

NAUKA POLSKA

SCIENCE AND LETTERS IN POLAND

THEIR NEEDS, ORGANIZATION AND PROGRESS

This periodical publication is devoted to the studies on Science, Letters and Learning in Poland, especially on the social substratum and psychological conditions regulating the rise and development of Science, Letters and Learning (Sociology of Learning, Psychology of scientific creation). Besides there are included in «Nauka Polska» articles, describing the present state of Learning (Science and Letters) in Poland and abroad, its Organization, Development and Needs; the Chronicle of Polish and foreign Scientific Life and notes on the history of the Organization of Learning are added in every volume. —

Editor: S. MICHAŁSKI.

Vol. XVI

contains:

CZ. BIAŁOBRZESKI: New Roads of the Scientific Thought. — S. VRTEL-WIERCZYŃSKI: Periodical Publications in the Polish University Libraries. — A. KNOT: Public Liberality for the Promotion of Education in East-southern Provinces of Poland before the Partitions of this Country. — Documents relative to the Studies on the Psychology of Scientific Creation: J. O. Autobiographical Note. — *Polish Chronicle*: I. Abstracts from Estimates for the year 1932/33 concerning Research activities of the Polish Governmental Agencies and their contribution to the Promotion of Science, Letters and Arts. II. Prizes for Scientific Work, awarded by the Polish Learned Societies, Municipal Authorities and Universities in the years 1931 and 1932. III. Organization of Science (Province of Wołyń. Toruń. Lublin. Tarnów). IV. Letters to the Editor. V. Fifth Report of the Proceedings of the Debating Circle for Studies on the Psychology and Sociology of Learning. — *Foreign Chronicle*: I. Organization of Science: Great Britain: The British Science Guild. Fourth Congress of the Universities of the Empire. Department of Scientific and Industrial Research, its Activities in the years 1929/30 and 1930/31. — Scandinavia: Notes on Organisation and Promotion of Science in Sweden, Norway and Denmark. — U. R. S. S.: Notes dealing with Science in Soviet Russia. — League of Nations: Resolutions adopted by the Committee of Scientific Experts. II. Opinions expressed in the Scientific press on the Part of Science: Science and States in the present World Crisis. Creative Science and Industry. Financing for basic Scientific Research. Pure and Applied Science. — *Reviews*: Ch. Nicolle. Biologie de l'invention. — G. Lowes Dickinson. After Two Thousand Years. — British Science Guild. A Report on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry. — British Association for the Advancement of Science. London and the Advancement of Science. — Front Nauki i Techniki, Moscow, 1931, 1932. — Cz. Lechicki. Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze. — M. Tyrowicz. Z zagadnień organizacji czasopiśmiennictwa naukowego. — *Index*. — MEMOIRS OF THE CINQUANTENARY CELEBRATED BY THE MIANOWSKI FUND (1881 - 1931) — with French summary.

PUBLISHED BY THE INSTITUTE FOR THE PROMOTION
OF SCIENCE AND LETTERS IN POLAND (J. MIANOWSKI FUND)
WARSAW - 1932 - STASZIC PALACE

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ



XVI

WYDAWNICTWO KASY IMIENIA MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI-WARSZAWA-PALAC STASZICA-1932

9085.16

II

Księg. Katolicka 25. III. 33

cena 15 zł.



WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE

X-37309
9085 <u>II</u>

T. 16.

+ [dod.]

SPIS RZECZY

NOWE DROGI WSPÓŁCZESNEGO PRZYRODOZNAWSTWA

opodał CZESŁAW BIAŁOBRZESKI

1. Trzy decydujące momenty w duchowym rozwoju narodów europejskich	1
2. Nowy zwrot w dziejach przyrodoznawstwa	3
3. Przedmiot ścisłej nauki o przyrodzie. Realności niewidzialne	4
4. Nauka Kanta o przestrzeni i czasie wobec teorii względności	7
5. Zasada przyczynowości i mechanika kwantów.	8
6. Jedności wyższego rzędu i indeterminizm zjawisk atomowych	10
7. Rozkwit twórczości naukowej i niebezpieczeństwa grożące naszej cywilizacji	13

ZAGADNIENIE CZASOPISM W NASZYCH BIBLIOTEKACH UNIWERSYTECKICH

opracował STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI

1. Znaczenie czasopism naukowych	15
2. Stan zasobów czasopiśmiennych w naszych bibliotekach przed wojną.	15
3. Braki w kompletach czasopism z czasów wojny i inflacji	16
4. Redukcje abonamentu.	16
5. Konieczność obrony naukowych warsztatów pracy w bibliotekach	17
6. Główne dezyderaty polityki bibliotecznej czasopism (Opracowanie centralnych katalogów. Współpraca międzybiblioteczna. Uzupełnienie braków dawnych i unormowanie abonamentu bieżącego. Wymiana z zagranicą i wymiana dubletów w kraju)	17
7. O niezbędne środki materialne.	24

Z DZIEJÓW OFIARNOŚCI PODOLA, WOŁYNIA I UKRAINY NA CELE OŚWIATY W DOBIE POLSKI NIEPODLEGŁEJ

napisał ANTONI KNOT

1. Uwagi wstępne	25
2. Linja rozwoju życia umysłowego na Podolu, Wołyniu i Ukrainie	25
3. Przyczyny małej ofiarności	26
4. Mecenat księcia Konstantego Ostrogskiego	27
5. Akademia i szkoła łacińska w Ostrogu	28
6. Szkolnictwo reformacyjne	28
7. Szkoły brackie	29
8. Akademia Kijowsko-mohylańska	30

VI

9. Ofiarność na szkolnictwo jezuickie	31
10. Kolegia pijarskie	36
11. Szkoły bazylijańskie	36
12. Seminarja duchowne	37
Najważniejsza literatura przedmiotu	38

MATERJAŁY DO BADANIA PSYCHOLOGII TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ

Szkic autobiograficzny.	J. O.	39
---------------------------------	-------	----

KRONIKA POLSKA

I. Sumy w budżetach poszczególnych Ministerstw w roku budżetowym 1932/33 przeznaczone na cele naukowe i artystyczne (p. uzupełnienie na str. 190)		59
II. Nagrody za prace naukowe:		
A. Nagrody przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe		64
B. Nagrody miast polskich za prace naukowe.		66
C. Fundusze nagrodowe uniwersytetów (p. uzupełnienie na str. 190 - 192)		66
III. Ruch organizacyjno-naukowy:		
Praca naukowa na Wołyniu (JAKÓB HOFFMAN). Ruch naukowy w Toruniu (OTTON STEINBORN). Z ruchu naukowego w Lublinie (LEON BIAŁKOWSKI). Tarnów i jego placówki naukowe		71
IV. Listy do Redakcji, projekty, pomysły, głosy w bieżących sprawach w zakresie organizacji nauki:		
W sprawie badań fizjograficznych kraju (HENRYK HOYER). O bibliografię literacką czasopism polskich (STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI). O inwentaryzację przekładów i badań nad literaturami obcymi (STANISŁAW CYWIŃSKI). Jeden z postulatów historii sztuki w Polsce (TADEUSZ MAŃKOWSKI). Uzasadnienie potrzeby nagród za działalność naukową (JAN OTRĘBSKI). W sprawie instytutu słowiańskiego w Polsce (WŁADYSŁAW SEMKOWICZ). W sprawie gromadzenia materiałów z wojny światowej (WŁADYSŁAW SEMKOWICZ)		81
V. Sprawozdanie piąte z działalności Koła Naukoznawczego		91

KRONIKA ZAGRANICZNA

I. Ruch organizacyjno-naukowy zagranicą:		
The British Science Guild w Londynie.		98
Czwarty kongres uniwersytetów Imperjum Brytyjskiego (ANDRZEJ TRETIAK)		101
Z działalności Departamentu Badań Naukowych i Przemysłowych w Wielkiej Brytanji w latach 1929/30 i 1930/31		109

Z organizacji i popierania nauki w Skandynawji (STANISŁAW HERBST)	123
Z życia naukowego Związku Rad Socjalistycznych Republik (TADEUSZ MIKULSKI)	138
Wnioski i zalecenia Komitetu Doradców Naukowych przy Lidze Narodów	146
II. Głosy w prasie naukowej zagranicznej o roli nauki:	
Rola nauki w życiu państw w dobie obecnego przesilenia gospodarczego	152
Nauka twórcza a przemysł	161
Zdobywanie środków na badania naukowe	164
Nauka czysta a stosowana	165

RECENZJE

Dzieł: CH. NICOLLE. <i>Biologie de l'invention</i> (STEFAN BŁACHOWSKI). — G. LOWES DICKINSON. <i>After Two Thousand Years</i> (STANISŁAW OSSOWSKI). — British Science Guild. <i>A Report on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry</i> (EDWARD JÓZEFOWICZ). — British Association for the Advancement of Science. <i>London and the Advancement of Science</i> (EDWARD JÓZEFOWICZ). <i>Front Nauki i Techniki</i> , Moskwa, 1931, 1932 (TADEUSZ MIKULSKI). — CZ. LECHICKI. <i>Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze</i> (STANISŁAW HERBST). — M. TYROWICZ. <i>Z zagadnień czasopiśmiennictwa naukowego</i> (CZESŁAW GUTRY)	169
UZUPEŁNIENIA do działów I i II Kroniki Polskiej	190
SKOROWIDZ NAZWISK:	193
SPROSTOWANIA do XV i XVI tomu «Nauki Polskiej»	200
PAMIĘTNIK OBCHODU PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO (MDCCCLXXXI - MCMXXXI)	
Przygotowanie obchodu; opracowanie historii Kasy im. Mianowskiego; odezwa; konferencje prasowe; program obchodu	1
Przebieg obchodu: przyjęcie na Zamku; uroczyste posiedzenie w Uniwersytecie; spis instytucyj, które wysłały delegatów; przemówienia: Prezesa Kasy, Ministra W. R. i O. P., Prezesa P. Akademji Umiej., Rektora U. W.	5
Adresy, depesze i listy, otrzymane przez Kasę im. Mianowskiego w dniu jej jubileuszu:	
zagraniczne	21
krajowe	43
Les cérémonies commémoratives du Cinquantenaire d'existence de l'Institut Mianowski (1881 - 1931): travaux préparatoires; programme des cérémonies; résumé de la conférence du M. Prof. CZ. BIAŁOBRZESKI: Les voies nouvelles de la pensée scientifique; — w jęz. francuskim	81

NOWE DROGI WSPÓŁCZESNEGO PRZYRODO- ZNAWSTWA¹

podał

CZESŁAW BIAŁOBRZESKI

TREŚĆ: 1. Trzy decydujące momenty w duchowym rozwoju narodów europejskich. 2. Nowy zwrot w dziejach przyrodoznawstwa. 3. Przedmiot ścisłej nauki o przyrodzie. Realności niewidzialne. 4. Nauka Kanta o przestrzeni i czasie wobec teorii względności. 5. Zasada przyczynowości i mechanika kwantów. 6. Jedności wyższego rzędu i indeterminizm zjawisk atomowych. 7. Rozkwit twórczości naukowej i niebezpieczeństwa grożące naszej cywilizacji.

1. Kasa im. Dra Mianowskiego nosi dziś nazwę, dokładniej określającą jej cel: «Instytutu popierania twórczości naukowej».

Gdy więc w dniu dzisiejszym świat naukowy z niewątpliwym uczuciem uznania i wdzięczności obchodzi pięćdziesięciolecie istnienia tej zasłużonej instytucji, mniemam, że z powagą uroczystości licować będzie odczyt, którego zamierzeniem jest scharakteryzować w ogólnych zarysach stan twórczości naukowej w dobie obecnej. Pragnąłbym, aby mi się udało oświecić przez wymowę faktów doniosłość zadań, jakie są zawarte w popieraniu twórczości naukowej.

Ograniczam się niemal wyłącznie do ścisłej nauki o przyrodzie, która wchodzi w zakres mej kompetencji. Jednakowoż pozwolę sobie rozpocząć od rozważań bardzo ogólnych i sięgnąć myślą do czasów dalekich.

W historii cywilizacji europejskiej trzy momenty dziejowe miały znaczenie decydujące dla duchowego rozwoju narodów w tej cywilizacji wychowanych.

Jednym z nich był rozkwit kultury helleńskiej w krótkim okresie V i IV wieków przed narodzeniem Chrystusa. Wtedy dojrzała myśl filozoficzna Greków w osobach Demokryta, Platona i Arystotelesa i potrafiła w bezprzykładnym zaiste porywie twórczym odnaleźć wszystkie zasadnicze sposoby patrzenia na świat dostępne dla człowieka, ażeby następnie je przekazać narodom, które później wystąpiły na widownię dziejową Europy.

Z początku filozofja była nauką uniwersalną; niebawem jednak, głównie od czasów Arystotelesa, zaczęły z niej wydzielać się i rozwijać nauki poszczególne.

¹ Odczyt wygłoszony na obchodzie pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego w dn. 28 lutego 1932 r.

Na tem nie kończy się wielkość hellenńskiej kultury; na wyżyny nieprześcignione wzniosła się również w sztuce, zarówno w plastyce jak poezji, stwarzając nieśmiertelne wzory piękna i harmonji, które podziwiamy jako klasyczne.

Drugim momentem przełomowego znaczenia było powstanie religii chrześcijańskiej. Jeśli filozofja grecka dała nam szereg różnorodnych pojęć o świecie, to chrześcijaństwo ustaliło dla narodów europejskich stosunek moralny do świata, pojętego jako wytwór Boskiej potęgi.

Nauka Chrystusa zespólona z filozofją greką wytworzyła typ kultury wspólny narodom europejskim. Przez naukę o nieśmiertelności duszy chrześcijaństwo dało nadziejom człowieka ujście nieskończone, wskazując mu zarazem jako cel—pełnienie woli Bożej przez życie dobre.

Wreszcie trzecim momentem zwrotnym w dziejach ducha ludzkiego było ugruntowanie podstaw, na których wzniósł się gmach społecznego przyrodoznawstwa. Stało się to w niedalekiej przeszłości, głównie w wieku XVII, i znalazło swój wyraz skończony w dziele Newtona «*Philosophiae naturalis Principia mathematica*». Zwiastunem tej epoki był Kopernik, który, wprowadzając w ruch ziemię, poruszył zarazem z posad średniowieczną umysłowość. Rozwój przyrodoznawstwa i jego zastosowań w życiu ludzkim stanowi cechę charakterystyczną, wyróżniającą najnowszy okres dziejów Europy; typ kultury wytworzony w ten sposób rozpowszechnia się stopniowo po całym globie ziemskim.

Czemu zawdzięcza nauka o przyrodzie to, że w ciągu trzech stuleci zdołała osiągnąć ów niebywały postęp, którego najbardziej bijącym w oczy dowodem jest podziw budzące opanowanie sił przyrody, zaprzęgniętych w służbę człowieka?

Najważniejszą rolę odegrało tu zastosowanie metody, której tylko zaczątki znajdujemy w klasycznej starożytności. Metoda ta, wyraźnie sformułowana przez Galileusza, opiera się na doświadczeniu i matematyce.

Gdzie niema kontroli doświadczenia, tam w naukach przyrodniczych znika kryterjum prawdy naukowej, pozostaje tylko niepewna spekulacja i to na krótką metę. Rezultaty zdobyte na drodze obserwacji i eksperymentu nauka ścisła opracowuje z pomocą matematyki, ponieważ matematyka dostarcza nam form myślenia o liczbowych stosunkach, których poszukiwanie w zjawiskach przyrody stanowi główny cel przyrodoznawstwa.

Odkrycie praw przyrody w astronomji i fizyce było ważnym pobudzającym czynnikiem w imponującym rozwoju samej matematyki; w porównaniu z matematyką nowożytną to, co pozostawiła nam myśl matematyczna Greków, jest zaledwie nikłym zaczątkiem.

Doświadczenie i matematyka stanowią warunki metodologiczne ścisłego przyrodoznawstwa. Co zaś dotyczy jego treści, to jest ona niepomieranie różnorodna i bogata; najogólniejszy jej charakter polega na sprowadzaniu wszystkich zjawisk przyrody do praw mechaniki. W tem rozumieniu rzeczy, jakie niepodzielnie panowało do końca ubiegłego wieku, przyroda jest kunsztowną maszyną; budowa jej jest wprawdzie nader skomplikowana, ale wszystkie jej części poruszają się wedle znanych praw, jakimi są prawa ruchu Newtona, stanowiące podstawę mechaniki. Stwórcę świata można było wystawiać sobie, jako wielkiego inżyniera, który mechanizm wszechświatowy skonstruował i puścił w ruch.

2. Jesteśmy obecnie, w wieku XX, szczególnie zaś w najnowszych już powojennych czasach, świadkami głębokiego przeobrażania się naszych pojęć o przyrodzie.

Czy wpływ tego nowego zwrotu w duchowym życiu ludzkości będzie tak daleko sięgający, jak trzech poprzednich, czy rozciągnie się na wszystkie dziedziny kultury i wytworzy zmieniony jej typ, o tem przedwcześnie byłoby dziś mówić, tem więcej, że proces ustalania się nowych pojęć dopiero się rozpoczął i potrwa zapewne немало czasu. W każdym bądź razie z tego procesu mutacji wyłoni się obraz naukowy świata wielce odmienny od tego, jaki ludzkość zdołała wytworzyć w ciągu ostatnich trzech wieków. Ale ten obraz namaluje dopiero mój następca, który przemawiać będzie na stuleciu Kasy im. Mianowskiego.

Moje zadanie jest mniej wdzięczne i ograniczyć się musi do naznaczycowania przyczyn, ściślej mówiąc, antecedensów kryzysu i kierunku, w jakim zmiany się odbywają.

Dalej, jeśli z przymiotnikiem «filozoficzny» łączyć będziemy pojęcie o czemś ogólnem, mającem znaczenie dla całokształtu naszych poglądów zarówno na świat fizyczny, jak na życie człowieka i wytwory jego ducha, to mój odczyt winien mieć charakter filozoficzny, ponieważ mówię przed audytorjum, w którym są reprezentowane najrozmaitsze zainteresowania umysłowe.

Najpierw zastanówmy się na chwilę nad ewolucją, jaka dokonała się w pojęciu tego, co ma być przedmiotem ścisłej nauki o przyrodzie.

3. Przyrodnik jest jakby wzorem «trzeźwości» w myśleniu: według rozpowszechnionego mniemania odrzuca on wszelką nadzmysłowość, przynajmniej wtedy, gdy myśli naukowo. Wyrazem filozoficznym tej trzeźwości jest pozytywizm.

Kult nauk przyrodniczych w XIX wieku, usprawiedliwiony ich potężnym rozwojem, sprawił rozpowszechnienie się kierunku pozytywistycznego w umysłowości europejskiej. Pozytywizm żąda, ażebyśmy unikali zarówno w naukach jak filozofji wszystkiego, czego nie da się sprawdzić bezpośrednio. Np. zadaniem nauki przyrodniczej jakiegokolwiek ma być opis najprostszy, z pomocą zasobu pojęć możliwie nielicznych, całego materiału wrażeń, jakich nam dostarczają zmysły. Wobec tego radykalny pozytywizm zaleca unikanie w nauce wszystkiego, co jest zmysłom niedostępne. Z tego punktu widzenia pozytywistycznie nastrojeni uczeni zwalczali teorie atomistyczne, jako że atom jest to coś «niepostrzegalne».

Niewątpliwie pozytywizm miał poważne argumenty na poparcie swego stanowiska. Mechanika Newtona święciła triumfy w zastosowaniu do ruchów ciał niebieskich oraz do ruchów ciał na powierzchni ziemi zmysłom dostępnych. Ruchy mechanizmów, jakie buduje inżynier, ruchy oceanów i powietrza, lot w atmosferze i t. p. odbywają się ściśle według praw Newtona. Natomiast spekulacje dotyczące przedmiotów niewidzialnych i niedotykalnych, w które zapuszczali się nie tylko filozofowie, ale i uczeni, pozostawały do niedawna na gruncie niepewnym. Za przykład mogą służyć rozmaite, obecnie poniechane, nieważniki stałej fizyki i chemji, jak cieplik, flogiston i wreszcie eter w roli substancji wszechświatowej. Jednakowoż fizyka nie poszła drogą wskazywaną przez pozytywizm i wkroczyła do świata niewidzialnego.

Przenieśmy się myślą do laboratoriów fizycznych na całym globie ziemskim i zobaczmy, nad jakimi zagadnieniami w nich pracują. Okazuje się napewno w 90% przypadków, że przedmiotem badań są albo własności promieniowań niewidzialnych, albo własności atomów.

To samo stwierdzimy, jeśli zrobimy podobną ankietę o pracach teoretycznych; t. zw. mechanika kwantów, na którą w dobie obec-

nej jest skierowana największa uwaga teoretyków, jest niczem innym jak mechaniką atomów, usiłującą zrozumieć ich ustrój i oddziaływanie.

Czy można myśleć, że fizyka tu operuje fikcjami, chociażby nawet użytecznymi dla postępu wiedzy?

Z takim pojmowaniem rzeczy fizyk się nie zgodzi. Przecież owe realności niewidzialne już znalazły różnorodne i liczne zastosowania, uwidoczniające się w życiu codziennem. Promienie X Röntgena nie tylko są jednym z ważnych środków pomocniczych medycyny, ale i w przemyśle coraz więcej są stosowane do badania wewnętrznego ustroju ciał, w szczególności kryształów. Najbardziej aktywne promienie lampy kwarcowej nie wzbudzają wrażeń wzrokowych. Wreszcie niewidzialnymi są również promieniowania, zwane falami radio-telegraficznymi, które roznoszą po ziemi sygnały, mowę, śpiew i muzykę.

Nie inaczej rzecz się ma z realnością atomów. Wzniesiony w Warszawie Instytut imienia wielkiej uczonej Skłodowskiej-Curie ma na celu stosowanie w lecznictwie ciał promieniotwórczych i badania nad nimi. Według naszych pojęć pierwiastki promieniotwórcze wyróżniają się tem wśród innych, że atomy ich ulegają rozpadowi i skutkiem tego wydobywa się z nich promieniowanie, które w głównej części składa się z produktów rozpadu; są to elektrony i jądra atomowe helu.

Atomy pierwiastków chemicznych, jak uczy współczesna fizyka, składają się właśnie z jąder atomowych i elektronów, przyczem jądra atomowe mogą dalej rozpadać się na protony i elektrony i te już stanowią kres podzielności materji. Fizyk nowożytny manipuluje temi cząstkami tak sprawnie, jak dawniejsi fizycy lub chemicy manipulowali gazami, które bądź co bądź są jeszcze dla naszych zmysłów uchwytnie.

W cudownej lampie, która jest głównym organem odbiorników radiowych, mamy do czynienia ze strumieniem elektronów wysyłanych przez żarzące się włókno. Tym strumieniem fizyk posługuje się do odbierania fal radiotelegraficznych i przetwarzania ich w dźwięki z pomocą telefonu, ale można go użyć również do wytwarzania fal elektromagnetycznych i do innych zastosowań, których liczba coraz się pomnaża.

Wystarczy chyba tych przykładów, aby się przekonać, że nie mamy tu do czynienia z fikcjami. Fizyk nie wątpi zatem, że atomy,

elektrony, promienie X i t. p. istnieją; ale zarazem musi zgodzić się z tem, że natura tych realności kryje jeszcze niezgłębione tajemnice. A więc w świecie pozazmysłowym atomów fizyk poszukuje owych praw ostatecznych, jakimi rządzi się przyroda, w myśl proroczych słów Heraklita, filozofa jeszcze przedsokratesowej epoki, który powiedział, że «niewidzialna harmonja jest większa, aniżeli harmonja widzialna». W związku z tą charakterystyczną cechą fizyki społecznej uległo rozszerzeniu pojęcie doświadczenia. Dawniej rozumiano, że to, nad czem wykonywa się doświadczenie, musi być dostępne zmysłom, widzialne, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej oku uzbrojonemu w narzędzie optyczne, np. mikroskop. Teraz fizyk mówi o doświadczeniach nad elektronami w rozmaitych warunkach, nad niewidzialnymi promieniowaniami, o których już mówiliśmy: można jeszcze tu wspomnieć o tajemniczem promieniowaniu kosmicznem, którego zbadanie było głównym celem sensacyjnego lotu prof. Piccarda do stratosfery.

Co teraz znaczy zgodność z faktami jakiegoś prawa, znalezioneego dla owego świata pozazmysłowego? Jasną jest rzeczą, że nie może tu być mowy o bezpośredniem sprawdzeniu z pomocą zmysłów; w procesie sprawdzania obserwacja, służąca za dowód zgodności, a polegająca zazwyczaj na odczytywaniu wskazań jakiegoś subtelnego przyrządu mierniczego, istnieje zawsze, ale jest ona tylko ostatniem ogniwem długiego szeregu ogniw pośrednich, które są już konstrukcją umysłu sprawdzoną zresztą na tej samej drodze. Cały ów kunsztowny gmach pojęć, stanowiący naukę ścisłą, jest podporządkowany postulatowi logicznemu, żądającemu, aby w nim nie było wewnętrznych sprzeczności.

Ale z tym postulatem można uzgodnić wiele systemów pojęciowych: otóż rozwój nauki przyjmuje taki system, który zadowala najlepiej umysł ludzki pod względem prostoty i harmonji. Zdawaćby się mogło, że takie kryteria raczej estetycznej natury muszą prowadzić do rozbieżności zdań. Fakt niezmiernie ciekawy stanowi to, że tak nie jest: w miarę rozwoju nowych pomysłów i teoryj, po krótkim zazwyczaj okresie wahań, uczeni szybko dochodzą do zgody i otrzymujemy prawdę jednoznaczną.

Wejście do świata niewidzialnego jest jedną ze znamienitych cech społecznego ścisłego przyrodoznawstwa. Drugą taką cechą, o której już wspomniałem, jest nowy sposób patrzenia na przyrodę, głęboko zmienione odwzorowanie jej w myśli ludzkiej.

Pragnąc tę doniosłą zmianę scharakteryzować, muszę ograniczyć się do uwydatnienia jej właściwości najistotniejszych, mających znaczenie ogólne. Spróbuję to uczynić w ten sposób, że rozpatrzę stosunek nowych doktryn fizycznych do pewnych podstawowych pojęć filozofii Kanta.

4. Kant sam uważał swe wielkie dzieło «Krytykę czystego rozumu», za filozoficzne usystematyzowanie Newtonowskiego przyrodoznawstwa. Tak też rozumieją jego filozofję najwpływowksi jej zwolennicy, należący do tak zwanej szkoły neokantystów.

Najpierw zastanówmy się krótko nad nauką Kanta o przestrzeni i czasie i zestawmy ją z pierwszą rewolucyjną doktryną społecznej fizyki, jaką jest teoria względności.

Aby ułatwić zrozumienie, zobaczmy, co mówi o przestrzeni i czasie Newton. Według niego, obok czasu względnego istnieje «czas bezwzględny czyli prawdziwy, który upływa jednostajnie i bez związku z jakimkolwiek przedmiotem». Podobnie istnieje «przestrzeń bezwzględna, która pozostaje na mocy swej natury zawsze jednako-
wa i nieruchoma». Przestrzeń bezwzględna Newtona ma charakter euklidesowy, to znaczy do niej stosują się aksjomaty i twierdzenia zwykłej geometrii, z którą każdy z nas zaznajamia się w szkole.

Ten pogląd rozpowszechnił się tak szeroko w świadomości ludów kultury europejskiej, że stał się jakby dogmatem zdrowego rozsądku. Kant opracował i pogłębił go pod względem filozoficznym. Przedmiotowa rzeczywistość przestrzeni wydała mu się jednak niezrozumiałą i niemożliwą do przyjęcia: przestrzeń realna byłaby naczyniem, w którym wszystko się znajduje, ale pozbawionem ścian i o którym niepodobna powiedzieć, czym się ono różni od nicości. Tak samo nierealny jest czas. Kant twierdzi więc, że przestrzeń i czas nie są rzeczami, lecz formami naszego umysłu, który je narzuca wyobrażeniom. Formy te są aprioryczne, ponieważ są niezależne od doświadczenia i są konieczne w tem znaczeniu, że bez nich żadne wyobrażenie o świecie zewnętrznym nie może się utworzyć. Ale bądź co bądź rolę form kantowskich grają bezwzględny czas i bezwzględna euklidesowa przestrzeń mechaniki Newtona.

Teoria względności zmodyfikowała do gruntu wyluszczone pojęcia. Według niej czas i przestrzeń nie są od siebie niezależne, jak to milcząco przyjmowała zarówno fizyka jak filozofja. Są one nierozdzielnie związane, i zamiast trójwymiarowej przestrzeni i jedno-

wymiarowego czasu winniśmy w nauce ścisłej przypisać rzeczywistość czterowymiarowej rozciągłości przestrzenno-czasowej, w której wszechświat istnieje jako byt niezmienny, a to z powodu, że bieg czasu jest już w tej rozciągłości zawarty.

Nie dość na tem: rozciągłość przestrzenno-czasowa posiada własności geometryczne nieeuklidesowe, bardziej skomplikowane w porównaniu ze zwykłą trójwymiarową przestrzenią Euklidesa. Ta rozciągłość jest skończona i ma krzywiznę, podobnie jak powierzchnia kulista. Stosunki geometryczne, np. krzywizna w różnych miejscach, są zależne od rozkładu w niej materji.

Jakże daleko odbiegliśmy od pojęć Newtona i Kanta. Niema bezwzględnych: przestrzeni i czasu, niezależnych od ciał. Przestrzeń i czas wedle Kanta mają być formami wyobrażenia; otóż skończona rozciągłość przestrzenno-czasowa o zmiennej krzywiznie jest całkowicie niedostępna wyobrażeniu.

5. Druga doktryna fizyki spólczesnej—mechanika kwantów—wprowadza do nauki o przyrodzie poglądy nie mniej, a raczej o wiele więcej rewolucyjne, aniżeli teoria względności. Znow weźmy za punkt wyjścia epistemologiczne wywody Kanta. Widzieliśmy przed chwilą, że według niego w procesach tworzenia wyobrażeń umysł ludzki nie jest tylko biernym narzędziem do odbierania wrażeń, lecz jest czynny, narzucając im formę czasową i przestrzenną. Podobnie umysł zachowuje się czynnie w procesie tworzenia pojęć, w budowaniu wiedzy. Zmysły dostarczają nam różnorodnych i nie związanych ze sobą wyobrażeń. Umysł dopiero ustanawia między nimi związki i zależności, dzięki czemu wytwarza się poznanie rzeczy. Otóż ta jednocząca czynność umysłu odbywa się przy pomocy pewnych «form rozsądku», nazywanych również przez Kanta «czystymi pojęciami rozsądku lub kategorjami».

Śród tych apriorycznych pojęć najważniejszym dla nauki o przyrodzie jest pojęcie przyczyny, które prowadzi do zasady przyczynowości.

Zasada ta wymaga, ażeby każdy proces w przyrodzie był koniecznym i bezpośrednim następstwem drugiego procesu: pierwszy proces nazywamy skutkiem, drugi — przyczyną. Na zasadzie przyczynowości opiera się postulat determinizmu, który twierdzi, że w świecie panuje niezłomna konieczność: wszystko jest predestynowane. Gdybyśmy znali dokładnie stan przyrody w danej chwili, moglibyśmy

zeń wyprowadzić bieg zjawisk w przyszłości we wszystkich szczegółach. Procesy psychiczne, wedle tego pojęcia, nie stanowią wyjątku z powszechnego determinizmu: w kołach przyrodników i znacznej części filozofów rozpowszechnione było przekonanie, że zjawiska psychiczne towarzyszą procesom fizycznym, nie zmieniając praw niemi rządzących.

Z nauki Kanta o zasadzie przyczynowości jako apriorycznej formie myślenia wynika, że przyjęcie determinizmu jest koniecznym warunkiem ścisłego przyrodoznawstwa. W szczególności nikt nie wątpił, że ujęcie praw przyrody we wzory matematyczne wymaga bezwzględnie, ażeby ten warunek był spełniony: wszak matematyka jest jakby uosobieniem konieczności.

Te niezachwiane, zdawałoby się, postulaty myślenia przyrodniczego niespodziewanie w ciągu ostatnich lat kilku straciły swą władzę nad umysłami badaczy. Postarajmy się zrozumieć, jak się to stało. Widzieliśmy, że fizyka wkroczyła zdecydowanie, poczynając od końca ubiegłego wieku, do świata atomów i promieniowań niewidzialnych i zajęła się poszukiwaniem praw w nim panujących. Było to całkiem naturalną metodą postępowania, że z początku oparto się na założeniu, iż prawa te są podporządkowane ogólnym zasadom fizyki Newtonowskiej, która, jak przypuszczano, ma powszechne zastosowanie w świecie zjawisk fizycznych. W badaniach, idących za tą nicią przewodnią, osiągnięto duże sukcesy, świadczące, że droga obrana błędną całkowicie nie była. Jednakowoż niebawem ujawniły się nie dające się pokonać sprzeczności, szczególnie jaskrawe w dziedzinie oddziaływań między materją a promieniowaniem, czy to widzialnem czy niewidzialnem. Fakty doświadczenia, np. procesy, jakie zachodzą w tak zwanej komórce fotoelektrycznej, znajdującej obecnie liczne zastosowania praktyczne (np. do telewizji), nie dają się w żaden sposób zrozumieć na podstawie dotychczasowych praw fizycznych, które teraz zwykliśmy nazywać klasycznymi. Do wytłumaczenia tych oraz wielu innych wyników doświadczeń okazało się koniecznem przyjęcie hipotezy kwantów, sformułowanej w końcowym roku XIX wieku przez Maxa Plancka. Kwant—jest to rodzaj atomu energii promienistej. Pojęcia, jakimi wypadło się posługiwać, są wyraźnie sprzeczne z fizyką klasyczną.

W ciągu całej ćwierci bieżącego stulecia tolerowano istnienie obok siebie sprzecznych pojęć, nie rezygnując ze stosowania praw klasycznych do procesów atomowych. Ujawnił się tu dobitnie zdrowy kon-

serwatyzm nauki, która w obliczu sprzeczności nie zrywa odrazu ze starymi zasadami, lecz usiłuje zdobywcze przekazane przez pracę wielu pokoleń przystosować na wszelkie sposoby do nowych faktów, dopóki reforma nie dojrzeje w umysłach badaczy i wtedy już stanie się nieunikniona.

Ten stanowczy zwrot przypadł na początek drugiej ćwierci XX wieku; w ciągu kilku lat gorączkowej twórczości naukowej wyłoniły się zarysy nowego, gruntownie przekształconego gmachu ścisłego przyrodoznawstwa.

Nowe pojęcia znajdują przedewszystkiem zastosowanie do atomów, przyczem pamiętać należy, że atom jakiegokolwiek pierwiastka chemicznego, np. wodoru, żelaza, rtęci, nie jest prostą i niepodzielną cząstką materji, lecz ma pewien ustrój, który staje się coraz więcej złożonym w miarę tego, jak w szeregu pierwiastków rośnie ciężar atomowy. Teoria, w której są sformułowane prawa procesów atomowych, nazywa się mechaniką kwantów.

Nie jest rzeczą łatwą, w obecnym stanie tej teorii, uprzystępnąć jej wyniki. Poprzestaniemy tylko na tem, co ma charakter ogólnofilozoficzny.

6. Dążeniem fizyki Newtonowskiej czyli klasycznej było rozłożyć przyrodę na składniki proste i, poznawszy ich własności, zrozumieć prawa zjawisk przyrody.

Przypuszczano, że z poznania części zdobędziemy wiedzę o całości. Wystarczy np. zbadać własności atomów, z których ciała są zbudowane, i siły między atomami działające, ażeby nasza wiedza o ciałach stała się zupełną.

Ta metoda analityczna okazała się w nauce o przyrodzie niezmiernie owocną, ale w zastosowaniu do atomów ujawniła się jej niedostateczność. Podobnie jak obraz nie jest sumą plam barwnych, lecz dopiero całość obrazu, jego przedmiot, wyznacza sens każdej plamy, tak samo atom, jako całość, posiada ustrój, który nie może być zrozumiany na podstawie własności jego części. Całość tego rodzaju nie jest tylko zespołem części lecz jednością wyższego rzędu.

Postaramy się wnikać, w jakim znaczeniu należy rozumieć pojęcie «jedności wyższego rzędu». Do wytworzenia takiej jedności nie wystarcza, aby w przedmiocie, któremu ją przypisujemy, części były podporządkowane całości: temu warunkowi już czyni zadość maszyna. Zegar jest całością celowo zbudowaną, ale mechanizm jego

zrozumiemy w zupełności, jeśli go rozłożymy na części i zbadamy ich własności oraz sposób, w jaki są ze sobą połączone. Człowiek sztuczny, tak zwany «robot», jest też całością tego typu, natomiast można, jak się zdaje, twierdzić, że człowiek prawdziwy lub wogóle organizm żyjący nie jest maszyną lecz całością wyższego rzędu, a to z powodu, iż organizmami rządzą prawa samoregulacji i przystosowania, nie wywodzące się z jego części, a które możemy zakwalifikować jako prawa wyższe.

Z badań społecznych coraz bardziej wylania się pogląd, że atom też jest jednością rzędu wyższego, aniżeli maszyna, lubo ostrzec tu należy przed zbyt pochopnymi i przedwczesnymi analogiami z organizmami żyjącymi.

Mechanika kwantów daje nam właśnie sformułowanie matematyczne praw rządzących w ustrojach atomowych jako całościach. Z tych praw wynika właściwość atomów szczególnie interesująca, z punktu widzenia filozoficznego jaskrawo sprzeczna z ustaloniami, zdawałoby się, sposobami pojmowania przyrody; występuje w niej zarazem najwyraźniej różnica między ustrojem atomu a mechanizmem w znaczeniu fizyki klasycznej.

Maszyna jakakolwiek, np. zegar, w niezmiennych warunkach powtarza dokładnie ten sam ruch, zgodnie z zasadą przyczynowości. Wyobraźmy sobie teraz atom, znajdujący się w jakimś określonym i znanym nam stanie. Jaką odpowiedź mechanika kwantów daje na pytanie, co się z nim będzie działo w następnych chwilach? Gdyby atom był maszyną, musiałaby w nim zajść zmiana zupełnie określona. Otóż, jak uczy nowa fizyka, rzecz ma się inaczej: atom może zmienić swój stan w sposób rozmaity: dzieje jego nie są zdeterminowane. Regularność procesów przyrody jest zabezpieczona tylko przez to, że nauka może w każdym przypadku ustalić wielkość liczbową prawdopodobieństwa, iż z danego stanu atom przejdzie do innego oznaczonego stanu. Dzięki temu w zbiorowisku atomów przebieg zdarzeń daje się w przybliżeniu przewidzieć z pomocą metod statystycznych.

Ale w świecie indywidualnych zjawisk atomowych niema nawet ograniczonego determinizmu; panuje tam indeterminizm w tem znaczeniu, że rozmaite możliwości urzeczywistniają się w tych samych warunkach.

Nieuniknionym staje się wniosek, że zasada przyczynowości nie stosuje się do ustrojów atomowych. Pojęcie przyczyny rozumianej

w duchu Kanta jako apriorycznej formy umysłu, bez której poznanie przyrody jest niemożliwe, okazało się w świetle nowych teorii fizycznych nieuzasadnionem.

Upadło też przekonanie, że przyjęcie bezwzględnego determinizmu w zjawiskach przyrody jest warunkiem niezbędnym stosowalności matematyki do ścisłej nauki o przyrodzie, ujęcia praw przez nią wykrywanych w postaci wzorów matematycznych.

Otóż tego nierozzerwalnego związku determinizmu z matematyką wcale nie ma: mechanika kwantów, obok dawno już w fizyce stosowanych działów matematyki, posługuje się pojęciami i teoriami matematycznymi nader ogólnymi i abstrakcyjnymi, opracowanymi przeważnie w nowszych czasach, które wydawały się jeszcze niedawno bezużytecznymi dla fizyki, i stosuje je w tak szerokim zakresie, iż jeden ze starszych fizyków z pewną desperacją wyraził się, że społeczne teorie fizyczne w 99% są matematyką, i tylko w 1% fizyką.

Rewolucyjność mechaniki kwantów idzie jeszcze dalej. Pogłębienie jej założeń doprowadziło do konkluzji, iż wyobrażenia przestrzenno-czasowe nie są wystarczające do tego, ażeby z ich pomocą dały się zrozumieć jedności wyższego rzędu, a szczególnie właściwy im indeterminizm.

Gdy zatem przyroda dostępna zmysłom rozpościera się w przestrzeni i czasie, to naukowe opanowanie świata atomowego wymaga form ogólniejszych, i w rzeczy samej fizycy usiłują obecnie formułować prawa podstawowe mechaniki kwantów w sposób niezależny od przestrzenno-czasowych wyobrażeń.

Mimo, iż, jak już zaznaczyliśmy, pożądana jest rezerwa w stosunku do zbyt daleko posuniętych analogij, wszakże nowe ukształtowanie pojęć fizycznych stwarza pomyślniejsze widoki do naukowego zrozumienia zjawisk życia. Czołowi przedstawiciele teorii kwantów, Bohr i Dirac, sądzą, iż zagadnienie życia pojawi się, być może w bliskiej przyszłości, na porządku dziennym dociekań teoretycznych fizyków.

Z przedstawionego stanu rzeczy wylania się, na pierwszy rzut oka, przynębiający obraz zniszczenia. Potężny gmach fizyki Newtonowskiej leży w gruzach i na jego miejsce powstają niejasne jeszcze zarysy na nowych fundamentach opartej budowli.

Obraz tego rodzaju byłby jednak do oryginału całkiem niepodobny. Nauka ścisła nigdy się nie cofa nawet wtedy, gdy odświeża dawno zarzucone pojęcia, wznosząc zaś nowe gmachy myślowe, nie

rujnuje starych. Fizyka klasyczna, oparta na mechanice Newtona, zachowuje swą moc w stosunku do tego zakresu zjawisk przyrody, który z powodzeniem tłumaczyła; różnica w porównaniu z dawniejszym stanem rzeczy polega na tem, że obecnie powstaje gmach myślowy rozleglejszy, w którym budowla klasycznej fizyki znajdzie się jako jego składowa część, z pewnemi, być może, pojęciowemi modyfikacjami, celem przystosowania do nowej architektoniki.

Stanowisko analogiczne zająć należy względem filozofji Kanta.

Wprawdzie Kant był w błędzie głosząc, iż przestrzeń euklidesowa i czas są formami wyobrażenia, poza które nauka wyjść nie zdoła, przyczynowość zaś jest kategorią, bez której niepodobna budować nauki, jednak przez to jego głęboka analiza zdolności poznawczych umysłu ludzkiego nie staje się bezwartościową. Tylko nie można ich ująć w sztywne schematy, jak to chciał przeprowadzić Kant: formy, w których myśl naukowa się porusza, są giętkie, zdolne do ewolucji, przystosowujące się do nowych dziedzin doświadczenia. Niema i tu granic nieprzekraczalnych dla możliwości w duchu ludzkim założonych.

7. Na ostatku postaramy się zdać sobie sprawę z wrażenia, jakie sprawiają cechy znamienne społecznej nauki ścisłej, przedstawione tu w grubym zarysie.

Skończył się okres dziejowy pełen chwały, który nazwaliśmy Newtonowskim, i myśl naukowa uwalnia się od form, w których przez kilka wieków jej postęp się odbywał, wyczerpała się bowiem ich zdolność do obejmowania powodzi nowych faktów. Na polu wiedzy jest znowu wiosna i rozwijają się świeże kwiaty twórczości naukowej.

A więc z tej ważnej, bodajże podstawowej placówki życia duchowego ludzkości, winniśmy przeciwstawić się rozpowszechnionej tezie o upadku duchowym świata powojennego i bankructwie cywilizacji europejskiej.

Nie wyczerpały się źródła twórczości, bijące przez wieki w starej Europie: myśl europejska zachowuje wciąż swe bezwzględnie przodujące stanowisko i zerwała się raz jeszcze do wielkiego lotu.

Wprawdzie lekkomyślnością byłoby lekceważyć grożące naszej kulturze niebezpieczeństwa. Wielka wojna skończyła się wymiarem dziejowej sprawiedliwości, o czem my, Polacy, wiemy najlepiej; była to jednak brutalna operacja chirurgiczna, która niezmiernie

osłabiła organizm Europy i wywołała przewlekłe komplikacje chorobowe w postaci kryzysu moralnego i społeczno-gospodarczego. Ujawniły się zarazem ukryte przeciwności tkwiące w naszej kulturze i dawna równowaga względna została zburzona: co gorzej, wystąpiły oznaki cofania się kultury. Na wielkich połaciach naszego kontynentu zapanowała w stosunkach wewnętrznych przemoc, lekceważenie tych niepisanych a wiecznych praw, o których już 24 wieki temu mówił Sofokles ustami Antygony. Groźne są to objawy, ale klęską ostateczną byłaby dopiero utrata wiary w niespożytą siłę cywilizacji, która wyrosła na humanizmie grecko-rzymskim, religii chrześcijańskiej i nauce nowożytnej.

Być może, głębsze zmiany form życia narodów okażą się niezbędnymi, ale zwycięskie rozwiązanie kryzysu osiągniemy tylko wtedy, gdy te nowe formy będą tak szerokie, że obejmą stare wartości kulturalne. Życie winno tu naśladować rozwój nauki, w której, jak widziliśmy, nowe idee nie niszczą starych, lecz je wchłaniają w szerszej syntezie.

W każdym razie, czy to w obronie starych wartości naszej kultury, czy w tworzeniu nowych, nauka odegra rolę najważniejszą. Siły do tego czerpać będzie nietylko ze swej olbrzymiej puścizny, powstałej w ciągu wieków, lecz i z nowego lotu, jakiego obecnie dokonywa na nieznanym dotychczas szlakach świata idei.

Zadanie, jakie stoi na najbliższą przyszłość przed nami, a w szczególności przed nauką polską, jest jasne.

Od udziału, jaki Polska weźmie w twórczym wysiłku narodów kulturalnych, zależeć będzie, czy zajmie stanowisko w pierwszym ich rzędzie czy na szarym końcu.

Jak widzimy, Kasa im. Mianowskiego, inaczej Instytut popierania twórczości naukowej, wdzięczne i rozległe ma zadania do spełnienia w drugim pięćdziesięcioleciu swego dostojnego żywota.

Osiągnięcie jednak celów, ku którym jest skierowana twórczość naukowa we wszystkich jej różnorodnych objawach, stanie się możliwem w naszej Ojczyźnie tylko z poparciem całego społeczeństwa, ugruntowanem na zrozumieniu, że nauka nie jest zbytkiem i że odkładanie zaspokojenia jej potrzeb do lepszych czasów jest rezygnacją ze służby dla kultury ludzkiej i upokarzającym przyznaniem się do niższości wobec innych narodów.

ZAGADNIENIE CZASOPISM W NASZYCH BIBLIOTEKACH UNIWERSYTECKICH

opracował
STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI

TREŚĆ: 1. Znaczenie czasopism naukowych.—2. Stan zasobów czasopiśmiennych w naszych bibliotekach przed wojną.—3. Braki w kompletach czasopism z czasów wojny i inflacji.—4. Redukcje abonamentu.—5. Konieczność obrony naukowych warsztatów pracy w bibliotekach.—6. Główne dezyderaty polityki bibliotecznej czasopism. (Opracowanie centralnych katalogów. Współpraca międzybiblioteczna. Uzupełnienie braków dawnych i unormowanie abonamentu bieżącego. Wymiana z zagranicą i wymiana dubletów w kraju).—7. O niezbędne środki materialne.

1. Jednym z najważniejszych zagadnień naszej polityki bibliotecznej jest niewątpliwie kwestja zagranicznych czasopism naukowych. Zagadnienie wagi pierwszorzędnej, zawsze żywotne i aktualne, a dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe i pilne, wymagające zasadniczego załatwienia. Czasopisma komunikują nas z nauką świata, dają stały, systematyczny obraz jej postępu i dorobku, umożliwiają przegląd najnowszych badań we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej; zapewniając orientację i łączność, pozwalają na dotrzymywanie kroku innym narodom na polu nauki, kultury i życia samego.

To też jasne jest i zrozumiałe, że każda biblioteka musi mieć w swoich zbiorach pewne konieczne minimum czasopism podstawowych, bez których nauka w danym środowisku absolutnie obejść się nie może. Obok tych wydawnictw zasadniczych i koniecznych, uczeni muszą mieć do dyspozycji cały szereg innych jeszcze czasopism, potrzebnych i pożądanych: do skontrolowania i pogłębienia badań, do celów porównawczych, statystycznych, bibliograficznych. Oczywiście, byłoby to rzeczą wprost idealną, gdyby uczony miał cały materiał naukowy pod ręką i nie musiał odwoływać się do pomocy innych bibliotek krajowych czy zagranicznych. Ale w naszych warunkach jest to niemożliwe. Organizacja nauki zależy od środków, jakimi rozporządza. Nie mamy obecnie biblioteki, któraby w swoich zbiorach mogła posiadać wszystkie czasopisma naukowe, potrzebne badaczom do pracy. W tej dziedzinie biblioteki nasze są bardzo ograniczone warunkami materialnymi, do których muszą dostosowywać całą swoją politykę. Polityka zaś ta musi wypływać z pewnych ogólnych założeń programowych, opartych na systemie wzajemnej kooperacji naukowej.

2. Jak przedstawia się sprawa czasopism w naszych bibliotekach uniwersyteckich?

Przed wojną istniały u nas dwie biblioteki uniwersyteckie, w których mieliśmy wpływ na ich zarząd i politykę: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie i Uniwersytecka we Lwowie¹. Starły się one przedewszyst-

¹ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego pozostawała pod zarządem rosyjskim, który rozwojowi jej nadawał kierunek obcy, niezgodny z potrzebami i duchem naszej nauki. (Por. Kuntze E., *Nauka Pol.*, t. 2, str. 503).

kiem o uzupełnianie działu Poloniców, przytem Biblioteka Jagiellońska stała się głównym ośrodkiem, który postawił sobie za cel gromadzenie w swoich zbiorach całokształtu polskiej produkcji drukarskiej. Obie te biblioteki posiadały prawo do bezpłatnego «egzemplarza obowiązkowego» książek i czasopism, drukowanych w kraju¹. Na prenumeratę czasopism zagranicznych i na zakup obcej literatury naukowej otrzymywały one dotacje rządowe, nader skromne i pozwalające tylko na bardzo umiarkowany i ograniczony abonament, który nie mógł zaspokoić wszystkich potrzeb naukowych. Mimo tych skromnych środków, wspomniane biblioteki zgromadziły w swoich zbiorach poważny zasób czasopism w dobrych kompletach, od I-go rocznika poczynając.

3. Wojna i późniejsza inflacja poczyniła w zbiorach czasopism ówczesnych naszych bibliotek uniwersyteckich ogromne spustoszenia². Przez kilka lat kontakt z Zachodem zerwany był niemal zupełnie. Zmalały — i tak zawsze skromne — fundusze. Z konieczności przzerwano prenumeratę wielu bardzo cennych czasopism zagranicznych. W kompletach, dotychczas doskonałych, powstały braki, przykre zarówno dla uczonego, jak i dla bibliotekarza, dbałego o całość i porządek gospodarstwa bibliotecznego. Podobnie i trzy inne, nowsze, nasze biblioteki uniwersyteckie: warszawska, poznańska, wileńska, mają w stanie swoich czasopism dotkliwe braki, spowodowane przerwaniem lub zawieszeniem abonamentu. We wszystkich księgozbiorach uniwersyteckich podjęto naprawdę próby uzupełnienia braków wojennych w czasopismach, jednakże z powodu niedostatku funduszy uskutecznilo to w drobnej tylko części³. Owe to więc przykre luki, pochodzące z czasów wojennych i inflacyjnych, — to jedna z dotkliwych trosk bibliotekarstwa polskiego. Usunięcie ich jest jednym z najpilniejszych postulatów naszej polityki bibliotecznej w chwili obecnej.

4. Druga niezmiernie ważna i żywotna sprawa — to kwestja abonamentu bieżącego. W żadnej z naszych bibliotek nie był on taki, by można było powiedzieć, że zaspokaja w dostatecznej mierze potrzeby naukowe danego środowiska uniwersyteckiego. Był on wszędzie naogół bardzo umiarkowany, ale nawet w tej swojej skromnej postaci okazał się, jak wynika z doświadczenia lat ostatnich, ciężarem, który znacznie przekraczał skąpe środki materialne bibliotek. Rok ubiegły, rok ostrego kryzysu gospodarczego, był dla polityki bibliotecznej w zakresie czasopism wielce niepomysłny. Wszystkie biblioteki uniwersyteckie, z powodu ogólnych kompresyj budżetowych i znacznego obciążenia przewidywanych poprzednio dotacyj, musiały dokonać bolesnej operacji bardzo poważnego

¹ Jagiellońska otrzymywała druki z zachodniej, Lwowska ze wschodniej części Galicji.

² Por. Kuntze Edward, Potrzeby polskich bibliotek naukowych. *Nauka Polska*, t. 2 (1919), str. 511. ³ Tak np.: w Bibliotece Jagiellońskiej, w latach 1927–1930, uzupełniono w całości 74, częściowo zaś 36 czasopism; w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego zaczęto w r. 1925 uzupełniać braki wojenne w liczbie przeciętnej 40 czasopism rocznie; we Lwowie uzupełniono niektóre braki wojenne, ale dużo jest jeszcze czasopism nieskompletowanych; w Wilnie skompletowano całkowicie tylko 2 czasopisma, a kilka częściowo.

zredukowania abonamentu czasopism naukowych. Budżet ich przeważnie ścięto do połowy, z wielkimi niejednokrotnie ofiarami, gdyż skreśleniu uległo wiele cennych czasopism, które istniały w zbiorach pod postacią pięknych i całkowitych kompletów. Z przeprowadzonej umyślnie ankiety okazało się, że od roku 1932 biblioteki uniwersyteckie: we Lwowie, w Poznaniu, w Warszawie i w Wilnie zredukowały swój budżet czasopism o 50%, Biblioteka Jagiellońska o $\frac{1}{3}$ stanu z roku ubiegłego.

Jak zaś przedstawia się u nas ilościowo obecna prenumerata czasopism, w porównaniu z czasami przedwojennymi, poucza przykładowo poniższe porównanie, ilustrujące stan rzeczy w najstarszej naszej bibliotece uniwersyteckiej i w jednej z najmłodszych:

W Bibliotece Jagiellońskiej abonowano przed wojną 390 czasopism, w r. 1931: 297, w r. 1932 zaś zaabonowano tylko 124 czasopisma.

W dawnej Bibliotece ces. Wilhelma (Kaiser-Wilhelm Bibliothek), poprzedniczce dzisiejszej Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, abonowano przed wojną (w r. 1913): 649 czasopism, w r. 1931: 307, a w r. 1932 tylko 152 czasopisma.

5. Redukcje abonamentu przeprowadzono w porozumieniu z Wydziałami uniwersytetów, których przedstawiciele zasiadają w komisjach bibliotecznych. Podyktowała je twarda konieczność, mianowicie względy oszczędnościowe. Ale redukcje te muszą być już ostateczne. W skreślaniu czasopism dalej już iść niepodobna, gdyż to, co pozostało, nie jest nawet minimum tego, co w bibliotekach naukowych być powinno. Dalej tą drogą iść nie można, pod grozą utraty łączności z nauką światową, dezorganizacji badań, cofania się i zastoju. Do tego zaś żadną miarą dopuścić nie wolno. Trzeba zrobić wszystko, aby niebezpieczeństwo to uchylić. A istnieje ono niewątpliwie. Budżety bowiem biblioteczne są pod znakiem zapytania, i niewiadomo, czy nawet ten zredukowany i zmniejszony ciężar będą mogły wytrzymać. Konieczne więc są środki zaradcze, któreby złemu zapobiegły. Konieczna jest pomoc szybka a skuteczna. Konieczna jest obrona nauki na tym odcinku bibliotecznym, twarda i nieustępliwa, bo świadoma grożącego jej niebezpieczeństwa.

Cóż więc robić? Jak zorganizować pomoc i obronę? Przedewszystkiem trzeba znaleźć i uruchomić potrzebne do tego celu fundusze. Jasne jest bowiem, że akcja, którąby się przedsiębrało, musi być akcją głównie «pieniężną», obok tego zaś organizacyjną i propagandową. Bez funduszy niewiele dałoby się w tej dziedzinie zdziałać, a w każdym razie nie osiągnęłoby się zamierzonego celu. Musi to być, dalej, akcja skoordynowana, z jasno wytkniętym programem, który wypełniać winna konsekwentnie, realizując systematycznie kolejne jego stadja.

6. W programie tym na plan pierwszy należałoby wysunąć, jako najpilniejsze, dwa, wspomniane już poprzednio, dezyderaty naukowe i biblioteczne: 1) *uzupełnienie braków w kompletach czasopism z okresu wojny i inflacji*; 2) *unormowanie prenumeraty bieżącej*. Aby jedno

i drugie przeprowadzić planowo i uporządkować gruntownie, kierując się przytem zarówno interesem nauki, jak i względami oszczędnościowymi, musi być przedtem wykonana praca wstępna pod postacią niezbędnych katalogów, obejmujących nasze zbiory czasopiśmienne. Jest to warunek, od którego zależy pełne powodzenie zamierzonego przedsięwzięcia. Warunek konieczny, jeżeli problemat ma być załatwiony zasadniczo i wszechstronnie. Trzeba przedewszystkiem jasno i dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co posiadamy, to znaczy, zbadać wyczerpująco zasoby czasopism, istniejące w naszych bibliotekach: a) z lat wojennych, inflacyjnych i następnych do chwili dzisiejszej (1914–1932), tudzież b) z lat dawniejszych wogóle. Zbadanie stanu rzeczy, czyli zorientowanie się w tem, co jest, oznacza w języku bibliotekarskim i bibliograficznym przygotowanie odpowiednich spisów, rejestrów, czyli, krótko mówiąc, *sporządzenie katalogów*. Początek jest zrobiony. Kilka bibliotek rozpoczęło już akcję na tem polu, podejmując opracowanie katalogów regionalnych, ale wszędzie praca przerywa się lub utyka z powodu braku sił i środków. A trzeba zwrócić uwagę, że akcja ta, o ile ma dać wyniki pełne i trwałe (a o to przecie chodzi), jeśli ma służyć za podstawę do praktycznych wniosków i poczyniń w naszej polityce bibliotecznej, musi mieć pewną ciągłość; musi być wyczerpująca nie tylko co do przeszłości i teraźniejszości, ale też musi mieć zapewnione warunki działania na przyszłość, by mogła uwzględniać wszelkie dalsze zmiany, i obraz całości uzupełniać systematycznie nowym, ciągle napływającym materiałem.

Stan rzeczy przedstawia się obecnie, jak następuje. Biblioteki uniwersyteckie: w Poznaniu, w Warszawie i Wilnie opracowały już częściowo katalogi czasopism, znajdujących się u nich, tudzież w bibliotekach miejscowych zakładów uniwersyteckich; podobną pracę rozpoczęły i prowadzą: Biblioteka Jagiellońska i Biblioteka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Niektóre katalogi czasopism ukazały się drukiem: jedne dawniej, drugie świeżo. I tak: w r. 1913 Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie wydała *Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych*, znajdujących się w jej zbiorach¹. Nie jest to spis kompletny, lecz wybór, dokonany z punktu widzenia ściśle naukowego; przytem nie obejmuje całego zasobu czasopism, a tylko periodica bieżące, mianowicie te, których ostatnie tomy Biblioteka wówczas posiadała. Układ Katalogu jest systematyczny: grupuje materiał według działów naukowych; na końcu dodano skorowidz alfabetyczny. Katalog w swoim czasie oddawał bardzo dobre usługi; obecnie stracił na aktualności, ale mimo to nie przestał być wydawnictwem pożytecznym. Od chwili jego ogłoszenia wielkie zaszły zmiany. Zmienił się wogóle stan rzeczy w Bibliotece, przybyły liczne zakłady i seminarja uniwersyteckie, które posiadają własne zbiory czasopism naukowych z różnych gałęzi wiedzy. Katalog lwowski ma więc obecnie znaczenie raczej historyczne. Rzecz musi być zrobiona na nowo, a nadto zbudowana na szerszej podstawie:

¹ *Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie*. Lwów, 1913. 8^o, str. IV, 134.

musi uwzględnić cały zasób czasopism, znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz w zakładach i seminarjach. Byłoby pożądane, aby poszedł jeszcze dalej. Aby objął zasoby czasopiśmienne także innych lwowskich bibliotek o charakterze naukowym, a przede wszystkim Ossolineum, które posiada, jak wiadomo, najbogatszy w Polsce zbiór wydawnictw periodycznych i codziennych. Byłby to więc Centralny Katalog czasopism, znajdujących się w bibliotekach lwowskich.

Biblioteka Jagiellońska wydała drukiem w r. 1915 zwięzły, systematycznie ułożony, katalog swoich czasopism p. t. *Periodica Bibliothecae c. r. Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*¹. Można o nim powiedzieć mniej więcej to samo, co o lwowskim. Pożyteczny, ale niewyczerpujący i dziś już nieaktualny. Trzeba opracować nowy katalog, odpowiadający dzisiejszym potrzebom. W krąg jego należałoby włączyć nietylko bogate zbiory Książnicy Jagiellońskiej, nietylko seminarja i zakłady uniwersyteckie, ale i inne biblioteki krakowskie, a przede wszystkim Akademicką i Czarторыjskich. Dałby on wówczas całokształt zapasu czasopism, które są do dyspozycji w Krakowie.

W r. 1930 ukazały się drukiem dwa katalogi czasopism: jeden w Krakowie, wydany przez Bibliotekę Polskiej Akademii Umiejętności², drugi w Poznaniu, ogłoszony przez Bibliotekę Uniwersytecką³.

Katalogu Akademii wyszła narazie część I, która daje spis czasopism i ciągów dalszych bieżących, według stanu z r. 1929. Zamierzone jest wydanie części II, mającej objąć zasoby dawniejsze. (Obawiać się należy, czy kryzys obecny nie stanie na przeszkodzie urzeczywistnieniu planu). Publikacja to niezmiernie ważna, bo daje obraz bogatego zbioru czasopism w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności, a wśród nich wymienia wiele takich wydawnictw, których żadna inna nasza biblioteka nie posiada.

Drugi katalog, poznański, ma, jak to zresztą wynika z tytułu⁴, charakter regionalnego katalogu centralnego. Obejmuje czasopisma i wydawnictwa ciągłe, bieżące, Biblioteki Uniwersyteckiej, zakładów i seminarjów uniwersyteckich, oraz szeregu innych bibliotek poznańskich, jak: Raczyńskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Kórnickiej, Archiwum Archidiecezjalnego, Archiwum Państwowego, Wyższej Szkoły Handlowej, Radzieckiej, Muzeum Wielkopolskiego, D. O. K. VII, T. C. L., Kraszewskiego, Centr. Pedagogicznej, Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego, Deutsche Bücherei etc. Ogółem Katalog ogarnął prawie setkę (98) bibliotek, a przeto daje dość dokładny obraz zasobu czasopism na gruncie poznańskim, według stanu z lipca 1929 r. (Układ ma dwojaki: alfabetyczny i systematyczny). Orientuje więc w tem, co jest, i służy

¹ Cracoviae, 1915. 4^o, str. 24. ² *Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności*. I. Czasopisma i wydawnictwa ciągłe bieżące. W Krakowie, 1930. Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności. 8^o, str. IX, 81, 1 nłb.

³ *Centralny Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach poznańskich*. W Poznaniu, 1930. Nakł. Biblioteki Uniwersyteckiej. Z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. 8^o, str. XIV, 285. (Wydawnictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, nr. 1).

⁴ *Centralny Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w Bibliotekach poznańskich*. W Poznaniu, 1930. Nakł. Biblioteki Uniwersyteckiej.

potrzebom polityki bibliotecznej. Praktyczne jego znaczenie polega przede wszystkim na tem, że umożliwia tak pożądaną współpracę między Biblioteką Uniwersytecką a zakładami Uniwersytetu oraz innymi bibliotekami miejscowymi, że umożliwia zorganizowanie celowej, racjonalnej i oszczędnej gospodarki w zakresie czasopism, czyto abonowanych, czyto otrzymywanych w formie wymiany lub daru. Ale wszystko płynie i zmienia się ciągle. Tak też i nasz katalog wymaga już dziś (w r. 1932) uzupełnień, a to w dwóch kierunkach: 1) uwzględnienia zmian, które zaszły od lipca 1929 r. po dzień dzisiejszy; 2) opracowania zasobów dawnych, by można było opanować całokształt zagadnienia na gruncie poznańskim. Co do kwestji pierwszej, t. j. co do uwzględnienia zmian, rzecz jest w toku: zbiera się mianowicie materiał, o ile dotyczy Biblioteki Uniwersyteckiej i zakładów uniwersyteckich. Ale dużo tu jeszcze do zrobienia, jeśli się chce wszystko wyczerpać, sprawdzić, metodycznie ujednolajnić i ująć w całość, gotową do publikacji. Rzecz druga, dotycząca zasobów dawnych, również rozpoczęta. Praca to jednak duża, a wobec szczupłości personelu bibliotecznego i braku funduszy niewiadomo, kiedy będzie wykonana. Gdyby tak niespodziewanie wpłynął jakiś zasiłek, sprawa potoczyłaby się różnie i dałaby szybkie wyniki.

W r. 1931 ukazał się (zasilony przez Fundusz Kultury Narodowej) *Katalog czasopism, wydawnictw ciągłych i zbiorowych Biblioteki Politechniki Lwowskiej*, opracowany na podstawie księgozbioru z r. 1930¹. Katalog, ułożony alfabetycznie, a zaopatrzony skorowidzem działowym, daje dokładne i przejrzyste zebranie czasopism w Bibliotece Politechnicznej, umożliwia szybką orientację i bardzo dobrze ułatwia korzystanie z ich zasobów.

Charakter katalogu centralnego, obejmującego w pewnym zakresie zbiory biblioteczne całej Polski, ma *Katalog biologicznych czasopism zagranicznych, znajdujących się w księgozbiorach instytucji naukowych w Polsce*, wydany przez Instytut Nenckiego w r. 1925². Dla specjalistów bardzo pożyteczna i cenna publikacja. Przynosi rejestrację obcych czasopism biologicznych, które są w Polsce do dyspozycji, przyczem uwzględnia pokażną liczbę 95 bibliotek (uniwersyteckich i księgozbiorów wszelkich instytutów naukowych).

Podobną postać posiada *Zbiorowy katalog psychologicznych i pokrewnych czasopism bibliotek polskich*, opracowany przez Adama Łysakowskiego³. Jest on specjalny i centralny zarazem. Informuje «o posiadanych przez biblioteki w Polsce czasopismach z zakresu psychologii i dziedzin pokrewnych»; ogarnia 66 księgozbiorów. Specjaliści zyskali w nim cenne źródło pożądaných wiadomości naukowo-bibliograficznych.

Jak widać z powyższego krótkiego przeglądu, w wielu punktach,

¹ Lwów, 1931. 8^o, str. 8 nb., 185. ² Z zasilku Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, 1925. Wydawnictwo Instytutu Nenckiego. 8^o, str. 64. ³ Poznań, 1931. Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne. 8^o, str. 30. Odbitka z *Kwartalnika Psychologicznego*, t. 2 (1931), zes. 3.

niemal równocześnie, zaczęto myśleć o tem samem, przedsięwzięto prace analogiczne, do jednego zmierzające celu. Celem tym — dokładny i wyczerpujący obraz zasobów czasopiśmiennych w Polsce. Chodzi więc o to, aby te jednostkowe zamierzenia, wysiłki i próby ująć w całokształt akcji skoordynowanej i planowej; aby jej nadać pewien ustalony program oraz jednolite ramy organizacyjne i metodyczne.

Oto najważniejsze punkty programu:

1. *Opracowanie i ogłoszenie drukiem Centralnego Katalogu Czasopism, wydawnictw ciągłych i zbiorowych, znajdujących się w bibliotekach naukowych Rzeczypospolitej Polskiej.*
2. *Zorganizowanie stałej kontynuacji tego Katalogu i ogłaszanie drukiem jego uzupełnień w pewnych stałych odstępach czasu.*
3. *Unormowanie abonamentu czasopism bieżących w poszczególnych bibliotekach na podstawie Centralnego Katalogu i na zasadzie stałej wzajemnej kooperacji bibliotecznej.*
4. *Uzupełnianie braków w kompletach czasopism z czasów wojny i inflacji, a także z czasów dawniejszych i najnowszych.*
5. *Zorganizowanie intensywnej wymiany czasopism z zagranicą.*
6. *Zorganizowanie wymiany dubletów czasopism między bibliotekami krajowymi.*

W związku z powyższym programem nasuwają się następujące uwagi:

Ad 1 i 3. *Centralny Katalog Czasopism* jest postulatem tak oczywistym, tak ważnym i pilnym zarazem, że nie podlega żadnej chyba dyskusji. Można rozprawiać o jego zakresie, o środkach, sposobach i metodzie, ale rzecz sama, t. j. potrzeba jego wykonania, jest — zdaje się — bezsporna: wyczuwa się ją wszędzie, a zwłaszcza w centralnych bibliotekach naukowych, jakimi są biblioteki uniwersyteckie. Jest on im niezbędnie potrzebny do codziennej pracy bibliotecznej, do orjentacji ogólnej w tem, co w kraju posiadamy, do gospodarki planowej, a oszczędnej zarazem.

Już dziś wszystkie biblioteki uniwersyteckie podejmują próby zorganizowania u siebie współpracy z bibliotekami zakładów uniwersyteckich w kwestji abonamentu czasopism. Przemawiają za tem przede wszystkim (tak dziś przemożne) względy oszczędnościowe, konieczność jak najbardziej celowego i ekonomicznego rozdzielania funduszy, przeznaczonych na abonament. Porozumienie to jednak jest dziś utrudnione z powodu braku podręcznych repertoriów, któreby od razu informowały o stanie rzeczy i wskazywały, jaką drogą w polityce nabywania czasopism iść trzeba i należy. Do uporządkowania całej kwestji nie wystarczą centralne katalogi regionalne, regulujące sprawy danego środowiska. Musimy mieć *generalny inwentarz wszystkiego*, co posiadamy¹. Przekonałibyśmy się wówczas naocznie, gdzie braki przykre,

¹ Por. publikacje zagraniczne: np. *Gesamtverzeichnis der ausländischen Zeitschriften 1914 1924*. Herausgegeben vom Auskunftsbureau der deutschen Bibliotheken. Berlin 1929, 4^o, str. XXXIV, 784, 2 nrb. — Centralny katalog czeski: *Soupis cizozemských periodik v knihovnách Československé Republiky*. Zpracowali dr. J. Bečka a dr. V. Foch. V Praze, 1929, 8^o.

a gdzie obfitość tych samych publikacyj zgoła niepotrzebna. Wśród czasopism naukowych obcych są takie (nieraz bardzo kosztowne), których jeden egzemplarz w kraju najzupełniej wystarczy. Aby więc bez istotnej potrzeby nie dublować pism jednych ze szkoda drugich, musimy wiedzieć, czy je wogóle w kraju posiadamy. Na to odpowie nam właśnie generalny inwentarz czasopism. On będzie doradcą także wówczas, gdy przyjdzie nam uciekać się do pomocy bibliotek zagranicznych. W bardzo licznych przypadkach okaże się to zbędnem, bo dowiemy się z katalogu, że poszukiwane wydawnictwo znajduje się w kraju, w tej czy innej bibliotece. Generalny Katalog przyczyni się więc wydawnictwie do zorganizowania racjonalnej współpracy międzybibliotecznej na zasadzie wspólnego programu. Program ten powinien przewidzieć zorganizowanie w kraju jednego głównego, *centralnego* niejako *zbioru czasopism naukowych*, z którego czerpałyby (w drodze pożyczek) biblioteki inne, organizujące się w pewnych kierunkach specjalnych (np.: Sławistyka: a) zbiór centralny; oraz grupy specjalne: b) Słowiańszczyzna zachodnia, c) wschodnia, d) południowa. Romanistyka. Germanistyka. Orientalistyka. Nauki matematyczno-przyrodnicze i t. d.). Tym sposobem możnaby zbudować cały system kooperacji naukowej w zakresie czasopism, rozdzielonych celowo między biblioteki. Rzecz jasna, że jest wielka liczba takich wydawnictw, które muszą być równocześnie we wszystkich bibliotekach, gdyż posiadają charakter publikacji podstawowych i podręcznych. To trzeba by oczywiście uwzględnić.

Katalog objąłby swoim zakresem czasopisma obce i polskie (w dwóch odrębnych częściach). Spis wydawnictw zagranicznych miałby pierwszorzędne znaczenie dla naszej nauki wogóle; spisu zaś czasopism polskich domaga się nasza biblijografia, która znajdzie w nim nieoceniony materiał do ogólnego inwentarza druków polskich. Wiadomo, że czasopisma nasze nie zostały dotychczas wyczerpująco przez biblijografię zarejestrowane. Istnieją spisy częściowe, ale są one niezupełne i niewystarczające. W bibliotekach kryje się wiele czasopism takich, o których się wogóle nic nie wie. Katalog, któryby to wszystko zebrał w całość, byłby niesłychanie ważnem źródłem biblijograficznem.

Aby postulat centralnego katalogu urzeczywistnić, należałoby bezwzględnie powołać do życia odpowiednią organizację, ażeby całą sprawę ujęła w swoje ręce i zajęła się jej wykonaniem. Praca skupiałaby się około głównych bibliotek naukowych, które miałyby dostarczyć materiału ze swoich regionów. Zbieranie i redagowanie materiału musiałyby się odbywać według jednolitych zasad i jednolitej instrukcji metodycznej. Na całokształt katalogu generalnego złożyłyby się centralne katalogi poszczególnych regionów.

Ad 2. Po opracowaniu i wydrukowaniu Centralnego Katalogu Czasopism trzeba będzie zorganizować we wszystkich bibliotekach systematyczną jego *kontynuację*, celem rejestrowania zachodzących zmian

Cz. I. Imenný seznam. Str. VIII, 1345, 1 nlb. Cz. II. Systematický, věcný, vydavatelský a místní seznam. Str. 4 nlb., 1351-1609, 5 nlb. — Inwentaryzację czasopism polskich rozpoczęto już u nas z inicjatywy Biblioteki Jagiellońskiej; sprawa jednak posuwa się powoli z powodu braku środków.

i utrzymywania go stale na poziomie stanu bieżącego. Materiał nowy gromadziłoby się w kartotece miejscowej Biblioteki uniwersyteckiej, a następnie przekazywałoby się powołanym do tego czynnikom, które miałyby poruczoną ogólną redakcję Katalogu. Uzupełnienia te możnaby ogłaszać np. w okresach 5-letnich.

Ad 3 i 4. Mając do dyspozycji ogólnobibljoeczny Katalog Centralny, będzie można na tej podstawie przeprowadzić planową politykę *abonamentu bieżącego* oraz uzupełnienie braków w kompletach czasopism z okresu wojny i inflacji. Wszystkie biblioteki zostałyby wciągnięte do stałej współpracy, która niewątpliwie przyniosłaby duże pozytywne wyniki.

Ad 5 i 6. Na Centralnym Katalogu oparłoby się również akcję *wymiany czasopism z zagranicą* i akcję wymiany ich dubletów między bibliotekami krajowymi. Orientując się bowiem w ogólnym stanie tych wydawnictw, w ich brakach i niedostatkach, będziemy mogli odpowiednio układać swoje dezyderaty i starać się realizować je drogą wymiany za materiał swojski. I tutaj należałoby zaapelować do towarzystw naukowych w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich, by bibliotekom przyszły z pomocą, ofiarowując im na cele wymiany zagranicznej odpowiednią liczbę swych publikacji¹. Istnieje zresztą i działa Biuro Wymiany w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Chodziłoby o ustalenie wspólnego programu wymiany i zorganizowanie jej w myśl postulatów ogólnopanstwowej polityki biblijoecznej².

¹ W pewnych miastach już się to dzieje. Oto np. Towarzystwo Naukowe Lwowskie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu przekazują tamtejszym bibliotekom uniwersyteckim większą liczbę egzemplarzy swoich wydawnictw na cele wymienne. W Poznaniu przyłączyli się do tej akcji cały szereg instytucji i redakcyj naukowych, które oddają Biblioteczce Uniwersytetu Poznańskiego własne publikacje dla zorganizowania wymiany. Tą drogą pozyskała Biblioteka Uniwersytecka: *Wydawnictwa Uniwersytetu Poznańskiego, Ruch Prawniczy i Ekonomiczny, Poznańskie Prace Ekonomiczne, Kwartalnik Psychologiczny*, wydawn.: *Slavia Occidentalis, Prace Polonistyczne, Z otchłani wieków, Wydawnictwa Okręgowe Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze, Prace Obserwatorium Astronom. Univ. Poznańskiego*. Dyrekcja z głęboką wdzięcznością wspomina tę ofiarność i pomoc, okazaną Biblioteczce dla dobra ogólnego. ² Kwestja ogólnopanstwowej polityki biblijoecznej (współpraca międzybiblijoeczna, program zakupów, specjalizacja bibliotek, postulat centralnych katalogów książek i czasopism) niejednokrotnie już była u nas poruszana. Por. np.: Kuntze E., *Potrzeby polskich bibliotek naukowych. Nauka Polska*, t. 2 (1919), str. 503-42; Bystron Jan St., *W sprawie racjonalnej polityki biblijoecznej w Polsce. Przegląd Współczesny*, t. 16 (1926), str. 284-7; Dobrowolski Kazimierz, *Kilka uwag o potrzebach naszej nauki w związku z bibliotekami uniwersyteckimi. Nauka Polska*, t. 10 (1929), str. 547-55; Kotula Rudolf, *Najistotniejsze potrzeby polskich bibliotek naukowych. Tamże*, str. 529-37; Mocarski Zygmunt, *Potrzeby bibliotek naukowych. Tamże*, str. 538-46; Muszkowski Jan, *Przeszłość i terażniejszość w życiu bibliotek współczesnych. Przegląd Biblijoeczny*, t. 3 (1929), str. 1-13; Dobrowolski Kaz., *W sprawie nabywania publikacyj zagranicznych przez biblioteki uniwersyteckie. Tamże*, str. 310-11; Łysakowski Adam, *Normy organizacyjne bibliotek naukowych, a w szczególności uniwersyteckich (Referat). Przegląd Biblijoeczny*, t. 3 (1929), str. 283-305 — i koreferat Józefa Grycza, *tamże*, str. 305-8; Birkenmajer Al., *Bilans dziesięcioletniej pracy na polu biblijoekarstwa i biblijoografii w Polsce. Tamże*, str. 251-60; Dobrowolski Kaz., *Główne zagadnienia dotyczące bibliotek państwowych w Polsce. Nauka Polska*, t. 15 (1932), str. 291-304. i nadb. — Por. także przykłady świetnych nie raz wyników w dziedzinie współpracy bibliotek i racjonalnej polityki biblijoecznej zagranicą, np. w Anglii, Belgji, Czechosłowacji, a zwłaszcza w Niemczech. (Zob. *Nauka Polska*, t. 5, t. 11, t. 14; Leipprand Ernst: *Kooperationsbestrebungen im modernen englischen Bibliothekswesen. Zentralblatt für Bibliothekswesen*, R. 48 (1931), str. 601-27).

Centralny Katalog, dając obraz istniejącego stanu rzeczy, będzie także punktem wyjścia do *wymiany dubletów czasopism* wśród bibliotek krajowych. Niektóre biblioteki posiadają ogromne nieraz a niewyzyskane zbiory dubletów, które byłyby niezmiernie cennym nabytkiem w innych bibliotekach, gdzie tego materiału brak. Uruchomienie dubletów i celowe ich użycie, stosownie do naszych potrzeb naukowych, jest również jednym z ważnych postulatów, czekających racjonalnego rozwiązania.

7. Realizacja spraw, tutaj poruszonych, zależna jest, jak już wspominałem, od odpowiednich środków pieniężnych. Bez nich nie można sobie wyobrazić załatwienia sprawy. Zarówno bowiem opracowanie i wydanie drukiem Generalnego Katalogu Czasopism, jakoteż stała jego kontynuacja, uzupełnienie braków wojennych, inflacyjnych i późniejszych, unormowanie abonamentu, wymiana z zagranicą, rejestracja dubletów — wszystko to wymaga znacznych funduszy, specjalnie na te cele przeznaczonych. Jasne jest, że rozwój nauki zależy w wysokim stopniu od warunków, w których ona żyje, od organizacji i wyposażenia warsztatów pracy badawczej. Jeżeli warsztaty te mają stale dotkliwe braki i niedostatki, nie będą mogły spełnić zadań, do których są powołane. Warsztatami temi są, obok innych instytutów, także biblioteki. Egzystencja ich dzisiaj pod każdym względem niesłychanie ciężka. Nie będę rozrzucał szczegółowego obrazu ich stanu. Wspomnę o jednym. O braku środków na kupno książek i czasopism. A przecież systematyczne pomnażanie księgozbioru jest głównym i najważniejszym celem bibliotek. Brak im także funduszy na opracowanie i publikację katalogów, które dla organizacji nauki mają znaczenie pierwszorzędne. W dzisiejszym ich położeniu byłoby rzeczą pożądaną, aby instytucje, opiekujące się nauką, zainteresowały się i zaopiekowały także losem bibliotek naukowych, dopomogły im do urzeczywistnienia najpilniejszych dezyderatów i zaspokoily najważniejsze ich braki i potrzeby¹. Starałem się wskazać je w niniejszym artykule, wymieniając zagadnienia, które wiążą się najściślej z organizacją badań naukowych.

¹ Por. działalność analogicznych towarzystw i instytucji zagranicznych. Systematyczną opiekę nad bibliotekami rozrzuca zwłaszcza Towarzystwo Popierania Nauki Niemieckiej (Die Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft). Stworzyło ono w swoich ramach m. in. specjalny Wydział Biblioteczny, który, rozporządzając poważnymi funduszami, prowadzi bardzo ożywioną i pożyteczną działalność. Otoczył więc opieką prenumeratę czasopism naukowych, podjął akcję uzupełniania braków w nieskompletowanych czasopismach dawniejszych, akcję standaryzacji i specjalizacji bibliotecznej, wymiany z zagranicą, wymiany dubletów między bibliotekami krajowymi i t. d. Osiągnięto tą drogą wyniki wprost znakomite. Informują o nich obszernie Sprawozdania Towarzystwa (np. 5, 6, 7, 8, 9, 10 Bericht der Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft. Berlin 1926-1931). — Por. też: Suchodolski Bogdan, Opieka nad nauką w Niemczech. *Nauka Polska*, t. 11 (1929), str. 226-32; oraz artykuł sprawozdawczy: Działalność Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft w latach 1928/29, 1929/30. Tamże, t. 14 (1931), str. 318-24 (w dziale: Kronika zagraniczna).

Z DZIEJÓW OFIARNOŚCI PODOLA, WOŁYNIA I UKRAINY

NA CELE OŚWIATY W DOBIE POLSKI NIEPODLEGŁEJ

napisał

ANTONI KNOT

TREŚĆ: 1. Uwagi wstępne. 2. Linja rozwoju życia umysłowego na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. 3. Przyczyny małej ofiarności. 4. Mecenat księcia Konstantego Ostrońskiego. 5. Akademia i szkoła łacińska w Ostrogu. 6. Szkolnictwo reformacyjne. 7. Szkoły brackie. 8. Akademia Kijowsko-Mohilańska. 9. Ofiarność na szkolnictwo jezuickie. 10. Kolegia pijarskie. 11. Szkoły bazylijskie. 12. Seminarja duchowne. Najważniejsza literatura przedmiotu.

1. Zadaniem artykułu niniejszego jest zebrać w całość dane o ofiarności na cele oświaty tych ziem dawnej Rzplitej, którym nie było danem w pełni uczestniczyć w życiu kulturalnem całego państwa, na równi z innemi jego dzielnicami. Udział bowiem Podola, Wołynia i Ukrainy, ściślej mówiąc: województw wołyńskiego, podolskiego, kijowskiego i brackawskiego, w ruchu umysłowym Polski był skromny, czemu nie można się zresztą dziwić, wiedząc jakie to fata dziejowe stawały temu na przeszkodzie. Cały prawie okres czasu, jaki niniejszemu artykułowi został zakresłony,—doba niepodległego bytu Rzplitej—zużył twórczy kilkunastowiekowy wysiłek polski w całości na to, by wspomniane ziemie wciągnąć w orbitę swych wpływów cywilizacyjnych, by je z kulturą polską ściśle zespolić.

Mówiąc o ofiarności społeczeństwa, wypadnie pójść śladem rozwoju życia umysłowego na naszych kresach wschodnio-południowych; rozwój ten z różnych przyczyn nie biegł po linii ciągłej, ewolucyjnej, a raczej stwarzał pewne dorywcze *epizody*, w rodzaju *ośrodków* oświatowo-kulturalnych, najczęściej wyrosłych z inicjatywy prywatnej. Byt tych różnych centrów cywilizacyjnych na Podolu, Wołyniu i Ukrainie był zazwyczaj krótkotrwały i przemijający.

2. O właściwym życiu umysłowym, w szerszem znaczeniu tego słowa, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie może być mowa dopiero z końcem XVI wieku. Wtedy występują zjawiska nowe w umysłowości ruskiego społeczeństwa, wtedy dopiero zasadniczo zmienia się charakter oblicza duchowego tych ziem. Akt z 1569 r. wcielił Wołyn, Brackawszczyznę i Kijowszczyznę z Zadnieprzem do Polski; Podole zaś już wcześniej weszło w skład Rzplitej. Odtąd ziemie te, połączone z Polską w jeden organizm polityczny, zaczynają uczestniczyć w życiu umysłowym, jakie stwarzała kultura zachodnia, wpływy zaś bizantyjskie słabną.

Wieki poprzednie nie sprzyjały stworzeniu jakichkolwiek trwałych ognisk kulturalnych na ziemiach Rusi południowo-wschodniej. W okresie udzielnosci książęcej słabe życie umysłowe skupiało się wyłącznie około monasterów i dworów książęcych oraz nielicznych miast (Nowogród, Kijów). Późniejsze lata wzajemnych walk pomiędzy książętami

i czasy napadów tatarskich przynoszą upadek, zniszczenie i wyludnienie kraju. Wpływy cywilizacji polskiej spotykamy dopiero w epoce litewsko-ruskiej (od 1386), kiedy mowa i obyczaj polski torują sobie drogę i utwierdzają się na Rusi. Kultura polska idzie tu poprzez kolonizację, małżeństwa mieszane, mieszczaństwo i wpływy religijne. Życia umysłowego na tej Rusi nie było żadnego: XIV i XV wiek, jak mówi Brückner¹, świeciły przeraźliwymi pustkami. Podobne stosunki, nawet gorsze, panują w XVI wieku.

Nową erę stworzyła dopiero unja lubelska. Wtedy dochodzą do głosu organizacje kościelno-cywilizacyjne jak bractwa cerkiewne, przy których istnieją szkoły i drukarnie, wtedy wdziera się na Wołyn i Podole reformacja i propaganda protestantyzmu; rozpoczynają się podówczas wyjazdy synów szlachty ruskiej zagranicę na edukację, następuje powoływanie uczonych zagranicznych (np. Ostrogski); nadchodzi wreszcie kontrreformacja, polemiczna walka o unję, prowadzona przeważnie w języku polskim, i wtargnięcie jezuitów na Wołyn i Ukrainę. Te czynniki zrodziły dopiero prawdziwe życie umysłowe, przy ich pomocy rozszerza się oświata.

Tworzą się pewne *ogniska* życia umysłowego, jak: w Ostrogu (dokoła dworu magnata Ostrogskiego), w Dermaniu, Korcu, Łucku, Kijowie, gdzie mniej więcej od 1615 roku skupiają się siły umysłowe dookoła Ławry pieczarskiej, później w kolegium Piotra Mohiły, nadto (na tem samem podłożu) we Lwowie i Wilnie.

Po tym pięknym okresie następują lata ciągłych wojen, począwszy od r. 1648 po bitwę pod Połtawą w 1708 r. Ośrodki oświaty zostają w tym okresie, słusznie ochrzczone mianem «wielkiej ruiny», zniszczone. Następuje wtedy podział Ukrainy (1667); Moskwie dostaje się część lewobrzeżna i tu przenosi się życie umysłowe staro-ruskie, które z politycznych i społecznych względów nie mogło rozwijać się pomyślnie i ulegało powolnej rusyfikacji. I wiek XVIII, w którym nastąpiło zwycięstwo unji i zanik tarć religijnych, też nie przyniósł bynajmniej atmosfery spokojnej; dość wymienić choćby ruchy hajdamackie, Humań, walki wewnętrzne. I tak aż do rozbiorów...

3. Gdy przeglądamy listę «dobroczyńców wychowania publicznego», jak ich nazywa Łukaszewicz, z Wołynia, Podola i Ukrainy z czasów niepodległego bytu Rzplitej, to uderza nas przede wszystkim ich skromna liczba i to na wielkiej przestrzeni czasu, co zwłaszcza jaskrawo wystąpi w porównaniu z innemi ziemiami państwa. Tłumaczy to zresztą sam rozwój szkół na wspomnianych ziemiach. Szkolnictwo na naszych kresach wschodnio-południowych zaczyna właściwie pełnić szerszą rolę oświatową dopiero od czasów unji, ściślej mówiąc, od czasu, gdy kolegia jezuickie zaczynają je, od początku XVII wieku, pokrywać swą siecią. Cały niemal wiek XVII i większa część stulecia następnego to dla Ukrainy, Podola i Wołynia «czasy niespokojne». Łubieński w geo-

¹ Promieniowanie kultury polskiej na kraje sąsiednie, «Kultura staropolska», Kraków 1932, str. 708.

grafji z 1740 r., pisząc o województwie kijowskiem, taką daje jego charakterystykę: «kraj we wszystko obfitujący, ale zawsze podległy buntom hajdamackim i najazdom tatarskim, dla czego tam miasta muszą być mocno obronne...», a wedle słów wcześniejszego Sarnickiego, Tatarzy na Ukrainę i Podole, «zaglądali jak psy do kuchni». Najlepsze zatem tutaj zastosowanie ma stara maksyma *silent inter arma musae*. Dotkliwymi dla oświaty i życia umysłowego tych połaci Rzplitej były szczególnie czasy Jana Kazimierza i Augusta II. Nie było, śmiało rzec można, ani jednego kolegium jezuickiego czy też innej szkoły na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, któraby nie była zmuszona do licznych przerw w normalnej pracy i to przerw, czasem lat kilkanaście trwających; często burza wojen kozackich, szwedzkich, tatarskich najazdów, przemarsze wojsk moskiewskich czy też walki konfederatów barskich zmuszały wogóle do zamknięcia na zawsze szkoły, powodowały upadek i ruinę uczelni. Klęski te miały i skutek inny, tematu i zagadnienia naszego dotyczący. Następstwem wojen było zubożenie powszechne miast, a przede wszystkim szlachty. Szlachta i magnaci, miast tworzyć nowe fundacje, muszą dźwigać z upadku swe majątki i włości. I tu leży jedna z najistotniejszych przyczyn braku fundatorów w owych dwóch stuleciach. A los szkół dzieliły wszelkie inne instytucje kulturalne czy zamierzenia cywilizacyjne.

4. Obok Lwowa i Wilna Ostrog Wołyński był głównym ośrodkiem życia umysłowego Rusi pod koniec XVI i z początkiem XVII wieku. Książę Konstantyn Ostrogski zakłada w Ostrogu w siódmym dziesiątku lat XVI wieku *drukarnię*, do prowadzenia której powołał ze Lwowa znanego typografa Iwana Fedorowicza. Z drukarni tej wychodzą przede wszystkim księgi cerkiewne, modlitewniki, dzieła liturgiczne, a przoduje tym wydawnictwom głośna Biblia słowiańska, wydana w 1581 r., dzięki osobistym zabiegom i staraniom Ostrogskiego, który dołożył wiele trudów, by wydać Pismo św. w jak najpoprawniejszym tekście oraz najrzadszy z druków ostrogskich: Homilje Św. Bazylego (Knihi Wasilia Welykoho), wyd. w 1594 roku. Do pracy nad wydaniem Biblii zgromadził się tutaj szereg sił literacko-naukowych. Oficyna ostrogska wypuszczała w świat druki polemiczne, czy to w czasie sporu o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego, czy później w czasie unji. Drukarnia ta po śmierci swego założyciela i czynnego przez cały czas opiekuna (1608), z braku żywej inicjatywy wydawniczej, jaką książę rozwijał, podupadła. Podtrzymuje wprowadzić jej działalność edytorską syn Konstantego ks. Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, lecz już nigdy nie osiągnęła ona rozkwitu, jak w latach ubiegłych; kres je życiu położyły wypadki z 1648 r.¹

Druga wołyńska drukarnia istniała we wsi Dermaniu, majątku ks. Konstantyna niedaleko Ostroga, w tamtejszym monasterze. Istnieje przypuszczenie, że utworzona została razem z ostrogską, również przez ks.

¹ Zob. Kardaszewicz, *Dzieje Ostroga*, str. 123-30 i tamże str. 245-9 spis dzieł, drukowanych w Ostrogu.

Ostrogskiego, przy sposobności uzupełniania fundacji monasteru dermańskiego. Była ona niejako filją drukarni ostrogskiej i pozostawała pod czułą opieką pana na Ostrogu, a zajmowała się głównie publikacją dzieł Melecjusza Smotryckiego, archimandryty monasteru dermańskiego.

5. Epizodem wprawdzie, jednak nie bez większego znaczenia w ruchu kulturalnym Wołynia, była *akademja ostrogska*, owa grecko-słowiańska szkoła nauk wyzwolonych, której początek przypada na siódmy dziesiętek lat XVI wieku. Powstanie swoje i byt zawdzięczała ks. Wasylowi Konstantemu Ostrogskiemu, wojewodzie kijowskiemu. Zrodziła się ona z owej atmosfery naukowo-wydawniczej, jaka w tym czasie powstała w Ostrogu, w związku z wydawaniem Biblii słowiańskiej, by później stać się ostoją prawosławia w walce z unją. Znane są zabiegi Ostrogskiego celem ściągnięcia uczonych, specjalnie Greków, do tej uczelni, zabiegi, które tylko skromnymi rezultatami zostały uwieńczone (Cyryl Lukaris, Dionizy Paleolog i kilku innych). Ofiarność księcia na szkołę wyraziła się w uposażeniu jej nadaniem dwóch wsi: Baklajówki i Borysówki. Hruszewski uważa¹, że przyczyną faktu, iż szkoła ostrogska nie doszła do właściwego stanu rozkwitu, był między innymi brak szczodrości ze strony księcia, który przy swoich zasobach materialnych mógł w tym kierunku więcej zdziałać; naogół mało również słychać o jego mecenasowskiej opiece nad studującą młodzieżą, prócz faktu, że, mimo wrogiego usposobienia do jezuitów, wysyłał do nich do Wilna na dalsze kształcenie swego krewnego Puzyńę i Melecjusza Smotryckiego (syna Erazma). Zasługą natomiast ks. Konstantyna było powołanie do życia koła «*uczonych - literatów*», skupionych przy akademii i drukarni, z pierwszym rektorem szkoły Erazmem Smotryckim na czele; im to książę hojnie nadawał prebendy duchowne w swych majątnościach. Należeli do tego «koła»: Wasyl Surażski, Motowyło, Krzysztof Broński, autor głośnego dzieła *Apokrysis* Cyryl Lukaris, późniejszy patriarcha Jeremiasz carogrodzki, Melecjusz Pegas, Stefan Zyzani i inni. Po śmierci fundatora (1608) szkoła i drukarnia powoli zamierała; na jej miejscu wzrosło kolegium jezuickie.

Dodać trzeba, że obok szkoły ruskiej istniała w Ostrogu *szkoła łacińska*, która powstała dzięki fundacji ks. Wasyla. On to przy restauracji podupadłego kościoła łacińskiego w 1582 r. wyznaczył między innymi fundusz, 180 złp. rocznie, oparty na majątności Surażu, na utrzymanie bakałarza do nauczania dzieci, pod zwierzchnictwem proboszcza. Potwierdziła tę fundację później Anna Chodkiewiczowa w 1624 r. Szkoła ta została zniszczona w 1648 r.²

6. W czasie, gdy antytrynitaryzm z końcem XVI wieku i w początkach XVII rozszerzył się na cały prawie Wołyń, powstały tam *szkoły różnowiercze*, które byt swój opierały na hojności tamtejszej

¹ Kulturno-nacjonalny ruch na Ukraini w XVI - XVII wici, Kijów 1912, str. 96, i Charłampowicz K., Ostrożskaja szkoła, *Kijewskaia Starina* 1897. ² Kardaszewicz I. c., str. 140-141.

szlachty. Po zniesieniu szkoły rakowskiej w 1638 r. wyrokiem sejmowym, założyli właściciele miasteczka Kisielina Czaplicowie wyższą szkołę socynjańską na gruncie dawniejszej szkółki elementarnej. Pierwszym jejrektorem był Eustachy Kisiel (pseud. Gelasius Diplitz). Byt jej był krótkotrwały, gdyż już w 1644 roku wyrok trybunału lubelskiego znosi ją wraz ze zborem. W czasie swego trwania szkoła ta miała kwitnąć; istniało tam studjum teologiczne socynjańskie. Założycielem i opiekunem tej szkoły, jak i żywicielem nauczycieli był Jerzy Czaplic Szpanowski, potomek starej południowo-ruskiej rodziny. Brat wymienionego Marcin Czaplic funduje gminę arjańską w majątku swym Beresku i szkołę, która była niejako oddziałem szkoły kisielińskiej, podniesionej w tym czasie do stopnia akademii.

W Hoszczy, własności Kierdejów Hojskich w powiecie ostrońskim, właściciele tego miasteczka: Gabrjel Hojski, kasztelan kijowski, i brat jego Roman założyli na początku XVII wieku szkołę, która istniała do 1639 r., i stworzyli tu dla arjan silny punkt oparcia.

Pod koniec XVI wieku istniała także prawdopodobnie szkoła socynjańska we wsi Choroszowie, która należała do bogatej południowo-ruskiej rodziny Sieniutów Lachowieckich, żarliwych opiekunów szkoły i całej sekty. Ta sama rodzina (Piotr Sieniuta) założyła szkołę we wsi Lachowcach (zamknięta również w r. 1644).

W Beresteczku, posiadłości książąt Prońskich, pod koniec XVI wieku Aleksander Proński, starosta łucki, założył prawdopodobnie dla arjan zbór i szkołę¹.

Na Podolu w Paniowcach (nad Smotryczem, blisko Kamieńca) protestanci posiadali (od roku 1590) zbór, drukarnię i szkołę, «akademję» przez pewien czas bardzo czynną, fundowaną przez Jana Potockiego, starostę kamienieckiego i wojewodę bractwskiego².

Na Ukrainie rolę podobną, jak Jerzy Czaplic na Wołyniu, odegrał Jerzy Niemirycz, wykształcony w uniwersytetach zagranicznych, potężny opiekun sekty arjańskiej; zakładał zbory w swych posiadłościach i tem chciał wynagrodzić arjanom utratę Rakowa w 1638 r. Szkoła, ufundowana przez Niemiryczów, powstała w Czerniachowie (ok. 1611 r.) w kijowszczyźnie, w powiecie zytomierskim, podniesiona do stopnia «akademiji» po zburzeniu Rakowa.

7. Jedną z dźwigni odrodzenia umysłowego na Rusi były t. zw. bractwa, które jako stowarzyszenia religijno-społeczne zakładały *szkoły brackie* i odpowiednio je uposażały. W ten sposób wypełniały one brak, jaki powstawał wskutek obojętności arystokracji ruskiej dla oświaty greckosłowiańskiej. Obok najznakomitszych szkół we Lwowie i Wilnie, szkoła taka istniała w Łucku na Wołyniu. Tu bractwo pod wezwaniem Podniesienia Krzyża św., założone w 1617 r. przez ihumena monasteru Czerńczyckiego Herasyma Mikulicza, a potwierdzone przywilejem Zyg-

¹ O. Lewicki, Socynjanie na Rusi, *Reformacja w Polsce*, 1922, str. 209–210 i 220, nadto Sawycz, *Narysy z istorji kulturnych ruchiw na Wkraïni ta Bilorusi*, Kijów 1929, roz. 1–szy: *Reformacijni ruchy u Bilorusi ta Ukraini*, str. 55–57. ² Baliński – Lipiński, t. II, str. 952.

munta III (1619), utrzymywało swoim sumptem szkołę i drukarnię. W roku 1621 burmistrz łucki Samuel Sołtan podarował budynek ze sklepem, z którego dochód miał przypadać na szkołę. Podobne szkoły istniały w Mohilowie, gdzie bractwo zorganizowało się już w 1589 r., i gdzie szkoła istniała bardzo długo (przywilej królewski z 1633); w Kamieńcu Podolskim, od r. 1580, i w Winnicy (o tej szkole wiemy bardzo mało). Najznamięnitszą była atoli szkoła bracka w Kijowie na Padole. Powstała ona z fundacji Halszki z Hulewiczów Łozczyny, żony marszałka mozyrskiego Stefana Łozki. Uczyniła ona w r. 1615 zapis, mocą którego oddawała dwór z placem na Padole na szkołę i monaster św. Bazylego, i tę fundację oddała pod zarząd hieromonacha Isaji Kupińskiego. Jednocześnie niezależnie od tej fundacji powstało w 1615 roku «bractwo bohojawieńskie», które otrzymało przywilej królewski dopiero w 1629 r., i ono to przejęło szkołę na Padole¹.

8. Piotr Mohiła, metropolita kijowski, zakłada t. zw. *Akademję Kijowsko-Mohilańską* w r. 1632 i opiera ją na gruncie zjednoczenia brackiej szkoły bohojawieńskiej na Padole z fundowaniem przez siebie kolegium, które znów opierało się na poprzednio (1631) założonej przez niego szkole ławrskiej. Sam założyciel znany jest z tego, że zapisał swej szkole wspańiałą i cenną bibliotekę oraz, że odstąpił na jej uposażenie kilka wsi metropolitalnych. Majątek kolegium stanowiła w zasadzie fundacja pierwotna na kijowskim Padole i wieś Pańkowszczyzna, ofiarowana w 1635 r. przez samego Mohiłę. Archimandryta pieczarski Józef Tryzna oddał na prośbę Mohiły w trzechletnią dzierżawę wsie Wiszeńki i Hniedyn w powiecie kijowskim za Dnieprem. Dóbr ziemskich własnych kolegium w początkach swojego istnienia nie posiadało. Wobec szczupłości środków uciekano się często do zbierania jałmużny, nawet udawano się do Moskwy do cara Aleksego Michajłowicza. Często też odwoływali się metropolici do ofiarności swych współhierarchów. W 1650 roku, wskutek prośby ówczesnego protektora kolegium metropolity Sylwestra Kossowa, czterej władcy zobowiązali się składać corocznie na rzecz kolegium pewien zasiłek pieniężny, a mianowicie: Antoni Winnicki, władca przemyski, po 100 złp., Józef Horbacki, władca witebski, po 500 złp., Józef Czaplicz, władca łucki, też 500 złp., Dionizy Bałaban po 200 złp. Po zajęciu Kijowa i układzie zborowskim Chmielnicki oddał w 1651 roku bractwu bohojawieńskiemu dobra O. O. Dominikanów pod Kijowem oraz pewne dobra biskupie i kapituły kijowskiej (kilka wsi). Wobec zaburzeń wojennych kolegium z tej ofiary niebardzo mogło korzystać.

Wkrótce po uzyskaniu przezeń tytułu «akademji» (1658), kolegium odpada z chwilą oderwania Kijowa w 1667 r. (na stałe w 1686) od Rzplitej. Odtąd głównymi ofiarodawcami są car Fedor Aleksiejewicz i hetman Mazepa, który potwierdza to, czem Chmielnicki hojną ręką kolegium przy rozpoczęciu «Ruiny» obdarował².

¹ O szkołach brackich: Sawycz, l. c. str. 145–186. ² Jabłonowski, *Akademja Kijowsko-Mohilańska* — *passim*.

9. Obraz dziejów *ofiarności na rzecz szkolnictwa jezuickiego* na Podolu, Wołyniu i Ukrainie oparty jest przede wszystkim na dziele ks. Załęskiego¹, który, jeśli idzie o fundacje na rzecz Zakonu, daje najczęściej źródłowy wyczerpujący wywód, oparty na archiwum prowincji i na skrupulatnie przez jezuitów prowadzonych specjalnych księgach, obejmujących *fundationes*. Oczywiście, przedstawiając ofiarność na rzecz kolegów, trudno czasem w zakresie ogólnej fundacji określić sumy, przeznaczone lub rzeczywiście zużytkowane na rzecz oświaty. Mając jednak na uwadze intencję ofiarodawców, która zwykle wyrażała się w pragnieniu otwarcia szkół, jak o tem świadczą choćby liczne oblaty grodzkie, oraz rolę misyjno-oświatową Zakonu, można z wielkiem prawdopodobieństwem określić przeznaczenie poszczególnego zapisu, legatu czy też fundacji. «Historja szkół» Łukaszewicza² oddaje tutaj też niemałe usługi. W pewnych razach poza Załęskim i Łukaszewiczem oprzeć się wypadało na dalszej literaturze naukowej i na innych rozprawach szczegółowych.

PODOLE

Bar. Jezuitów sprowadził tutaj w roku 1616 hetman Stanisław Żółkiewski, który chciał użyć ich jako misjonarzy dla załogi zamkowej. On to kupił dla jezuitów dom z ogrodem, ułokował 5000 złp. na synagodze, wyjednał u króla przywileje na wybieranie dziesięciny, prawo patronatu do kościoła farnego, dał plac pod kolegium. Dalszymi ofiarodawcami byli: Krzysztof Zbaraski i książę Jerzy Czartoryski. Otwarcie szkół zajął się hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, z chwilą, gdy otrzymał od króla starostwo barskie. On to darował na ten cel w 1627 r. półwieś Załucze i w testamencie legował 8000 złp. U króla wyjednał (1639) dla jezuitów królewszczyznę Seferówkę. Zdołał też innych nakłonić do podobnej ofiarności, a mianowicie: Łukasza Miaskowskiego, podstolego podolskiego, który dał dwie wsie: Siniakowce i Kurzelów, i wojewodę kijowskiego Michała Stanisławskiego, który w 1638 r. złożył na bursę ubogich w Barze 2000 złp. Dalsze grono ofiarodawców tworzyli: Prokop Strzyżewski, ksiądz Krzysztof Janicki, kanonik kamieniecki, i inni. Fundacje te zatwierdzone zostały przez konstytucję sejmową z 1635 r. Opierając się na tych fundacjach i zapisach otwarto w Barze szkoły w 1636 r. Do Baru od 1749 r. (przedtem do kolegium kamienieckiego) należała misja w Szarogrodzie, oparta na bogatej fundacji Tomasza Zamojskiego i jego żony Katarzyny ks. Ostrogskiej, misja, która jednak szkół żadnych nie utrzymywała, zgodnie zresztą z życzeniem fundatorów, lecz zajmowała się pracą misyjną³.

Kamieniec Podolski. Jezuici sprowadzeni tutaj zostali z początku XVII wieku przez Jana Andrzeja Próchnickiego, późniejszego arcybiskupa lwowskiego. Kolegium funduje tenże Próchnicki wspólnie z Mikołajem Jazłowieckim, starostą śniatyńskim, Stanisławem Lanckorońskim,

¹ Jezuici w Polsce, Kraków 1905. ² Historja szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim, Poznań 1849–51. ³ Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 407–48; Załęski l. c., t. IV, str. 1154.

starostą skalskim, i Walentym Aleksandrem Kalinowskim, starostą kamienieckim, generałem ziem podolskich. Ostatni zapisał na rzecz konwiktów dla ubogiej młodzieży szlacheckiej w 1614 r. wszystkie dobra dziedziczne.

W 1609 r. i 1611 r. szlachta powiatu kamienieckiego, zachęcona zapowiedzią otwarcia szkół i idąc za inicjatywą biskupa Próchnickiego, nałożyła na cele szkolne podatek na siebie i poleciła posłom wyjednać zatwierdzenie tego w sejmie. Szkoły otwarto tutaj w 1610 r. (klasy gramatykalne). Sam biskup Próchnicki darował później kolegium swoją bibliotekę. W 1620 r. Agnieszka z Krężelowickich Stanisławska nadaje kolegium dobra Nizbory, Kapuścińów i Myszkowce. W tym samym czasie Radecki, sędzia ziemski kamieniecki, darował swe dobra kolegium, a mianowicie wsie Ormiany i Ormianki nad Smotryczem. W 1771 r. otwarto w Kamieńcu 2-letni kurs teologii moralnej z funduszu 30.000 złp. kasztelanowej kamienieckiej z Łuszczewskich Stadnickiej¹.

WOLYŃ

Krzemieniec. Kolegium jezuickie fundował tutaj około 1720 r. Janusz Antoni Wiśniowiecki, kasztelan krakowski. Do fundacji przyczynił się i brat jego Michał ks. Wiśniowiecki. Wiśniowiecki dał początkowo jezuitom Piarkowszczyznę z poddanymi i dwór w Białokrynicy. W 1711 r. po śmierci swej matki, która na wszystkich dobrach miała dożywocie, Wiśniowiecki rozszerza fundację. Aktem, oblatowanym w trybunale lubelskim, zapisuje jezuitom 50.000 złp. na wsiach Okniny Małe i Wielkie z klucza starowiśniowieckiego i folwark Kniazie na przedmieściu. Inne legaty jezuitów otrzymali od niejakiego Deniski i Franciszka Bielickiego i obrócili je na kupno folwarku Grabówka. W 1712 r. otwarto już szkołę gramatyki, a w rok później *humaniora* i retorykę. W 1731 r. bracia Janusz i Michał Wiśniowieccy, pragnąc przemianę rezydencji na Kolegium, zapisują 80.000 złp. na budowę gmachu, dalej ks. Janusz wzamian za trzy wsie, nieprzyjęte przez jezuitów z powodu ich odległości, dał w 1740 r. 20.000 złp., Jan Kołysko zaś, stolnik żmudzki, dał 4.000 złp. Spadkobierca ks. Janusza książę Michał Radziwiłł, zięć jego, hetman polny litewski, poza prawem wyrębu w lasach starościńskich i ofiarami na kościół, podarował jezuitom na własność dobra Oknine i Rudkę szlachecką (20.I.1742), które jezuitów posiadali dotychczas prawem zastawnym. Z kolei przyszły i dalsze dary. Deniskowa przeznacza w 1749 r. 2000 złp. na kolegium, a podczaszy Drzewiecki w tymże roku 1500 złp., stolnik litewski Raciborski dał 4000 złp., Domański 2000 złp., jakiś bezimienny Litwin 1000 złp.

Od r. 1750 istniały w Krzemieńcu dwa konwikty. Jeden szlachecki, ufundowany przez Konstantego Bassalskiego, stolnika litewskiego, dla ubogiej szlachty; mieścił się on w osobnym domu, rządzonego przez regensa. Stolnik litewski Raciborski przeznaczył w r. 1749 na ten konwikt sumę 50.000 złp. i dał od razu 30.000 złp., ale rodzina po jego

¹ Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 84-86; Załęski, l. c., t. IV, str. 368, 966, 973-4, 991.

śmierci reszty nie wypłaciła. Wspomniany już podczaszy Józef Drzewiecki ofiarował 500 złp. na bursę muzyków. Prefekt kongregacji Maryjańskiej Konwicki ze składek sodalisów zebrał w 1750 r. przeszło 1.000 złp. na budowę konwiktu. Drugi konwikt dla synów neofitów fundował kanonik łucki Temeszvary zapisem 27.000 złp., lokowanych na wsiach Mniszcha: Butyn, Polany i Kochanówka¹.

Łuck. Akt fundacyjny biskupa Marcina Szyszkowskiego z 1606 r. nadawał kolegium jezuickiemu wsie: Bołota, Hirske, Lipnica, Strychów z altarją św. Anny w kościele kobryńskim, 20 worków mąki rocznie, młyn, dwie karczmy i t. d. Jezuici zato mieli otworzyć szkoły z kursem teologii, będąc kaznodziejami i penitencjarzami w katedrze oraz na całą diecezję łucką. Paweł V zatwierdził to nadanie brevem z 23 stycznia 1618 r. Fundację powyższą zrealizował dopiero następca Szyszkowskiego biskup łucki Paweł Wołucki. Zygmunt III daje jezuitom łuckim w 1609 r. przywilej na kupno domów i placów pod przyszłe kolegium, przyczem uwalnia je od ciężarów krajowych i miejskich. Jerzy ks. Wiśniowiecki, kasztelan kijowski, syn Konstantyna, darowuje w 1614 roku kamienicę z placem. Książęta Jerzy i Mikołaj Czartoryscy uposażają hojnie kolegium przez nadanie budynków i placów oraz gruntów pod ogród na przedmieściu. Ks. Jędrzej Czetwertyński, rotmistrz królewski, zapisał kolegium 3.500 złp. na Czercach w 1678 r.; Wojciech Staniszewski darowuje w 1643 r. część wsi pod Łuckiem. Gdy w 1614 r., by nie dopuścić do miasta szkół schizmatycznych, założono dla ruskiej dziatwy szkołę *slavonicae linguae*, czytania, pisanie i rachunków, metropolita Rutski dostarczył potrzebnych książek. Dla ubogich i pilnych studentów jezuickich kapituła łucka uchwaliła w 1683 roku stałą jałmużnę, którą prefekt co sobota im rozdzielał. Diecezjalne seminarjum kapituła oddała jezuitom w 1758 r. Seminarjum to miało fundację od biskupa Pawła Wołuckiego i kapituły jeszcze z 1610 r., opatrzoną nadaniem probostwa w Łosicach. Wzamian za nie ofiarował biskup Wołucki kapitulne wsie Łyszcze i Niemieczkie, a ze wsi biskupiej Torczyn 6.000 złp. corocznie. Nadto na zakupno budynków na kolegium i seminarjum biskup z kapitułą ofiarował podówczas 6.000 złp. Pod sam koniec XVII wieku Bałabanówna leguje 2.000 złp., Jan Bęklewski, podstarości sądowy województwa brzeskoliteńskiego, daje 6.000 złp. Kolegium łuckie otrzymało w 1715 r. zapis 30.000 złp. od Katarzyny z Zachorowskich Olizarowej; trzej jej synowie z pierwszego męża Czaccy przyjęli tę sumę, każdy po 10.000 złp., na swe dobra. Gdy w 1718 r. pożar zniszczył budynek szkolny, rektor Józef Szembek skorzystał z sejmiku szlachty, zaapelował do niej, i ze składek stanął obszerniejszy dom szkolny. Podobnie pożar niszczy również w 1724 r. kolegium i szkołę; do trzech lat szlachta wołyńska dopomaga do wzniesienia nowych gmachów. Sufragan kamieniecki Adam Woyna Orański ufundował na prośbę jezuitów we Włodzimierzu wołyńskim kurs filozofii i retoryki dla kleryków diecezji kamienieckiej.

¹ Łukaszewicz, I. c., t. IV, str. 102.

Fundacja ta weszła w życie w 1762 r., zatwierdził ją August III; wykłady jednak trwały tylko kilka lat z powodu silnego protestu bazylianów. Z 1748 r. pochodzą dwie znaczne fundacje na rzecz kolegium łuckiego a mianowicie: brata zakonnego Sebastjana Zagórskiego 20.000 złp., druga zaś podkomorzego łuckiego Jerzego Olszańskiego 30.000 złp. na utworzenie 3 katedr teologii i drugiej katedry filozofji. Realizacja tej fundacji nastąpiła dopiero w 1766 r. za prowincjała Tomasza Baczynskiego¹.

Ostróg. Kolegium założone w 1624 r. przez Annę Alojzję Chodkiewiczową, żonę Jana Karola, hetmana wielkiego litewskiego, a córkę Aleksandra ks. Ostrońskiego, wojewody wołyńskiego. Akt fundacyjny z dnia 7 lipca 1624 r. wymienia darowiznę placu pod kolegium i kościół oraz 30.000 złp. na majątnościach, folwark i wieś Kniahinin, sioła: Martynowszczyzna, Białoberek (Białobrzeg), Zarudzie, Ostrów, Ujezd, Spasów z folwarkiem, Bodaki, Narajew, Szawarki i Wołice, nadto materiały budowlane, place, ogrody i t. d. W r. 1627 darowuje 5 siół: Moszczanice, Mohulany, Kurhany, Myszkowce i Wołoskowce, położone blisko Ostroga nad Horyniem. W rok jubileuszu zakonu 1640 też Chodkiewiczowa ufundowała konwikt a właściwie bursę dla 20-tu ubogiej szlachty wołyńskiej, przeznaczając na jej uposażenie fundację swego dziada z 1585 r. dla dyzunitów. W testamentie z 1653 roku poczyniła legaty na różne kolegia jezuickie (ufundowała kolegium w Jarosławiu) a przytem nie zapomniała i o Ostrogu, zapisując klejnoty, srebra domowe i t. p. Miecznik ziemi nurskiej Stanisław Gnoiński w 1692 r. legował dla ostrońskiego kolegium 30.000 złp., Zofja zaś z Grocholskich Mussynowa, chorążyna wołyńska, 3.000 złp., na bursę muzyków 2.000 złp.².

UKRAINA

Kijów. Jezuici dostają się tutaj w 1620 r. za sprawą Bogusława Okszy Radoszewskiego, biskupa kijowskiego, który oddaje kolegium miasteczko Konotap z wsiami: Wierzbkowie, Korochowce i Huta w powiecie kijowskim nad Prypecią oraz folwark na przedmieściu Chwastowa z budynkami gospodarskimi. Jezuici jednak kijowscy w obawie przed prześladowaniem woleli osiedlić się w biskupim miasteczku Chwastowie (Faustowie), gdzie już w dwa lata potem otwarto szkoły gramatykalne, w 1627 r. *humaniora*, a w 1633 zaś retorykę. Potem jednak wrócili do Kijowa, gdzie kolegium fundował im Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski, wychowanek jezuitów, wyznaczając im nadto 30.000 złp. na utrzymanie. Kolegium to otwarto w 1647 r. ze szkołami (gram. i hum., później w rok retorykę). Krzysztof Makowiecki, pisarz grodzki nowogrodecki, ufundował tutaj bursę dla ubogiej szlachty. W 1648 r. jezuici opuszczają Kijów. Fundacja kijowska i chwastowska dostały się później kolegium owruckiemu³.

¹ Łukasiewicz, l. c., t. IV, str. 111. Załęski, l. c., t. IV, str. 933, 936, 947-8, 952-3, 957.

² Łukasiewicz, l. c., t. IV, str. 124; Załęski, l. c., t. IV, str. 1251-53. ³ Łukasiewicz, l. c. t. IV, str. 87; Załęski, l. c., t. IV, str. 1442.

Owrucz (wojew. kijowskie). Przenieśli się tutaj jezuici z Ksawerowa, gdzie mieli w połowie XVII wieku ufundowane i uposażone kolegium przez Aleksandra Ignacego Jelca. On to, wychowanek jezuitów, w 1632 r. zapisuje dobra Litwinowicze i Bazar z przyległościami na fundację kolegium i szkół dla owruckiej szlachty w miasteczku Ksawerowie, uzyskując na to przywilej Władysława IV. Otwarcie szkół nastąpiło w 1647 r. Szlachta kijowska na sejmiku we Włodzimierzu (Kijów był przy Moskwie) w r. 1678 uchwaliła prosić sejm o przeniesienie jezuitów z Ksawerowa do Owrucza. W tymże roku sejm na to się zgodził. W 1684 r. ówczesny superior kolegium ksawero-owruckiego zwraca się do szlachty kijowskiej z prośbą o zapomogę na dokończenie szkół w Owruchu. Szlachta na sejmiku we Włodzimierzu uchwała ową kwotę «z podymnego lub szelążnego». Ostatnią fundacją dla jezuitów owruckich był zapis króla Leszczyńskiego i jego córki, królowej francuskiej, na prowadzenie misyj ludowych na Polesiu, co wykonywali jezuici pod koniec swego istnienia 1771–72¹.

Perejesław (województwo kijowskie) Konstytucja z roku 1638 mówi o fundacji Łukasza Żółkiewskiego, wojewody braclawskiego i starosty perejesławskiego, opartej na miasteczku Bubnów z przyległościami, poniżej Kaniowa. Władysław IV w 1636 r. fundację zatwierdza. Była tu gramatyka, od 1645 r. przez krótki czas *humaniora* z dwoma nauczycielami, później z przemianą rezydencji w kolegium nawet retoryka. Głównie jednak rozwinęli jezuici tutaj działalność misyjną na Ukrainie zadnieprzańskiej².

Winnica (woj. braclawskie). Sprowadził tutaj jezuیتów Walenty Aleksander Kalinowski, generał podolski, starosta braclawski, dziedzic humaniszczyny, który na ich utrzymanie przeznaczył 30.000 złp. i jurdykę w mieście w latach 1610–18. Fundatorowi chodziło głównie o szkołę, nie o misję; szkoły utworzono w 1630 r. (gramatyka i poetyka, a w 1632 r. retoryka). Ta rezydencja jezuicka była kolonią kolegium kamienieckiego. Zapisy czynili później Krzysztof X. Zbaraski, koniuszy wielki koronny, książę Jerzy Czartoryski i Andrzej Lipski, biskup łucki, oraz Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski. Do powiększenia fundacji winnickiej przyczyniła się zwłaszcza wdowa po wojewodzie kijowskim Teofila z Chocimierza Chmielecka. Zapisuje ona, niejako na «posag» przyszłemu winnickiemu kolegium, w r. 1635 dwa miasteczka Bałabanówkę i Łukaszówkę, z przyległymi wsiami. Czysty dochód z tego zapisu wynosił 1.500 złp. rocznie. Inne legaty dali książdz Piotr Ryłski, kanonik kujawski (1673), i Dymitr Florjan Skolimowski (1719)³.

Żytomierz (wojew. kijowskie). Misja jezuicka ufundowana zostaje tutaj w 1724 r. przez Kazimierza Steckiego, kasztelana kijowskiego i starostę żytomierskiego. Były tutaj (wyjątkowo przy misji) szkoły. Fundację Steckiego aprobował sejm w 1768 r. Fundując misję Stecki zapisał

¹ Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 125; Załęski, l. c., t. IV, str. 1389. ² Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 126–127; Załęski, l. c., t. IV, str. 1405, 1407. ³ Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 185–6; Załęski, l. c., t. IV, str. 1083.

równocześnie kolegium ostrogskiemu wieś Krośnię prawem zastawnem w sumie 80.000 złp. Dalszą ofiarodawczynią była Katarzyna z Popielów Lanckorońska, starościna stobnicka, która zapisała na dobrach swych Tatarówce, nad rzeką Teterowem, i Jankowcach dla misji żytomierskiej 7.000 złp. W roku 1751 misja ta zostaje zmieniona w rezydencję z obowiązkiem utrzymywania szkół, których otwarcia domagała się szlachta na sejmiku w Żytomierzu 1750 r. W 1756 r. utworzono najpierw dwie pierwsze, potem trzecią klasę *humaniora*. Prócz drobnych ofiar szeregu osób, znaczniejszy legat na przyszłe kolegium w kwocie 1.000 złp. dała starościna żytomierska Ilińska w 1761 r., szlachcic Murczyński zapisał na wsi Wołosowie nad Hujwą 11.250 złp. W roku 1766 przeniesiono szkoły, którym tymczasem przybyła retoryka, do nowego gmachu, zbudowanego ofiarnością szlachty. Stecki, łowczy kijowski, i Feliks Rabczewski dali po 1.000 złp. na fundację bursy muzyków. Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, fundował już u schyłku zakonu przy tamtejszej szkole katedrę *theologiae moralis*¹.

10. Zaledwie o dwie miejscowości na terytorjum wymienionych przez nas ziem zahaczyło *szkolnictwo pijarskie*, korzystając z mniejszej lub większej szczodroblewości ludzkiej. I tak w Dąbrowicy, na Polesiu wołyńskim, w diecezji łuckiej funduje kolegium pijarskie Dolski, marszałek litewski, który poprzednio fundował kolegium w Lubieszowie. Do fundacji tej został podobno nakłoniony przez spowiednika swego Ignacego Knyszkiewicza, pijara. Łukaszewicz twierdzi, że kolegium pijarskie było tutaj dobrze uposażone, albowiem prócz szkoły publicznej utrzymywało wyższe studia dla młodych zakonników ze swego zakonu².

Do Międzyrzecza Koreckiego, również na Wołyniu, dostają się pijarzy, sprowadzeni tutaj w 1702 r. przez Lubomirskich, wówczas właścicieli miasteczka. Jerzy Lubomirski wznosił kolegium i uposażył wioską Charuczką i jurydyką na przedmieściu, zwanem Zastanie, oraz kapitałem około 150.000 złp. Szkoła pijarska w Międzyrzeczu doszła w ciągu XVIII wieku do wielkiego rozkwitu i cieszyła się niezwyklej frekwencją młodzieży szlacheckiej wołyńskiej i podolskiej³.

11. Trzeci z kolei zakon, w którego rękach spoczywało wychowanie młodzieży Podola, Wołynia i Ukrainy, to bazyłjanie. *Unickie szkolnictwo bazyłjańskie* pełnię swojej działalności oświatowej osiąga tutaj właściwie dopiero po kasacie zakonu jezuitów, wtedy, gdy z nakazu Komisji Edukacyjnej bazyłjanie stają się niejako spadkobiercami kolegów Towarzystwa Jezusowego. Do Baru sprowadził bazyłjanów na nowo (podobno byli i dawniej) Jerzy Dominik Lubomirski, podkomorzy koronny, i tu uczynił na ich rzecz pewne nadania. Po kasacie zakonu jezuitów Komisja Edukacyjna przelała na bazyłjanów fundusze pojezuickie, z obowiązkiem utrzymywania szkół. W Humaniu wojewoda

¹ Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 195; Załęski, l. c., t. IV, str. 1720–22. ² Łukaszewicz, l. c., t. IV, str. 197. ³ ibidem, str. 217–18.

kijowski Potocki (ojciec Szczęsnego) założył i uposażył monaster i szkoły bazylijskie; fundację tę zatwierdziła konstytucja z 1768 r.

W Kaniowie szkoły bazylijskie zostały otwarte dopiero za czasów Komisji Edukacyjnej (od 1780 r.), w domu murowanym, darowanym przez ówczesnego starostę Stanisława Poniatowskiego, synowca króla. Odnosnie do szkół w Lubarze Łukaszewicz cytuje wzmiankę z czasów Komisji Edukacyjnej, że tamtejszy monaster i szkoła bazylijska oparte są na dawnej fundacji, co do której jednak brak szczegółów.

Najwybitniejszą bazylijską szkołą unicką była szkoła we Włodzimierzu. Dawniejsza szkoła unicka przy cerkwi była uposażona przez metropolitę Hipacego Pocieja, który w 1609 r. zapisał na «bakałarza i oprawę szkoły» 2.500 złp., od której procent (na lokacie) 250 złp. miał być wypłacany nauczycielowi (200 złp.) i zużyty na utrzymywanie szkoły (50 złp.). W roku 1631 władca włodzimierski Joachim Morochowski zapisał tej szkole sumę 600 złp., opartą na dobrach Adama Kisiela Niskinieckiego na 8%. Właściwe kolegium w pewnem oparciu o powyższą szkołę założył tutaj i uposażył dopiero metropolita Leon Załęski.

W innych miejscowościach, jak w Ostrogu, Owruczu, Szarogrodzie, bazylianie otrzymali szkoły po jezuitach. W Szarogrodzie istniał monaster i szkoła bazylijska jeszcze przed Komisją Edukacyjną, która ją zmieniła w podwydziałową. We Włodzimierzu też istniały szkoły bazylijskie już dawno. Przywilej Augusta III z 1746 r. potwierdza dawne przywileje bazylianów na utrzymywanie publicznych szkół; później otrzymali oni również szkoły i gmachy po jezuitach. O fundacjach w tych miejscowościach brak bliższych wiadomości.

12. Mówiąc o ofiarności na rzecz szkolnictwa, nie można pominąć *seminarijów duchownych*. W 1631 r. w Ołyce Franciszek Zajerski, pierwszy proboszcz - infułat kolegiaty ołyckiej, zapisuje testamentem sumę 70.000 złp. na zastawnych dobrach wsi Łudzin i Ambrochowie, na utworzenie seminarjum duchownego. W 1638 r. fundacja ta uzyskuje zatwierdzenie sejmu. Powołaniem do życia tego *Collegium Zajerscianum* zajmuje się egzekutor testamentu kanclerz Radziwiłł, który wspomnianą szkołę łączy pewnemi węzłami z akademją zamojską i dochodami z fundacji odpowiednio uposaża profesorów ołyckich. Na to seminarjum zapisał ks. Stanisław Albrecht Radziwiłł 30.000 złp., lokowanych na dobrach książąt Czartoryskich. Inny członek tej rodziny Hieronim Radziwiłł dał 3.000 złp., ksiądz Gębicz, scholastyk ołycki, zapisuje w 1681 roku 200 złp., a dla nauczyciela śpiewu 1.000 złp., w roku 1689 ks. Marjański zapisuje 600 złp. W 1741 roku do kolegium Zajerskiego włączono kolegium Suchyńskiego. Szymon Suchyński, również proboszcz-infułat ołycki, w 1657 r. zapisał cały swój ruchomy i nieruchomości majątek na zbudowanie kaplicy loretańskiej i domu, a nadto zobowiązał, aby utrzymywano nauczyciela do nauczania dzieci¹. W Kijowie biskup Kajetan Sołtyk miał założyć i uposażyć w poł. XVIII w. seminarjum duchowne², co do którego brak zresztą bliższych danych.

¹ Łukaszewicz, I. c., t. IV, str. 472-81, i Dzieje dobroczynności R. III, str. 818. ² Łukaszewicz, I. c., t. IV, str. 351.

NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA PRZEDMIOTU

- BANDKIE JERZY SAMUEL, Historia drukarń, 1 - 3, Kraków 1826.
- BALIŃSKI-LIPIŃSKI, Starożytna Polska, Warszawa 1845.
- BATUSZKOW P., Podolija, Istor. opisanije, Petersburg 1891.
- IDEM, Istor. sudby jugo-zapad. kraja, Petersburg 1888.
- CHARŁAMPOWICZ K., Ostrożskaja szkoła, *Kijew. Starina*, 1897.
- IDEM, Zapadno-ruskija prawosławnyja szkoły XVI i naczala XVII w., Kazań 1898.
- IDEM, Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII st., Lwów 1924.
- DEMBIŃSKA ANNA, Wpływy kultury polskiej na Wołyń w XVI w., Poznań 1930. Odb. z VII t. Prac. Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk.
- Dzieje Dobroczynności, Wilno 1823.
- GAWROŃSKI-RAWITA FR., Studja i szkice historyczne, Lwów 1903.
- HRUSZEWSKIJ MYCHAŁO, Istorja ukraińskoj literatury, 1 - 5, Kijów 1923 - 26.
- IDEM, Istorja Ukrainy-Rusy, t. 9. (2 cz.) 1931.
- IDEM, Kulturalno-nacjonalnyj ruch na Ukrainie w XVI - XVII w., Kijów 1912.
- JABŁONOWSKI ALEKSANDER, Pisma. T. I. Ziemie ruskie Rzpłitej, Warszawa 1910; T. II. Kresy ukraińne, Warszawa 1910; T. III. Ukraina, Warszawa 1911; T. IV. Wołyń, Podole i Ruś czerwona, Warszawa 1911.
- IDEM, Akademia Kijowsko-Mohilańska, Kraków 1899.
- KARDASZEWICZ STANISŁAW, Dzieje dawniejsze miasta Ostroga, Warszawa 1913.
- LEWICKI OREST, Socynjanie na Rusi, *Reformacja w Polsce* II, Kraków 1922.
- LIKOWSKI EDWARD KS., Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w., Warszawa 1906.
- IDEM, Unja brzeska, Warszawa 1907.
- ŁUKASZEWICZ JÓZEF, Historia szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem, 1 - 4. Poznań 1849 - 51.
- MARCZYŃSKI W. X., Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie gubernji podolskiej, 1 - 3, Wilno 1820 - 22.
- PRZEŹDZIECKI A., Podole, Wołyń, Ukraina, Wilno 1841.
- (ROLLE J.), Zameczki podolskie, Kraków 1869.
- SAWYCZ A., Narysy z istorji kulturalnych ruchów na Wkraini ta Biłorusi w XVI - XVIII w. Kijów 1929, Ukr. Ak. Nauk. Zbir. ist. fil. widd. nr 90.
- STECKI T. J., Łuck starożytny i dzisiejszy, Kraków 1876.
- TITOW CHR., Materiały do istorji knyżnoi sprawy na Wkrainie w XVI - XVIII w.w. Kijów 1924, Ukr. Ak. Nauk Zbir. ist. fil. widd. nr 17.
- IDEM, Stara wyszcza oświta w kijiwskij Ukraini kińcia XVI - pocz. XIX w. Ukr. Akad. Nauk. Zbirnyk ist. fil. widd. nr. 20 (1924).
- TOMKIEWICZ WŁADYSŁAW, Wołyń w Koronie (1569 - 1795), *Rocznik wołyński*, II. Równie 1931.
- WANCZURA ALOJZY, Szkolnictwo w starej Rusi, Lwów 1923.
- ZAŁĘSKI STANISŁAW KS., Jezuici w Polsce, Kraków 1905.

MATERJAŁY DO BADANIA PSYCHOLOGJI TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ

SZKIC AUTOBIOGRAFICZNY

Urodziłem się w miasteczku P., położonem u źródeł rzeki Pilicy. Pochodzę zarówno po ojcu, jak po matce ze starej rodziny mieszczańskiej. Przodkowie moi, jak sięga tradycja rodzinna, byli posiadaczami własnego domu, gruntu, ale główne środki utrzymania czerpali z rzemiosła lub handlu. Ojciec mój był kupcem i ciężką pracą doszedł do znacznego majątku.

Dzieciństwo spędziłem w rodzinnem miasteczku. Z tego czasu pamiętam opowiadania służącej o niezwyklej rzeczach, jak np. o życiu i czynach zbója Mularskiego, który, grasując w naszych stronach, rozdawał ubogim to, co zabrał bogatym, aż wkońcu zginął w bohater-skiej walce z policją rosyjską; o księdzu-pokutniku, który przychodził z tamtego świata, aby o północy modlić się u krzyża, gdzie stał niegdyś kościół i t. d. Wszystko to bardzo podniecało moją wyobraźnię i przejmowało mnie do głębi. Stoją mi też przed oczyma zabawy z rówieśnikami, jak np. zjeżdżanie z góry klasztornej na sankach w zimie; wycieczki do lasów okolicznych na jagody i poziomki; kąpiele i brodzenie po rzece, ale też bójki nie na żarty. O wielu zdarzeniach z owych czasów wiem tylko z opowiadań, jak np. o tem, że kiedyś wieczorem, gdy gość nasz pokazywał ojcu rewolwer, padł strzał i kula drasnęła mnie czy omal nie drasnęła mnie w ucho — moje ocalenie poczytywano za cud. Zato inne zdarzenia upamiętniły mi się na zawsze. Miałem może 6 lat, gdy ojciec mój musiał się poddać operacji, którą wykonał znany chirurg z Warszawy, dr Kijewski: całe miasteczko żyło tą operacją. Po operacji, która się udała, dr Kijewski, siedząc u łóżka chorego ojca, wziął mnie na kolana, rozmawiał ze mną, a na odjeźdźnym przepowiedział mi, żartem chyba, że zostanę profesorem uniwersytetu. Pamiętna stała mi się chwila, gdy po raz pierwszy służyłem do mszy w klasztorze. Nie wiem dlaczego, ale byłem w obawie, że upuszczę mszał i narażę na kompromitację siebie i rodzinę. Nie dopuściłem do tego. Po mszy ksiądz gwardjan wziął mnie ze sobą na śniadanie, które spożyliśmy w celi klasztornej. Silnie oddziaływała na mnie pielgrzymka do Częstochowy: długa jazda końmi, widok nieznanych stron, popasy i noclegi, wizyta u pustelnika, uroczyste wejście do miasta i na samą Jasną Górę.

Pierwsze nauki poszły mi gładko. Trudności sprawiało mi jednak wyuczenie się niektórych części pacierza, mianowicie «Wierzę w Boga Ojca»... Ojciec mój bardzo dbał o religijne wychowanie moje i brata mego i w tym celu podejmował niejedno: czytał z nami Żywoty Świętych, śpiewał wspólnie kolędy, pieśni wielkanocne..., wrażał w pamięć dosadnie powiedzenia z Pisma św., chodził z nami do kościoła na nabożeństwa... Do tego wszystkiego dochodziło żądanie, byśmy stre-

szczali niedzielne kazania oraz recytowali pacierz. O ile co do kazania wystarczyło powiedzieć, że ksiądz bardzo krzyczał na ludzi, że źle robią, to co do pacierza ojciec był nieubłagany: najmniejsza pomyłka, a o taką szczególnie łatwo w «Wierzę w Boga Ojca», a wszystko trzeba było zaczynać od początku.

Gdy oswoiłem się ze szkołą, dwoiłem i troiłem swoją pilność. Wsta wałem raniutko, o 4-5-ej godzinie, i mimo upomnień rodziców (bo to było nieraz w zimnym pokoju) odrabiałem lekcje, przyczem starałem się zawsze wybiegać poza wytknięty cel. Za pilność dostawałem nagrody.

Było mi może 8 lat, gdy rodzice moi przeprowadzili się do Będzina, by być bliżej sosnowieckiej placówki handlowej mego ojca. W Będzinie ojciec wybudował własny dwupiętrowy dom. Nauce mojej wytknięto teraz wyraźny cel: zacząłem się przygotowywać do egzaminu wstępnego do szkoły średniej. Stało na tem, że będę zdawał do gimnazjum w Kielcach, do klasy wstępnej. Miałem tu skończyć 4 czy 6 klas i uzyskać możność wstąpienia do seminarjum duchownego; przeznaczono mi stan duchowny—podobno podczas jakiejś mojej choroby, której ja nie pamiętam, jako że dotknęła mię we wczesnem dzieciństwie, ojciec złożył ślub, że wyksztąci mię na księdza, jeśli wyzdrowieję. Do egzaminu do gimnazjum douczałem się w szkole przygotowawczej w Kielcach. Z trudem tylko uzyskałem wstęp do gimnazjum, taki był napływ kandydatów.

W klasach niższych uczyłem się miernie. W klasie drugiej opadły mię skrofuły i przeszkadzały mi w nauce: omal nie zostałem na drugi rok. Skończyło się na egzaminie poprawczym z arytmetyki, który zdałem ostatecznie dobrze. W klasie trzeciej zdradzałem—w oczywistym związku z owym egzaminem poprawczym—zamiłowanie do matematyki i przerobiłem mnóstwo zadań arytmetycznych i algebraicznych. Rzecz godna uwagi, że nauczyciel tego nie dostrzegł: był wielce zdziwiony, gdy ja na ostatniej, decydującej o promocji klasówce, odosobniony od kolegów, rozwiązałem zadanie bez błędu. Z moich odpowiedzi ustnych wnioskowałem, że odpisuję od sąsiadów, choć rzecz się miała przeciwnie: oni korzystali z mojej pomocy.

Z biegiem czasu uczyłem się coraz lepiej: stałem się dobrym średnim uczniem. Sam o sobie byłem przekonany, że zdolności nie posiadam i że wszystko zawdzięczam pilności. W tem przekonaniu utwierdziła mię opinia kolegów, według których byłem tylko «kowalem», a więc czemś mało wartościowym. Ta opinia, a jeszcze więcej niektóre cechy mego charakteru oraz pochodzenie mieszczańskie (większość kolegów pochodziła z herbowej szlachty) sprawiły, że czułem się zawsze samotny, niejako poza nawiasem społeczności rówieśników. Stąd też wolałem zawsze towarzystwo inne, jeżeli go wogóle szukałem. Często też odbywałem spacer y w pojedynkę, zazwyczaj z książką w ręku—mogłem się tak uczyć, nie będąc napastowanym, że uprawiam rzemiosło «kowalskie».

Byłem w klasie piątej, gdy wybuchł strajk uczniowski. Radość z tego

zdarzenia wśród kolegów była znaczna, ale ja jej nie podzielałem. Chodziłem smutny — żał mi było opuszczać szkołę. Dlaczego? Nie przywiązałem się przecież sercem do niej. Była to szkoła obca, w której nieprzeżyty mur oddzielał społeczność uczniowską od grona nauczycielskiego. Z nauczycielami stosunki były na stopie wojennej: nie było w pojęciu uczniów nic bardziej karygodnego, jak zbliżyć się do nauczyciela; nie było środka, który byłby niedozwolony, gdy chodziło o zademonstrowanie uczuć patriotycznych albo wprost o uzyskanie «stopni» i związanej z tem promocji. Koledzy, ciesząc się ze strajku, cieszyli się, że zrywają pęta znienawidzonej niewoli, przynajmniej szkolnej. Co do mnie, to celu strajku szkolnego dobrze nie rozumiałem, bo zrozumienia spraw ojczystych z domu nie wyniosłem, a nikt inny mi go nie wszczepił. Ale chodziło jeszcze o co innego. Po ojcu i pod wpływem ojca miałem silnie zakorzenione zamiłowanie do pracy: nie mogłem sobie wyobrazić życia bez pracy, a ta właśnie ewentualność zarysowała się po wybuchu strajku. Żałując swego gimnazjum, żałowałem więc dotychczasowego trybu życia, żałowałem wieczorów i nocy, kiedy skulony przy stole siedziałem nad książką, która przenosiła mię w świat tak inny od tego, co mię otaczał.

Kilka miesięcy przebyłem w domu. W końcu ojciec mój uznał, że chłopcu przyda się w przyszłości znajomość języków i wywiózł mię do Katowic na Śląsk. Tu miałem się uczyć niemieckiego i francuskiego. Pobyt na Śląsku był dla mnie bardzo korzystny. Nietylko nauczyłem się tego, pocem pojechał, ale też wielu innych rzeczy. Poznałem wzorowo zagospodarowane miasta i osady śląskie, poznałem ład i porządek pruski, poznałem wreszcie inny pogląd na świat: moja pracowitość, która w oczach kolegów kieleckich była moją wadą, tu stała się zaletą... Umocniłem się w swych poglądach (jeżeli tu wogóle można o nich mówić), przekonałem się, że przecież się zdarza, iż rację ma jednostka, a nie ogół. Ze Śląska miałem wracać zupełnie przetworzony.

Pewnego wieczoru, gdy czuć już było podmuch wiosny r. 1906, przed samą Wielkanocą, przyjeżdża do mnie mój ojciec i tłumaczy mi, że muszę wracać z powrotem do Kielc — w tym celu będę musiał w ciągu mniej więcej dwu miesięcy przygotować się do egzaminu do klasy VI-ej. Ojciec był tak zmieniony na twarzy, tak schorowany, że niezdolny byłem powiedzieć mu, że to zadanie przechodzi moje siły — wyszedłem przecież z wprawy w mówieniu po rosyjsku, nie przerobiłem kursu klasy V-ej... Zaraz po Wielkanocy wybrałem się do Kielc, aby zdawać egzamin na początku czerwca. Bez przesady mogę powiedzieć, że pracowałem z wielkiem wyęczeniem, nie korzystając czasem nawet z nocnego wypoczynku. W trakcie tego zachorowałem ciężko na różę. Lekarz oświadczył, że muszę zrezygnować z egzaminu, i tak też napisała ojcu moja serdeczna opiekunka w chorobie ś. p. S. Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu jednak w samą porę wyzdrowiałem i na egzamin się stawiłem. Egzamin był surowy — może dlatego, że był to egzamin dla uczestników strajku szkolnego, tak mi się przynajmniej zdawało. Trwał ze dwa tygodnie. Czułem się tak zmęczony,

że odchodziłem od przytomności. Cudem prawie zdałem, może jeden, może jeden z kilku na znaczną liczbę kandydatów, zdających do klas wyższych, niż pierwsza. Mówię cudem, bo jak nazwać taki wypadek? Zdaję egzamin ustny z geometrii, pomyliłem się w zadaniu, egzaminator trzymał pióro, by mi napisać «źle», jeżeli nie poprawię błędu. W chwili, gdy ma mnie odesłać, wchodzi do sali dyrektor, sam matematyk, siada przy stoliku, sprawdza zadanie i — nie zważając na egzaminatora — każe poprawić błąd, oceniając całość głośno na «zupełnie zadowolająco». Gdy wróciłem do domu z wiadomością o pomyślnym wyniku egzaminu, radość ojca nie miała granic. Przypisywał wszystko, jak też i ja, łasce Bożej — to też długo a długo zanosił przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej modły dziękczynne.

Skończyły się ferie. Trzeba było jechać do Kielc. Tymczasem strajk szkolny trwał w dalszym ciągu. Miałem z ojcem długą rozmowę na ten temat. Oświadczył, że nie zazna spokoju, zanim nie ustali mego losu. Dla własnego dobra mam wracać do Kielc. Na drugi dzień po moim odejździe ojciec położył się do łóżka, a w trzy tygodnie potem życie zakończył.

Teraz, po śmierci ojca, uprzytomniłem sobie w pełni swoje położenie: mam sam kierować swoim losem. Postanowiłem być godnym synem swego ojca, który sam był nieumęczonym pracownikiem, skrupulatnym aż do przesady w wypełnianiu obowiązków. Zabrałem się z zawziętością do pracy. Wybiłem się stopniowo na dobrego ucznia, którym nie przestałem być już do matury. W klasie VII-ej, gdzie stosowano lokacje, przynajmniej na cenzurach, byłem uczniem drugim; wywalczyłem sobie to miejsce, jakkolwiek miałem kolegów naprawdę zdolnych. Już wkrótce po śmierci ojca zacząłem dorabiać korepetycjami — chciałem stanąć na własnych nogach także materialnie. Całymi miesiącami obchodziłem się bez pomocy z domu.

Dopiero pod koniec pobytu w gimnazjum poczułem, że mam inklinację do filologii. Nie wynika z tego, abym robił coś ponadto, czego wymagano w szkole. Gdy miałem trochę czasu wolnego, wolałem zawsze samotnie «filozofować», niż czytać. «Filozofowanie» zaś odbywało się na spacerach i wycieczkach, podejmowanych za miasto, szczególnie wieczorami i w dni mgliste i pochmurne: memu usposobieniu odpowiadał bardziej półmrok wieczoru, niż jasność dnia, bardziej mgła niż słońce. — Dziwne się to może wydawać, ale prawdą jest, że z własnej inicjatywy nie przeczytałem podczas pobytu w gimnazjum ani jednej książki, ani naukowej, ani beletrystycznej, wogóle żadnej książki, nie pozostającej w związku z zadaniami lekcjami. Do czytania książek naukowych nie byłem dostatecznie przygotowany. Nie znałem odnośnej terminologii czy sposobu wyrażania się, właściwego danej nauce, a to utrudniało mi zrozumienie poszczególnych ustępów. Otóż, te niezrozumiane przeze mnie ustępy sprawiały mi poprostu udrękę i tłumiły wszelką radość, jaką mogłem mieć z przeczytanej książki. Co zaś do literatury, to od niej wogóle stroniłem: lubiłem proste formuły, raziała mnie więc gadatliwość literacka. Nagabywany przez kolegów, zabierałem się nieraz do

czytania rzeczy «pięknych» — i odsuwałem je z przeczytanemi kilku stronicami. A tymczasem nie mogę powiedzieć, aby np. piękno obrazów przyrody nie miało dostępu do mej duszy. Mógłbym tu wskazać niejeden moment, kiedy doznawałem silnych wzruszeń, wynikłych z kontemplacji przyrody. Tak np. widzę się małym chłopcem, który w wiosenny dzień o świetle towarzyszy parobkowi w pole i który do głębi przeżywa obrazy świetlne rodzącego się dnia. Dalej widzę się jakimś czternastoletnim uczniem, który w piękny lipcowy dzień porzuca swych rówieśników, wybiega w pole i jest tak upojony widokiem bezchmurnego nieba i tak przejęty majestatyczną powagą otaczających pól żniwnych, że nie może przez czas dłuższy ruszyć w dalszą drogę.

Egzamin maturalny omal nie skończył się dla mnie katastrofalnie. Temat do wypracowania rosyjskiego, które decydowało o wyniku całości egzaminów piśmiennych, dano z utworu, którego z powodu choroby nie czytałem: «Historyczno-literackie znaczenie Martwych Dusz». Upłynęła godzina, a ja tymczasem piórem nie ruszyłem. Wtem mimo gmachu gimnazjum przechodzi kondukt pogrzebowy. Wojskowa orkiestra zagrała marsza żałobnego Szopena. Trafiło to w jakąś strunę mojej duszy. Na moment stanęła mi przed oczyma cała moja przeszłość i przyszłość. W lot miałem rozwiązanie: pisać tak, jakbym pisał o jakimkolwiek innym utworze literackim; poumieszczać ostrożnie imiona i nazwiska osób, występujących w «Martwych Duszach», o ile mi były znane ze słyszenia. Napisałem sześciostronicowe wypracowanie, którego plan według pierwszego recenzenta miał być wzorowy, a które w całości niczem nie raziło.

Uzyskałem świadectwo dojrzałości. Miałem takie uczucie, jakbym, idąc ku jakiejś bliżej mi nieznaney mecie, pokonał bardzo ważny etap drogi. Wraz ze świadectwem dojrzałości wynosiłem z gimnazjum gruntowną wiedzę w zakresie jego programu, a co najważniejsza, odpowiednio ukształcony umysł, wygimnastykowany i zaprawiony do rozumowania. Dla swego gimnazjum z jego świetnemi ćwiczeniami ze składni łacińskiej, z jego na wysokim poziomie utrzymaną matematyką żywię zawsze szacunek. Z pośród moich nauczycieli po dziś dzień wdzięcznie wspominam nauczyciela języka niemieckiego Orłowskiego (Rosjanina) i filologa Jareme: prowadzili lekcje sumiennie, byli w miarę surowi, sprawiedliwi, pobudzali do pracy. Oprócz tego mile wspominał ks. prefekta Gawrońskiego, który był nam informatorem w rzeczach polskich.

Wstąpiłem do Uniwersytetu Warszawskiego: do Rosji jechać nie chciałem, innych dróg przed sobą nie widziałem. Sądziłem, że w dal szym życiu pracą odrobie to, co złego wyniknie z mego pobytu w Warszawie. Ciągnęła mię filologia, ale idąc za owczym pędem (bo większość Polaków, kończących gimnazja rosyjskie, szła na medycynę) oraz z namowy krewnych wstąpiłem na medycynę, po to tylko, aby w dwa miesiące później przenieść się jednak na Wydział historyczno-filologiczny. Niełatwo było krok ten zrobić. Polak, ukończony filolog, mógł liczyć wówczas w Królestwie co najwyżej na bardzo źle płatną posadę

nauczyciela języka polskiego. Opuściłem też medycynę w tajemnicy przed rodziną.

Zapisałem się na sekcję słowiańsko-rosyjską, jako że jej ukończenie dawało możliwość zostania nauczycielem języka polskiego. Z wykładów mało korzystałem: wogóle ze słuchania nigdy nie umiałem korzystać. Pierwsza lepsza rzucona myśl, o ile znalazła oddźwięk w mojej duszy, nie dawała mi spokoju i pobudzała do myślenia w tym samym kierunku. Zamiast słuchać, rozwijałem tę myśl na swój sposób i traciłem wszelki kontakt z profesorem. W ten sposób wykłady doprowadzały mnie do rozpacz: nie zdawałem sobie sprawy z przyczyny, dla której tak mało korzystam z wykładów, przypisując to wszystko jakiemuś defektowi własnej umysłowości.

Już na pierwszym roku studjów zakres moich zainteresowań był ściśle ograniczony. Wyłączona była z niego np. literatura rosyjska: uczyłem jej się, jak w gimnazjum, z obowiązku i tylko tyle, co na egzamin. Zato upodobania swoje skierowałem ku językoznawstwu, z którym się przypadkowo zetknąłem. Stało się to tak. W Uniwersytecie Warszawskim każdy student obowiązany był napisać co roku jakiś referat (było to warunkiem przejścia z kursu na kurs), a tematy tych referatów ogłaszali na tablicach poszczególni profesorowie. Otóż, prof. Franczew ogłosił wśród innych tematów w zakresie swej specjalności także taki: kwestja kaszubska. Spodobał mi się ten temat, jako że nawiązywał do rzeczy, która mnie wtedy wyraźnie interesowała: jakie są granice rozpowszechnienia narodu polskiego. Temat ten postanowiłem opracować nawet bardziej wszechstronnie, niż to przewidywał sam profesor, mianowicie, także pod względem językowym. Miałem wielkie trudności, bo z wykładów gramatycznych, jakie na naszym Wydziale były, nic lub prawie nic nie skorzystałem. Prace językoznawcze, dotyczące Kaszubów, zmuszony byłem prosto sylabizować: każde słowo musiało być przewracane na wszystkie boki, zanim stawało się zrozumiałe. Mimo to temat opracowałem tak, że zyskałem pochwałę, a badania językoznawcze polubiłem. Do językoznawstwa doszedłem jeszcze inną drogą. Jako wychowanek szkoły rosyjskiej, kiepsko znałem polski język literacki. Czytywałem to i owo, aby obudzić wymiesione z domu a przygłuszone w szkole poczucie czystości mowy polskiej oraz aby nauczyć się myśleć po polsku o rzeczach, wybiegających poza życie potoczne. Tak to trafiłem do pism Krasnowolskiego oraz Poradnika Językowego. Krok za krokiem stwierdzałem, że fakty językowe mogą być przedmiotem naukowych dociekań. Kiedy jeszcze poznałem czasopismo *Język polski*, wprost pożerałem je, tak samo *Rocznik Slawistyczny*, z którego niektóre artykuły umiałem na pamięć. Pomału zacząłem także rozumieć istotę twórczej pracy naukowej w zakresie językoznawstwa. To pozwoliło mi stwierdzić, że moi profesorowie warszawscy z uzdolnień i przygotowania są raczej filologami, niż lingwistami, a w każdym razie, że w traktowaniu zjawisk językowych ustępują pod względem metodycznym uczonym polskim w Krakowie lub lingwistom rosyjskim w uniwersytetach Rosji centralnej. W związku z tem

zaczęłam z wyteżeniem pracować na własną rękę. Zagłębiałem się, rzecz oczywista, przede wszystkim w literaturę podręcznikową, i to rosyjską. Z pośród autorów podręczników, którym najwięcej zawdzięczam, wymienię z tego okresu mojej pracy nad sobą Kulbakina i Porzezińskiego.

Zdarzyło się, że na trzecim roku studiów napisałem artykułik o wyrazie «rozgrzeszyć». Redakcja Języka Polskiego artykułik ten przyjęła. Było to powodem radości, może jeszcze większej, aniżeli z tego, że profesor Karskij, redaktor czasopisma *Russkij Filolog. Vestnik*, postanowił wydrukować moje notatki o dialekcie dzwonowickim, robione według kwestionariusza, który sporządziłem na podstawie prac dialektologicznych Nitscha. Odtąd zaczęła mi się śnić działalność naukowa, nie w tem znaczeniu, żebym miał zostać profesorem uniwersytetu, lecz tak, że obok zajęcia zawodowego, nauczycielskiego, będę mógł uprawiać naukę dla siebie i dla niej samej. Oficjalne studia w Uniwersytecie Warszawskim szły mi łatwo — wszystkie egzaminy (a było ich 30–40) zdałem z wyjątkiem kilku celująco. Otrzymałem dwukrotnie nagrodę pieniężną a raz nawet medal złoty za pracę, dotyczącą dialektów białoruskich na Wileńszczyźnie. Praca ta zginęła mi podczas wojny, tak że nie umiałbym powiedzieć, co była warta. Pisałem ją na podstawie danych, zebranych na wycieczce, podjętej latem 1912 r. w tamte strony. Danym tym jednak nie dowierzałem, czułem się wogóle nieprzygotowany i nieuzdolniony do tego rodzaju badań. Zawsze mi się wydawało, że pewniejsze, niż obserwacje ucha, są dane, zdobyte rozumem. Dla prostej przyczyny. Byłem bardzo nieufny w stosunku do swej ścisłości w obserwacjach — sprawdzałem i sprawdzałem, cokolwiek robiłem. Jest rzeczą oczywistą, że trudniej odebrać po raz drugi, trzeci i t. d. to samo wrażenie słuchowe, aniżeli osiągnąć ten sam wynik drogą rozumowania. Czego wielokrotnie nie sprawdziłem, podawałem w wątpliwość, co znów było źródłem samoudręczania się. Do tego dochodzi okoliczność, że prace opisowe nigdy mnie nie nęciły, tem bardziej prace dialektologiczne. Pamiętam też, że w pracy mej o dialektach białoruskich na Wileńszczyźnie największy wysiłek wkładałem nie tyle w sumowanie, co w objaśnianie faktów. Niektóre ustępy pisałem wprost w ekstazie, nie licząc się z porami dnia i nocy, nie czując mimo to żadnego zmęczenia.

Ukończyłem Uniwersytet Warszawski ze stopniem kandydata nauk historyczno-filologicznych. Od pracy kandydackiej byłem zwolniony na tej podstawie, że miałem pracę, nagrodzoną medalem złotym. Jako stypendysta, «pozostawiony przy Uniwersytecie», uzyskałem możność wyjazdu zagranicę na dalsze studia. Wyrażnie mi dano do zrozumienia, że czeka na mnie po powrocie katedra historii języka polskiego.

Zadaję sobie nieraz pytanie, co wyniosłem z Uniwersytetu Warszawskiego, a raczej — może lepiej byłoby tak powiedzieć — z okresu mego pobytu w tym Uniwersytecie?

Największym moim nabytkiem była świadomość, że na świecie istnieje nauka, którą lubiłem nazywać królestwem samego Boga. Wyrobiłem sobie pogląd, że głównym celem życia człowieka na ziemi jest

doskonalić się przez poznanie Stwórcy wszechświata i że poznać Go można przez naukę, przez naukowe badanie otaczających zjawisk. Jak wysoko postawiłem naukę, można wnosić stąd, że narodom i państwom przyznawałem jako główne zadanie pielęgnowanie nauki—państwo istnieje po to, aby dać najlepsze warunki rozwoju pewnemu narodowi. Każdy naród zaś, jako swoiste skupienie ludzkie, ma wydawać pewnego typu twórców naukowych: niech każdy naród będzie samym sobą, właściwe mu swoiste jego cechy pozwolą mu wydać swoistych uczonych, akurat takich, jacy są potrzebni, aby przeniknąć taką a taką część, część tajemnic Bożych. Przez poznanie zdobywcy mocarzy ducha, jacy wyszli z łona poszczególnych narodów, wznoszą się na wyższy szczebel uduchowienia same narody. Kiedy pewnego razu jeden z Rosjan rzucił pytanie, na co Polakom potrzebna jest niepodległość, odpowiedziałem: pewnie nie na to, aby lepiej jedli i pili, lecz aby mogli dać światu Koperników (Szopenów...).

Wychodząc z Uniwersytetu Warszawskiego, wiedziałem też, że jedną z najważniejszych gałęzi naukowych jest językoznawstwo i że ono to odpowiada moim potrzebom duchowym. Do językoznawstwa zapaliłem się tem bardziej, bo sądzę, że jeżeli kiedykolwiek uda się przeniknąć zagadkę zaistnienia duszy w człowieku, to centralna rola w rozwiązaniu tej zagadki przypadnie językoznawstwu.

Już jako student Uniwersytetu Warszawskiego uświadomiłem sobie potrzebę rozszerzenia horyzontu językoznawczego. Byłem przecież załedwie sławistą, który na każdym kroku stwierdzał, że bez szerszego i gruntowniejszego przygotowania niepodobna omawiać głębszych zagadnień nawet w zakresie sławistyki. Temu pędowi do indoeuropeistyki miałem uczynić zadość dopiero później w Lipsku.

Jeśli chodzi o metodę badań, to jej Warszawa naówczas wogóle dać nie mogła: panował tam przecież raczej szkolny system nauczania, obchodzono się bez ćwiczeń seminaryjnych. Metodę zdobywał sobie każdy sam, stosując się do wymagań egzaminacyjnych i opierając się na sposobie traktowania przedmiotu przez profesorów na wykładach. Podobnie i ja, opuszczając Uniwersytet Warszawski, miałem bardzo mętne pojęcie o tem, jak należy przystępować do pracy samodzielnej na jakimś temacie w zakresie językoznawstwa.

Z tego, co powiedziałem, widać to już dostatecznie, ale chciałbym to jeszcze raz zaakcentować, że w czasie mego pobytu w Uniwersytecie Warszawskim prowadziłem studia raczej w drodze samouctwa i że główna rzecz, jaką posiadałem w tym czasie, to było nie tyle wykształcenie lingwistyczne i przygotowanie do samodzielnej pracy w zakresie językoznawstwa, co gorące pragnienie potrzeby tego wszystkiego i świadomość wielkich luk, które należy koniecznie wypełnić, jeśli mam zostać lingwistą.

Z profesorów warszawskich największą rolę w mojem życiu odegrał profesor Teodor Wierzbowski. Stykałem się z nim nietylko w sali wykładowej, lecz także w jego domu prywatnym: tu poznałem po raz pierwszy gabinet uczonego z piękną biblioteką, poznałem jego tryb

życia, regularny i wypełniony pracą. Łączyła nas nie specjalność, lecz wspólne zamiłowanie do pracy naukowej. Dom profesora Wierzbowskiego był jedynym domem, w którym bywałem. Wogóle, jeżeli w Warszawie zacząłem całą duszą pragnąć życia pracownika naukowego, to głównie wskutek uroku, jaki wywierała na mnie dostojna osoba profesora Wierzbowskiego. On to też sprawił, że w Warszawie mogłem bez troski oddawać się nauce; wyjednał mi stypendjum i posadę w Archiwum Akt Dawnych. Jeżeli kiedy cierpiałem biedę (rodzina moja po śmierci ojca bardzo podupadła), to tylko dlatego, że za dużo wydawałem na książki. Z wdzięcznością też muszę wspomnieć życzliwy do mnie stosunek profesorów Francewa i Karskiego.

Po ferjach roku 1913 udałem się do Lipska. Trudno opisać wzruszenie, jakiego doznałem, gdy znalazłem się na bruku Lipska. Tak się czuje chyba wędrowiec, gdy dotrze do Ziemi Świętej. W Lipsku żyli jeszcze wówczas i działali czterej wielkich zasług lingwiści: Brugmann, Leskien, Sievers i Windisch, ludzie, którzy byli — mianowicie trzej pierwsi—współtwórcami językoznawstwa w nowoczesnem stadium jego rozwoju. Jak każdy początkujący lingwista, tak też i ja pragnąłem otrzeć się o ich suknię i zakosztować ich nauki.

Do studjów w Lipsku wciągałem się stopniowo. Czułem, że nie jestem dostatecznie przygotowany—zbyt różny był poziom nauki w Lipsku a w Warszawie. Trzeba się było jeszcze dużo uczyć, aby stanąć na poziomie uczestników lipskich ćwiczeń seminaryjnych.

W ciągu pierwszego semestru chodziłem tylko na sanskryt do Windischa i na czytanie tekstów słowiańskich do Leskiena. Sanskrytu nie uczyłem się dotąd zupełnie, tak, że musiałem wkładać weń wiele wysiłków. Aż do Bożego Narodzenia robiłem bardzo mierne postępy, byłem na samym koniuszku w szeregu ówczesnych lipskich sanskrycistów. Windisch zwrócił na to publicznie uwagę. Ale podczas feryj Bożego Narodzenia dokonał się we mnie jakiś przełom: zacząłem szybko postępować i wybiłem się na czoło całej grupy. Windisch był zdumiony i powziął dla mnie przyjaźń, która się z biegiem czasu coraz bardziej utrwalała. Inaczej było na ćwiczeniach u Leskiena. Tu pannałem nad przedmiotem dość dobrze, może aż za dobrze, jak na wymagania w Lipsku w zakresie sławistyki. Co gorsza, Leskien prowadził swe ćwiczenia dość obojętnie. W ten sposób z ćwiczeń sławistycznych korzystałem mało, jeżeli wogóle ko korzystałem.

Pierwszy semestr, spędzony w Lipsku, był dla mnie bardzo pożyteczny: wiele się nauczyłem (w Uniwersytecie i poza nim, w domu), a co niemniej ważne, nabrałem pewności, że także w Lipsku między Niemcami i innymi cudzoziemcami jestem coś wart.

W drugim semestrze mogłem już uczęszczać na ćwiczenia, prowadzone przez Brugmanna. Były one dla mnie jakimś zrządzeniem Boskim. Odkryły mi majestat nauki. Pozwoliły mi wejrzeć po raz pierwszy w proces budowania nauki. Z drżeniem oczekiwałem dnia, gdy i mnie wypadnie wystąpić publicznie z analizą pewnego urywka tekstów oskij-skich. Z konieczności musiałem się pokazać jako kawałek pracownika

nauki. Bardzo mi chodziło o to, aby się pokazać z jak najlepszej strony, bo to był występ nie tylko wobec Brugmanna, lecz także wobec przedstawicieli szeregu narodowości z różnych stron świata — tak różnorodowy był skład seminarjum Brugmanna. Wszystko poszło pomyślnie. W ciągu dwu godzin prowadziłem dyskusję z jednym z największych lingwistów, jacy kiedykolwiek żyli — wytrzymałem ją, nie myląc się w cytowaniu faktów ani razu, nie popełniając żadnego uchwytnego błędu w rozumowaniu, jakkolwiek dyskusja dotyczyła głównie bardzo trudnej kwestji pochodzenia italskiego *mediopassivum*. Dyskusja ta była prowadzona przeze mnie z największym napięciem nerwów, ale i Brugmann wyszedł z niej zupełnie zmęczony. Siedzący obok mnie kolega-Polak z Poznańskiego ś. p. Szatny winał mi tę dyskusję.

Podczas tego drugiego semestru lipskiego naszkicowałem rozwiązanie jednej z najbardziej podstawowych kwestyj z historii sanskrytu, mianowicie kwestji traktowania połączeń typu *ss*. Nad rozwiązaniem tej kwestji rozmyślałem w związku z kursem sanskrytu, jaki wtedy przechodziłem. Pewnego dnia, gdy opowiadałem swym kolegom w parku o trudnościach, na jakie się natykają dotychczasowe próby rozwiązania, powziąłem nagle pomysł, który mi się wydał trafny. Wystarczył moment, aby sobie to uprzytomnić i odczuć z tego powodu rozkosz, jaka przedtem nigdy jeszcze nie była moim udziałem. Nie dokończyłem dyskusji z kolegami i upojony radością, pobiegłem do domu, aby naszkicować punktami etapy mego rozumowania. Byłem tak zaabsorbowany swymi myślami i daleki od świata zewnętrznego, że po drodze w parku zgubiłem pelerynę; musiałem po nią dopiero wracać. Nie upłynęła godzina, gdy szkic rozwiązania rzeczonyj kwestji był gotów. Na drugi dzień rano złożyłem go Windischowi. Zależało mi na jego opinii, jako że był to filolog, obznajomiony gruntownie z metodami badań językoznawczych i obdarzony wybitnym zmysłem rzeczywistości. Z niecierpliwością oczekiwałem odpowiedzi, którą mi obiecał dać za parę dni. Gdy Windisch w oznaczony dzień wychodził z domu do Uniwersytetu, czekałem nań w pewnej odległości, tak, aby nie mógł mnie widzieć: cofałem się niejako przed ostrą krytyką. Wogóle dziwne miałem uczucie przed tem spotkaniem. Byłem całkowicie pewnym swego, a jednak... Jakże pragnąłem aprobaty! Oddając mi rękopis, Windisch powiedział: «Widzi Pan, jak to jest w nauce... Tytuł nas, posiwiących w badaniach, siliło się nad rozwiązaniem, ciągle bezskutecznie, a Pan, człowiek, który ledwie rozpoczął naukę sanskrytu, znalazł je. Myślę, że Pan naprawdę ma rację. Będę bardzo rad, jeżeli się Pan zechce na podstawie tego u nas doktoryzować». Windisch nie omieszkiał zakomunikować o tem wszystkiem zaraz na wykładzie. Dałem upust radości. Nie tylko dlatego, że doszedłem do takiego wyniku. Wyrosłem we własnych oczach. Nabrałem niezachwianego przekonania, że mam dane po temu, aby zostać pracownikiem naukowym, i to takim, który nie potrzebuje się cofać przed trudnemi zagadnieniami, jakich w tak wielkiej liczbie dostarcza językoznawstwo indoeuropejskie.

Tymczasem wybuchła wojna. Znalazłem się wraz z wielu innymi

studentami w więzieniu, skąd udało mi się wydostać wskutek starań Windischa i Wiktora Armhausa, tłumacza przy gubernatorze wojennym w Lipsku. Przez dwa lata musiałem pozostać w Niemczech we wsi Colmen pod miasteczkiem Colditz, w odległości mniej więcej 40 klm. od Lipska, jako internowany. Wraz ze wszystkimi przeżyłem niejedno — ten i ów z kolegów umarł z głodu. Wyratowała mnie od wycieńczenia i śmierci żona, która, zaprzyjaźniwszy się z niemieckimi wieśniaczkami, nauczyła się od nich operować ziemniakami i sporządzać z nich najrozmaitsze potrawy. Przez jakiś czas szukałem zarobku na cegielni. Ale widmo głodowej śmierci nie tylko nas nie opuszczało, lecz zaczęło się coraz wyraźniej zarysowywać. Wtem przyszedł ratunek nieoczekiwany. W Kurjerze Poznańskim wyczytałem ogłoszenie, że do Miejskiego Gimnazjum w Kaliszu poszukuje się nauczyciela filologii klasycznej. Zgłosiłem swoją kandydaturę. Rzecz godna uwagi, że po odesłaniu odpowiedniej pocztówki nabrałem całkowitej pewności, że wybór padnie na mnie, i zacząłem się szykować do drogi. Skądże ta pewność? Oto, gdy byłem chłopcem, przychodził do nas pewien kupiec-Żyd, który, mieszkając w Będzinie, prowadził handel z Kaliszem. Opowiadał nam cuda o bogactwach tego miasta i o piękności jego położenia. Wtedy to zamarzyło mi się, że w Kaliszu kiedyś będę. Teraz, w tych ciężkich dla mnie chwilach, skojarzyłem owo marzenie chłopięce z możliwością pracy nauczycielskiej w Kaliszu. Uznałem, że to sama Opatrzność prowadzi mnie na drogę ratunku. Rzeczywiście wybór w Kaliszu padł na mnie. Należało uzyskać pozwolenie na wyjazd. Odbył się on w okolicznościach wprost niezwykłych. To, czy będę mógł wyjechać, zależało od zgody wojskowych władz w Lipsku i władz okupacyjnych w Warszawie. Wymagało to długiej korespondencji. Tymczasem Kalisz naglił. Pewnego dnia nadeszła do miejsca mego internowania na moje ręce depesza ze słowami: *Abreiseerlaubnis erhalten*. W Lipsku sądzono, że zgoda Warszawy na mój wyjazd użykana, i wydano mi paszport. W rzeczywistej depeszy zdanie wyżej przytoczone poprzedzone było wyrazem *ob* — depesza doszła w postaci zniekształconej.

W Kaliszu sytuacja moja materialna ustaliła się o tyle, że głodu nie cierpiałem. Ale pod względem naukowym warunki moje raczej się pogorszyły. Wpadłem w taki wir pracy w szkole, na różnych kursach i t. d., że na pracę nad sobą i na rozmyślania naukowe miałem mniej czasu, niż w miejscu mego internowania pod Lipskiem. Żyłem w ciągłej rozterce, wywołanej rozbieżnością między światem marzeń naukowych a światem rzeczywistości. Nieraz nosiłem się z myślą zaprzestania buntu przeciw temu, co niesło życie, i oddania się całkowicie pracy pedagogicznej. Miłość do nauki zarzyła się jednak na dnie duszy ciągle, wybuchając niekiedy takim płomieniem, że rozpałał on każdą komórkę ciała. Wydawało mi się wówczas, że jestem bliski obłędu.

Powziąłem «heroiczny» plan. Naszkicowałem szereg swoich hipotez naukowych, powziętych w różnych czasach, i w lecie 1917 r. zawiozłem do profesora Rozwadowskiego do Witowa pod Zakopanem. Li-

czyłem na to, że jeśli te moje hipotezy będą uznane za słuszne, uda mi się przy pomocy rzeczonoego profesora opuścić Kalisz i szkoły tamtejsze i zdobyć jakieś środki utrzymania w Krakowie: tu miałbym i bibliotekę, i towarzystwo naukowe, słowem wszystko, o czym może zamarzyć pracownik naukowy. Długo czekałem na ocenę profesora Rozwadowskiego. Wypadła przychylnie. Należało się doktoryzować i to w Krakowie. Kiedyś, będąc chłopcem, byłem wraz z ojcem w tym właśnie mieście. Szliśmy ulicami, gdy w pewnym momencie przed jakimś gmachem przystanęłam jak wryty. Mimo nawoływań ojca nie chciałem iść dalej—czułem potrzebę dowiedzenia się, co to za gmach. Jakiś przechodzień wytłumaczył nam, że to gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pamiętam jak dziś, że zaistniała jakaś nić, która związała mnie z tym Uniwersytetem. W tym to Uniwersytecie miałem się doktoryzować, a w parę lat później także habilitować. Jako pracę doktorską złożyłem «Przyczynki do gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich». Na egzamin niosłem zaledwie okruchy tej wiedzy, którą kiedyś zebrałem. Czułem to bardzo dobrze, sądziłem jednak, że jeżeli uzyskam pomyślniejsze warunki pracy, wszelkie braki w krótkim czasie wyrównam. Profesorowie byli tak względni, że mnie do promocji dopuścili. Wkrótce też uzyskałem znośniejsze warunki o tyle, że moja praca pedagogiczna obejmowała już tylko wybraną przeze mnie specjalność — językoznawstwo indoeuropejskie. Sporo czasu jednak upłynęło jeszcze, zanim zdobyłem możliwość pracowania dla nauki. W mieście uniwersyteckim, gdzie osiadłem, nie było biblioteki i musiałem ją stworzyć sobie sam. Udało mi się dokonać tego w ten sposób, że żona moja uwolniła mnie od trosk, związanych z utrzymaniem domu w Kaliszu, oraz że sam ograniczyłem swoje potrzeby osobiste do minimum. Tak to w r. 1924 ogłosiłem pracę p. t. «Z dziejów języka łacińskiego», wykonaną prawie wyłącznie przy pomocy własnych książek. Los mój był ustalony.

Dziwne było zrządzenie Opatrzności. Osiadłem w mieście, do którego mnie ciągnęło wtedy, gdy pisałem pracę konkursową o dialektach ruskich. Temat «Zarys gwar ruskich pewnej gubernji» opracowałem przecież bez czyjejkolwiek porady, tak z własnego popędu, na podstawie dialektów białoruskich ziemi wileńskiej. Ta to, a nie inna praca, nagrodzona medalem złotym, zdecydowała jednak przynajmniej oficjalnie, o kierunku mojego życia: o «pozostawieniu przy Uniwersytecie», o wyjeździe na studia do Lipska... Któż mógł w roku 1912, w roku podjęcia wycieczki na Wileńszczyznę, przypuszczać, że Wilno będzie polskim miastem uniwersyteckim?

Jestem już dojrzałym człowiekiem, w pełni sił. Mam jakie takie stanowisko w nauce i w świecie uniwersyteckim. Zastanawiam się nieraz nad tem, jak to się stało, że jestem tem, czem jestem?

Przyniosłem na świat pewne dane, które mi towarzyszą od dzieciństwa do dnia dzisiejszego.

Dominującym rysem mej osobowości jest pobudliwość uczuciowa: łatwo poddaję się wzruszeniom. Czyjeś łzy i cierpienie, czyjaś radość stają się często i mym udziałem, tak że muszę się nieraz przełamywać, aby tego nie okazać. W związku z tem pozostaje pewna zdolność wczuwania się w cudze stany duszy: szybko rozpoznaję, czy ktoś mi jest bliski czy obcy, czy przyjazny, czy niechętny. Pod tym względem chyba się nie mylę. Zdaje mi się, że rozumiem przeżycia nie tylko bliźnich, lecz także istot z otaczającego świata przyrody, np. psów, ptaków, które z tych czy innych względów są przedmiotem mej obserwacji. Nieraz miałem też dowody wdzięczności za współczucie nawet ze strony zwierząt. Kilka lat temu prowadziłem w Świecianach kurs języka litewskiego dla nauczycieli szkół powszechnych. Mieszkalem w domu, gdzie były trzy psy — same suki, a więc wzajemnie się nie znoszące. Zaprzyjaźniłem się z niemi. Wychodziłem codziennie rano między g. 4-tą a 5-tą na spacer torem kolejki do lasu. Towarzyszyła mi na tych spacerach jedna z tych suk, Żulka. Pewnego razu, gdy wychodziłem z domu, oczekiwała na mnie przed drzwiami nie tylko Żulka, stała towarzyszka mych spacerów, lecz także druga suka Bizutka. Obie te suki siedziały w przykładnej zgodzie, jedna obok drugiej. Zdziwiło mię to, bo zazwyczaj tolerowały się tylko w pewnej odległości od siebie. Ruszyliśmy w drogę. Gdy weszliśmy do lasu, psy, które dotąd szły luzem, zajęte swojemi sprawami, wtoczyły się z wolna, spoważniałe, ze spuszczone mi ogonami na tor, tuż przedemnie. Ogarnął mię pewien niepokój. Uszliśmy tak kilometr czy półtora, gdy wtem psy zaczęły się przeżyć i przybrały groźną postawę. Teraz dopiero dojrzałem dwu ludzi, którzy czyhali na mnie. Drgnąłem. Ale odważna postawa psów udzieliła się i mnie: uspokoiłem się. Przedefilowaliśmy mimo owych ludzi, których z kolei opadł strach. Po tej defiladzie skierowałem się natychmiast w powrotną drogę. Wtedy moje psy rozmieściły się w ten sposób, że jeden szedł przede mną, drugi, mocniejszy i starszy, t. j. właśnie Bizutka, za mną. Niebezpieczeństwo było za nami. Gdy tego samego dnia siadałem do śniadania, Bizutka załomotała do drzwi, czego przedtem nigdy nie robiła, i domagała się jako nagrody udziału w śniadaniu. Był to pierwszy i ostatni raz, gdy Bizutka wybrała się ze mną na spacer i gdy odwiedziła mię w moim pokoju.

Dalej znów, właściwa mi jest pewna, że tak powiem, zapalność. Jeżeli uznam coś za pożądane, pragnę to natychmiast urzeczywistnić. W wykonaniu nie oglądam się już na nikogo i na nic. Z tak zwanym słomianym ogniem ma to o tyle mało wspólnego, że normalnie każdą rozpoczętą rzecz doprowadzam do końca, choćby mię to nie wiem ile zmagañ ze sobą miało kosztować. W związku z tą zapalnością i przejmowaniem się przedmiotem mojej pracy pozostaje zdolność koncentrowania się, szczególnie w sferze nauki: mogę pracować tylko nad jednym tematem naukowym, nie mogę więc, jak to się zdarza u innych, dzielić dnia na części, przeznaczając każdą z tych części innemu tematowi: oderwanie się od pracy, którą jestem przejęty, czy to do obowiązkowych zajęć, czy do czego innego, zawsze sprawia mi przykrość.

W dążeniu do raz powziętego celu jestem wytrwały. W pewnym momencie mego życia postanowiłem sobie zdobyć za wszelką cenę możliwość pracowania dla nauki. W tym celu należało osiągnąć pewne stanowisko i stworzyć sobie własną bibliotekę. Doszedłem do tego wszystkiego, choć niełatwo to było. Gdy wracałem z Niemiec do kraju, nie miałem żywej duszy przyjaznej, a majątku dyspozycyjnego tyle, co na sobie. Mogłem liczyć tylko na pomoc pracowitej żony. Mimo to głównego celu nigdy nie spuszczałem z oka. W jakich warunkach cel ten osiągnąłem, domyśli się każdy, kto stykał się z życiem polskiego pracownika naukowego dawnej daty, ale takiego, który naprawdę oddany był nauce. Będąc nauczycielem w Kaliszu, miałem wynagrodzenie takie, że sprawienie nowych, a więc nieprzeciekających butów było mi nielada ciężarem. Po odbudowaniu państwa polskiego moje «pobory» wynosiły przez czas dłuższy tyle, że, wypalając pięć papierosów dziennie, wypalałem trzecią część tych «poborów». Przybywszy na stanowisko t. zw. zastępcy profesora, nie zastałem ani jednej potrzebnej mi książki. Żeby te książki posiąść, całymi miesiącami wyrzekałem się masła do chleba, mleka do herbaty, obiady jadałem dwa razy na tydzień. Iluż z podobnych mnie upadło w tej zaciętej walce z warunkami życiowymi! Jeden zdradził naukę i przeszedł do szeregów ludzi życia; w ten sposób zamienił prywatę na godności, zaszczyty, poważanie i szacunek t. zw. społeczeństwa; inny zatrzymał się w pół drogi: złamany duchowo, a nie mając zmysłu życiowego, zaczął żyć z dnia na dzień, gorzkniejac sam i zarażając innych swym pesymizmem; jeszcze innego, zniszczonego fizycznie, przytuliła do swego łona odwieczna piastunka-ziemia. Tak to naród polski przez swą niezaradność i nieumiejętność użycia ludzi traci niezmierzone skarby duchowe i naraża się na zarzuty nieprodukcyjności kulturalnej... Co do mnie, to szedłem do mego celu krok za krokiem, nie cofając się przed żadnymi trudnościami. I moje siły fizyczne nie są te, co były, pogubiłem znaczną ich część po drodze, ale zawsze jeszcze zostało tyle, że mogę dalej pracować — w obranym przeze mnie kierunku.

Cokolwiek robię, o ile tylko do tego przywiązuję wagę, staram się robić sumiennie, t. j. dokładnie, nieraz aż do przesady. Kiedy byłem uczniem gimnazjum i uczyłem się na podstawie podręczników, przerabiałem w odnośnym podręczniku zdanie za zdaniem: lekcję uważałem za przygotowaną dopiero wtedy, gdy nie było w niej niezrozumianego ani jednego zdania, ba, ani jednego wyrazu. Tak samo postępuję obecnie w pracy naukowej. Napisanie każdego artykułu zabiera mi zawsze wiele czasu i kosztuje mię wiele wysiłków. Poszczególne ustępy bywają ciągle na nowo przerabiane i uzupełniane. W praktyce wygląda to tak, że wygotowanie na brudno jakiegoś małego artykułu zabiera mi jeden tydzień czasu, a ostateczne opracowanie w trój- i w czwórnasób tyle. Tem to się dzieje, że o ile samo powzięcie jakiejś myśli, a nawet jej rozwinięcie w szkicu związane jest u mnie z wielką przyjemnością, nieraz nawet z rozkoszą, o tyle samo opracowywanie staje się niekiedy prawdziwą męczarnią. Ta sumiennność, powiedziałbym nawet, przesadna

drażliwość w stosunku do tego, co robię, rozciąga się nawet na stronę czysto zewnętrzną: nie znoszę poprawek, przekreślań — gdy odsyłam co do druku, daję rękopis bezmała kaligraficznie wykonany.

Ogółem biorąc od początku byłem inny, niż ludzie z mego otoczenia, nawet najbliższego. Wytwarzała się stąd pewna obcość między mną a otoczeniem: tak było w latach chłopięcych, tak pozostało po części po dziś dzień. Ani w gimnazjum, ani w uniwersytecie nie doznałem słodczy prawdziwej koleżeńskiej przyjaźni. Po próbach przystosowania się do otoczenia wracałem jednak do siebie, do swego własnego świata. W późniejszym życiu stykałem się nieraz z ludźmi o wysokiej wartości. Zawsze czuję jednak, że jest coś, we mnie samym, co mi przeszkadza zostać częstką harmonijnej całości, jaką mogą tworzyć dwaj przyjaciele. Takie harmonijne obcowanie bywa moim udziałem tylko od momentu do momentu, na stałe nie jestem do tego zdolny.

Świat, w którym żyję naprawdę, całą pełnią, nie jest to ten świat realny. Nie znaczy to bynajmniej, abym zaniedbywał rzeczy ziemskich. Mam zasadniczo te same upodobania, co każdy inny człowiek. Gdy byłem chłopcem, Ignąłem do tego samego, co moi rówieśnicy, i chciałem nie być od nich gorszy. Brałem udział w wyścigach, w walkach wręcz, na kasztany i śnieżki, przepadałem za gołębiami i za końmi, wspinałem się na ruiny w Smoleniu, chodziłem na cmentarz w nocy. A i w późniejszym życiu starałem się o to, aby nie ludzkiego nie było mi obce. Często jednak zdarza się, że gdy zakosztuję tego, co stanowi przedmiot pożądania dla normalnego człowieka na tym świecie, czuję żal do siebie samego, że się nie opanowałem. Wtedy chowam się niejako sam w sobie, aby nie dać więcej przystępu podobnym pożądaniom. Tak to się stało, że stronię od wielu rzeczy, cenionych przez moje otoczenie, i to z głębokiego przeświadczenia, że nie warto robić dla nich zachodów.

Moim światem jest świat, który wyczarowuje fantazja. Czego w nim niema? Jest państwo tak a tak urządzone, jest naród, korzystający z urządzeń tego państwa, są ludzie tacy a tacy... Motorem działania jest tu wszędzie kult rzetelny dla pracy, która jedna zdolna jest podnieść człowieka coraz wyżej i wyżej aż ku samym szczytom podniebnym, a przecież jest przeznaczeniem człowieka dążyć per ardua ad alta.

Mam silną wiarę, że ten świat idealny, który jest moją własnością, to ten świat, który sobie upodobał sam Bóg. W trudzie i męczotach idą ludzie — za przykładem samego Boga — do tego świata. Każde dalsze pokolenie ma poza sobą etapy drogi, odbyte przez pokolenia poprzednie, choćby to było w jakimś innym końcu świata. W tym pochodzie każdy naród, a w narodzie każda jednostka ma wyznaczoną sobie rolę: świadomie czy nieświadomie ludzie podają sobie rękę. Jedni biorą na swe barki pracę fizyczną i przez to umożliwiają innym pracę bardziej uduchowioną, której wykwitem jest twórczość naukowa i artystyczna.

Od czasu do czasu wyłaniają się jednostki, których siły duchowe są emanacją energii nagromadzonej w czasie i przestrzeni przez miliony. Praca tych jednostek jest więc niejako uwieńczeniem wielowiekowej pracy odnośnych narodów. Jednostki, o jakich mowa, są to te, z pośród których każdej Bóg może powiedzieć: Tyś jest syn mój, któregom sobie upodobał.

Wierzę, że i ja mam wyznaczoną pewną rolę na ziemi. Rola ta jest jedną z najpiękniejszych, jakie mogą być udziałem człowieka, bo jest to rola pracownika nauki. Napęła mnie to raczej pokorą, niż pychą. Komu jak komu, ale pracownikowi naukowemu, który ciągle staje przed ogromem zadań, ich tajemniczością, dana jest możność poznania swej słabości i swej nicości. Prawdziwy pracownik naukowy, który wgląda w siebie samego, ma zawsze na dnie duszy raczej świadomość wartości swych poszczególnych czynów naukowych, aniżeli siebie samego. Jakąkolwiek zaś wartość miały te czyny, jakże niewiele odsłaniają one z tego, co przeznaczył człowiekowi do poznania Bóg! A więc, gdzież tu może być miejsce na pychę?

Prawdy naukowe zdobywam, jeśli mi się tak wolno wyrazić, ich miłością, gorącym ich pożądaniem — dla nich samych. Między rokiem życia 24 a 30 ustaliłem sobie, jakie to kwestje, dotyczące i samego prajęzyka indoeuropejskiego i dziejów poszczególnych języków indoeuropejskich muszą być rozwiązane, jeśli indoeuropeistyka ma wejść w nowe stadium rozwojowe w porównaniu z tem, w jakim się znalazła w 8-yim dziesiątku ubiegłego wieku i z jakiego napróżno usiłuje się wydostać. Kwestje te kolejno zaprzatają mi umysł. Widzę je coraz lepiej, t. zn. uprzytamniam sobie coraz dokładniej podstawowe pytania, do których się te kwestje sprowadzają. I oto od czasu do czasu nachodzi mnie jakiś niezwykle nastrój, który całkowicie odrywa mnie od świata rzeczywistego. Umysł pracuje wtedy w tempie szalonym, myślom nie mogę się opędzić. Myśli te pozostają w ścisłym związku z przedmiotem dociekań w spokojnym czasie. Ich rodzeniu się towarzyszy rozkosz niewysłowiona, ciało oblewa się potem. Mam zaufanie tylko do hipotez, powziętych w takim nastroju. Jestem przekonany o ich słuszności, choćby wszyscy i wszystko im przeczyło. W taki sposób powstała np. moja teoria, dotycząca t. zw. Baudouinowskiej palatalizacji w językach słowiańskich. Teoria ta opierała się, m. in., na przypuszczeniu, że w prajęzyku słowiańskim istniała pewna grupa czasowników o takiej a takiej budowie i o takiej a takiej odmianie. Teorię tę naszkicowałem około r. 1920. Wybitni specjaliści, od których zależał druk mojej pracy, ocenili przypuszczenie co do rzekomych czasowników jako bezwartościową fantazję i druku odmówili. Tymczasem, o dziwo, w latach 1928-30 formacje czasownikowe, które wówczas zrekonstruowałem, odnalazły się w jednym z dialektów litewskich, który przypadkowo poznałem (a trzeba wiedzieć, że dialekty litewskie są ściśle spokrewnione z dialektami grupy słowiańskiej). Odnalazły się w najdrobniejszych szczegółach w po-

staci, jak były zrekonstruowane. Cokolwiekby przyszłość powiedziała o teorii jako całości, ustęp, dotyczący tych czasowników, pozostanie na zawsze zdobyczą naukową.

Spokojnem logicznem rozumowaniem posługuję się wtedy tylko, gdy hipotezę, w głównym zrębie gotową, opracowuję, by podać do wiadomości publicznej. Tak samo postępuję w ocenie hipotez cudzych. Polegam na ogólnem «wrażeniu»; rozumowanie służy mi tylko do badania argumentacji. Zdarza się, że nie umiem podać odrazu nic ściśle określonego, co by przemawiało przeciw jakiejś hipotezie, a jednak traktuję ją jako błędną. I naodwrot—żaden z argumentów twórcy hipotezy mi nie odpowiada, mimo to hipotezę uznaję za swoją. To ogólne «wrażenie», które decyduje o przyjęciu lub nieprzyjęciu pewnej hipotezy (oczywiście także własnej), ma do pewnego przynajmniej stopnia podkład estetyczny. Oto, w razie potrzeby ogarniam cały odnośny dział z historii języka, rzecz prosta w najogólniejszych zarysach. Hipotezę tylko o tyle uznaję za zgodną z prawdą, gdy głoszona przez nią treść mieści się harmonijnie w całości odnośnych faktów językowych jako jej część, t. zn., gdy nie tylko nie jest sprzeczna, ale wprost harmonizuje z ogólnymi linjami rozwojowymi języka, o jakim mowa. Nie zdarzyło mi się nigdy, aby rozumowanie, przeprowadzone w sposób ostateczny, dało wynik inny, niż owo ogólne wrażenie.

Zdaje mi się, że jestem lingwistą zupełnie samodzielnym, w tem znaczeniu, że nigdy nie przyjmuję tego, czego sam nie przetrawiłem. W rzeczach nauki nie uznaję żadnych autorytetów: nie tylko w teorii, ale w rzeczywistości niema dla mnie żadnego znaczenia okoliczność, kto jest autorem pewnej hipotezy, albo kto tę hipotezę «przyjął» czy odrzucił. Mój stosunek do wybitnych uczonych ukształtowany jest prawidłowo: zupełnie oddzielam osobę uczonego od jego czynów naukowych. Mogłbym wymienić pewną liczbę uczonych—lingwistów, dla których mam podziw. Podziw ten pochodzi tylko stąd, że zdobyli się oni na godne podziwu potraktowanie pewnych kwestyj, dotyczących budowy prajęzyka oraz historii języków indoeuropejskich. W stosunku do wybitnych uczonych staram się jednak nie wpaść w błąd, którego się nie może ustrzec wielu pracowników naukowych. Wiem dobrze, że wybitni uczeni są omylni równie dobrze, jak maluczcy—z tą tylko różnicą, że omyłki tamtych przybrane są w szatę bardziej uczoną, aniżeli omyłki tych drugich. Ileż to błędów przechodzi z pokolenia na pokolenie i tuła się w księgach naukowych tylko dlatego, że je uświęcili swym autorytetem wybitni uczeni! Co do mnie, to nigdy się nie powołuję jako na autoratywne na ich zdanie wtedy, gdy chodzi o ocenę kierunku badań nad poszczególnymi kwestjami, mianowicie nad temi kwestjami, które czekają dopiero na rozwiązanie.

Myślę, że prawdziwym badaczem w zakresie językoznawstwa trzeba się urodzić. Podstawowe dane, jakie trzeba przynieść na świat, nie są chyba odmienne od tych, które są warunkiem owocności badań i w innych naukach, przedewszystkiem ścisłych. Jest to więc umiejętność odróżniania rzeczy drugorzędnych od podstawowych, innymi słowy, umiejętność

docierania do jądra zagadnień. Niemniej ważna jest umiejętność dostrzegania podobieństwa między rzeczami na pozór niepodobnemi, a różnic między faktami na pierwszy rzut oka bardzo podobnemi. Obie te umiejętności są konieczne do szerszego i głębszego traktowania przedmiotu, do robienia uogólnień. Umiejętności te są to dwie siły, którymi dysponuje i które puszcza w ruch w odpowiednim kierunku najwyższy mocarz w świecie ducha — intuicja. Rzadko który badacz posiada organizację psychiczną o rzeczonych składnikach w odpowiednio wysokiej mocy i we właściwym ustosunkowaniu. Nie do mnie należy sąd o tem, czy i o ile jestem urodzonym lingwistą. Sąd ten będzie wydany zależnie od tego, czy i jakiej wagi zagadnienia uda mi się w mojem życiu rozstrzygnąć.

Brak zasadniczych postępów w językoznawstwie indoeuropejskiem, jaki widać od ósmego dziesiątka ubiegłego wieku, kładzie się zazwyczaj na karb samych kwestyj, jakie to językoznawstwo nasuwa: kwestje te w pojęciu wielu uczonych są nierozwiązalne. Jestem przekonany, że pogląd ten jest zupełnie błędny. Zawsze mię to raziło, gdy w Lipsku Brugmann odstraszał swych słuchaczy od pewnych zagadnień jako beznadziejnych. Widocznie rozumował w ten sposób: Skoro my, ludzie tej miary, nie uporaliśmy się z takimi a takimi zagadnieniami, to znaczy to, że nie poddają się one wogóle żadnemu rozwiązaniu. A mógł był przecież rozumować całkiem inaczej: Myśmy swoje już zrobili, spełniliśmy chlubnie rolę, do której Opatrzność nas powołała, osłabiliśmy, posiwieli... Na was czas! Śmiało! Wspominam tu o Brugmannie, ponieważ wywierał on wielki wpływ na rozwój językoznawstwa indoeuropejskiego, a zwłaszcza na kształtowanie poglądów indoeuropeistów co do kierunku rozwojowego naszej nauki: przez jego seminarjum przechodził do niedawna prawie każdy adept indoeuropeistyki, z jakiegokolwiek kraju pochodził. Pesymizm Brugmanna przesączył się więc stopniowo w dusze całego mnóstwa indoeuropeistów, nadających nawet dzisiaj ton rozwojowi indoeuropeistyki. Co do mnie, to mam niewzruszoną wiarę, że w indoeuropeistyce jest niewiele tylko kwestyj, nie dających się rozwiązać. Skoro raz zagadnienie sformułowano, to z pewnością znajdują się drogi, wiodące do rozwiązania tego zagadnienia — chyba że zagadnienie sformułowano w sposób niewłaściwy. Fakt, że językoznawstwo indoeuropejskie znajduje się, jeśli chodzi o głębsze zagadnienia, w stanie stagnacji, pochodzi mojem zdaniem stąd, że od dłuższego czasu brak naszej nauce odpowiednio silnej indywidualności, brak uczonego, któryby dorósł do tych zagadnień. Niech uczony taki się znajdzie, niech przerwie w jednym miejscu tę nieprzeniknioną zasłonę, jaka spowija przeszłość języków indoeuropejskich w pewnym okresie ich rozwoju, zasłona ta zacznie puszczać w innych miejscach, a przed zdumionem okiem już bez większego trudu z naszej strony ukażą się w pełnym blasku zjawiska, o których poznaniu obecnie za ledwie marzyć możemy. Byłby to początek nowego okresu w rozwoju językoznawstwa indoeuropejskiego.

Powiedziałem wyżej, że prawdziwym badaczem trzeba się urodzić.

Nie umiałbym powiedzieć, do jakiego stopnia takiemu badaczowi potrzebna jest pamięć. Będąc w Lipsku uczestnikiem ćwiczeń seminaryjnych Brugmanna, dziwiłem się dysproporcji, jaka zachodziła między siłą zdolności kombinacyjnych tego uczonego a słabą pojemnością jego pamięci. Toż Brugmann często nie miał w pamięci nietylko faktów, które rozumiał jak rzadko kto, lecz nie pamiętał nieraz swoich własnych, właściwych hipotez (nie od rzeczy tu będzie może powiedzieć, że za mojej bytności w Lipsku Brugmann miał przeszło 60 lat). O sobie muszę powiedzieć, że zawsze zazdrościłem ludziom, którzy posiadają pamięć doskonałą, t. zn. pamiętają długo rzeczy raz zapamiętane. Swoją pamięć mógłbym nazwać chyba tylko usługową: oto, w razie potrzeby, w stanie silnego podniecenia wydobywa ona na wierzch fakty, które normalnie w świadomości nie istnieją. Wydostają się one w postaci niedokładnej, wymagającej sprawdzenia—tyle tylko pamięć mi poddaje, że one istnieją. Dalszą robotę w tym kierunku wykonywałem już z książką w ręku. Zamłodu uczyłem się szybko, ale też szybko zapomniałem.

Wobec tego, że tak mocno akcentuję zdolności wrodzone, gotów kto pomyśleć, że nie przywiązuję wagi do wysiłku i pracy. Bynajmniej tak nie jest. Bez pracy i wysiłku nie może być wiedzy: ani znajomości faktów, ani znajomości stanu dotychczasowych badań, czyli tego wszystkiego, co jest konieczne jako punkt wyjścia do twórczości samodzielnej. Wiedza uczonego lingwisty musi być szeroka, gruntowna, stale pomnażana. Prawie wszyscy wybitni indoeuropeiści imponują także wiedzą. Fakt, że w Polsce tak słabo reprezentowana jest nietylko indoeuropeistyka par excellence, lecz także dziedziny indoeuropeistyki wyższego rzędu, jak baltologia, celtoлогия, germanistyka i t. d., pochodzi jak sądzę, głównie z braku wytrwałości w zdobywaniu wiedzy. Odpowiednio do tego sam się też wiele uczyłem i uczę. Tem śmielej muszę tu jednak wypowiedzieć następującą uwagę. Zdobywanie wiedzy nigdy nie powinno być celem samym w sobie, zaspakajanie głodu wiedzy może bowiem zmęczyć umysł i zabić pragnienie twórczości samodzielnej. Niedawno zmarły uczony polski Andrzej Gawroński był jednym z rzadkich poliglottów, człowiekiem o niezmierzonej wiedzy—jego stosunkowo drobna spuścizna tłumaczy się z pewnością tem, że nie umiał on czy nie mógł ułożyć należyte stosunku między pracą nad pomnażaniem swej wiedzy a pracą twórczą. Gdy mowa o pracy, muszę jeszcze zaakcentować jej rolę w budowaniu nauki. Nauka o językach indoeuropejskich dostarcza mnóstwa zadań, do których wykonania nie trzeba wogóle głębszych uzdolnień. Są to prace opisowe, jak opisy języka zabytków, opisy dialektów (do czego potrzebne jest jednak czułe ucho)... Te prace są niezbędne jako podstawa do prac, podających uogólnienia. Mógłbym tu przytoczyć szereg nazwisk uczonych, którzy oddali bardzo znaczne usługi, choć cała ich siła tkwiła w pracowitości i w zdolności do wysiłku. Jakże Polsce potrzeba takich ludzi, ludzi pracy! Będąc w Lipsku, rozmawiałem nieraz z mymi tamtejszymi profesorami o Polakach, którzy przeszli przez lipską szkołę lingwistyczną czy filologiczną. Skargi zawsze te same.

Polacy jako uczestnicy ćwiczeń seminaryjnych pokazują się w jak najlepszym świetle: lotnością umysłu górują nad otoczeniem, pracowitością zaś nie ustępują mu. Wogóle wykazują dane po temu, że będą kiedyś dzielnymi uczonymi. Tymczasem dalsze życie nie usprawiedliwia pokładanych w nich nadziei: dają nauce zaledwie drobną część tego, na co ich stać. Sądzę, że to różne zachowanie się Polaka na obczyźnie a w domu ma jako źródło różnicę atmosfery. Na obczyźnie panuje normalnie atmosfera pracy. Polak się do niej przystosowuje, bo inaczej czułby się czemś zupełnie niepotrzebnym. U siebie w domu nasz młody Polak zastaje często atmosferę nieróbstwa, a w każdym razie nie taką, któraby usposabiała do systematycznych wysiłków. Niekiedy kontynuowaniu tych wysiłków przeszkadzają względy rzekomo wyższe. Tak np. przed wojną zapowiadający się dobrze adept nauki musiał, jeżeli chciał coś znaczyć w opinii publicznej (a któżby tego nie chciał!), przekształcić się w kraju stopniowo w działacza społecznego i niepodległościowego. Zachodzi konieczna potrzeba postawienia u nas nauki na odpowiednio wysokim piedestale: niech każdy pracownik nauki wie, że, sprzeniewierzając się jej, marnuje może bezpowrotnie najwyższe dobro narodowe, złożone w jego duszy.

J. O.

KRONIKA POLSKA

TREŚĆ: I. Sumy w budżetach poszczególnych Ministerstw w roku budż. 1932/33, przeznaczone na cele naukowe i artystyczne. II. Nagrody za prace naukowe: A. Nagrody przyznane przez polskie instytucje i towarzystwa naukowe w r. 1931 i 1932. B. Nagrody miast polskich za prace naukowe. C. Fundusze nagrodowe uniwersytetów. III. Ruch organizacyjno-naukowy. IV. Listy do Redakcji, projekty, pomysły, głosy w bieżących sprawach w zakresie organizacji nauki. V. Sprawozdanie piąte z działalności Koła Naukoznawczego.

I. SUMY W BUDŻETACH POSZCZEGÓLNYCH MINISTERSTW

W ROKU BUDŻ. 1932/33

PRZEZNACZONE NA CELE NAUKOWE I ARTYSTYCZNE¹

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

	Zł.
Biurowe ekonomiczne	70.000
Fundusz Kultury Narodowej	1.000.000

MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW

Muzeum Pocztowo-Telegraficzne	20.000
Ponadto w budżecie przedsiębiorstwa państwowego «Polska Poczta, Telegraf i Telefon», subsydyjny dla Instytutu Radio-technicznego, koszty udziału w Związku Międzynarodowym Radiotelegraficznym i inne drobne wydatki	111.720

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Instytut Spraw Społecznych	10.000
Subwencje dla instytucji współdziałających z Ministerstwem w zakresie zagadnień organizacji i polityki pracy	10.000
Akcja kulturalno-oświatowa wśród emigracji ²	216.000

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU

Państwowy Instytut Geologiczny	1.189.000
Dotacja nadzwyczajna na budowę	15.000
Instytut Eksportowy	287.800
Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen	191.118
Składka do Międzynarodowego Instytutu Chłodnictwa	3.000
Składka z tytułu należenia Polski do Międzynarodowej Konwencji Metrycznej oraz na związane z tem prace naukowe	19.000
Subwencja dla Chemicznego Instytutu Badawczego	25.000

¹ Spis ten oparty jest na Preliminarzu Budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1.IV. 1932 do 31.III. 1933. Sumy preliminarzowe na szkolnictwo wyższe zostały pominięte podobnie, jak w spisach z lat 1926-1928/29, zamieszczonych w IX tomie, z r. 1929/30 w XI tomie oraz z lat 1930/31 i 1931/32 w tomie XIV *Nauki Polskiej*. ² M. i. subwencje dla towarzystw naukowych.

Subwencja dla Instytutu Naukowej Organizacji	1.000
Subwencja dla Pracowni Psychotechnicznej	1.000
Subwencja dla Komitetu Technicznego Normalizacyjnego . .	10.000
Subwencja dla Białoskórnicej Stacji Doświadczalnej we Lwowie	5.000
Wydatki związane z Radą techniczną do spraw morskich . .	8.000
Badania chemiczno-techniczne	1.425.000
Prace prawno-górniczne i studia porównawcze z górnictwem usta- wodawstwem zagranicznym	3.500
Prace badawcze z zakresu polityki celnej	23.000
Prace prawno-ekonomiczne	18.364
Wydawnictwa Urzędu Miar	7.000
Laboratorium probiercze urzędów probierczych	5.000
Zakup znaczników probierczych	4.540
Subwencja na wydawanie czasopism «Polska Gospodarcza» oraz «The Polish Economist»	30.000
Ponadto w budżecie przedsiębiorstw Ministerstwa wydatki na specjalne badania geolog. oraz mapy, publikacje i propagandę	10.000
Udział w kosztach utrzymania stacji geologicznej w Boryslawiu oraz stałej Komisji technicznej przy Okręgowych Urzędach Górnictwych w Jaśle i Stanisławowie	65.000

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH

Pomiary i studia hydrograficzne	22.360
Studia i pomiary przy robotach wodnych	151.630
Konserwacja gmachów reprezentacyjnych ¹	1.407.126
Pomiary kraju podstawowe	244.760
Pomiary kraju szczegółowe	2.319.139 ²
Studia i projekty w dziedzinie elektryfikacji	28.000
Współpraca z instytucjami naukowymi i opiniodawcami w za- kresie elektryfikacji ³	79.050
Wydawnictwa	64.800 ⁴
Udział w polskich i międzynarodowych związkach technicznych	14.500
Subwencje dla stowarzyszeń technicznych	5.000
Dotacja nadzwyczajna na studia i pomiary do melioracji Polesia	616.000

MINISTERSTWO ROLNICTWA

Zasiłki na badania naukowe i stypendja w zakresie rolnictwa	20.000
Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego . .	1.012.000
Państwowy Instytut Meteorologiczny	843.000
Dotacja nadzwyczajna na budowę	110.000

¹ Należności za roboty wykonane w 1931/32 r. w Warszawie 400.000 i na Wawelu 167.126. Dalsze prace konserwacyjne na zamku w Warszawie i pałacu w Łazienkach 450.000, na zamku w Poznaniu 25.000, na Wawelu 330.000, w pałacu w Spale 35.000 zł. ² W tem prace połączone z opisem kraju oraz prace geograficzne 2.289.139. ³ W tem m. in. pomoc dla Komitetu Elektrotechnicznego, wydatki na prace Polskiego Komitetu Energetycznego.

⁴ W tem wydawnictwo «Analiza Cen» 15.000 zł.

Udział w instytucjach międzynarodowych ¹	44.000
Zasiłki na doświadczalnictwo rolnicze	775.000
Zasiłki i inne wydatki na zwalczanie szkodników i chorób roślin ²	350.000
Zasiłki na cele weterynaryjne ³	50.000
Weterynaryjne pracownice rozpoznawcze i kontrola szczepionek ⁴	88.000
Ponadto w budżecie przedsiębiorstwa «Lasy Państwowe, na doświadczalnictwo leśne	200.000

MINISTERSTWO SKARBU

Laboratorium chemiczne przy departamencie cel	12.000
Zakup przyrządów laboratoryjnych i odczynników chemicznych do pracowni laboratoryjnych oraz na Muzeum Celne . .	12.300
Koszty zwoływania Rad i opłacania rzeczoznawców w zakresie polityki gospodarczej i zagadnień skarbowych	17.650
Wydatki związane z działalnością Komitetu technicznego przy departamencie Akcyz i Monopolów	14.000

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Główny Urząd Statystyczny	2.106.300
Dotacja nadzwyczajna na koszty opracowania spisu ludności Państwowy Zakład Higieny	2.019.000
Państwowe zakłady badania żywności	701.434
Udział Polski w Międzynarodowym Biurze Higieny Publicznej w Paryżu	493.200
Studia i prace z zakresu administracji i gospodarki samorządowej	15.625
Badanie wód powierzchniowych, ścieków i powietrza . . .	10.500
Badania klimatologiczne i balneologiczne uzdrowisk	10.000
	10.000

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Wydawnictwa z dziedziny inżynierji	7.000
Przyrządy badawcze w zakresie inżynierji	9.000
Przyrządy badawcze w zakresie uzbrojenia	30.000
Studia i ćwiczenia doświadczalne w zakresie aeronautyki . .	125.000
Instytut Techniczny Intendentury	117.300
Studia i doświadczenia w zakresie marynarki	27.000
Wydawnictwa fachowe w zakresie marynarki (niestałe) . . .	24.000
Wydawnictwa fachowe w zakresie marynarki (stałe)	6.000

¹ Składki członkowskie do Międzynarodowego Urzędu Zwalczania Epizooty w Paryżu, Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, opłaty na rzecz biura leśnego tegoż Instytutu oraz udział w Międzynarodowym Związku Leśnych Zakładów Badawczych w Stockholmie, ponadto wydatki reprezentacyjne oraz koszty druków i tłumaczeń i inne wydatki związane z należeniem do tych instytucyj. ² W tem na zakładanie i urządzenie Stacyj Ochrony Roślin. ³ W tem m. in. zasiłki na popieranie fachowych wydawnictw, stypendja dla słuchaczy uczelni weterynaryjnej i na studia naukowe zagranicą a także zasiłki na badania naukowe. ⁴ Na utrzymanie pracowni rozpoznawczych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie oraz państwowej kontroli szczepionek łącznie z pracownią rozpoznawczą w Bydgoszczy.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

Fundusz propagandowy	4.260.000 ¹
--------------------------------	------------------------

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Prace kodyfikacyjne	200.000
-------------------------------	---------

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Organizacja studjów i nauk w języku ukraińskim ²	90.000
---	--------

Państwowe instytucje naukowe	478.400
--	---------

w tem:

P. Muzeum Zoologiczne	82.720
---------------------------------	--------

P. Muzeum Archeologiczne	81.765
------------------------------------	--------

Ochrona Przyrody	18.300
----------------------------	--------

Biblioteka Narodowa i Instytut Biblijograficzny	232.020
---	---------

Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie	63.595
--	--------

Zasiłki i stypendja dla studentów szkół wyższych	
--	--

w tem:

Stypendja akademickie zwrotne	1.105.000
---	-----------

Stypendja i zasiłki dla studentów wyższych szkół niepaństwowych	191.000
--	---------

Zasiłki dla zrzeszeń i instytucyj pomocy mło- dzieży ak. i na pomoc doraźną dla studentów	72.000
--	--------

Zasiłki dla pracowników naukowych i na bada- nia naukowe	215.000
---	---------

Zasiłki na wydawnictwa naukowe	120.000
--	---------

w tem:

Zasiłki ogólne na wydawnictwa naukowe	110.000
---	---------

Zasiłki na wydawnictwa biblijograficzne	10.000
---	--------

Zasiłki na instytucje naukowe w kraju	360.000
---	---------

w tem:

Kasa im. Mianowskiego	50.000
---------------------------------	--------

Towarzystwo Naukowe Warszawskie	30.000
---	--------

Akademja Nauk Technicznych	5.000
--------------------------------------	-------

Instytuty nauk.-badawcze, stacje i pracownie	105.000
--	---------

Muzea	50.000
-----------------	--------

Biblioteki i kursy biblijotekarskie.	20.000
--	--------

Inne instytucje naukowe	100.000
-----------------------------------	---------

Zasiłki dla polskich placówek naukowych zagranicą	160.000
---	---------

w tem:

«Stoły pracy» w stacjach doświadczalnych ³	12.000
---	--------

¹ Z kwoty tej udziela się m. in. zasiłków na międzynarodowe zjazdy naukowe i na wyda-
wanie przekładów polskich dzieł naukowych. ² W tem subwencja dla Naukowego Instytutu
Ukraińskiego. ³ w Neapolu i Roscoff.

Katedry we Francji, Anglii, Belgii, Italji i Szwajcarii	98.000	
Lektoraty we Francji, Italji, Szwajcarii, Łotwie i Czechosłowacji	50.000	
Udział Polski w międzynarodowych związkach naukowych		180.000
w tem:		
Conseil International des Recherches i Union Académique Internationale	40.000	
Conseil Permanent pour l'Exploration de la Mer w Kopenhadze	30.000	
Commission de la Coopération Intellectuelle	20.000	
Institut d'Études Slaves	15.000	
Bałtycka Komisja Geodezyjna	50.000	
Komisja Międzynarodowa do wydania mapy świata w Southampton	500	
Udział w innych związkach, międzynarodowych (związek chemiczny, «Liga Ochrony Żubrów» i t. d.)	24.500	
Zasiłki na zjazdy naukowe i kongresy		50.000
Archiwa ¹		750.200
Zbiory państwowe ²		
w tem:		
Wydawnictwa	1.200	
Biblioteka Sztuki	2.000	
Muzeum Historyczne	485.657	
Zasiłki na sztukę i propagandę artystyczną		545.000
w tem:		
Plastyka	110.000	
Literatura i teatry	145.000	
Muzyka	110.000	
Stypendja dla artystów	130.000	
Zakup, konserwacja i inwentaryzacja dzieł sztuki i zabytków		169.500
w tem:		
Zakup dzieł sztuki	48.500	
Konserwacja zabytków sztuki	84.000	
Naukowa inwentaryzacja zabytków sztuki	37.000	
Udział w kosztach biura międzynar. ochrony utworów literackich i artystycznych w Bernie		6.000

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbowe w Warszawie, Arch. Akt Dawnych w Warszawie, Archiwa Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Arch. Akt Nowych w Warszawie, Arch. Państwowe w Lublinie, Płocku, Piotrkowie Trybunalskim, w Radomiu, w Kielcach, w Grodnie, Wilnie i Lwowie, Archiwa Ziemskie we Lwowie i Krakowie, Arch. Państwowe w Poznaniu oraz jego oddział w Bydgoszczy.

² Wskutek zmiany układu preliminarza kwota nie podana, figuruje natomiast ogólna pozycja: Opieka nad sztuką—1.340.000 zł., obejmująca wszystkie poniższe pozycje.

II. NAGRODY ZA PRACE NAUKOWE

A. NAGRODY PRYZNANE PRZEZ POLSKIE INSTYTUCJE I TOWARZYSTWA NAUKOWE

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

W r. 1931 przyznała:

1. Z funduszu im. Erazma i Anny Jerzmanowskich:
Władysławowi Abrahamowi za całą działalność naukową—10.000 zł.
2. Z funduszu im. Probuse Barczewskiego za dzieło historyczne:
Wacławowi Tokarzowi za pracę p. t. «Wojna polsko-rosyjska 1830—31»
1.000 zł.
3. Z funduszu im. Feliksa Jasińskiego i Witolda Łozińskiego:
Stanisławowi Jakubowskiemu za działalność artystyczną—500 zł.
4. Nagrodę m. Krakowa:
(p. niżej: nagrody miast).
5. Nagrodę konkursową im. Wł. Fedorowicza:
Stanisławowi Sokołowskiemu za pracę p. t. «Prace biometryczne nad rasami sosny zwyczajnej (*Pinus silvestris*) na ziemiach polskich»—3.000 zł.
6. Z funduszu Wydawnictw Ekonomicznych, oddanego do dyspozycji Akademii przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego¹, za pracę konkursową p. t. «Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930»:
Markowi Breitowi—2.000 zł. (II nagroda).
Marjanowi Safucie—1.000 zł. (III nagroda).

TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE

Z funduszu nagrodowego im. Augustyna Cichowicza² dla starszych studentów i absolwentów za prace z zakresu historii z szczególnem uwzględnieniem prac z historii wojskowości przyznano w r. 1931 nagrodę

Władysławowi Tomkiewiczowi za pracę p. t. «Jeremi Wiśniowiecki».

INSTYTUT POPIERANIA NAUKI p. n. KASA IM. MIANOWSKIEGO

W r. 1931 przyznano:

1. Z wieczystego funduszu nagrodowego z zapisu Jakóba Natansona (okres nagrodowy XI, lata 1925—1928):
Emilowi Godlewskiemu za pracę p. t. «Badania nad istotą podniety zjawisk regeneracyjnych i ich hamowaniem»—2.200 zł.
Stanisławowi Witkowskiemu za pracę p. t. «Historjografia grecka»—2.200 zł.
2. Z funduszu wieczystego z darowizny Wojciecha Sawickiego (okres VI, lata 1925—1928):
Adamowi Maurizioo za pracę p. t. «Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym»—400 zł.

¹ p. *Nauka Polska*, t. XII, s. 288 oraz t. XIII, s. 161. ² Wskutek dewaluacji papierów, stanowiących ten fundusz, nagroda posiada obecnie tylko charakter wyróżnienia.

3. Ze specjalnego funduszu nagrodowego z zapisu Zenona Pileckiego (lata 1927, 1928, 1929):

Stefanowi Banachowi za pracę p. t. «Rachunek różniczkowy i całkowity», tom I—400 zł.

Janowi Samsonowiczowi za pracę p. t. «Cechsztyń, trias i lias na północnem zboczu Łysogór»—400 zł.

Zygmuntowi Szweykowskiemu za pracę p. t. «O Lalce Prusa»—400 zł.

4. Z wieczystego funduszu nagrodowego z zapisu Konstantego Rudzkiego (okres I, lata 1920–1929):

Witoldowi Wierzbickiemu za pracę p. t. «Mechanika budowli»—680 zł.

5. Z funduszu wieczystego im. K. Wittenberga:

Henrykowi Konicowi za pracę p. t. «Prawo o zobowiązaniach», w związku z całokształtem wykładu ustaw obowiązujących—1.000 zł.¹

6. Nagrodę im. prof. Adolfa Pawińskiego z fundacji Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga (za okres XI, lata 1927–1929):

Oswaldowi Balzerowi za pracę p. t. «Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski»—500 zł.

7. Z funduszu im. Leona Gallego:

W r. 1931:

Bohdanowi Korzeniewskiemu za rozprawę p. t. «Dramat w Warszawskim Teatrze Narodowym za czasów dyrekcji Ludwika Osińskiego»—300 zł.

W r. 1932:

Jadwidze Chojkównie za rozprawę p. t. «Mickiewicz i Ballanche», oraz Jerzemu Meisserowi za rozprawę p. t. «Żeromski jako autor dramatyczny»—po 300 zł.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE WARSZAWSKIE

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie rozporządza nagrodą im. Piramowicza, udzielaną według statutu za oryginalną pracę ogłoszoną drukiem w języku polskim, lub też za pracę złożoną w rękopisie z jakiegokolwiek dziedziny higieny szkolnej, wreszcie za działalność ogólną lekarzowi szkolnemu, który według opinii władz zwierzchnich najbardziej owocnie i wydajnie pracował w zakresie higieny szkolnej.

W roku 1931 nagrodę tę w wysokości 400 zł.² Towarzystwo przyznało drowi Janowi Bogdanowiczowi za ogłoszoną w r. 1930 pracę p. t. «Zarys rozwoju fizycznego dziecka».

ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW, ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Oddział Warszawski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w r. 1930 w organie swym «Głos Sądownictwa» (Nr 2/30) ogłosił konkurs na pracę naukową z dziedziny prawa cywilnego materialnego i formalnego. W dn. 30. XII. 30 sąd konkursowy nagrodę w wysokości 300 zł. przyznał Henrykowi Eksteinowi za pracę p. t. «Kilka uwag o rygoryze de non alienando».

¹ Sumę tę autor nagrodzonej pracy przekazał całkowicie na rzecz Kasy im. Mianowskiego.

² Na sumę tę złożyły się procenty od funduszu nagrodowego w wysokości 213 zł. oraz dodatkowa ofiara dra Stanisława Kopczyńskiego w wys. 187 zł.

Konkurs na prace naukowe ogłoszony na rok 1931 nie przyniósł żadnych wyników; w r. 1932 Oddział Zrzeszenia ogłosił trzy tematy na prace naukowe.

B. NAGRODY MIAST POLSKICH ZA PRACE NAUKOWE

WARSZAWA

Nagrode Naukową miasta stoł. Warszawy¹ w wysokości 15.000 zł. otrzymał w r. 1931 za całokształt działalności w dziedzinie nauk prawno-ekonomicznych prof. Oswald Balzer.

Nagrode tę w wys. 10.000 zł. otrzymał w r. 1932 za całokształt działalności w dziedzinie nauk przyrodniczo-lekarskich prof. Emil Godlewski.

KRAKÓW

Nagrode m. Krakowa za prace naukowe i utwory kompozycyjne na rok 1930/31 przyznano 27.X 1930 za pośrednictwem Polskiej Akademii Umiejętności Stanisławowi Tomkowiczowi za całą działalność naukową, w szczególności za prace poświęcone zabytkom Krakowa — 3.000 zł.

Z zasiłków udzielanych przez Gminę m. Krakowa na popieranie nauki, literatury i sztuki w roku budżetowym 1930/31 wypłacono:

Polskiej Akademii Umiejętności na udzielenie nagrody im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego za dzieło z zakresu grafiki, rzeźby lub muzyki² — 500 zł.

T-wu Literackiemu im. A. Mickiewicza (Oddział Krakowski) na wydawnictwo *Pamiętnika Literackiego* — 500 zł.

LWÓW

W r. 1931 przyznano:

1. Nagrode naukową król. stoł. miasta Lwowa im. Karola Szajnochy w sumie 7.500 za prace w dziedzinie nauk historycznych:

Stanisławowi Zakrzewskiemu za całą jego dotychczasową działalność naukową.

2. Nagrode naukową im. Benedykta Dybowskiego w wysokości 7.500 zł. za prace z dziedziny nauk przyrodniczych, matematycznych i technicznych³:

Maksymiljanowi Thullemu za całą jego dotychczasową działalność w dziedzinie nauk technicznych.

POZNĄ

Sumę 7.000 zł., stanowiącą nagrodę im. Łukaszewicza⁴, Magistrat w r. 1930 przeznaczył w całości na budowę mauzoleum Jana Kasprowicza w Zakopanem.

C. FUNDUSZE NAGRODOWE UNIWERSYTETÓW

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Uniwersytet przyznał w roku akademickim 1930/31 następujące nagrody za prace naukowe słuchaczy:

Na Wydziale Matematyczno-przyrodniczym:

Z funduszu Ministerstwa W. R. i O. P.:

¹ p. *Nauka Polska* t. XIII, s. 162. ² p. wyżej: nagrody instytucyj. ³ p. *Nauka Polska*, t. XIII, s. 163. ⁴ p. *Nauka Polska* t. XI, s. 344.

a) za prace konkursowe:

Mordchajowi Wajsbergowi za pracę p. t. «Aksjomatyzacja nieskończenie-wielowartościowego rachunku zdań» — 200 zł.

Henrykowi Teleżyńskiemu za pracę p. t. «Le cycle du chromosome somatique I» — 200 zł.

Mojżeszowi Grynbergowi za pracę p. t. «Kinetyka działania urikazy» — 100 zł.

Aleksandrowi Walczukowi za pracę p. t. «Kinetyka reakcyj w układach niejednorodnych» — 100 zł.

b) za prace seminaryjne:

Antoniemu Hartmanowi za pracę p. t. «Zbadanie wód w Polsce na zawartość jodu», Zbigniewowi Dufrene («O słabem rozcinianiu płaszczyzny»), Zofji Dryjównie («Statystyka biologiczno-kwiatowa flory polskiej»), Wacławowi Gajewskiemu («Badania botaniczno-geograficzne na Pokuciu stepowym i Podolu»), Kazimierzowi Modrzejewskiemu («Badania morfologiczne i statystyczne nad *Copepoda* okolic Warszawy»), Mikołajowi Nałęcz Janickiemu («Przyczynki do anatomji i histologii *Eustrongylus gigas*»), Zenonowi Waraszkiewiczowi («Nieprzeliczalna rodzina kontynuów płaskich o typach ciągłościowych nieporównywalnych»), Stanisławowi Jańskowskiemu za skonstruowanie adekwatnej (nieskończenie - wielowartościowej) tabelki logiki intuicjonistycznej Brouwera, Janinie Neyównie za pracę nad zjawiskiem Ramana w kwarcu, Janinie Parysównie za pracę nad świeceniem rezonansowym par bizmutu, Jadwidze Wojciechowskiej za opracowanie na drodze kryoskopowej azotanów metali alkalicznych oraz kwasu azotowego, Annie Sroczyńskiej («Rozwój pyłku u *Ceratophyllum demersum*»), Stanisławie Szymańskiej («Budowa aparatu szparkowego u *Polytrichaceae*») — po 100 zł.

Marjanowi Skowrońskiemu za skonstruowanie pewnego pęku logik wielowartościowych, Tadenszowi Naruszewiczowi («Referat krytyczny o głównych poglądach Brouwera i Heytinga»), Edmundowi Kryszczyńskiemu («O roli steku w tworzeniu się moczu u ptaków») — po 50 zł.

Na Wydziale Lekarskim:

Z funduszu egzaminacyjnego przyznano za prace konkursowe:

Henrykowi Śledziewskiemu za pracę p. t. «Naczynia chłonne wątroby przebijające przeponę» — 500 zł.

Eljaszowi Szulmajstrowi za pracę p. t. «O wpływie ciepłoty na rozwój grzybków chorobotwórczych włosów» — 200 zł.

Władysławowi Jakimowiczowi za pracę p. t. «Przyczynek do histologii prawidłowej i patologicznej zwoju kolankowego» — 500 zł.

Jerzemu Szulcowi za pracę p. t. «Wpływ pobudzenia nerwu współczulnego względnie błędnego na krzepliwość krwi» — 500 zł.

Barbarze Kampioni za pracę p. t. «Mięsień poprzeczny podbródka, jego budowa i unerwienie» — 500 zł.

Na Wydziale Humanistycznym:

Z funduszu Min. W. R. i O. P. przyznano 1 nagrodę konkursową w wysokości 200 zł. oraz 24 nagrody za prace seminaryjne słuchaczy (2 po 125 zł., 11 po 100 zł. i 11 po 50 zł.) (szczegóły p. niżej w Uzupełnieniach w końcu tomu).

UNIwersytet Jagielloński

Wydział Prawa i Administracji w roku akademickim 1930/31 rozporządzał funduszem wysokości 2.000 zł., przyznany mu przez Dyрекcję Zakładów Solvay'a w Polsce na nagrody za prace konkursowe słuchaczy. Z funduszu tego przyznano nagrody następujące:

Władysławowi Malinowskiemu za pracę p. t. «Stabilizacja waluty w Polsce w latach 1924 i 1927 w świetle polskiej literatury» — 900 zł.

Włodzimierzowi Hagemeyerowi za pracę p. t. «Przemysł włókienniczy w Białsku i Białej» — 600 zł.

Mieczysławowi Pruszyńskiemu za pracę p. t. «Przemysł ludowy w okolicach Krakowa» — 500 zł.

Wydział Filozoficzny miał do swej dyspozycji fundusz Min. W. R. i O. P. wysokości 2.200 zł., z którego wypłacał nagrody za prace konkursowe i seminaryjne studentów.

Uniwersytet Jana Kazimierza

Uniwersytet przyznał w roku akademickim 1930/31 z funduszu Min. W. R. i O. P. następujące nagrody w wysokości po 200 zł. za prace konkursowe słuchaczy:

Na Wydziale Prawa:

Stanisławowi Długopolskiemu za pracę p. t. «Adwokatura w dawnej Polsce»

Władysławowi Rębiszowi za pracę p. t. «Kwestja samowystarczalności gospodarczej»

Izraelowi Bleiowi za pracę p. t. «Umowa przygotowawcza».

Na Wydziale Humanistycznym:

Aleksandrowi Baumgartenowi za pracę «Poglądy społeczno-ekonomiczne za czasów Zygmunta I»

Henrykowi Peczenikowi za pracę p. t. «Obrazy stanów natchnienia u Mickiewicza i Krasińskiego»

Juljuszowi Kramerowi za pracę p. t. «Przedstawienie dialektu jednej z kolonij niemieckich w Małopolsce, w porównaniu go z dialektem kraju macierzystego i stwierdzenie ewentualnych wpływów słowiańskiego otoczenia (także w zasobie słów)».

Na Wydziale Matematyczno-przyrodniczym:

Michałowi Kozakowi za pracę p. t. «Przewodnictwo cieplne ciał sproszkowanych»

Stanisławowi Chudobie za pracę p. t. «Badania cytologiczne nad spermatogenezą pływaka żółtochrzeźka»

Tadeuszowi Chlebowskiemu za pracę p. t. «Budowa geologiczna wycinka Karpat brzeżnych między Boryslawiem a Urożem».

Uniwersytet Stefana Batorego

W roku akademickim 1930/31 Uniwersytet udzielał nagród jedynie z funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego¹ na nagrody i zasiłki dla asystentów.

¹ o funduszach nagrodowych Uniwersytetu p. *Nauka Polska* t. XIII, s. 165–166.

Przyznano je:

Stanisławowi Świaniewiczowi za pracę p. t. «Lenin jako ekonomista» — 600 zł.

Sewerynowi Wyslouchowi za pracę p. t. «Z dziejów Łosośny i jej posiadaczy XV–XVI w.» i «Powiat w Statucie Litewskim 1529 r. oraz w spisie wojska litewskiego 1528» — 250 zł.

Aleksandrowi Rossetowi za pracę p. t. «W sprawach wpływu uroselektanu na ustrój ludzki (krew i nerki) oraz zachowanie się jego w ustroju» — 200 zł.

Tadeuszowi Wąsowskiemu za pracę p. t. «Wpływ adrenaliny i ephetoniny na odruchy błędnikowe» — 300 zł.

Wilhelminie Iwanowskiej za pracę p. t. «O wyznaczaniu ruchu słońca w przestrzeni za pomocą metody Bravais'a» — 250 zł.

Stanisławowi Kr. Zarembie za pracę p. t. «Sur les équations différentielles dans le plan projectif» i «Remarques sur les singularités des systèmes d'équations différentielles non résolus par rapport aux dérivés» — 250 zł.

Wacławowi Zaleskiemu za pracę p. t. «Heterotopja doświadczalna tkanki macicznej u króliczek i świnek morskich» — 600 zł.

UNIwersytet Poznański

Z funduszków Min. W. R. i O. P. w r. 1930/31 przyznano następujące nagrody:

Na Wydziale prawno-ekonomicznym:

Za prace konkursowe:

Zdzisławowi Kaczmarczykowi i Józefowi Matuszewskiemu za opracowania z historii immunitetu polskiego kościelnego w XIII w. po 200 zł.

Za prace seminaryjne:

Andrzejowi Dąbrowskiemu za pracę p. t. «Nexum. Najnowsze poglądy na istotę rzymskiego prawa obligatoryjnego z epoki XII tablic», Kazimierzowi Matuszewskiemu za pracę p. t. «Korporacyjna przebudowa Włoch», Joannie Miłkołajczykównie za pracę p. t. «Pomyłki sądowe, uwarunkowane strukturą niemieckiej ustawy postępowania karnego» — po 100 zł.

Na Wydziale humanistycznym:

Za pracę konkursową:

Józefowi Cassius-Kowalczykowi za pracę p. t. «Wybór specjalności na studjum humanistycznym i powody tego wyboru» — 200 zł.

Za prace seminaryjne:

Mieczysławowi Głowińskiemu za pracę z paleografii greckiej, Janowi Miśkowiakowi za pracę p. t. «Istota renesansu w świetle ostatnich badań» — po 100 zł.

Marjanowi Mice za pracę p. t. «Studja nad patrycjatem poznańskim», Władysławowi Głuchowskiemu za pracę p. t. «Wiadomości geograficzne Galla Anonima o Polsce», Zdzisławowi Rajewskiemu za referat «O kulturze epoki bronzowej na Ukrainie», Ludwikowi Zabrockiemu za pracę p. t. «Opis gwary wsi Czersk», Alinie Boettnerównie za pracę p. t. «Księżna Łowicka», Janinie Cembrzyńskiej za pracę p. t. «O początkach panowania Batorego», Alfredzie Jochemkównie i Klarze Schindlerównie za pracę p. t. «O języku żeglarskim polsko-niemieckim» — po 50 zł.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym:

Za prace konkursowe:

Klementynie Szymańskiej za pracę p. t. «Witaminy B w żółtku jajowym» — 200 zł.

Anieli Danowskiej za pracę p. t. «Glony jeziora Kociołek w Ludwikowie» — 200 zł.

Bogumiłowi Krygowskiemu za pracę p. t. «Iły warstwowe w okolicach Poznania» — 200 zł.

Za prace seminaryjne:

Stanisławowi Chwojce za pracę p. t. «Przewodnictwo elektrolityczne chininy, cynchoniny i ich soli» — 150 zł.

Irenie Deutschównie za pracę p. t. «Zakłócenie wzrostu u jaszczurek pod wpływem autotomji i obcięcia ogona», Stanisławowi Gawrychowi za pracę p. t. «O tautomerji i desmotropji transannelarnej pochodnych antracenu» — po 100 zł.

Helenie Thomasównie za pracę p. t. «Osiedla wiejskie w województwie kieleckiem», Helenie Wilczyńskiej za pracę p. t. «Studja nad niektórymi zafałszowaniami *Folia Belladonnae*», Mikołajowi Wojciechowskiemu za pracę p. t. «Zastosowanie płytek piezoelektrycznych do wytwarzania i odbierania drgań akustycznych», Antoniemu Żochowskiemu za pracę p. t. «Rozpuszczalność chininy, cynchoniny i ich soli oraz próba oznaczania siły goryczy», Józefowi Neterowiczowi za pracę p. t. «Wpływ żelatyny na skład chemiczny osadu strącającego się na cynku z roztworów siarczanu miedziowego» — po 50 zł.

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Uniwersytet posiada jedynie «Fundację im. Henryka Dembińskiego» przeznaczoną na wydawanie prac naukowych lub na pomoc naukową dla absolwentów Uniwersytetu, obierających drogę naukową. W r. 1930/31 po raz pierwszy przyznano stypendja:

Czesławowi Martyniakowi — 400 zł. i Edmundowi Postępskiemu — 300 zł.

POLITECHNIKA LWOWSKA

W wyniku II konkursu naukowego Stowarzyszenia Asystentów Pol. Lw. przyznano w r. 1930/31 następujące nagrody:

Romanowi Kuntzemu za pracę p. t. «Studja porównawcze nad fauną kserotermiczną na Podolu, w Brandenburgji, Austrii i Szwajcarji» — 300 zł.

Robertowi Szewalskiemu za pracę p. t. «Regulacja ilości obrotów silników przy pomocy dodatkowych sprężyn regulatora» — 300 zł.

Zdzisławowi Paciorkowskiemu za prace p. t. «Przyczynek do znajomości składu botanicznego pastwisk włościańskich pow. tarnowskiego» i «Łąki pow. tarnowskiego pod względem przyrodniczo-rolniczym» — 200 zł.

Na nagrody za prace studentów Politechnika przeznaczyła część funduszów powstających z opłat za przewody nostryfikacyjne zagranicznych dyplomów akademickich. Z tego źródła w r. 1930/31 wypłacono 5 nagród po 80 zł. na Wydz. mechanicznym i 11 nagród po 50 zł. na Wydz. chemicznym.

III. RUCH ORGANIZACYJNO-NAUKOWY

PRACA NAUKOWA NA WOŁYNIU. — Wołyn od czasów Tadeusza Czackiego pozbawiony wyższej uczelni dusił się poprostu. Potrzeba ośrodka naukowego była i jest wielka. Już przed wielką wojną starano się temu brakowi zaradzić. Inicjatywa wyszła z dwu stron: ze strony polskiej i ze strony rosyjskiej. Inicjatywa polska była oczywiście bardzo skrepowana i brak sankcji państwowej zmusił społeczeństwo polskie do pracy tajnej. Praca ta miała ujście w tajnych kółkach młodzieży czyto gimnazjalnej, głównie w Żytomierzu, czyto uniwersyteckiej w Kijowie; kółko uniwersyteckie ze swej strony roztaczało opiekę nad kółkami prowincjonalnymi w Żytomierzu i Winnicy. Widomą oznaką tej pracy była biblioteka uczniowska w Żytomierzu, założona jeszcze w r. 1852. Opublikowanie archiwum Biura centralnego organizacyj samokształceniowych na Wołyniu dałoby nam niewątpliwie wiele cennego materiału w tej sprawie. Nie wiem, gdzie się obecnie to archiwum znajduje i czy wogóle z perypetyj rewolucyjnych ocalało.

Innym ośrodkiem pracy naukowej, co prawda bardzo jednostronnie ujętej, ale zato jawnej, było Muzeum diecezjalne Kurji rzymsko-katolickiej w Żytomierzu. Nie znam żadnej publikacji, która mówiłaby o działalności tej instytucji. A sądzę, że są jeszcze ludzie, którzy mogliby nam o niej coś opowiedzieć.

Inicjatywa rosyjska znalazła poparcie u gubernatora wołyńskiego. W r. 1900 założono formalnie «Obszczestwo izsledowatelej Wołyni», które już w r. 1902 wydaje pierwszy tomik *Trudy Obszczestwa izsledowatelej Wołyni*. W znanych mi 10 tomikach tego wydawnictwa poszczególni uczeni rozpatrywali fragmenty z najrozmaitszych dziedzin naukowych, dotyczących Wołynia. Niestety, niektóre dyscypliny naukowe uzyskały oświecenie mocno tendencyjne, głównie zaś historia i dzieje gospodarcze, czego dobitnym wyrazem była np. praca Fotyńskiego: «Oczerki iz istoriji byta monastyrskich krestjan na Wołyni w XVII – XVIII w.w.», opublikowana w III tomie wspomnianych *Trudow*.

Po odzyskaniu niepodległości i z chwilą powrotu Wołynia do Macierzy przez dłuższy okres czasu nikt o żadnej działalności naukowej na Wołyniu nie myślał. Organizacja życia codziennego zaabsorbowała ludzi całkowicie, tak dalece, że wzmianka o konieczności zorganizowania jakiejś placówki naukowej spotykała się stale z odpowiedzią: na to czas, na dzisiejszą chwilę to luksus. Poszczególne organizacje społeczne wydawały swe czasopisma — zresztą słabe pod względem naukowym i, co ważniejsze, skutkiem braku finansów krótki pędzące żywot — które dawały periodyczne sprawozdania, lecz nie był to ruch naukowy głębiej pomyślany. Najpoważniej przedstawia się tu ruch wydawniczy Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego w Łucku, które wydało szereg popularnych broszur celem podniesienia kultury rolnej.

Brak ośrodka naukowego najbardziej odczuwało nauczycielstwo, a zwłaszcza nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych. Nauczycielstwo to uświadomiło sobie, że nie jest do pracy na tym terenie przygotowane w dostateczny sposób przez zakłady kształcenia nauczycieli. Powstają pismka pedagogiczne (np. w Dubnie *Miesięcznik pedagogiczno-literacki*, słaby zresztą pod względem treści); idąc za najnowszymi hasłami pedagogicznymi, nauczycielstwo inicjuje

w różnych szkołach czasopisma młodzieży szkolnej. I tu natrafiono na nowe trudności: brak znajomości stron tutejszych pod względem naukowym. Zaczęto poszukiwać odnośnej literatury i okazało się, że jest jej bardzo mało; to co jest — to w przeważnej części tylko przyczynki do poszczególnych zagadnień, tu i ówdzie monografie jak Haleckiego, Prochaski i innych, zbyt obszerne do wyzyskania w nauce szkolnej i niejednokrotnie zbyt trudne dla nauczyciela o wykształceniu seminarjów nauczycielskich. Drugą trudnością w korzystaniu z tych publikacji była ich rzadkość w handlu księgarskim.

Zaczęto radzić nad sposobem usunięcia tych braków i udostępnienia wyników najnowszych badań naukowych nad tym terenem dla szerszej publiczności, głównie nauczycielstwa. Zdawało się, że sposób się znalazł, gdyż w dn. 10 czerwca r. 1928 z inicjatywy ś. p. wojewody Mecha i wicewojewody Gintowt-Dziwałtowskiego zorganizował się wojewódzki Komitet regionalny, którego sekcja kulturalno-oświatowa miała między innymi zająć się organizacją pracy naukowej oraz opublikowaniem potrzebnych wydawnictw. Na kilku zebraniach tej sekcji wygłoszono referaty o organizacji prac badawczych i wydawniczych oraz pracy Muzeum Wołyńskiego w Łucku. Kilka posiedzeń poświęcono rozważeniu planu kwartalnika p. t. *Wołyń*, obrano redaktora, potem wyłoniono szerszy komitet redakcyjny, planów jednak nie zdołano zrealizować.

Na wielu zjazdach powiatowych nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, rozważano sprawę stworzenia kursu regionalnego i wydania monografji województwa wołyńskiego. Zarząd Wołyńskiego Okręgu tego Związku zorganizował w r. 1929 miesięczny kurs regionalny, na który w charakterze prelegentów zaprosił 10 profesorów uniwersyteckich, specjalistów poszczególnych dziedzin naukowych. Kurs ten dowiódł jednak, że nauczycielstwo zebrane na nim, mimo że ożywione najlepszą wolą, jest w większości swej niedostatecznie przygotowane do korzystania z kursu, którego poziom był zbyt wysoki a trwanie zbyt krótkie. Postanowiono inaczej organizować w przyszłości tego rodzaju kursy. Projekt nowego kursu nie udał się z braku odpowiednich funduszy. Kurs odbyty w r. 1929 dał jednak pozytywne wyniki. Zarówno uczestnicy kursu, jak i wielu innych nauczycieli domagali się opublikowania wykładów tego kursu, wzmogło się także dążenie do opracowania monografji województwa wołyńskiego. Wobec planu wydawania przez wojewódzki komitet regionalny kwartalnika *Wołyń*, o czym mówiliśmy wyżej, Związek Nauczycielstwa postanowił wstrzymać się od wydawania własnej publikacji, porozumiał się jednak z przewodniczącym sekcji kulturalno-oświatowej Komitetu regionalnego, który zwrócił się do wskazanych prelegentów kursu z prośbą o nadesłanie prac do projektowanego kwartalnika. Niestety, nikt z zaproszonych nie odpowiedział.

Pod koniec r. 1929 Związek Nauczycielstwa postanowił jednak, wobec nieczynności Komitetu regionalnego, przystąpić do wydawania *Rocznika Wołyńskiego*. Zdecydowano się na rocznik, nie na kwartalnik ze względu na trudność zgromadzenia materiału w terminach częstszych. W planie pierwotnym redakcji było: poświęcanie każdego rocznika innej dyscyplinie naukowej. Pierwszy tom postanowiono poświęcić podłożu, na którym żyje człowiek, t. j. geografji i przyrodzie. I tu popełniono błąd, który zresztą naprawiono w następnym tomie oraz postanowiono wystrzegać się go na przyszłość. Zapomniano

mianowicie o tem, że, wskutek najrozmaitszych przyczyn, społeczeństwo nasze otrzymało przeważnie wykształcenie humanistyczne. Nie dano w tomie pierwszym nic z historii ani literatury, dlatego też tom nie był przywitany tak gorąco, jak się tego inicjatorzy spodziewali. Wydanie tomu drugiego, poświęconego w większości historii Wołynia, było przyjęte przez nauczycielstwo i społeczeństwo miejscowe gorąco. Recenzje w prasie miejscowej świadczą, że wydawnictwo to jest potrzebne i należy je kontynuować. W tomach dalszych postanowiono uwzględnić zawsze dział historyczny i folklor. Końcem tomu trzeciego będą dzieje kultury Wołynia, czwartego — literatura, piątego — gleba, szóstego — hydrologia, siódmego — fauna, ósmego — sprawy gospodarcze.

Jeśli się zważy, że w ciągu roku sprzedano około 500 egzemplarzy drugiego tomu po 24 zł. (coprawda na raty), i to głównie na Wołyniu, gdy tymczasem naogół w Polsce książka naukowa rozchodzi się w 800, najwyżej w 1000 egzemplarzach, to fakt ten uznać musimy za wielki sukces wydawnictwa, tem bardziej, że jego inicjatorzy nie posiadają, niestety, zmysłu handlowego i nie potrafią, jak należy, swego wydawnictwa rozreklamować. Starania, by tę stronę pracy wydawniczej ulepszyć, dadzą niewątpliwie także pozytywne wyniki.

Wspomniano wyżej o Muzeum Wołyńskiem w Łucku. Zorganizowano je z okazji Wystawy Wołyńskiej w r. 1928. Prócz tego Muzeum istnieją na Wołyniu jeszcze następujące muzea: w Ostrogu miejskie, umieszczone w baszcie zamku książąt Ostrogskich, i społeczne, rosyjskiego bractwa Cyryla i Metodego, będące właściwie własnością p. Nowickiego, który oddał je temu bractwu w depozyt; dalej zbiory w Dubnie, własność Wołyńskiego T-wa Krajoznawczego i Opieki nad Zabytkami; w Krzemieńcu — ekspozyty zebrane przez uczniów Liceum, tamże — zbiory powiatowej Komendy Policji; w Kowlu — ekspozyty zebrane przez uczniów gimnazjum. Wszystkie te zbiory chorują na dwie wady: brak pieniędzy i brak ludzi odpowiednich. Nie chciałbym być źle zrozumiany: ludzie opiekujący się nimi są niejednokrotnie gorąco sprawie oddani i poświęcają wiele czasu i energii na zbieranie i jakie takie utrzymanie tych zbiorów. Jednak nie posiadają odpowiedniego po temu przygotowania. Konserwacja zbiorów przedstawia wiele do życzenia, prócz tego żadne z muzeów nie kieruje się planową polityką muzealną. Najmilsze wrażenie sprawia jeszcze muzeum przy Liceum w Krzemieńcu.

Osobną uwagę trzeba poświęcić *bibliotekom*. Posiadamy na Wołyniu biblioteki o charakterze naukowym. Najstarszą z nich jest biblioteka w Łucku, bardzo bogata, lecz niewyzyskana. W r. 1922 Towarzystwo Naukowe Lwowskie przekazało Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Łucku około 30.000 tomów (słownie trzydziestu tysięcy), które do dziś leżą w pakach na strychu. Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych proponował pomoc T-wu w udostępnieniu części tego księgozbioru środowiskom nauczycielskim, lecz spotkał się z odmową. Obecnie, dzięki staraniom Liceum Krzemienieckiego, księgozbiór zdeponowany w T-wie Biblioteki Publicznej w Łucku jest już zinwentaryzowany, jednak z braku odpowiedniego lokalu książki te nadal znajdują się na strychu. Zarząd Okręgu Wołyńskiego Z. N. S. P. dał obecnie swym komórkom hasło tworzenia własnych bibliotek.

Drugą biblioteką o charakterze naukowym jest Biblioteka Liceum Krzemienieckiego. Posiada ona odpowiednie pomieszczenie, a co najważniejsza —

odpowiedniego bibliotekarza. Dzięki należytemu zrozumieniu sprawy, a co za tem idzie, poparciu materialnemu Kierownictwa Liceum, Biblioteka wypożycza książki i «na prowincję», przytem koszty transportu ponosi Liceum, koszty zaś zwrotu pocztą—czytelnik. Bibliotekarz—fachowiec i człowiek uspołeczniony—chętnie udziela zwracającym się doń rad co do wyboru książek przez samouka.

Trzecią biblioteką jest Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorjum Szkolnem w Równem. Od lutego r. 1931 biblioteka ta posiada fachową bibliotekarkę. Jak sama nazwa wskazuje, biblioteka ta ma mieć charakter specjalny. Z powodu braku odpowiednich funduszków jest ona zdana jednak na przypadkowy dobór książek z darów czy egzemplarzy «okazyjnych». To powoduje, że w bibliotece tej jest wiele książek bez wartości. Obecnie stan ten ma się zmienić na lepsze, gdyż Biblioteka ma zapewnioną większą dotację pieniężną. Biblioteka wysyła nauczycielstwu na żądanie i na koszt żądającego książki na prowincję, lecz wobec braku drukowanego katalogu nauczycielstwo nie wie, co w Bibliotece znaleźć może. Dla osób z poza nauczycielstwa jest niedostępna.

Czwartą biblioteką na Wołyniu jest Biblioteka regionalna Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Równem. Biblioteka ta stara się zebrać wszystkie wydawnictwa, dotyczące Wołynia, w związku z potrzebami pracowni regionalnej, funkcjonującej przy Zarządzie. Niestety stan finansowy Zarządu nie pozwala skompletować wszystkich wydawnictw, ba, nie może się on nawet zdobyć na pewne podstawowe wydawnictwa, jak np. «Archiwum Książąt Sanguszków» (wydawnictwa tego nie posiada żadna biblioteka na Wołyniu) i innych, które wymagają większego nakładu pieniężnego.

Instytucją na Wołyniu o charakterze specjalnym jest Ognisko Muzyczne, zorganizowane przez Liceum Krzemienieckie. Ognisko to ma na celu szerzenie kultury muzycznej i przygotowania fachowego nauczycielstwa w dziedzinie muzyki.

Streszczając wszystko, co powiedziałem wyżej, należy podkreślić następujące dezyderaty, tyżące się poczynąń naukowo-kulturalnych na Wołyniu:

1) *Rocznik Wołyński* powinien zwrócić większą uwagę na stronę handlową wydawnictwa; samorządy winny subwencjonować to wydawnictwo przez stałe zamawianie odpowiedniej liczby egzemplarzy dla bibliotek własnych i szkolnych, co wpłynie na potanieńczenie i szersze udostępnienie wydawnictwa.

2) Muzea winny otrzymać odpowiednie dotacje z kas państwowej i samorządowych; prócz tego byłoby pożądane, aby Muzeum w Łucku uzyskało przynajmniej jedną wykwalifikowaną siłę, płatną ze Skarbu Państwa, któraby jednocześnie otaczała opieką inne muzea miejscowe.

3) Do czasu ukazania się ustawy bibliotecznej, polski świat naukowy winien domagać się, by księgozbiór, złożony przez T-wo Naukowe Lwowskie T-wu Biblioteki Publicznej w Łucku w depozyt, przekazać Bibliotece Licealnej w Krzemieńcu, gdzie będzie lepiej wyzyskany. Sprawę organizacji bibliotek nauczycielskich na terenie Wołynia Kuratorjum szkolne winno przeprowadzić w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd Okręgu Wołyńskiego Związku N. P. powinien zwrócić się do bibliotek i instytucji z odezwą o udzielanie bibliotece regionalnej Okręgu wydawnictw dotyczących Wołynia.

RUCH NAUKOWY W TORUNIU. — W tomie V (rok 1925) *Nauki Polskiej* podałem pod tytułem «Toruń» garść spostrzeżeń z życia naukowego na Pomorzu za okres czasu od rozbiorów Polski aż do pierwszych poczyniń naukowych na polskim Pomorzu, t. j. do roku 1924. Mówiłem tam o sprawach dotyczących Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz o powstaniu Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

O tych sprawach pisał szczegółowo Zygmunt Mocarski w 32 Roczniku Tow. Naukowego w Toruniu p. t. «Bibliografia prac Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875–1925)» i «O Książnicy Miejskiej im. Kopernika»¹. Z prac Tow. Naukowego w następnych rocznikach wymienię tu obszerną archeologiczną pracę ks. dra Władysława Łęgi p. t. «Kultura Pomorza we wczesnem średniowieczu na podstawie wykopalisk»², jako jedyne wyczerpujące dzieło w tym kierunku, jakiego nie posiada nawet nauka niemiecka.

Celowości i rozwoju Książnicy Miejskiej im. Kopernika jako placówki naukowej, niechaj dowodzi frekwencja czytelników: rok 1923 (jesień) i 1924 — 2069, rok 1925 — 2840, 1926 — 5649, 1927 — 4658, 1928 — 5008, 1929 — 4191, 1930 — 4229, 1931 — 5168 czytelników. Ogółem aż do 1. I. 1932 r. Książnica osiągnęła 33.812 odwiedzin czytelników, którzy korzystali z 20.822 tomów, nie licząc dzieł podręcznych i czasopism bieżących. Zbiory biblioteczne powiększyły się o 18.942 tomów i wynoszą obecnie około 120.000 tomów. Z powyższego wynika, że złączenie czterech toruńskich księgozbiorów naukowych w roku 1923 było celowe.

W roku 1925 Tow. Naukowe w Toruniu obchodziło 50-ciolecie swego istnienia (1875–1925). Uroczystości jubileuszowe zaszczytili liczni przedstawiciele świata naukowego z całej Polski, dzięki czemu zacieśniły się stosunki naukowe innych dzielnic kraju z Pomorzem.

W tymże roku (1925) powstała w Toruniu nowa placówka naukowa «Instytut Bałtycki», który «ma na celu badanie stosunków gospodarczych, politycznych, narodowościowych i innych wybrzeża Bałtyckiego pod kątem widzenia związanych z niemi interesów polskich», jak opiewa § 2 statutu³. Inicjatywę do stworzenia Instytutu dał Stanisław Srokowski⁴. Statut Instytutu wymienia pomiędzy innemi jako środki działania «gromadzenie i utrzymywanie w ewidencji materiałów naukowych, odnoszących się do wybrzeża Bałtyckiego», dalej «wydawanie z tego zakresu dzieł i rozpraw naukowych» oraz «utrzymywanie pracowni, bibliotek i zbiorów popierających działalność naukową z zakresu spraw obchodzących Polskę nad Bałtykiem».

Praca naukowa Instytutu Bałtyckiego odnosi się zatem zasadniczo do teraźniejszości w przeciwstawieniu do prac Tow. Naukowego, którego celem statutowo jest — jak wiadomo — «zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących» i działalność badawcza wyłącznie w zakresie przeszłości. Biblioteka Instytutu jest bogata w nowoczesne książki i mapy, w języku polskim i w językach obcych, o treści ściśle bałtyckiej (1026 tomów oraz 30 atlasów i map).

¹ Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom 32, jubileuszowy. 1925. ² Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom 35 i 36. 1929–1930. ³ Por. *Nauka Polska*, t. VII, str. 296 i t. XII, str. 233. ⁴ Stanisław Srokowski, Instytut Bałtycki i jego zadania. *Strażnica Zachodnia*, 1926, rok V, nr 1.

Przy tej sposobności niechaj wolno mi będzie wyrazić swoje pium desiderium, by te dwa towarzystwa, t.j. Towarzystwo Naukowe w Toruniu i Instytut Bałtycki, uzupełniające się znakomicie, połączyły się w przyszłości, jeżeli nie w jedno wielkie towarzystwo, to przynajmniej we wspólny warsztat pracy naukowej. Przy dobrej woli jest to możliwe i byłoby korzystne dla obu stron.

Instytutem Bałtyckim rządzi Kuratorjum i Zarząd¹. Stroną naukową kieruje dyrektor Instytutu. Pierwszym dyrektorem był inicjator Stanisław Srokowski. Wówczas to rozpisano pierwszy konkurs na rozprawę naukową i nagrodzono pracę Wojciecha Stopczyka p. t. «Handel międzynarodowy na Bałtyku»². Następny dyrektor ś.p. Teodor Tyc ułożył na podstawie przesłanek przygotowanych przez pierwszego dyrektora plan do źródłowego podręcznika o Pomorzu. Nieubłagana śmierć przecięła pasmo jego życia po półrocznej owocnej pracy dla Instytutu. Obecny dyrektor dr Józef Borowik, były wicedyrektor naukowego instytutu rolniczego w Bydgoszczy, przejął plan poprzednika swego, rozszerzył go i m. i. przeprowadził kurs akademicki dla dziennikarzy i publicystów w roku 1930 w Toruniu, a obecnie w roku 1931/32 w Gdyni kurs pod hasłem: «Światopogląd morski», jako strawę naukową dla społeczeństwa.

Organem Instytutu jest *Pamiętnik I. B.* pod redakcją komisji redakcyjnej, której skład stanowi szereg profesorów uniwersytetów, co daje rękojmię, że wydawnictwa Instytutu posiadają poziom naukowy. *Pamiętnik* dzieli się na 5 seryj a mianowicie: I. *Dominium maris* (dotychczas 5 zeszytów). II. *Balticum* (8 zeszytów). III. *Zjazdy pomorznawcze* (1 zeszyt), IV. *Bibliografia pomorska* (1 zeszyt). V. Inne wydawnictwa, pomiędzy nimi: «Sprawozdanie z działalności I. B. za okres 1926–1931». Drukiem wyszło dotychczas 26 pozycji książkowych³.

O rozwoju Instytutu poza wydawnictwami niechaj świadczą liczby rocznych budżetów: w latach 1926–27 razem 25.812, 1928 — 23.383, 1929 — 31.013, 1930 — 61.318, 1931 — 63.943 zł.

Placówkę tę poparły Ministerstwo Spraw Zagr., Ministerstwo Przem. i Handlu i Ministerstwo W. R. i O. P., rozumiejąc i należycie oceniając program i intensywność pracy Instytutu, dzięki czemu uzyskaliśmy poważne subwencje. Niezależnie od powyższego przyczyniły się do rozwoju tej placówki naukowej i samorządy, a mianowicie: Starostwo Krajowe Pomorskie i Śląskie, wydziały szeregu powiatów i miasta. Powstała zatem po roku 1925 poważna instytucja naukowa w Toruniu⁴, której nie przewidywałem, pisząc garść wspomnień na tle życia naukowego na Pomorzu do tomu V *Nauki Polskiej*.

Inaczej ma się rzecz z muzeum krajowym, o którym wspomniałem w tych spostrzeżeniach. Myśl o muzeum nurtowała w umysłach naszych z chwilą nastania suwerenności polskiej w Toruniu. Jeszcze za czasów starosty krajowego

¹ Członkowie Kuratorjum: Wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, Wojewoda śląski Michał Grazyński, ks. Biskup chełmiński dr Stanisław Wojciech Okoniewski, Prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski, b. kurator Pozn. Okr. Szkoln. Bernard Chrzanowski. Członkowie Zarządu: starosta krajowy Wincenty Łącki — prezes, ks. prał. Alfons Mańkowski — wiceprezes, dr Józef Borowik — dyrektor, b. kurator Pomorskiego Okr. Szkoln. Jan Szwemin — sekretarz, dr Otton Steinborn — skarbnik, Mieczysław Korzeniewski, dyrektor Mieczysław Zalewski. ² *Pamiętnik Inst. Balt.*, serja *Dominium Maris*, zeszyt 1. 1928. ³ Do nabycia: Kasa im. Mianowskiego. Instytut popierania nauki. Warszawa, Pałac Staszica. ⁴ Wszelkich informacji o I. B. udziela dyrekcja: Toruń, Żeglarska 7.

ś. p. dra Wybieckiego były narady, plany, projekty, zasięcano opinii rzeczoznawców¹, lecz ze względu na obecny kryzys gospodarczy trzeba było narazie zaniechać ich wykonania. Ażeby jednak myśl o muzeum krajowym w łączności z Archiwum i Książnicą im. Kopernika nie poszła w zapomnienie, piszący te słowa zebrał w dniu 12. VIII 1929 kilku ludzi dobrej woli i powołał do życia instancję, której zadaniem było czuwanie nad tem, by wyzyskać każdą nadarzającą się możliwość, prowadzącą do upatrzonego celu. Tak powstał «Tymczasowy Komitet Organizacyjny Pomorskiego Instytutu Naukowego»². Staraniem jego za wskazówką Stanisława Michalskiego, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, zaproszono w sierpniu 1929 r. z Krakowa dra Jerzego Dobrzyckiego, eksperta w sprawach muzealnych, którego obszerny, wyczerpujący memoriał o konieczności istnienia Muzeum Krajowego Pomorskiego znajduje się w aktach Komitetu Tymczasowego. Dalej Komitet Tymcz., dzięki subwencji udzielonej przez starostę krajowego Wincentego Łackiego, był w możności zaproszenia fachowego archeologa celem zbadania prehistorji Pomorza. Pozy-skano do tej pracy dra Tadeusza Wagę, asystenta prof. Józefa Kostrzewskiego w Poznaniu, i przydzielono go dnia 1. I. 31 r. Magistratowi miasta Torunia do pracy w dziale prehistorycznym Muzeum Miejskiego. Działalność jego rozpoczęła się nadzorem fachowym nad przenoszeniem zbiorów archeologicznych Tow. Naukowego do Muzeum Miejskiego (o czem wspomnę poniżej), w następstwie zaś uporządkowaniem tych zbiorów w łączności ze zbiorami miejskimi według nowoczesnych zasad nauki. Dr Waga zlustrował poza tem z punktu widzenia archeologicznego cały powiat lubawski i przeprowadził badania terenowe w powiatach: morskim, kościerskim, kartuskim, chojnickim. Szczegółowe sprawozdania z tej działalności są gotowe, z braku jednak funduszków nie zostały narazie wydrukowane.

Komitet Tymczasowy, inaczej Komisja Zbiorów Pomorskich przy I. B., nosi się z zamiarem systematycznego zbadania całego Pomorza. W tem miejscu celem wyjaśnienia zaznaczam, że Tymczasowy Komitet Organizacyjny Pomorskiego Instytutu Naukowego w marcu 1932 roku połączył się ze względu na korzyść dla rozwoju życia naukowego na Pomorzu z Instytutem Bałtyckim jako jego część, gdzie pod nazwą «Komisja Zbiorów Pomorskich» w dalszym ciągu spełniać będzie swe pierwotne zadanie. W roku 1929 Magistrat miasta Torunia zaangażował p. o. konserwatora wojewódzkiego Gwidona Chmarzyńskiego w charakterze kustosa Muzeum Miejskiego³, co wyszło oczywiście na dobre zbiorom. W następnym roku (1930) dokonano połączenia zbiorów Tow. Naukowego ze zbiorami miejskimi w ratuszu, które je znakomicie uzupełniają, co jednak spowodowało konieczność całkowitej reorganizacji zbiorów połączonych na zasadach nowoczesnych. Całość zorganizowano według następujących głównych działów: 1. archeologia prehistoryczna, 2. kultura histo-

¹ W aktach Starostwa Krajowego znajduje się praca dra Tretera p. t. «Opinia w sprawie budowy Muzeum Pomorskiego w Toruniu». ² Skład jego: dr Otton Steinborn — przewodniczący, sędzia Tadeusz Pietrykowski — sekretarz, starosta krajowy Wincenty Łacki, dyrektor Książnicy Miejskiej Zygmunt Mocarski, kustosz Muzeum Miejskiego Gwidon Chmarzyński, ś. p. archiwariusz miejski dr Kazimierz Sochaniewicz. Por. *Nauka Polska*, t. XV, str. 313.

³ Przeważną część przedmiotów, znajdujących się w Muzeum Miejskiem, zebrał za czasów niemieckich ówczesny długoletni kustosz Artur Semrau.

ryczna, 3. etnografia. Bogaty zaś dział przyrodniczy z powodu braku miejsca jest zmagazynowany. Dnia 19 lutego 1931 roku¹ Komitet Tymczasowy z polecenia Magistratu urządził wystawę zreorganizowanych zbiorów.

W grudniu tegoż roku Tow. Naukowe dzięki zabiegom Komitetu otrzymało w spadku po ś. p. Walerym Amrogowiczu z Sopotu bogatą kolekcję numizmatyczno-medalerską² i graficzną (m. i. 127 rycin Chodowieckiego), którą oddało jako depozyt do Muzeum Miejskiego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności numizmaty ś. p. Amrogowicza uzupełniają zbiory numizmatyczne Muzeum Miejskiego tak dalece, że osobliwości w zbiorach ś. p. Amrogowicza nie znajdują się w zbiorach numizmatycznych toruńskich i odwrotnie. Jest rzeczą naturalną, że Muzeum Miejskie po włączeniu do niego zbiorów Tow. Naukowego i daru Walerego Amrogowicza odda nauce poważne korzyści. Kustosz Gwido Chmarczyński przygotowuje do druku «Przewodnik z zarysem historii kultury materialnej Pomorza», nadto monografię naukowo-artystyczną ratusza toruńskiego, w którego jednym skrzydle mieści się obecnie Muzeum Miejskie. Ratusz sam, jako taki, przedstawia prawdziwy zabytek muzealny i nadaje się doskonale w myśl nowoczesnych zasad muzeologii na gmach muzealny.

Jeszcze słów kilka o Archiwum miasta Torunia, w którym po roku 1924 zaszły zmiany na lepsze. Zabytki jego sięgają w. XIII i dotyczą zarówno dziejów samego miasta jak i całego Pomorza. Cenny ten materiał nie został dotychczas prawie wcale wyzyskany przez uczonych polskich. W roku 1927 Magistrat uznał za potrzebne dać stałej fachowej opiece Archiwum w osobie Heleny Piskorskiej, obecnej archiwistki. Dzięki jej zapobiegliwości uzyskano przez umiejętne rozstawienie niezbędne pomieszczenie dla umożliwienia pracy badaczy w samym Archiwum. W roku 1929 z ramienia Magistratu pełnił obowiązki archiwisty ś. p. dr Kazimierz Sochaniewicz. Śmierć jego po krótkim czasie przerwała planowane prace. Archiwum toruńskie nawiązało kontakt z archiwami krajowymi i zagranicznymi. Już obecnie Archiwum może poszczycić się, że korzystają z niego wybitni uczeni bądź osobiście, bądź drogą kwerend naukowych, i to nie tylko polscy, ale i zagraniczni (z Czechosłowacji, Estonji, Gdańska, Francji, Niemiec, Szwecji). Dalsze ulepszenie w Archiwum polega na tem, że zaprowadzono w niem stałe dyżury, co prawda, jak obecnie, tylko dwa razy tygodniowo, ale w razie potrzeby, np. zapowiedzianego przyjazdu badacza, archiwistka jest gotowa umożliwić pracę w czasie poza-dyżurowym, dogodnym dla zainteresowanego.

Na zakończenie nie mogę nie wspomnieć o uroczystości 700-lecia istnienia Torunia, która przypada na rok przyszły (1933)⁴. Ufam, że niezwykle ta sposobność przyniesie nam dalsze poważne prace naukowe.

OTTO STEINBORN

Z RUCHU NAUKOWEGO W LUBLINIE. — Założenie w r. 1918 Uniwersytetu Lubelskiego ożywiło ruch naukowy w Lublinie, przynajmniej w zakresie hu-

¹ W rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. ² Około 2.500 okazów, m. i. monety greckie, rzymskie, denary i brakteaty, wczesno- i średniowieczne, 3 monety z napisem: *Jeczo de Copninc i Coptnik cne(s), 1157*; współczesna kronika wymienia: *«Jacz dux Polonie»*. ³ Okazało się, że pałac biskupów kujawskich w Toruniu, pierwotnie upatrzony na muzeum, jest własnością Skarbu Państwa i służy potrzebom Min. Spraw Wojsk. ⁴ Dokument nadania Toruniowi prawa miejskiego nosi datę 28. XII. 1233.

manistyki, gdyż uniwersytet nie posiada wcale wydziałów matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego. W r. 1921 zaczęła wychodzić «Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego»; dotychczas wyszło 31 zeszytów, z czego 10 dostarczyły wydziały kościelne, 21 zaś tomików obejmuje prace z wydziałów świeckich, t. j. prawa i nauk społeczno-ekonomicznych oraz nauk humanistycznych. Z pośród nich wymienić należy: St. Ptaszyckiego «Encyklopedję nauk pomocniczych historii i literatury polskiej», Miecz. Popławskiego «Bellum Romanum», trzy prace prof. Stefana Glasera z prawa karnego, dwie prof. Rafacza z historii prawa polskiego, prof. R. Longchamps «Wstęp do nauki prawa cywilnego», ks. prof. Szymańskiego «Politykę społeczną», L. Waściszakowskiego «Statystykę» oraz rozprawy prof. Dąbkowskiego, Kukulskiego, Lewińskiego, Bergera, ks. dra Insadowskiego «Res sacrae w prawie rzymskim», Ign. Czumy «Równowaga budżetu» i t. p. Z braku funduszków dziś rzadko się ukazują nowe tomiki «Biblioteki Uniw. Lub.». Profesorowie tej uczelni drukują swe prace częściej poza Lublinem, ale i w Lublinie powstały (w r. 1927) dwie placówki, mające już dziś pewien dorobek naukowo-wydawniczy. Są to:

I. *Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej*, którego celem jest «popieranie i szerzenie wiedzy i oświaty chrześcijańskiej we wszystkich dziedzinach», do czego służy m. in. «wydawanie źródłowych materiałów i prac naukowych, udzielanie zasiłków lub pożyczek na pokrycie kosztów druku prac naukowych, udzielanie zasiłków lub pokrywanie kosztów poszukiwań i badań naukowych, udzielanie stypendjów młodym pracownikom naukowym» i t. d. (z §§ 2 i 3 Statutu T. W. Chrz.). Z większym wydawnictw T-wa Wiedzy Chrz. należy wymienić: «Zagadnienia społeczne» ks. dra Antoniego Szymańskiego, gruntownego uczonego, który jest twórcą i motorem tego T-wa; «Umowy lateraneńskie» (tekst i tłumaczenie z komentarzem ks. dra Jana Wiślickiego); 2-gie wydanie «Noetyki» ks. dra Gabryły; «Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego, uchwalonego przez K. K.» (praca zbiorowa pod red. ks. dra Jana Wiślickiego) i inne. Przygotowuje się do druku dzieło p. t. «Polska współczesna pod względem religijnym». T-wo W. Chrz. zorganizowało sekcję filozoficzną p. n. Towarzystwo filozoficzne im. św. Tomasza z Akwinu i pragnie je rozszerzyć na większe ośrodki kulturalne. Młoda ta placówka pracy filozoficznej świeżo ogłosiła książkę dra Bogd. Rutkiewicza «Indywidualizacja, ewolucja i finalizm biologiczny» (r. 1932, str. 124).

II. *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie* składa się z kilku komisji (filologicznej, filozoficznej, historycznej, regionalnej), odbywających posiedzenia naukowe, i zajmuje się pracą wydawniczą. Wydało dwa zeszyty *Regionu Lubelskiego* (1928–9) oraz obszerny tom p. t. «Pamiętnik Lubelski», zawierający szereg źródłowych prac historycznych i literackich, nadto kilka prac osobno, w tej liczbie: J. Riabinina «Rada Miejska Lubelska w XVII w.», Z. Kukulskiego «Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce», świeżo zaś — L. Kamykowskiego «Smutki Jul. Urs. Niemcewicza» i Jana Kamińskiego «Z przeszłości cechu piekarskiego w Lublinie».

Pierwsze z tych towarzystw ma mocniejszą podstawę duchową w Uniwersytecie i z niego bezpośrednio emanuje, drugie — jest raczej wyrazem ekspansji zewnętrznej środowiska uniwersyteckiego i ogarnia sfery poza tem środowiskiem czynne, jakkolwiek i T-wo Przyj. Nauk powstało z inicjatywy profesora Uni-

wersytetu Lub. (Z. Kukulskiego, który jest prezesem) i inni tegoż uniwersytetu profesorowie są w nim czynni.

Są tu nadto czynne inne T-wa, a więc prawnicze, lekarskie (obadwa niezależnie od Uniwersytetu), krajoznawcze i pokaźny liczebnie oddział polskiego T-wa Historycznego z siedzibą w Uniwersytecie Lubelskim.

LEON BIAŁKOWSKI

TARNÓW I JEGO PLACÓWKI NAUKOWE. — Możliwości rozwoju pracy naukowej w Tarnowie warunkuje bliskość dużego ośrodka naukowego — Krakowa — z jego działaniem przyciągającym i jego promieniowaniem, oraz mieszcząca się tu siedziba biskupia ze związanymi z nią instytucjami naukowymi.

Niepoślednie miejsce w hierarchji miast polskich Tarnów zawdzięcza swym zbiorom. A więc mamy tu przede wszystkim najpiękniejsze i najlepiej w Polsce naukowo zorganizowane Muzeum Diecezjalne, stworzone niestrudżonym wysiłkiem swych kierowników. Muzeum mieści się obecnie w pięknym zabytkowym gmachu starego ratusza. Celuje najobfitszym i wciąż wzrastającym zbiorem polskiego malarstwa średniowiecznego. Oprócz innych działów przy Muzeum mieszczą się spore zbiory archiwalne.

Obok Muzeum Diecezjalnego mieści się nowsze Muzeum Miejskie poświęcone pamiątkom miejskim (w tem również Archiwum Miejskie), a w najbliższym sąsiedztwie w Gumniskach bogate «Zbiory XX. Sanguszków», na które składa się dział muzealny (m. in. obrazy z Podhorzec) i archiwalny (w tem znane archiwum sławuckie i podhoreckie)¹. Dlatego też właśnie w Tarnowie odbył się w czerwcu 1930, po raz pierwszy po dłuższej przerwie, Zjazd Związku Muzeów Polskich.

Ważnym krokiem do rozbudzenia żywszego ruchu naukowego w mieście jest powstanie w dn. 11.XI. 1929 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Tarnowie². Pierwsze miejscowe towarzystwo naukowe o szerszym zakresie walczy jeszcze z brakiem zrozumienia wśród miejscowego społeczeństwa i trudnościami kryzysu gospodarczego, tem niemniej organizuje odczyty naukowe (dotychczas odbyło się jedno posiedzenie publiczne, z 5 referatami, poświęcone uczczeniu 600-lecia założenia miasta, oraz cztery dla członków; z tych 2 posiedzenia z referatami, poświęconemi ochronie zabytków, i 2 z referatami o tematach historycznych), opiekuje się zabytkami miejscowymi, a ze zgromadzonych już funduszków drukuje zesz. I swych *Prac*, zawierający rozprawę dra J. Dutkiewicza p. t.: «Grobowce rodziny Tarnowskich w kościele katedralnym w Tarnowie».

Dalszym krokiem w zakresie ułatwienia pracy naukowej będzie Tarnowska Biblioteka Publiczna. Koło tarnowskie Towarzystwa Szkoły Ludowej zakupiło już stosowną parcelę i przystępuje do budowy nowoczesnego gmachu bibliotecznego, obliczonego na 100.000 tomów. Związek księgozbioru stanowi miejscowa biblioteka T. S. L., obejmująca ok. 20.000 tomów³.

¹ Wiadomości o muzeach, archiwach i bibliotekach tarnowskich w poprzednich tomach *Nauki Polskiej*: t. VII s. 77-78, 144, 197; t. XII s. 12, 66-69, 115, 170. ² P. t. XIV s. 277.

³ *Przegląd Biblioteczny* 1931 r. V, z. 2-4, s. 230-231.

IV. LISTY DO REDAKCJI, PROJEKTY, POMYSŁY, GŁOSY W BIEŻĄCYCH SPRAWACH W ZAKRESIE ORGANIZACJI NAUKI

W SPRAWIE BADAŃ FIZJOGRAFICZNYCH KRAJU.—W chwili osiągnięcia niepodległości i zjednoczenia trzech zaborów Polska stanęła przed rozlicznymi zadaniami, dotyczącymi dobra całego kraju i wymagającymi w interesie Państwa natychmiastowego spełnienia. Za temi zadaniami szedł jeszcze cały szereg innych, które, aczkolwiek ważne, były załatwiane w miarę możliwości.

Do nich właśnie należały także badania fizjograficzne kraju. Badania te były przeprowadzane przed wojną światową bądźto przez jednostki prywatne, bądźto przez towarzystwa naukowe, bądź wreszcie do pewnego stopnia przez rządy zaborcze, którym jednak naogół mało zależało na zbadaniu obszarów im obcych.

W nowem państwie część badań fizjograficznych objęły różne instytucje, jak Państwowy Instytut Meteorologiczny, Państwowy Instytut Geologiczny i inne, pozostały jednak jeszcze duże działy fizjografji, mianowicie botaniczny i zoologiczny, które wymagają troskliwszej opieki z ramienia Rządu. Wprawdzie i one doznały nieoczekiwanej pomocy ze strony «Ochrony Przyrody», która staje w obronie fizjografji, lecz szczegółowemi badaniami się nie zajmuje, opierając się głównie na wynikach badań fizjograficznych.

Mogłoby się zdawać, że praca na polu botanicznem i zoologicznem jest raczej teoretyczną, niż praktyczną, nie przynoszącą żadnych korzyści dla kraju, lecz tak nie jest. Wogóle nigdy zgóry przewidzieć nie można, które z badań, choćby najbardziej teoretyczne, będą dla kraju ważne i korzystne.

Wszak tylko drogą długoletnich badań nad systematycznym podziałem i biologją błonkówek stwierdzono, że są one ważnym czynnikiem w tępieniu niektórych szkodników i utrzymaniu t. zw. równowagi biologicznej. Rozpoczęto więc nie tylko ochraniać, lecz nawet hodować odpowiednie gatunki błonkówek, zwłaszcza w okolicach zagrożonych nadmierną liczbą szkodników.

Podczas wojny światowej uwydatniły się dopiero wyraźnie własności użytkowe dotychczas mało znanego i cenionego konika polskiego. Byłby on może znikł pod wpływem krzyżowań z materiałem końskim, sprowadzanym z rozmaitych stron, szczególnie podczas wojny, gdyby nie Grabowski i Schuch, którzy dali charakterystykę konika, jako cennego zabytku przyrody, i gdyby Vetulani nie dowiódł przynależności jego do stepowego konia wschodniego, tarpana. Badania te miały tę korzyść, że konikiem zaopiekowali się hodowcy i wojskowość.

Z wymienionych przykładów, zaczerpniętych tylko z zakresu zoologii, wynika, jak różnorodne i ważne są zadania badań fizjograficznych, to też, uznając ich doniosłość w całej pełni, Komisja Fizjograficzna Polskiej Akademji Umiejętności w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem im. Kopernika we Lwowie zwołała w r. 1924 zjazd fizjografów polskich do Krakowa celem obmyślenia organizacji i programu przyszłych badań, obejmujących całą Polskę. Pomijając szczegóły, głównym wynikiem obrad był podział całego kraju na 5 okręgów, odpowiadających pięciu ośrodkom uniwersyteckim. Przedstawiciele

każdego okręgu organizowali pracę, zbierali i oceniali podania o zasiłki na badania i przesyłali je wraz ze sprawozdaniami prac dokonanych do Komisji Fizjograficznej do Krakowa, która wydawała sprawozdania drukiem, wysyłała je wraz z rachunkami do Ministerstwa i odbierała odeń pieniądze dla poszczególnych okręgów.

Rząd, uznając wielką wagę tych badań, nie szczędził pieniędzy, asygnując corocznie znaczniejsze kwoty na badania terenowe aż do roku 1930. Od tego czasu przestał wypłacać zapomogi z powodu trudnej sytuacji finansowej Państwa, skutkiem czego też praca na polu fizjografii ustala, oczywiście z wielkim uszczerbkiem dla nauki. Szkoda byłoby tych wysiłków organizacyjnych i czasu w nie włożonego, zwłaszcza, że organizacja sprawnie funkcjonowała i wydała plon w postaci 64 tomów «Sprawozdań Komisji Fizjograficznej» oraz 7 tomów monografii, a nadto przysporzyła muzeum zbiory licznych okazów.

Dotychczas badania były prowadzone w ośrodkach zależnie od kierunków pracy dyrektorów zakładów naukowych. Miało to swoje strony dobre i złe; dobre o tyle, że pod kierownictwem fachowem niektóre zadania mogły być lepiej wykonane i bardziej pogłębione, niż bez tych wskazówek. Złą stroną tego postępowania było rozstrzelanie się pracy bez jednolitego planu. W tym względzie należałoby w przyszłości wprowadzić pewne zmiany. W Finlandji podzielono kraj na mapie na małe prostokątne terytoria, z których każde było w terenie przedmiotem gruntownych badań fachowców. Tą drogą otrzymano całkowity obraz flory i fauny całego kraju. Pozostawiając organizację dotychczasową, można by podobne postępowanie zastosować także i u nas, z tą tylko różnicą, że należałoby okręgi już ustalone podzielić na obszary mniejsze, pod względem budowy terenu do siebie podobne. Na tych obszarach przeprowadzaliby swoje badania najpierw geolodzy, potem botanicy, a wkońcu zoologowie. Aby podział był racjonalny, trzeba by wejść w bliższy kontakt z geografami, meteorologami i współpracownikami Państwowego Instytutu Geologicznego, wspólnie z nimi ustalić granice terytoriów, ich stosunki hydrograficzne, klimatyczne i geologiczne i tą drogą przygotować tereny do badań florystycznych i faunistycznych. Sądzę, że tak ujęty program pracy fizjograficznej znalazłby również aprobatę w sferach rządowych, którym przecież także zależy na szczegółowej znajomości tego, co kraj posiada i dać może. Z pewnością znalazłby się też i pieniądze na poparcie tych dążeń.

Kraków

HENRYK HOYER

O BIBLIOGRAFIĘ LITERACKĄ CZASOPISM POLSKICH.—Wśród wielu potrzeb naszej nauki literatury na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie bibliografii literackiej czasopism polskich.

Pomnikowe dzieło Estreichera («Bibliografia Polska») daje nam spis druków od wieku XV do końca XIX, przyczem zaznaczyć należy, że część, obejmująca czasy dawne (do wieku XVIII włą.) jest nieskończona (ostatni tom: 28-my: «Si-Soj»), a stulecie XIX wymaga rewizji i licznych uzupełnień. Ciągami dalszym dzieła Estreichera będzie bibliografia ogólna pierwszej ćwierci wieku XX (za lata 1901–1925), będąca obecnie w opracowaniu. Poloniści mają nadto do dyspozycji czterotomowe dzieło G. Korbuta («Literatura Polska», które uka-

zało się świeżo w drugim wydaniu, rozszerzonym i powiększonym¹). Ale ani «Estreicher» ani «Korbut» nie są źródłami wyczerpującymi. Pozostał mianowicie poza niemi ogromny materiał, ukryty w czasopismach. Wprawdzie obaj w pewnym stopniu uwzględniają treść czasopism, ale jest to zaledwie drobna część olbrzymiego materiału, rozproszonego w wielkiej masie prasy periodycznej i codziennej. Nauka literatury odczuwa niezmiernie dotkliwie brak dzieła bibliograficznego, któreby dawało systematyczny i wyczerpujący przegląd zawartości literackiej czasopism i dzienników polskich, od ich początku do czasów najnowszych. Mielśmy już próby takiej bibliografji. Ogłaszał ją przed wojną lwowski *Pamiętnik Literacki*, obejmując lata 1901–1907. Dalsze wydawnictwo tej bibliografji z powodu braku środków zostało przerwane. Potem podjęto usiłowania, aby uzupełnić lukę i odrobić niemałe już zaległości późniejsze; opracowano nawet całkowicie szereg roczników, z których dwa nowsze (za lata 1919 i 1922) zostały ogłoszone drukiem², dwa dawniejsze (za lata 1908 i 1909) obecnie się drukują, a kilka dalszych (za lata 1920, 1921, 1923–1925) czeka publikacji. Bieżącą bibliografję polonistyczną ogłasza (od r. 1926) warszawski *Ruch Literacki*. Cenna to i pożyteczna informacja bibliograficzna, ale, ograniczona rozmiarami, nie może traktować przedmiotu wyczerpująco.

A jednak musimy pomyśleć o stworzeniu takiej bibliografji. Wymaga tego bowiem koniecznie racjonalna organizacja nauki literatury, która musi opanować czasopisma i zdać sobie sprawę z tego, co one zawierają. Dziś sytuacja jest taka, że, jeżeli badacz chce traktować gruntownie jakieś zagadnienie, czyto np. z epoki romantyzmu, czyto z okresu pozytywizmu lub modernizmu, musi za każdym razem wertować mozolnie stosy czasopism, aby wyłowić z nich to, co do pewnego tematu jest mu potrzebne. Dlatego i ekonomja pracy, i organizacja studjum literatury wogóle, domagają się sporządzenia i wydania drukiem bibliografji, któraby udostępniła im literacką treść czasopism, t. j. zarówno rozprawy i artykuły, jako też teksty literackie (beletrystykę).

Organizacyjnie wypada odróżnić dwa jej rodzaje. Pierwszy—to bibliografja retrospektywna, drugi—to bibliografja bieżąca. Retrospektywna objęłaby czasy dawniejsze do końca wieku XIX oraz wiek XX do r. 1930 włącznie (z uwzględnieniem opracowań już istniejących). Bieżąca dotyczyłaby czasów najnowszych; trzeba by ją systematycznie kontynuować, a ogłaszać większymi partjami, np. za okresy pięcioletnie (1931–1935 i t. d.). Aby sprawę uporządkować, należałoby zacząć od bibliografji bieżącej: zorganizować ją oraz zapewnić jej stałe normy organizacyjne i trwałą egzystencję na przyszłość. Raz zaczawszy, nie można żadną miarą — pod grozą zmarnowania wysiłków — dopuścić do jej upadku. Powstałyby znowu zaległości, nowe przerwy i luki, z każdym rokiem coraz trudniejsze do uzupełnienia i usunięcia. Opanowawszy chwilę bieżącą, będzie można spokojnie pomyśleć o całokształcie bibliografji dawniejszej. (Gromadzenie materiałów potrwa oczywiście czas dłuższy. Praca już się zaczęła).

Co do przedmiotu i zakresu bibliografji literackiej czasopism, należy ustalić,

¹ Tom 1: od wieku X do końca XVII. Warszawa, 1929; tom 2: od wieku XVIII do r. 1820. Warszawa, 1929; tom 3: od roku 1820 do r. 1863. Warszawa, 1930; tom 4: od r. 1864 do r. 1914. Warszawa, 1931. ² Stefan Vrtel-Wierczyński, Bibliografja literatury polskiej za rok 1919. Lwów, 1926. — Tenże, Bibliografja literatury polskiej za rok 1922. Lwów, 1925.

że powinna ona wyczerpująco i systematycznie zebrać: 1) materiał historyczno-literacki i krytyczny, dotyczący literatury obcej w Polsce; 2) literaturę piękną (wiersz i prozę), oryginalną i tłumaczoną; 3) powinna uwzględniać w odpowiedniej mierze związek literatury z innymi naukami i z tłem stosunków ogólnych (kultura, teatrologia, folklor, historia książki i t. d.).

Kwestja metody jest rzeczą szczegółowej instrukcji bibliograficznej, której na tem miejscu przedstawiać nie będę. Zaznaczę tylko, że przy sporządzaniu bibliografji należy: 1) stosować selekcję materiału, zarówno w zakresie literatury krytycznej, jak i pięknej, 2) posługiwać się w miarę potrzeby metodą rozumowaną, tam zwłaszcza, gdzie tytuł artykułu nie uwypatnia należycie jego treści i wymaga zwięzłej jej charakterystyki.

Źródłami projektowanej bibliografji byłyby: a) czasopisma polskie w ścisłem słowa znaczeniu («Periodica»), oraz t. zw. wydawnictwa ciągłe i seryjne («Rozprawy», «Prace», «Biblioteki» i t. p.); b) dzienniki (ważniejsze), zawierające niejednokrotnie materiał (literacki i krytyczny), godny zapisania w bibliografji; c) wydawnictwa zbiorowe (księgi pamiątkowe i jubileuszowe, różne druki okolicznościowe, ważniejsze kalendarze (mające znaczenie historyczne), jednodziówki i t. p. Obok czasopism polskich, należałoby przejrzeć także najcenniejsze pisma obce i wydobyć z nich skrzętnie polonica literackie, świadczące o interesowaniu się literaturą polską zagranicą.

Opracowanie bibliografji literackiej czasopism jest przedsięwzięciem tak rozległem, że przekracza ono siły i możność jednostki. Musi to być więc praca zbiorowa, prowadzona planowo pod jednolitem kierownictwem ogólnem. Pierwsze jej stadjum—to zbieranie materiału, które winno odbywać się według instrukcji, specjalnie w tym celu ułożonej. Okresem następnym będzie redakcja zebranych materiałów i przygotowanie ich do druku. Stadjum trzecie, końcowe, to publikacja wydawnictwa. Narazie jest w toku gromadzenie materiałów. Wobec niemożności realizowania tej pracy w Państwowym Instytucie Bibliograficznym (w Bibliotece Narodowej), powzięto myśl, aby ją zorganizować na gruncie uniwersyteckim, na seminarjach i ćwiczeniach historyczno-literackich i bibliograficznych. Już przed laty (1924–1927) rozpocząłem pracę ze studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; obecnie kontynuuję ją (od r. 1928) w Poznaniu. Zkolei akcja rozszerzyła się na inne środowiska uniwersyteckie: prowadzi ją Kraków (pod kierunkiem prof. St. Pignia) i Lwów (pod kierunkiem prof. Eug. Kucharskiego). Czynione są zabiegi o pozyskanie Warszawy i Wilna. Każdy ośrodek otrzymuje oznaczony przydział i stara się o kompletne opracowanie swego odcinka chronologicznego¹. Następczą się przytem nieraz nieprzewidziane trudności, spowodowane brakiem pewnych czasopism w bibliotekach miejscowych. Trzeba będzie materiał uzupełniać z innych źródeł, a niektóre okresy wypadnie opracować wspólnymi siłami wszystkich ośrodków organizacyjnych. Instrukcja, dotycząca sposobu zbierania materiału i redagowania kart bibliograficznych, ułożona przez niżej podpisanego, została rozesłana poszczególnym oddziałom, na ręce ich kierowników, z prośbą o stosowanie.

Doświadczenie dotychczasowe poucza jednak, że, chcąc podjętą pracę do-

¹ Tak np. Lwów opracowuje lata: 1871–1890; Kraków: 1891–1900; Poznań: 1830–1860 (w miarę możliwości) oraz 1926–1930.

prować do pomyślnego końca, trzeba rozporządzać pewnymi funduszami, których celowe użycie zapewniłoby całej organizacji trwałą podstawę i umożliwiłoby uzyskanie wyników pełnych a szybkich. Fundusze takie byłyby potrzebne na opłacenie kilku stałych współpracowników¹, którzyby byli pomocni w czynności gromadzenia, uzupełniania i porządkowania materiałów oraz w pracy organizacyjnej w ogóle. Pewna, choćby najmniejsza, liczba stałych sił pomocniczych jest konieczna w celu zapewnienia przedsięwzięciu tak pożądaney ciągłości i odpowiedniego tempa.

Wykonanie i ogłoszenie drukiem «Biblijografji literackiej czasopism polskich» będzie poważną zdobyczą naukową. Treść czasopism, dotychczas niedostępna i niezbadana², cała ich kultura literacka stanie przed nami otworem. Biblijografja uwolni wreszcie badaczy od niesłychanie uciążliwych a często beznadziejnych poszukiwań doraźnych, umożliwi im poszukiwania wyczerpujące a zarazem ekonomiczne.

Składając Szan. Redakcji projekt opracowania Biblijografji literackiej czasopism, pragnę zwrócić uwagę powołanych instytucji na jedno z zagadnień zasadniczych, które, w imię dobra nauki literatury polskiej, winniśmy zrealizować³.
Poznań

STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI

O INWENTARYZACJĘ PRZEKŁADÓW I BADAŃ NAD LITERATURAMI OBCEMI. — Okolicznością aż nadto znaną, zarówno w zakresie badań historycznych jak i literackich, przedsiębranych w Polsce, jest przytłaczająca przewaga studjów polonistycznych. Natomiast dostrzegamy u nas wielkie ubóstwo nie tylko źródłowych badań nad historją i literaturą powszechną, ale nawet — mam w tej chwili na myśli szczególnie literaturę — brak zainteresowań w tym kierunku i należytej znajomości literatury powszechnej, bez której zrozumienia przecież właściwie trudno orjentować się także w dziedzinie literatury polskiej.

Aby zmienić na lepsze ten stan rzeczy, sądzę, że przedewszystkiem nie powinniśmy marnować dotychczasowego naszego dorobku na polu badań porównawczych literatury. Stąd pilną potrzebą jest zinwentaryzowanie tego dorobku. Każdy bodaj badacz, pragnący się np. dowiedzieć, czy ten lub inny utwór z piśmiennictwa obcego został przetłumaczony na język polski (zwłaszcza o ile to dotyczy rzeczy pomniejszych), spotykał się w swych w tej dziedzinie poszukiwaniach z trudnościami, których, jakże często! nie udawało mu się przezwyciężyć.

Wobec tego sądzę, że powinna powstać książka w rodzaju «Literatury Polskiej» Korbuta, w której byłyby przedstawione dotychczasowe wysiłki (tłumaczenia i studja krytyczne oraz historyczne), podejmowane w celu uprzyęstnienia twórczości przynajmniej znakomitszych pisarzy cudzoziemskich. Wyobrażam sobie, że w dziele tem, po najkrótszych i zasadniczych danych

¹ Nie chodzi tutaj o dużą liczbę. Gdyby ich było dwóch lub przynajmniej jeden — sprawa posuwałaby się już wydatnie naprzód. ² Niektóre czasopisma mają wprawdzie skorowidze swej treści, ale są to przeważnie rzeczy fragmentaryczne, nie obejmujące całości, i często niedokładne.

³ Zob. St. Vrtel-Wierczyński, O najpilniejszych zadaniach naszej biblijografji. Kraków, 1928, str. 14 n. (Odb. z *Przegl. Bibliotecznego*, t. 2 (1928), zes. 3). — Eug. Kucharski, Naukowe potrzeby historii literatury polskiej. *Nauka Polska* t. 10 (1929), str. 373 n. (Uzasadnienie potrzeby wykonania biblijografji czasopism).

bio- i bibliograficznych (przedewszystkiem w literaturze oryginalnej przedmiot), należałoby potem zebrać jak najskrzętniej wszystkie pozycje polskie, odnoszące się do danego pisarza lub literackiego zjawiska.

Pracę tę mogłyby zacząć seminarja uniwersyteckie nietylko polonistyczne, ale też i klasyczne, romanistyczne, germanistyczne i in. Cel zaś jej, powtarzam, byłby potrójny: najpierw chodziłoby o wzbogacenie naszej wiedzy o literaturze powszechnej, następnie o ułatwienie poszukiwań filjacji literackich: wreszcie o pogłębienie znajomości naszej własnej literatury, do której przecież należy znaczna część przekładów, w rodzaju Goffreda Tassa-Kochanowskiego lub Księcia Niezłomnego Calderona-Słowackiego.

Wilno

STANISŁAW CYWIŃSKI

JEDEN Z POSTULATÓW HISTORJI SZTUKI W POLSCE. — Nie wszystko spełniło się z tego, co na łamach poprzednich 15-tu tomów *Nauki Polskiej* wysuwali jako postulaty do spełnienia historycy sztuki. Mówiąc szczerze, spełniło się w ciągu okresu lat 14-tu stosunkowo niewiele. Dochodzimy do przekonania, że na wiele przedsięwzięć naukowych jeszcze nas nie stać, że odsunąć je przyjdzie na dalszą przyszłość i że ograniczyć się trzeba narazie do wykonania tego, co jest możliwem w tych warunkach, w jakich znajduje się dziś nauka polska.

Stwierdzić należy, że praca historyków sztuki w ciągu ostatnich lat 14-tu szła przeważnie samorzutnie, że pracami ich kierowały indywidualne upodobania. Nie można dotąd zauważyć skoordynowania pracy w pewnych kierunkach, nie znajdujemy, by wspólną pracą objęte zostało jakieś ciekawsze zagadnienie lub pewna epoka z dziejów sztuki w Polsce. Nie przejawiał się dotychczas wśród historyków sztuki duch organizacji i woła wzajemnej współpracy. Obudzenie ich uważać należy jako konieczne do stworzenia dzieł syntetycznych o szerszym zakresie i ogólniejszem znaczeniu, posuwających naukę dużemi krokami naprzód.

Za jeden z licznych postulatów, możliwych do spełnienia nawet w takich warunkach, w jakich nauka dziś się znajduje, bez wyczekiwania na przyszłą inwentaryzację zabytków dzieł sztuki, uważam opracowanie zbiorowe ważnego okresu dziejów sztuki w epoce Stanisława Augusta.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w tym okresie tkwią zarodki późniejszego rozwoju sztuki w Polsce, że głębsze zbadanie tych podstaw miałoby duże znaczenie dla przyszłej syntezy. Chodziłoby nietylko o ujęcie ogólniejsze dziejów malarstwa, rzeźby, architektury, przemysłu artystycznego w tym okresie, o wydobywanie w sztuce ówczesnej nietylko wszystkiego tego, co powstawało pod wpływem obcym, co było wynikiem usiłowań i protektorstwa możnych mecenasów, ale także tego, co wynikało z rodzinnych pierwiastków tkwiących zdawna w kulturze artystycznej polskich dworów i dworków, co wydobywało się z podłoża polskiego folkloru.

Praca taka w dzisiejszym stanie znajomości zabytków epoki stanisławowskiej i materiałów archiwalnych, odnoszących się do niej, nie jest niemożliwa do wykonania siłami kilku historyków sztuki, znawców epoki, którzy, działając na podstawie wspólnego programu, rozebraliby między siebie do opracowania poszczególne działy i umieli pracę skoordynować bez szkody dla jej jednolitości.

Lwów

TADEUSZ MAŃKOWSKI

UZASADNIENIE POTRZEBY NAGRÓD ZA DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWĄ.—Jednym z głównych celów odbudowania państwa polskiego było zapewnienie narodowi polskiemu możliwości samodzielnego kulturalnego rozwoju. Jeżeli uznamy, że najwyższym wyrazem tego rozwoju jest twórczość naukowa, to trzeba powiedzieć, że pokolenie współczesne, które przecież odbudowało państwo nasze, nie wypełnia tych dalszych zadań, jakie losy nań włożyły. Bo faktem jest, że twórczość naukowa polska nie tylko się nie pogłębia, ale poprostu marnieje: rośnie może wszędy, ale nie wgłąb, bierze na siebie łatwiejsze zadania, unika trudniejszych. Różne przyczyny na to się złożyły. Wymienić można następujące:

1. Brak przyjaznej dla nauki atmosfery w społeczeństwie: panuje w niem odziedziczony z czasów wojny kult raczej siły fizycznej, aniżeli mocy ducha.

2. Brak odpowiedniej atmosfery w szkołach akademickich: upodobniły się one do szkół powszechnych i średnich o tyle, że profesor bywa normalnie nie uczonym, lecz pedagogiem.

3. Przepełnienie szkół akademickich i związane z tem uwielokrotnienie obowiązków nauczycielskich profesorów.

4. Brak należytej opieki nad uczonymi, którzy pracują twórczo.

Nikt nie zaprzeczy, że organy państwowe robią niejedno dla rozwoju nauki polskiej: otaczają opieką młodych adeptów nauki, łożą na wydawnictwa naukowe... Zdaje się jednak, że wysiłki dotychczasowe nie są jeszcze dostateczne. W każdym razie warunki u nas tak się złożyły, że z dwu ludzi przygotowanych jednakowo do pracy naukowej lepiej wychodzi ten, kto nie pracuje dla nauki, niż ten, kto pracuje. Można tego dowieść w sposób prosty.

Ktoś, kto się oddaje pracy naukowej, zmuszony jest ponosić znaczne koszty, a przez to pozbawia się środków pieniężnych, które mogłyby być użyte na potrzeby własne i rodziny. Ekwiwalentu za to niema u nas żadnego, jako że prace naukowe tylko przez niektóre towarzystwa są honorowane. O ileż lepiej, biorąc rzecz po doczesnem, ma się ten, kto, choć ma dane po temu, nauki nie uprawia; nie potrzebuje robić żadnych ekspensów a rozporządza czasem, który może obrócić na działalność polityczną, społeczną, zawodową lub choćby wzmożoną działalność pedagogiczną, co wszystko daje wielorakie korzyści, przede wszystkim materialne.

Temu nienormalnemu stanowi rzeczy zdolne jest zaradzić, oczywiście w drobnej tylko części, ustanowienie nagród za działalność naukową oraz honorowanie prac naukowych. Co do nagród, to miałyby one dodatnie skutki w różnorodnym kierunku:

1. Postawiłyby przed oczyma społeczeństwa ludzi, którzy są jego kością z kości, krwią z krwi, a którzy potrafili wznieść się na odpowiednią wysokość i rozszerzyć duchowy horyzont ludzkości. Świadomość, że ma wśród siebie takich ludzi, dodawałaby społeczeństwu otuchy w walce o lepsze jutro. Być może, że społeczeństwo przypominałoby sobie także o tem, iż ma pewne obowiązki kultywowania nauki, co pociągnęłoby za sobą ofiarność na jej cele.

2. Nagrody te wzmogłyby zainteresowanie sprawami naukowymi w samym gronie uczonych: powstałaby emulacja, która, choćby była nawet niezdrowa, zmuszałaby przecież ośpałych do pracy.

3. Nagrody, o jakich mowa, zwracałyby uczonym koszty, poniesione na dotychczasową działalność i zapewniałyby im możliwość kontynuowania tej działalności.

PROJEKT STATUTU

o nagrodach za działalność naukową, oddanych do dyspozycji pięciu instytucyj naukowych w miastach uniwersyteckich

1. Ustanawia się pięć dorocznych nagród naukowych w wysokości 5000 zł. każda.
2. Nagrody te oddaje się do dyspozycji Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Towarzystwom Naukowym we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.
3. W rozdawaniu nagród rzeczone instytucje naukowe trzymają się następujących zasad:
 - a) Nagradza się pracowników naukowych w pełni sił, w wieku lat od 30 do 55, a więc tylko tych, którzy dotychczasową działalnością naukową rokują nadzieję, że i w dalszym życiu pomnożą istotnie swój dorobek naukowy.
 - b) Nagrody przyznaje się na podstawie referatu conajmniej dwu specjalistów, powołanych według własnego uznania przez Zarządy odnośnych instytucyj z pośród uczonych polskich lub — w razie potrzeby — zagranicznych.
 - c) W przyznawaniu nagród ustala się kolejność: jednego roku nagroda przypada przedstawicielowi nauk humanistycznych, w następnym reprezentantowi nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich. W wyjątkowych okolicznościach kolejność tę można zmienić, t. zn. w następujących po sobie latach mogą być nagradzani przedstawiciele tego samego działu nauk.
 - d) O przyznaniu nagród decydują Zarządy Towarzystw Naukowych, ewentualnie — jak w Akademii Umiejętności — Walne Zebranie. Kandydatów do nagród wybierają rzeczone Towarzystwa z tego obszaru, na który się rozciąga ich działalność.
 - e) Ta sama osoba może być nagrodzona przez odnośną instytucję tylko raz.
 - f) Termin rozdania nagród ustalają wspomniane instytucje naukowe według własnego uznania, z tą jednak myślą, aby dzień rozdania nagród był rodzajem dorocznego święta nauki w siedzibie odnośnej instytucji.

Wilno

JAN OTRĘBSKI

W SPRAWIE INSTYTUTU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE.—Artykuł p. Henryka Batowskiego w tomie XV *Nauki Polskiej* (str. 305-10), poruszający potrzebę, zadania i organizację przyszłego Instytutu Słowiańskiego w Polsce — myśl, która jest bezwarunkowo godna uwagi — posiada ten jedynie niedostatek, że robi wrażenie, jakoby po raz pierwszy poruszał tę tak doniosłą sprawę, pomijając milczeniem wszelkie usiłowania w tym kierunku oddawna czynione w różnych ośrodkach kulturalnych polskich. Przechodzę oczywiście do porządku nad wszelkimi — jak grzyby po deszczu — powstającymi Kołami czy Towarzystwami przyjaciół tych lub owych narodów słowiańskich, mającymi inny, bardziej praktyczny, towarzyski cel i charakter. Biorąc pod uwagę tylko takie zrzeszenia, które mają na celu to, co przyświeca myśli, poruszonej przez p. Batowskiego, t. j. słowianoznawstwo, można wymienić trzy takie stowarzyszenia, o których p. Batowski zupełnie nie wspomina, t. j. Towarzystwo Słowiańskie w Poznaniu, Stowarzyszenie Młodych Słowian w Warszawie, a przede wszystkim najstarsze z nich wszystkich Towarzystwo Słowiańskie w Krakowie. A przecież, stawiając nowy, godny zrealizowania program, trzeba było nawiązać do tego, co się już dotychczas w tym kierunku robiło a nawet sporo zrobiło.

Pragnę w poniższych uwagach zająć się tylko Towarzystwem Słowiańskim w Krakowie, które jest mi najlepiej znane i którego działalność zasługuje na przypomnienie, skoro w artykule p. Batowskiego została ona zupełnie pominięta, mimo, że program Towarzystwa w zasadzie pokrywa się z programem projektowanego przezeń Instytutu Słowiańskiego.

Towarzystwo Słowiańskie powstało w Krakowie przed 30 laty z inicjatywy profesorów: Marjana Sokołowskiego, Marjana Zdziechowskiego, Feliksa Konecznego i szeregu innych osób, zrzeszonych zrazu w t. zw. Kole Słowiańskim, które później w r. 1912 przekształciło się w statutowe Towarzystwo Słowiańskie. Za cel postawili sobie projektodawcy i współpracownicy poznawanie słowiaństwa i propagandę spraw polskich w Słowiańszczyźnie, a jednym z głównych środków, ku wykonywaniu tego celu służących, było wydawanie i wspomaganie czasopisma *Świat Słowiański*, wychodzącego pod wytrawną redakcją prof. Konecznego. Pismo to, ani słowem nie wspomniane w artykule p. Batowskiego, dawało znakomite artykuły zarówno o Polakach zagranicą, jak i doskonale informowało nas o sprawach słowiańskich, w szczególności dostarczało przeglądów prasy słowiańskiej. Bytowi Towarzystwa Słowiańskiego i *Świata Słowiańskiego* położył kres wybuch wojny światowej; po wojnie były próby wskrzeszenia Towarzystwa, uwieńczone ostatecznie powołaniem go do życia pod przewodnictwem dyrektora Romana Zawilińskiego przed kilku laty, o czym p. Batowski także nie wspomina. Towarzystwo Słowiańskie, mimo ciężkich warunków i braku poparcia władz rządowych — o co nadaremnie czyniło starania — nawiązało do swego pierwotnego programu i zaczęło działać dość skutecznie, jak dalece szczupłe środki na to zezwalały. W oparciu o Studium Słowiańskie, zorganizowało ono w r. 1930/31 cykl odczytów, poświęconych literaturom słowiańskim, w roku zaś 1931/32 takż cykl, poświęcony najwybitniejszym poetom słowiańskim, powierzając te prelekcje najlepszym znawcom przedmiotu miejscowym i zagranicznym. W przyszłym roku zamierzone są także odczyty z zakresu stosunków gospodarczych narodów słowiańskich. Wreszcie Towarzystwo zawarło umowę z Komitetem redakcyjnym *Ruchu Słowiańskiego* we Lwowie, celem wspólnego wydawania tego jedynego czasopisma, poświęconego sprawom słowiańskim a ledwie wiążącego koniec z końcem z powodu braku subwencji rządowych, jak to podkreślił słusznie autor. W tece redaktorskiej nie brak bardzo cennych artykułów, a powstałe świeżo w łonie Towarzystwa Słowiańskiego Koło akademickie, podzielone na sekcje narodowe, z zapałem oddało swe usługi redakcji, opracowując kronikę, poza tem zaś urządzając dla młodzieży informacyjne odczyty z zakresu słowianoznawstwa.

Zamierzałem podnieść te rzeczy, aby się nie wydawało, że w Polsce nie się na polu słowianoznawstwa dotychczas nie robiło. Jedyne, co możnaby zarzucić, to brak organizacji, współdziałania i bliższej łączności poszczególnych ognisk pracy. Sądzę zresztą, że gdyby taką łączność powiodło się osiągnąć a przytem uzyskać pewne poparcie rządu, przedewszystkiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to nie potrzebaby nawet stwarzać na dużą skalę osobnego kosztownego Instytutu Słowiańskiego, jak to proponuje p. Batowski, wydatniejsza zaś pomoc dla Towarzystw Słowiańskich w Poznaniu i Warszawie, a zwłaszcza dla T-wa Słowiańskiego w Krakowie, mającego już długoletnią tradycję, oraz dla jego organu *Ruchu Słowiańskiego*, zupełnieby na te ciężkie czasy wystarczyła, bo chęci i rąk do pracy u nas nie brak.

Kraków

W SPRAWIE GROMADZENIA MATERJAŁÓW Z WOJNY ŚWIATOWEJ¹. — Apel p. Aleksandra Macieszy pod powyższym tytułem w XV t. *Nauki Polskiej* skłonił mnie do przypomnienia czy też podania do wiadomości nieświadomym tej rzeczy, że Naród Polski był jednym z pierwszych narodów świata, który pomyślał o gromadzeniu pamiątek wojny światowej, w szczególności pamiątek udziału w niej sprawy polskiej, i stworzył w tym celu jeszcze w samych początkach wojny (styczeń 1915 r.) instytucję zwaną «Polskiem Archiwum Wojennem»². Instytucja ta powstała z inicjatywy dyrektora Stefana Wierczyńskiego, a pod kierunkiem prof. Władysława Semkowicza w zaborze austriackim, ale wnet rozszerzyła swoją działalność organizacyjną na wszystkie zabory a następnie na wszystkie, cały świat obejmujące, ogniska żywotnej myśli polskiej. Odezwy Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego setkami rozsyłane drogami okrężnymi już wtedy przewidywały powstanie niezawisłego państwa polskiego i na siedzibę Pol. Archiwum Wojennego przeznaczały wolną jego stolicę Warszawę, gdy wielu ludziom jeszcze się o tem nie śniło. Archiwum to przez długi czas, aż do r. 1922, przechowywane było w Krakowie przy Polskiej Akademii Umiejętności, potem przekazane w myśl intencji założycieli Warszawie, znajduje się dziś, jako osobny oddział, w Centralnej Bibliotece Wojskowej (Aleje Jerozolimskie, Pałac Szkoły Podchorążych) pod troskliwą opieką i znakomitą kierownictwem dyrektora ppłkownika dra Marjana Łodyńskiego. Otóż pośród dziesiątków tysięcy «bibuły» drukowanej wszelkiego rodzaju, znajduje się w tem Archiwum i dział rękopisów, analogicznych do tych, o jakich wspomina p. Aleksander Maciesza. Nie śpieszno im jednak do druku w tych ciężkich czasach, ale czekają cierpliwie swego historyka, który kiedyś będzie czerpał z nich materiał do stosunków wojennych, gospodarczych czy społecznych, nie z regionalnego punktu widzenia, lecz z ogólniejszego, nakazującego szersze niż regionalne ujmowanie tych kwestyj naukowych, przeto mniej jednostronnego. Dlatego byłoby zewszecchniar pożądanem, aby jak najwięcej prac tego rodzaju, jak pamiętniki pp. Świeckiego i Wybulta, wpływało do wspomnianego Polskiego Archiwum Wojennego. Ależ to takich pamiętników z dawnych wieków, pozostających dotychczas w rękopisie, dostarczyło i dostarcza wątku dziejowego historykom ubiegłych epok. Nie wszystko, co się pisze, musi być zaraz drukowane, ale trzeba tego rodzaju wspomnienia i pamiętniki pisać ze świeżej jeszcze pamięci i składać je w odpowiednim miejscu do użytku przyszłego historyka. Skoro istnieje w Warszawie wspomniane Polskie Archiwum Wojenne, mające na celu gromadzenie takich materiałów historycznych, trzeba tam właśnie składać wszelkie pamiątki czyto drukowane, czy rękopiśmienne z czasów walk naszych o równą Polskę, czyniąc to z myślą o ciężkiem zadaniu przyszłego historyka tych wiekopomnych czasów, który powinien je mieć możliwie skupione w jednym zbiorze centralnym, by nie szukać go w rozproszonych zbiorach prowincjonalnych. W tym celu istnieje właśnie Polskie Archiwum Wojenne przy Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie!

Kraków

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

¹ Uwagi uzupełniające głos dra Aleksandra Macieszy w XV t. *Nauki Polskiej* (1932), str. 342 - 344. ² p. *Nauka Polska* t. II, s. 584, t. IV, s. 408.

V. SPRAWOZDANIE PIĄTE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA NAUKOZNAWCZEGO

W dn. 12 kwietnia r. 1932 odbyło się posiedzenie, poświęcone całkowicie dyskusji nad referatem prof. Cz. Białobrzeskiego p. t. «Nowe drogi współczesnego przyrodoznawstwa»¹, wygłoszonym na obchodzie pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego w dn. 28 lutego 1932 r. Obecnych osób 26. Przewodniczył zebraniu JM Rektor prof. Łukasiewicz.

Przed rozpoczęciem dyskusji prof. BIAŁOBRZESKI dał krótki przegląd rozważanych w odczycie zagadnień, streszczając historję powstania mechaniki kwantów. Dzieje atomistyki ująć można jako poszukiwanie i wyjaśnianie licznych zjawisk atomowych na gruncie determinizmu. Prawa kwantowe tych zjawisk stały w oczywistej sprzeczności z pojęciami fizyki klasycznej. Zarysowana jaskrawo sprzeczność wewnętrzna między stanowiskiem starej a nowej fizyki została przezwyjęczona dopiero około roku 1925: powstaje wtedy doktryna indeterministyczna mechaniki kwantów. Twórcy owej teorii — De Broglie i Schrödinger — początkowo nie zdawali sobie sprawy z rewolucyjności własnych poglądów. Indeterminizm przyjęto zrazu z niesmakiem; ujrano w nim «rezygnację z tłumaczenia zjawisk atomowych». W r. 1930, po publikowanych dotychczas luźnych rozprawach pojawiły się trzy systematyczne wykłady mechaniki kwantów w nowem ujęciu. Składają się one na całość jasną i pozbawioną sprzeczności. Wprawdzie już w r. 1928 z pierwszą syntezą wystąpił matematyk Weyl, ale wykład jego był niezwykle trudny. Owe trzy ujęcia z r. 1930 zawdzięczamy Diracowi, Bohrowi i Jordanowi oraz Heisenbergowi. Publikacje te różnią się bardzo pod względem formy matematycznej, są jednak zgodne w wynikach. W tej chwili istnieje jedna tylko doktryna, wyraźnie odmienna w swem stanowisku od fizyki klasycznej, o charakterze indeterministycznym: systemów rywalizujących niema.

Mówca wyznaje, że osobiście z trudnością przyszło mu przerobić gruntownie cały sposób naukowego myślenia, do czego zmusza przełom we współczesnem przyrodoznawstwie. Obecnie jednak sądzi, że tylko na podstawie przyjęcia nowych kierunków w przyrodoznawstwie zbliżyć się można do rozwiązania podstawowych zagadnień fizycznych.

Indeterminizm mechaniki kwantów łączony jest zazwyczaj z zasadą niepewności Heisenberga. W rzeczywistości jednak ów indeterminizm ma charakter bardziej zasadniczy. Fizyka klasyczna stawiała w każdym zagadnieniu pytanie następujące: jaką wartość ma oznaczona wielkość fizyczna w danych warunkach. Pytania w tej formie w fizyce nowej nie spotykamy; formuluje się je teraz w sposób wyraźnie indeterministyczny: jakie są możliwe wartości danej wielkości w określonych warunkach i z jakim prawdopodobieństwem przybiera ona te wartości. Mowa tu o wielkości fizycznej mierzalnej w danym układzie atomowym.

Mechanika kwantów zawiera inne pierwiastki ciekawe pod względem filozoficznym, jak np. elementy finalistyczne: zjawiska atomowe zależą nie tylko od stanu aktualnego, ale także od wszystkich stanów możliwych.

¹ P. wyżej str. 1-14.

Można przewidywać, że dalszy rozwój nowych idei, w szczególności zastosowanie ich w dziedzinie biologii, doprowadzi do zrozumienia życia.

W dyskusji odezwały się głosy następujące: dyr. A. B. DOBROWOLSKI prosi o określenie pojęcia jednostek wyższego rzędu. Prof. BIAŁOBRZESKI wyjaśnia, że w mechanice kwantów wielkości fizyczne są przedstawione przez macierze, stanowiące zespół elementów, ułożonych nie w szeregu, lecz w tablicy kwadratowej. Stan układu złożonego symbolizuje macierz, która nie jest sumą macierzy, odpowiadających częściom tego układu.

Prof. W. ŚWIĘTOSŁAWSKI uważa poruszony temat za bardzo ciekawy, nie godzi się jednak na to, aby prądy współczesne w tej dziedzinie można było nazwać rewolucyjnymi. Przedstawiony rozwój poglądów wydaje się być prostą konsekwencją nowych wyobrażeń naszych o atomach. Posunęliśmy się o krok dalej, o jeden stopień głębiej w tej dziedzinie. Fizyka i mechanika, nie wiedząc w swoim czasie nic o złożonej budowie atomów, upraszczały sobie zadanie. W obecnym stanie rzeczy, dzięki najnowszym obserwacjom przyrodniczym, zagadnienie skomplikowało się znacznie, nie daje to jednak podstaw do twierdzenia o istnieniu «obrazu zniszczenia», o którym wspominał autor. Niema obrazu zniszczenia, jest natomiast dalszy rozwój i rozciągnięcie na sferę zjawisk atomowych tego, o czym wiedzieliśmy, że istnieje w dziedzinie innych zjawisk świata nas otaczającego.

Dyr. A. B. DOBROWOLSKI: Sensacja, jaką sprawia «nowe przyrodoznawstwo» wśród filozofów i filozofujących uczonych, pochodzi przede wszystkim z pomieszania stanowiska naukowego i filozoficznego. Tych dwóch jednak stanowisk, zupełnie sobie obcych, nie należałoby ze sobą mieszać, ani w jakikolwiek sposób łączyć. Determinizm i indeterminizm — to pojęcia wyłącznie filozoficzne; w nauce ich niema, są tu natomiast pojęcia powierzchownie tylko podobne do tamtych, w istocie zaś nic z nimi nie mające wspólnego, choć zbyt często ich nazwami oznaczane, mianowicie: *metoda badania przyczynowego*, czyli szukanie rozwiązań jednoznacznych — metoda, mająca bardzo różne znaczenie i wygląd zależnie od stopnia rozwoju danej nauki, oraz *metoda badania statystycznego*, metoda prawdopodobieństwa, czyli zadawanie się rozwiązaniami wieloznacznymi. Determinizm i indeterminizm — to pojęcia związane z różnymi ontologiami filozoficznymi, i można wątpić, czy wogóle mają one jakikolwiek realny sens, gdy tymczasem obie metody naukowe mają znaczenie zupełnie określone. Nauka nie jest ani deterministyczna, ani indeterministyczna, treścią jej nie są, przynajmniej dziś jeszcze, zagadnienia ontologiczne, przynajmniej w tej postaci, w jakiej je formułują filozofowie. To jedno.

Nowością jest w najbardziej rozwiniętej wśród nauk, w fizyce, że w zjawisku elektronem — dziś ostatnim elemencie materji — metody badania przyczynowego stosować nie potrafimy, nie narażając się na sprzeczności teoretycznej koncepcji elektronu z faktami doświadczenia. Nie potrafimy wyznaczyć pełnego «stanu początkowego» indywidualnego elektronu, nie pozwalają nam na to nieuniknione warunki samej obserwacji; «niezbędna grubość skalpela» (Langevin) naszych badań mikrofizycznych: granice niepewności, niejednoznaczności naszych wyznaczeń, same wyznaczone pewnie i jednoznacznie, nie są wielkością znikomą, są rzędu wielkości samego zjawiska, więc

je zakłócają. Niema innej rady tylko zrezygnować z jednoznaczności, zadowolić się prawdopodobieństwami. Czy to będzie tak już zawsze, czy też to będzie tylko czasowe «non possumus», trudno orzec, bo nieprzewidziane są losy nauki. W każdym bądź razie jest to tylko stan de facto, bynajmniej zaś nie de jure (Einstein); jest stwierdzeniem czysto empirycznym, nie zaś jakąś koniecznością aprioryczną lub «tkwiącą w przyrodzie», mającą zamykać na zawsze inne możliwości teoretyczne; jest poza tem ten stan faktyczny związany z dzisiejszem pojęciem indywidualnego elektronu i «fali», oraz z dzisiejszemi pojęciami materji i promieniowania jako dwóch i jedynych dwóch składników świata fizycznego. Dotychczasowy rozwój fizyki pozwala przypuszczać możliwość wielkich jeszcze niespodzianek w przyszłości — odkryć w rodzaju tych, jakimi były odkrycia zjawisk elektrycznych i promieniotwórczych, lub przemian pojęciowych w rodzaju tych, jakie stworzyła teoria względności. Nie wyłączona więc jest możliwość powrotu do metody badania przyczynowego, może w innej jakiejś postaci.

Doc. B. GAWECKI: Fizyka *przestaje obchodzić* determinizm z chwilą, gdy się okazuje niemożliwy do stwierdzenia. O subtelne dystynkcje filozoficzne fizycy naogół się nie troszczą. Eddington, ogłosiwszy niedawno w «Nature» (13. II. 1932) «zmierzch determinizmu», oświadcza, że nie chce by go z tej racji nazwano indeterministą: determinizm jest dlań pustą spekulacją, całkowicie bezpłodną i nieinteresującą. Fizyka, jako takiego, ostatecznie obchodzi tylko *fakty*. Tymczasem determinizm jest pewnym pozytywnym *poglądem na świat*; ale współczesne badania naukowe nie potwierdzają tego stanowiska, wobec czego ono w nauce nic nie tłumaczy i do niczego nie służy. Zarzuca się niekiedy fizykom, że wyrzekają się łatwo oddawna ustalonych poglądów, niejako dawnej wiary filozoficznej; zapomina się przytem, że w nauce przyrodniczej tylko fakty mogą rozstrzygać. Mówca dostrzega momenty pocieszające w takim właśnie stanowisku fizyków; w tem, że uczeni przystępują do badania bez żadnych założeń filozoficznych przyjętych zgóry, że wartością najwyższą jest dla nich faktyczny stan rzeczy. Tego właśnie chcą od naukowców filozofowie: prawdziwych danych o świecie. Mając fakty, filozofowie sami próbują tworzyć syntezę ogólną; jest to ich właściwe zadanie.

Prof. BIAŁOBRZESKI odpowiada dyr. Dobrowolskiemu: Determinizm logicznie jest bez zarzutu. Faktycznie jednak obecnie nie istnieje. Rzecz polega nie na wyostrzeniu dawnych metod poznawczych. Idzie np. o to, że wedle zasady niepewności połączenie pojęć ściśle określonych: położenia i prędkości elektronu nie odpowiada żadnej rzeczywistości fizycznej. Determinizm pozostał w teorii kwantów w prawach najbardziej ogólnych, w postaci jednak, której nie można nadawać interpretacji przestrzenno-czasowej. W odpowiedzi doc. drowi Gaweckiemu mówca zaznacza, że fizycy nie wyrzekają się wcale tak łatwo starych pojęć epistemologicznych; tu odwołuje się do tekstu odczytu, gdzie się mówi o zdrowym konserwatyzmie fizyków.

Prof. J. LUKASIEWICZ przypomina tezę swej pierwszej mowy rektorskiej: przyjęcie zasady przyczynowości nie prowadzi jeszcze do determinizmu. Można wierzyć, że wszystko w świecie ma swoją przyczynę, ale nie można z tego wyprowadzać wniosku, że wszystko jest predeterminowane. Logika zwykła, dwuwartościowa, jest bliższa determinizmowi; systemy logiki wielowartościowej harmonizują lepiej z indeterminizmem.

Prof. A. KROKIEWICZ przypomina spór deterministów i indeterministów starożytnych, a mianowicie stoików i epikurejczyków. Epikurejczycy kojarzyli pojęcie determinizmu z pojęciem wszechzbioru, a pojęcie indeterminizmu z pojęciem jego części składowej. Jednostka posiadała i zachowywała swobodę indywidualną, atoli w granicach, oznaczonych raz na zawsze determinizmem wszechzbioru. Za przykład służyć może parenklityczna swoboda atomu, będącego według epikurejczyków ostateczną wartością jednostkową. Epikurejczycy godzili zatem w swym poglądzie determinizm z indeterminizmem. Mówca pyta, czy podobne stanowisko nie znalazłoby zastosowania w fizyce dzisiejszej, zwłaszcza że dzisiejsza mechanika ciał lotnych uznaje poniekąd starą parenklizę epikurejską.

Prof. BIAŁOBRZEŃSKI odpowiada, że trudno powiedzieć, czy zachowanie się elektronu jest bardziej zdeterminowane, niż zachowanie się atomu. Raczej zachodzi stosunek odwrotny. Elektron, będąc na swobodzie, może znajdować się gdziekolwiek; łączenie się zaś elektronu z protonem w atom wodoru powoduje kurczenie się obszaru wolności. Znalezienie natury oddziaływania, które wyraża się w tym ograniczeniu swobody, jest jednym z podstawowych zagadnień mechaniki kwantów. Determinizm pojawia się tu w formie statystycznej.

Prof. H. JAKUBANIS radby ująć rzecz ze stanowiska filozoficznego. Wogóle dostrzegł osobliwy charakter dyskusji: dwupostaciowość tematu, treść fizyczną w ścisłym przymierzu z filozoficzną. Dotychczas na pograniczu dwóch stanowisk: filozoficznego i naukowego większą nieufność okazywali zazwyczaj naukowcy. Filozofja zadowalać się musiała miłością bez wzajemności: eros filozoficzny nie budził anterosu naukowego. Mówca ufa, że nadszedł właśnie czas na «mocne uściśnienie oddawna wyciągniętej przez filozofję dłoni z tamtej strony». — Uważa za słuszne, że znaczny ustęp swego odczytu poświęcił prelegent Kantowi ze względu na głęboko sięgające wpływy kantyizmu na myśl naukową ostatniego stulecia, zwłaszcza w kołach przyrodoznawczych. Nie ulega wątpliwości, że zdumiewający rozwój fizyki XX stulecia zachwiał niejedną tezę krytycyzmu kantowskiego i uczynił niezbędną gruntowną rewizję prawomocności jego wpływów w tej dziedzinie. Należy jednak pamiętać, że zakres rzeczywistości dla Kanta nie wyczerpuje się światem zjawiskowym z nieodłączną od niego zasadą przyczynowości. Ta ostatnia nie znajduje zastosowania do rzeczywistości noumenalnej, dziedziny wolności. Nie jest tedy Kant wyłącznym rzecznikiem determinizmu, i jego ogólne stanowisko filozoficzne, z którego wyrasta z biegiem czasu cała t. zw. «filozofja wolności» (od Fichtego do Bergsona włącznie), nie zostaje zachwiane przez ewentualny wzrost tendencji indeterministycznej. Honor filozofji, jako odwiecznej awangardy myśli twórczej naukowej, zostaje przeto i w tym przypadku w gruncie rzeczy uratowany. Należy zapytać, czy fizyka wyczerpała już bezwzględnie wszystkie możliwości, by utrzymać zasadę determinizmu w tłumaczeniu świata mikroskopowego. Jeśli tak, tkwić muszą w świecie mikroskopowym możliwości innego rodzaju, co oznaczałoby m. i. i zmierzch determinizmu. Takie postawienie sprawy otwiera szerokie perspektywy filozoficzne: czego mamy prawo oczekiwać? Po odrzuceniu z alternatywy członu determinizmu formalnie pozostaje indeterminizm. Pojęcie jednak jak dalece rozciągle? Należy

je możliwie ściśle zdefiniować i odseparować od pojęć logicznie pokrewnych, np. wolności woli, czego jednak nie czynią fizycy teoretycy (np. Dirac). Mówca w obecnym stanie rzeczy domyśla się albo zamaskowanej formy determinizmu, albo niewiadomego *X*. I tu dopiero otwiera się perspektywa filozoficznie najistotniejsza: zagadnienie istoty owego *X*. Czy zmuszeni będziemy sięgnąć do lamusa filozoficznego, aby wywlec zeń, ku zgorszeniu naukowców, któregoś tradycyjnego «upiora metafizycznego»? Czyli też stoimy tu poprostu w przededniu epokowego odkrycia jakiejś zgoła nowej, nieprzewidzianej przez dotychczasowy rozwój myśli, zagadkowej polaci rzeczywistości? Takie postawienie sprawy wydaje się mówcy najbardziej płodnym.

Dr. A. CHOJECKI podkreśla, że pojęcia fizyki współczesnej coraz trudniej dają się wyobrazić. Jednocześnie zaś fizycy są przekonani o «istnieniu» różnych hipotetycznych tworów np. protonów i elektronów. Mówca sądzi, że termin «istnienie» należy zarezerwować dla tego, quod percipi potest.

Prof. BIAŁOBRZESKI odpowiada drowi Chojeckiemu, że niewątpliwie istnieje coś nazwane przez nas elektronem, ale o naturze jego mamy nader grube wyobrażenie. Co do uwag profesora Jakubanis, zaznacza, że dopiero na gruncie mechaniki kwantowej okazało się możliwem połączenie niezgodnych do niedawna pojęć fizycznych. Nawrót do determinizmu w dawnym znaczeniu tego pojęcia jest nieprawdopodobny. Co zaś się tyczy wyobrażalności, to granica jej wciąż się przesuwa: teoria Maxwella wydawała się niewyobrażalną za lat uniwersyteckich mówcy; teraz nie wydaje się nam trudną. Schemat mechaniki Newtonowskiej oparty był na rachunku nieskończonościowym. Mechanika kwantów posługuje się schematem algebraicznym bardzo ogólnym, zarazem prostym i eleganckim; wprowadzie jest on abstrakcyjny i znaczenie fizyczne symbolów nie jest zupełnie jasne. Wracając do kwestji rzeczywistości świata atomów, mówca cytuję zdanie Eddingtona: «niekiedy mówi się, że elektrony są bardziej hipotetyczne aniżeli gwiazdy; otóż Geiger skonstruował przyrząd, którym można liczyć elektrony, tak właśnie jak się liczy gwiazdy».

Dyr. DOBROWOLSKI powtarza i podkreśla swój dezyderat niemieszania kwestyj filozoficznych do kwestyj naukowych. *Nauka nie jest poto, aby potwierdzać poglądy filozoficzne lub im zaprzeczać*, zbyt się różni ona od filozofji pracą i pojęciami; jak filozofja nie pomoże nauce, tak nauka nie uratuje filozofji. Nowa teoria mikrofizyczna przez to, że zaniechała metody badania przyczynowego i rozwinęła się w kierunku wieloznaczności rozwiązań, bynajmniej jeszcze nie jest potwierdzeniem indeterminizmu, czy wolnej woli, czy finalizmu, tak samo, jak teoria, hołdująca zasadzie przyczynowości — która jest tylko postulatem metodycznym i nie ma nic wspólnego z determinizmem — próżno będzie wyzyskiwana na korzyść determinizmu.

Jak dalece konstrukcje teoryj fizycznych «odpowiadają rzeczywistości»? Czy np. elektron «naprawdę istnieje»? Są to pytania «zdrowego rozsądku» i filozofji, nie zaś pytania nauki; dla niej są one, dotychczas przynajmniej, jałowe, nic nieznaczące. To, co «myśli» fizyk o swej teorii pod względem filozoficznym lub «zdrowego rozsądku», jest jego sprawą osobistą, «prywatną», i zależy od wychowania, od wpływów filozoficznych, nawet od charakteru. Są tacy, co muszą «wierzyć» w istnienie «realne» elektronów; są inni z instyn-

ktem ontologicznym słabym, którzy, pracując w myśl poglądów elektronowych, «wiary» takiej wcale nie potrzebują.

Dzisiejsze teorie—zresztą nie one pierwsze w dziejach fizyki—są jednak rezygnacją. Wszak idzie o to w nauce, by przewidywanie—tem samem podstawa nauki: sprawdzanie—było jak najdokładniejsze i jak najdalej idące. Przewidywanie wieloznaczne nie zastąpi w zupełności przewidywania jednoznacznego. Zawsze to lepiej byłoby przewidzieć, że coś znajdzie się w danym punkcie, niż tylko gdzieś w danym obszarze,—że będzie w tym punkcie napewno, niż tylko z określonym prawdopodobieństwem. Tak przewidzieć jest niemożliwością faktyczną; tem więc gorzej, ale nie tem lepiej. Mikrofizyka, zaniechawszy z musu dążenia do jednoznaczności, będzie jednak zawsze na jednoznaczność nastawiona, będzie jej pocichu pragnęła.

Niewiadomo jaki los spotka dzisiejsze teorie. Wszak upadła już teoria Schrödingera, jako taka. Teoria, gdy jest dobra, jest płodna, a więc nosi na sobie piętno śmierci: wśród odkryć, które wywoła, czyż nie trzeba się spodziewać takich, które ją powalą? Prócz tego teorie dzisiejsze opierają się na pewnym historycznie powstałym systemie pojęć i operacji, które pewnie kiedyś się zmieniają. Otóż zmiany te, pojęciowe czy faktyczne, mogą właśnie sprzyjać odrodzeniu się metody rozwiązań jednoznacznych.

Prof. BIAŁOBRZESKI: Teoria Schrödingera nie upadła; upadła jedynie jej interpretacja wraz z deterministycznymi pojęciami w fizyce. Mówca kwestionuje pogląd, czy jednoznaczność jest lepsza aniżeli wieloznaczność: co jest lepsze, zależy od czynników subiektywnych, natomiast przyroda jakby oświadcza się za wieloznacznością. Rzeczywistość wieloznaczna jest bogatsza, bardziej urozmaicona, niż jednoznaczna. Eddington wskazał w swym interesującym artykule «The Decline of the Determinism», iż dzisiejszy pogląd lepiej odpowiada niezawodnej intuicji życiowej. Mówca używa następującego przykładu: wedle dotychczasowych pojęć wszystkie ruchy w jego ciele, a więc drgania głosowe, gdy dziś mówi na tem zebraniu, są od wieków zdeterminowane na mocy praw mechaniki: myśli jego, poprzedzające wydawane przezeń dźwięki mowy, są dodatkiem bez znaczenia. W tę niedorzeczność kazano nam wierzyć. Nowa fizyka otwiera możliwości innych tłumaczeń.

Prof. LUKASIEWICZ, godząc się na to, że dotychczasowe poglądy prowadzą do absurdów, sprzeciwia się wysnuwaniu z nich wniosków o predestynacji wysiłków myślowych i twórczych człowieka.

Prof. BIAŁOBRZESKI w odpowiedzi przypomina, że prawa mechaniki Newtonowskiej określają w zupełności przebieg zjawisk fizycznych w przyszłości.

Prof. JAKUBANIS raz jeszcze zatrzymuje się na aktualnem zagadnieniu dyskusji: w metody fizyczne wtargnęło rozważanie filozoficzne. Taki stan rzeczy wysuwa na porządek obrad sprawę zasadniczą: rewizji podziału nauk ze stanowiska metodologicznego. Fizyka posługiwać się zaczyna metodami statystycznymi. Nauki nieściśle przenoszą swoje kategorie myślowe na nauki ściśle. Powtarza się niejako w kierunku odwrotnym transpozycja metodologiczna, dokonana ongiś przez J. St. Milla. Rzucony jest wreszcie pewien most między dziedziną ścisłą a filozoficzną i może nawet metafizyczną. Spostrzegamy tu faktyczną ewolucję w stosunku do Kanta. Przedawnione poglądy Kanta wraz z jego podziałem nauk na matematykę i przyrodznawstwo nie odpowiadają

bogactwu faktów nowych, zmienionym stosunkom wewnętrznym we współczesnym globus intellectualis.

Niezależnie od poszczególnych zagadnień doniosłości pierwszorzędnej, które prelegent podniósł i rozważył, mówca raz jeszcze z zadowoleniem zaznacza jego zdecydowanie filozoficzne stanowisko i szeroką koncepcję myślową całego odczytu. Oto droga, prowadząca do połączenia disiecta membra naszego poznania w jednolity obraz rzeczywistości.

Prof. ŁUKASIEWICZ wobec wyczerpania dyskusji zamyka zebranie, dziękując prelegentowi za referat wstępny oraz wyjaśnienia dyskusyjne, które rozświetliły szereg zagadnień poruszonych w odczycie. Przewodniczący dziękuje także organizatorowi zebrania dyrektorowi St. Michalskiemu, który staraniem swem umożliwił wymianę tyłu interesujących myśli.

KRONIKA ZAGRANICZNA

TREŚĆ: I. *Ruch organizacyjno-naukowy zagranicą*: The British Science Guild w Londynie. — Czwarty Kongres Uniwersytetów Imperjum Brytyjskiego. — Z działalności Departamentu Badań Naukowych i Przemysłowych w Wielkiej Brytanii w latach 1929/30 i 1930/31. — Z organizacji i popierania nauki w Skandynawji. — Z życia naukowego Związku Rad Socjalistycznych Republik. — Wnioski i zalecenia Komitetu Doradców Naukowych przy Lidze Narodów. — II. *Głosy w prasie naukowej zagranicznej o roli nauki*: Rola nauki w życiu państw w dobie obecnego przesilenia gospodarczego. — Nauka twórcza a przemysł. — Zdobywanie środków na badania naukowe. — Nauka czysta a stosowana.

I. RUCH ORGANIZACYJNO-NAUKOWY ZAGRANICĄ

THE BRITISH SCIENCE GUILD W LONDYNIE

The British Science Guild, instytucja, której nazwa w polskim przekładzie brzmiałaby nieco niezwykajnie jako «Brytyjska Gildja Naukowa», powstała w Wielkiej Brytanji w r. 1905. Twórcą jej był Sir Joseph Norman Lockyer¹. Termin «science», stanowiący niekiedy przedmiot sporu, a w każdym razie pewnych nieporozumień w świecie anglo-saskim², oznacza tu przede wszystkim nauki przyrodnicze i ścisłe. Potrzebę założenia the British Science Guild wywołało zrozumienie tego, że w Anglii, od wieków faworyzującej w swych uczelniach nauki humanistyczne, nie wykształcił się ogólny pogląd na konieczność i ważność stosowania metod i zdobyczy nauk doświadczalnych w życiu państwowem.

W założeniu swem the British Science Guild jest istotnie jakby bractwem, zrzeszającym przedstawicieli nauki, przemysłu i szkolnictwa do skoordynowanej pracy dla dobra państwa. «Potrzeba nam wspólnej platformy — głosi broszurka programowa instytucji³ — na której wszyscy, pragnący oprzeć się na metodach naukowych w pracy swej nad pomyślnością narodu, spotkać się mogą na równej stopie i bez podejrzeń o cele egoistyczne. Takiej właśnie platformy dostarcza nasze zrzeszenie, a istnienie owej ligi pracy państwowej jest potężnym nakazem obecnych warunków. Może ona zjednoczyć wszystkie części społeczeństwa na gruncie prawdy i rzetelności naukowej».

W chwili powstania instytucji cele jej określono w ten sposób: The British Science Guild powstaje aby: «1) zjednoczyć jako swych członków wszystkich, którzy na obszarze Imperjum żywią zainteresowanie nauką i metodami naukowymi, do wspólnej pracy nad wpojeniem w społeczeństwo przekonania o potrzebie stosowania metod naukowych we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności i w ten sposób przyczynić się do postępu i pomyślności Imperjum. Działalność the British Science Guild wyrażać się będzie przez pośrednictwo w sprawach nauki, udzielanie porad, podejmowanie wydawnictw, urządzenie zebrań dyskusyjnych oraz wszelkie inne stosowne do celu środki;

¹ Członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego, Dyrektor Obserwatorium Fizyki Słonecznej przy Królewskim Kolegium Nauk Przyrodniczych (ur. 1838, † 1920). ² W rozważaniach uczonych, zarówno angielskich, jak i amerykańskich, natrafia się coraz częściej na próby ustalenia zakresu i treści tego terminu. Wyraz «science», dawniej stosowany wyłącznie do oznaczania nauk przyrodniczych, opartych na metodach doświadczalnych, obecnie w miarę tego, jak coraz więcej dziedzin wiedzy opiera się na metodach naukowych, rozszerzył znacznie swą treść i zbliża się znaczeniem do tego, co określamy w języku polskim wyrazem «nauka». ³ Aims, Objects and Activities of the British Science Guild. (London) 6 John Street, Adelphi. Bez daty wydania. S. 7.

2) zwracać uwagę czynników rządowych i samorządowych na naukową stronę wszystkich zagadnień, dotyczących dobra państwa;

3) popierać i szerzyć stosowanie metod naukowych do ogólnych celów administracyjnych i państwowych;

4) popierać nauczanie nauk przyrodniczych przez udzielanie pomocy uniwersytetom i innym instytucjom, które uprawiają te nauki w szerokim zakresie lub pracują nad nowem stosowaniem zdobyczy naukowych».

Od r. 1905, to jest od czasu, kiedy program the British Science Guild został po raz pierwszy ogłoszony, bieg życia państwowego nie tylko Wielkiej Brytanji, lecz wszystkich państw cywilizowanych, zwłaszcza w okresie powojennym, dowiódł, że program ten wskazywał cele, których aktualność dziś właśnie wystąpiła w całej pełni. Unaukowanie życia społecznego i państwowego, przyznanie nauce niezbędnego miejsca w zespole czynników, prowadzących do rozwoju państwa, staje się rzeczą coraz bardziej zrozumiałą jako warunek sine qua non istnienia państwa. Wspomniana już broszurka the British Science Guild głosi: «Najpilniejszą potrzebą dnia dzisiejszego jest szerzenie ducha jednności klas społecznych na podstawie przymierza Nauki, Wynalazku i Pracy, działających jako jedna siła. Nauka czyni odkrycia, wynalazek wynajduje zastosowanie ich wyników, przemysł wytwarza na podstawie tych zastosowań. Żaden naród nie zdoła kroczyć w awangardzie współczesnej cywilizacji, jeśli te trzy połączone czynniki nie dadzą silnych i pewnych podstaw wszelkim dziedzinom jego twórczej działalności».

Zgodnie z tak ujętym poglądem the British Science Guild obecne swe zadania określa w ten sposób: ma ona «1) budzić we wszystkich klasach społeczeństwa dążność do czynnej współpracy nad rozwojem państwa przez współdziałanie twórczej Nauki, konstruującego Wynalazku i wytwarzającego Przemysłu; 2) popierać i szerzyć na obszarze całego Imperjum stosowanie ścisłej wiedzy i metod naukowych przez wszystkie zakłady przemysłowe i wszystkie urzędy publiczne; 3) popierać i szerzyć wśród młodego pokolenia znajomość i zrozumienie wielkich darów Nauki, budząc w ten sposób ogólny zapał i wiarę w siłę i wartość czynów naukowych dla dobra ludzkości — a to w celu natchnienia dzieci naszego narodu myślą i mocą, która pozwoli im godnie sprostać zadaniom przyszłości».

Stosownie do wyznaczonych sobie zadań działalność the British Science Guild wyraża się w kilku dziedzinach. Wśród nich niezmiernie ważne są jej wystąpienia u władz państwowych w celu zwrócenia uwagi czynników decydujących na naukową stronę różnych zagadnień życia państwowego. Do rozważania takich zagadnień the British Science Guild powołuje w miarę potrzeby specjalne komisje rzeczoznawców, w których zasiadają uczeni specjaliści, przedstawiciele przemysłu i przedstawiciele uczelni. O różnorodności rozważanych przez te komisje tematów świadczyć może spis zagadnień, którymi kolejno zajmowała się instytucja od początku swego istnienia. Dotyczą one: badań rolniczych w W. Brytanji; sprawy medalii udzielanych za odkrycia w dziedzinie medycyny; brytańskiego przemysłu chemicznego i farbiarskiego; sprawy biurokratycznego nadzoru szkolnictwa; konserwacji naturalnych źródeł energii; koordynacji poczynań w zakresie dobroczynności publicznej; projektów i wyrobu mikroskopów; materiałów wybuchowych; rozwoju rybactwa;

badan naukowych w przemyśle i przygotowywania przyszłych badaczy; wprowadzenia systemu metrycznego; badan w zakresie nauk lekarskich; oświaty publicznej; reformy ustawy o patentach; ochrony rzek przed zanieczyszczeniem; dostawy szkła i innych materiałów laboratoryjnych; stosunku nauki i pracy w państwie współczesnym; synchronizacji zegarów; optyki technicznej i wyrobu przyrządów optycznych; przyrządów naukowych; korzystania z pomocy nauki przez urzędy publiczne; badan w zakresie weterynarii.

Komisje sporządzają sprawozdania ze swych prac, które the British Science Guild przedstawia następnie odpowiednim władzom rządowym. W czasach ostatnich coraz częściej zabierała ona głos, domagając się od rządu zapewnienia należytego udziału przedstawicieli nauki w organach powoływanych do rozstrzygania o sprawach państwowych oraz zapewnienia naukowcom (przynajmniej i technikom) w służbie państwowej takich warunków, które mogłyby zachęcić najlepsze siły fachowe do poświęcenia swych talentów i zdolności na usługi państwa. Obszerny memoriał w tej sprawie the British Science Guild złożyła Królewskiej Komisji do spraw urzędniczych (Royal Commission on the Civil Service) w czerwcu 1930 r.¹

Specjalna powołana w r. 1927 komisja (British Science Guild Committee on the Position of the Technical Expert in the Public Services and Industry) zajęła się zbadaniem funkcji naukowego i technicznego personelu w służbie państwowej i przemyśle z punktu widzenia dobrej administracji i rozwoju kraju. W r. 1931 ogłosiła ona sprawozdanie ze swych prac p. t. «Report on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry»².

W przemówieniu na dorocznym zebraniu członków the British Science Guild w r. 1931 obecny jej prezes Sir Samuel Hoare, kreśląc program działalności instytucji na przyszłość, zapowiedział podjęcie przez nią dwóch nowych zadań. Jednym z nich będzie zbadanie możliwości istniejących w W. Brytanji zakładów przemysłowych i wpływu, jaki wywierają na te możliwości właściwe stosowanie nauki przez przemysł, drugim — rozważenie z punktu widzenia nauki sprawy rozbrojenia. Głównym i najtrudniejszym momentem tego zagadnienia jest sprawa nowych przez naukę stworzonych środków walki i sposobu kontroli tych środków. Wypowiedzenie się uczonych w tej sprawie mogłoby znacznie ułatwić zadanie politykom i przedstawicielom wojskowości.

Doniosłe znaczenie ma również działalność the British Science Guild w dziedzinie oddziaływania na opinię publiczną zapomocą odczytów i wydawnictw.

Od r. 1905 poczynszy the British Science Guild organizuje cykl wykładów t. zw. Norman Lockyer Lecture (co roku jeden odczyt w Londynie, wygłaszany zazwyczaj przez jednego z najwybitniejszych uczonych). Celem tego cyklu odczytów jest zobrazowanie znaczenia nauki w ogólnym postępie ludzkości: przemysłowym, społecznym i umysłowym³.

W r. 1929 ogłoszono pierwszy z drugiego cyklu odczytów, t. zw. Ale-

¹ p. niżej Głosy prasy. ² Dokładniejsze wiadomości o sprawozdaniu czytelnik znajdzie niżej w dziale recenzji. ³ Dla przykładu podajemy tytuły kilku odczytów: *Biology and Human Life* (wygł. prof. J. S. Huxley), *Scientific Ethics* (dzika Inge), *The Culture Value of Natural History* (prof. J. A. Thomson), *Science and Modern Industry* (prof. Sir W. Pope).

xander Pedler Lecture. Odczyty tej serii the British Science Guild organizuje na prowincji (jeden odczyt co roku), najczęściej w porozumieniu z miejscowymi towarzystwami naukowymi. Przedmiotem ich są tematy naukowe lub z nauką ściśle związane, jak np. zagadnienia nauczania nauk przyrodniczych w narodowym programie szkolnym i t. p. Odczyty obu seryj the British Science Guild drukuje i wydaje w oddzielnych broszurkach. Prócz tego wydaje również broszurki, których treścią jest stosunek nauki do poszczególnych dziedzin życia państwowego, np. Science and Imperial Affairs, Science and Politics i t. p. Często wydaje ona jako przedruki artykuły z czasopism naukowych np. *Nature*, poruszające te zagadnienia.

The British Science Guild społeczeństwo angielskie zawdzięcza również wydanie katalogu brytańskich książek naukowych i technicznych (Catalogue of British Scientific and Technical Books). Pierwsze jego wydanie ukazało się w r. 1921 i obejmowało 6627 tytułów, drugie wydanie w r. 1925 (8772 tytuły), trzecie w r. 1930 obejmuje 13.915 tytułów. Katalog uwzględnia wszystkie prawie dziedziny nauki z wyjątkiem historii i literatury (w obrębie poszczególnych działów znajdujemy poddziały obejmujące dzieła z zakresu historii danej gałęzi nauki). Najbardziej wyczerpująco opracowano działy nauk przyrodniczych i technicznych; uwzględniają one, przynajmniej jeśli chodzi o podręczniki i dzieła recenzowane, bibliografię do września 1929 r.

Na czele zarządu the British Science Guild stoi prezes. Zarząd ścisły stanowi dwóch pełnomocników (trustees), skarbnik, sekretarz i 2 radców prawnych. Bieżące sprawy załatwia sekretarz główny (organising secretary) i sekretarz Biura. Decyzje dotyczące kierunku prac instytucji zapadają na posiedzeniu Rady Rządzącej (Council of Management). Środki na prowadzenie swej działalności the British Science Guild czerpie z darów, zapisów oraz składek członkowskich.¹ Do członków jej należą także firmy przemysłowe.

CZWARTY KONGRES UNIwersYTETÓW IMPERJUM BRYTAŃSKIEGO²

TREŚĆ: 1. Uniwersyteckie Biuro Imperjum Brytańskiego; jego powstanie, działalność, reorganizacja w r. 1931. 2. Tematy obrad kongresu: a) ukończony słuchacz szkoły wyższej a handel i przemysł; b) poziom pracy (thesis), potrzebny do uzyskania stopnia Ph. D. (doktora filozofii); c) warunki dopuszczenia do studiów uniwersyteckich; d) schemat studiów, prowadzących do General Honours B. A.; e) klinika w Londynie; f) ułatwienia dla studentów z uniwersytetów imperjalnych pozaeuropejskich, chcących studiować w uniwersytetach brytańskich.

1. Czwarty Kongres Uniwersytetów Imperjum Brytańskiego (Fourth Congress of the Universities of the Empire), otwarty uroczystie dn. 1 lipca w Londynie a obradujący w dniach 7-11 lipca 1931 r. w Edynburgu, był podobnie, jak i dwa zjazdy poprzednie, urządzony przez Uniwersyteckie Biuro Imperjum Brytańskiego (The Universities Bureau of the British Empire). Samo zaś

¹ Składki te są dość wysokie. Członkowie kategorii Fellows dożywotni płacą 10,5 funtów jednorazowo, popierający funta rocznie; członkowie zwyczajni dożywotni 5 f., popierający 10 szyl. rocznie; członkowie - firmy 5. f. 5 szyl. rocznie. ² Na podstawie sprawozdania: Fourth Congress of the Universities of the Empire. 1931. Report of Proceedings. Published for the Universities Bureau of the British Empire by G. Bell & Sons, Ltd. London 1931. S. VIII + 260.

to biuro powstało jako wynik pierwszego kongresu (w r. 1912), w którym brały udział 53 uniwersytety.

W dążeniu do utrzymania łączności duchowej i kulturalnej między macierzą a coraz bardziej emancypującymi się dominjami, kwestji stanowiącej jedno z najtrudniejszych zagadnień polityki angielskiej w. XX, uznano w Anglii współpracę uniwersytetów dominjalnych za bardzo poważną placówkę, z której można nawiązywać nici tej łączności.

Brytańskie Biuro Uniwersyteckie, zainicjowane w r. 1912 przedewszystkiem jako instytucja informacyjna, zorganizowało się w pełni dopiero w r. 1919, przybrawszy zwykłą w Anglii formę samoistnej spółki, firmy handlowej, której statut podlega zatwierdzeniu przez ministerstwo przemysłu i handlu. Członkami Biura mogą być tylko szkoły wyższe, jako instytucje. Statut (nowy, uchwalony w lipcu 1931) nie dopuszcza członków indywidualnych. Uniwersytety wysyłają swoich przedstawicieli, którzy wylaniają z siebie Radę Wykonawczą, złożoną z 28 członków, z zastrzeżeniem odpowiedniej liczby miejsc dla grup uniwersytetów dominjalnych, np. Australja (6 uniwersytetów) otrzymuje dwa miejsca, Indie (19 uniwersytetów) 3 miejsca i t. d. Fundusze czerpie Biuro z opłat poszczególnych uczelni — członków, zależnie od liczebności uniwersytetu.

Działalność instytucji przedstawia nam sprawozdanie zarządu za okres 1926-1931. Jest to, zdaje się, pierwszy wybitniejszy co do działalności okres istnienia Biura. Ściśle biorąc, i ta działalność nie przedstawia się imponująco, ale po pierwsze: sprawozdanie, podając tylko rezultaty (które mogą mieć jedynie znaczenie przygotowawcze do dalszych stadiów), nie daje nigdy obrazu samej pracy, nie może stwierdzić sumy włożonej pracy, po drugie zaś: istnienie takiej międzyinstytucyjnej organizacji ma niejako cel samo w sobie bez względu na rezultaty — jest ona bowiem podłożem, umożliwiającem formułowanie zagadnień, pierwszą nad nimi dyskusję i ich przesiewanie, nim dojdą do wiadomości publicznej.

Praca Biura obejmowała następujące działy:

- 1) wydawnictwo «The Yearbook of the Universities of the Empire»¹;
- 2) pomoc w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów, zwłaszcza młodszych wiekiem, na katedry w uniwersytetach pozaeuropejskich, jak w Kairze, Rangoon, Panjab i t. p.;
- 3) wydawanie opinii o kandydatach, czy to do nagród, np. nagrody «Cecil Peace Price», czy też do stypendjów, jak np. «the John Harvey Gregory Trust Scholarship» na studia prawną międzynarodowe w uniwersytecie Har-

¹ W wydawnictwie tem obok spisu personalnego wszystkich uniwersytetów imperjum zamieszczone są we «wstępie» wskazówki co do studiów, potrzebnych do uzyskania różnych stopni naukowych, a w dwudziestu kilku «dodatkach» na końcu — wskazówki co do dalszych studiów naukowych i możliwości kariery życiowej ukończonych słuchaczy, przedstawiające warunki dopuszczenia i pracy w różnych instytucjach technicznych i naukowych; obejmują one wojskowość, prawo, inżynierję, chemję, medycynę i t. d.; spis stypendjów dla ukończonych słuchaczy (post-graduate scholarships and grants for advanced study and research); ogromnie ważny spis: «centres of scientific research and information»; znajdują się tam wreszcie warunki przyjęcia słuchaczy z zagranicy, spis «międzynarodowych federacyj» studenckich i spis amerykańskich uniwersytetów wraz z objaśnieniami co do wzajemnego uznawania studiów i stopni przez Stany Zjednoczone A. P. i Imperjum Brytańskie.

varda; obok tego w wyłącznem rozporządzeniu Biura jest szereg stypendjów zagranicznych¹;

4) udzielanie informacji w sprawach uniwersyteckich władzom i urzędowi, instytucjom wychowawczym i prywatnym osobom—utrzymywanie specjalnej biblioteki w tym zakresie;

5) opłacanie przejazdów osób, pragnących prowadzić studia naukowe w innych częściach imperjum;

6) prowadzenie spisu słuchaczy z innych części imperjum, studjujących w uniwersytetach W. Brytanji;

7) wydawanie poświadczeń, stwierdzających równowartość danego egzaminu z bakalaureatem francuskim;

8) w okresie 1926–1929 Biuro pełniło funkcje Brytańskiej Komisji Współpracy Umysłowej;

9) ponadto Biuro działało jako stały sekretariat Komitetu wicekanclerzy i dyrektorów uniwersytetów W. Brytanji. Komitet ten jest bardzo ruchliwą i poważną instytucją—widać to z przeglądu i liczby spraw, jakimi zajmowano się na posiedzeniach;—były to sprawy: Brytańskiego Instytutu w Paryżu, wymiany profesorów i nauczycieli z Indjami, Holandją, St. Zjednoczonemi, stworzenia w Londynie szkoły wyższych studjów prawnych, współpracy uniwersytetów i seminarjów nauczycielskich, niezależnych kolegów uniwersyteckich a zasilków rządowych, dopuszczania do uniwersytetów francuskich, wypożyczania dokumentów i rękopisów z zagranicy, podróży słuchaczy ukończonych i nieukończonych po imperjum brytańskiem, udziału uniwersytetów w egzaminach szkół doksztalających, ustępstw finansowych dla obcych studentów, świadectw średnich szkół palestyńskich, rozwoju nauki biologji, uniwersyteckiej komisji dla Chin i t. d. Ostatnia (The Universities China Committee) jest typowym przykładem pracy organizacyjnej angielskiego społeczeństwa, gdzie rząd nie chce być niczem innem, jak tylko wykonawcą, ułatwiającym realizację inicjatywy, podejmowanej przez samo społeczeństwo. W 1925/6 Komisja ta powstała przy Biurze uniwersyteckiem, ale z braku funduszy musiała ograniczyć swoją działalność jedynie do wykładów (1926–1928) dwóch wybitnych uczonych chińskich w Londynie i wykładów profesora Anglika w Chinach oraz udzielenia skromnej pomocy finansowej w formie ułatwień życiowych studentom Chińczykom w Anglii. Ta inicjatywa spotkała się z uznaniem parlamentu, który w r. 1931 udzielił Komisji 200.000 f. na akcję, mającą na celu: 1) urządzenie wykładów profesorów Chińczyków w Anglii

¹ a) «Von Porthheim Foundation» — 150 r. rocznie na studia Anglika lub Angielki w uniwersytecie w Heidelbergu; b) 5 stypendjów rządu francuskiego po 8.000 fr. dla słuchaczy Anglików na studia we Francji (przy sposobności warto podać, że kandydat przedstawia często temat pracy, której ma się poświęcić we Francji; tak np. w 1931 r. obok jedyne go kandydata, któremu dano stypendjum na studia chirurgiczne w Paryżu bez dalszej specjalizacji zakresu pracy, inni mieli pracować nad tematami: «La réaction idéaliste au théâtre 1890–1900», «The Russian Peasant as a factor in politics between 1906 and 1917»; «L'influence de Brut de Wace sur les grands romanciers français de son époque» i «Diderot as a musician»); c) «Carnegie Corporation Grant», jednorazowy dar w wysokości 40.000 dolarów; połowa została zużyta na koszty przejazdu przedstawicieli małych pozaeuropejskich uniwersytetów na kongres, połowa zaś ma być rozdana w ciągu najbliższych czterech lat w formie 12 stypendjów po 320 f. kandydatom z pośród członków gron nauczycielskich uniwersytetów pozaeuropejskich na studia w Anglii.

i naodwrot i 2) pomoc materialną dla studentów Chińczyków; 3) pomoc informacyjną dla nich; 4) popieranie nauki języka chińskiego w uniwersytetach W. Brytanji przez kreowanie odpowiednich stanowisk; 5) popieranie ściślejszych związków kulturalnych między Anglią a Chinami.

10) Do prac Biura należało także urządzenie ogólnych zjazdów uniwersytetów imperjum (w odróżnieniu od zjazdów, które odbywają się co rok lub co dwa w obrębie każdej części imperjum) w okresach pięcioletnich. Wojna przeszkodziła odbyciu się zjazdu w r. 1917, drugi zatem zrzędu kongres odbył się dopiero w r. 1921 przy udziale delegatów 59 uczelni; trzeci, skupiający już 66 szkół wyższych, przypadł w normalnej kolei na rok 1926, rok, w którym Imperjum Brytańskie przekształciło się w Związek Narodów (The British Commonwealth of Nations). Przestoczenie to wywołało też konieczność zmian w samej strukturze Biura uniwersyteckiego. Wspomniałem o nich już przedtem; zostały one rozpatrzone i uchwalone w dniu 7 lipca 1931 r. na t. zw. «Business meeting», poprzedzającym posiedzenia naukowe. Uchwały delegatów na kongres miały jednak tylko charakter doradczy a nie wiążący dla zarządu Biura. Tak samo nie miały wiążącego charakteru dla szkół, których delegaci powzięli te uchwały. Biuro bowiem (z dzisiejszym urzędowym tytułem, niemal niemożliwym do przetłumaczenia na polski: «The Association of the Universities Bureau of the British Empire») jest instytucją zupełnie niezależną od tych periodycznych kongresów, jak naodwrot niezależni są od niej wyższe szkoły, wysyłające delegatów — należenie do «Stowarzyszenia Biura» nie jest przymusowe.

2. Tematów dyskusji «naukowej» było sześć. Właściwie były to także tematy «praktyki» uniwersyteckiej, związane czyto z samym przebiegiem studiów, czy też z ich skutkami w późniejszej karierze życiowej studenta. Dyskusja nie dała naogół ostatecznych wyników — wszystko to były tylko próby zdania sobie sprawy z przemieniającej się rzeczywistości W. Brytanji i przedstawienie usiłowań podążania za temi przemianami. Jak na całym świecie, tak i tutaj, natłok spraw i ich pośpiech przechodzi możność uchwycenia ich i rozwiązania.

a) Na pierwszy ogień poszła sprawa: «ukończony słuchacz uniwersytetu w handlu i przemyśle». Tu naturalnie należy przypomnieć, że mowa jest przede wszystkim o uczniach wyższych szkół technicznych, które, jako takie, nie stanowią w Anglii odrębnych jednostek naukowych, ale są tylko wydziałami uniwersytetów; szkoły z tytułem: «Polytechnical» są to szkoły zawodowe niższe i średnie. Referent, Sir Walter Waley Cohen, współpracownik od szeregu lat Biura pośrednictwa pracy dla studentów w Cambridge, t. zw. The Appointments Board of the University, istniejącego od r. 1902, twierdzi, że młodzież, kończąca szkołę wyższą, może znaleźć posady kierownicze w handlu i przemyśle łatwiej, niż młodzież ze średnich szkół zawodowych, która dopiero po znacznie dłuższej praktyce w firmie osiąga lepsze stanowiska. Oświadczając zatem, że większych zmian w ustroju nauki uniwersyteckiej narazie nie potrzeba, zastrzegał się on przeciw technizowaniu nauki lub wprowadzaniu elementu handlowości do szkół uniwersyteckich w postaci zagadnień handlowych, wskazując na wady uniwersytetów amerykańskich, które

zaczęły uczyć, «jakgdyby to były podstawowe prawdy, sposobów praktycznych używanych współcześnie przez amerykański handel i przemysł, a nawet wielu poziomych zadań codziennego życia». Rezultat takiej pracy jest ujemny, np. w danej chwili kryzysu zasady, nauczane w okresie niebywałej ekspansji, są bez wartości, a nawet szkodliwe. Uniwersytety powinny jednak nawiązać stały kontakt z przemysłem i handlem przez biura pośrednictwa pracy, polecając wyborowe siły. W dyskusji przedstawiciel uniwersytetu w Sheffield (W. E. S. Turner) żądał od profesorów zwrócenia większej uwagi na naukę stosowaną (ale bo też uniwersytet ten jest utrzymywany przez przemysłowców), a od studentów praktyk wakacyjnych; przewodniczący Komisji rządowej wychowania handlowego (Education for Salsmanship) Sir Fr. Goodenough poparł wywody referenta, podkreślając konieczność rozszerzenia studjów języka nowoczesnego przez nabycie wiadomości o historii, kulturze, urządzeniach, zwyczajach kraju, będącego ojczyzną tego języka, jako zasadniczego przygotowania do późniejszej kariery handlowej. Dr Alex. Darling (z edynburskiej Izby Handlowej) stwierdzał pewną niechęć młodzieży do obierania zawodu kupca, który wymaga rzutkości i nie daje widoków bezwzględnie spokojnego życia, jaki niesie z sobą coraz chętniej obierany zawód urzędnika państwowego, uwieńczony spokojną starością na emeryturze. Objaw ten pędu do kariery urzędniczej jest bardzo charakterystyczny dla dzisiejszej Anglii — pozwoliłem już sobie wspomnieć o nim w artykule o przemianie struktury społeczno-towarzyskiej w Anglii¹, jako o jednym ze szczegółów zbliżenia psyche angielskiej do kontynentalnej i wytwarzania warstwy zawodowej inteligencji. Zatrata ducha przedsiębiorczości mogłaby grozić Anglii utratą przodowniczego miejsca w świecie, to też dr Darling zachęca młodzież angielską do poświęcania się karierze handlowej, która kryje w sobie — jedna jedyna — możliwości dla fantazji twórczej i instynktu kierownictwa. Z przemowy dra R. C. Wallace'a (Canada, Alberta) widać wyraźnie skłócenie łączenia nauki stosowanej i czystej w jednej instytucji; — uniwersytety kanadyjskie, zmuszone do obrania metody *mediae viae*, udzielają słuchaczowi zarówno ogólnego jak technicznego wykształcenia, lecz w obu przypadkach, przy studjach w zasadzie 3-letnich, muszą istnieć niezawodnie poważne braki. Wynik dyskusji — żaden, prócz tego, niezamierzonego, że kwestja bezrobocia (boć o to przedewszystkiem tu chodzi; przy potrzebie głów do pracy wykształcenie daje zawsze pierwszeństwo w zdobyciu stanowiska i niema wtedy o czym dyskutować) jest zagadnieniem zbyt wielkiem do rozwiązania w danej chwili.

b) Po tej kwestji praktycznej przyszła sprawa czysto akademicka, która ma jednak większe znaczenie, niżby się pozornie zdawało. Jest to sprawa poziomu pracy, złożonej w celu uzyskania stopnia doktora filozofji (Ph. D. albo D. Phil.). Stopień ten został wprowadzony przez uniwersytety brytańskie w r. 1917 w celu zrównania stopni naukowych angielskich z niemieckimi. I tu widziałbym także instynktowny odruch społeczeństwa angielskiego w kierunku przemiany ku układowi społeczno-towarzyskiemu kontynentalnemu. Możliwoby tu zauważyć dwa kierunki: sfery literackie, bardziej postępowe, czerpią wzory z kultury francuskiej, sfery naukowe, konserwatywne, zwracają się natomiast do wzorów niemieckich, jak świadczy o tem przebieg kongresu.

¹ P. «Pamiętnik Warszawski», 1929.

Po wprowadzeniu tego tytułu, który może otrzymać słuchacz *każdego* wydziału uniwersytetu, jako stopień wyższy od tytułów: Bachelor of Arts (B. A.) i Bachelor of Science (B. S.), a niższy od: Doctor of Letters (D. Litt.), Doctor of Science (D. Sc.), Doctor of Divinity (D. D.) i t. d., — okazało się jednak, że nie ustalono dobrze «treści» pracy naukowej, za którą ma się udzielać tego tytułu. Zasadniczo ma on być udzielany za samodzielną pracę naukową (research work), wykonaną po zakończeniu zwykłych studjów. Ale trudność istnieje w odgraniczeniu pod względem wartości samodzielnych prac, potrzebnych do uzyskania stopnia Ph. D. i D. Litt., dla którego istnieje to samo kryterjum (samodzielną pracę naukową) co i dla Ph. D. Trudność tę łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że istnieje aż pięć stopni naukowych w uniwersytetach angielskich a to: 1) the Pass B. A. (lub równoległe B. Sc. i t. d.), zwykły egzamin po trzech latach studjów; 2) the Honours B. A., egzamin trudniejszy, o większej liczbie przedmiotów, po takimże samym okresie studjów; 3) the M. A. (Master of Arts) by thesis — na podstawie egzaminu i pracy po roku lub dwu latach dalszej pracy, 4) the Ph. D. by thesis — na podstawie samodzielnej pracy naukowej, zwykle bez egzaminu, choć regulamin przewiduje jego możliwość — i wreszcie 5) the D. Litt. by thesis, (i równoległe stopnie, jak D. Sc. i t. d.) tak samo na podstawie pracy naukowej, już bezwzględnie bez egzaminu. O ile dwa pierwsze stopnie są określone koniecznością odbycia pewnego określonego zakresu studjów, o tyle dalsze zacierają się co do rozmiarów, zasięgu i wartości pracy, potrzebnej do uzyskania stopnia. Jedynym pozytywnym rozgraniczeniem wydaje się dziś to, że Ph. D. uzyskuje się w okresie ok. 25-go roku życia, a D. Litt. po 30-tych.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych uniwersytetów na temat sposobów uporządkowania tych skomplikowanych stosunków zaznaczyła się tendencja do zmiany w kierunku upodobnienia się do kontynentalnego typu studjów.

Rezultat ostateczny dyskusji obejmuje dwa punkty: 1) uniwersytety brytańskie posiadają wysoce uciążliwy, zarówno dla nich jak i społeczeństwa, nadmiar różnych stopni, z czym są związane różne programy studjów, i stąd budzi się dążność do wprowadzenia bardziej jednolitego typu studjów; 2) uniwersytety angielskie pragną przekształcić się w szkoły naprawdę wyższe, których treścią jest nauka metody, a nie wiedzy faktycznej; stąd coraz słabsze zainteresowanie normalnemi studjami, potrzebnemi do uzyskania B. A. (obu odmian), a coraz większe studjami słuchaczy ukończonych (postgraduates) uwzględniającemi samodzielne badanie (research work), którego metody są wykładane w rozmaitych nowych instytutach, będących nadbudową dawniejszego systemu nauki, jak np. The Institute of Historical Research w Londynie lub tworząca się właśnie szkoła «of advanced studies in English» w Oxfordzie.

c) W związku z tendencją do podwyższenia poziomu uniwersytetów (nie-skrystalizowaną w jakieś punkty, ale wyraźnie widoczną z dyskusji) pozostaje też trzeci temat zjazdu: «warunki przyjęcia do uniwersytetów i ich skutki». Trudno jest wchodzić w krótkim streszczeniu w różne drobne techniczne szczegóły — zgrubsza przedstawia się ta interesująca dyskusja następująco. Przedewszystkiem należy uwolnić szkoły średnie od niemal przymusowego charakteru przygotowywania do nauki uniwersyteckiej. W angielskich szkołach średnich istnieją bowiem dwa typy zakończenia nauki: jeden to świadec-

two szkolne (the headmaster's certificate), które nie uprawnia do przejścia do uniwersytetu; drugi typ — to zdanie egzaminu przed komisją uniwersytecką (egzamin jest ustny, odbywa się w szkole, ale jest oceniany przez członków komisji uniwersyteckiej) t. zw. the School (Matriculation) Certificate dla Oxfordu i Cambridge (tytuły innych komisji uniwersyteckich brzmią nieco inaczej). Jest rzeczą zrozumiałą, że uczniowie, ich rodzice, a co ważniejsze, i różni przedsiębiorcy, u których absolwenci szkół średnich szukają posad, uważają typ drugi za wyższy, to też z natury rzeczy szkoła średnia przystosowuje się do przygotowania do tego egzaminu, który jest jednak, jeżeli chodzi o program, dość ciasny, obejmuje 3–4 przedmioty. Należy zatem dążyć do zupełnego rozdzielenia tych dwóch typów — za zasadniczy typ uznać typ pierwszy, a do drugiego typu egzaminu dopuszczać tylko tych, którzy mają istotny zamiar poświęcić się wyższym studjom¹.

Jako drugi konkretny punkt programu na przyszłość czwarty kongres uniwersytetów wysunął pewne zmiany w studjach wstępnych uniwersyteckich, odbywających się w szkołach średnich. Uczeń kończy angielską szkołę średnią w 16-tym roku życia i teoretycznie może wstąpić do uniwersytetu. Coraz częściej jednak zdarza się, że studjuje on jeszcze dwa lata (czasem jeden rok tylko — to jednak rzadziej) w swojej szkole, przechodząc mniej więcej kurs pierwszego roku studjów potrzebnych do uzyskania stopnia the Pass B. A. (p. wyżej), poczem przed komisją uniwersytecką zdaje egzamin, zwany The Higher School Examination, który odpowiada pierwszemu egzaminowi uniwersyteckiemu t. zw. The Intermediate Examination. Wobec tej powszechnie stosowanej praktyki, należy uznać ją za obowiązującą, to znaczy dopuszczać do uniwersytetów tylko młodzież 18-letnią, przerzucając obowiązek ogólnego przygotowania do właściwych studjów akademickich całkowicie na szkołę średnią. Przy przejściu ucznia do uniwersytetu kierownik szkoły średniej powinien wydać opinię, do którego studjum nadaje się uczeń ze względu na swoje zdolności. Rezultatem tego będzie, prócz usunięcia szkodliwej zawczesnej specjalizacji, podniesienie wymagań dopuszczenia do uniwersytetu, podniesienie wartości t. zw. pass classes, które dzisiaj są tylko dalszym ciągiem szkoły średniej, przywrócenie uniwersytetowi jego właściwego prestiżu przez stworzenie studjów szerszych co do zakresu, t. zn. niezbyt specjalizowanych. Młodzież chowana na szerszym programie w ostatnich latach szkoły średniej chętniej przejdzie do uniwersytetu, który może jej zapewnić szerszą kulturę ogólną. Brak takiej kultury daje się odczuć w warstwach nauczycieli, wychodzących ze zbyt specjalizujących szkół wyższych. Wszystko to razem — wraz z zaleceniem drugiego przedstawiciela Birminghamu, Sir Ch. Granta Robertsona (zasadniczy referat wygłosił prof. germanistyki w tymże uniwersytecie, F. E. Sandbach), że należy dążyć do takiej jednolitości świadectwa szkoły średniej w Anglii, iżby każdy uczeń mógł być przyjęty w każdym uniwersytecie, jak się to dzieje w Niemczech — stwierdza, że całokształt nauczania w W. Brytanii coraz mocniej przechyla się ku wzorom kontynentalnym, ściślej mówiąc — niemieckim.

d) Przodują w tem uniwersytety «północne», położone w okręgach przemysłowych, założone względnie niedawno, przed 70 czy 50 laty. Dalszy re-

¹ Na tem stanowisku stanął doroczny zjazd kierowniczek szkół średnich dla dziewcząt (udział wzięło w nim 400 członkiń — uchwała zapadła niemal jednogłośnie).

ferat «o schemacie studiów prowadzących do egzaminu General Honours» został wygłoszony również przez przedstawiciela jednego z tych nowych uniwersytetów, również — znamienne — przez profesora germanistyki W. E. Collinsona z Liverpoolu. Chodzi w nim o położenie kresu zbytnej specjalizacji w uniwersytetach. Do niej bowiem prowadzi dzisiejszy system t. zw. The Honours B. A. Są to egzaminy istotnie dla specjalistów, a że słuchacz składa je już po trzech latach, zatem nie ma wcale czasu na ogólne wykształcenie. Pomyślane one były pierwotnie, jako wyjątkowe dla ludzi uzdolnionych zupełnie specjalnie; skoro jednak w skali plac nauczycielstwa (The Burnham Scale) wprowadzono wyższe wynagrodzenie dla nauczycieli ze stopniem The Honours B. A., zgłasza się do egzaminu tego typu więcej niż 50% słuchaczy. Aby zapobiec obniżeniu poziomu ogólnego wykształcenia, uniwersytet liverpoolski pierwszy wprowadza tytułem próby reformę polegającą na tem, iż obok dotychczasowego The Honours B. A. (który otrzymuje nazwę: The Special Honours B. A.), stopnia uzyskanego za studjum specjalne, istnieje The General Honours B. A., stopień, który się uzyskuje za pogłębione studia szersze, ogólniejsze. W tem widać zbliżenie programu studiów angielskich, zwłaszcza poziomu nauki, do poziomu uniwersytetów niemieckich. Program studiów w Liverpoolu na wydziale humanistycznym wygląda zatem obecnie następująco: 1) w końcu pierwszego roku słuchacze składają egzamin, który obejmuje trzy przedmioty, z czego jeden musi być językiem, a jeden przedmiotem innym niż język; ale już tutaj mogą specjalnie uzdolnieni studenci poświęcić więcej pracy i zdawać egzamin obszerniejszy z danych wybranych przedmiotów, co zwalnia ich od normalnego egzaminu z jednego z przedmiotów obowiązkowych; 2) poza tem jednak muszą studjować jeszcze jeden przedmiot (czwarty), choć nie składają z niego egzaminu (przypominam, że system nauczania w uniwersytetach angielskich oparty jest na przymusie uczęszczania na wykłady i ćwiczenia); 3) po zdaniu tego egzaminu pierwszego (The Intermediate Examination) słuchacz jest dopuszczony za *zgoda wydziału* (heads of departments) do studiów ogólnych (General Studies) lub specjalnych (Special Studies); w ostatnim przypadku musi studjować jeszcze trzy lata (razem cztery); 4) student na «General Studies» może w trzecim roku zająć się szerzej jednym z przedmiotów, co uwalnia go od pracy nad drugim z przedmiotów; 5) student na «Special Studies» musi obrać sobie poboczny przedmiot, którym w zasadzie powinien być język dla słuchaczy nie studjujących jakiegoś języka, w przeciwnym razie musi dowiedzieć umiętności przekładu w obcym nowożytnym języku; 6) ostateczne stopnie są następujące: Pass in General Studies (najmniejszy, dzisiejszy normalny zakres studiów); Honours in General Studies (bogatszy zakres studiów; stopień ten pozwoli ukończonym studentom uzyskać większe wynagrodzenie w razie pracy pedagogicznej według skali Burnhama, przez co odciągnie się młodzież od ściśle specjalnych studiów), Pass in Special Studies, Honours in Special Studies (odpowiadający dzisiejszemu stopniowi The Honours B. A.), ostatni z trzema poddziałami. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie w referacie, że «słuchacz uniwersytetu powinien osiągnąć zrozumienie wzajemnego zależnego stosunku wszelkich dziedzin wiedzy» (the inter-relatedness of all knowledge).

e) Dwa pierwsze dni obrad upłynęły zatem na dyskusji nad zagadnieniami

dotyczącami prawie wyłącznie przebudowy studjów uniwersytetów brytańskich. Trzeci poświęcony był zagadnieniom obchodzącym więcej uniwersytety pozaeuropejskie. Referat dra Easona rozpatrywał sprawę stworzenia z pomocą rządu kliniki do celów specjalnie naukowych w Londynie. Klinika taka będzie dostarczała możliwości wyższego wykształcenia medycznego młodym lekarzom, którzy ukończyli już uniwersytecki kurs medycyny (The Post-Graduate Hospital). Będą tam oni prowadzili równoległe teoretyczne studia wyższe i udoskonalali technikę. Na wykłady będą zapraszani najwybitniejsi lekarze teoretycy i praktycy z całego imperjum. Wypełni to istotnie tę przykrą w medycynie angielskiej przepaść, jaka dzieli pod względem doskonałości w zawodzie małą garść wybitnych specjalistów — od wielkiej masy naogół marnych lekarzy. Do tej kliniki będą dopuszczeni młodzi lekarze z innych części imperjum. W celu ułatwienia im życia w Londynie będą im udzielane asystentury «the intern appointments» w zakładzie. W dyskusji podnoszono potrzebę stworzenia podobnych mniejszych ośrodków prowincjonalnych poza Londynem, gdzie przyszli profesorowie medycyny mogliby się kształcić w metodach nauczania i badania; w takich szpitalach pracowaliby ukończeni niedawno lekarze, jako wykładowcy i kierownicy studentów, naturalnie pod nadzorem zasadniczego sztabu lekarskiego szpitala.

f) Ostatni referat o «ułatwieniach dla studentów pozaeuropejskich w uniwersytetach brytańskich» dotyczył właściwie kwestji politycznej; poruszał się w kole drażliwego tematu wyższości uniwersytetów brytańskich nad uczelniami innych części imperjum. Dyskusja pozostawiła wiele niedomówień. Wobec poprzednich referatów, stwierdzających silne dążenie do podniesienia poziomu nauki w uniwersytetach brytańskich, nie może nikogo zdziwić stanowisko referenta Sir Th. Hollanda, «dyrektora» (Principal) uniwersytetu w Edynburgu, który zalecał wysyłanie tylko już ukończonych słuchaczy z poza Europy na wyższe studia do Anglii, a pomiędzy wierszami zachęcał uniwersytety «overseas» do podniesienia poziomu. Tak zatem i tutaj słychać było to zasadnicze hasło, które rozbrzmiewało przez cały kongres: podniesienie poziomu nauki uniwersyteckiej celem — naturalnie — zapewnienia sobie przewagi lub przynajmniej równego miejsca w walce o przewodnictwo w stosunku do kultur kontynentu europejskiego.

ANDRZEJ TRETIAK

Z DZIAŁALNOŚCI DEPARTAMENTU BADAŃ NAUKOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1929/30 I 1930/31¹

TREŚĆ: 1. Uwagi wstępne. 2. Badania Departamentu we własnym zakresie. 3. Popieranie badań związków przemysłowców. 4. Zasiłki dla studentów i badaczy naukowych. 5. Państwowe organizacje badawcze w dominjach i kolonjach. 6. Zakończenie.

1. Wiadomości o Departamencie Badań Naukowych i Przemysłowych w Wielkiej Brytanii (Department of Scientific and Industrial Research) i o organizacji współpracy nauki z przemysłem podane były w t. V *Nauki*

¹ Na podstawie sprawozdań rocznych: Department of Scientific and Industrial Research. Report for the year 1929/30; Report for the year 1930/31. London, published by His Majesty's Stationery Office 1931 (January), 1931 (December).

Polskiej na str. 385–392. Następnie w tomie VI *Nauki* prof. A. Tretiak w pracy swej o stanie nauki w Anglii skreślił na str. 284–291 charakterystykę głównych działów Departamentu.

Chcąc ułatwić czytelnikom zorientowanie się w głównych zarysach organizacji tej doniosłej dla Anglii instytucji, przytaczam tu kilka szczegółów najważniejszych. Departament założono w r. 1916. W r. 1917 Parlament przyznał Departamentowi 1 milion funtów szterlingów na zasiłki na badania prowadzone przez utworzone specjalnie w celach badawczych związki przemysłowców. Fundusz ten oddano w zarząd stworzonej dekretem króla instytucji, t. zw. the Imperial Trust for Encouragement of Scientific and Industrial Research. Udzielając zasiłków na badania, kieruje się ona radami t. zw. Advisory Council, Komitetu Doradczego Departamentu.

Celem Departamentu jest prowadzenie i popieranie badań naukowych, zmierzających do rozwoju życia gospodarczego kraju, przede wszystkim jego przemysłu. Działalność jego polega na: 1) przeprowadzaniu badań we własnych instytucjach i pracowniach; 2) udzielaniu zasiłków związkom badawczym przemysłowców; 3) wypłacaniu zapomóg i zasiłków studentom, młodym badaczom naukowym i badaczom, podejmującym się badań, mających w dobie bieżącej szczególnie ważne znaczenie.

Mówiąc o działalności Departamentu w ciągu dwóch lat sprawozdawczych¹, rozpatrzmy te trzy wymienione dziedziny jego pracy.

Owe dwa lata przypadają już w okresie wciąż wzrastającego przesilenia gospodarczego, dającego się odczuć w Wielkiej Brytanji bardzo silnie, to też poważna troska o przyszłość kraju, a zarazem wiara w skuteczność pomocy nauki przebijają w przedmowach Komitetu Doradczego, będących wstępem do urzędowego sprawozdania. We wstępie do sprawozdania za rok 1929/30, Komitet, mówiąc o kryzysie gospodarczym i związanej z nim klęsce bezrobocia, notuje wysiłki nauki w celu zaradzenia złu. Powodem kryzysu, według Komitetu, jest utracenie przez W. Brytanję jej dawniej dominującego stanowiska na światowym rynku handlowym, które osiągnęła dzięki przyrodzonym bogactwom naturalnym, przede wszystkim dzięki bogatym pokładom węgla. Obecnie warunki zmieniły się zupełnie: inne kraje rozporządzają nie tylko własnymi zasobami węgla, ale również i innymi źródłami energii jak siła wodna i nafta. Co więcej, wszystkie one prawie stosują na wielką skalę nowoczesne metody naukowe w przemyśle. Użycie takich metod stanowi o powodzeniu państwa w walce współzawodniczej, gdyż tylko nauka może wskazać przemysłowi sposób, jak produkować najlepiej i najtaniej. Dlatego też nietylko nowe odkrycia naukowe, których zastosowanie wymaga dłuższego okresu czasu, ile właśnie badania, zmierzające do ulepszenia zarówno materiałów, jak i metod produkcji, dopomogą przemysłowi angielskiemu wyjść z obecnego upadku.

W przedmowie do następnego sprawozdania Komitet uzasadnia silniej jeszcze to przekonanie, zwracając się jednocześnie z apelem do przemysłu brytańskiego, ażeby w obecnej trudnej chwili więcej jeszcze niż dotychczas współdziałał w pracy badawczej. «Przyznając z zadowoleniem—pisze on—że, w miarę tego jak uczony i przemysłowiec drogą wciąż bliższej styczności dochodzą do zrozumienia znaczenia ich wspólnego zadania, popieranie nauki

¹ Okres budżetowy roczny trwa od 1 sierpnia do 31 lipca następnego roku.

coraz powszechniej uważane jest w kraju za korzystną lokatę kapitału, a sama nauka za czynnego sojusznika w dziedzinie zwalczania kryzysu gospodarczego, nie możemy się jednak oprzeć uczuciu, że stosunek do badań naukowych jest zbyt często jeszcze wyrazem raczej nadziei, niż wiary, i że pogląd, iż badania naukowe są jedną z zasadniczych dróg rozwoju, nie stał się dotychczas jeszcze zwyczajem wszystkich gałęzi przemysłu. Jesteśmy przekonani, że nauka póty nie uzyska należnego sobie miejsca w przemyśle, póki przemysłowcy traktować ją będą jako jedną z możliwości i przyjmować od czasu do czasu jej pomoc. Badania naukowe powinny stanowić niezbędną część praktyki przemysłowej. Oczekujemy od przemysłowców, aby spełnili swoją rolę, nie tylko dostarczając środków na badania naukowe, prowadzone w ich interesie, ale również, jednocząc się do wspólnej pracy badawczej, śledząc za najnowszymi postępami badań ważnych dla ich gałęzi przemysłu, utrzymując własny personel naukowy i powierzając ludziom nauki ważne stanowiska kierownicze».

Pomimo przesilenia, sumy, jakimi rozporządzał Departament w latach sprawozdawczych, przewyższały sumy wydane w latach ubiegłych, a mianowicie: ogólna suma wydatków r. 1926/27 wynosiła 513.268 funtów, w r. 1927/28—506,410 f., w r. 1928/29—485.450 f., w r. 1929/30—536.746 f., w r. 1930/31—555.691 f., czyli ok. 20 milionów złotych. Ale sprawozdanie Komisji Rady Królewskiej (Committee of the Privy Council for Scientific and Industrial Research), umieszczone na czele sprawozdania za rok 1930/31, zapowiada już zmniejszenie kredytów na rok następny skutkiem oszczędności budżetowych. Komisja zaznacza przytem, że oszczędności będą zastosowane z uwzględnieniem najpilniejszych potrzeb chwili, to znaczy, że badania o bezpośredniej wartości praktycznej dla przemysłu nie zostaną przerwane, ulegną natomiast zawieszeniu badania, gdzie osiągnięcie wyników przewiduje się na dalszą metę. O rozdziale wydatków netto Departamentu poinformować może zamieszczona niżej tablica:

Wydatki z sum uchwalonych do Dyspozycji Departamentu przez Parlament:	1929/30 £	1930/31 £
Badania budowlane	35.028	38.421
Laboratorjum chemiczne	20.534	19.993
Badania środków spożywczych	14.237	11.693
„ produktów leśnych	34.039	36.376
„ paliwa	84.706	87.411
Narodowe Laboratorjum Fizyczne	100.418	104.258 ¹
Badania radjotechniczne	11.331	12.066
„ zanieczyszczeń wody	10.719	10.020
„ różne	12.133	12.176
Zapomogi na badania (dla studentów, młodych badaczy i na badania specjalne)	37.411	40.525
Instytut Geologiczny i Muzeum Geologii stosowanej	68.190	66.667
Wydatki na administrację i różne	27.771	26.928
Razem . .	456.517	466.534
Wydatki z funduszu miliona funtów, będącego w zarządzie Imperial Trust	80.229	89.157
Razem . .	536.746	555.691

¹ Suma ta obejmuje koszty badań prowadzonych w Laboratorjum dla różnych wydziałów Departamentu.

2. Przechodząc do rozpatrzenia poszczególnych dziedzin działalności Departamentu, zaczniemy od badań, które przeprowadza on we własnych zakładach i pracowniach.

Oddane do dyspozycji Departamentu wkrótce po jego utworzeniu NARODOWE LABORATORJUM FIZYCZNE (National Physical Laboratory) w Teddington dokonywa pomiarów standardowych oraz prowadzi w swych licznych pracowniach badania podstawowe, wchodzące do ogólnego programu badań, ustalonego przez Komitet Badań Laboratorium łącznie z jego Komitetem Wykonawczym (Executive Committee) i powoływanymi przez ten Komitet komitetami doradczymi (advisory committees). Laboratorium posiada następujące działy: fizyczny, elektryczny, metrologiczny, techniczny, metalurgiczny i aerodynamiczny, nadto basen doświadczalny do badań dotyczących żeglugi, t. zw. William Froude National Tank (w ostatnim roku nazwa jego została zmieniona na «Alfred Yarrow Tank») i stację taksometryczną w Londynie (Taximeter Testing Sub-Station).

Laboratorium Fizyczne prowadzi wydawnictwo czasopisma *Collected Researches*, którego tomy 21 i 22 ukazały się w okresie sprawozdawczym, drukuje swoje sprawozdania roczne oraz publikuje prace naukowe (w r. 1929/30 wyszło ich 53, w r. 1930/31 — 69)¹.

¹ Badania, prowadzone przez Laboratorium w latach 1929/30 i 1930/31 dotyczyły następujących zagadnień:

W zakresie *standardów międzynarodowych* (ustalonych wzorców) przedsięwzięto określenie wzorca jednostki długości, wyrażonej w funkcji długości fali światła czerwonej linii kadmu. Główna trudność, z którą się spotykano w pracach dawniejszych, a mianowicie trudność utrzymania stałej temperatury wzorcowego pręta, została przezwyciężona. W związku z pracami nad międzynarodową skalą temperatur współpracowano z laboratoriami w Berlinie, Waszyngtonie i Lejdzie, porównując między sobą najrozmaitsze przyrządy do pomiaru temperatur. W zakresie prac nad ustaleniem wielkości ohma, prowadzonych metodą Lorentza i metodą Campbella, uzyskano tymczasową wartość międzynarodowego ohma metodą Campbella oraz dokonano porównania standardów siły światła jednej świecy.

W *dziale fizycznym* prowadzono prace następujące: w *sekcji fizyki ogólnej i ciepła* badano wpływ pola magnetycznego o 23.000 gaussów na przewodnictwo cieplne i elektryczne oddzielnych kryształów bizmutu. Ulepszona metoda wytwarzania pojedynczych kryształów bizmutu dała możliwość określenia przewodnictwa cieplnego przy różnych kierunkach prądu ciepłego względem osi kryształków. Prowadzono badania nad przewodnictwem ciepła i elektryczności stopów powyżej temperatur 800° i 900°, dokonano porównawczych badań nad różnymi hygrometrami i w zakresie prac nad wilgotnością powietrza zaczęto obliczać tablice zawartości wilgoci w nasyconem nim powietrzu. Poza tem badania hygrometryczne prowadzono do celów specjalnych Wydziału badania środków spożywczych, Komitetu badań zanieczyszczeń powietrza Departamentu (p. niżej) oraz dla Związku Badawczego Przemysłu Elektrycznego (p. niżej). Sekcja *radiologiczna* zajmowała się głównie badaniami nad zastosowaniem promieni X do przemysłu, głównie metalurgii, oraz zbudowała standardową komorę do jonizacji. Robiono pomiary natężenia promieni X, badano ich rozpraszanie się oraz energię, potrzebną do ich wytwarzania. Sekcja *badania dźwięku* prowadziła dalej prace nad akustyką budynków, a mianowicie prace nad przewodnictwem ścian, nad współczynnikiem absorpcji (pochlaniań) i czasem odbijania się dźwięku, jak również i zanikania przy różnych stopniach amplifikacji. Sekcja *optyczna* prowadziła w dalszym ciągu badania nad stosowaniem matryc w zagadnieniach optycznych, nad wadami aberracji w symetrycznych osiowo soczewkach i nad różnymi ulepszeniami w dziedzinie optyki. W r. 1930/31 rozwijano badania systemu szkieł, zwłaszcza w związku z prawem Abbe'go i jego zastosowaniami; dalej badania pomiaru barw i ich ustalania, pochłaniania promieni pozafioletkowych, ulepszania przyrządów do pomiarów długości fal pozaczzerwonych; badania nad kalibrowaniem radiometrów, nad ustalaniem jednostki pomiarowej radiacji, nad konstrukcją instrumentu do zapisywania przybliżonych zmian energii światła dziennego.

Należący również do Departamentu Badań INSTYTUT GEOLOGICZNY wraz z Muzeum Geologii Stosowanej (Geological Survey Board and Museum of Practical Geology) przeprowadził liczne badania i pracował nad sporządzeniem map terenów węglowych. W r. 1929/30 wydano mapy terenów w Sutherland, Caithness i Orkney; w r. 1930/31 opracowywano tereny w South Wales,

W *dziale elektrycznym* Laboratorium prowadzono badania nad pomiarami samoindukcji i oporu uzwojeń telefonicznych, nad oporem powierzchni materiałów izolacyjnych, nad właściwościami stopów żelaza z chromem, nad stratami mocy w dielektrykach i nad pomiarami dielektryków przy wysokich częstotliwościach. Sekcja *elektrotechniczna* główną uwagę poświęciła metodom mierzenia prądów zmiennych, badaniom zmian współczynnika temperatury przy oporze drutu miedziano-niklowego w zależności od struktury, wykrywanej przy zastosowaniu promieni X; nad zmniejszeniem właściwości izolacyjnej powierzchni w zetknięciu z dymem i mgłą; nad stratami w dielektrykach kabli prądów wysokiego napięcia i nad zagrzewaniem się przewodów trzyfazowych przy użyciu trzech kabli. Sekcja *fotometryczna* prowadziła i udoskalała prace z zakresu fotoelektrycznej fotometrii i cechowania standardowych lamp w fotometrii heterochromatycznej.

W *dziale metrologicznym*, oprócz jego prac normalnych w zakresie wzorców długości, masy i czasu, dokonano znacznego postępu w standardyzacji stalowych przymiarów w skali długości fali światła. Wyczerpująco badano wpływ temperatury na standardowe wzorce i poczyniono odpowiednie zmiany, aby uniknąć nierównomierności temperatury, wywoływanej przez utratę ciepła przez podstawę; badano spistość fibr kwarcu; stosowano nowe sposoby mierzenia gwintów śrubowych, sprawdzania szybkiego płaszczyzn z dokładnością 0.0001 cala ang.; dalej badano źródła błędów w systemie optycznym barometrów standardowych, nową formę wahadła do określania siły ciężenia, ulepszone badania tarcia w łożyskach stojących i leżących i próbowano skoordynować i ujednolicić warunki techniczne dla szkieł do mierzenia objętości i przyrządów hydrometrycznych.

W *dziale technicznym* prowadzono badania ruchu cieczy, długości fal i szybkości posuwania się bałwanów na powierzchni wody, na którą działa wiatr; badano obciążenia i ugięcia zęba w kołach zębatych, próby na twardość i ścieranie zębów pokrytych elektrolitycznie warstwą chromu; badano naprężenia i ich rozkład w słupach betonowych; czyniono liczne doświadczenia nad granicznym smarowaniem powierzchni trących się, nad stałą do sprężyn, nad mechanicznymi właściwościami tworzyw przy wysokich temperaturach, nad poślizgiem i zjawiskami zmęczenia w pojedynczych kryształach metali, nad ciśnieniem wiatru na dachy i konstrukcje mostowe; nad wytrzymałością betonu na jezdniach, nad hamowaniem pojazdów na drogach, nad wytrzymałością dźwigów i mostów oraz nad wibracją budynków.

Dział aerodynamiczny dokonał przybliżonych rozwiązań przepływu warstw ograniczonych dwuwymiarowych, badań tarcia na powierzchni dużych metalowych płyt, pomiarów oporu hamującego cylindra o dużej średnicy w tunelu przy dużych wartościach liczby Reynoldsa, posunął naprzód studia zgaśnięcia ruchu powietrza z zastosowaniem metod fotograficznych, dokonał badań nad śmigami poruszaniem przez silniki wielocylindrowe, badań nad modelami płatowców, nad trzepotaniem korpusu samolotów i śmigieł; zbudowano nowy mikromanometr dziesięciokrotnie czulszy od miernika Chattocka.

Dział metalurgiczny badał przy pomocy spektrometru do promieni X stopy miedzi z aluminium i odkrył dwie nowe struktury siatkowe; stosując promienie X studjowano stopy żelaza z chromem wysokiej czystości, transformacje berylu i stopy srebra z rtęcią; badano również stopy złota z miedzią; stopy kruche z zastosowaniem metody mierzenia szybkości dźwięków w próbnym pręcie; tworzenie pojedynczych kryształów glinu, bizmutu, antymonu i cynku z chemicznie czystych materiałów; badano sposoby otrzymywania żelaza chemicznie czystego, wreszcie badano napięcie powierzchniowe metali płynnych oraz materiały ogniotwale niezawierające krzemionki.

W r. 1930 Laboratorium użyło nowy pawilon, w którym umieszczono pracownię do badań promieni X i pracownię akustyczną, nadto w nowym tunelu o powietrzu sprężonym rozpoczęto prace z aerodynamiki.

Na życzenie Narodowego Trustu Radowego i Radowej Komisji (National Radium Trust i Nat. Radium Commission) Laboratorium, rozporządzając odpowiednimi urządzeniami, podjęło się sprawdzania, przechowywania i rozdziału zapasów radu, nabywanego przez te instytucje.

Yorkshire, Lancashire, Cumberland, Northumberland, Coalbrookdale, Shrewsbury, Fife, Ayrshire, Dumfriesshire i Lanarkshire.

Nadto Instytut prowadził badania geofizyczne i magnetyczne w Anglii i Szkocji oraz badania wód podziemnych i źródeł. W latach 1929/30 i 1930/31 wydał sprawozdania roczne oraz 17 prac.

Instytut posiada 4 oddziały na prowincji¹.

Poza temi dwoma instytutami badawczymi czynne są następujące wydziały i komitety Departamentu:

WYDZIAŁ BADAŃ BUDOWLANYCH (Building Research Board) z komitetami: badań chemicznych i atmosferycznych, badań budowy gmachów, badań dotyczących wentylacji i ogrzewania, badań dotyczących wyrobu cegły oraz z komitetem prowadzącym do spółki z Narodowym Laboratorjum Fizycznym badania nad akustyką budynków. Prace prowadzone przez Wydział dotyczyły: wietrzenia materiałów budowlanych, struktury i wytrzymałości tworzyw, wibracji i ciśnienia wiatrów, ciśnienia ziemi (gruntu) i t. zw. zmęczenia materiału, udogodnień mieszkaniowych i akustyki. Łącznie z Instytutem Geologicznym Departamentu prowadzi on badania nad ruchem wilgoci w ciałach porowatych, rozpadaniem się materiałów budowlanych przy krystalizowaniu się soli, działaniem czynników biologicznych przy kruszeniu się kamieni, zabezpieczeniu budynków fabrycznych przy czyszczeniu, skażeniem kamieni przez wodę morską i nad próbami zabezpieczenia kamieni przed wpływami atmosferycznymi. Wydział prowadzi stację badań budowlanych (Building Research Station) w Garston. W r. 1929/30 wydał 29 prac, w r. 1930/31 — 26.

Specjalny Komitet badawczy (Steel Structures Research Committee) zajmuje się badaniem konstrukcyj stalowych. Prace jego odbywają się w sekcjach: 1) obciążeń granicznych w budynkach, 2) natężeń w istniejących budowlach, 3) analizy rozciągania, 4) właściwości materiałów, 5) wyboczeń słupów i 6) spawania stali. Na specjalnej konferencji przedstawicieli instytucji i rzeczoznawców postanowiono standardyzować stosowanie stali kształtowej do wszelkich budowli. Przeprowadzeniem standardyzacji zajęła się sekcja granicznych obciążeń budynków. W r. 1931 Komitet wydał pierwsze sprawozdanie ze swych prac.

WYDZIAŁ BADAŃ CHEMICZNYCH (Chemistry Research Board) z komitetem badań korrozji metali prowadził badania dotyczące prac: nad korrozą metali, nad wysokimi ciśnieniami niektórych gazów, nad otrzymywaniem helu z piasku monazytowego, nad smołą w niskich temperaturach, nad terapią chemiczną, nad gumą syntetyczną i nad ogólnymi zagadnieniami chemii organicznej. Wydział prowadzi Chemiczne Laboratorjum Badawcze (Chemical Research Laboratory) w Teddington. W okresie 1929/30 Wydział opublikował 15 prac, w okresie 1930/31 — 20.

WYDZIAŁ BADAŃ PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH (Food Investigation Board) z komitetami: badań biochemicznych i biofizycznych, badań technicznych, badań dotyczących owoców i warzyw, badań nad przewozem produktów — zajmował się pracami nad zawartością witamin w owocach i warzywach, sposobami przechowywania owoców (zwłaszcza jabłek), zmianami zachodzącymi w mięsie

¹ W New Castle dla okręgu Northumberland i Durham, w Manchester dla okręgu Lancashire, w Yorku dla okręgu Yorkshire i w Edynburgu dla Szkocji.

przy zamrażaniu, zmianami zachodzącymi w mięsie solonem i wędzonym, sprawami połowu, przewozu i wędzenia ryb, przechowywania jaj, sprawami korozji naczyń do gotowania i przechowywania konserw i soków owocowych oraz innemi badaniami fizycznymi i chemicznymi w zastosowaniu do produktów spożywczych. Wydział prowadzi stację doświadczalną niskich temperatur (Low Temperature Research Station) w Cambridge, stację doświadczalną (Torry Research Station) w Aberdeen (Szkocja) oraz dwie pracownie badawcze: w Londynie (Covent Garden Laboratory) i w Maidston w Kent (Ditton Laboratory). W r. 1930/31 wydział otrzymał od Międzynarodowego Instytutu Chłodziarstwa zasiłek na badania w wysokości 6.250 fr. W okresie sprawozdawczym wydał: w r. 1929/30 — 25 prac, w r. 1930/31 — 42 prace.

WYDZIAŁ BADAŃ PRODUKTÓW LEŚNYCH (Forest Products Research Board) z komitetami: badań budulca, obróbki drzewa i przechowywania drzewa — prowadził prace przeważnie z zakresu technologii drzewa i ochrony lasu przed pasorzytami. Prowadzi on pracownię badawczą (Forest Products Research Laboratory) w Princes Risborough w Bucks. W okresie sprawozdawczym wydał 20 prac w r. 1929/30 i 17 prac w r. 1930/31.

WYDZIAŁ BADAŃ PALIWA (Fuel Research Board) z komitetami głównym i miejscowymi badania węgla prowadzi 8 pracowni badawczych w 8-u węglowych okręgach kraju¹. Badania tego Wydziału dotyczyły: hydrogenizacji węgla i smoły (wodorowanie węgla), przemiany smoły w spirytus silnikowy i ropę, obserwacji fizycznych i chemicznych nad złożami węgla, prób laboratoryjnych węgla i koksu, karbonizacji i produkcji gazu. W okresie sprawozdawczym Wydział wydał 18 prac w r. 1929/30 i 16 prac w r. 1930/31.

WYDZIAŁ BADAŃ METALURGICZNYCH (Metallurgy Research Board) z komitetami: badań metali lekkich oraz badań nad zachowaniem się stopów przy wysokich temperaturach — prowadził prace dotyczące: zachowania się materiałów w wysokich temperaturach, lekkich stopów, najnowszych metali (beryl i tytan), stali zlewnej i stopów stalowych, pęknięcia blach kotłowych, domieszki stali. W r. 1929/30 wydał on 6 prac, w r. 1930/31 — 12.

WYDZIAŁ BADAŃ RADJOTECHNICZNYCH (Radio Research Board) z komitetami: badań nad standardyzacją i dokładnością pomiarów, badań nad rozchodzeniem się fal, badań atmosferycznych — prowadził prace z zakresu: zasięgu fal, wykrywania kierunku zmian atmosferycznych, wzorcowania fal radiowych i wyznaczania wysokich częstotliwości. Wydział ogłosił 16 prac w r. 1929/30 i 24 w r. 1930/31. Prowadzi on stację doświadczalną (Radio Research Station) w Slough (Bucks).

WYDZIAŁ BADAŃ WÓD ZANIECZYSZCZONYCH (Water Pollution Research Board), utworzony stosunkowo niedawno, gdyż w r. 1927, gromadził literaturę z zakresu swej specjalności oraz prowadził prace dotyczące: nadzoru nad wodami rzek, ich florą i fauną, oczyszczania wód od ścieków fabrycznych oraz zarządzeń, obowiązujących przy usuwaniu wód ściekowych, zastosowania środków przeciwko działaniu wód na naczynia i przewody rurowe, procesów wymiany zasadowych odczynników przy oczyszczaniu wód. Popierał on i nawiązywał

¹ Okręgi: Northumberland i Durham, Lancashire i Cheshire, South Yorkshire, West Yorkshire, Nottinghamshire i Derbyshire, North Staffordshire, Południowa Walja i Szkocja.

współpracę z organami zainteresowanymi. W okresie sprawozdawczym ogłosił w r. 1929/30 4 prace, w r. 1930/31 9 prac.

Pozatem prowadziły badania następujące Komitety czasowe Departamentu: Komitet badań zanieczyszczeń powietrza (wydał 5 prac), Komitet badań materiałów używanych w praktyce dentystycznej, Komitet badań nad galwanicznym pokrywaniem powierzchni metalowych (wydał 5 prac), Komitet badań nad zabezpieczaniem towarów (prace jego miały na celu wykrycie typów mikroorganizmów niszczących wyroby fabryczne, jak również wpływu niszczącego przymieszek chemicznych, światła i wilgoci; wydał 1 pracę), Komitet badań geofizycznych, Komitet badań z zakresu oświetlenia (prace jego dotyczyły oświetlenia okien wystawowych, racjonalnego oświetlenia biur, oświetlenia doków i t. p.; wydał 11 prac), Komitet badań smarów przeciwтарыowych, Komitet badań sprężystości metali (prace jego dotyczyły materiału na sprężyny i wyrobu sprężyn), Komitet badań nad sposobem przewozu gazów sprężonych (zajmował się sprawą wyrobu naczyń spawanych), Komitet badań nad stosowaniem metody promieni X w badaniach przemysłowych, Komitet badań nad smołowaniem dróg i Komitet badań ciał lepkich.

Mieszcząca się w British Museum pracownia Departamentu (British Museum Laboratory), zajmująca się oczyszczaniem i konserwacją okazów muzealnych, przeszła od kwietnia 1931 r. pod zarząd Muzeum.

Specjalnie powołany przez Departament Komitet zajmuje się sprawą utworzenia doświadczalnej stacji parowozów.

3. Research Associations, związki badawcze przemysłowców, związane z inicjatywy rządu w celu prowadzenia prac badawczych na zasadach współdzielczych, otrzymują zasiłki z funduszu miliona funtów, o którym była mowa powyżej. O stosunku, jaki łączy je z Departamentem, powiedziano już w artykule, poświęconym historii i działalności Departamentu Badań, w tomie V *Nauki Polskiej* na str. 385 i n. Tu przypomnieć należy, że aczkolwiek prace związków badawczych podlegają kontroli Departamentu, związki cieszą się zupełną samodzielnością. Same układają program badań stosownie do swoich potrzeb i mogą robić dowolny użytek z wyników tych badań pod jedynym warunkiem, aby nie szkodził on w niczem interesom państwa. Związki, zwracające się do Departamentu po raz pierwszy o zasiłek, podpisywały z nim umowę, która zapewniała im wydatną pomoc państwa w pierwszym okresie ich istnienia. Okres ten ustalony początkowo na lat 5, następnie przedłużony, już minął. Fundusz zasiłkowy został znacznie uszczuplony¹ i rząd zwrócił się do Parlamentu o uchwalenie nowych funduszy. Praca związków zdobyła sobie uznanie powszechne, z powodu jednak ostrego kryzysu, jaki przechodzi obecnie przemysł brytański, środki materialne związków są często niewystarczające. Najpilniejszą przeto sprawą zarówno dla związków, jak i Departamentu stało się znalezienie wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jeszcze w roku 1927/28 19 z pośród związków badawczych wystosowało do Departamentu memoriał z prośbą o dalszą pomoc rządu na badania przemysłowe na przeciąg lat 10-ci, w czasie których rząd wypłacałby równowartość funduszy zwią-

¹ Do dnia 31 marca 1931 r. Departament wydał z tej sumy 868.000 f.

kowych, zebranych ze składek członkowskich. Komitet Doradczy Departamentu nie uznał za możliwe zadośćuczynić tej prośbie, uważając, że tak wydatna pomoc rządu potrzebna była jedynie w pierwszych latach istnienia związków, które obecnie rozwinęły już swoją działalność. Główny cel polityki Departamentu, zdaniem Komitetu, został już osiągnięty: dowiedziono wartości badań zespołowych dla przemysłu. Związki badawcze, obsługujące wielkie gałęzie przemysłu, same starać się winny o środki na badania. Ponieważ jednak nie wszystkie jeszcze firmy przemysłowe (choć wielki postęp w tym kierunku dał się już zauważyć) zrozumiały konieczność ponoszenia kosztów badań zespołowych¹, z drugiej zaś strony niektóre z takich badań o wielkim znaczeniu wymagają istotnie znacznych funduszy, wreszcie biorąc pod uwagę, że wiele z pośród związków przemysłowych prowadzi badania, z których wyników korzystają urzędy państwowe, Komitet opracował nowy projekt, dotyczący pomocy państwa na badania przemysłowe. Polega on na tem, że zasiłki, przyznawane związkom badawczym, udzielane być mają po wygaśnięciu umów, zawartych pomiędzy nimi a Departamentem, indywidualnie, w zależności od warunków materialnych, zasług i znaczenia związku. W porozumieniu z Departamentem związek oznaczy wysokość sumy, którą powinien osiągnąć ze składek członkowskich. Suma ta ma wystarczyć na opędzenie niezbędnych potrzeb związku. Departament ze swej strony obowiązuje się udzielić związkom zasiłków, których wysokość określi w każdym indywidualnym przypadku zależnie od warunków, w jakich się związek znajduje, naogół jednak zasiłki te nie mogą przewyższać $\frac{1}{3}$ ogólnego dochodu związku. Nadwyżka ponad określone minimum, uzyskana przez związek z innych źródeł, niż składki członków, oraz zasiłek Departamentu pozwolą związkowi rozwinąć działalność na większą skalę. W przypadkach wyjątkowych, gdy chodzi o badania w gałęzi przemysłu, której rozwój jest szczególnie ważny i pożądaný (np. wyrób instrumentów i aparatów naukowych), Departament stosować będzie inną metodę, udzielając tym badaniom wydatnego poparcia.

Umowy na nowych warunkach wprowadzono od dn. 1 października 1929 r. Zawarło je już 11 związków, których dawne umowy wygasły.

Związki badawcze, w poszukiwaniu stałych środków na badania, powzięły myśl opodatkowania odpowiednich gałęzi przemysłu. Impuls do tego dał związek badawczy przemysłu gumowego (R. A. of British Rubber Manufacturers), zgłaszając w Parlamencie projekt ustawy o podatku od wwożonej gumy, płaconego przez przemysłowców na rzecz badań zespołowych. Ustawa przeszła w drugim czytaniu, skutkiem jednak nawału spraw komisja parlamentarna nie zdążyła rozważyć jej przed końcem sesji w r. 1931. Związek przemysłu włókienniczego wełnianego zwołał specjalną konferencję w Bradford, na której uchwalił dobrowolny podatek w wysokości dwóch pensów od beli wwożonego surowca. Obecnie uchwała ta weszła w życie i chociaż w r. 1930/31 sumy uzyskane tą drogą na badania zespołowe nie dosięgły przewidywanej wysokości, jest nadzieja, że z biegiem czasu będą wpływały bardziej obficie, gdyż głównym powodem niedoboru była zwłoka w wypłacaniu sum przez kompanje okrętowe.

¹ Od roku 1917 do kwietnia 1931 r. ogólna suma wpłacona przez związki na badania zespołowe wyraża się cyfrą 1.250.000 f.

Ruch zmierzający do racjonalizacji w przemyśle wyraził się ostatnio powstaniem organizacji badawczych, centralizujących w sobie wszystkie badania związane z daną gałęzią przemysłu. Tu zanotować należy utworzenie wielkiej centrali badawczej w przemyśle fotograficznym, która przejęła funkcje dawnego Photographic Research Association (nie korzysta ona zupełnie z materialnej pomocy państwa) oraz organizacji powstałej przy Związku Inżynierów Samochodowych (Institution of Automobile Engineers) jako komisja badawcza i standardowa (Research and Standardisation Committee), ześrodkowującej wszelkie badania związane z gałęzią przemysłu motorowego i samochodowego. Organizacja ta przejęła funkcje Research Association of British Motor and Allied Manufacturers, przejęła również aktywa związku z zobowiązaniem obrócenia tych sum wyłącznie na badania. Utrzymuje się ona z subsydjów Stowarzyszenia przemysłowców i kupców branży motorowej (Society of Motor Manufacturers and Traders) i grupy przemysłowców samochodowych. Departament zobowiązał się udzielać tej instytucji zapomogi w ciągu 3-ich lat w maksymalnej wysokości 2.500 f. rocznie w zależności od wpływów instytucji.

Głównym staraniem związków badawczych staje się obecnie nie tyle zdobywanie nowych wyników badań, ile stosowanie wyników już osiągniętych w tych gałęziach przemysłu, dla których pracują. Wiele z nich zorganizowało w okresie sprawozdawczym specjalne jednostki, t. zw. sekcje rozwoju (Development Sections), których zadaniem jest zaznajamianie firm przemysłowych, często drogą udzielania osobistych informacji i pokazów, z wynikami badań i sposobem ich stosowania. Nieraz również próby i doświadczenia wykonywa się w zakładach, których właściciele są członkami związku. W ten sposób związki badawcze chcą polepszyć położenie przemysłu przez ulepszanie jego metod.

W okresie sprawozdawczym dał się zauważyć wielki i pożądaný rozwój bibliotek naukowych, utrzymywanych przez niektóre związki. Stało się to dzięki pomocy oddziału Fundacji Carnegiego, działającego w Wielkiej Brytanji (The Carnegie United Kingdom Trustees), który udzielił związkom fundusów na zakup książek i kompletów czasopism z zakresu ich specjalności.

Podajemy na str. 119 tabelę, dającą pojęcie o liczbie przemysłowych związków badawczych i zasiłkach, jakie otrzymywały od Departamentu. Nie dajemy tu szczegółowego sprawozdania z pracy związków z zakresu badań przeprowadzonych w poszczególnych gałęziach przemysłu, które mogłyby zainteresować jedynie specjalistów. Pracę związków w liniach ogólnych scharakteryzował prof. Tretiak w artykule swoim o nauce w Anglii¹.

4. O sposobie udzielania zasiłków na popieranie pracy badawczej i przygotowywanie młodych sił naukowych przez Departament pisał obszernie prof. Tretiak². Dodać tu należy dla przypomnienia, że zasiłki te wypłacane są indywidualnie, t. zn. z uwzględnieniem warunków i możliwości zgłaszającego się.

W r. 1927 wydano przejrzane i zmienione przepisy w sprawie udzielania zasiłków³. Rozróżniają one trzy kategorie zasiłków: 1) zasiłki dla studentów, 2) zasiłki dla młodych pracowników naukowych, 3) zasiłki na badania specjalne. Udzielanie zasiłków dwóch pierwszych kategorii Departament uważa

¹ p. Nauka w Anglii. *Nauka Polska* t. VI, s. 287. ² p. *Nauka Polska* t. VI, s. 288-290. ³ Notes on Grants to Research Workers and Students (Revised, October 1927).

NAZWA ZWIĄZKU	Data zawarcia umowy z D. S. I. R.	Zasilek w r. 1929/30	Zasilek w r. 1930/31	Suma zasilków od czasu podp. umowy
Brytyjski Związek Badawczy Przemysłu Fotograficznego (British Photographic Research Association)	15.V.1918	2.000	2.000	26.597 ¹
Z. B. Przem. Przyrządów Naukowych (B. Scientific Instrument R. A.)	1.VII.1918	8.502	8.452	117.438
Z. B. Przem. Włnianego (Wool Industries R. A.)	1.X.1918	7.500	7.500	69.643
Z. B. Bryt. Przem. Motorowego (R. A. of British Motor and Allied Manufacturers)	1.IV.1920	—	—	25.711 ²
Z. B. Przem. Szewskiego (B. Boot, Shoe and Allied Trades R. A.)	1.I.1919	901	1.000	9.696
Z. B. Przem. Bawełn. (B. Cotton Industry R. A.)	1.VII.1919	17.703	14.000	124.365
Wydział badań sztucznego jedwabiu (Artificial Silk Dep.)	1.VII.1928	1.896	1.800	5.500
Z. B. Przem. Lnianego (Linen Industry R. A.)	1.X.1919	1.400	3.000	61.682
Z. B. Przem. Gumowego (R. A. of Br. Rubber Manufacturers)	1.I.1920	—	1.863	32.846 ³
Z. B. Przem. Cukiernianego (B. A. of Research for Cocoa, Chocolate, Suggar Confectionery and Jam Trades)	1.X.1919	500	2.154	24.863
Z. B. Przem. Metalowego poza żelazem (B. Non-Ferrous Metals R. A.)	1.I.1920	5.600	8.000	58.694
Z. B. Przem. Optycznego (B. Refractories R. A.)	1.VII.1920	2.473	1.650	21.294
Szkocki Z. B. Przetw. Olejów Skalnych (Scottish Shale Oil Scientific and Industrial R. A.)	1.IV.1920	—	—	7.500 ⁴
Z. B. Przem. Pralniowego (Br. Launderers' R. A.)	1.X.1920	1.300	650	25.930
Z. B. Przem. Skórzanego (Br. Leather Manufacturers' R. A.)	1.X.1920	2.213	2.494	25.037
Z. B. Przem. Nożowniczego (Br. Cutlery R. A.)	1.I.1921	500	500	10.780 ⁵
Z. B. Przem. Elektrycznego (B. Electrical and Allied Industries R. A.)	1.X.1920	4.800	2.400	78.501
Z. B. Przem. Motocyklowego i Rowerowego (Br. Motor Cycle and Cycle Car R. A.)	1.I.1921	—	—	9.050 ⁶
Z. B. Przem. Jedwabnego (B. Silk R. A.)	1.I.1921	1.400	1.400	14.850
Z. B. Przem. Żelaza Lanego (B. Cast Iron R. A.)	1.VII.1921	4.000	4.800	36.044
Z. B. Przem. Młynarskiego (R. A. of British Flour Millers)	1.VII.1923	2.500	2.500	20.082
Z. B. Przem. Spożywczego (B. Food Manufacturers' R. A.)	1.VII.1925	1.495	—	5.125
Z. B. Przem. Farbiarskiego (R. A. of Br. Paint, Colour and Varnish Manufacturers)	1.VII.1926	4.750	4.750	21.145
Nar. Z. Przem. Żelaznego i Stalowego (National Federation of Iron and Steel Manufacturers)	1.I.1929	7.000	6.500	13.733
Z. B. Przem. Drukar. (Printing Industry R. A.)	—	—	—	— ⁷
Związek Inżynierów Samochodowych, Komisja badawcza i standardowa (Institution of Automobile Engineers, Research a. Standardisation Committee)	1.VII.1931	—	—	— ⁸

¹ Przesłał istnieć 7 listopada 1930 r., p. str. 118. ² Obecnie ulega likwidacji, p. str. 118. ³ Do sumy tej dodać należy 2.500 f. s. wyplaconą Związkowi w formie zaliczki w r. 1929. ⁴ Umowa Związku z Departamentem wygasa z dn. 31.III. 1925 r. ⁵ Suma ta nie obejmuje zapomogi zwrotnej, udzielanej Związkowi przez 3 lata (1925 - 1928) w łącznej wysokości 6.000 f. szt. ⁶ Umowa Związku z Departamentem wygasa z dn. 31.XII. 1927 r. ⁷ Powstał w listopadzie 1931 r. Narazie prowadzi głównie działalność informacyjną. Pracując w porozumieniu z Departamentem, nie zwracał się dotychczas o zapomoge. ⁸ P. wyżej.

za czynność przejściową, mającą na celu zasilenie w chwili krytycznej dopływu pracowników naukowych. Podkreśla on stale, że działalność jego w tym kierunku nie powinna tamować innych źródeł pomocy dla przyszłych badaczy naukowych; w miarę tego, jak władze uniwersyteckie, samorządowe, sfery przemysłowe i inne czynniki, rozumiejąc coraz lepiej znaczenie pracy badawczej, będą starały się dostarczać odpowiednich środków na przygotowywanie pracowników naukowych, sumy, łożone na to przez Departament, będą stopniowo zmniejszane. Udzielając zasiłków młodzieży, Departament stara się skierować ją do dziedzin pracy, które odczuwają brak dobrych badaczy. Ostatnio zwrócił on specjalną uwagę na technikę i metalurgję i kandydatom na badaczy w tych dziedzinach udziela zasiłków na dogodniejszych warunkach.

Celem zasiłków trzeciej kategorii jest rozwój badań i osiągnięcie nowych ich wyników. Departament udziela ich dojrzałym i doświadczonym badaczom naukowym na badania szczególnie pożądane i ważne z punktu widzenia aktualnych potrzeb życia gospodarczego kraju. W okresie sprawozdawczym do najważniejszych badań, na które udzielono zasiłków, należały: badania płynnego wodoru, prowadzone w Cavendish Laboratory w Cambridge przez dra Kapitza'ę (specjalnie zbudowana w tym celu za zastosowaniem najnowszych urządzeń fabryka jest jedyną tego rodzaju w Anglii), badania nad promieniami X, prowadzone w Royal Institution pod kierunkiem prof. Williama Bragga, oraz badania nad zachowaniem się gazów pod wysokim ciśnieniem, prowadzone przez prof. Bone'a.

Ogólna suma zasiłków wszystkich trzech kategorii, wypłacona przez Departament w okresie sprawozdawczym, wynosiła 37.411 funtów w r. 1929/30, 40.525 f. w r. 1930/31.

Według kategorii dzielą się one, jak następuje: zasiłków dla studentów w r. 1929/30 przyznano 144 (w tem 78 przyznanych po raz pierwszy), w r. 1930/31—135 (w tem 90 przyznanych po raz pierwszy); zasiłków dla młodych badaczy naukowych w r. 1929/30—11 (w tem 5 przyznanych po raz pierwszy), w r. 1930/31—16 (w tem 9 przyznanych po raz pierwszy); zasiłków na badania specjalne w r. 1929/30—39 (w tem 28 przyznanych po raz pierwszy), w r. 1930/31—46 (w tem 36 przyznanych poraz pierwszy).

Jeśli chodzi o podział zasiłków według specjalności, przedstawia się on, jak następuje:

	r. 1929/30				r. 1930/31			
	studenci	młodzi badacze	badania specjalne	ogółem	studenci	młodzi badacze	badania specjalne	ogółem
chemia . . .	78	6	18	102	66	8	18	92
fizyka . . .	24	1	7	32	25	5	11	41
matematyka i astronomja	9	2	1	12	6	—	2	8
biologia . .	17	2	7	26	19	2	7	28
geologia i mineralogja .	1	—	1	2	3	1	3	7
metalurgia .	4	—	2	6	5	—	3	8
technika (engineering) .	11	—	3	14	11	—	2	13

Liczba prac naukowych, ogłoszonych w okresie sprawozdawczym przez osoby, korzystające z zasiłków Departamentu, wyrażała się w r. 1929/30 cyfrą 125, w r. 1930/31 cyfrą 115 prac.

5. Sprawozdanie Departamentu za rok 1929/30 podaje również w charakterze dodatku krótki przegląd działalności pokrewnych mu instytucyj, działających na terenie dominjów Imperjum Brytańskiego. Niektóre dominja, dążąc za przykładem Anglii, utworzyły specjalne Rady Narodowe lub Departamenty Badań, mające na celu przygotowywanie i popieranie pracowników naukowych i przeprowadzanie oraz organizowanie badań zespołowych w przemyśle nad zagadnieniami szczególnie ważnemi i potrzebnymi w warunkach danego kraju. W innych dominjach popieraniem badań zajmują się rządowe instytucje naukowe.

Rady badań rozporządzają nieraz dość znacznymi funduszami, uchwalonemi do ich dyspozycji przez parlamenty miejscowe. Np. Narodowa Rada Badań (NATIONAL RESEARCH COUNCIL) w Kanadzie w r. 1928/29 wydatkowała 323.112,24 dol., w tem: zapomogi na badania, zasiłki i stypendja dla studentów i młodych pracowników naukowych 237.697,16 dol., urządzenie pracowni 2.533,15 dol., utrzymanie biblioteki i wydawnictwo prac naukowych 3.926,69 dol., honoraria za prace naukowe, wynagrodzenie personelu, podróże i koszty administracji ogólnej 77.489,39 dol. Rada wydaje czasopismo *Canadian Journal of Research*, sprawozdania i biuletyny, zawierające prace naukowe.

Akt Parlamentu Brytańskiego z r. 1930, zwany the Research Council Act, utworzył Radę Badań w prowincji Kanady, Saskatchewanie, oraz zreorganizował utworzoną jeszcze w r. 1920 takąż radę w Albercie. Według ustawy z r. 1930 zadaniem tych Rad jest wyzyskanie naturalnych bogactw prowincyj, podejmowanie badań zmierzających do ulepszenia metod ich przemysłu, szukanie dróg dla nowych gałęzi przemysłu, organizacja badań podejmowanych w tych prowincjach przez firmy przemysłowe, ugrupowania oraz przez poszczególnych badaczy, a także wydawnictwo prac naukowych.

W innej prowincji Kanady Ontario rząd prowincjonalny wydał w r. 1928 ustawę powołującą do życia specjalną fundację, zwaną RESEARCH FOUNDATION, o podobnych zadaniach i celach.

Rada Badań Naukowych i Przemysłowych w Australji (COUNCIL FOR SCIENTIFIC AND INDUSTRIAL RESEARCH OF COMMONWEALTH OF AUSTRALIA), utworzona w r. 1926, wydała w r. 1929 102.440 f. s., w czem na badania naukowe, prowadzone przez oddziały Rady, 84.171 f. s. Były to badania botaniczne, zoologiczne, w szczególności entomologiczne, badania dotyczące nawodnienia, badania gleboznawcze, pomologiczne i produktów leśnych i t. p. Departament wydaje czasopismo *Quarterly Journal*, sprawozdania roczne, serje biuletynów i broszur.

Departament Badań w Nowej Zelandji (NEW ZEALAND DEPARTMENT OF SCIENTIFIC AND INDUSTRIAL RESEARCH) zajmuje się głównie organizacją badań w dziedzinie rolnictwa i hodowli. Prowadzi on Laboratorium, Instytut Geologiczny, Pracownię Petrologiczną, Biuro Meteorologiczne i Obserwatorium. Departament wydaje sprawozdania roczne, czasopismo *Journal of Science and Technology* oraz serje biuletynów, obejmujących prace naukowe.

W Związku Południowo-Afrykańskim organizowaniem i popieraniem badań zajmują się następujące instytucje rządowe: Wydział Przemysłu i Handlu (Board of Trade and Industries), prowadzący Instytut Badań Paliwa (Fuel Research Institute); Departament Rolnictwa i Departament Leśny.

W Indjach sprawami temi zajmują się Departament Rolnictwa, Departament Meteorologiczny, Indyjski Instytut Meteorologiczny, Instytut Badań Produktów Leśnych w Dehra Dun, Indyjski Instytut Badań Laku i Bengalski Instytut Garbarstwa.

6. Jesienią 1930 r. odbyła się w Londynie Konferencja w sprawach Imperjum (Imperial Conference), w czasie której wiele uwagi udzielono sprawie organizacji badań naukowych. Konferencja wyłoniła specjalną Komisję (Research Committee), w której pod przewodnictwem Lorda Parmoora zasiadali przedstawiciele państwowych urzędów badań W. Brytanji, Irlandji i dominjów, nadto weszli do niej przedstawiciele Bryt. Ministerjum Rolnictwa i Rybactwa, Urzędu Targowego Imperjum (Empire Marketing Board) i Instytutu Imperjum (Imperial Institute of the United Kingdom, the Colonies and India). Celem obrad Komisji było ustalenie zasad polityki koordynacji pracy państwowych instytucyj badawczych. Komisja rozważała istniejące projekty badań z punktu widzenia całokształtu interesów państwa oraz opracowała szereg zaleceń i wniosków dotyczących usprawnienia administracji urzędów, działalności ich w zakresie udzielania porad, przygotowywania przyszłych badaczy i t. p. Podkreślono potrzebę wymiany projektów badań między poszczególnymi organizacjami krajowymi. Wzajemne komunikowanie sobie projektów, mówiących o przedmiocie badań i wskazujących miejscowość, w której praca ma być wykonana, pozwoli napewno uniknąć wykonywania jednej pracy przez kilka naraz instytucji i przyczyni się do zaoszczędzenia wysiłków w pracy nad zagadnieniami o znaczeniu ogólnem. Tendencja do wyzyskania możliwości współpracy dominjów zaznaczyła się wyraźnie w związku z projektami badań mineralnych bogactw i produkcji wełny w Imperjum. W obydwu przypadkach uznano korzyść płynącą z ustalenia wspólnej linii działania i podjęto kroki, zmierzające do określenia przedmiotu badań i sposobu ich przeprowadzenia.

Specjalną uwagę poświęcono polityce Urzędu Targowego Imperjum w dziedzinie udzielania zasiłków na badania. Uznano, że Urząd ten najbardziej powołany jest do koordynowania wysiłków w podejmowaniu badań dotyczących zagadnień ważnych dla całego państwa i do ułatwiania badań takich zagadnień przez organizowanie pracy zespołowej między dominjami.

Na obradach Komisji, dotyczących zagadnień specjalnych, bywali często obecni kierownicy odpowiednich pracowni; zapewniało to realność wykonania zapadających uchwał. Obecni na konferencji dyrektorowie urzędów badań w dominjach zwiedzili wiele pracowni związków badawczych przemysłowców i Departamentu Badań w metropolji, w ten sposób konferencja przyczyniła się skutecznie do zbliżenia między przedstawicielami pracy badawczej prowadzonej przez państwo w całym Imperjum.

Warto również nadmienić, że, rozważając trudne położenie ekonomiczne Wielkiej Brytanji, Komisja wyraziła opinię, iż powinno ono być uważane za

powód nie do obcinania, a przeciwnie do powiększania wydatków na badania, gdyż jedynie stosowanie metod naukowych i zdobyczy nauki w życiu gospodarczym kraju pozwoli mu wyjść zwycięsko z obecnego przesilenia¹.

Z ORGANIZACJI I POPIERANIA NAUKI W SKANDYNAWJI

TREŚĆ: I. Uwagi wstępne. II. Szwecja: 1. Akademje i towarzystwa naukowe oraz samodzielne instytuty badawcze. Państwowe Zbiory Sztuki. 2. Organizacja popierania pracy naukowej. III. Danja: 1. Akademia Nauk. 2. Działalność Carlsbergfondet i Rask-Ørsted Fondet. IV. Norwegja: 1. Działalność Fridtjof Nansens Fond. 2. Pierwsze sprawozdanie Instytutu im. Michelsena.

I. Naukę skandynawską łączy w jedną całość pokrewieństwo etniczne narodów, podobieństwo języków i wspólna przeszłość historyczna. Wyrazem tej łączności są wspólne zjazdy uczonych nordyjskich (np. historyków od 1905 r.), wszechskandynawskie czasopisma i związki naukowe. Różnice w organizacji nauki tłumaczą się odmiennymi warunkami geograficznymi i odmiennymi drogami rozwoju państwowego. Na czoło państw skandynawskich wysuwa się największa ze względu na obszar i na liczbę ludności Szwecja. Tu powstaje pierwszy uniwersytet skandynawski (1477 w Uppsali, w Kopenhadze w 2 lata później); później królowie z rodu Wazów szczytą się swoją uczonością (Jan III), a przynajmniej naukę rozumieją i popierają. Jeszcze wśród zamętu wojny domowej w 1599 r. odbywa się pierwsza badawcza podróż archeologiczna, i od-tąd już badania archeologiczne nie ustają,—dzisiejsza Szwecja szczyci się największym dorobkiem w zakresie archeologii. Gustaw II Adolf systematycznie zwozi do ojczyzny zdobyte w Polsce i Niemczech biblioteczne łupy wojenne, kładąc w ten sposób podwaliny pod współczesne bogactwa biblioteczne kraju. W r. 1628 z jego polecenia arcybiskup wydaje okólnik do proboszczów całego kraju, aby udzielali pomocy archeologowi królewskiemu, aby udostępniali mu zbiory ksiąg i archiwałów; w dwa lata później powstaje do dziś istniejący urząd generalnego konserwatora zabytków przeszłości (Riksens Antiquarie). W r. 1667 organizuje się pierwsze szwedzkie towarzystwo: archeologiczne Collegium Historiarum et Antiquitatum w Uppsali. Zrozumienie wartości nauki znajduje wyraz w założeniu pierwszej prywatnej fundacji, udzielającej stypendjów uczonym (Hvitefeldtska Stipendieinrättningen, zał. w 1664 r., p. niżej) oraz w założeniu drugiego uniwersytetu szwedzkiego w Lund. Rok 1710 przynosi powstanie do dziś istniejącego towarzystwa naukowego (Vetenskaps-societeten w Uppsali), rok 1739—Królewskiej Akademji Nauk w Stockholmie, rok 1743—Akademji Nauk Historycznych (Vitterhets, Historie och Antikvitetssakademien); następnie powstają towarzystwa w Lund i Göteborgu i t. d. W okresie największego upadku politycznego życie naukowe rozwija się w przyśpieszonym tempie.

Wielka rozległość państwa oddawna zmuszała do decentralizacji pracy naukowej. Obok dwu starych ośrodków uniwersyteckich: w Uppsali i w Lund, powstają dzięki akademjom i towarzystwom naukowym nowsze ośrodki w stołecznym Stockholmie i handlowym Göteborgu, które następnie w XIX wieku uzyskują swe wyższe uczelnie.

¹ Artykuł opracowany przez Redakcję ze współudziałem inż. Jana Wojciechowskiego.

Wyższe uczelnie szwedzkie¹ posiadają stosunkowo niewielką liczbę studentów, a bogato uposażone przez społeczeństwo zakłady wyższych uczelni stanowią znakomite warsztaty pracy naukowej dla nieprzeciążonych pracą pedagogiczną profesorów². Dlatego też Szwecja odznacza się pewnem upośledzeniem w dziedzinie organizacji pracy naukowej; później niż u innych państw skandynawskich powstała tam potrzeba zakładania samodzielnych instytutów badawczych i szczególnie wydatnego popierania nauki przez państwo.

W Danii przeciwnie: zgromadzenie w stolicy wszystkich najważniejszych ośrodków naukowych (Akademja, Carlsbergfondet), liczebność jedyne, stołecznego uniwersytetu (dopiero w nowszych czasach powstały dążenia do założenia drugiego ośrodka naukowego w Aarhus) — a co za tem idzie przeciążenie pracą dydaktyczną jego personelu naukowego — wszystko to wytworzyło warunki sprzyjające organizowaniu się ośrodków badawczych poza uniwersyte-tem i powstaniu nowoczesnej polityki popierania nauki³, do czego podstawy materialne dał wspinały rozwój gospodarczy kraju.

Norwegia, najuboższa i przez długi czas pozbawiona samodzielności (od końca XIV w. do r. 1905), pozostawała najdłużej na uboczu. Rozciągłość kraju i tu spowodowała decentralizację nauki: pierwszy ośrodek naukowy wytworzył się w stolicy kościelnej — Trondhjem (Towarzystwo Naukowe w 1778 r., obecnie istnieje tam także Politechnika), potem dopiero w stolicy administracyjnej Oslo (Uniwersytet 1810, Towarzystwo Naukowe 1857), wreszcie w starem handlowem Bergen (Muzeum 1825 z szeregiem instytutów naukowych).

Do kultury skandynawskiej należy też Islandja (pierwsze Tow. Naukowe 1816, Uniwersytet 1911) i w pewnym stopniu Finlandja. Brak dostatecznych materiałów utrudnia nam narazie podanie dokładniejszych wiadomości o nich.

Już z samych dat powstawania instytucyj podobnych w krajach Skandynawskich narzuca się przypuszczenie o związkach i wpływach wzajemnych. Szczegółowe sprawdzenie przeważnie to potwierdza. Najjaskrawiej wzajemne zależności zarysowują się w latach powojennych, gdy na wzór państw walczących rządy skandynawskie zaczęły wkraczać w dziedzinę organizacji nauki: w r. 1918 rząd szwedzki reorganizuje pozostającą pod jego opieką fundację Långmana, przeznaczając odsetki funduszu, wynoszącego 2.000.000 kr., na popieranie kultury szwedzkiej; 18. VII. 1919 Storting ustanawia norweski fundusz naukowy, wynoszący 3.000.000 kr.; 4. X. 1919 powstaje w Danii państwowy fundusz im. Raska i Ørstedta, wynoszący 5.000.000 kr. Ostatnie dwa przykłady stają się z kolei bodźcem dla Szwecji do założenia w r. 1927 nowego funduszu, popierającego badania naukowe.

¹ Król. Uniwersytety w Uppsali i Lund z wydziałami: teologicznym, lekarskim, filozoficznym i prawnym; Wyższa Szkoła w Stockholmie (1878) z wydziałami: matematyczno-przyrodniczym, prawnym i humanistycznym; tamże Karoliński Instytut medyczno-chirurgiczny (1752), Politechnika (1798), Szkoła Leśnicza (1828), Wyższa Szkoła Handlowa (1909), Weterynaryjna (1821), Wyższa Szkoła (humanistyczna) w Göteborgu (1887) oraz tamże Wyższa Szkoła Handlowa (1920) i Techniczna (1811), wreszcie Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Alnarp (1862).

² Jeśli idzie o przybliżone stosunki procentowe, Uniwersytet Warszawski posiada 50% profesorów, 25% docentów, 110% zaś studentów wyższych uczelni szwedzkich. ³ Adolf Jürgens: Die Organisation der Forschung in den Skandinavischen Ländern... Forschungsinstitute. Ihre Geschichte, Organisation u. Ziele, Hamburg 1930. t. II, s. 650 — 662.

II. SZWECJA.¹ Przedstawię tu naprzód szwedzkie instytucje naukowe: akademje, towarzystwa naukowe i samodzielne instytuty badawcze, a następnie charakteryzuję organizację popierania nauki.

1. Akademje szwedzkie, zakładane przeważnie w wieku XVIII przez monarchów, wyręczały zazwyczaj państwo w pełnieniu jego obowiązków w stosunku do popierania nauki, z drugiej strony miały powierzoną sobie misję fachowych świadczeń na rzecz państwa. System ten przetrwał do dziś, tak że większość naukowych instytucyj państwowych oraz ochrona przyrody i zabytków przeszłości znajduje się pod naukowem kierownictwem Akademij. Państwo ogranicza swą rolę do zapewnienia podstaw materialnych i opieki urzędowej nad funkcjami instytucyj naukowych, resztę powierzając inicjatywie uczonych. Przeważa część akademij główny nacisk kładzie na działalność organizacyjno-naukową, nie zaś na posiedzenia naukowe.

Pielęgowaniu nauk matematyczno-przyrodniczych służy Akademia Nauk (KUNGL. VETENSKAPSAKADEMIEN w Stockholmie) przez utrzymywanie instytucyj naukowych, wydawnictwa, udzielanie zasiłków pracownikom naukowym i przyznawanie nagród za prace (m. in. międzynarodowych nagród Fundacji Nobla w dziedzinie fizyki i chemii).

Liczba członków Akademii wynosi co najwyżej 100 krajowych i tyluż zagranicznych, podzielonych na jedenaście klas, każda z nieprzekraczalną liczbą członków (w klasie matematyki czystej 6, matematyki stosowanej i astronomii 6, fizyki i meteorologii 10, chemii 10, nauk o ziemi 8, botaniki 9, zoologii 9, nauk lekarskich 14, technicznych 8, społecznych i statystycznych 6, innych nauk 14).

Akademia utrzymuje następujące instytucje: obserwatorium astronomiczne; gabinet fizyczny (zbiór dawnych przyrządów oraz wypożyczalnia nowych instytutom i poszczególnym uczonym); ogród botaniczny, ufundowany w 1791 przez P. J. Bergiusa (posiada galerję portretów botaników, bibliotekę fachową, zielnik, ikonotekę botaniczną); morską stację zoologiczną w Kristineberg (oprócz dwu stałych pracowników w 1930 r. pracowało w niej 22-ch uczonych i odbył się doroczny kurs zoologii morskiej dla 15-u słuchaczy); bibliotekę obejmującą ok. 140.000 t. i 225.000 odbitek i dysertacyj; Muzeum pamiątek po Berzeljuszu; Muzeum historii nauk ścisłych.

Pod zarządem Akademii ponadto pozostają następujące instytucje: Państwo-

¹ Literatura: Samuel E. Bring. Våra akademier, lärda samfund och vetenskapliga sällskap. Svenska Kalendern 1922, s. 236-258.—Svenska Kulturfonden. En översigt sammanställd genom Längmanska fonden. Uppsala (1931), s. 288.—Grundtagar för Kung. Vetenskapsakademien... Uppsala 1923, s. 23.—Vetenskapsakademiens Årsbok 1904-1931.—Kungl. Vitterhets historie och Antikvitetsakademiens Årsbok 1926-9.—Vilhelm Gödel. Rikssantikvarieämbetet. Stockholm 1930. Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitetsakademiens Handlingar. Del 41 : 1.—Henrik Schück. Rikssantikvarieämbetet genom 300 år. Fornvännen 1931, h. 1-2, s. 3-27.—N. C. Dunér. Bicentenaire de la Société Royale des Sciences d'Upsala. Uppsala 1911, s. 62.—Z dawniejszych wydawnictw wyczerpujące ale przestarzałe wiadomości podaje: Schweden. Historisch-statistisches Handbuch. Hrsg. J. Guinchard. II. Aufl. 1 T. Stockholm 1913, s. 455-470, 514-538, 592-690.—W polskiej literaturze: L. Koczy. Rozwój nauki historycznej w Szwecji w ostatnich 30 latach. *Kwartalnik Historyczny* 1931, r. XLV, t. II. *Wiadomości Historyczne*, zes. 1, s. 1-27.—O polonicach w Szwecji informuje przedewszystkiem «Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności» przez E. Barwińskiego, L. Birkenmajera i J. Łosia. Kraków 1914.

we Muzeum Przyrodnicze, Instytut Nobla Chemji Fizycznej, Polarna Stacja Przyrodnicza w Abisko (działy: biologiczny i geofizyczny).

Akademja jest najwyższą władzą w zakresie ochrony przyrody: przedstawiciele Akademji zasiadają w państwowej komisji probierczej i w zarządzie państwowego instytutu meteorologiczno-hydrograficznego.

Z wydawnictw Akademji od r. 1739 ukazują się rozprawy — *Handlingar*; od r. 1904 zaczęły też wychodzić serje specjalne p. t. *Arkiv för Matematik, Astronomi och Fysik; Arkiv för Botanik; Arkiv för Zoologi; Arkiv för Kemi*. Ponadto co roku ukazuje się Rocznik Akademji — *Årsbok*, obejmujący sprawozdania z działalności Akademji i podporządkowanych jej instytucyj, gdzie podawany bywa skład osobowy Akademji i nekrologi. Akademja wydaje też pisma z dziedziny ochrony przyrody — *Skrifter i Naturskyddsärenden*, życiorysy swych członków — *Levnadsteckningar*, oraz międzynarodowe czasopismo matematyczne *Acta Mathematica*.

Dochody Akademji opierają się na monopolu wydawnictwa kalendarza, na kapitałach własnych Akademji, wynoszących w r. 1931 3.917.565,24 kr., które przyniosły 200.392,54 kr. odsetek; ogółem z tych dwu źródeł Akademja otrzymała w r. 1931 500.867,56 kr. (w r. 1930 — 484.204 kr., w r. 1929 — 476.292 kr., w r. zaś 1928 — 465.302 kr.). Ponadto Akademja otrzymuje od państwa coroczną specjalną dotację (na cele ochrony przyrody i in.), która w r. 1931 wynosiła 24.000 kr., w r. 1930 — 27.000 kr., w r. 1929 — 59.050 kr., w r. 1928 — 60.500 kr.

Akademja nauk historycznych (KUNGL. VITTERHETS, HISTORIE OCH ANTIKVITETS-AKADEMIEN) ma na celu pielęgnowanie nauk historycznych, archeologii i numizmatyki przez wydawnictwa, zasiłki i stypendja, nagrody. Akademja sprawuje nadzór nad krajowymi zabytkami przeszłości i podporządkowanymi sobie zbiorami państwowymi; ocenia projekty publicznych napisów, projekty wybijanych przez mennicę państwową numizmatów i wydaje fachowe opinie na żądanie króla.

Akademja może mieć co najwyżej 10 członków honorowych, 25 czynnych i 20 zagranicznych oraz nieograniczoną liczbę korespondentów krajowych i zagranicznych. Członkowie czynni dzielą się na dwie klasy: historyczną i archeologiczno-numizmatyczną. Sekretarzem Akademji i redaktorem jej wydawnictw jest z urzędu generalny konserwator i kierownik państwowych zbiorów, pozostających pod nadzorem Akademji — Riksantikvarie. Przy Akademji mieści się jego centralny urząd, w całym zaś kraju działa około 200 jego korespondentów. Przy Akademji mieszczą się następujące zbiory państwowe: Państwowe Muzeum archeologii przedhistorycznej i historycznej (Statens Historiska Museum), założone w r. 1670, Królewski Gabinet numizmatyczny (Kungl. Myntkabinettet), Antikvariskt-Topografiska Arkivet, obejmujące opisy inwentaryzacyjne z całego kraju, ok. 10.400 fotografii i rysunków oraz ok. 4.350 negatywów fotograficznych; Antikvariskt-Numismatiska Biblioteket, fachowa biblioteka obejmująca ok. 55.000 t. i liczne rękopisy; wreszcie osobno mieszczą się Östasiatiska Samligarna — zbiory wschodnio-azjatyckie, zawierające w znacznej części zabytki przedhistoryczne.

Głównem wydawnictwem Akademji są Rozprawy — *Handlingar* (41 tt.), poświęcone przeważnie archeologii. Organem Akademji jest czasopismo *Form-*

vännen (od 1906 r.) oraz rocznik—*Årsbok* (w l. 1926-29), w którym generalny konserwator zabytków zamieszcza swe roczne sprawozdania, ponadto znajdujemy tam skład Akademji i t. d. Z innych wydawnictw należy wymienić «Pisma i korespondencję kanclerza A. Oxenstjerny» w 18 tt. i wydawnictwo inskrypcyj runicznych.

Akademja rozporządza funduszem własnym, wynoszącym w r. 1929 około 1.200.000 kr., który przynosi ok. 54.000 kr. odsetek. Wydatki związane z wypełnianiem państwowych obowiązków Akademji pokrywa dotacja państwowa, wynosząca w r. 1929-30 328.000 kr.

Akademja szwedzka (SVENSKA AKADEMIEN), założona w r. 1786 na wzór Akademji francuskiej, ma 18 członków, pracuje nad słownikiem języka szwedzkiego i rozporządza nagrodą literacką Nobla.

Akademja nauk technicznych (INGENJÖRVETENSKAPSAKADEMIEN), założona w r. 1919, pielęgnuje naukowe badania techniczne oraz wszelkie dążenia do udoskonalenia technicznego przemysłu krajowego i wyzyskania krajowych bogactw naturalnych. Członkowie Akademji (co najwyżej 14 honorowych i 80 rzeczywistych) dzielą się między 7 fachowych wydziałów. Akademja wydaje Rozprawy—*Handlingar* i Biuletyny—*Meddelanden*. Byt materialny Akademji zapewnia fundacja, rozporządzająca kapitałem 1.780.000 kr.

Akademja Gospodarstwa Wiejskiego (KUNGL. LANTBRUKS-AKADEMIEN), założona w r. 1811, ma na celu popieranie nauki i doświadczalnictwa w zakresie rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa i gospodarstwa domowego. Liczba członków Akademji wynosi co najwyżej 24 honor., 50 rzeczywistych i 75 zagranicznych. Pod kierunkiem Akademji pozostaje Centralny Zakład doświadczeń rolniczych pod Stockholmem (Centralanstalten för Försöksväsendet på Jordbruksområdet); budżet Zakładu z funduszy państwowych wynosi ok. 400.000 kr. Akademja i Zakład posiadają własne wydawnictwa naukowe.

KUNGL. KRIGSVETENSKAPSAKADEMIEN, zał. w r. 1790, poświęcona jest naukom wojskowym.

Poza Akademjami, zgrupowanymi w Stockholmie, w innych ośrodkach naukowych istnieją poważne towarzystwa naukowe ogólne, rekrutujące swych członków z wyboru, noszące zwykle w nazwie tytuł królewskich.

A więc najstarsze szwedzkie towarzystwo naukowe KUNGL. VETENSKAPSSOCIETETEN w Uppsali (zał. w r. 1710), uprawiające nauki matematyczne i przyrodnicze; tamże istnieje podobne towarzystwo poświęcone humanistyce—KUNGL. HUMANISTISKA VETENSKAPSSAMFUNDET (zał. w r. 1881). W Lund mamy matematyczno-przyrodnicze KUNGL. FISIOGRAFISKA SÄLLSKAPET (zał. w r. 1772) oraz dwa humanistyczne: KUNGL. HUMANISTISKA VETENSKAPSSAMFUNDET (w r. 1918) i VETENSKAPSSOCIETETEN (w 1920), wreszcie w Göteborgu jedno ogólne—VETENSKAPS OCH VITTERHETSSAMHÄLLET (1773). Wszystkie te towarzystwa ogłaszają swe rozprawy. Podobny charakter mają jeszcze dwie instytucje o specjalnych zadaniach: KUNGL. SAMFUNDET FÖR UTGIVANDE AV HANDSKRIFTER RÖRANDE SKANDINAVIENS HISTORIA w Stockholmie (1815) ma na celu wydawanie źródeł do dziejów Skandynawji, ogłosiło blisko sto tomów *Handlingar* i *Historiska Handlingar*; oraz KUNGL. ÖRLOGSMANNASÄLLSKAPET w Karlskrona (1771), towarzystwo naukowe oficerów marynarki wojennej, poświęcone morskim naukom wojskowym i badaniu morza wogóle.

Innych towarzystw naukowych Szwecja posiada ponad 100, w tem historycznych 12 (m. in. szereg specjalnych, np. KAROLINSKA FÖRBUNDET, poświęcone badaniu przedewszystkiem dziejów Karola XII, wydające specjalne czasopismo naukowe) językoznawczych 10, poświęconych badaniu historii sztuki 9, przyrodniczych 16, medycznych 23. Cały kraj jest pokryty siecią towarzystw (22) krajowych lub też poświęconych opiece nad zabytkami przeszłości. Każda prowincja (län) ma swoje własne tego rodzaju towarzystwo, wyjątkowo kilka sąsiednich prowincyj posiada towarzystwo wspólne. Wszystkie z nich prawie wydają swe czasopisma, zamieszczające poważne regionalne prace naukowe.

Z pomiędzy samodzielnych instytutów badawczych w dziedzinie chemii fizycznej pracuje w Stockholmie Instytut fundacji Nobla, w Uppsali zaś Instytut państwowy, mieszczący się dotychczas w budynkach uniwersytetu (ostatnio otrzymał od państwa kwotę 1.222.500 kr. na budowę własnego gmachu i ekwipunek naukowy oraz od fundacji Rockefellera 181.000 dol. na badania). W Uppsali działa też Państwowy Instytut biologii ras (STATENS INSTITUT FÖR RASBIOLOGIE), prowadzący badania nad Lapończykami.

Ścisłe naukowe cele posiada STATENS VETERINÄRBACTERIOLOGISKE ANSTALT — Państwowy Zakład zakaźnych chorób zwierzęcych w Stockholmie. Ponadto należy wymienić techniczny METALOGRAFISKA INSTITUTET (1921) w Stockholmie oraz matematyczny instytut Mittag-Leffler. Z humanistycznych samodzielnych instytutów należy wymienić Instytut badania nazw miejscowości i dialektów przy Wyższej Szkole w Göteborgu (INSTITUTET FÖR ORTNAMENS - OCH DIALEKT-FORSKNING VID GÖTEBORGS HÖGSKOLA).

Parę słów jeszcze o działalności Państwowych Zbiorów Sztuki (STATENS KONSTSAMLINGAR). Należy do nich przedewszystkiem Muzeum Narodowe w Stockholmie, posiadające bogate zbiory dzieł sztuki od starożytnej począwszy, jednak z przewagą współczesnej¹, zamki Gripsholm, Drottningholm, Rosenberg, Strömsholm, oraz wszystkie zabytki stanowiące własność państwa. Zarząd Państw. Zbiorów Sztuki wypożycza poszczególne zabytki do ozdobienia poselstw, ministerstw, urzędów, rozrzuconych po całym kraju, sejmu, zakładów uniwersyteckich i muzeów prowincjonalnych, zdobywając w ten sposób nadzór naukowy nad temi muzeami. Doniosłą rolę kulturalną odgrywają wędrownie wystawy Muzeum Narodowego, połączone ze stosownymi wykładami i pokazami. I tak np. w 1928 r. objechała północną Szwecję VIII wystawa wędrowna, poświęcona międzynarodowej grafice XIX w. i współczesnej rzeźbie szwedzkiej. Wystawa zatrzymywała się w 8 miastach i miasteczkach, korzystając z gościny w ratuszach i szkołach, co znacznie zmniejszyło koszty organizacyjne. Znaczenie kulturalne wystawy łatwo ocenić np. w lapońskiej osadzie górniczej, daleko za kołem polarnem — w Kiruna (9.000 mieszk.), lub w Boden — fortecy położonej tuż pod kołem polarnem (6.000 m.)².

2. Z ramienia państwa nauką i wyższem szkolnictwem w Szwecji opiekuje się przedewszystkiem Ministerstwo Spraw Kościelnych (Ecklesiastikdepartamentet).

¹ Zabytki o wartości głównie archeologicznej gromadzi Państwowe Muzeum Archeologiczne (p. wyż.). ² Statens Konstsamlingars... underdänig berättelse afgiven av Överintendenten och Chefen för Nationalmuseum. Stockholm 1929.

W budżecie tego ministerstwa na rok 1929/30¹ figurują następujące kwoty:

Na państwowe wyższe uczelnie (uniwersytety, Instytut Karolinski, politechniki oraz niektóre instytuty badawcze).	9.256.538 kr.
Archiwa, biblioteki, muzea	1.874.925 „
Zasiłki dla Vetenskapsakademiern oraz dla Vitterhets-Historie-och Antikvitets-Akademiern	445.554 „
Zasiłki na naukę, literaturę i sztukę (niemal wyłącznie cele naukowe: zasiłki dla towarzystw, badania, druk czasopism, dzieł naukowych, podręczników)	313.586 „

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa (Jordbruksdepartamentet):

Wyższe szkolnictwo rolnicze, leśnicze, weterynaryjne . . .	845.950 kr.
Zasiłek dla Akademii Rolniczej i na doświadczalnictwo rolnicze	550.015 „
Służba geologiczna, meteorologiczna, hydrograficzna . . .	854.950 „
„ kartograficzna	653.200 „
Statens Veterinärbakteriologiska Anstalt	91.700 „
„ Skogsförsöksanstalt (zakład doświadczeń leśnych) oraz specjalne doświadczenia leśne	252.900 „
Morskie badania hydrobiologiczne	143.000 „

Ponadto w budżetach Ministerstw: Spraw Wewnętrznych (Socialdepartamentet) i Obrony (Försvarsdepartamentet) znajdują się poważniejsze kwoty na cele naukowe.

Państwo szwedzkie łoży znaczne sumy na popieranie nauki, jednak Szwecja jest przede wszystkim krajem dawnej i powszechnej ofiarności społecznej na cele naukowe. Najdawniejsze z istniejących dotychczas funduszy, popierających naukę, pochodzą z XVII w. Ostatnio wydana książka informacyjna o szwedzkich funduszach kulturalnych² podaje 175 fundacyj, popierających wyłącznie naukę a rozporządzających kapitałami ponad 22.000.000 kr., oraz 8 wielkich fundacyj z funduszem ok. 65.000.000 kr., popierających przede wszystkim naukę. Zapewne i inne nieuwzględnione w tej liczbie fundacje w jakiejś części przyczyniają się do popierania badań. Z wymienionych funduszy w XVII w. powstały 3, w XVIII—6, w pierwszej połowie XIX—6, w drugiej połowie—71, w latach 1900—1914—38, od r. 1915— 59.

Dla uzupełnienia obrazu ofiarności społeczeństwa należy też przypomnieć ofiarność na szkoły wyższe, np. Uniwersytet Stockholmski posiada fundusze wynoszące 13.345.770 kr. (koniec 1928 r.), Wyższa Szkoła w Göteborg — 6.425.949 kr.

Z funduszy, mających na celu popieranie zadań kulturalnych wogóle, pierwsze miejsce zajmuje fundacja Nobla NOBELSTIFTELSEN, założona w r. 1895. Nagradza ona «ludzi, których działalność w swych ostatecznych wynikach przynosi największy pożytek ludzkości». Fundacja rozporządza kapitałem, wynoszącym dziś 31.205.902 kr., podzielonym na 5 równej niemal wysokości funduszy, z których 3 służą nauce: chemiczny, fizyczny (w rozporządzeniu Vetenskapsakademiern) i fizjologiczno-medyczny (w rozporządzeniu Król. Karolińskiego Instytutu Medyczno-Chirurgicznego).

¹ Riksstat för budgetåret 1929/1930. ² Svenska Kulturfonder op. cit.

Fundacja KNUT OCH ALICE WALLENBERGS STIFTELSE, założona w r. 1917, rozporządza funduszem 26.000.000 kr. i ma na celu popieranie badań naukowych i oświaty. Fundacją rządzi komitet z 5-u osób. Przynajmniej 10-a część rocznych dochodów przeznaczana jest na zwiększenie kapitału — reszta idzie na cele fundacji. Fundacja zajmuje się głównie zakładaniem i opieką nad bibliotekami.

Do mniejszych fundacyj należy LÄNGMANSKA KULTURFONDEN, pochodząca z zapisu handlowca Längmana¹. Założona w r. 1859, w roku zaś 1918 była uruchomiona przez państwo. Kapitał jej wynosi obecnie 2.800.000 kr. i przechowywany jest w Centralnej Kasie Państwowej. Fundacja udziela zapomóg w czterech dziedzinach: humanistyki, nauk matematyczno-przyrodniczych, sztuki i literatury, oświaty. Połowa rocznych dochodów idzie na koszty administracji i zwiększenie kapitału, druga połowa na zapomogi. Fundusz popiera ściśle określone badania, publikację wyników naukowych czy artystycznych; udziela zasiłków ludziom, towarzystwom i czasopismom, umożliwia finansowo zakładanie nowych instytucji i czasopism. Zarząd spoczywa w ręku 5-u osób z kanclerzem do spraw uniwersytetów jako przewodniczącym i 4-ma przedstawicielami popieranych przez fundusz dziedzin, wybranych przez uniwersytety i instytucje społeczne.

Fundacja LETTERSTEDTSKA FORENINGENS FONDEN wynosi 1.253.500 kr.; popiera zbliżenie państw skandynawskich w dziedzinie naukowej, artystycznej i gospodarczej, przede wszystkim przez udzielanie stypendyj.

Wreszcie fundacja KUNGL. OCH HVITEFELDTSKA STIPENDIEINRÄTTNINGEN, założona w r. 1664 (nowy statut z lat 1918-1921), rozporządza dziś kapitałem 2.700.500 kr., przeznaczonym na stypendja dla uczniów gimnazjów, studentów, pedagogów i naukowców okręgu (län) Göteborg och Bohus (liczącego ok. 430.000 mieszkańców).

Z pośród 22.000.000 kr. funduszy, popierających wyłącznie badania naukowe, na poszczególne dziedziny przypadają kwoty:

kr.

8.444.800 (33 fundacje)	na popieranie nauk medycznych ² ,
5.223.100 (51 ")	" przyrodniczo-matematycznych,
2.879.800 (11 ")	" technicznych,
2.369.400 (39 ")	" humanistycznych,
1.005.100 (11 ")	" prawniczych i ekonomicznych,
518.000 (4 ")	muzeów,
439.400 (3 ")	nauk leśniczych i rolniczych,
1.132.000 (23 ")	nauki wogóle, bez ściślejszego określe-
	nia dziedziny.

¹ Längman, Szwed mieszkający w Finlandji, zapisał 59/90 swego majątku na cele społeczne szwedzkie, 31/90 zaś na takież cele fińskie. Trzecia część fundacji szwedzkiej przeznaczona jest wyłącznie na cele kulturalne. Intencją ofiarodawcy było, aby fundacja zaczęła swą działalność dopiero po osiągnięciu wysokości 100.000.000 kr. Jednak naglące potrzeby nauki skłoniły rząd szwedzki do udostępnienia funduszu już w r. 1918. ² W tem THERÈSE OCH JOHAN ANDERSSONS MINNE (1922)—6.866.200 kr. Fundacją rozporządza Karoliński Instytut Medyczno-chirurgiczny. W r. 1927/8 np. Fundacja przyznała 73 zasiłki na kwotę 271.775 kr.; największy zasiłek wynosił 12.500 kr.—Stiftelsen Therése och Johan Anderssons Minne 1927-1928. Stockholm 1928.

Fundacje te przeważnie są związane z uniwersytetami, akademjami czy też towarzystwami naukowymi.

Wziąwszy pod uwagę, że fundacja Nobla popiera przede wszystkim nauki przyrodnicze i medyczne, ujrzymy całą nierównomierność podziału funduszków pomiędzy działy nauki, nie mówiąc już o wielkim rozdrobnieniu funduszków pomiędzy liczne fundacje. Fundacje te, niekiedy drobne i skrzepowane w swej działalności wąskim niejednokrotnie przeznaczeniem, dają obraz chaosu inicjatywy społecznej. Po wielkiej wojnie, która dała tyle przykładów należytej organizacji badań naukowych, uświadomiono sobie i w Szwecji konieczność naprawy istniejącego stanu rzeczy. Wyrazem tego było uruchomienie Långmanska Kulturfonden w r. 1918. W r. 1927 Akademia Nauk historycznych, jako przedstawicielka większości nauk humanistycznych, wraz z rektorami uniwersytetów szwedzkich złożyła królowi memoriał wskazujący na materialne upośledzenie humanistyki szwedzkiej, tem jaskrawsze w porównaniu z zasobnością humanistyki duńskiej, rozporządzającej w obrębie samego Carlsbergfondet sumą 580.000 kr. (w r. 1925), nie mówiąc już o zasiłkach na te cele duńskiej fundacji im. Raska i Ørstedta, a państwowego funduszu badań naukowych, jeśli chodzi o Norwegię. Szwedzkie fundusze humanistyczne, w dodatku nierównomiernie traktując poszczególne nauki i zagadnienia, wypłacają zaledwie około 100.000 kr. rocznie; Långmanska Kulturfonden również nie rozporządza poważniejszymi kwotami na te cele. Wobec tego memoriał wzywa króla do utworzenia specjalnego funduszu, popierającego prace naukowe w dziedzinie humanistyki, wskazując na przeznaczane dotychczas na cele humanitarne dochody z loterii państwowej, jako na źródło, które mogłoby dostarczyć środków materialnych. Wskutek przychylnego stanowiska Rady Ministrów król przeznaczył na ten cel dochód z trzynastu miesięcznych ciągnięć loterii państwowej w ogólnej kwocie około 400.000 kr. i polecił Akademii złożyć projekt tymczasowego statutu.

Dn. 10.VIII 1928 statut uzyskał zatwierdzenie i w dn. 1.I 1929 Akademia otrzymała pierwsze dochody z tego źródła. Celem funduszu jest popieranie badań w dziedzinie humanistyki lub badań mających poważne dla niej znaczenie, popieranie szwedzkich zbiorów publicznych, ochranianie dzieł sztuki, zbiorów ksiąg i archiwaliów, wreszcie innych tego rodzaju materiałów cennych ze względu na wartość naukową lub z punktu widzenia narodowego. Rozdział funduszu powierzony jest komitetowi, złożonemu z 5-u członków, z których przewodniczącego wyznacza król, kanclerz do spraw uniwersytetów — dwu członków i tyłuż Akademii¹. Dotychczas jeszcze nie ukazało się sprawozdanie z dwu pierwszych lat działalności funduszu.

III. DANJA. W t. V *Nauki Polskiej* znalazło się opracowanie Ingeborgi Stemann p. t. «Organizacja nauki w Danji» ujmujące całokształt zagadnienia; obecnie postaram się dać uzupełniające wiadomości, przedstawiając obszerniej organizację najpoważniejszej duńskiej instytucji naukowej, oraz na podstawie ostatnich materiałów zarysować działalność dwu najpoważniejszych duńskich fundacyj popierających naukę².

¹ Handlingar rörande fond till främjande av humanistisk forskning. Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitetsakademien Årsbok 1928. Op. cit., s. 118-137. ² C. Molbech. Det Kongelige Danske Videnskabernes Selskabs Historie i dets første Aarhundrede 1742 - 1842.

1. Duńska Akademia Nauk (DET KONGELIGE DANSKE VIDENSKABERNES SELSKAB) powstała w r. 1742 z grona starożytników, pracujących nad opisem królewskiego gabinetu numizmatycznego, wzorując się na szwedzkim Antiquitets Collegium (p. wyżej). Działalność Akademii rozwijać się miała w 3-ch dziedzinach: w dalszej pracy nad numizmatyką, w wydawaniu osobnych wartościowych dzieł, w tygodniowych zebraniach naukowych. Do Akademii weszli odrazu też i przyrodnicy, jednak pierwszy okres jej istnienia (1742–1780) upłynął pod znakiem prac historyczno–starożytniczych; już drugi jednak okres (1780–1801) cechuje przewaga zainteresowań matematyczno–przyrodniczych. Po okresie przejściowym wojen napoleońskich zaczyna się harmonijna i wszechstronna działalność Akademii. Obecnie dzieli się ona na 2 klasy: filozoficzno–historyczną (najwyższa liczba członków 30, zagranicznych 60) i przyrodniczo–matematyczną z grupami matematyczno–fizyczną i biologiczną (40 członków krajowych i 80 zagranicznych). Akademia posiada następujące komisje: komisję do rejestrowania pisanych źródeł do historii duńskiej; komisję badania źródeł do dziejów Danii, przechowywanych w prywatnych archiwach; komisje międzynarodowych wydawnictw «Corpus Lexicographorum Graecorum», «Corpus Medicorum Graecorum», narodowy komitet nowego wydania słownika łaciny średniowiecznej Ducange'a, komisję słownika egipskiego.

W skład każdej z tych komisyj wchodzi 2–4 uczonych, w tem również uczeni z poza Akademii i z poza Danii.

Akademia deleguje 5-u swych członków do dyrekcji Carlsbergfondet, wyznacza jego kierownika gospodarczego oraz jednego członka zarządu Muzeum Frederiksborskiego, wreszcie 2-ch członków zarządu państwowego funduszu im. Raska i Ørsted. Akademia przyznaje dom mieszkalny dla zasłużonego duńskiego uczonego, stanowiący fundację hurtownika A. Collstropa (drugą podobną fundacją rozporządza Carlsbergfondet), i stypendja z fundacji Emila Herborga dla młodych niezamożnych przyrodników (wysokość funduszu 162.578,97 kr.).

Akademia nie utrzymuje własnej naukowej biblioteki. Z pośród wydawnictw uzyskanych drogą wymiany pozostawia sobie tylko nieliczne druki organizacyjne, wydawnictwa naukowe rozdziela 11-u bibliotekom i instytucjom, gdzie mogą być należycie wyzyskane lub celowo uzupełniając posiadane zbiory. I tak dzieła humanistyczne otrzymuje biblioteka królewska, przyrodnicze i matematyczne—uniwersytecka, skandynawskie i bałtyckie — Biblioteka Publiczna w Aarhus, inne książki specjalne — biblioteki fachowe (np. meteorologiczna). W związku z tem pozostaje prowadzona przez Akademię centrala międzynarodowej wymiany wydawnictw.

Wydawnictwa Akademii: Rocznik *Oversigt over det Kong. Danske Videnskabernes Selskabs Forhandling* (z francuskim streszczeniem) zamieszcza skład Akademii, sprawozdania z posiedzeń z króciutkimi streszczeniami

Kiøbenhavn 1843, s. XVI + 618.—*Oversigt over det Danske Videnskabernes Selskabs forhandling*, 1927/28 i 1928/29. København 1929 i 1930 (zamieszcza również sprawozdania funduszów Carlsberskich, które też ukazują się w odbitce).—*Fjerde tillæg til aktstykker vedrørende Carlsbergfondet*. København 1926, s. 35.—*Fundats for Rask-Ørsted Fondet* (1920).—*Rask-Ørsted Fondet Beretning for 1919/20–1929/30* (11 sprawozdań).

przedstawianych referatów, sprawozdania z działalności Akademii i jej komisyj, sprawozdania z działalności Carlsbergfondet; *Skifter* (podzielone według klas Akademii) obejmują większe prace, *Meddelelser* zaś (*Historisk-Filologiske, Filosofiske, Mathematisk-Fysiske, Biologiske*) ogłaszają mniejsze prace.

Fundusze Akademii: w papierach wartościowych Akademia posiada ok. 420.000 kr.; jej dochody opierają się głównie na zasiłkach państwowych: 36.600 kr. w r. 1928 i 38.100 kr. w r. 1929, na zasiłkach Carlsbergfondet, wynoszących co roku 20.000 kr., oraz na zasiłkach tej samej wysokości Rask-Ørstedfondet na stosunki międzynarodowe Akademii. Cały budżet Akademii w r. 1928 wyniósł 135.451,34 kr., w r. 1929 — 150.038,46 kr.

2. Pierwsza fundacja Carlsberska (CARLSBERGFONDET)¹ została założona przez dra J. C. Jacobsena w r. 1876. Zadaniem jej jest: A. Utrzymywanie założonego w r. 1875 przez Jacobsena laboratorium, badającego zagadnienia fermentacji (Carlsberg-Laboratoriet), obejmującego dwa oddziały: chemiczny i fizjologiczny; B. popieranie nauki przez stypendja, zarówno dla badaczy dojrzałych jak i dla młodych pracowników naukowych, zasiłki na zakup przyrządów i innych pomocy naukowych; C. popieranie historycznego muzeum narodowego na zamku Frederiksborg.

Utworzona w r. 1902 przez dra C. Jacobsena nowa fundacja (NY CARLSBERGFONDET) popiera cele artystyczne przez zakupywanie arcydzieł sztuki, zasiłki dla artystów krajowych i teoretyków sztuki.

Fundacje obejmują dwa browary oraz kapitały w obligacjach. Stan czynny bilansu fundacyj wynosił:

w r. 1927/8	94.342.011,77 kr.	czysty dochód	3.067.055,12 kr.
w r. 1928/9	97.215.700,17 „	„ „	3.656.475,76 „

W najbardziej interesującym nas dziale B (popieranie nauki przez stypendja i zasiłki) w latach 1876-1910 wypłacono zasiłków ponad 3.000.000 kr., w roku 1926 (pięćdziesięciolecie funduszu) cyfra ta wzrosła do 9.000.000 kr. Z tego największe zasiłki wypłacono:

Na słownik języka duńskiego (połowę kosztu wydawnictwa pokrywa fundusz, drugą zaś państwo)	342.000 kr.	(w r. 1928/9 cyfra ta wzrosła do 506.129,41 kr.)
Na wyprawę archeologiczną na Ros.	284.000 „	
Wyprawa Andrupa do wschodn. Grenlandji	204.000 „	

¹ Stemann l. c. 338-340.

Na przyrządy i pomoce naukowe
przy badaniach Nielsa Bohra
nad budową atomu

198.500 kr. (w r. 1928/9 kwota ta osią-
gnęła ok. 250.000 kr., nie-
zależnie od tego N. Bohr co
roku pobiera od funduszu
wynagrodzenie za badania)

Duńskiemu Towarzystwu języka
i literatury na wydanie zabyt-
ków dawnej literatury duńskiej

166.000 „ (do r. 1928/29 217.953,29
kr.)

Na wydanie zabytków prawa ziem-
skiego

63.000 „

Na wiercenia w celach nauko-
wych w Grøndals Eng . . .

133.000 „

Na wyprawę śródziemnomorską
w l. 1908/10 i wydawnictwo
jej wyników.

120.000 „

Na wydawnictwo rachunków cel-
nych żeglugi przez Øresund
1557 - 1660.

105.000 „

Powyżej 50.000 kr. do r. 1926 przyznano siedem zasiłków w tem na: wy-
dawanie źródeł historycznych, na odpisy i wydanie «Bullarium Danicum»,
wydanie zbioru traktatów międzynarodowych Danji 1523 - 1750 i t. d.

Przyjrzymy się dokładniej działalności obu fundacyj w latach 1927/8
i 1928/9.

Carlsbergfondet

Dział A. (laboratorium)

	1927/8	1928/9
Dochody . . .	219.233,54 kr.	226.396,57 kr.
Wydatki . . .	173.855,85 „	174.972,08 „

Dział B. (zasiłki na badania i pomoce naukowe)

Dochody . .	1.155.174,74 kr.	1.256.774,51 kr.
Wydatki. . .	1.024.816 „	1.328.830,41 „

Podać o zasiłki wpłynęło w r. 1927/8 — 319 na kwotę 1.740.000 kr.

„ „ 1928/9 — 379 „ „ 1.680.000 „

Z tego uwzględniono w r. 1927/8 — 315 „ „ 1.172.388 „

„ „ 1928/9 — 344 „ „ 1.257.767,95 kr.

Na cele humanistyczne w r. 1927/8 wypłacono ok. 500.000 kr., w r. 1928/9
ok. 580.000 kr.; poza drobnymi sumami na cele naukowe wogóle, resztę sta-
nowią wydatki na nauki matematyczno-przyrodnicze i stosowane. Pod wzglę-

dem zawodu z pośród korzystających z zasiłków najwięcej było zawodowych pracowników naukowych a następnie duchownych, lekarzy, wojskowych, leśników.

Dział C. (Muzeum Historyczne na zamku Frederiksborg)

	1927/8	1928/9
Dochody	254.777,03 kr.	261.741,99 kr.
Wydatki	298.150,54 ¹ „	222.057,13 „
Z tego na powiększenie zbiorów. . .	73.205,40 „	91.996,36 „

Ny Carlsbergfondet

Dochody	1.437.876,81 kr. ²	1.911.562,66 kr.
Wydatki	1.063.633,14 „	1.422.239,72 „
Z tego utrzymanie glyptoteki. . . .	100.000 „	103.271,20 „
Zakup dzieł sztuki	400.095,04 „	858.000,23 „
Zasiłki na ozdobienie publicznych gmachów, zasiłki dla malarzy i badaczy sztuki.	474.240,07 „	372.001,04 „

Zakupione dzieła sztuki przeznaczono do Ny Carlsberg Glyptotek, do Państwowego Muzeum Sztuki — m. i. Tycjana «Portret mężczyzny» za 240.000 kr. (w latach sprawozdawczych dwie raty po 60.000 kr.), F. Halsa «Portret mężczyzny» za 240.000 kr. (w r. 1928/29 dwie raty—196.000 kr.). Poza tem Akademia Sztuk Pięknych otrzymała kopje arcydzieł malarstwa, a inne z zakupionych dzieł sztuki skierowano do Muzeum przemysłu artystycznego, Muzeum ludowego, na zamek Christiansborg, do 11 u muzeów prowincjonalnych i szeregu instytucyj społecznych i szkół (przedewszystkiem uniwersytetów ludowych i szkół zawodowych).

Ponadto przyznano zasiłki na wydatki administracyjne i budowlane biblioteki sztuki, na wydawanie dzieł o sztuce, na stowarzyszenia opieki nad zabytkami, stowarzyszenia artystów i ozdabianie instytucyj naukowych i społecznych.

Drugim co do ważności jest fundusz państwowy RASK-ØRSTEDFONDET³ (5.000.000 kr.) mający na celu popieranie duńskiej nauki w związku z badaniami międzynarodowemi. Roczne odsetki (250.000 kr.) w całości są przeznaczane w tym celu. W ciągu jedenastu lat działalności (1919/1920–1929/1930) fundusz corocznie sprowadzał na wykłady w uniwersytecie kopenhaskim zagranicznych uczonych w ogólnej liczbie ok. 100-u (w tem w 1922 prof. Baudouin de Courtenay) oraz wypłacił ok. 870 zapomóg, wydając ogółem 2.385.507,15 kr. Największą część wydatków pochłonęło wydawanie duńskich prac naukowych w obcych językach (1.573.855,45 kr.). Z funduszu korzystają wszelkie wydawnictwa międzynarodowe wydawane z udziałem Duńczyków (np. Corpus Vasorum Antiquorum) oraz czasopisma skandynawskie w językach międzynarodowych. Udzielano też zasiłków na podróże zagraniczne Duńczy-

¹ Rok jubileuszowy pięćdziesięciolecia Muzeum. ² W tem z browarów w r. 1927/8 — 859.739,58 kr., w r. 1928/9—1.356.510,50 kr. ³ Stemann l. c. 337–338.

ków i badania mające szczególne znaczenie międzynarodowe. Otrzymywali zasiłki badacze obcy, zajmujący się zagadnieniami duńskimi (badania Grenlandji), oraz uczeni islandzcy. Znaczne kwoty szły też na zaopatrywanie duńskich bibliotek w obcą literaturę naukową, obcych zaś w duńską.

Większą kwotę otrzymała skandynawska stacja podzwrotnikowa (40.000 kr. w ciągu dwu lat), a geodezyjne pomiary Grenlandji, Islandji i wysp Faroer pochłonęły w ciągu sześciu lat 60.000 kr.

Już z tych ułamkowych wiadomości widać, że nauka duńska ma wszelkie dane do rozwinięcia nawet najbardziej kosztownych badań i do udostępnienia ich wyników całemu światu.

IV. NORWEGJA. Wyczerpujące dane o organizacji nauki w Norwegji podał w XIII tomie *Nauki Polskiej* I. Lundę. Tu dodam kilka uzupełnień, dotyczących działalności w latach ostatnich dwu fundacyj norweskich: FRIDTJOF NANSENS FOND i CHR. MICHELSENS FOND¹.

1. Nie będę przypominał dziejów powstania Funduszu im. Nansena, podkreślę tylko, że fundusz, założony w r. 1896², po początkowym okresie zapału i dużej ofiarności społecznej, wzrastał bardzo wolno, tak iż w r. 1916 wynosił zaledwie 1.186.102,46 kr. Przełomowym stał się dopiero rok 1916/17, w którym wpłynęło 585.061,82 kr.; odtąd kapitał zaczął wzrastać bardzo szybko, zbliżając się w r. 1929 do wysokości 6.000.000 kr. Było to wynikiem wojennych zysków kraju i nowej kampanji propagandowej, czerpiącej materiał z postępów organizacji popierania nauki w krajach walczących. Tylko w atmosferze, stworzonej przez propagandę Funduszu, mogło dojść do ustanowienia w r. 1919 państwowego funduszu badań naukowych: Statens Forskningsfond (3.000.000 kr.).

Oba fundusze w lutym 1920 r. zawarły porozumienie co do wspólnej działalności zapomogowej i wspólnych wystąpień nazewnątr. Wyrazem tego była wydana przez obie instytucje a podpisana przez wszystkie organizacje³ zawodowe i gospodarcze Norwegji odezwa, uzasadniająca konieczność popierania nauki ze względu na jej wartości duchowe i gospodarcze.

Pierwszym celem działalności funduszu jest dostarczanie środków materialnych Towarzystwu Naukowemu (od r. 1925 zmieniło ono nazwę na Det Norske Videnskaps-Akademi — Norweska Akademia Nauk) na wydawnictwa. W ciągu 32-u lat swego istnienia Fundusz wypłacił Akademji 763.594,14 kr. W ostatnich latach dotacja roczna wynosiła 65.000 kr.

Ogółem Fundusz w ciągu swego istnienia (1896 – 1929) wypłacił na cele naukowe 2.780.564,44 kr., z tego:

¹ Na podstawie: W. C. Brøgger: Fridtjof Nansens Fond og de dermed forbundne fond til videnskapens fremme 1896 – 1921. Kristiania 1922, s. VIII + 178. Dalsze sprawozdania funduszu zamieściły — Oversigt over Videnskapsselskapets Møter, 1922 – 1924. Kristiania 1923 – 1925, a następnie — Det Norske Videnskaps-Akademi Aarbok 1925 – 1929, Oslo 1926 – 1930. Beretning fra Chr. Michelsens Institut for Videnskaps og Aandsfrihet. Bind I. Bergen 1931.

² Do artykułu I. Lundęgo w XIII t. *Nauki Polskiej* wkraśl się błąd drukarski: datą założenia Funduszu jest rok 1896, nie zaś 1806. ³ Związki: Przemysłu Norweskiego, Banków Norweskich, Rzemiosła, Kupiectwa, Żegluga, Eksportowy, Leśny, Rolniczy, Zawodowy Robotników Rolnych, Kas Oszczędnościowych oraz przez Bank Norweski.

Na wydawnictwa.	1.258.512,59 kr. ¹
Na badania.	1.340.936,84 „
Na nagrody za prace konkursowe . .	14.650 „
Za najlepsze prace naukowe	91.500 „
Zasiłki dla prywatnych uczonych . .	74.964,01 „

W ostatnich latach wypłacono:

	1928	1929
Ogółem	256.810,11 kr.	259.750 kr.
Z tego na badania	153.980 „	167.720 „
Wydawnictwa.	96.830,11 „	86.030 „
Nagrody.	4.000 „	4.000 „
Zasiłki dla prywatnych uczonych . .	2.000 „	2.000 „

Na r. 1930 fundusz rozporządzał kwotą 303.953,50 kr.

Chociaż fundusz im. Nansena jest znikomym w stosunku do funduszy innych państw skandynawskich, nie wyłączając nawet Finlandji, wartość jego społeczna i narodowa jest wielka, gdyż, w przeciwieństwie do tamtych, powstał nie drogą daru jednostki, ale wysiłkiem całego narodu, z inicjatywy naukowców, kosztem często bardzo dużych trudów i starań.

2. Instytut im. Michelsena² (CHR. MICHELSENS INSTITUTT FOR VIDENSKAP OG AANDSERIHET) w Bergen zaczął swą działalność w r. 1930. Fundacja Michelsena wynosi 5.500.000 kr., z czego fundusz zasadniczy stanowi dziś 3.000.000 kr., od których odsetki idą na utrzymanie Instytutu, odsetki zaś od pozostałych 2.500.000 kr. — na administrację fundacji; nadwyżka przeznaczona jest na podwyższenie funduszu zasadniczego. W swym pierwszym roku sprawozdawczym Instytut rozporządzał kwotą 90.066,45 kr.

Pierwszym zadaniem Instytutu jest wybranie na okres pięcioletni 3-ch wybitnych młodych uczonych norweskich lub obcych, którzy otrzymują od Instytutu stałą pensję w wysokości co najmniej pborów profesora uniwersytetu (a co najwyżej dwukrotnej). W okresie sprawozdawczym wybrany został K. V. Schjelderup (lat 36) prowadzący badania psychoanalityczne zjawisk religijnych, K. V. Sverdrup (l. 42) geofizyk i Th. A. Skolem (l. 43) matematyk.

Nie udzielano jeszcze przewidzianych w statucie zasiłków na wykonanie ściśle określonych badań przez uczonych z poza Instytutu (na ten cel winna iść co najwyżej $\frac{1}{8}$ część kwoty przyznawanej wyżej wymienionej kategorii uczonych). Na cele pozanaukowe (§ 4 statutu) udzielono 500 kr. Fundusz wydaje dorocznie sprawozdanie, które zawiera, obok części administracyjnej, odczyty członków Instytutu, obejmujące wyniki ich rocznej pracy.

W ten sposób obok funduszy uniwersyteckich, mających na celu pielęgnowanie przy pomocy stypendjów narybku naukowego, obok funduszu nansenowskiego i państwowego, czynnych głównie w dziedzinie organizowania pracy naukowej, przybyła placówka, mająca badaczom, rokującym największe nadzieje, umożliwić oderwanie się na dłuższy czas od troski walki o byt i wszelkiej ubocznej pracy nie naukowej i stworzyć najbardziej sprzyjające warunki rozwinięcia twórczości naukowej w najwyższym stylu.

STANISŁAW HERBST

¹ Na publikację wyników wypraw Fram 153.999,75 kr., na czasopisma 98.229,17 kr.

² I. Lunde l. c. 117 — 118.

Z ŻYCIA NAUKOWEGO ZWIĄZKU RAD SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK

TREŚĆ: 1. Uwagi wstępne. 2. Pierwszy Zjazd Planifikacyjny w Moskwie w r. 1931. 3. Z życia Akademii Nauk: a) Akademia na zjeździe; b) nowa ustawa Akademii; c) ustąpienie prezesa Karpińskiego. 4. O przyszłych pracownikach naukowych Związku.

1. «Zagadnienie organizacji pracy naukowej i jej wyzyskania jest obecnie zarówno w krajach kapitalistycznych, jak i w naszym państwie socjalistycznym zagadnieniem pierwszorzędem. Specjalnie szerokie możliwości przedstawia pod tym względem ustrój socjalistyczny i te właśnie możliwości są jednym z głównych powodów sukcesów naszych w dziedzinie uprzemysłowienia kraju».

Oto słowa, któremi zagaja N. N. Semenow rzecz swą o «Zagadnieniach energii» na łamach urzędowego *Naučnovo Slova*. Wywody te wprowadzają nas odrazu w sedno sprawy. Wskazują bowiem, jakimi drogami rozwija się nauka dzisiejsza w Związku Rad i jak dalece rozwojowi temu towarzyszy baczna opieka władz sowieckich.

«Jeśli poprzednio przy najbardziej dowolnym rozwoju nauki — jest to opinia tegoż autora — obdarzyła nas ona wśród ciszy uniwersyteckich laboratoriów i dynamomaszyną, i radio, i zasadami działania maszyn cieplnych, niepodobna sobie przedstawić tego mnóstwa nowych wielkich zdobyczy ludzkości, które może wywołać życie, jeśli praca naukowa pójdzie szerokim i zorganizowanym frontem»¹.

Na określenie tej swoistej organizacji wszelkich umiejętności stworzono nowy termin: planifikacja nauki, który wymaga objaśnienia. Redakcja organu Towarzystwa do utrzymania kulturalnej łączności z zagranicą w Moskwie, francuskiego *V.O.K.S.'u*, tak oto tłumaczy znaczenie tego słowa: «Musimy uciec się do wyrazu «planification», nieużywanego, co prawda, w języku francuskim, w braku terminu, który może oddać mniej lub więcej wiernie znaczenie, treść i zakres pracy, dokonywanej w Związku Rad we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, który usiłuje wyrazić podporządkowanie tego dzieła ścisłemu planowi, rozważanemu w różnych dziedzinach ekonomii narodowej i nauk przyrodniczych, i oznacza, wkońcu, zespół harmonijny i potężny. Wyraz zatem «planification» — to przygotowanie planu tych czy innych prac, zarówno teoretycznych jak praktycznych, systematyzowanych i regulowanych stosownie do programu odbudowy socjalistycznej naszego kraju»².

Oto nietylko treść wyrazu, ale także treść rzeczy: przywrócona do czci nauka, przywrócona została na pewnych warunkach: ma odtąd służyć celom i zamierzeniom państwowym i rozwijać się w kierunku dokładnie wskazanym.

Ów sowiecki ruch naukowy, wsparty na swoistych podstawach, zasługuje na przedstawienie obszerniejsze i pilną uwagę.

2. Uwagę taką winna między innemi zwrócić na siebie Pierwsza Wszechzwiązkowa Konferencja, zwołana w kwietniu 1931 r. i poświęcona zagadnieniom planifikacji nauki. Obrady i wyniki owego zjazdu znane nam są jedynie ze sprawozdań prasowych, ogłoszonych na łamach *Naučnovo Slova* i *V.O.K.S.'u*.

¹ *Naučnoe Slovo*, 1931, Nr 2-3. ² *V. O. K. S.* (Vsesojuznoe Obščestvo kulturnoj svjazi s zagranicej), 1931, Nr. 4.

W braku materiałów z pierwszej ręki wypadnie się zadowolić pośrednictwem tych właśnie publikacji.

Konferencja trwała od 6 do 11 kwietnia 1931 roku i zgromadziła w Moskwie 1040 delegatów rozmaitych naukowo-badawczych placówek, towarzystw i laboratoriów fabrycznych. Wśród delegatów znaleźli się także m. in. członkowie Akademii Nauk w Leningradzie: G. M. Krzyżanowski, A. E. Fersman, A. F. Joffe, N. I. Bucharin, S. F. Oldenburg i in. W czasie obrad wygłoszono 20 referatów. Programowy odczyt N. I. Bucharina streścił zasady planifikacji pracy naukowo-badawczej. Tezy naczelne prelegenta brzmiały następująco: W walce, którą toczą w naszych oczach dwa światy: kapitalizm i proletarijat, nauka i technika winny zająć stanowisko określone: «wszystko na służbę budownictwa socjalistycznego, w obronie proletarijatu przeciw jego wrogom». Taka jest główna zasada wszystkich programów badań naukowych. Dzisiaj można powiedzieć w imieniu klasy robotniczej: sabotaż w kraju naszym skazany jest na śmierć fizyczną i moralną. Albo razem z klasą robotniczą albo przeciw niej. Niema miejsca na stanowisko trzecie, pośrednie.

Zawsze i wszędzie — dowodzi Bucharin — nauka rodzi się z praktycznych programów epoki; w społeczeństwie podzielonem na klasy jest ona w ręku klasy panującej. Niema nigdy «nauki czystej», t. zn. bez żadnego związku z praktyką; jest to fikcja. Obecnie kapitał burżuazyjny zbroi wiedzę i technikę zarówno na wypadek wojny, jak pokoju. Ale owe zbrojenia ekonomji kapitalistycznej nie mają nic wspólnego z planifikacją nauki, która powstała u nas na rozkaz dnia. Rosną przed nami olbrzymie zagadnienia: budownictwo socjalistyczne, postanowienie oporu na wypadek możliwych zamachów i realizacja hasła: dogonić i wyprzedzić w czasie możliwie najkrótszym czolowe kraje kapitalistyczne. Do tego właśnie zmierza planifikacja. W szczególności ma ona: 1) określić miejsce właściwe w ogólnym budżecie kraju dla całego systemu urządzeń do badań naukowych; 2) ułożyć plan zagadnień, inaczej mówiąc, plan poszukiwań naukowych w ścisłym tego słowa znaczeniu; 3) opracować plan organizacji sieci instytucji badawczych; 4) rozmieścić te instytucje pod względem geograficznym; 5) czuwać nad przydziałem funduszy; 6) kierować zatrudkowaniem kadr pracowników.

Metody planifikacji winny się — zdaniem Bucharina — liczyć ze swoistemi warunkami pracy naukowej; nie można uciekać się do nich bezwzględnie i biurokratycznie. Niepodobna dławic inicjatywy i twórczego rozmachu uczonych, idących ręką w rękę z rządem socjalistycznym.

W dyskusji wszyscy mówcy jednomyślnie podkreślali konieczność i oczywistość wprowadzenia w życie idei planifikacji nauki. Konferencję uznano za początek nowej ery w dziejach pracy naukowo-badawczej. Planifikacja nauki — twierdził Joffe — jest konieczna nietylko dla interesów państwa socjalistycznego, dla którego nauka istnieje, lecz także z uwagi na nią samą. Myśl tę zilustrował mówca szeregiem przykładów z dziedziny fizyki.

Charakterystyczne było zaznaczenie istniejącego przedziału między pracą badawczą, pocztą w ciszy gabinetów, i ogromnem podniesieniem inicjatywy twórczej mas, wytwarzających w fabrykach nietylko materialne wartości: owe masy dźwigają naprzód naukę i technikę. I właśnie fabryki potrzebują pomocy sił naukowo-technicznych.

Oceniając rezultaty, osiągnięte w ciągu lat ostatnich w zakresie pracy naukowo-badawczej, wszyscy prawie mówcy podkreślali rozbieżność myśli praktycznej wobec zagadnień teoretycznych, które narzuca rozwój przemysłu. Zatrzymano się tu, między innymi, na konieczności zbliżenia towarzystw naukowo-badawczych do mas pracowników i podniesiono szereg momentów szczegółowych, jak planifikacja wydawnictw naukowych i t. d. Nikt jednak z mówców, jak zaznaczył z kolei referent, nie przedstawił dokładniej sposobu praktycznej realizacji zagadnienia. Usprawiedliwiano to nowością sprawy: konferencja podobna zwołana jest po raz pierwszy, brak zatem obradującym należytego doświadczenia.

Poza tym referatem programowym rozważono szereg zagadnień specjalnych. Sprawa elektryfikacji kraju, którą tak dobrze rozumiał Lenin — autor aforyzmu: «Komunizm to władza sowiecka, pomnożona przez elektryfikację» — wywołała kilka głosów fachowych i wskazań na przyszłość: oparcie przemysłu na podstawie bilansu energetycznego, podział kraju na regiony energetyczne, odbudowa techniczna i ekonomiczna rolnictwa w oparciu na traktoryzacji z jednocześnie i coraz to szerszym zastosowaniem w tych dziedzinach elektryczności i wreszcie przebudowa transportu, podobnież na podstawie elektryfikacji. Jako wniosek ostateczny — przekonanie referenta: «Podniesienie całej naszej kultury o stopień elektrotechniczny może być dokonane w formie najbardziej współczesnej tylko w warunkach socjalistycznego gospodarstwa».

Dyskutowano także nad zagadnieniem zabezpieczenia ustroju sowieckiego na podstawie surowców naturalnych, pod hasłem wypowiedzianem w odezwie konferencji: «dziś dopiero zaczyna się prawdziwe badanie naszego kraju». Geologowie sowieccy podkreślają w ciągu obrad niejednokrotnie, jak mało wie się w Związku o własnym kraju i jak badania geologiczne nie nadążają za pośpiechem społecznego budownictwa, którego zapotrzebowanie na surowce wciąż wzrasta. Jest to rozbieżność — do natychmiastowego usunięcia.

W czasie dyskusji uzasadniono pogląd, że ośrodki przemysłowe należy przenieść do nowych zupełnie rejonów: mianowicie do rejonów Angary i Jeniseju. Zatrzymano się z kolei wśród zagadnień planifikacyjnych na organizacji gospodarstwa narodowego. Plany prac badawczych, przedstawione przez 40 instytutów, działających z ramienia Rady Gospodarstwa Ludowego, zdradzają, według opinii sprawozdawcy, szereg zasadniczych braków. Nawet jednak przy swej niedoskonałości są znacznym krokiem naprzód w planifikacji pracy naukowo-badawczej w przemyśle. I w tej dziedzinie podkreślono konieczność skierowania pracy instytutów ku gospodarczym potrzebom kraju.

Nowe zagadnienia badawcze z zakresu fizyki i chemii oświectliły referaty: członka Akademii A. F. Joffego i prof. A. M. Frumkina. Dzisiejszy stan chemii, według opinii drugiego z prelegentów, wróży jak najlepszą przyszłość zarówno przemysłowi jak wogóle socjalistycznemu budownictwu Związku. Kolektywizacja gospodarstw wiejskich, struktura t. zw. «sowchozów» (sowieckich gospodarstw) i wogóle mechanizacja, przeprowadzona na terenie Związku, pozwala podnieść poziom gospodarstw wiejskich do technicznego poziomu krajów kapitalistycznych, w niejednych zaś dziedzinach prześcignąć rezultaty Zachodu.

Programowy charakter miał także referat E. Kolmana: «Bojowe zadania

nauki oraz rola Akademii Komunistycznej», uzasadniający słuszność leninowskiego poglądu o partyjności w nauce.

Wśród wielu zagadnień szczegółowych, które narzuca rzeczywistość sowiecka, zatrzymano się m. in. na znaczeniu wynalazków i wynalazczości w pracy badawczej. Naukowo techniczne poszukiwania, wedle opinii wyrażonej na konferencji, muszą pociągnąć i trwale zainteresować miliony przemysłowych i wiejskich robotników, nie odrywając ich zresztą od pracy zarobkowej w przedsiębiorstwach. Opierając się na doświadczeniu wynalazczem czynnych pracowników przemysłu, można osiągnąć szybki i rzeczywisty rozwój techniki.

Wymiana myśli na plenarnych posiedzeniach konferencji oświećlała jedynie momenty zasadnicze sprawy. Wszystkie też referaty, bez względu na ich wartość naukową, przyniosły bardzo mało praktycznych rozwiązań zagadnienia. Dlatego też I konferencja planifikacyjna, zagaivszy dyskusję na gruncie teorii, wywołać ma szereg konferencji pomniejszych, które zamkną obrady w kole spraw szczegółowych, zgodnie z potrzebami bieżącymi.

Obrady konferencji miały, jak widać, wyraźne zabarwienie ideowo-polityczne, które wypowiedziało się m. in. w urzędowym przedstawicielstwie władz Związku. Na końcowym posiedzeniu wygłosił mowę V. M. Molotov, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych S. S. S. R., który udzielił sankcji państwowej obradom, podniósłszy wielką doniosłość zjazdu: ma on ośmielić pracowników nauki i techniki oraz podwoić ich czynność na rzecz budownictwa socjalistycznego.

Wyrazem ideologii konferencji była odezwa, przyjęta jednomyślnie przez obradujących, skierowana «do wszystkich proletariuszów świata, do uczciwych uczonych wszystkich krajów, do bohaterskich budowniczych Związku Rad».

3 a). Wśród referatów, wygłoszonych na konferencji, szczególnie interesujące były wystąpienia urzędowych przedstawicieli Akademii Nauk w Leningradzie. Mówcy ci nie tylko określili najbliższe zamierzenia Akademii, lecz także scharakteryzowali bliżej stosunek Akademii do programu planifikacji nauk. Powiedziano tedy, że zagadnienie, dyskutowane na konferencji, na gruncie prac akademickich rozstrzygało się w atmosferze walki z przeciwnikami idei. Zrazu myśl planifikacji napotkała na zdecydowany opór szeregu członków, pogrążonych w indywidualnych tradycjach i przeciwstawiających idei planifikacji utopję — jak mówiono — «czystej nauki». W tej chwili jednak Akademia w całym swym zespole zrozumiała, że zagadnienia rozwiązywane przez nią, powinny być jak najbliższe potrzeb socjalistycznej republiki i zależne od kulturalnego przeobrażenia kraju.

Jeden z mówców ocenił dokładnie działalność Akademii Nauk w dziedzinie badania naturalnych zasobów Związku. Referent wskazał, że prace te doniedawna były przypadkowe, nieobjęte jednolitym planem i niezawsze odpowiadały istotnym potrzebom kraju. Program prac Akademii na rok 1931 zrobił jakoby znaczny krok naprzód, związał bowiem jej zamierzenia z potrzebami państwowej gospodarki i swoistymi zadaniami socjalistycznego ustroju. Wysunięto pogląd, że kierownictwo prac naukowo-badawczych Związku musi spocząć w jednych rękach; w ten sposób wszystkie siły nauki i uczonych mogą być wyzyskane na rzecz budownictwa państwowego.

Przedstawiciel ukraińskiej Akademii Nauk zaznaczył, że i ta Akademia porzuca działanie przypadkowe, planifikując konsekwentnie swe prace. W ciągu dwóch lat ostatnich coraz bardziej uzależnia się program prac badawczych od potrzeb dnia. Zorganizowano tu szereg nowych katedr i nadano im praktyczny, ściśle związany z potrzebami życia charakter.

b) Urzędowe deklaracje członków Akademii wprowadzają nas w życie wewnętrzne naukowych organizacji sowieckich i wskazują linie najbliższego rozwoju. W maju roku 1930 prezydium centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło nową ustawę Wszechzwiązkowej Akademii Nauk w Leningradzie. U podstaw tej konstytucji odnajdziemy ideę jak najbliższej łączności prac Akademii z potrzebami politycznego ustroju. Myśl ta wyraża się przedewszystkiem w określeniu ogólnych zadań Akademii. § 2 ustawy przewiduje udział instytucji w opracowaniu jednolitej naukowej metody, wspartej na zrębie materialistycznego poglądu na świat. Metodzie owej towarzyszyć winna myśl o zaspokojeniu potrzeb przebudowy kraju i umocnieniu panującego dziś porządku rzeczy. W szczególności Akademia Związku musi zbadać naturalne bogactwa i siły państwa, współpracując w ich wyzyskiwaniu. Prócz tego zaś obmyśla sposoby stosowania teorii naukowych i rezultatów prac naukowych oraz doświadczeń do zadań i programu rządu S. S. S. R.

Plany prac Akademii posiadać muszą sankcję państwową: Akademia przedstawia je prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego. Stosunek ten ustala § 8 nowej ustawy.

W związku z określeniem nowych dążeń Akademii zmieniły się także kryteria, warunkujące przyjęcie członków rzeczywistych: prócz kwalifikacji naukowych wymagany jest także czynny udział w życiu politycznym. W stosunku do cudzoziemców, honorowych członków Akademii, przewidziane jest podobne ograniczenie: jest to godność niedostępna dla osób, znanych z wrogiego stanowiska wobec proletariatu (§ 16).

Zarówno członków rzeczywistych jak honorowych i korespondentów walne zebranie pozbawić może piastowanych godności, jeśli działają oni na szkodę Związku.

Dość zasadnicze zmiany przynosi także nowa ustawa w organizacji wewnętrznej. Niektóre z istniejących dotychczas sekcji i komisji rozwiązano. Los taki spotkał np. komisję bizantyjską, słowiańską, komisję naukowego wydania biblii słowiańskiej. Inne poddano zasadniczej reorganizacji. Nadto zaś założono szereg nowych towarzystw i grup badawczych. W rezultacie liczba ogólna instytucji, objętych przez Akademię, miała wzrosnąć znacznie.

Ogólną tendencją w reorganizacji naukowych instytucji Akademii była myśl zespolenia jednostek pomniejszych, osobliwie konsekwentna w dziedzinie nauk humanistycznych. Tak np. Instytut Wschodni objął prace 4-ech dotychczasowych towarzystw, skupiających badania orjentalne.

Podobnej zmianie organizacyjnej poddano także badania językowe i literackie; system dzisiejszy przewiduje tu różniczkowanie na podstawie cech socjalno-historycznych zjawisk i zagadnień, — schemat dotychczasowy grupował instytucje dokoła imion literackich (dom Puszkina, muzeum Tolstoja i t. d.).

Oto zasady zmian organizacyjnych, których dokonano w zakresie wszystkich umiejętności.

Szczególnie pilną zwrócono uwagę na pracę tych instytucji, których działalność związana jest ściśle z ogólną przebudową kraju. Towarzystwa poświęcone badaniom naturalnych zasobów Związku otrzymały radę naczelną; trosce owej rady zwierzyła ustawa kierownictwo wszelkich prac z tego zakresu.

Dawną komisję, powołaną do badania plemiennego składu ludności Związku, zastąpił obecnie Instytut centralny. Instytut zajmuje się nie tylko etniczną strukturą kraju, ale bada także procesy *etnogeniczne*, uwzględniając rozwój ekonomiczny, zmiany warunków bytu i zjawiska natury ideowej. Instytut bada poza tem zagadnienie człowieka, jako siły naturalnej.

Dodajmy, że w szeregu towarzystw, składających się na całość Akademii, umocniono i zabezpieczono wpływ metodologii marksowskiej, uznanej za państwową.

Zmian owych dokonano w ramach dwóch wydziałów, na które dzieli się Akademia: wydziału nauk matematycznych i przyrodniczych oraz nauk «ogólnych» (humanistycznych).

Zarówno deklaracje członków Akademii, złożone na kwietniowej konferencji planifikacyjnej, jak i przytoczone właśnie zmiany ustawy, świadczą wyraźnie, w jakim kierunku rozwija się działalność instytucji i jakie stanowisko wyznaczają jej władze kierownicze Związku.

Zastanawia, że zmiany owe nastąpiły dopiero niedawno, po kilkunastu latach rządów komunistycznych. Widocznie stała na przeszkodzie tradycja Akademii, która ma za sobą dwieście lat pracy w odmiennych całkowicie warunkach, oraz żywa opinia tego najpoważniejszego ciała naukowego Związku: uczeni rosyjscy pokolenia ustępującego inne mieli poglądy na zagadnienie użyteczności wiedzy.

Organizmy młode, jak np. Białoruska Akademia Nauk w Mińsku, poczynające się i wzrosłe wśród nowego porządku rzeczy, zostały odrazu urobione swoiście, po linii tych przekształceń, które na gruncie Akademii leningradzkiej nastąpiły dopiero teraz. W statucie Białoruskiej Akademii Nauk, o którym *Nauka Polska* informowała poprzednio¹, wskazać można te same wytyczne ideowe: podobnie wyrażono tu zadanie instytucji, podobnie dobór członków uzależniono od ich roli politycznej.

Warto w tem miejscu przytoczyć słowa sekretarza generalnego Akademii S. F. Oldenburga, wypowiedziane w przededniu zmian statutowych, na zakończenie sprawozdania ogólnego za rok 1928:

«Nowe życie zreorganizowanej gruntownie Akademii ujawni, jesteśmy tego pewni, wagę i pożytek jej pracy, zarówno poprzedniej jak i lat ostatnich; dowiedzie zarazem, że Akademia Nauk nie obawia się przyznania do własnych błędów i że idzie nowymi szlakami, na których nauka silnie związana jest z życiem, dążąc do całkowitej jego przebudowy na nowych zrębach sowieckich, kiedy każdy człowiek pojedynczo i w zespole otrzyma możliwość pracy przy wznoszeniu nowego życia. Nauka ze swemi wielkimi odkryciami, dokonaniami w szeregu dziedzin, już w początkach wieku XX osiągnęła znaczne sukcesy. Zdobyte owe, związane z życiem, przyspieszą proces gruntownej

¹ *Nauka Polska*, XIII, s. 204–205.

przemiany. Wierzmy, że w tej wielkiej pracy Akademja Nauk Związku Rad Socjalistycznych Republik nietylko zachowa dotychczasowe wybitne stanowisko, ale sięgnie także po większe niż obecne rezultaty».

c) A przecież zmiany te, zbyt głęboko sięgające w rdzeń zagadnienia, wywołują ciągle jeszcze konflikty. W naukowej prasie angielskiej czytać można było niedawno następującą notatkę¹:

«Prezes rosyjskiej Akademji Nauk, znany geolog dr A. P. Karpiński, opuszcza to stanowisko. Decyzję swą dr Karpiński powziął naskutek nieuwzględnienia jego protestu w sprawie zapadłej pod presją rządu uchwały Akademji, wyłączającej z pośród jej członków 4-ch uczonych, m. in. historyków tej miary, co S. F. Płatow i E. V. Tarlé. Powodem ich usunięcia było orzeczenie władz sowieckich, iż poglądy naukowe tych uczonych nie dają się pogodzić ze stanowiskiem, jakie zajmować powinna Akademja w państwie komunistycznym. Godny uwagi jest fakt, że na tem samem posiedzeniu Akademji, na którym zapadła wspomniana uchwała, wybrano wielu z pośród zagranicznych uczonych na członków zagranicznych Akademji. Okoliczności te wskazują jasno, że przyjęcie członkostwa Akademji nauk musi zawierać milczącą zgodę na podstawową zasadę, którą kierują się władze sowieckie w stosunku do nauki. Zgodnie z tą zasadą nauka uważana jest jedynie za środek wiodący do pomyślnego wykonania planu Piatiletki, naukowym zaś pracownikom nie pozwala się wypowiadać, a nawet mieć tylko niezależne poglądy naukowe».

Interesujące komentarze do tej notatki ogłosił prof. T. D. A. Cockerell z Colorado². Opinia tego uczonego o dr. A. P. Karpińskim zasługuje na przytoczenie; prof. Cockerell pisze m. in.: wspaniałe zbiory geologiczne Akademji Nauk dzięki ofiarnym staraniom prof. Karpińskiego i jego córki nie ucierpiały prawie zupełnie w czasie rewolucji. W r. 1927, gdy prof. Cockerell zwiedzał Rosję, prezes Karpiński, czynny jak młodzian mimo swoich lat przeszło osiemdziesięciu, przewodniczył pracom komisji, prowadzącej badania geologiczne i fizyczne w związku z projektem budowy nowej linii kolejowej, łączącej Turkiestan z Syberją.

Dodajmy, że niedawny jubileusz prof. Karpińskiego obchodzono uroczystie, i nietylko na terenie Akademji. Urzędowe *Izwestija* ogłosiły z tego powodu okolicznościowy artykuł, reprodukując portret jubilata³. Wówczas jednak zmiany ustawy Akademji nie były jeszcze przygotowane.

4. Wśród wymagań, które nauce Związku Rad stawia życie, jedno jest szczególnie ważne i niecierpiące zwłoki: to postulat wychowania przyszłych pracowników naukowych, urobionych całkowicie na gruncie metodologii dialektycznego materializmu. Młodzi ci przyszli uczeni mają ożywić nowym duchem nowe formy ideowe i organizacyjne nauki sowieckie.

Interesujący jest z tego względu artykuł P. Suškina, poświęcony sprawie przygotowania jutrzejszych pracowników Akademji⁴.

Oto streszczenie wynurzeń autora, podyktowanych uzasadnioną troską o przyszłość nauki Związku.

¹ *Nature*, Nr. 3201, z dn. 7 marca 1931 r. w rubryce «News and Views». ² *Science*, N. 1894 z dn. 17 kwietnia 1931 r. ³ *Izwestija*, 1926, Nr. 42. ⁴ Akademia Nauk Sojuza Sovetskich Socialističeskich Respublik za desiat let 1917–1927, Leningrad, 1927, s. 226–235.

Według obliczeń z lipca 1927 r. Akademia Nauk liczyła w swym składzie 322-ch pracowników wysokiej naukowej klasy. Przeciętne straty w ciągu ostatnich 3-ch lat wynosiły wówczas prawie 4% (12 osób rocznie). Pomijając zatem rozwój instytucji, wobec zadań, które ją czekają, — dla uzupełnienia tylko braków bieżących musi Akademia rok rocznie troszczyć się o 12-u ludzi nowej zmiany. Stąd potrzeba stworzenia naukowych rezerw.

W r. 1926 z inicjatywy wydziału nauk fizyczno-matematycznych założono przy Akademii Instytut t. zw. praktykantów, młodych pracowników naukowych, którzy mieli się doskonalić w swych specjalnościach pod okiem powołanych kierowników i w warsztatach naukowych Akademii. W r. 1927 liczono tych praktykantów 30-u — skierowanych do różnych instytucji i pracowni badawczych.

Regulamin, zatwierdzony w maju 1926 r., objaśniał, że praktykantami Akademii Nauk mogą zostać osoby, które ukończyły całkowity kurs w wyższym zakładzie naukowym, oraz dyplomanci, którzy nie przedstawili jeszcze pracy dyplomowej. Nadto obowiązuje kandydatów znajomość 2-ch przynajmniej, głównych języków europejskich w stopniu, potrzebnym do lektury naukowych dzieł specjalnych.

Wybór kandydatów powierza się opinii instytucji, która praktykanta ma zatrudnić (muzeum, laboratorium, instytut). Kandydat winien się poddać specjalnemu kolokwium w zakładzie, w którym zamierza pracować. Najbliższym odpowiedzialnym kierownikiem praktykanta jest jeden z uczonych specjalistów zakładu. Praktykant składa sprawozdanie roczne ze swej pracy. W regulaminie praktykantów zasługują na podkreślenie momenty następujące: wybór kandydatów ograniczony dość surowymi warunkami wstępu; praca praktykanta podlega niejednokrotnej kontroli. Sprawozdania przedstawia on sam, nie zaś kierownik robót. Akademia nie zapewnia stałej posady praktykantowi. Czas trwania praktyki ograniczono do 2-ch lat, z prawem przedłużenia, w przypadkach szczególnych, na rok jeden.

Doświadczenie roczne już w r. 1927 podyktowało P. Suškinowi uwagi następujące. Praktyka dwuletnia stanowczo jest zbyt krótka. Trzeba by dodać rok czasu na uzupełnienie studjów uniwersyteckich, zarówno w swej specjalności jak i w biegłym opanowaniu języków obcych. Następnie wprowadzić należy, jako uzupełnienie praktyki, wyjazdy zagranicę. Autor na delegacje owe przewiduje czas od 9-ciu miesięcy do 1 roku.

Liczba ogólna praktykantów Akademii była w roku 1927, zdaniem P. Suškina, zbyt mała: radby ją podnieść do cyfry 80-ciu. Wynagrodzenie pieniężne praktykantów w r. 1927: 80 rubli miesięcznie — słowa ciągle P. Suškina — z uwagi na kompletowanie niezbędnych naukowych książek i przyrządów jest niewystarczające. Autor proponuje 115 rubli miesięcznie, co odpowiada pensji naukowego pracownika drugiej kategorii.

Ten to Instytut praktykantów zastąpiła z kolei w r. 1929 aspirantura o celach i metodach pokrewnych, zarejestrowana także w specjalnym paragrafie (§ 21) nowej ustawy z maja 1930 r. W dniu 1 lutego 1930 r. liczono aspirantów 108-u, przyjętych przez Akademię w r. 1929. Prawie 50% stanowią tu¹ — członkowie partji komunistycznej i t. zw. «komsomolcy». Więcej

¹ *Научное Слово*, 1931, Nr 2-3, s. 117-118.

niż połowa aspirantów-komunistów specjalizuje się w umiejętnościach matematycznych i przyrodniczych. Robotnicy stanowią około 11% liczby ogólnej, włościanie — ok. 20%.

Nadto w r. 1930 Akademia ogłosiła prócz zapisów do aspirantury otwarcie grupy przygotowawczej, gdzie kształcą się ludzie, którzy, wyszedłszy ze sfery robotniczej i włościańskiej, ukończyli wyższe zakłady naukowe i okazują zdolności do pracy samodzielnej. Jakoż zgłosiło się 57-u kandydatów, wśród tego 66% członków partii komunistycznej i «komsomolców», według zaś przynależności socjalnej — ok. 23% robotników i więcej niż 50% włościan. Na czele obydwóch instytucji: aspirantury i zastępu przygotowawczego stoi specjalna komisja, której staraniu powierzono wychowanie przyszłych kadr naukowych.

TADEUSZ MIKULSKI

WNIOSKI I ZALECENIA KOMITETU DORADCÓW NAUKOWYCH PRZY LIDZE NARODÓW¹

W dniach 17 i 18 lipca 1931 r. obradował w Genewie Komitet Doradców Naukowych (Comité de conseillers scientifiques), powołany przez Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Komisji Współpracy Umysłowej w kwietniu tegoż roku. W Komitecie zasiadali: jego przewodnicząca prof. Marja Skłodowska-Curie, profesor Uniwersytetu w Madrycie Blas Cabrera, sekretarz Royal Society i dyrektor sekcji chemii biologicznej i farmakologii Narodowego Instytutu Badań Medycznych w Londynie dr Henry Hallet Dale, profesor Uniwersytetu Friedrich - Wilhelm w Berlinie Fritz Haber, profesor Collège de France Paul Langevin i profesor Uniwersytetu w Rzymie Francesco Severi.

Komitet wypowiedzieć się miał przede wszystkim na temat zleconej mu przez Komitet Wykonawczy sprawy: w jaki sposób organizacja współpracy umysłowej mogłaby przyczynić się skutecznie bądź do koordynacji pracy naukowej, bądź do większej oszczędności czasu i wysiłków pracowników naukowych. Pozatem Komitet miał rozważyć sporządzone przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej sprawozdanie, zawierające spis zagadnień z dziedziny organizacji nauki, któremi zajmowała się Komisja Międzynarodowa². Z zagadnień tych Komitet wziął pod rozprawę tylko 4, dotyczyły one:

¹ Na podstawie Sprawozdania Komisji: Société des Nations. Commission Internationale de Coopération Intellectuelle. Procès-verbal de la treizième session tenue à Genève, du lundi 20 au samedi 25 juillet 1931. Communiqué au Conseil et aux Membres de la Société. N. officiel: C. 471. M. 201. 1931. XII [C. I. C. I. /13e Session/ P. V.]. Genève, le 15 août 1931.

² Société des Nations. Institut International de Coopération Intellectuelle. Comité Exécutif, 3e session. Questions scientifiques étudiées par la Commission Internationale et l'Institut International de Coopération intellectuelle depuis leur fondation. Rapport de l'Institut International (Point IV (a) de l'ordre du jour). Spis ten obejmuje zagadnienia następujące: 1. Sprawy bibliografji: a) ogólnej, b) koordynacji bibliografji w dziedzinie nauk fizycznych, c) w dziedzinie biologji; 2. Tablice stałych i danych liczbowych; 3. Stworzenie międzynar. instytutu ekonomji górniczej; 4. Sprawy wydawnicze: a) wydawnictwa mieszane, b) ujednolajnienie formatu wydawnictw. 5. Ujednolajnienie nomenklatury anatomicznej i nozologicznej (patologicznej); 6. Stworzenie międzynarodowego biura meteorologicznego; 7. Międz. komisja badań mózgu; 8. Międz. komitet anatomiczny badań części miękkich; 9. Dowód osobisty zdrowia; 10. Międz. instytut planetarny; 11. Sprawa zasiłków na badania naukowe; 12. Międz. Rada Związków naukowych; 13. Centralne biuro współpracy naukowej.

a) bibliografii, b) ujednostajnienia formatu czasopism naukowych, c) tablic statycznych i danych liczbowych, d) środków materialnych na badania naukowe i stypendja. Prócz tego Komitet rozważał różne wnioski i propozycje, złożone mu przez jego członków lub narodowe komisje współpracy umysłowej. Wreszcie do zadań jego należało rozpatrzenie sprawy stosunków Międzynarodowej Komisji Współpracy Umysłowej z Międzynarodową Radą Związków Naukowych i międzynarodowymi związkami naukowymi.

Uchwalone przez siebie wnioski i zalecenia Komitet podzielił na 3 kategorie. Pierwsza zawiera wniosek ogólny, streszczający zarówno pogląd Komitetu na sprawę międzynarodowych ułatwień w pracy uczonych, jak i opinię jego w sprawie stosunków Komisji z międzynarodowymi organizacjami naukowymi. Komitet uważa «że wszelkie sprawy dotyczące badań naukowych i stworzenia na płaszczyźnie międzynarodowej intelektualnych, moralnych i materialnych warunków, sprzyjających rozwojowi nauki, jej krzewieniu i jej nauczaniu, leżą zasadniczo w kompetencji Międzynarodowej Komisji». Zdaniem Komitetu współpracę międzynarodową ujmować trzeba z dwóch różnych punktów widzenia, a mianowicie: z jej strony technicznej, gdzie chodzi o warunki pracy naukowej, zapewniające celowość i oszczędność wysiłków, oraz z punktu widzenia bardziej ogólnego, gdzie chodzi o wytworzenie prądów umysłowych, zmierzających do zbliżenia i wzajemnego zrozumienia się narodów. Komitet wyraża również opinię, aby zgodnie z życzeniem, ujawnionem przez unje międzynarodowe: matematyczną i fizyczną, Komisja nawiązała stosunki z poszczególnymi związkami naukowymi oraz Międzynarodową Radą Związków Naukowych.

Druga kategoria uchwał obejmuje 6 wniosków, dotyczących strony technicznej współpracy umysłowej. Wniosek pierwszy w sprawie koordynacji bibliografii naukowej określa warunki, według których odbywać się ma druk każdej pracy naukowej. Warunki te są następujące: każda praca zamieszczona w czasopiśmie naukowym winna być zaopatrzona skrótem analitycznym, sporządzonym przez autora pracy. Skróty te, jeśli mają rzeczywiście ułatwić zaznajomienie się z treścią pracy, powinny być sporządzone według zaleconych przez Komitet przepisów¹. Komitet uważa, że obowiązkowe ogłaszanie skrótów winno rozciągać się do sprawozdań akademii i towarzystw naukowych, żąda również podjęcia kroków, mających na celu zwrócenie uwagi organizacji naukowych i redakcji czasopism naukowych na ważność stosowania się do przepisów Komisji oraz zebranie ich opinii i wniosków w tym względzie. Dalej Komitet zaleca utworzenie w porozumieniu z organizacjami naukowymi ośrodków narodowych, gromadzących bibliografię naukową w poszczególnych krajach, oraz wyraża życzenie, aby ośrodki te nawiązały między sobą ścisłą łączność i współpracę, polegającą na przysyłaniu sobie informacji bibliogra-

¹ Według tych przepisów: a) skrót powinien dawać skorowidz i krótki spis treści pracy, ułatwiający sporządzenie sprawozdania z pracy w czasopiśmie referatowo-bibliograficznym; skorowidz ma wskazywać metody i nowe wyniki, nawet te, które nie wiążą się bezpośrednio z przedmiotem pracy, tak, aby czytelnik mógł zorientować się odrazu, czy artykuł nie zawiera czegoś, coby go specjalnie interesowało. b) Skrót obok wniosków powinien obejmować wszelkie dane liczbowe o znaczeniu ogólnem. c) Jeśli chodzi o odczyty, wykłady, prace o charakterze monografii syntetycznych, wystarczy jedynie wyszczególnienie poruszanych zagadnień. d) Rozmiary skrótu winny wynosić od 4%-8% długości pracy.

ficznych. Zdaniem Komitetu osiągnięte tą drogą wyniki pozwolą wywnioskować, czy możliwym będzie ustalenie regularnej współpracy międzynarodowej w dziedzinie bibliografii naukowej.

W związku ze sprawą bibliografii Komitet rozważył wniosek, zgłoszony przez profesora Severi'ego, domagający się utworzenia, oprócz ośrodków bibliograficznych w krajach, także międzynarodowego ośrodka bibliograficznego w dziedzinie matematyki. Komitet, przychylając się do tego wniosku, prosi Komisję, aby upoważniła Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej do podjęcia odpowiednich kroków, celem porozumienia się w tej sprawie z Międzynarodową Unją Matematyczną. Projekt, złożony przez prof. Cramera w sprawie organizacji ogłaszania materiałów z zakresu chemii, Komitet odeśłał Międzynarodowej Unji Chemicznej.

Wniosek drugi dotyczy ujednostajnienia formatu czasopism naukowych. Wysłuchawszy opinii prof. Skłodowskiej-Curie i dra Krüssa, członka Komitetu Wykonawczego Komisji, Komitet polecił uwadze Komisji wniosek Komitetu rzeczoznawców bibliotecznych w tej sprawie oraz wyraził życzenie, aby Komisja podjęła kroki u odpowiednich organizacyj celem zwrócenia ich uwagi na poważne znaczenie przyjęcia formatu znormalizowanego przez czasopisma nowe lub pragnące zmienić swój format.

Wniosek trzeci w sprawie ujednostajnienia terminologii naukowej, złożony Komitetowi przez Francuską Komisję Współpracy Umysłowej, wyraża pogląd Komitetu, że ta niezwykle ważna sprawa mogłaby być rozważana na życzenie związków naukowych i w porozumieniu z nimi.

Wniosek czwarty dotyczy sprawy tablic stałych i danych liczbowych. Komitet, zaznajomiwszy się na żądanie profesora Langevina z obecnym stanem funduszu przeznaczanego na druk tablic, zwraca uwagę Komisji na ogromne znaczenie tej publikacji. Zdaniem Komitetu, do polepszenia trudnej obecnie sytuacji wydawnictwa przyczyniłoby się porozumienie między Międzynarodowym Komitetem tablic stałych a unjami międzynarodowymi: chemiczną i fizyczną. Komitet żąda, aby instytucje te po zawarciu odpowiedniego układu zawiadomiły o nim niezwłocznie Komitet Wykonawczy Komisji, która ze swej strony upoważni ten Komitet do poparcia kroków Komitetu Międzynarodowego tablic stałych, zmierzających do zapewnienia mu stałego przydziału sum, wpłacanych na druk wydawnictwa przez poszczególne kraje.

Wniosek piąty w sprawie międzynarodowego spisu pracowni naukowych zapadł naskutek projektu złożonego Komitetowi przez prof. Cabrera'ę. Komitet przyjął projekt jednomyślnie i prosi Komisję, aby poleciła Międzynarodowemu Instytutowi Współpracy Umysłowej zbadanie obecnych warunków pracowni z punktu widzenia możliwości pracy, jakie zapewniają profesorom i studującym z obcych krajów, oraz rozważenie środków praktycznych, zmierzających do informowania o ułatwieniach zapewnianych przez te pracownie drogą publikacji czy też innemi drogami.

Wniosek szósty, wniesiony przez Amerykańską Komisję Współpracy, uwzględnia sprawę muzeów naukowych. Komitet zwraca uwagę Komisji na potrzebę rozwoju ściślejszej współpracy między muzeami naukowymi, współpracy, która przynieść może dodatnie wyniki, zarówno gdy chodzi o zbiory, jak i o usprawnienie działalności personelu muzeów.

Trzecia kategoria uchwał obejmuje dwa wnioski Komitetu, dotyczące szerszych zagadnień współpracy umysłowej. Pierwszy zawiera opinię Komitetu w sprawie pomocy materialnej na badania naukowe. Stwierdzając z zadowoleniem utworzenie w niektórych krajach specjalnych funduszków państwowych na popieranie badań, Komitet wyraża życzenie, aby Komisja Międzynarodowa podjęła kroki celem zachęcenia rządów do zwiększenia ich wysiłków w tym kierunku. Życzeniem Komitetu jest również, aby Komisja prowadziła dalej i ożywiła swą działalność, zmierzającą do uzyskania uznania praw uczonych do części zysków płynących z ich odkrycia¹, co niechybnie przyczyni się do zdobycia dla nauki stałych, regularnie napływających funduszków. Członkowie Komitetu podkreślają jednomyślnie, że pewna określona część tych środków powinna być użyta na stypendja na studia i badania zagranicą, niezmiernie ważne nie tylko z punktu widzenia rozwoju nauki, ale i z uwagi na ducha porozumienia między narodami. Punkt ten popiera Komitet specjalną deklaracją². Wreszcie Komitet zwraca uwagę Komisji na potrzebę uzyskania w różnych krajach odpowiednich zarządzeń, mających na celu ochronę pracowników, którzy korzystali ze stypendjów zagranicznych, przed płynącymi z uprzedzeń trudnościami, mogącymi ich spotkać w ich karierze naukowej w kraju.

Wniosek drugi dotyczy ankiety w sprawie nauczania w szkołach akademickich w poszczególnych krajach. Komitet, uznając wielkie znaczenie dokładnego poznania przez Komisję rozwoju i reform w dziedzinie szkolnictwa wyższego i wyników osiągniętych w różnych krajach, zarówno z punktu widzenia poziomu nauczania, jak i poziomu studjujących, uznając również, że zebrane informacje powinny dotyczyć w zasadzie wszystkich gałęzi wiedzy, zwraca się do Komisji, aby w granicach obecnych możliwości zarządziła przeprowadzenie ankiety celem poznania sposobu, w jaki są udzielane w poszczególnych krajach nauki ścisłe i przyrodnicze. Komitet prosi Komisję, aby przedstawiła jego życzenie komitetowi ankietowemu, który zbierze się w roku następnym.

Sprawozdanie Komitetu Doradców Naukowych Komisja Międzynarodowa

¹ Pierwszy projekt międzynarodowej konwencji w sprawie praw uczonego do korzyści materialnych, płynących z jego odkrycia, opracował komitet rzeczoznawców, który zebrał się w Instytucie Międz. Współpracy Umysłowej w grudniu 1927 r. Projekt przyjęty przez Komisję Międz. w lipcu 1928 r. rozesłano rządów państw. W marcu 1931 r. Sekretariat Ligi Narodów rozesłał również rządów do rozważenia propozycje w sprawie projektowanej konwencji, wysunięte przez Włoską Komisję Współpracy Umysłowej. W lipcu 1931 r. Sekretariat przesłał Instytutowi 32 odpowiedzi rządów w tej sprawie. Z odpowiedzi tych wynikało, że poglądy państw na zasadniczą treść zagadnienia są nieraz zupełnie rozbieżne. Wobec tego Komisja zdecydowała powołać nowy komitet rzeczoznawców, któryby wspólnie z Instytutem Międz. wprowadził do projektu konwencji zmiany, uwzględniające wyrażone przez państwa opinie.

² Brzmienie deklaracji jest następujące: «Komitet uważa za niezbędne ożywienie wymiany myśli uczonych, jak również młodzieży innych zawodów, gdyż poznanie przez młodzież jednego kraju języka i kultury kraju obcego jest najlepszym środkiem wiodącym do zbliżenia narodów i współpracy umysłowej. Powodzenie dzieła rozbrojenia militarnego, zajmujące dziś myśl wszystkich narodów, wymaga rozbrojenia moralnego. Aby osiągnąć ów cel, należy przede wszystkim pokładać nadzieję w tych, którzy, mając sposobność stawiać swe pierwsze decydujące kroki na polu pracy naukowej w otoczeniu obcych ludzi poza granicami ojczystego kraju, mogą stać się żołnierzami pokoju i przyjaciółmi międzynarodowej współpracy umysłowej».

Współpracy Umysłowej rozpatrzyła w czasie swej 13-ej sesji¹ na posiedzeniu w dn. 23 lipca.

W czasie dyskusji nad wnioskami i zaleceniami Komitetu dwóch z pośród członków Komisji prof. de Reynold i dr Krüss, wyrazili opinię, iż komitet doradców, złożony jedynie z przedstawicieli nauk przyrodniczych i ścisłych, powinien objąć również specjalistów z zakresu nauk humanistycznych. Przeciwno rozszerzaniu Komitetu wypowiedzieli się prof. Skłodowska-Curie, Paul Painlevé, prof. Shotwell i dyrektor Międz. Instytutu Współpracy Umysłowej H. Bonnet. Opinię swą ci członkowie Komisji motywowali tem, że uwzględnienie nauk humanistycznych, stosujących zupełnie inne metody niż nauki ścisłe i przyrodnicze, stawiałoby przed Komitetem zupełnie nowe zadania.

Najwięcej uwagi Komisja poświęciła wnioskowi Komitetu w sprawie międzynarodowej biblijografii naukowej. Paul Painlevé wyraził życzenie, aby Instytut współpracy umysłowej zwrócił się do towarzystw naukowych poszczególnych krajów z zapytaniem, jakimi rozporządzają środkami w uzyskiwaniu informacji o twórczości naukowej swoich krajów. Porównawszy odpowiedzi towarzystw, można będzie przekonać się, jak wielkie są braki w biblijografii, gdy chodzi o twórczość zagraniczną. W ten sposób stworzy się podstawy międzynarodowej biblijografii w każdej dziedzinie nauki. Dr Krüss zwrócił uwagę na to, że ani w Komisji Międzynarodowej, ani w Komitecie doradców naukowych nie zasiada żaden specjalista biblijograf, co jest poważnym brakiem. Prof. Rocco mówił o potrzebie ułożenia międzynarodowej biblijografii, obejmującej dzieła i prace prawnicze.

W sprawie projektu ułożenia międzynarodowego spisu pracowni Sir Frank Heath wypowiedział się, że zadania tego podjąćby się mogły (każda w zakresie swego kraju) narodowe komisje współpracy umysłowej. Co do Anglii, szczegółowe wiadomości o pracowniach zawiera wydawany przez Biuro Uniwersyteckie *«The Year-book of Universities of the Empire»*. Zdaniem prof. de Reynolda wydawnictwo spisu należy poruczyć Międz. Instytutowi Współpracy Umysłowej.

W toku dyskusji poruszono również wysuniętą przez dra Krüssa sprawę o znaczeniu ogólnem: zbadania wzajemnej zależności pracy badawczej i studentów. Sprawę tę uznano za ważną, gdyż badania takie pozwoliłyby przekonać się, jaki wpływ wywiera specjalizacja na umysłowość studentów. Wreszcie wśród członków Komisji zarysowała się pewna rozbieżność zdań na temat, czy prace Komitetu Doradców naukowych należy uważać za skończone, Komitet zaś sam rozwiązać. Za rozwiązaniem Komitetu opowiedział się prof. de Reynold, przeciw rozwiązaniu — prof. Skłodowska-Curie i dyrektor Bonnet, któ-

¹ W posiedzeniach 13-ej sesji brali udział: prezes Komisji prof. Gilbert Murray, wice-prezesa prof. Marja Skłodowska Curie, wice-prezes Jules Destrée, Sanin Cano, prof. José Castillejo, Paul Painlevé, Sir Sarvapalli Radhakrishnan, prof. de Reynold, prof. Alfredo Rocco, prof. Heinrich von Srbik, prof. Józef Śusta, prof. Aikitu Tanakadate, prof. N. Titulesco, dr H. A. Krüss (w zastępstwie prof. Einsteina), prof. J. T. Shotwell (w zastępstwie prof. Millikana), prof. Lin Yutang (w zastępstwie prof. Wu-Shi-Fee). Ponadto uczestniczyli w nich: pod-sekretarz generalny Ligi Narodów Dufour-Feronce, sekretarz Komisji Współpracy umysłowej J. D. de Montenach oraz z ramienia Międz. Instytutu Współpracy Umysłowej dyrektor H. Bonnet, Sir Frank Heath, F. Maurette i F. Ostertag.

ry podkreślał znaczenie roli Komitetu jako doradcy Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej.

Na wniosek prof. Rocco Komisja postanowiła przyjąć sprawozdanie Komitetu do wiadomości i wstrzymać się z podejmowaniem nowych kroków do czasu, aż można będzie ocenić skutki, wynikłe z zastosowania opracowanych przez Komitet zaleceń.

Wprowadzeniem w życie zaleceń Komitetu Doradców zajął się Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej, włączając je do programu swych prac w roku 1931/32¹. Układając program działania w tej dziedzinie, Instytut zasięgał rady poszczególnych członków Komitetu Naukowego, oprócz tego zwracał się o opinię do szeregu wybitnych specjalistów. Należeli do nich: prof. Lacroix (z Muséum d'Histoire Naturelle), prof. Mayer (Collège de France), dr Gérard (główny sekretarz Międz. Unji Chemicznej), Sir Henry Lyons (główny sekretarz Międz. Rady Związków Naukowych), prof. Lapicque (z Sorbony) i prof. de Bussy (z Muzeum Instytutu Kolonialnego w Amsterdamie).

W sprawie opracowania międzynarodowego spisu pracowni naukowych Instytut w porozumieniu z uczonymi specjalistami postanowił wydać najpierw spis pracowni, które dzięki swej organizacji posiadają charakter międzynarodowy, następnie spis pracowni fizycznych, podzielony na działy według specjalności.

Co się tyczy poczynąń w dziedzinie koordynacji bibliografii naukowej, Instytut zwrócił się do d-ra Dale'a i prof. Habera, aby zechcieli zaznajomić z treścią rezolucji Komitetu Doradców w tej sprawie ogół większych towarzystw naukowych brytańskich i niemieckich. Rolę informatora w W. Brytanji wzięło na siebie the Royal Society, które po rozważeniu przepisów, proponowanych przez Komitet Doradców, opublikowało je do ogólnej wiadomości uczonych w poczytnym naukowem czasopiśmie *Nature*.

W sprawie współpracy muzeów naukowych — po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców, wyznaczanych nieraz przez narodowe komisje współpracy umysłowej, Instytut stwierdził, że współpraca taka między niektórymi muzeami już istnieje. Instytut zwrócił się do wielu muzeów z ankietą, która pozwoli ustalić, jakie punkty ich zdaniem mogłyby stanowić przedmiot współpracy na płaszczyźnie międzynarodowej. Instytut projektuje w razie potrzeby zwołanie specjalnej konferencji rzeczoznawców w Paryżu.

Dążąc w myśl życzenia Komitetu do nawiązania stosunków z międzynarodowymi związkami naukowymi, Instytut wszedł dotychczas w porozumienie z unjami: chemiczną, fizyczną i geograficzną, tudzież — za pośrednictwem Sir Franka Heatha — z Międzynarodową Radą związków naukowych.

Co się wreszcie tyczy ujednastajnienia terminologii naukowej, Instytut, idąc za radą prof. Cabrera'y, postanowił zająć się sprawą ujednastajnienia terminów naukowych, używanych przez różne a bliskie sobie gałęzie nauki. W tym celu Instytut pragnie zorganizować konferencję przedstawicieli unij: biologicznej, chemicznej i fizycznej. Odpowiednią propozycję Instytut przedstawił Komitetowi Wykonawczemu Komisji do zatwierdzenia.

¹ p. sprawozdanie Instytutu. Questions Scientifiques à traiter par l'Institut. Com /Ex/ Institut/ 13. 1931.

II. GŁOSY W PRASIE NAUKOWEJ ZAGRANICZNEJ O ROLI NAUKI

ROLA NAUKI W ŻYCIU PAŃSTW W DOBIE OBECNEGO PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.—Ostre przesilenie gospodarcze, którego skutki tak silnie odczuwa obecnie świat cały, zmusza ludzi myślących do szukania sposobów rozwiązania trudnej sytuacji. Coraz częściej dają się słyszeć głosy, że najskuteczniejszych sposobów opanowania klęski powszechnej i zmniejszenia jej rozmiarów dostarczyć może nauka. W krótkowzrocznej polityce rządów, w braku szerszych przez naukowe doświadczenie urobionych horyzontów u mężów stanu, w sposobie nauczania, które nie wpaja w ucznia metod naukowych, w zbyt słabym udziale ludzi nauki w kierownictwie sprawami publicznymi, w głębokim przedziale, jaki istnieje między myślą naukową a niedoceniającem jej społeczeństwem — ludzie, którym pomyślność ludzkości, narodów i ich własnego kraju leży na sercu, dopatrują się przyczyn obecnego położenia.

Zagadnieniom, jaką rolę może i powinna odegrać nauka we wszystkich dziedzinach życia państwowego, poświęca większą część swoich naczelných artykułów angielskie czasopismo *Nature*.

W dwóch artykułach p. t. «Potrzeby narodowe»¹ autor, ukrywający się pod inicjałami H. E. A., za przyczyny obecnej bezradności kierowników Anglii wobec klęski gospodarczej uważa z jednej strony obojętność uczonych na sprawy państwa, z drugiej — brak naukowego przygotowania u polityków.

«Groza położenia, pisze on, wymaga skierowania uwagi wszystkich obywateli na sprawy publiczne. Zwłaszcza pracownicy naukowcy powinni zrozumieć, że wyłączone poświęcanie się badaniom naukowym i niewłócznemu zastosowaniu dokonanych dzięki nim odkryć naukowych było z ich strony egoizmem. Szybowali oni wysoko ponad poziomem społeczeństwa, nie starając się o to, aby przygotować masy do zrozumienia głębokich zmian, jakie w życiu tych mas wywołało zastosowanie zdobyczy naukowych w przemyśle. Nigdy jeszcze odległość między mózgiem a mięśniami nie była tak wielka».

Przyczyną braku naukowego przygotowania polityków jest według autora zły system nauczania w szkołach angielskich, szczupły zakres przedmiotów przyrodniczych i niestranie się o wpojenie w uczniów zrozumienia metod naukowych. «Nauka» — pisze on — wpajana w uczniów nie miała służyć żadnemu celowi; nie uczono ich logiki metody. Skutkiem tego umiejętność praktycznego stosowania naukowego argumentu — zwyczaj zdrowego naukowego myślenia — nie odgrywa u nas żadnej roli w sprawach publicznych, nie znajduje poważania w rzeszach urzędniczych».

Zdaniem autora inicjatywa poprawy takiego stanu rzeczy powinna wyjść od uczonych. Aby znaleźć wpływ na rząd i społeczeństwo, aby zyskać dla siebie posłuch i moc urabiać opinię publiczną, muszą oni wystąpić jako jednolita silna organizacja.

O potrzebie *silnej organizacji uczonych* celem odegrania wybitniejszej roli w życiu państwowem Anglii mówi również artykuł p. t. «Nauka a polityka»².

¹ National Needs. *Nature*, Nr Nr 3237, 3243 z dn. 14 listopada i 26 grudnia 1931 r.

² Science and Politics. *Nature*, Nr 3245 z dn. 9 stycznia 1932 r.

Autor jego, podobnie jak to uczynił autor «Potrzeb Narodowych», zaczyna od ostrej krytyki dotychczasowego stanowiska uczonych. «Nie bez słuszności oskarżają innych o niedoceniaenie nauki, ale sam fakt, że naród nie docenia zarówno nauki, jak i naukowego punktu widzenia, jest do pewnego stopnia skutkiem obojętności uczonych na głos opinii publicznej, nieumiejętności zainteresowania niewtajemniczonych znaczeniem pracy naukowej oraz ich pogardy lub co najmniej obojętności, z jaką patrzą na wysiłki niektórych swych kolegów, usiłujących wzbudzić zrozumienie dla swej pracy wśród laików».

Ta postawa duchowa, zdaniem autora artykułu, cechuje nawet przyszłych pracowników naukowych—słuchaczy uniwersytetu. «Zamiast rozwijać w nich pogląd — pisze on — że przygotowanie naukowe jest niezbędną kwalifikacją do objęcia kierowniczego stanowiska w każdej dziedzinie działalności państwowej, wpaja się w słuchaczy przekonanie, że studja w pewnej specjalnej dziedzinie nauki czynią ich niezdolnymi do innych zajęć poza zawodem nauczyciela lub badacza». Skutkiem tego niewielu specjalistów z pośród kończącej uniwersytet młodzieży szuka dla siebie zajęcia w służbie państwowej. Taki stan rzeczy, autor uważa za nienormalny. «Chociaż cywilizacja nasza — pisze — opiera się na nauce, ludzie nauki pozostawiają innym, którzy przygotowania naukowego nie otrzymali, większość kierowniczych stanowisk w przemyśle, skarbie, polityce i różnych centralnych i samorządowych urządach Imperjum. Czy nie w tem czasem tkwi główna przyczyna naszej obecnej fatalnej sytuacji gospodarczej?... Naród zawiodł się na swoich mężach stanu, politykach, finansistach i przemysłowcach; zachował jeszcze religijną wiarę w potęgę nauki. Zmobilizowanie całej opinii publicznej do poparcia dobrze pomyślanego i zrozumiałego planu właściwego użycia bogactw Wielkiej Brytanji, planu opracowanego przez przyrodników, ekonomistów i przemysłowców, nie jest rzeczą niemożliwą. Zasadniczym warunkiem jest, aby decydujący głos w opracowaniu takiego planu mieli uczeni, interesujący się gospodarczem i społecznem znaczeniem swej pracy, i przemysłowcy, posiadający szczerą wiarę w naukę oraz zrozumienie naukowego punktu widzenia. Drugim warunkiem zasadniczym jest, aby w planie tym odbiły się poglądy całej społeczności naukowej». Aby zorganizować ową społeczność do wspólnej pracy, należałoby stworzyć centralną organizację reprezentacyjną, złożoną z delegatów wszystkich naukowych i technicznych towarzystw i instytucyj brytańskich i mającą swoich przedstawicieli w parlamencie.

Sprawę *zbyt nikłego wpływu pracowników naukowych na życie państwowe* i wynikającej stąd potrzeby organizacji uczonych porusza także w związku z polityką Anglii w dominjach artykuł p. t. «Nauka a sprawy Imperjum»¹.

Punktem wyjścia rozważań autora jest sprawozdanie złożone parlamentowi brytańskiemu w końcu r. 1931 przez wyznaczoną w r. 1930 połączoną Komisję obu Izb do rozpatrzenia raportów i dokumentów, dotyczących sprawy bliższego zjednoczenia terytorjów brytańskich we wschodniej Afryce. W Komisji tej nie tylko nie zasiadał żaden z przedstawicieli nauki, ale nie znalazło się w niej miejsca dla jednego członka parlamentu, znającego doskonale wa-

¹ Science and Imperial Affairs. *Nature*, Nr 3244 z dn. 2 stycznia 1932 r.

runki owych terytoriów, majora Churcha, który wraz z Ormsby-Gore'm i Linfieltem należał do komisji, wyznaczonej w r. 1924 do zaznajomienia się z sytuacją krajów wschodnio-afrykańskich. Komisja owa zbadała dokładnie stan tych krajów i złożyła Parlamentowi bardzo cenne sprawozdanie. Głębokiem ujęciem odbiegało ono od wszelkich innych sprawozdań w sprawie kolonij; podkreślało przede wszystkim zależność gospodarczego rozwoju kraju od dobrego stanu szkolnictwa, warunków sanitarnych, rozwoju naukowych i technicznych instytucji oraz prowadzenia badań naukowych z uwzględnieniem zagadnień społecznych i gospodarczych. Wiele z zaleceń tej komisji, zwanej komisją Ormsby-Gore, zostało wprowadzonych w życie, dzięki kampanji, podjętej przez jej członków u władz imperjum i władz kolonialnych.

«Trzeba jednak wyznać, pisze autor, że różne organizacje, reprezentujące sprawy nauki w Wielkiej Brytanji, wykazały godny pożałowania brak zrozumienia faktu, że działalność komisji Ormsby-Gore dostarczała im niezwyklej poprostu sposobności do wzięcia energiczniejszego udziału w kształtowaniu polityki imperjum. Była to chwila sposobna, aby dać do zrozumienia mężom stanu i politykom, że społeczność naukowa jest nie tylko kimś, kogo należy pytać o radę, lecz, że powinna ona być reprezentowana we wszystkich komitetach i komisjach, wyznaczanych przez rząd do rozważania spraw gospodarczego rozwoju zarówno kraju macierzystego, jak i dominjów i kolonij. Była też wówczas sposobność—a sprawa to równie ważna—aby uczeni zaznaczyli, że w ich właśnie kompetencji leżeć powinien wybór przedstawicieli, nie zaś, jak to się dzieje obecnie w rzadkich przypadkach, kiedy rząd wyznacza naukowca na członka komisji, że wybór tego uczonego zależy od władz administracyjnych».

Następnie autor przytacza długi spis komisji i urzędów wyznaczanych przez rząd w ciągu ostatnich lat ośmiu, w których z racji ich charakteru nauka powinna była być, a nie była reprezentowana. «Spis ten, aczkolwiek niewyczerpujący, dowodzi autor, wystarczy, aby sobie uprzytomnić, że rządy tak długo będą ignorowały pracowników naukowych, jak długo pracownicy ci pozostaną obojętni na sprawy państwa, bardziej obojętni, jak się zdaje, niż jakakolwiek inna część społeczeństwa, chociaż sztuka rządzenia jest dziś głównie sprawą przysposobienia ludzkości do przyjęcia nauki, lub przynajmniej zmodyfikowania w taki sposób politycznych i ekonomicznych systemów świata, aby mieszkańcy jego mogli cieszyć się owocami wysiłku naukowego».

Dowód owej obojętności uczonych autor artykułu widzi w tem, że nigdy przy żadnej sposobności nie założyli oni publicznego protestu przeciwko stałemu pomijaniu ich przez rząd w tworzeniu organów przeznaczonych do rozwiązywania najważniejszych zagadnień państwowych. Do rozwiązywania tych zagadnień są wyznaczani z urzędu ludzie, zazwyczaj niezdolni—pisze autor—do oceniania faktu, «że naukowy punkt widzenia ważniejszy jest jeszcze, gdy chodzi o zagadnienia państwowe i światowe, niż gdy chodzi jedynie o zastosowanie zdobyczy nauki do procesów wytwórczych».

«Powstaje jednak pytanie, wywodzi dalej autor, czy wielu z pośród pracowników naukowych zdaje sobie sprawę z różnicy zachodzącej pomiędzy naukowym punktem widzenia a wynikiem naukowym? Gdyby tak było, możnaby się spodziewać, że uznają oni ten naukowy punkt widzenia za

wspólną podstawę i tworzą jeden organ reprezentacyjny dla wszystkich pracujących naukowo i wierzących w naukę w całym państwie. Potrzeba stworzenia takiej organizacji jest jasna, jeśli chcemy, aby narody nauczyły się myśleć naukowo. Niestety, tendencja do specjalizacji, nieunikniona i potrzebna do postępu naukowej wiedzy, zamroczyła w uczonych poczucie zasadniczej jedności i przesłoniła im większe cele. Jedność ta jednak może być osiągnięta, jeśli towarzystwa i instytucje naukowe, pracujące w poszczególnych dziedzinach nauki, zdadzą sobie sprawę z ograniczeń, zamykających je w jednej specjalności, i zrozumieją, że działając jako oddzielne cząstki świata nauki nie będą mogły marzyć o spełnieniu wyższego zadania. Muszą one połączyć swe siły i stworzyć potężną, zdolną do czynu organizację, organizacji, której najpierwszym zadaniem będzie zaszczepienie ludziom naukowego punktu widzenia i popieranie stosowania metod i zdobyczy naukowych do spraw narodowych i państwowych».

Nawiązując do powyższych artykułów, zagadnienie *odpowiedzialności uczonych wobec społeczeństwa i państwa* stara się oświecić autor niepodpisanego artykułu p. t. «Wykład prawd naukowych i autorytet»¹. Podziela on w zupełności zdanie, że część winy za to, iż «niebezpieczna przepaść między wiedzą a władzą zagraża poważnie ciągłości naszej cywilizacji», ponoszą sami uczeni. «Obojętność, pisze, polityków na wymowę faktów, obojętność, mająca źródło w ich ciasnych przesadach, znajduje swój odpowiednik w apatii pracowników naukowych, gdy chodzi o sprawy publiczne... Pracownicy nauki nawet w społecznościach uniwersyteckich stanowią dziś niezorganizowaną masę. Dopóki zainteresowanie ich sprawami publicznymi nie będzie tak silne, iż każe im wystąpić pod postacią zjednoczonych reprezentacyjnych związków zawodowych, dopóty będzie trwała ich niemoc polityczna».

Silna organizacja uczonych jest niezbędnym warunkiem do tego, aby naukowy punkt widzenia mógł odegrać należną sobie rolę w kształtowaniu się polityki państwa. Aby jednak głos uczonych, podnoszony w sprawach publicznych, mógł być należycie rozumiany i oceniany przez społeczeństwo, trzeba aby społeczeństwo zdawało sobie istotnie sprawę ze znaczenia nauki. Stąd konieczność bliższej niż dotychczas styczności uczonych ze społeczeństwem. Opinii publicznej w sprawach nauki braknie odpowiedzialnych informatorów. Myśl naukowa rzadko znajduje odpowiedni rzetelny, zrozumiały dla szerszych mas wykład. Prasa codzienna w roli pośrednika między nauką a szerszą publicznością oddaje usługi znikome, zresztą pośrednictwo takie pełnione nieraz przez ludzi bez żadnego naukowego przygotowania przynosi często więcej szkody niż pożytku. Tu również autor widzi winę po stronie uczonych. Niedoceniamy oni ważności umiejętnego wykładu. Co więcej, na wysiłki czynione w kierunku uprzystępnienia masom myśli naukowej patrzą oni nieraz okiem niechętnym i lekceważącym. «Uczeni, pisze autor, powinni jednak zdać sobie sprawę z tego, że wykształcony umysł, poświęcający swe zdolności na wyjaśnianie innym wyników odkryć naukowych i ich zastosowań, jest równie niezbędnym jak umysł, gromadzący nowe fakty naukowe i dokonywający od-

¹ Exposition and Authority. *Nature*, Nr 3248 z dn. 30 stycznia 1932 r.

kryć naukowych. Nauce potrzeba dziś tłumaczy, którzy otrzymali naukowe przygotowanie, znają naukowe zasady i metody, zdolni są oceniać zjawiska i wartości oraz potrafią dokonać ich wykładu w języku zrozumiałym nawet dla laików. Do takiego wykładu potrzebują oni tych samych właściwości umysłu i tej samej niezachwianej lojalności wobec prawdy, co i ich koledzy, pracownicy naukowi oddający się badaniom w pracowniach». Zbliżenie między uczonymi a społeczeństwem nastąpi zdaniem autora wówczas, gdy uczeni pozbędą się niektórych swoich przesądów. «Przesady uczonych, dowodzi autor, wzbraniające im udziału w sprawach publicznych, oraz przesady szerszego ogółu i prasy wymierzone przeciw udziałowi uczonych w sprawach publicznych są główną przyczyną przedziału, jaki istnieje między wiedzą i władzą, oraz tego, iż szybko odbywający się postęp naukowy wyprzedził o wiele moralny rozwój ludzkości. Przesąd uczonych, nie odczuwających potrzeby odpowiedniego wykładu nauki, jest przyczyną dodatkową, powstrzymującą uświadomienie społeczeństwa o znaczeniu udziału nauki w dziele ogólnego postępu i dobrobytu i o jej szerokich a ukrytych możliwościach, gdy chodzi o rozwój i stworzenie doskonalszego porządku rzeczy. Odpowiedzialni tłumacze nauki nie pojawiają się w dostatecznej liczbie, dopóki pracownicy naukowi nie zechcą powitać ich z uznaniem i dopomagać im życzliwą, nie zaś wrogą krytyką. Zasadniczo odpowiedzialność za wykształcenie opinii publicznej winna być obowiązkiem uczonych. Od obowiązku tego pracownikom naukowym uchylać się nie wolno».

Aby naukowy punkt widzenia mógł odegrać odpowiednią rolę w życiu państwa, konieczny jest *jak najliczniejszy udział ludzi z przygotowaniem naukowym w służbie państwowej*. Ta potrzeba, jak informuje *Nature*, nie znalazła dotychczas w Wielkiej Brytanii należytego zrozumienia u rządu. W artykule¹, komentującym sprawozdanie Królewskiej Komisji do zbadania stanu administracji², zawiera się ostra krytyka prac tej Komisji, która miała do rozważenia propozycje i materiały w sprawie udoskonalenia administracji, złożone jej przez takie organizacje, jak stowarzyszenie urzędników państwowych (Institution of Professional Civil Servants), British Science Guild³ i stowa-

¹ p. t. The Royal Commission on the Civil Service. *Nature*, Nr 3223 z dn. 8 sierpnia 1931 roku. ² Royal Commission on the Civil Service, 1929-31. Report. London 1931.

³ Memorjałowi British Science Guild *Nature* poświęciła specjalną wzmiankę w Nr. 3204 z dn. 28 marca 1931 r. Memorjał ten, oświadczając, że w wielu obecnych zagadnieniach, stojących przed departamentami rządowymi, ich strona techniczna i naukowa jest sprawą pierwszorzędnej wagi, domaga się, aby w sprawach tych wypowiadał się przedewszystkiem urzędnik, będący jednocześnie specjalistą naukowym, któryby porozumiewał się bezpośrednio z ministrem. W obecnym systemie zdarza się często, że naukowy personel departamentu opracowuje odpowiedni projekt lub sprawozdanie, o opinii jednak ministra o swych zaleceniach dowiaduje się jedynie w przypadku, gdy minister wypowiada się na ten temat w parlamencie. Memorjał opowiada się również za wprowadzeniem systemu naukowych i technicznych rad wydziałowych, który okazał się bardzo pożyteczny w instytucjach przemysłowych. Jednocześnie memorandum stwierdza potrzebę przyciągnięcia pierwszorzędnych sił naukowych i technicznych do służby państwowej. Skutecznym środkiem, mogącym zapewnić dopływ takich sił, byłoby, zdaniem autorów memorandum, zrównanie wynagrodzenia kierowników większych i ważniejszych urzędów państwowych naukowych i technicznych z poborami najwyższych urzędników administracyjnych. (Obecnie istnieje w W. Brytanii około 30 stanowisk administracyjnych z pensją 3.000 f. rocznie i większa ich liczba z pensją 2.000 f., gdy tymczasem jedynie 3 czy 4 stanowiska w służbie państwowej technicznej i naukowej związane są z pensją 2.500 f., reszta specjalistów otrzymuje mniej niż 2.000 f.). Wreszcie memorandum domaga się uproszczenia systemu stopni służbowych w służbie technicznej i naukowej.

rzyszenie pracowników naukowych (Association of Scientific Workers). Propozycję tych jednak Komisja nie uwzględniła. «Jeśli nie wahamy się—kończy artykuł—uważać wyniku prac Komisji za klęskę z punktu widzenia dobra państwa, nie możemy zwać całej winy na barki jej członków. Byłoby to niesprawiedliwym. Na wielu z członków Komisji patrzeć musimy jako na wyrażicieli opinii publicznej. Niedoceniając znaczenia specjalistów naukowych w administracji państwa jest jedynie symptomem szeroko rozpowszechnionego błędu. Polega on na niezdawaniu sobie sprawy z tego, iż klęska, która dotknęła obecnie cywilizowane społeczeństwa, może być oddalona jedynie przez stosowanie metod naukowych i należyte zużytkowanie odkryć naukowych».

Sprawie *położenia przyrodników w służbie państwowej* w Wielkiej Brytanji poświęcony jest specjalnie artykuł p. t. «*Przyrodnicy w służbie administracyjnej*»¹. Skutkiem wiekowej tradycji i kierunku w szkolnictwie angielskim, faworyzującym przede wszystkim nauki humanistyczne, utrwaliła się w tym kraju opinia niedoceniająca znaczenia nauk przyrodniczych i technicznych. Przejawia się to m. i. w tem, że na wyższe stanowiska w służbie państwowej administracyjnej powołuje się przede wszystkim ludzi z wykształceniem prawniczym lub humanistycznym. «Biegłość w naukach przyrodniczych, czy to w dziedzinie nauki czystej, czy stosowanej — pisze autor artykułu — uważana jest prawie za rzecz dyskwalifikującą do objęcia wyższego stanowiska administracyjnego. Uważa się, że znajomość specjalnej gałęzi nauki czyni człowieka jednostronnym i skłonny do tworzenia sądów pod specjalnym kątem widzenia. Stąd oczywisty wniosek, że najlepszym administratorem będzie człowiek, nie posiadający żadnego naukowego przygotowania, nawet, jeśli codzień stają przed nim zagadnienia, które dadzą się zrozumieć i rozwiązać jedynie przy pomocy nauki».

«Przyrodnik w służbie państwowej otrzymuje wynagrodzenie przeciętnie o 25% niższe, niż jego kolega uniwersytecki ze stopniem doktora nauk humanistycznych, również urzędnik państwowy. Co więcej, ma on przed sobą dłuższe lata służby, uprawniające go do pobierania emerytury, i mniej jest wysokich stanowisk, do których może pretendować, przyczem stanowiska te będą zawsze stosunkowo gorzej płatne».

Taki stan rzeczy w czasach, gdy cywilizacja narodów wiąże się ściśle z rozwojem nauk przyrodniczych, autor artykułu uważa za wysoce nienormalny i groźny dla pomyślności państwa.

«Profesorowie nauk przyrodniczych muszą uświadomić sobie ich odpowiedzialność w tej sprawie. Polega ona na kierowaniu odpowiednich kandydatów na drogę służby państwowej. Jeśli chodzi o pracę badawczą, potrzeba do niej ludzi o specjalnych zdolnościach i umysłowości. Przeważnie pragną oni skoncentrować swą pracę na jednym odcinku zjawisk natury. Istnieje jednak większa grupa ludzi, którzy, rozpoczynając studia, nie posiadają takich zamiłowań specjalnych, pragną oni jedynie poznać wszystkie strony zjawisk naturalnych — fizyczną, chemiczną, biologiczną—kierując się raczej względami praktycznymi, niż zainteresowaniem, idącym w jednym określonym kierunku. Nadają się oni

¹ Scientific Men as Administrators. *Nature*, Nr 3224 z dn. 15 sierpnia 1931 r.

równie dobrze, jak i inni studenci, do służby administracyjnej, i w tej właśnie grupie przyrodników Państwo szukać musi przyszłych administratorów.

Zagadnienie *stanowiska nauki wobec bezrobocia* rozważa artykuł p. t. «Naukowe ujęcie zagadnienia bezrobocia»¹. Punktem wyjścia rozważań autora artykułu jest przemówienie prezesa Towarzystwa Przemysłu Chemicznego Sir Henry McGowana, wygłoszone na dorocznym zebraniu t-wo, na temat wpływu, jaki wywierają postępy na polu nauki i techniki na finanse i gospodarkę współczesnego państwa. Zdaniem McGowana zastosowanie odkryć naukowych w przemyśle zachwiała równowagę między wytwórczością przemysłową a rolniczą i zagraża całej społecznej, skarbowej i politycznej budowie naszej cywilizacji. W naszej niezdolności do opanowania sił, które stworzyła nauka stosowana, leży możliwość upadku cywilizacji powszechnej. Pod wpływem nauki nie tylko poglądy w przemyśle, lecz również ustalone poglądy na handel i współzawodnictwo zmieniają swe wartości; systemy wolnego handlu lub cel ochronnych nabierają nowego znaczenia. Szukając na to środków zaradczych w zastosowaniu do przemysłu chemicznego, McGowan widzi ratunek we wprowadzeniu polityki współpracy w tej gałęzi przemysłu, nie tylko w zakresie jednego kraju, lecz również na polu międzynarodowym. Tylko rozumnie przeprowadzona racjonalizacja zapewni należyty rozwój przemysłu chemicznego oraz koordynację i ulepszenie metod badawczych w tej dziedzinie.

Po przytoczeniu wywodów McGowana autor przechodzi do rozważenia polityki rządu W. Brytanji, której zarzuca bezplanowość i nieuwzględnianie opinii fachowców, ujmujących sprawę uzdrowienia przemysłu z szerszego naukowego punktu widzenia. Skutki tych błędów występują w obecnej sytuacji.

«Po erze bezładnego rozwoju naturalnego przemysłu — pisze autor — musi nastąpić era odpowiedzialnego, przenikniętego myślą przewodnią kierownictwa».

Dalej autor rozprawia się z wygłaszanymi często w stosunku do nauki zarzutami, że ona właśnie, oddając swe zdobycze na usługi przemysłu, przyczyniła się do bezrobocia i ponosi odpowiedzialność za obecne trudne położenie gospodarcze. Niestuszności tych zarzutów dowodzi autor twierdzeniem, że coraz to nowe odkrycia naukowe umożliwiają powstanie coraz to nowych gałęzi przemysłu, jak np. przemysł elektryczny, lotniczy, radiowy i t. p. Przejściowe zjawiska bezrobocia, wywoływane przegrupowywaniem się robotników i przechodzeniem ich z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, zaciemniają jasny punkt widzenia. Rzeczą mądrej polityki jest przewidywanie właśnie owych okresów przejściowych i przygotowywanie zawczasu środków zaradczych, które ich momenty niebezpieczne mogą osłabić. «Prawdziwa jednak trudność — pisze autor — tkwi w tem, że nauka nie zajęła jeszcze dotychczas należnego sobie miejsca w kierownictwie zarówno przemysłu jak i spraw publicznych. Naogół biorąc, te gałęzie przemysłu, w których nauka, mając swych przedstawicieli w zarządzie przedsiębiorstw, zabiera głos w sprawach handlowych i skarbowych, dowiodły, że lepiej niż inne zdolne są do przetrwania kryzysu. Bezradność Parlamentu wobec przesilenia wynika głównie z jego braku nau-

¹ Scientific Aspects of the Unemployment Problem. *Nature*, Nr 3225, z dn. 22 sierpnia 1931 r.

kowej i technicznej wiedzy, jak również z powodu braku takiej wiedzy u ludzi zajmujących wysokie stanowiska w służbie rządowej. Nic nie mści się dziś bardziej dotkliwie na Wielkiej Brytanji, niż to często rozmyślne niedopuszczanie techników i uczonych specjalistów do wyższych odpowiedzialnych stanowisk w przemyśle lub w służbie rządowej. Dopiero wówczas, gdy błąd ten zostanie naprawiony, możemy oczekiwać nietylko przeprowadzenia racjonalnej naukowej reorganizacji naszego przemysłu, traktowanego z punktu widzenia ogólnopañstwowego, ale również podjęcia przez Państwo kroków do stworzenia mądrej międzynarodowej współpracy prowadzonej w duchu wolnym od egoizmu a z myślą o dobru powszechnem. Reorganizacja przemysłu i współpraca międzynarodowa otworzą przed nauką twórczą nowe wciąż rodzące się możliwości. A od nauki twórczej jedynie wobec zmieniających się kształtów przemysłu robotnik wyglądać może stałej pracy i zarobku».

O doniosłej roli nauki w dziedzinie współżycia między narodami mówi artykuł p. t. «Współpraca międzynarodowa»¹. Zdaniem autora artykułu działanie nauki może wywierać swój zbawczy skutek nietylko, gdy chodzi o uzdrowienie i reorganizację światowego przemysłu, lecz również, gdy chodzi o rozstrzygnięcie zagadnień natury politycznej. Takie międzynarodowe powojenne poczynania, jak plany przebudowy życia państwowego Austrii i Węgier, sprawa osadnictwa uchodźców greckich, uważa autor za pomyślne próby stosowania nowej techniki w rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych. Próby te dowodzą bezsprzecznie wielkiej wartości pracy rzeczoznawców, będących jednocześnie przedstawicielami wiedzy i władzy. Tylko stosowanie obiektywnych metod naukowych na terenie polityki międzynarodowej może ograniczyć zło, płynące z oddziaływania przesądów. «Coraz bardziej staje się jasnym, pisze autor, że jedyną rękojmnią rozstrzygania spraw zaognionych jest powierzenie ich przeprowadzania bezstronnym ekspertom, niezależnym od opinii publicznej». Na poparcie swoich wywodów autor cytuje znamienne słowa uczonego i polityka generała Smutsa z jego przemówienia na temat Demokracji, wygłoszonego w Newnham College w Cambridge w r. 1930. «Rozwiązywanie zagadnień, powstających na terenie życia międzynarodowego, przerasta możność polityków. Narody muszą oczekiwać ich rozstrzygnięcia przez zorganizowany system pracy specjalistów, których bezstronne i sprawiedliwe orzeczenie winno stać się wskazaniem zarówno dla rządów jak i opinii publicznej oraz być przyjęte podobnie bezapelacyjnie, jak orzeczenia sądowe... Nietylko odkrycia naukowe, lecz przede wszystkim dojrzały, trzeźwy i bezstronny duch nauki jest niezbędny, aby nowy system pracy międzynarodowej mógł funkcjonować». Autor z radością wita fakty zwiastujące, że zrozumienie potrzeby międzynarodowego działania, opartego na metodach naukowych, zaczyna zwolna przenikać narody. Do faktów takich zalicza konferencję instytutów badania naukowego stosunków międzynarodowych, która odbyła się w czerwcu 1931 r. w Kopenhadze, projekt McGowana² utworzenia międzynarodowej rady przemysłu chemicznego oraz obrady światowej społeczno-gospodarczej konferencji (w sierpniu 1931 r. w Amsterdamie), podczas których zgłoszono projekt opracowania światowego planu działania obliczonego na pięć lat i opartego na

¹ International Cooperation. *Nature*, Nr 3250 z dn. 13 lutego 1932 r. ² p. wyżej, s. 158.

solidarności międzynarodowej. Plan ten przewiduje również m. i. utworzenie światowej międzynarodowej rady badań (World Research Council) lub wydziału kierowniczego (Planning Board), których zadaniem byłoby pobudzać narody do myśli i czynu w kierunku uporządkowania i racjonalnej organizacji społecznego i gospodarczego życia społeczeństw. Te znamienne fakty dowodzą, że przybliży się nowa era, w której uczeni odegrać mogą rolę pierwszorzędą, wyprowadzając ludzkość z obecnego kryzysu. Tu znów następują słowa zachęty lecz i krytyki pod adresem uczonych. «Nietylko przemysłowcy, pisze autor, lecz cały naród gotów jest poddać się kierownictwu nauki i przyjąć dobrze przemyślany i zrozumiały plan narodowej i międzynarodowej przebudowy, opartej na autorytatywnej i naukowej analizie obecnej sytuacji. Plan taki może jednak powstać nie wcześniej, aż pracownicy naukowcy zainteresują się do tego stopnia gospodarczymi i społecznymi skutkami swej pracy, że zechcą współpracować z przemysłowcami i innymi członkami społeczeństwa, przenikniętymi naukowym punktem widzenia i zdolnymi ocenić wartość naukowych metod i naukowej wiedzy. Taka współpraca byłaby dostateczną rękojmią przeciw zaniedbaniu lub złemu użyciu ludzkich wartości... Wiedza i kierownictwo muszą być nierozzerwalnie związane, jeśli chcemy uniknąć zupełnej klęski. Obecne katastrofalne położenie świata dla żadnego z odłamów społeczeństwa nie jest tak silnem wezwaniem do działania, jak właśnie dla pracowników naukowych». Ich obowiązkiem jest dać wiedzieć światu, że «nauka posiada moc stworzenia lepszego porządku i wykreślenia linii nowej systematycznej polityki».

Zagadnienie, czy nauka ponosi odpowiedzialność za kryzys światowy, rozważa szerzej i bardziej ogólnie na łamach międzynarodowego pisma Scientia Emil Borel¹.

Uczony ten stara się dać odpowiedź na zaliczane dawniej do paradoksów, a dziś, w dobie kryzysu, coraz liczniej i mocniej rozlegające się głosy, oskarżające naukę, że ona to właśnie przez swe zdobyczne zastosowanie w technice i przemyśle doprowadziła do mechanizacji przemysłu, nadprodukcji, bezrobocia i spowodowała obecne katastrofalne położenie.

Jeśliby głosy te miały za sobą słuszość, pisze Borel, przed sumieniem ludzkości stanęłoby zagadnienie najpoważniejsze ze wszystkich, jakie rozstrzygać musiała od wieków. «W istocie chodziłoby wówczas o obalenie pewnych wartości moralnych, tak silnie dotychczas ugruntowanych, i przyznanie, iż poszukiwanie prawdy naukowej, uważane za jedno z najszlachetniejszych i najbardziej bezinteresownych dążeń człowieka, jest rzeczą szkodliwą».

Aby ustalić istotny udział nauki w dziele kryzysu światowego, autor w rozważaniu tego zjawiska stara się wyeliminować wszelkie okoliczności przypadkowe natury politycznej i gospodarczej.

Wielkie wydarzenia polityczne: wojny i rewolucje, aczkolwiek wywierają doniosłe skutki gospodarcze w obrębie jednego lub kilku państw w pewnym danym okresie czasu, na ogólny bieg rozwoju ludzkości mają, zdaniem Borela, wpływ nieskończenie mniejszy niż odkrycia naukowe i techniczne. I tak naj-

¹ La science est-elle responsable de la crise mondiale? *Scientia*. Vol. II, Nr CCXXXVII—1. r. 1932, zeszyt styczniowy, s. 99 - 106.

ważniejszym dla ludzkości wydarzeniem obfitującego w wypadki polityczne XIX wieku było powstanie ogromnej sieci kolei żelaznych.

Jeśli sięgniemy głębiej do przyczyn obecnego przesilenia gospodarczego, dwa zjawiska, z których jedno określa się mianem nadprodukcji, drugie zaś mianem niedostatecznego spożycia, dadzą się w gruncie rzeczy sprowadzić do jednego. Źródło jego tkwi w udoskonaleniu techniki, pozwalającym na rozwój wytwórczości w tempie znacznie wyprzedzającym ogólny postęp kultury. Autor zastanawia się nad pytaniem, czy ów postęp techniczny, tak groźny w skutkach doraźnych, nie dalby się sztucznie powstrzymać. Zdaniem jego, jest to rzeczą niemożliwą, gdyż «potrzeba poznawania i doskonalenia swych umiejętności zbyt głęboko tkwi w naturze ludzkiej, aby można ją było usunąć». Licząc się z ciągłym postępem nauki i techniki, jako z procesem, którego ani usunąć, ani powstrzymać niepodobna, pozostaje jedynie, zdaniem autora, zastanowić się nad tem, czy nie da się uniknąć zagrażających szczęściu ludzkości ujemnych skutków tego procesu, oraz czy nauka sama nie zdoła rozstrzygnąć trudności, za powstanie których jest pośrednio odpowiedzialna.

Opierając się na przesłankach: 1) że jeśli nauka, wpływając na udoskonalenie procesów technicznych, pozbawia pracy i zarobku rzesze pracowników, to, umożliwiając powstanie nowych gałęzi produkcji, otwiera warsztaty pracy dla innych; 2) że istotna przyczyna zła tkwi nie w postępie nauki, lecz w powsolności, z jaką przyswajają sobie jej zdobycze niekulturalne szerokie masy ludności — autor dochodzi do wniosku, że najpewniejszego, jeśli nie najszybciej działającego sposobu ratunku w chwili obecnego kryzysu wyglądać mogą ndręczone narody właśnie od nauki. Działanie jej bowiem może odbywać się w dwóch kierunkach: z jednej strony przez stwarzanie nowych sposobów zaspokajania nowych potrzeb, t. j. przez udoskonalanie cywilizacji; z drugiej — przez pomnażanie godzin wczasów szerokich mas ludności, przez ułatwianie im kształcenia się i nabywania zrozumienia oraz możliwości lepszego użytku z nowych dóbr stwarzanych przez geniusz naukowy i techniczny. Zachwiana równowaga między szybko i powierzchownie szerzącą się cywilizacją a poziomem prawdziwej kultury narodów, dzięki działaniu nauki, zostanie przywrócona. Nowe nieprzewidziane dotychczas zdobycze naukowe, które niechybnie dokonają się w XX wieku, powołają do życia nowe warsztaty pracy, wymagającej siły rąk i inteligencji licznych rzesz pracowników. «Aby to piękne marzenie o przyszłości, kończy Borel, mogło się urzeczywistnić, koniecznem jest, powtórzmy to raz jeszcze, aby myśl panowała stale nad materją i aby nauka czysta pozostała idealnym celem, ku któremu kierują się wysiłki elity całej ludzkości».

NAUKA TWÓRCZA A PRZEMYSŁ. — Do tematu tego naukowa prasa zagraniczna powraca dość często, to też w poprzednich tomach *Nauki Polskiej* przytaczaliśmy niejednokrotnie w dziale kroniki zagranicznej bardziej charakterystyczne głosy w sprawie wpływu nauki na rozwój przemysłu. Obecnie dorzucamy kilka nowych oświeleń tego tematu.

Sprawę stosunku nauki do przemysłu ujmuję bardzo szeroko Sir William Hardy, przewodniczący Bryt. Związku przemysłu chłodniczego (British Association of Refrigeration) w przemówieniu wygłoszonym na ogólnem zebraniu

Związku¹. Przemówienie rozpoczyna on przeglądem nauki współczesnej: «Rok bieżący bliski jest trzechsetnej rocznicy narodzin nauki współczesnej. Nauka znajduje się wciąż jeszcze w okresie wczesnej młodości, a jednak, gdy pomyślimy, czego już dokonała, słuszną staje się nasza wiara w postęp ludzkości». «Nauka współczesna jest zarazem sposobem myślenia, jak i surową dyscypliną; nie uważa niczego za rzecz niemożliwą, niczemu nie wierzy ślepo, nic nie przyjmuje pod nakazem. Nauka daje jedną z odpowiedzi na pytania, gdzie znajduje się człowiek i dokąd dąży. Nie jest ona jedynie posłuszną niewolnicą, dbającą o nasze wygody i dostatek. A jednak ona właśnie przyczynia się do polepszenia materialnego bytu człowieka, gdyż wiedza prowadzi do opanowania sił przyrody. Zaiste, tak wielką i tak widomą jest użyteczność nauki, że użyteczność ta przesłoniła głębsze jej znaczenie. Zdobyte nauki, które okazały się użyteczne, dokonane zostały bez myśli o tej użyteczności, są one wynikiem organicznego rozrastania się całokształtu wiedzy. Nauki przyrodnicze są systemem filozoficznym, który człowiek, pragnący zasłużyć się przemysłowi, powinien opanować jak najlepiej, im lepiej, tem większe oddać będzie mógł usługi». «Wyjątki wymykające się paradoksowi o użyteczności nauki, że najkrótszą drogą do osiągnięcia użyteczności jest zapomnieć o niej, są tylko pozorne — mówi Hardy — zdarzają się one wtedy, kiedy potrzeby przemysłu wyprzedzają rozwój wiedzy naukowej. Wtedy to np. poszukiwanie nowych nadających się do celów przemysłowych metali daje pole do omyłek, błędów i niepowodzeń. Metoda poszukiwań może okazać się czasem nad podziw skuteczną, uniknęlibyśmy jednak straty czasu i pieniędzy, gdyby nasza wiedza teoretyczna stała wtedy na wysokości zadania».

«Chociaż prawdą jest, że postęp materialny idzie w ślad za postępem myśli i rozwojem rozważań ogólnych, nie możemy przeoczać wpływu, jaki postęp materialny wywiera na nasz pogląd na świat. Pierwszym odruchem na dokonane przez Kopernika strącenie człowieka z piedestału, na którym go postawiły dawna wiara i dawna nauka, był gniew, drugim — pesymizm. Odrodzenie wiary w siebie i swój los człowiek zawdzięcza wielkim zwycięstwom nauki współczesnej zarówno teoretycznej jak i stosowanej».

Mówiąc o roli państwa w dziedzinie popierania nauki dla dobra przemysłu, mówca wyraża taki pogląd: «Przemysł wciąż jeszcze uważa naukę za gościa mile widzianego w chwilach powodzenia. Niewiara w moc nauki będzie trwała tak długo, jak długo wykształcenie, nie dające możliwości poznania metod naukowych, będzie uważane za kompletne. Współpraca państwa nad rozwojem nauki jest rzeczą słuszną i potrzebną, ale w przyszłości ciężar popierania nauki powinien obarczyć więcej przemysł, gdyż nauka stosowana rozwija się jedynie w związku z nauką czystą».

Wpływ nauki na rozwój przemysłu rozważa — w związku ze znaczeniem, jakie miały dla przemysłu odkrycia Faradaya — autor artykułu naczelnego w *Nature* p. t. «Nauka twórcza a przemysł»². Zaczynając od zasług Faradaya, przytacza on liczne przykłady, kiedy odkrycie naukowe, będące wynikiem badań ściśle teoretycznych, umożliwiło powstanie nowych gałęzi przemysłu lub zrewolucjonizowało sposoby wytwórcze w gałęziach dawno istnie-

¹ *Nature*, Nr 3181 z dn. 18 października 1931 r. ² *Creative Science and Industry. Nature*, Nr 3226 z dn. 29 sierpnia 1931 r.

jących. Ukazywanie możliwości stwarzania nowych dóbr nie wyczerpuje jednak całkowicie zakresu wpływu nauki na przemysł. Niemniej ważną rolę odgrywa nauka w życiu przemysłu, dostarczając mu nowych metod technicznych i stworzonych przez siebie przyrządów. Nauce również zawdzięcza przemysł bezpieczeństwo i warunki umożliwiające higienę pracy zatrudnionych w jego przedsiębiorstwach robotników. Konieczność popierania nauki czystej przez przemysł znajduje coraz szersze zrozumienie. «Niema — pisze autor — bardziej istotnego sprawdzianu szczerości hołdu złożonego pamięci Faradaya przez przemysł i państwo, niż poparcie, jakie okazały one pracy badawczej, zarówno w Wielkiej Brytanji, jak i w innych krajach. I chociaż przeżywamy obecnie czasy niebywałego dotychczas przesilenia gospodarczego, musimy podtrzymać instytucje naukowe, zaopatrując je w środki techniczne i pieniężne, które umożliwią innym, podobnie może jak Faraday nie posiadającym fortuny, poświęcenie bez przeszkód swych wspaniałych uzdolnień służbie ludzkości».

O wzrastającym wciąż zrozumieniu znaczenia pracy badawczej przez przemysł chemiczny Stanów Zjednoczonych Ameryki mówił profesor Instytutu Technologicznego w Massachussets J. F. Norris na zebraniu Sekcji Chemicznej Ameryk. Stowarzyszenia Popierania Nauki w Nowym Orleanie, w grudniu r. 1931¹. Jako członek wydziału chemji i technologii chemicznej Narodowej Rady Badań w latach 1924 – 1925 prof. Norris miał sposobność badać stosunek do pracy badawczej wielkich koncernów przemysłowych, opierających swą wytwórczość na chemji organicznej. Studja wydziału dowiodły, że niektóre wielkie zakłady nie prowadziły zupełnie badań chemicznych. Wydział podjął próby zachęcenia zakładów przemysłowych do utworzenia ośrodków badawczych na zasadach współdzielczości. Próby te jednak spotykały się z niechęcią przemysłowców, którzy bądź nie oceniali należycie znaczenia pracy badawczej, bądź też woleli kupować dla siebie wyniki pracy innych. W ciągu siedmiu lat, dzielących chemiczny przemysł amerykański od tego momentu, nastąpiła zasadnicza zmiana. Nawet obecne przesilenie gospodarcze nie wpłynęło na osłabienie pracy badawczej zakładów przemysłowych. Dane statystyczne zebrane przez Amerykańskie Towarzystwo Chemiczne dowiodły, że jedynie kilku badaczy chemików zatrudnionych w przemyśle straciło posady. Jedna z przodujących organizacji przemysłowych powiększyła w ostatnim roku swój personel badawczy. Duża liczba przedsiębiorstw płaci co roku znaczne sumy Towarzystwu Chemicznemu na wydawnictwo *Chemical Abstracts*. W jednym tylko Uniwersytecie Jolna Hopkinsa przeszło 30 słuchaczy chemji utrzymuje się z zasiłków przedsiębiorstw przemysłowych. Jedna z wielkich organizacji utrzymuje stypendja na studja chemiczne w dwudziestu wyższych uczelniach. Korzystający z tych stypendjów słuchacze niezwiązani są zupełnie wyborem przedmiotu studiów specjalnych. Oprócz tego istnieje w kolegiach i uniwersytetach amerykańskich duża liczba ustanowionych przez organizacje przemysłowe stypendjów na badania zagadnień związanych z daną gałęzią przemysłu. Nastąpił również szybki wzrost centralnych organizacji badawczych, pracujących na usługi przemysłu. Zmieniły się też zupełnie metody i personel zatrudniony w pracowniach

¹ Research and Industrial Organic Chemistry. *Science*, Nr 1931 z dn. 1 stycznia 1932 r.

badawczych prowadzonych przez poszczególne zakłady przemysłowe. Dawny empiryczny sposób rozstrzygania zagadnienia ustąpił miejsca badaniom zespołowym, prowadzonym z użyciem najnowszych metod naukowych i zastosowaniem najnowszych zdobyczy technicznych. Pracownie przemysłowe pozostają w bliskich stosunkach z pracownikami uniwersyteckimi, dowiadując się o osiągniętych przez nie wynikach i żądając od nich często odbitek prac o znaczeniu napozór wyłącznie teoretycznym.

Nietylko jednak przemysł, jak informuje prof. Norris, ale i świat handlowy w Ameryce uczy się również oceniać znaczenie pracy badawczej. Niektóre z bardziej postępowych banków zasięgają szczegółowych informacji o personelu, urzędzeniach i badaniach prowadzonych w pracowniach przemysłowych, aby na ich podstawie móc ocenić bezpieczeństwo i widoki lokowanych w przemyśle kapitałów. Dalej mówi prof. Norris o wspaniałych postępach przemysłu chemicznego organicznego w Stanach Zjednoczonych, dokonanych z pomocą badań naukowych, Aby postępy te mogły dokonywać się w tempie jeszcze wspanialszem, trzeba, uważa prof. Norris, aby kierownicy przemysłu uczynili jeszcze jeden krok dalej. A uczyniony zostanie on wówczas, zdaniem jego, «gdy przemysłowcy zrozumieją zależność nauki stosowanej od nauki czystej, zrozumieją tak istotnie, iż uznają za korzystne poświęcić część, choćby najdrobniejszą, swych zysków na popieranie nauki czystej — tej kury znoszącej dla nich złote jaja».

ZDOBYWANIE ŚRODKÓW NA BADANIA NAUKOWE. — Amerykańska *Science* w numerze z dn. 11 marca 1932 r. zamieszcza ciekawy artykuł profesora zoologii w Uniwersytecie Missouri W. C. Curtisa w sprawie zdobywania przez jednostki, a zwłaszcza instytucje, prowadzące pracę badawczą, środków na badania naukowe¹.

Opierając się na przykładach praktyki zastosowanej przez jedną z pracowni Uniwersytetu w Cincinnati², prof. Curtis wypowiada się za zasadą *samowystarczalności finansowej instytucji badawczych*. Odkrycia naukowe, dokonywane bądź przez poszczególnych badaczy, bądź przez ich zespoły pracujące w instytucjach, zastosowane w przemyśle przynoszą nieraz znaczne zyski materialne. Jest rzeczą słuszną i naturalną, aby część przynajmniej tych zysków powracała do swego źródła, to jest do nauki, tworząc niezależne materialne podstawy jej egzystencji. Przez dłuższy czas tradycja zawodowa wzbraniała uczonym wprowadzania zasad handlowych w stosunku do ich pracy, obecnie jednak hasło, że pracownia może «żyć ze swych odkryć» znajduje już zrozumienie na gruncie amerykańskim, o czym świadczą coraz liczniejsze przypadki opatentowywania wynalazków przez uczonych i instytucje.

Najwybitniejszym przykładem w tej dziedzinie jest sprawa wspomnianej wyżej pracowni. Założona przez obecnego rektora Uniwersytetu w Cincinnati prof. Schneidera, miała ona dostarczyć zespołowi badaczy możliwości prowadzenia badań nad zagadnieniami biologicznymi traktowanymi z punktu widzenia fizyczno-chemicznego. Budżet, który mógł wyznaczyć pracowni Uniwersytet, był bardzo skromny, tak, że z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia prace

¹ Direct Financing for basic scientific Research. *Science*, Nr 1941, 1932, s. 284. ² Pracownia podstawowych badań przyrodniczych (Basic Science Research Laboratory).

laboratoryjne rozpoczęto na strychu. Według planu jednak jej założyciela pracownia, prowadząc niektóre badania ważne dla przemysłu, miała sama zdobywać sobie środki utrzymania. Przewidywania te nie tylko nie zawiodły, ale wyniki osiągnięte przez pracownię przeszły wszelkie oczekiwania. Zwłaszcza prace kierownika pracowni profesora Sperti'ego nad promieniami pozafioletowymi pewnej długości fali, które działają wyjąłkująco, nie niszcząc enzymów, wytwarzanych przez materję organiczną, okazały się niezmiernie doniosłe w zastosowaniu do wypieku chleba. Wielki przemysł amerykański zainteresował się odkryciami pracowni i po kilku latach sumy uzyskane przez nią ze sprzedaży patentów pozwoliły na wybudowanie i kompletne urządzenie gmachu, zapewniły również całkowite utrzymanie pracowni i możność prowadzenia badań teoretycznych.

Rozporządzając teraz stałem źródłem dochodu, Uniwersytet w Cincinnati ułożył odpowiedni plan finansowy, którego zasadnicze punkty prof. Curtis przytacza. Są one następujące:

Uzyskane z patentów sumy wpływają do kasy Uniwersytetu i będą użyte na popieranie różnemi drogami badań podstawowych. Uniwersytet zawiązuje spółkę udziałową ze stowarzyszeniem lub stowarzyszeniami przemysłowców, którym odstępuje patenty. W spółce tej posiada mniejszość (jednak dość znaczną) udziałów. W zarządzie spółki zasiada 2-ch członków, przedstawicieli Uniwersytetu, 3-ch zaś — przemysłowców. Między Uniwersytetem a stowarzyszeniem, nabywajacem patenty, zawarta zostaje umowa, mająca na celu ochronę interesów Uniwersytetu. Stosownie do niej firma Uniwersytetu nie może być używana do reklamy, wyjąwszy, gdy obaj członkowie, zasiadający w zarządzie spółki z ramienia uniwersytetu, wyrażą na to swą zgodę w każdym poszczególnym przypadku; uczestnictwo Uniwersytetu w handlowych czynnościach spółki ogranicza się jedynie do udziału jego przedstawicieli w zarządzie; badania dodatkowe, dotyczące sposobów stosowania dokonanych w pracowni odkryć do celów praktycznych, prowadzą przemysłowcy; Uniwersytet zatrzymuje sobie prawo do odkryć ważnych dla medycyny i z odkryć tych nie będzie ciągnął zysków materialnych. Prócz tego inne zastrzeżenia, dotyczące m. i. prawa Uniwersytetu do kontroli reklamy, produktów sprzedażnych, licencji i t. p., mają na celu ochronę dobrego imienia Uniwersytetu.

Postępowanie Uniwersytetu w Cincinnati, oparte na rozumnych zasadach handlowych z wszelką dbałością o powagę i niezależność materialną nauki, zasługuje, zdaniem profesora Curtisa, na naśladowanie. «Jeśli zasada samowystarczalności pracowni badawczej — pisze on — wprowadzona w życie przez Uniwersytet w Cincinnati, znajdzie szerokie zastosowanie pod nadzorem uczonych, nowa ta metoda przewyższy o wiele obecną, kiedy podstawowe badania naukowe otrzymują pomoc niedostateczną i przypadkową od filantropji prywatnej lub «szlachetnej dobroczynności» instytucji przemysłowych».

NAUKA CZYSTA A STOSOWANA. — Ciekawie ujęte próby określenia istoty nauki czystej i stosowanej oraz oświecenia wzajemnego ich stosunku znajdujemy u 3-ch autorów. Są nimi: prof. mineralogji i petrografji w Uniwersyte-

cie w Zurychu Paul Niggli¹, lektor chemji w Cornell University Cecil H. Desh² oraz Louis Basso³.

Rozważając znaczenie pojęcia nauki stosowanej, prof. Niggli zaznacza, że terminu tego używa się w podwójnem znaczeniu: 1) według określenia Comte'a może to być nauka ogólniejsza w zastosowaniu do ograniczonego terenu badań (np. mineralogja jako fizyka i chemja minerałów); 2) może to być nauka przyrodnicza stosowana do rozwiązywania praktycznych zagadnień życia i skierowana do bezpośrednich korzyści praktycznych.

Zatrzymując się jedynie nad drugim określeniem, prof. Niggli dochodzi do wniosku, że wyraźnej granicy między nauką czystą a stosowaną przeprowadzić nie można. Treść nauki i metody naukowe nie mogą być podstawą podziału, gdyż «pod względem treści i metody nauka stanowi jedność». Jeśli zaś za podstawę podziału zechcemy przyjąć praktyczny wynik badania, to musimy pamiętać o tem, że wszelkie poznanie przyrodnicze może kiedyś znaleźć zastosowanie praktyczne, trudno też wyrokować, która część nauk przyrodniczych istnieje sama dla siebie, która zaś do praktycznego stosowania. Jako podstawa podziału pozostawałby zatem cel, który przyświeca badaczowi: bezinteresowność poznania, czy też myśl o praktycznem jego znaczeniu. Dla samego jednak poznania naukowego motyw, który doprowadził doń, niema znaczenia i pozostaje ono zawsze tem samem, moment zaś bezinteresowności może występować zarówno, gdy chodzi o poznawanie praw, jak i ich stosowanie. Pęd ludzkości do tworzenia z użytkowaniem sił przyrody jest prastary. Łączy się on z potrzebą praktycznego użytkowania wytworów, lecz radość budowania, wola tworzenia jest tu istotnym motorem.

Według Niggli'ego «podział nauk przyrodniczych na nauki czyste i stosowane jest niecelowy, niefortunny i nawet niemożliwy». Terminy: nauka czysta i nauka stosowana należałoby uwolnić od powszechnie przyjętego znaczenia, a za podstawę podziału nauk przyjąć przedmiot badań. W zakresie nauk przyrodniczych naukami czystymi możnaby nazwać nauki badające jedności naturalne w przyrodzie (od jedności fizycznej—atomu do jedności biologicznych), naukami zaś stosowanymi, technicznymi, nauki traktujące o przedmiotach utworzonych przez człowieka z zastosowaniem praw przyrodniczych. Przedmiotem badań przyrodnika jest przyroda i ją powinien on na język ducha przetłumaczyć. Dla technika pierwotnym materiałem jest myśl ludzka, którą stara się ucieleśnić, ucieleśniewszy zaś, czyni przedmiotem badania naukowego. W ten sposób drugą z podstaw nauk technicznych — obok nauk przyrodniczych — są nauki humanistyczne.

O trudności ścisłego rozgraniczenia pojęcia nauki czystej i stosowanej mówi również Basso. Poprzestaje on jednak na rozpatrzeniu potocznych poglądów. Powszechnie rozgraniczeniu nauki i techniki służy pewna charakterystyka motywów, rzekomo swoistych w pracy naukowej, oraz pewna charakterystyka jej przedmiotu, przyczem motywy pracy teoretycznej i jej przedmiot bywają często, ze szkodą dla zagadnienia, płaćtane. Mówi się więc, że praca teoretyczna nie troszczy się o stosowanie, jest pracą nie mającą celów utyli-

¹ Reine u. angewandte Naturwissenschaft. *Naturwissenschaften* 1931, Nr 1, s. 1-8. ² Pure and Applied Science. *Science* 1931, Nr 1925 z dn. 20 listopada, s. 495-502. ³ L'action Scientifique, *Revue Philosophique* 1931, Nr 1-2, Janvier-Février, s. 80-110.

tarnych na względzie, przedmiotem zaś jej jest wyłącznie szukanie praw. Te trzy punkty mają właśnie różnić ją od techniki. Tam, gdzie w nauce mamy do czynienia ze stosowaniem, obserwujemy wszędzie, zdaniem autora, silne współdziałanie czynników konstrukcyjnych. Jeśli poczytywać będziemy za Meyersonem naukę czystą za naukę, która stawia sobie jako cel wyjaśnianie, poznanie dla samego poznania, poznanie dla zrozumienia (*savoir pour savoir, savoir pour comprendre*), to możnaby charakteryzować nauki stosowane jako nauki, w których rządzą się hasłem poznawania do celów konstrukcyjnych (*savoir pour construire*). W nauce czystej analiza byłaby na pierwszym, synteza zaś na dalszym planie, w nauce stosowanej odwrotnie. W nauce czystej celem byłoby poznawanie rzeczywistości taką, jaką się zastało, w nauce stosowanej konstruowanie rzeczywistości nowej. Tego rodzaju charakterystyka nauk czystych i stosowanych nie mogłaby jednak służyć do zarysowania między nimi wyraźnej granicy. Momenty konstrukcyjne odnajdujemy i w naukach teoretycznych, a przy pewnym szerokim pojmowaniu konstruowania każde wyjaśnianie możnaby poczytywać za konstruowanie. Charakterystyka nauki czystej jako nauki, zmierzającej wyłącznie do odkrywania praw, okazałaby się niewyczerpująca. Podobnie, jak i Niggli, Basso podkreśla, że bezinteresowność nie jest wyłącznie cechą nauki czystej. Odnajdujemy ją również i u tego, kto pracując w nauce stosowanej, konstruuje dla samego konstruowania, dla zaspokojenia pewnego swego instynktu.

Trzeci z wymienionych autorów, Desh, nie daje wprawdzie definicji pojęcia nauki czystej i stosowanej, z wywodów jego wynika jednak, że rozgranicza te pojęcia na podstawie czynnika bezinteresowności. Występuje on przy tej sposobności przeciw pogładowi Marxa, przyjętemu dziś przez uczonych sowieckich, według którego celem badań naukowych mogą być tylko określone pomysły praktyczne o wartości bezpośredniej dla społeczeństwa, co nie znaczy, żeby nauka miała być technologią, znaczy jednak, że w umyśle badacza muszą zaistnieć możliwości zastosowania wyników badań. Marxowska teoria nauki Desh uważa za zaprzeczenie wartości geniuszu jednostki, który często, jeśli nawet w istocie nie dokonywa odkryć wyłącznie o własnych siłach, mając zawsze poprzedników i współpracowników na tem samem polu, to w każdym razie działalnością swą przyspiesza postęp odkryć. Mówiąc o genezie nauki, Desh jest zdania, iż twierdzenie, że powstała ona z zaspokajania potrzeb praktycznych jest prawdą jedynie, gdy chodzi o wczesne okresy ludzkości; w późniejszych stosunek ten się odwraca: rozwój myśli twórczej stawał się coraz bardziej wartościową samą w sobie, godną najlepszego wysiłku ludzkiego, studja zaś teoretyczne rodziły jako nieprzewidziane produkty uboczne wynalazki praktyczne, umożliwiające rozwój techniki.

Zagadnienie powstania nauki porusza również i Basso, mówiąc o związkach nauki czystej z techniką. Rozpatrując dwa poglądy, z których jeden wywodzi naukę z religii, drugi zaś z pierwotnego kunsztu rzemieślniczego, Basso jest zwolennikiem drugiego. Według niego koncepcja prawa, która przenika naukę, mogła zrodzić się raczej na terenie pierwocin techniki, niż z medytacji religijnych. Nauka zrodzona z techniki odwróciła się potem od niej.

Każdy z trzech autorów dochodzi do wniosku, że w obecnym stanie rozwoju, zarówno nauki czystej, jak i stosowanej, stosunek, który je łączy, jest

bardzo bliski. Zdobywcze badań teoretycznych są natchnieniem do pomysłów technicznych, zastosowania zaś techniczne budzą nowe zagadnienia, stające się ośrodkami zainteresowania teoretyków. Nauka czysta dostarcza nauce stosowanej nowych narzędzi badania i sposobów pomiarów, nauka zaś stosowana udoskonala technicznie aparaty, umożliwiające postęp badań teoretycznych. (Desh np. cytuje jako przykład fakt, że obróbka metali dała potężny bodziec do studjów nad deformacją kryształów i wywarła wpływ na teorię molekularną; Niggli mówi o zastosowaniu teorii sieci przestrzennej Bravais'a i Schönfliesa do procesów metalurgicznych i o znaczeniu mikroskopu polaryzacyjnego oraz o wpływie teoretycznych prac dokonanych tą metodą na naukę o materiałach budowlanych).

Aby postępy nauki i techniki mogły odbywać się nadal w zgodnem i szybkim tempie, koniecznem jest, aby ów łączący je stosunek stał się jeszcze ściślejszy. Aby zaś postępom tym towarzyszył ogólny postęp ludzkości, trzeba, żeby ludzie zrozumieli znaczenie ich istoty jako zjawiska społecznego. Obecne trudne położenie świata skłania autorów artykułów do szukania środków zaradczych przeciw dysharmonji, zakłócającej porządek rzeczy. Ludzkość musi być wychowana do panowania nad zdobycami technicznymi.

W takim właśnie dziele wychowania społeczeństw, zdaniem Desha, wybitną rolę mogą odegrać pracownicy naukowcy, zajmujący się praktycznem zastosowywaniem zdobyczy naukowych w życiu. Postęp nauki czystej odbywa się w ciasnym kręgu specjalistów, który otwiera się dopiero wtedy, gdy wynurza się jakaś sprawa interesująca szerokie masy, nauka zaś stosowana, mając ciągłą styczność z życiem, jest ogniwem między myślą naukową a społeczeństwem. Ta grupa pracowników przedewszystkiem przeniknięta być powinna zrozumieniem społecznej roli nauki i jej stosowania. Desh podkreśla niezbędnosć studjów nad historją nauk stosowanych, studjów, których ważność rozumiano już, gdy chodzi o nauki teoretyczne. Ułatwią one socjologiczne studia nauki, a od tych właśnie studjów oczekiwać należy pomyślnego rozwiązania obecnego położenia.

Niggli zatrzymuje się dłużej nad owym wrodzonym człowiekowi «pędem do technicznego tworzenia, który — podobnie pierwotny jak pierwotnym jest pęd do twórczości artystycznej — sam w sobie nie jest ani zły, ani dobry», okazuje się jednak fatalny w skutkach, jeśli stwarza wartości, rujnujące dobra kulturalne, lub doprowadza do nadmiernej automatyzacji. Pęd ten, z którego człowiek może być dumny, należy poddać kierownictwu rozumnej i przewidywającej myśli. Ona zadecyduje, co z zadośćuczynienia tej pierwotnej radości tworzenia wejść ma jako składnik istotny do naszej kultury.

RECENZJE

CHARLES NICOLLE. Biologie de l'invention. Félix Alcan, Paris 1932.
Str. XV + 160.

Zagadnienie twórczości, zwłaszcza genialnej, zajmuje coraz więcej umysły. Im częściej podnoszą się głosy, zapowiadające zmierzch kultury zachodniej, która podobno dopięła swego punktu szczytowego, tem częściej również pojawiają się dzieła rozważające istotę twórczości i warunki, od których twórczość zależy. Nie brak też dzieł, podających sposoby przeciwdziałania upadkowi kultury i środki wzmoczenia czy choćby tylko podtrzymania twórczości.

Odnosi się wrażenie, że w coraz szerszych kołach utrwała się przekonanie o niebezpieczeństwie, grożącym twórczości, które należy jak najspieszniej zażegnać zapomocą skutecznych sposobów, gdyż w przeciwnym razie zarysowujący się w posadach gmach naszej kultury niechybnie runie.

Nicolle należy również do tych autorów, których do zajęcia się problematem twórczości skłoniło zaniepokojenie o los naszej kultury. Ale punkt wyjścia jego rozważań znacznie różni się od sposobu patrzenia na te sprawy innych autorów. Pisarz nasz jest biologiem i usiłuje metody badań biologicznych, w których skuteczność głęboko wierzy, zastosować do dziedziny twórczości. Jego samego zresztą śmiało zaliczyć można do rzędu wybitnych twórców. Laureat nagrody Nobla z r. 1928, odkrywca przenoszenia się zarazków tyfusu, autor znanego dzieła z zakresu filozofii medycyny p. t. «Narodziny, życie i śmierć chorób zakaźnych» a ponadto jeszcze szeregu dzieł literackich, Nicolle reprezentuje typ wielostronnego badacza, nierzadki w szkole genialnego Pasteura, do której się sam zalicza i w obrębie której zajmuje jako dyrektor Instytutu Pasteura w Tunisie niepoślednie miejsce. Podobnie jak nieżyjący już towarzysz jego pracy, a nasz znakomity rodak Jan Danysz, twórca zarysu filozofii biologicznej p. t. «Geneza energii psychicznej» (przekład polski z r. 1923), Nicolle porzuca od czasu do czasu ciaśniejszy teren swych poszukiwań laboratoryjnych i zagłębia się w sferę najogólniejszych rozważań, które trudno byłoby oznaczyć innem mianem niż filozofją. Nicolle wprawdzie zastrzega się wyraźnie, że nie jest filozofem i że na niej wogóle się nie zna. Mówi o sobie: «Genjusze są ludźmi. Ja przyznałem sobie prawo sądzenia ich. Sądziłem ich na swój sposób, który jest sposobem biologa. Nie jestem filozofem. Wyznam swoją bezradność w tej materji. Zdawało mi się, że umysł wynalazcy jest faktem życiowym, zjawiskiem naturalnem. Ażeby go zbadać, posługiwałem się techniką, która posłużyła mi do rozwikłania innych zagadnień, dotyczących również życia. Wyniki moich badań przedstawiam w niniejszej książce. Jeżeli źle posługiwałem się metodą, błąd moją jest winą, nie zaś metody. Uważam ją za dobrą. Używając jej dobrze, inni osiągną lepsze rezultaty» (str. XV).

Ten dogmatyzm w odniesieniu do metod, ta niezmożona wiara w pewność nauk przyrodniczych, w połączeniu z lekkim sceptycyzmem w odniesieniu do własnych wysiłków myślowych, jest charakterystycznym rysem umysłowości autora.

W trzech wielkich rozdziałach zatytułowanych «Duch wynalazczości», «Szkoła wynalazcy» i «Przyszłość ducha wynalazczości» autor próbuje określić czynniki, od których zależy proces tworzenia, scharakteryzować przebieg na-

rodzin, trwania i zamierania twórczości w społeczeństwie ludzkim. Wała część książki osnuta została na kanwie, na jakiej autor opracował dzieło o chorobach zakaźnych: narodziny, życie i śmierć — zasadnicze etapy każdej istoty biologicznej. A zatem i metoda biologiczna i szkielet myślowy ten sam, choć tu mowa o twórczości, a tam o chorobach zakaźnych. Napozór rozbieżność, w gruncie rzeczy jednak konsekwentne traktowanie twórczości jako funkcji biologicznej.

Kreśląc «żywot» twórczości, Nicolle nie czyni tego w sposób systematyczny, nie odwołuje się do wyników innych autorów, nie zamierza być wyczerpującym. Wywody jego są całkowicie wolne od balastu literatury. Idzie własnymi szlakami, szkicując raczej, niż dokładnie przedstawiając, operując nieraz niedomówieniami i każąc się czytelnikowi domyślać sensu tych niedomówień. Jakaż pod tym względem różnica pomiędzy książką Nicolle'a a np. referowaniem przezemnie na innem miejscu *Nauki Polskiej* (t. XIII, 1930, str. 226) dziełem P. Plauta «Die Psychologie der produktiven Persönlichkeit»! Z jednej strony lekkość i połot, niezwykła swoboda w traktowaniu przedmiotu, bieg myśli zawsze interesujący, choć niekiedy zbyt dowolny, z drugiej poważne, ostrożne, ciężkie i drobnostkowe drażnienie w szczegółach i szczegółikach. Oczywiście, że sposób pisania Nicolle'a czyni jego dzieło naprawdę żywym i interesującym, ale zarazem pozbawia je pewności i ścisłości.

Właściwym przedmiotem rozważań autora nie są wynalazki i odkrycia, lecz akt odkrywania i wynajdywania. Nicolle nie zadaje sobie trudu dokładnego określania tych terminów. Sądzi, że słowa są zlemi etykietkami przedmiotów, do których się odnoszą. Wystarczy mu, jeśli czytelnik pojmie jego intencje i zrozumie, że chodzi o akt tworzenia, nie zaś o jego wytwór. Ten akt tworzenia ma w sobie coś irracjonalnego, nie postępuje na drodze powolnego i precyzyjnego wysnuwania wniosków z jasno uświadomionych przesłanek. Odbywa się nagle, jednym rzutem, przyrównywalny w tem do mutacji biologicznych, — jest błyskawicą rozświetlającą ciemny dotychczas teren.

Pojęciem, na które autor kładzie szczególny nacisk i którem potem ustawicznie szermuje, jest pojęcie równowagi. Charakterystyczną cechą życia jest tendencja do równowagi, która musi być zachowana w pewnych granicach, ażeby istoty żyjące mogły istnieć. Osiągnięcie absolutnej równowagi unicestwiłoby jednak wszelką ewolucję, bo istota żyjąca pozostałaby bez ruchu i jałowa. Natura ustawicznie zakłada tę zasadniczą tendencję do równowagi, i z tych zaburzeń równowagi powstają w przyrodzie nowe formy. Podobnie w mózgach ludzkich: tendencja do równowagi charakteryzuje normalną inteligencję, «mózg człowieka genialnego, wynalazcy, odchyła się od tego typu klasycznego».

Należy zatem przyjąć, rozumuje Nicolle, że czynniki zaburzające równowagę, nie naruszając inteligencji, sprzyjają formowaniu się twórczego ducha. Wśród tych czynników pierwszorzędna rola przypada rasie. Ale samo zagadnienie rasy jest ciemne i dlatego trudno rozwikłać kwestję stosunku rasy do geniusza. Od czasu kiedy Gobineau, z urodzenia Normandczyk, wywołał ruch nordyczny, który w nacjonalistycznych kołach uczonych niemieckich zostaje sprowadzony do najprostszej formułki: w każdym geniuszu tkwią rasowe pierwiastki germańskie — rozpętała się walka o wyższość ras, przenosząca się coraz

bardziej na teren polityczny. Nicolle oczywiście nie przyjmuje tez nordyzmu, niemniej jednak czynnik rasy odgrywa w jego wywodach wielką rolę. Genjusz, zdaniem naszego autora, pojawia się często u narodów rasowo mieszanych, zwłaszcza jeśli to mieszanie się ras pochodzi z niezbyt odległych epok. I tak np. cywilizacja egipska rozwinęła się, kiedy mieszkańcy doliny Nilu zmieszali się ze zdobywcami przybyłymi ze wschodu; kultura chaldejska zrodziła się z kontaktu ludów azjatyckich z ludami semickimi, egejska — z zetknięcia się krótkogłowych Karyjczyków z długogłowymi tubylcami i t. p. Ponadto zdają się istnieć rasy niezdolne do wydania genjuszu, jak np. murzyni, którzy pomimo wielowiekowej styczności z naszą kulturą nie wzbogacili niczem jej skarbcza. Mieszana krew jest więc korzystna dla wytwarzania człowieka genialnego, ale różnica krwi nie może być ani zbyt wielka ani pochodzić z ras nie-twórczych. Zbyt wielka różnica krwi wywołuje nadmierne naruszenie równowagi organizmu u potomstwa i staje się katastrofą przez to, że wytwarza twory monstrualne, a nie odmiany lub mutacje pożyteczne.

W drugiej części swego dzieła, zatytułowanej «Szkoła wynalazcy» analizuje Nicolle długi szereg czynników o charakterze wychowawczym, współdeterminujących rozwój umysłowości twórczej. Dowodzi, że szkoła, w znaczeniu wpływu nauczycieli, małą odgrywa rolę wobec czynnika samokształceniowego. Przestrzega przed zbyt szybką specjalizacją i akcentuje doniosłość ogólnego wykształcenia, podkreśla znaczenie pamięci i zdrowego rozsądku, chroniącego przed absurdalnością i barokowością pomysłów, zastanawia się nad doniosłością szybkiej decyzji w obiorze tej sfery twórczości, która rokuje najlepsze wyniki, i gromadzenia materiałów niezbędnych do rozwiązania zagadnienia i sprawdzenia wyników. Sądzi, że jednym z warunków tworzenia jest wprawienie siebie w stan podobny do przebudzenia się, stan marzenia na półjawie, po czym następuje okres spokoju, obojętności, pustki, aż znowu duszę ogarnie demon twórczości.

Właściwość twórczości genialnej Nicolle przypisuje wyłącznie umysłowości męskiej. Odrzuca zgóry punkt widzenia feministyczny, zwalający winę braku twórczości u kobiet na ustrój społeczny. Przyznaje z jednej strony kobietom nadzwyczaj cenne cechy umysłowości i charakteru, przyjmuje nawet, że dyspozycja do tworzenia tkwi w każdej z nich, z drugiej jednak strony twierdzi z głębokim przeświadczeniem, że genjusz naukowy omija ród żeński. Twierdzeniu temu autor przypisuje wielką wagę i dlatego nie ogranicza się do prostego wypowiedzenia swego poglądu, lecz usiłuje go uzasadnić. Czyni to, rozpatrując rolę płci żeńskiej i męskiej w rozwoju istot żyjących. Poprzez różne ustosunkowania się obu płci wytwarza się i utrwała na najwyższym szczeblu stan, w którym kobieta spełnia funkcje związane z utrzymaniem gatunku, z troską o bezpośrednie dobro rodziny; kobieta jest przede wszystkim matką, predestynowaną do tego nie tylko fizycznie, lecz także duchowo dzięki równowadze duchowej i inteligencji skierowanej na tory realne i aktualne. W psychice męskiej natomiast rozwinęły się pierwiastki, dzięki którym może ona zwracać się ku celom odległym, niepewnym i chimerycznym. Droga ku tym celom jest ciernista i niewdzięczna i jej poświęca autor kilkadziesiąt impresjonujących stron. Trudności wewnętrzne, zazdrość towarzyszyków pracy, brak zrozumienia u społeczeństwa, niepowodzenia życiowe, cierpienia fizyczne

i moralne, osamotnienie, obniżenie twórczego rozpędu w starości — oto kolekcja czynników, które rzucają cienie na los genjuszów. Jeśli się jednak zważy, że rekompensatą tych cierpień, nie omijających zresztą także zwykłych śmiertelników, jest u genjuszów świadomość spełniania wielkiej misji, jaka tylko im przypaść może w udziale, wówczas może los genjuszów w jaśniejszej wystąpi perspektywie.

Czy ród ludzki zawsze będzie zdolny do wydawania genjuszów, czy niema oznak zapowiadających upadek genialnej twórczości? Ta kwestja przyszłości wynalazczego ducha żywo interesuje Nicolle'a, który do niej z różnych stron podchodzi. Ze strony przedmiotów, nieznaney jeszcze rzeczywistości, nie grozi duchowi twórczemu niebezpieczeństwo, gdyż rzeczywistość jest bez granic, a nasze najbardziej rozwinięte teorie ujmują ją nieśmiało i powierzchownie. Nieco gorzej przedstawia się ta sprawa rozpatrywana ze stanowiska granic twórczego ducha, gdyż istnieją dziedziny (jak np. początek i koniec wszelkiego bytu), przed których poznaniem umysł ludzki się zatrzymuje i zapewne nigdy ich nie zgłębi. Ale poza temi nielicznymi dziedzinami nierozwiązalnych zagadnień, które stają się dziedziną wierzeń religijnych, nie wydaje się, iżby istniały dziedziny niedostępne dla umysłu twórczego. W naturze umysłu twórczego niema zatem czynników, które mogłyby się stać przyczyną zaniku twórczości. Natomiast twórczości grozi niebezpieczeństwo, pochodzące z zaniku ras, wytwarzających genialnych ludzi. Zanik ten nastąpić może albo przez stopniowe zacieranie się odrębności rasowych przez zniwelowanie różnic krwi, albo przez odchylenie się kobiety od swej biologicznej roli i naśladowanie mężczyzny. O ile pierwsza ewentualność wydaje się naszemu autorowi mało prawdopodobna, o tyle druga przejmuje go trwogą. «Wszystko, co odwodzi kobietę od jej roli biologicznej — pisze Nicolle (str. 142) — będzie zarodkiem śmierci dla gatunku. Nie jest wcale rzeczą dowiedzioną, że emancypacja z jej zadań czyni kobietę bardziej szczęśliwą. Kobieta, która nie była matką, nie wypełniła swego życia. Żadna rozkosz intelektualna nie może jej dać tych wartości, których zaniedbała. Wszystkie kobiety bezdzietne uskarżają się w starości na to, że nie były w pełni kobietami». A nieco dalej w istotnej konkluzji swych wywodów Nicolle pisze, że życie może się przedłużać tylko dzięki równowadze ustawicznej zarazem zamierzonej i zakłócającej, lecz nigdy w zupełności nie osiągniętej. Brak równowagi u genjusza wychodzi na korzyść rodzaju ludzkiego pod tym warunkiem, że się zdarza tylko w rodzaju męskim. Ten sam brak równowagi u płci żeńskiej wpływa destrukcyjnie na przyszłe pokolenia.

Jeszcze inne niebezpieczeństwo, które Nicolle nazywa «ewolucją destrukcyjną», zagraża postępowi twórczemu ducha ludzkiego. Rozwój naszej cywilizacji zdąża w kierunku zniwelowania tych wartości, które dotychczas stanowiły jej fundament. Bezinteresowny wysiłek osobisty, oparty na wewnętrznej wolności jednostki, pragnie się zastąpić socjalizacją we wszelkich dziedzinach. Rezultatem tej tendencji musi być zanik ogólnej kultury. Autor nasz z goryczą w sercu śledzi tę «ewolucję destrukcyjną», która może zaznaczać się najsilniej we wzrastającym zaniedbaniu kultury klasycznej, spostrzega, że to odwrócenie się od kultury klasycznej idzie w parze z upodobnianiem się metod pracy intelektualnej do metod pracy przemysłowej, zauważa, że hasła producentów

przemysłowych przyjmują producenci umysłowi. A hasła te brzmią: specjalizacja, praca seryjna, produkcja jak najszybsza, rozgłos, reklama. Producenci umysłowi tworzą zrzęsenienia i domagają się specjalnej opieki prawnej, a niebawem dojdzie do monopolów kulturalnych.

Nie inaczej przedstawia się sprawa z konsumentami wartości kulturalnych. Przemysł artystyczny pracuje tylko dla szerokiej publiczności. To samo czynią wydawcy, dyrektorzy teatrów i t. p. Sztuka spada do poziomu przeciętności. Rolę dostawcy wartości kulturalnych objęła prasa codzienna, która przyczynia się do niwelacji kultury i utrzymania jej na poziomie przeciętności. I tak dzieje się na całym świecie. «We wszystkich tych formach — powiada Nicolle (str. 148) — ztraca się oryginalność. Równowaga, przeciętność — oto do czego zdąża nasze społeczeństwo».

Istnieją jednak pewne siły, które przeciwstawiają się zgubnemu dla twórczego rozwoju ludzkiego działaniu niwelujących czynników, o jakich była powyżej mowa. Siły te tkwią z jednej strony w umysłach jednostek, wybierających myślą poza schematyczność codziennego życia i jego krótkowzroczny utylitaryzm, rewoltujących przeciwko naciskowi panującym w danej chwili poglądów, gnanych niepokojem wewnętrznym ku dalekim, niezrozumiałym dla ogółu celom. Z drugiej strony opór przeciwko staczaniu się ducha do poziomu przeciętności i miernoty stawiają niektóre narody o starej kulturze, prowincjonalne ośrodki kultury i narody nie przesiąknięte jeszcze naszą cywilizacją. Wielką rolę w obronie kultury zachodniej Nicolle przypisuje własnemu narodowi. Przestrzega jednak Francję, podobnie jak Polskę sto lat temu Słowacki, ażeby nie była «papugą narodów». Wywodzi, że Francuzi przed wojną usiłowali umysłowością swej nadszatkowatości germańskiej i że obecnie «małpują» Anglosasów. «I żaden z nich — cytuję dosłownie (str. 150) — nie uświadamia sobie, że nigdy nie będzie Amerykaninem lub Niemcem, lecz tylko nieudolnym uczniem tych wielkich narodów, i że ztraci w tej bezbożnej gonitwie swą rzetelną wartość, której żaden inny naród nie może zdobyć, a której, przeciwnie, inne narody od niego wymagają, — swą jedyną wartość ekonomiczną, handlową, markę Francji». Rola prowincjonalnych ośrodków kultury polega na utrzymywaniu tradycji i na przyjęciu postępowych haseł dopiero wówczas, kiedy się one utrwały w centralnym ośrodku kulturalnym narodu.

W dążeniu do mechanizacji i specjalizacji, do kolektywizmu i etatyzmu tkwi według Nicolle'a, jak widzieliśmy, najgroźniejszy wróg naszej kultury. To, co czeka naszą cywilizację już w jej najbliższym okresie, jest mało pocieszające: zmierzch inteligencji, tyranja maszyny, ograniczenie pragnień ludzkich do ideałów przyziemnych a twórczości do bezpośrednich, wyłącznie kolektywnych celów.

Czy jednak kultura nasza musi się potoczyć w kierunku, odmalowanym tak pesymistycznie przez Nicolle'a? Czy ludzkość przemieni się w mrowisko, w którym zniknie wszelki indywidualizm i wszelka osobista twórczość na rzecz niewolnictwa w kolektywie? Czy ewolucja destrukcyjna jest nieuchronnym losem naszej kultury? Odpowiedź na te pytania jest znowu bardzo prosta: Gdyby w naturze rządziła inteligencja podobna do naszej, upadek kultury byłby nieunikniony. Ale inteligencja człowieka i jej najwyższa forma, t. j. wynalazczość, są zjawiskami przyrody, tak jak wszystkie inne zjawiska. Natura

działa ślepo, nieświadomie, rozwija się poprzez przypadkowe stadja, charakterystyczne przez brak równowagi, w kierunku równowagi, która jednakowoż nigdy nie może być osiągnięta. Życie jest w ciągłym ruchu, a bezruch byłby jego końcem. Wynalazczość jest objawem wychylenia się z równowagi, a zatem pewnym zjawiskiem naturalnem, które zaniknie, skoro duch ludzki wejdzie na tory przeciętności i równowagi. Wybawienia z tej sytuacji oczekiwać można tylko od jakiegoś «nieinteligentnego aktu natury», od przypadku, od błędów, jakie natura popełnia. W barwnej terminologii Nicolle'a zbawca, który dźwignie ducha ludzkiego z upadku, nosi mało pocieszającą nazwę «le sau-veteur imbécile», przez co nasz autor chciał jaskrawo podkreślić z jednej strony bankructwo inteligencji ludzkiej, nie umiejącej opanować obecnej sytuacji, a z drugiej strony ślepe działanie natury. Jest to chyba najostrzejsze wotum nieufności, jakie można było postawić duchowi ludzkiemu. Z poza tego pesymizmu przeziiera jednak pewien rąbek optymizmu, wiara w wszechmoc natury, która odnowienia ducha dokona przy pomocy środków, jakich człowiek — *glabae adscriptus* — nie potrafi przewidzieć. Ale zbawczy akt natury jest aktem «nieinteligentnym». Jakkolwiek rozwój socjalny zmierza do niwelacji różnic pomiędzy ludźmi i ustabilizowania rodu ludzkiego na pewnym przeciętnym poziomie, to jednak natura zawsze będzie wytwarzała jednostki, które nie poddają się ogólnej dyscyplinie, które myślą będą wybiegać poza krąg, określony przez sztywną kolektywność, w dziedziny niezwiązane z żadnym bezpośrednim pożytkiem. W umysłach tych «wydziedziczonych», tych «wygnańców» z kolektywnego mrowiska ludzkiego zrodzi się przypadkiem genialna myśl, która ludzkość znów skieruje na tory swobodnej twórczości.

Lektura «Biologii wynalazczości» wzbudzi zapewne w niejednym czytelniku «mieszane» uczucia. Ujmie go lekkość przedstawienia zawitych zagadnień i niezwykła pomysłowość, wybiegająca poza wszelki szablon. Ale śmiałe poglądy autora nie zawsze poparte są dostateczną argumentacją. Czynniki płci i rasy posiada niewątpliwie wielkie znaczenie w dziedzinie tworzenia nowych wartości kulturalnych, ale zbyt skąpy i zarazem zbyt wieloznaczny jest materiał faktyczny, na którym autor opiera swoje wywody. Wątpliwości wywołać może również stanowisko autora, uzależniające przyszłość twórczości od ślepego trafu natury i degradujące umysł ludzki do roli biernego widza, który bezradnie przypatruje się upadkowi kultury i nie może się zdobyć na żaden zbawczy czyn. Ta niewiara w siły ducha ludzkiego, który bezwładnie stacza się w przepaść, niezupełnie jest zgodna z samem pojęciem wynalazczego ducha, któremu przecież autor przypisuje nieograniczone prawie możliwości. A wreszcie można się zapytać, czy diagnoza aktualnej sytuacji społecznej została dokonana trafnie? Czy rzeczywiście ludzkość zmierza nieuchronnie ku kolektywizmowi? Czy niema objawów świadczących o budzącej się reakcji przeciwko powszechnej kolektywizacji? Czy kolektywizm koniecznie musi iść w parze z mechanizacją i niwelacją, zabijającą wszelką indywidualną inicjatywę twórczą?

Oto kilka pytań, które nasuwają się przy czytaniu książki także temu, kto zdala stoi od ideałów etatyzacji i monopolizacji życia umysłowego i gospodarczego i pragnie bez uprzedzeń zorjentować się w zawitych stosunkach powojennego kryzysu kultury.

G. LOWES DICKINSON. *After Two Thousand Years. A dialogue between Plato and modern Young Man.* London 1930. S. 213.

Młody Anglik Philaethes toczy żywą rozmowę z Platonem, który od dwóch tysięcy lat zgórą nie miał żadnych wiadomości o tem, co się dzieje na ziemi. Philaethes opisuje tedy i wyjaśnia Platonowi dzisiejszy ustrój świata, stara się zapoznać ateńskiego filozofa z naszą europejską kulturą.

W rozmowie tej przesuwają się przed nami cały szereg aktualnych zagadnień, dręczących dzisiejszego człowieka: prawo własności, kapitalizm i socjalizm, demokracja i oligarchja, nędza mas i perspektywa rewolucji wszechświatowej, cenzura i wychowanie, regulacja urodzin i selekcja ras, wojna i pacyfizm.

Od czasów Platona świat bardzo się zmienił, to też nie jest łatwo przedstawić jego obraz w sposób zrozumiały dla obywatela ateńskiego z przed dwudziestu kilku stuleci. Anglik musi wyjaśniać rzeczy, które są dla dzisiejszego Europejczyka zrozumiałe same przez się, musi spojrzeć na nie świeżym okiem; dzięki temu odsłania się czytelnikowi paradoksalność i głupota niejednego z tych urządzeń, do których przywykliśmy i które się «rozumieją same przez się».

Z Platonem nie ma zresztą Philaethes wielkich trudności: jest to interlokutor inteligentny i szybko się orjentujący w nieznanym sobie stosunkach, a w ocenach jego jest świeżość opinii człowieka, który spogląda na obcy sobie świat. Ta świeżość w formułowaniu różnych spraw, zręczność niektórych powiedzeń i obrazów stanowi urok książki, chociaż w gruncie rzeczy nie ma tam żadnych poglądów rewelacyjnych.

Przedstawiając Platonowi stan kultury europejskiej, Philaethes nie pomija oczywiście, nauki i jej znaczenia w rozwoju społecznym. Wobec natłoku innych zagadnień nie poświęca jednak tym sprawom wiele miejsca.

Nauka dzisiejsza odbiegła od ideału wiedzy platońskiej. Platon nie entuzjazmuje się imponującym rozwojem nauk fizycznych, nie pali się do tych badań, które można prowadzić, nie wiedząc, co to jest samo badanie. Pogłębianie znajomości świata fizycznego wydaje się Platonowi sprawą błahą w porównaniu z pogłębianiem pojęć Dobra i Zła.

To też filozof ateński bardzo krytycznie odnosi się do wychowawczej roli nauki europejskiej, zwłaszcza że Philaethes nic mu nie powiedział o rozwoju nowoczesnej psychologii. Rozwój nauk fizycznych nie uczyni ludzi lepszymi — twierdzi Platon. Na to odpowiada Anglik, że rozważania, dotyczące pojęć dobra i zła, mały tylko mogą mieć wpływ na ludzkie postępowanie, bo ono zależne jest w znacznej mierze od dyspozycji, przekazanych nam dziedzicznie przez tysiączne pokolenia przodków ludzkich, a nawet i zwierzęcych. «Ważna nauka fizyczna — mówi wtedy Platon — ma dać przeto nową potęgę istotom, których moralność, jeżeli dobrze rozumiem, stoi na poziomie moralności owadów». Tu zjawia się zagadnienie, które rozważał Bertrand Russell w swoim «Ikarze»¹: nauka daje moc, ale daje ją zarówno dobrym jak złym; tamci użyją jej na dobre, ci — na złe. Czy można ją wobec tego uważać za czynnik, sprzyjający rozwojowi ludzkości ku pomyślniejszym i szlachetniejszym formom bytu?

¹ Icarus or the Future of Science. New York 1924.

Philalethes, nie wpadając w zbyt ni optymizm, twierdzi, że nauka ma pewien wpływ na moralny rozwój ludzkości; przede wszystkim przez to, że w niektórych umysłach budzi gotowość do zadawania pytań «dlaczego?» — w stosunku do wszystkich spraw, a więc i w stosunku do ludzkich urządzeń.

Platon lęka się, że w takim razie nauka, podkopując autorytet instytucji społecznych, prowadzić będzie do anarchji. — Niema obawy, odpowiada Philalethes, bo na przeszkodzie staje *konserwatyzm uczonych*. Uczeni stosują metody nankowe tylko na terenie swych własnych specjalnych badań. Na innych terenach podlegają biernie pospolitym przesądom społecznym. W dodatku, ponieważ są ludźmi nauki, przeto ich przesady polityczne i społeczne zyskują specjalny autorytet, zdają się być uświęcone przez naukę. To też Philalethes sądzi, że pionierami postępu nie są uczeni specjaliści, ale te kulturalne jednostki, które nauka oświeci i nauczy krytycyzmu, a krytycyzm ich nie ograniczy się do jednej dziedziny. Oni potrafią poddać rozsądnej krytyce społeczne obyczaje i instytucje.

W dalszym toku rozmowy przedmiotem rozważań stają się dobra najwyższe: prawda, sztuka, miłość. Pod koniec dialog staje się coraz bardziej platoński. Chociaż Philalethes nie rezygnuje z trzeźwego patrzenia na rzeczy, jest tam mowa i o przeznaczeniu człowieka, i o celach świata, i o nieśmiertelności duszy, i o konsekwencjach, jakie możnaby wyciągnąć z teorii podświadomości na użytek religijnego poglądu na świat. Teraz już Platon wchodzi w rolę mistrza, aby wreszcie zakończyć modlitwą do Mocy nieznaney, która się w świecie objawia.

Książka napisana żywo i zajmująco. Tu i owdzie nie brak subtelnego dowcipu. Trudno oczekiwać pogłębienia tak wielu i tak różnorodnych zagadnień na niewielkich 213 stronicach. To też tego dialog Dickinsona nie daje. Wartość jego leży raczej w tem, że — pomimo popularnej formy — nasuwa czytelnikowi zagadnienia i podnieca do samodzielnych rozważań.

STANISŁAW OSSOWSKI

A Report on the Scientific and Professional Staffs in the Public Services and Industry. Prepared by the Committee on the Position of the Technical Expert in the Public Services and Industry. The British Science Guild. London 1931. Str. VI + 62.

Broszura ta zawiera sprawozdanie wyznaczonej przez the British Science Guild Komisji do zbadania stanu i warunków pracy personelu technicznego i naukowego w służbie publicznej i w przemyśle w Wielkiej Brytanji (p. wyżej s. 100).

Na początku znajduje się krótki wstęp, objaśniający układ całości i warunki, w jakich sprawozdanie było opracowane. Następuje dość obszerny i bardzo jasne streszczenie sprawozdania, poczem dopiero samo sprawozdanie in extenso w 136 paragrafach. Układając sprawozdanie, korzystano — gdy chodziło o administrację państwową — z informacji odpowiednich związków zawodowych, zgrupowanych w ogólnym związku urzędników państwowych (the Institution of Professional Civil Servants), gdy chodziło o urzędy samorządowe — z materiałów zebranych przez Królewską Komisję do spraw samorzą-

dowych (Royal Commission on Local Government)¹, gdy chodziło o przemysł — z informacyj niektórych związków zawodowych, głównie jednak osób, zajmujących w przemyśle odpowiedzialne stanowiska techniczne. Komisja zastrzega się przytem, że wszelkie słowa krytyki w stosunku do obecnego stanu rzeczy, a także projekty podane w sprawozdaniu, mają na celu zwiększenie wydajności pracy zarówno w administracji jak w przemyśle, nie zaś polepszenie bytu pracowników.

Po tym wstępie Komisja przystępuje do ogólnego przedstawienia podstawowych zagadnień współczesnych, które ma nam wyświetlić sprawozdanie. Nietylko przemysł, ale i cała administracja obecnie dotyka spraw o charakterze naukowym i technicznym i wymaga do należytego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia nasuwających się problemów jak najściślej współpracy naukowców i techników. W stosunkach wielkobrytańskich zrozumienie tej sprawy jest niewystarczające; należałoby przede wszystkim zwalczyć panujący przesąd co do rzekomego braku zdolności administracyjnych i organizacyjnych u naukowców i otworzyć im dostęp do stanowisk kierowniczych.

Przemysł brytański odczuwa coraz większą trudność w utrzymaniu swej dotychczasowej hegemonii w handlu światowym a trudność wynika przede wszystkim z niedostatecznej wydajności pracy (obok nieekonomicznego systemu rządzenia). Stan ten poprawi tylko naukowa organizacja pracy — począwszy od robotnika aż do zarządu — a wprowadzić ją mogą jedynie specjaliści techniczni i naukowci, tworząc zarazem niezbędne ogniwo między masą robotniczą a zarządem. To samo pożądané jest w ministerjach.

Wydajność pracy zależy bardzo od samego zasadniczego systemu zarządzania. Rząd brytański niesłusznie faworyzuje system biurokratyczny, z powodu łatwiejszego rzekomo pociągania do odpowiedzialności jednostki, niż grupy całej. Jednak system kolegalny utrzymuje się z wielkiem powodzeniem w niektórych działach administracji, jak np. w marynarce, a na wzór Biura Admiralicji — także w wojsku lądowym (Rada Wojenna) i w lotnictwie (Rada Lotnicza).

Z pośród dwóch zasadniczych typów organizacji: terytorjalnego i funkcyjnego typ drugi jest uważany za korzystniejszy ze względu na ściślejszą specjalizację, większą łatwość w wybijaniu się zdolniejszych pracowników i t. d.

Po tych ogólnych uwagach sprawozdanie daje szczegółowy przegląd położenia i sposobu zużytkowania specjalistów naukowych i technicznych zkolei: w instytucjach samorządowych, państwowej służbie cywilnej, marynarce, wojsku lądowym, lotnictwie i przemyśle, poprzedzając dane współczesne krótkimi zarysami historycznymi. Komisja stwierdza, że w instytucjach samorządowych sprawa owych specjalistów przedstawia się naogół zupełnie dobrze: zajmują oni niezależne stanowiska kierownicze, — w urzędach państwowych natomiast znacznie gorzej, ponieważ wielka centralizacja i biurokracja utrudnia dojście opinii specjalistów do ministra, a stanowiska kierownicze nie są nigdy

¹ Komisja, utworzona w r. 1923, uzyskała w r. 1929 materiały od organizacji urzędników samorządowych: skarbowych, sanitarnych, gmin miejskich i wiejskich, magistratów i hrabstw, urzędników sądowych, związku lekarzy samorządowych, związku inżynierów miejskich i hrabskich.

zajmowane przez naukowców i techników. Zdaniem Komisji ze względu na wydajność pracy specjalistów naukowców i techników w służbie państwowej, jak również ze względu na dobro państwa konieczne są radykalne reformy w niektórych gałęziach administracji. Przedewszystkiem należałoby opracować nowe przepisy, regulujące stosunek służbowy specjalistów wobec ministrów. Reforma powinna pójść w tym duchu, aby minister stał się naczelnikiem i najwyższym inspektorem zbiorowych ciał kierowniczych, złożonych z urzędników administracyjnych, finansowych i technicznych. Trzy te grupy byłyby niezależne od siebie, równouprawnione i ponosiłyby odpowiedzialność każda w swoim zakresie.

Co do sfer wojskowych, to w marynarce inżynierowie od niedawna nie mają rang oficerskich, co bardzo utrudnia i komplikuje ich stanowisko i wpływa ujemnie na wydajność pracy. W wojsku lądowym natomiast inżynierowie wojskowi mają należyte stanowisko, co daje bardzo korzystne rezultaty. W lotnictwie położenie techników nie jest jeszcze całkowicie unormowane; najlepsze rozwiązanie sprawy Komisja widzi w równoległym promowaniu wojskowych i cywilnych ekspertów technicznych, bez których lotnictwo w obecnej chwili być się nie może.

W przemyśle zrozumienie ważności pracy specjalistów jest naogół większe; niektóre działy, bardziej nowoczesne, jak produkcja samochodów, samolotów, wyrób produktów syntetycznych i sztucznego jedwabiu, osiągnęły świetne rezultaty tylko dzięki szybkiemu zastosowaniu odkryć naukowych i doświadczeń technicznych w praktyce przemysłowej, na skutek ściślejszej współpracy badaczy z zarządami przedsiębiorstw, a nawet ich udziału w tych zarządach. Wiele jednak innych gałęzi przemysłu wymaga gruntownej reformy pod tym względem.

Zamykając sprawozdanie, Komisja zaznacza, że najważniejszym powodem słabej wydajności pracy jest słuszne niezadowolenie pracownika ze swej sytuacji. Daje się to bezwzględnie stwierdzić na przykładzie pracowników naukowych i technicznych; sprawa ta w wielu dziedzinach wymaga szybkiej naprawy.

Sprawozdanie powyższe przedstawia wartość nie tylko jako zbiór szczegółowych, a ściśle rzeczowych danych o położeniu naukowców i techników poza naukowcami i laboratorjami w Wielkiej Brytanji, ale też jako ciekawa i poważna próba wysnucia z nich wniosków ogólnych, a więc obchodzących również i społeczeństwo polskie. Broszura ta mogłaby dać cenne wskazówki praktyczne sferom rządzącym, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy żyjemy pod znakiem poważnych reform administracyjnych i zasadniczych zmian ustawy samorządowej.

EDWARD JÓZEFOWICZ

London and the Advancement of Science. Issued by the British Association for the Advancement of Science on the occasion of its Centenary Meeting in London. London 1931. Str. 322.

Książka pod powyższym tytułem wydana została przez British Association z okazji setnego dorocznego zebrania Stowarzyszenia w Londynie w roku 1931. Treść jej stanowi krótka historia nauk matematyczno-przyrodniczych na te-

renie Londynu od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Książka podzielona jest na 10 rozdziałów, pióra różnych autorów.

I. Przegląd wstępny. II i III. Towarzystwa naukowe. IV. Szkolnictwo w Londynie. V. Rząd i badania naukowe. VI. Obserwatorium królewskie w Greenwich. VII. Ogrody w Kew i Instytut Ogrodniczy Johna Innesa. VIII. Rozwój medycyny w Londynie. IX. Muzea londyńskie. X. Krótka historia londyńskich pracowni instrumentów naukowych.

Na początku rozdziału I Allan Ferguson, inicjator wydania książki, o której mowa, stwierdza, że mówiąc o historii rozwoju nauki, trudno ograniczać go do określonego terytorjum zwłaszcza, gdy mowa o czasach dawniejszych, kiedy rozwój nauki związany był z działalnością poszczególnych badaczy. Nauka współczesna wymaga jednak olbrzymiego nakładu pracy technicznej, wykonywanej w pracowniach i obserwatoriach, które koncentrują się przeważnie w stolicy państwa, i stąd jej wielkie znaczenie w rozwoju nauki w danym kraju.

Po tym wstępie Ferguson szkicuje krótkie życiorysy szeregu badaczy naukowych angielskich, których prace mniej lub więcej związane były z Londynem. Szereg ten rozpoczyna Geoffrey Chaucer (koniec wieku XIV), autor pierwszego traktatu naukowego o astrolabjum, pisanego po angielsku. Po nim następują inni, a wśród nich tak głośni uczeni, jak William Harvey, odkrywca obiegu krwi, Bacon, fizycy Cavendish i Wollaston. Przegląd swój Ferguson doprowadza do okresu powstania większości angielskich towarzystw naukowych (pierwsza połowa w. XIX).

Rozwój tych towarzystw opisany jest przez F. A. Towle w rozdziałach II i III, przyczem rozdział II poświęcony jest wyłącznie historii Królewskiego Towarzystwa Londyńskiego do popierania Wiedzy Przyrodniczej, zwanego po angielsku w skróceniu The Royal Society. Zaczątkiem tego Towarzystwa były zebrania prywatne szeregu osób, interesujących się naukami przyrodniczymi, odbywające się od roku 1646. Formalne zawiązanie Towarzystwa nastąpiło w r. 1660 i od tego czasu stale się ono rozwija. Obecnie Towarzystwo składa się z 16 sekcji, pracujących w różnych dziedzinach nauk przyrodniczych, i posiada około 450 członków rzeczywistych i czterdziestu kilku zamiejscowych. Towarzystwo posiada bibliotekę, obejmującą około 100.000 tomów, w tem wiele cennych rękopisów. W ciągu swego istnienia Towarzystwo zorganizowało szereg wypraw naukowych (najgłośniejsze z nich — wyprawy podbiegunowe Rossa, Franklina i Scotta). Poza tem wygłaszane są odczyty publiczne na różne tematy naukowe, udziela się poparcia poszczególnym badaczom i t. d. Podczas wojny Towarzystwo wyłoniło szereg komisji opiniodawczych do zbadania różnych zagadnień związanych z wojną. Wśród prezesów Royal Society widzimy tak głośne nazwiska, jak Newton, Davy, Huxley, Lord Kelvin, Lord Rutherford i in.

Rozdział III obejmuje historję rozwoju oraz krótką charakterystykę działalności szeregu ważniejszych towarzystw naukowych, mających swą siedzibę w Londynie, jak Instytut Królewski, Król. Tow. Sztuki, Brytańska Korporacja Naukowa (British Science Guild), Król. Tow. Imperjalne, Tow. im. Arystotelesa, a dalej cały szereg towarzystw naukowych specjalnych w ogólnej liczbie przeszło 60, których wyliczanie zajęłoby tu zbyt wiele miejsca.

Rozdział IV, pisany przez T. L. Humberstone'a, mówi o rozwoju szkolnictwa w Londynie, poczynając od najstarszych szkół, założonych przez apostoła Anglii, św. Augustyna, w początkach VII w. Dowiadujemy się z tego rozdziału m. in., że już w XVI wieku Londyn posiadał cały szereg szkół, w których nauczano wszystkich przedmiotów, wykładanych w uniwersytetach ówczesnych. Na założenie uniwersytetu musiał jednak Londyn czekać aż do roku 1836. Poza uniwersytetem istnieje w Londynie szereg innych uczelni wyższych, jak Kolegium Królewskie, Kolegium Uniwersyteckie oraz szereg wyższych szkół technicznych. Mowa tu również o rozwoju szkół początkowych i średnich, zarówno ogólnokształcących, jak i zawodowych.

W rozdziale V F. Heath pisze o udziale rządu brytyjskiego w badaniach naukowych. Zainteresowanie rządu temi badaniami datuje się już bardzo wcześnie, bo od XIV wieku, a główną jeśli nie jedyną, pobudką do tego były względy praktyczne. Rząd interesował się więc badaniami chemicznymi, ze względu na wyrób prochu, popierał astronomję do celów nawigacyjnych, organizował badania geologiczne w celu zwiększenia dochodów z kopalni rządowych i t. d. Już w pierwszej połowie ub. wieku powstają poszczególne instytucje państwowe do badań naukowych, jak Instytut Geologiczny W. Brytanji (Geological Survey of Great Britain) (1835); Laboratorium celne (Inland Revenue Laboratory) zał. w r. 1843, przekształcone później w t. zw. Laboratorium Państwowe (Government Laboratory) prowadzące badania chemiczne dotyczące rolnictwa, produktów podlegających ocenie oraz materiałów chemicznych dostarczanych urzędom państwowym; Instytut Meteorologiczny (1854). Główny ich rozwój rozpoczyna się jednak w drugiej połowie XIX w., pod wpływem szybkiego wzrostu przemysłu, i trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Badania naukowe, związane z przemysłem, poczynając od roku 1916 ześrodkowane są w osobnym departamencie (Department of Scientific and Industrial Research)¹, któremu też podlega Państwowe Laboratorium Fizyczne, założone w r. 1902.

Badania, związane z rolnictwem, prowadzone są w 25 stacjach doświadczalnych, połączonych najczęściej z uniwersytetami, lecz utrzymujących ścisły kontakt z Min. Rolnictwa, od którego pobierają subsydia.

Ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa posiadają również własne laboratoria, gdzie badane są zagadnienia, związane z obroną narodową.

Króciutkie rozdziały VI i VII opisują rozwój i stan obecny Król. Obserwatorium Astronomicznego w Greenwich, założonego z inicjatywy Króla Karola II w r. 1675, oraz ogrodu botanicznego w Kew pod Londynem, utworzonego z prywatnych ogrodów króla Jerzego III w r. 1841. Podane tu są również najważniejsze dane o Instytucie Ogrodniczym, założonym w Merton w r. 1909 przez kupca Johna Innesa.

Rozdział VIII, pióra H. H. Bashforda, zawiera historję rozwoju medycyny i szpitalnictwa w Londynie. Pierwszy szpital publiczny w Londynie został założony w r. 1123 za Henryka I, a w XIV wieku Londyn miał już 12 szpitali. W tym też czasie powstała pierwsza zawodowa organizacja lekarska — cech cyrulików, a w 200 lat później (1518) — Król. Szkoła Lekarska.

¹ P. wyżej s. 109 - 123 szczegółowe sprawozdanie z działalności Departamentu.

Wprowadzenie reformacji w r. 1535 powoduje upadek większości szpitali, które były ściśle związane z klasztorami. Wkrótce jednak medycyna powraca do dawnego rozkwitu i nadal się rozwija. Szczególnie wiek XIX zaznaczył się silnym rozwojem zarówno nauk medycznych jak i szpitalnictwa. W tym czasie został przeprowadzony w parlamencie szereg ustaw, organizujących warunki praktyki lekarskiej. Wreszcie w roku 1920 została ustanowiona Rada Badań Medycznych (Medical Research Council), której celem jest popieranie prac badawczych w różnych gałęziach nauk lekarskich.

W rozdziale IX F. A. Bather podaje spis londyńskich muzeów przyrodniczych i zawierających m. i. zbiory przyrodnicze (przeszło 60), zarówno istniejących obecnie, jak i dawniejszych z Muzeum Brytańskim na czele. Charakterystyczne jest, że większość tych muzeów, nie wyłączając i British Museum, powstała z prywatnych zbiorów amatorów. Zaczętkiem np. Muzeum Brytańskiego były zbiory uczonego przyrodnika i lekarza H. Sloane'a (1660 – 1753), który po śmierci zapisał je narodowi. Otwarcie muzeum nastąpiło w r. 1759.

Wreszcie R. S. Whipple w rozdziale X opisuje w krótkości rozwój londyńskich pracowni instrumentów naukowych.

Książka zawiera bardzo bogaty materiał faktyczny, dotyczący rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych w Londynie, zarówno w przeszłości, jak i w czasach obecnych. Wskutek niewielkich rozmiarów książki, dane są podane w formie bardzo zwięzłej. Książka jest wprost przeładowana długimi tytułami instytucji naukowych, imionami oraz datami chronologicznymi. To też czyta się ją z trudnością i robi ona wrażenie małej encyklopedji specjalnej.

EDWARD JÓZEFOWICZ

Front Nauki i Techniki. Jeżemesiańny obščestvenno političeskij žurnal Vsesojuznoj Asociacii Rabotnikov nauki i techniki — aktywnych učastnikov socialističeskogo stroitelstva S.S.S.R. i Sekcii naučnych rabotnikov. Moskva 1931, Nr 10 – 11, s. 127 + 17 nłb, i 1932, Nr 1, s. 126 + 14 nłb.

Sowiecki *Front Nauki i Techniki*, organ miesięczny wszechzwiązkowego Stowarzyszenia pracowników nauki i techniki, legitymuje się — już na karcie tytułowej — trzema latami istnienia oraz pokaźnym nakładem: Nr 10 – 11 z r. 1931 odbito w 32.500 egzemplarzy; Nr 1 roku bieżącego w 48.000 egzemplarzy. Cyfry te świadczą o charakterze oficjalnym, jaki nosi wydawnictwo, przeznaczone na kolportaż masowy.

Stowarzyszenie pracowników nauki i techniki (Varnitso — w skrócie aktualnym) mianuje siebie przednim oddziałem kierowniczych sił sowieckiej naukowej i technicznej inteligencji. Słowami programowej odezwy tak oto określa Stowarzyszenie zadania swe i cele najbliższe: organizacja zamierza skupić wszystkich wybitnych pracowników nauki i umiejętności technicznych; ma być dla nich szkołą ideowo-polityczną, ma ich wprowadzić czynnie, jako «lepszą część przodującej inteligencji sowieckiej», w zagadnienia socjalistycznego budownictwa państwa.

Cytata ta, wyjęta z odezwy, ogłoszonej na łamach Nru 10 – 11 *Frontu* z r. u., orjentuje czytelnika w charakterze i przeznaczeniu organizacji; orjentuje także w charakterze samego wydawnictwa.

«*Front Nauki i Techniki* — czytamy — udziela wiele uwagi walce o przemysłowe i techniczne kadry klasy robotniczej; otwiera swe łamy planifikacji nauki, organizacji pracy naukowo-badawczej, szczegółowym zagadnieniom socjalistycznej nauki i techniki oraz szerzy ideologię partyjną Związku Rad zarówno w praktyce, jak teorii».

Odsłonięte w deklaracji programowej zamierzenia kierowników pisma wyjaśniają niejedno w konstrukcji redakcyjnej *Frontu*.

Z uwagi na charakter ogólny ocenianego periodyku zaciekawia pomieszczona tu w Nr. 10-11 roku 1931 recenzja z innego pisma naukowego Sowietów: *Naučnoe Slovo*, organu t. zw. Giz'a (wydawnictwa państwowego). Charakterystyczne są tu metody oceny. *Naučnoe Slovo* — zgodnie z programem sformułowanym w tytule — ma szerzyć wśród czytelników najrozmaitszych zawodów i specjalności najnowsze zdobycze nauki dzisiejszej, szczególnie przyrodoznawstwa, medycyny, techniki. Recenzent *Frontu* podkreśla popularyzacyjne przeznaczenie organu, którego nakład w roku 1930 przewyższył 4.200 egz. Jednocześnie radby stwierdzić, jak dalece *Naučnoe Slovo* odpowiada istotnym potrzebom czasów obecnych, opanowanych przez technikę i umiejętności stosowane. Okazuje się: że sprawom techniki poświęcono na łamach tamtego pisma w okresie sprawozdawczym zaledwie cztery artykuły; że w ciągu roku 1930 nie znajdziemy tu żadnych rozważań na temat «planu pięcioletniego»; że pismo pominęło najbardziej aktualne zagadnienia energetyczne, chemii przemysłowej, budowy maszyn, z drugiej zaś strony biologii stosowanej i t. d. — mniejsza o szczegóły.

Ta właśnie negatywna ocena działalności akademickiego niejako *Naučnogo Slova* prowadzi nas do pozytywów *Frontu*. Pismo nadąża za potrzebami sowieckiego dnia, wyrosło z aktualności najbardziej dzisiejszej. Nauka dochodzi tu do głosu na tych samych warunkach, co i wogóle w Związku Rad: dochodzi jedynie wówczas, gdy służy «przebudowie socjalistycznej kraju».

Takim oto spojrzeniem ocenić można dwa numery *Frontu*, które leżą przed nami. Pismo owe w roku bieżącym pokusić się ma o nakład 50-tysięczny; nie może więc być jedynie informatorem naukowym, obiektywnym i pośredniczącym, choćby najbardziej ruchliwym; jest przede wszystkim naukową trybuną «piatiletki».

Zagaja oba zeszyty grupa artykułów ogólnych. Z Nr 10-11 r. 1931 zasługują tu na uwagę rozważania uzasadniające potrzebę geo-topograficznego centrum badań Związku. Autor przypomina, że podstawą wszelkich prac planifikacyjnych w najrozmaitszych dziedzinach państwowej gospodarki są plany topograficzne i mapy, których brak odczuwa się obecnie powszechnie. Z całego obszaru Związku, wynoszącego wedle obliczeń *Frontu* około 21,4 milionów km², pomiary topograficzne objęły zaledwie 3,3 miliony km², czyli około 16% powierzchni ogólnej. Cyfrę ostatnią opatruje autor znakiem zapytania i wykrzyknikiem. Przytem wśród owych 16% wiele jeszcze nie zrobiono: nie zamknięto obliczeń, nie dokonano kreśleń, nie wydano map. Niepomysłny ten stan rzeczy charakteryzuje zarówno obszary europejskie jak — tem więcej — daleki wschód. Stąd apel autora o natychmiastowe wyrównywanie zaniedbań. Rozważania owe kończy akord optymistyczny: «Niema takich twierdź, którychby nie zdobyli bolszewicy».

Jeden z następnych artykułów w tymże zeszycie domaga się bardziej konsekwentnego planu ekspedycji naukowych. Dotychczas, jak pisze, niektórzy specjaliści opornie przebudowują swą pracę naukową, lekceważąc aktualność pewnych zagadnień. Prowadzą badania w pojedynkę, niezorganizowani, przenoszą «ucieczkę od współczesności» nad celową i świadomą pracę grupy. Autor cytuje przykłady «indywidualizmu» naukowego: ekspedycja w składzie trzech osób poszukiwała śladów «urartyjskiej» kultury, «wedle opinii rzeczoznawców ni mniej ni więcej tylko z pierwszego tysiąclecia przed naszą erą». Autor nie podnosi wobec tej «urartyjskiej» kultury zasadniczych obiekcyj; idzie mu o aktualność zagadnienia — dzisiaj. Pisze, że dojrzała już konieczność utrzymania ośrodka planifikacji poszukiwań naukowych, i że myśl ta z wolna się realizuje.

Poza działem artykułów programowych, poruszających sprawy ogólnej polityki technicznej i gospodarczej Związku Rad, znajdziemy dalej na łamach *Frontu* szereg stałych rubryk, poświęconych zagadnieniom organizacyjnym.

W styczniowym zeszycie z r. 1932 czasopisma redakcja rozważa wyniki IV zjazdu pracowników naukowych w Moskwie. Zjazd ów zwołano na grudzień (4–9.XII) 1931 r. Obrady skupiły przedstawicieli 21 narodów w liczbie 29-u delegacji. W dyskusjach zasadniczych i sprawozdawczych wzięło udział około 150-u mówców, m. in. pracownicy naukowcy przybyli jako delegaci sowieckiego wschodu.

Wśród zagadnień, poruszonych w czasie obrad, wysunięto na czoło sprawy następujące: rozwój wyższych zakładów naukowych, przygotowanie młodych pracowników naukowych, planowe kierownictwo pracą naukowo-badawczą Związku, i wreszcie — kwestję uposażenia materialnego pracowników naukowych. Dyskusjom owym towarzyszyło przekonanie sformułowane w sprawozdaniach zjazdowych: «Pracownicy naukowcy coraz bardziej utrwalają się w sądzie, że wszelkiego rodzaju rzekoma «apolityczność» nauki osłania klasowego wroga dyktatury proletariatu».

Rezolucje zjazdu wzywają wszelkie organizacje zrzeszonych pracowników naukowych, by pociągały do pracy czynnej działającą jeszcze w rozproszeniu inteligencję sowiecką. Wedle obliczeń, dokonanych z powodu owego zjazdu, liczba pracowników naukowych Związku przewyższa obecnie 45 tysięcy; w ciągu lat 14 rządów proletariatu liczba ta wzrosła dziesięciokrotnie. Dodajmy, że niepodobna cyfry owej brać dosłownie wobec rozmaitych metod kwalifikowania przez organizacje zawodowe sowieckich naukowców.

W położeniu materialnem pracowników naukowych zjazd stwierdził szereg realnych złożeń: w r. 1928/29 pensja profesorska wynosiła 150–180 rubli, w r. 1931 — 300 rubli; pensja zaś profesorów objazdowych w przemysłowych i gospodarczych zakładach naukowych — 700 rubli miesięcznie.

Mimo takiego właśnie stanowiska zjazdu, *Front Nauki i Techniki* w osobnym artykule uzasadnia konieczność ponownego rozpatrzenia warunków materialnych pracowników naukowych. Wedle obliczeń, ogłoszonych w numerze styczniowym, normalna pensja profesorska, wynosząca 300 rubli miesięcznie, obowiązuje do 240 godzin wykładów rocznie. Otóż nieproporcjonalnie nisko opłacane są godziny nadliczbowe; autor stwierdza dysproporcję: godzina etatowa wynosi 15 rubli, godzina ponad normę 8,33 rubli. Artykuł domaga się

większego różniczkowania pensyj w zakładach naukowych zależnie od stanowiska (profesor bierze obecnie miesięcznie 300 rubli, docent — 250, asystent — 210), jak i zależnie od rodzaju pracy: przedmioty wymagające większego przygotowania do wykładów opłacane są narówni z przedmiotami mniej absorbującymi naukowo. *Front* wypowiada szereg uwag szczegółowych, które, zrealizowane, mają usunąć obecne dysproporcje.

Redakcja *Frontu*, poświęcając rubryki specjalne obronie interesów zawodowych, udziela także wiele miejsca sprawom propagandy przemysłowej i technicznej wśród mas robotniczych oraz szczegółowym potrzebom szkolnictwa wszelakich stopni i rodzajów.

Treści zeszytów dopełnia stały dział zagraniczny, informujący o ruchu umysłowym Europy. Utrzymaniu żywego stosunku z czytelnikiem służą rubryki końcowe: listów do redakcji, wprowadzona niedawno bibliografia, dział zapytań i odpowiedzi, kronika.

Takie oto jest oblicze pisma. Dobywając kilka szczegółów z treści bieżącej *Frontu Nauki i Techniki*, staraliśmy się przedstawić charakter wydawnictwa. Nosi ono wybitne znamię enuncjacji programowej; uzupełniając niedostatki *Naučnogo Slova*, wiele poświęca miejsca sprawom techniki, oddanej na usługi państwa. Obliczone na szerokie rzesze czytelników naukowych Związku, występuje w obronie praw ich zawodu. Utrzymuje się na granicy pomiędzy publicystyką naukową a polityczną. Tekst urozmaicają charakterystyczne wypowiedzi kierowników obecnych Związku. Warto z nich jedno przytoczyć: «Naukę i wszystkie zdobycze kultury oddajcie w służbę socjalistycznemu natarciu!».

Wszystko to odbiegło dość daleko od niedawnej apoteozy analfabetyzmu.

TADEUSZ MIKUŁSKI

CZESŁAW LECHICKI. Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze. Warszawa 1932. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. S. VIII + 321.

Trzy początkowe rozdziały książki: «Osobistość króla...», «Rodzina i najbliższe otoczenie...», «Atmosfera i charakter dworu...» dają wyczerpujące wprowadzenie do tematu, oparte nietylko na dotychczasowej literaturze, ale też dorzucające nieco wiadomości rękopiśmiennych; dają przedewszystkiem ujęcie obiektywne i nowe, zdaje się już bardzo zbliżone do rzeczywistości. Części tej ustępuje rozmiarami nieco szczuplejsza reszta: «Zygmunt III wobec sztuki i artystów», «Rola literacko-naukowa króla w świetle stosunku pojedynczych pisarzy do niego» (w tym rozdziale znalazło się przedstawienie stosunku króla do nauki), posługująca się przeważnie wiadomościami już znanymi, jak wiadomo bardzo szczupłymi a często niedość pewnymi. Tam gdzie temat autorowi był bliższy lub badania poprzedników dalej posunięte — np. w dziedzinie literatury i muzyki — znajdujemy przedstawienie wyczerpujące, gdzieindziej przebiega brak specjalnego przygotowania (np. w dziedzinie historii sztuki), lub fragmentaryczność wiadomości (nauka), ale i tu pomimo szczupłości materiału autor potrafi odcyfrować istotną rolę króla albo przynajmniej pobudzić czytelnika do wyrobienia sobie poglądu.

Środowisko wysoko uzdolnionej rodziny i dramatyczna młodość stanowiły sprzyjające warunki do powstania głębokich zainteresowań umysłowych i reli-

gijnych: Zygmunt wyniósł zeń głębokie zamiłowanie do muzyki i sztuk plastycznych oraz utrwalenie w katolicyzmie, młodsza jego siostra, całe życie mu bliska, królewna Anna — zamiłowania do nauk przyrodniczych i gorliwość protestancką.

Choć nie otrzymał należytego wykształcenia i nie rozszerzył horyzontów podróżami zagranicą «...odbył Zygmunt III swą ewolucję umysłową powoli, ale osiągnął i tu pewną głębię. Pod względem etycznym dojrzał bardzo wcześnie i wysoki poziom moralny jego osobowości pozostawał zawsze w jego fizjognomji duchowej najdodatniejszym, najbardziej godnym podziwu» (s. 41). To drugi moment, który najsilniej zaciążył na jego mecenacie.

Zrazu 21-letni monarcha, przybywszy do nieznanego sobie kraju, w dziedzinie kultury szedł drogami wytkniętymi przez poprzednika lub wskazanymi przez Zamoyskiego i przez ciotkę Annę Jagiellonkę. Dopiero około 1600 r. zaczyna się jego świadoma, własna polityka kulturalna. Zresztą mecenat jego przybrał pełną postać tylko w dziedzinie muzyki i sztuk plastycznych, w których sam król pracował z powodzeniem. Król organizował twórczość artystów; celową gospodarką ich talentami urzeczywistnił swoje koncepcje. Inaczej w literaturze — chociaż Zygmunt w przeciwieństwie do poprzednika, dzięki znajomości języka mógł literaturę polską zrozumieć i ocenić — nie potrafił zainteresować się samem tylko tworzywem literackiem i samym talentem. Najzdolniejsi ówcześni poeci, zwracający się do króla z dedykowanym utworem, odchodzili z niczem czy tylko ze zdawkową zapłatą. Obojętny stosunek króla do literatury okupuje dzieło Skargi w znacznej części powstałe z inspiracji królewskiej. Tu Zygmunt trafił na potężną treść wewnętrzną, która dlań stanowiła wyłączną wartość literatury.

Stosunek króla do nauki autor ujął w czterech punktach: stosunek do wyższego szkolnictwa, biblioteka królewska i jej zawiadowcy, kancelarja koronna, medycy na dworze.

W dziedzinie wyższego szkolnictwa król nie zapisał się szczególnem popiciem go — była to zresztą epoka najszerzego rozwoju szkół wyższych przy poważnym wciąż poziomie naukowym. W walce Akademji Krakowskiej z Jezuitami król opowiedział się za bardziej postępowem wówczas szkolnictwem jezuickiem.

Biblioteka Zygmunta III nie była bezużytecznym zbiorem druków i pięknych opraw, jak u Zygmunta Augusta, i zawartością swoją świadczyła o rozległych zainteresowaniach królewskich; wokół niej grupowała się praca naukowa bibliotekarzy-Szwedów, bezpośrednio inspirowana przez monarchę. Dotyczyła ona — charakterystyczne — hagiografji szwedzkiej (odpisy i wyciągi sporządzono w tym celu na zlecenie królewskie w archiwach watykańskich) oraz szwedzkiej historii kościelnej.

Kancelarja królewska, za kanclerstwa Zamoyskiego, była terenem, na którym liczni protegowani wielkiego kanclerza wchodzili w zasięg łaski królewskiej. Następni kanclerze byli ludźmi mniej wybitnymi, ale i wtedy kształciło się w kancelarji szereg dzielnych dyplomatów, duchownych, uczonych. Wreszcie lekarze, choć odgrywali na dworze zdrowego króla mniejszą rolę, niż za Batorego, mogli pochlubić się obok poważnych uczonych-medyków tej miary przedstawicielem co dr Sebastjan Petrycy z Pilzna — najwybitniejszy polski filozof-polityk. Sam król zdradzał zainteresowania medyczne.

Charakterystycznym dla postawy wewnętrznej króla jest jego stosunek do rodzącej się wówczas nauki historycznej. Brak u Zygmunta III zainteresowania przeszłością, brak śladów zbieractwa starożytności. W przeciwieństwie do Batorego, odziedziczywszy po nim tak wybitnego historyka jak Heidenstein, Zygmunt nie dba o uwiecznienie własnej działalności, a związany z jego osobą dorobek historjograficzny ogranicza się do dzieł o celach ściśle utylitarnych¹. Tem niemniej życie naukowe związane z dworem królewskim nawet w tej dziedzinie było wcale żywe — tak jak i w kraju — i właśnie może dlatego król nie potrzebował specjalnie go rozniecać. Przy dworze królewskim żywo zajmowano się filologią (dokonano tu egzegezy językowej wizygockiego przekładu Pisma Świętego), umiejętnościami prawnymi, matematyką (i astrologią), alchemią (działał tu sławny Michał Sędziwoj).

Największą zasługą na polu popierania nauki nie były bezpośrednie fawory królewskie dla uczonych, gdyż w tem przewyższała go nawet siostra Anna, ale atmosfera humanizmu katolickiego, żywego życia umysłowego i wysoki poziom moralny oraz umiejętny dobór ludzi, niekrępowany przesadami stanowami. Nieraz nawet względy polityczne i brak materialnych dowodów łaski monarszej odpychały od dworu jego wychowalców, ale poziom, jaki wynieśli, pozostawał jego dorobkiem. Ze szkoły królewskiej wyszli późniejsi wybitni historycy — biskupi S. Łubieński i Piasecki, ulubiony uczeń Galileusza Krzysztof Zbaraski² i in. Tu kształtował się przyszły król i wielki mecenas barokowy Władysław.

Trudno przesądzać, czy badania, przedewszystkiem rękopiśmienne, pomnożą tylko i skorygują w szczegółach fakty dotychczas znane, czy też rzucą światło na nieznane jeszcze dziedziny i motywy działalności królewskiej, ale nawet w tym przypadku książka Lechickiego przez swój materiał myślowy będzie punktem wyjścia do wszelkiej głębszej pracy. Już obecnie nasuwa się szereg uzupełnień i poprawek szczegółowych, nie obalają jednak one wyników autora. Miejsce na nie znajdzie się przy szczegółowem rozważeniu przez specjalistów poszczególnych części rozprawy.

Z cennych wyników pracy warto wyróżnić, może niedość przez autora podkreśloną, paralelę między dworem Zygmunta III a praskim dworem Rudolfa II, którąby warto rozwinąć w kierunku wskazania wzajemnych czy jednostronnych wpływów; dałoby to niezbędne międzynarodowe tło porównawcze. Polskie tło porównawcze dałoby narzucające się porównanie działalności kulturalnej króla i Zamoyskiego, któreby również pogłębiło przedstawienie nie podstaw wewnętrznych obu mecenatów.

STANISŁAW HERBST

MARJAN TYROWICZ. *Z zagadnień organizacji czasopiśmiennictwa naukowego*. — Droga, Warszawa 1932, XI, Nr 4. Str. 357-371.

Tyrowicz słusznie zwraca uwagę, że «zagadnienie prasy naukowej, szczególnie z punktu widzenia jej organizacji, nie jest kwestją zbyt popularną ani

¹ Listę historyków związanych z dworem można powiększyć nazwiskami: S. Sarnickiego (pobierał w ostatnich latach życia pensję), oraz J. Posęgo (p. s. 145), jego «pamflet» przeciw Karolowi IX (rs biblioteki Rapperswilskiej 19) posiada wartość dzieła historycznego. ² W. Dobrowolska. Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich. Przemysł 1927.

w świecie nauki ani poza nim». Istotnie sprawa ta aktualna np. wśród historyków w latach 1919/20¹ przycichła niemal zupełnie. Rzecz szczególna, nauka o prasie rozwija się², lecz nie doczekała się obszerniejszej literatury sprawa czasopisma naukowego.

Mówiąc o społecznej roli czasopisma Tyrowicz podkreśla, że wobec morza zjawisk w życiu współczesnym człowiek staje bezradny. Orientowanie się w tych zjawiskach umożliwia w pewnym zakresie prasa codzienna, w szerszym — najogólniej pojęta organizacja naukowa. «Nauka dokonywa krytycznej selekcji, klasyfikacji i systematyzacji tych zjawisk», «które mają charakter trwalszy, istotny, nieprzemijający, i które, podpadając wiedzy ludzkiej, równocześnie służą do dalszej jej rozbudowy i wzbogacenia». «Formą zaś pośrednią, zapomocą której analityczna i kontrolna praca nauki nad aktualnie rozwijającymi się formami życia trafia do umysłów jednostek — jest bezwątpienia czasopiśmiennictwo naukowe».

Dotychczas czasopismo służy naogół ciasnemu kołu specjalistów uczonych, ale jest rzeczą możliwą pozyskanie szerszego grona umysłów. W toku wywodów Tyrowicz przedstawia zbytne faworyzowanie działu naukowego na niekorzyść działu informacyjno-sprawozdawczo-krytycznego, co utrudnia «zbliżenie nauki do życia, a społeczeństwa do nauki». «Zaktualizowania pism i wyczulenie ich w stosunku do żywych zjawisk — zyskałoby im większą poczytność». W szczególności funkcję popularyzacyjną mogłaby pełnić kronika systematycznie i umiejętnie prowadzona. Dalszą drogą pozyskiwania odbiorców jest «odwoływanie się do zainteresowań czytelników» w drodze ankiet³.

W wewnętrznej organizacji czasopisma naukowego pierwszym zasadniczym zagadnieniem jest stosunek działu naukowego do działu informacyjno-krytycznego. Stosunek ten nie przedstawia się jednolicie. Naogół dział sprawozdawczo-informacyjny zepchnięty jest na plan drugi. Tyrowicz przyczynę tego upatruje w psychicznej postawie czynników kierujących pismem, w niechęci czy niezaradności redakcyj w zakresie należytego uwzględnienia działu drugiego. Tu pozwolę sobie jeszcze dodać, że niechęć owa wypływa z nadmiernego konserwatyzmu czynników kierujących organizacjami naukowymi. Konserwatyzm ten ujawnia się, gdy obserwujemy nowozakładane czy «reorganizowane» czasopisma, które niewiele odbiegają od typu pism z XIX wieku.

W bardzo oględnych słowach ubolewa Tyrowicz nad kierownikami pism. Oni to, w przeważającej większości uczeni o europejskim rozgłosie, często z braku czasu, często z braku publicystycznego i społecznego nastawienia, nie zajmują się gromadzeniem bieżących faktów, których naukowa selekcja, opis i kwalifikacja winna stanowić istotę ruchu czasopiśmienniczego. Indywidualność kierowników, «pociągająca za sobą w zakresie organizacji redakcyjnej pewnego rodzaju centralizm czy autokratyzm, w zakresie zaś pojmowania zadania publicystycznego niewątpliwie subiektywizm, bardzo często apodyktycz-

¹ Konferencja w sprawie organizacji nauki historycznej. *Przegląd Historyczny*. 1919/20, s. 304-335. ² Jarkowski St. Najnowsza literatura o prasie i jej nauce. Warszawa 1930, s. 32. Jarkowski St. Prasa prasy. Warszawa 1932, s. 64 i t. nlb. i t. kartka uzupełnień. ³ Dodać do tego można, że pozyskiwanie czytelników związane jest ze sprawnym działaniem dwu współzależnych czynności: redakcyjnej i administracyjnej. Ten powszechnie uznany przez wydawców truizm w stosunkach naukowo-wydawniczych uchodzi za niepojętą i niepotrzebną ideą bojową. Spełnianie punktualne planowej programowej roli jest najczęściej niedościgłym marzeniem.

ność», niejednokrotnie źle wpływa na elastyczność i wszechstronność pisma. «Już dzisiaj daje się obserwować tu i owdzie zrywanie z szablonem, idzie to jednak bardzo powoli i prędzej stare nawet organy spotyka zawieszenie wydawnictwa, niż przekształcenie ich w duchu nowych potrzeb».

Sam autor, gdy chodzi o najważniejszą sprawę, o wyłączenie «rozpraw» z czasopism, tak bardzo w duchu tych potrzeb nie idzie. A właśnie, moim zdaniem, jest to sprawa najistotniejsza, gdy idzie o reformę czasopiśmiennictwa naukowego. Niewątpliwie świetna — jak to stwierdza autor — jest tradycja rozpraw, chociaż ona nie jest bez plam, a przytem na samej tradycji opierać się niepodobna. Nie można też zaprzeczyć, że artykuły w periodykach dają możliwość całej rzeszy pracowników publikowania owoców swych badań, które inaczej nie ujrzałyby światła dziennego, bo przecież ten sposób wydawania jest niemal jedyny i nie przeprowadzono reformy w duchu nowych potrzeb. Jeżeli jednak reforma zostanie przeprowadzona, wtedy trudniej będzie wydrukować mniej ważny przyczynek, a znacznie łatwiej większą monografię, ten najbardziej współczesny rodzaj opracowania naukowego¹. Praca wydana samoistnie nie powołuje się na autorytet pisma czy redaktora, ona mówi sama za siebie. Ale rozprawy może dodają pismu powagi? Nie mniej powagi doda pismu każda choćby najmniejsza poważna notatka, recenzja, informacja czy biblijografia. Więcej powagi dadzą pismu wiadomości opracowane na podstawie krytycznej selekcji, klasyfikacji i systematyzacji, niż dzisiejsza, jakże daleka od ideału, kronika. Najmniej jednak przekonywa argumentacja o możliwości rozpowszechnienia w czasopismach pewnych prawd i poglądów. Sam autor mówił o niskich nakładach czasopism naukowych. Gdyby jednak i tę okoliczność pominąć i dla rozpowszechnienia jednego czy dwu artykułów podwoić nakład najpoczytniejszego pisma np. do 10.000 egz., wtedy także połowa nakładu zostanie skierowana do prenumeratorów pisma, z których tylko część interesować się może poruszonym tematem. Pozostałą część nakładu możnaby wprowadzić przesłać wybranym odbiorcom czy też ułatwić nabywanie. Nabywanie może ułatwić opaska, wskazująca, jaki to temat jest opracowany w przedstawionym zeszycie czasopisma. Lecz utrudni sprzedaż cena pisma wyższa niż cena oddzielnej broszury. Zbyt zeszytu może więc zawieść. Pewniejsze jest bezpłatne rozesłanie egzemplarzy, do czego ludzie dziwnie się przyzwyczaili. Tu potrzeba 5.000 adresów, przybývają koszta przesyłki. A odbiorca? Ma kłopot, jak zachować interesujący go artykuł. Właściciele chociażby niewielkich księgozbiorów mogą coś niecoś powiedzieć, ile jest niewygody z luźnie blakającymi się czasopismami, zawierającymi często najbardziej interesujące publikacje.

Czyż tyle będzie trudności z samoistnie wydaną broszurą? Można ją dołączyć jako bezpłatny dodatek do wysłanego czasopisma, do całego nakładu czy jego części, a można dołączyć chociażby do wszystkich istniejących pism. Publikacja staje się łatwa do odnalezienia w księgarni czy księgozbiornie. Jeżeli druk jest tani, można drogą wycinania sporządzać wyciągi, ekscerpty i t. p. Dla pracownika naukowego wielkiem jest udogodnieniem, gdy może w pewnej chwili zebrać na biurku wszystkie książki potrzebne do opracowania tematu. Zmniejsza się praca przy przenoszeniu ksiąg z magazynu do czy-

¹ Bystron J. St. Człowiek i książka, s. 41/42.

telni lub do prywatnego mieszkania i nie utrudnia się innym otrzymania pożądanej publikacji. Ponieważ zaś usamodzielnienie prac naukowych umożliwia nabywanie nieomal każdemu najpotrzebniejszych książek, ułatwia się dzięki temu znakomicie pracę naukową czy zawodową, a w pewnych przypadkach, np. na prowincji, w czasie choroby, pochłaniającej pracy zarobkowej, poprostu ją umożliwia. Że zaś potaniecie i udostępnienie książek wpłynie na zwiększenie popytu, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, tembardziej, że samo nabywanie może już stać się bardziej celowe.

Wyłączenie niezależnych samoistnych prac naukowych z czasopism i uniezależnienie ich jest sprawą pierwszorzędną wagi, i od takiego rozwiązania zależy pomyślny rozwój wszystkich poczynąń wydawniczo-naukowych, tu też jest punkt wyjścia reorganizacji czasopisma naukowego.

Artykuł Tyrowicza w *Drodze* można uważać za nowe zagajenie ugornego obszaru dziedziny wydawniczo-naukowej, oby z pomyślniejszymi wynikami. Przedstawiono tam cały szereg tematów, które należy jak najszybciej rozwinąć i przedyskutować. Konieczne są dalsze rozważania nad całokształtem zagadnienia i nad każdym działem pisma oddzielnie, teorią pisma naukowego i praktyką, nad pismem dzisiejszym i pismem przyszłości, nad organizacją całego czasopiśmiennictwa, jego stroną wydawniczą, redakcyjną i administracyjną, nad normalizacją formatu i całej strony graficznej, nad odbitkami, nadbitkami i wycinkami, nad organizacją księgarstwa naukowego i t. p. Lecz, aby nie zostawiać w zaniedbaniu szarej codzienności, w oczekiwaniu na wielkie dzieła teoretyczne, już dziś można mówić o stworzeniu pisma ogólnonaukowego—tygodnika—i założeniu księgarni, centralizującej sprzedaż odbitek, broszur i wogóle prac naukowych. Już dziś można śmiało reorganizować te przynajmniej pisma i te działy nauki, gdzie stan organizacyjny czasopism przedstawia się szczególnie niepokojąco.

CZESŁAW GUTRY

UZUPEŁNIENIA

Do s. 62 (Kronika Polska, Budżet Min. W. R. i O. P.):

Na podstawie uchwały sejmowej wprowadzono do budżetu Min. W. R. i O. P. następujące zmiany kwot przeznaczonych na cele naukowe.

Zasiłki dla instytucyj naukowych 607,000 (w prelim. 360.000), w tem:

Kasa im. Mianowskiego	obecnie	50.000	w prelim.	50.000
Towarzystwo Naukowe War- szawskie	„	117.000	„ „	30.000
Akademja Nauk Technicznych .	„	50.000	„ „	5.000
Instytuty naukowo - badawcze, stacje i pracownie	„	105.000	„ „	105.000
Muzea	„	50.000	„ „	50.000
Biblijoteki	„	20.000	„ „	20.000
Polska Akademja Umiejętności .	„	70.000	„ „	—
Towarzystwo Naukowe we Lwo- wie	„	50.000	„ „	—
Polskie Towarzystwo Historycz- ne we Lwowie	„	15.000	„ „	—
Polskie Towarzystwo Przyrodni- ków im. Kopernika	„	5.000	„ „	—
Inne towarzystwa naukowe . .	„	75.000	„ „	100.000

Zasiłki dla polskich placówek zagranicą 240.000 (w prelim. 160.000)

Wszystkie pozycje tego paragrafu zawarte w preliminarzu pozostały bez zmian. Przyrost ogólnej kwo-ty przeznaczono na:

Stację rzymską Polskiej Akademji

Umiejętności	obecnie	50.000	w prelim.	—
Biblijotekę Polską w Paryżu . .	„	30.000	„ „	—

W paragrafie: Udział Polski w Międzynarodowych związkach naukowych:

Conseil International des Recherches i Union Académique Internationale

„	60.000	„ „	40.000
---	--------	-----	--------

Do s. 67 (Kronika Polska, Nagrody Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego):

Nagrodę za pracę konkursową wys. 200 zł. z funduszu Min. W. R. i O. P. otrzymał M. Ajzen za pracę p. t. «Stan ekonomiczny Królestwa Polskiego w latach 1830 - 31 i znaczenie tego czynnika w rozwoju wypadków wojennych».

Nagrody za prace seminaryjne z funduszu Min. W. R. i O. P. przyznano:

Złacie Wegmajstrowi za pracę p. t. «O stosunkach Kazimierza Wielkiego z Luksemburgami 1342 – 48»; Ludwikowi Widerszałowi za pracę p. t. «Sprawa Kaukazu w polityce polskiej w latach 1831 – 1865» — po 125 zł.

Marji Dreszerowej za pracę p. t. «L'enfant dans l'oeuvre de Victor Hugo», Rafałowi Gerberowi za pracę p. t. «Wyrób dział w powstaniu listopadowem», Włodzimierzowi Gordziejewowi za pracę «Tacyt jako psycholog», Czesławowi Głowińskiemu za pracę p. t. «Gwardja narodowa warszawska w powstaniu r. 1830 i 1831», Nikodemowi Jarudze za pracę p. t. «Formacje wojskowe akademickie w powstaniu r. 1830 i 1831», Alicji Kadler za pracę p. t. «Kursy psychologii wygłaszane w kolegiach jezuickich na ziemiach polskich w XVII i pierwszej połowie XVIII w.», ks. Władysławowi Kłapkowskiemu za pracę p. t. «Praca kościelna biskupa Wojciecha Jastrzębca», Henrykowi Luciakowi za pracę p. t. «Heraklit», Marji Osuchowskiej za pracę p. t. «Jeńcy rosyjscy w czasie powstania r. 1830 i 1831», Tadeuszowi Parnowskiemu za pracę p. t. «Twórczość młodzieńcza Kazimierza Brodzińskiego», Mieczysławowi Pęcherskiemu za pracę p. t. «Stanisław Szarzyński» — po 100 zł.

Wiktorowi Łapińskiemu za pracę p. t. «Przemówienia wodza do wojska u Homera i Tukidydesa», Jadwidze Łukaszewiczównie za pracę p. t. «Biografia ks. Kazimierza Szczecińskiego», Tadeuszowi Potempskiemu za pracę p. t. «O poglądach pedagogicznych Edwarda Sprangera», Konstantemu Regameyowi za pracę p. t. «Analiza Nidana-Vaggi», Jerzemu Siweckiemu za pracę p. t. «Zagadnienia filozoficzne Konsolacji Boecjusza», ks. Franciszkowi Sokołowskiemu za pracę p. t. «Religia w mowach Cyserona», Mirjam Steinberg za pracę p. t. «Kronika Boguchwała jako źródło do dziejów Rusi», Mieczysławowi Warpechowskiemu za pracę p. t. «Wyprawa pskowska króla Stefana Batorego», Stanisławowi Westfalowi za pracę p. t. «Z historii prasłowiańskich samogłosek nosowych», Romanie Wyrzykowskiej za pracę p. t. «Estetyka Schopenhauera», Irenie Ziemiackowskiej za pracę p. t. «Giosue Carducci-Rime Nuove» — po 50 zł.

Nadto z funduszu Wydziału otrzymali nagrody za prace seminaryjne:

Maksymiljan Meloch za pracę p. t. «Warszawa w pierwszych dniach powstania listopadowego» — 100 zł.

Wanda Zwierkowska za pracę p. t. «O ile Cicero wierzy sam w wartość swych nauk filozoficznych o pogardzie śmierci» — 50 zł.

Do s. 68 (Kronika Polska, Nagrody Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego):

Z funduszu Min. W. R. i O. P. Wydział wypłacił następujące nagrody: za prace konkursowe:

Bercie Besterównie za pracę p. t. «Ornithologia poetica sive de avibus, quibuscum poetæ Graeci et Romani semet ipsos nec non collegas et adversarios comparaverunt» — 200 zł.

Marji Malkiewiczównie za pracę p. t. «Le rire et le sourire dans l'oeuvre de Rabelais» — 200 zł.

J. Wilburgowi za pracę p. t. «Rozwój naczyń krwionośnych w stopie i palcach u *Sus scrofa domestica*» — 200 zł.

Jadwidze Burtanównie za pracę p. t. «Szkic geologiczny okolic Myślenic» — 200 zł.

za prace seminaryjne:

Janowi Czaplińskiemu za pracę p. t. «Processus contra Nicolaum Oleśnicki» — 150 zł.

Jerzemu Schnayderowi za pracę p. t. «O ketonach, acetopochodnych fluorenu», Izabelli Książkównie za pracę p. t. «Z etologii porównawczej wstęgowek» — po 125 zł.

Amalji Głowińskiej za pracę p. t. «Głazy eratyczne z okolic Bochni», Julianowi Kameckiemu za pracę p. t. «Granit z Wielkiej Kopy», Helenie Flugerównie za pracę p. t. «Die Griseldissage in der deutschen Literatur», Kazimierzowi Skowrońskiemu za pracę p. t. «Osadnictwo między Wisłoką a Sanem po r. 1400», Jerzemu Pileckiemu za pracę p. t. «Geneza przedstawień demonów we wczesnej sztuce greckiej», Stanisławowi Dobińskiemu za pracę p. t. «Pomiary nad stałą dielektryczną roztworów siarki», Aleksandrowi Kotlińskiemu za pracę p. t. «Wyznaczenie stałej rozpadu kwasu salicylowego w benzolu w 40°C», Władysławowi Bednarowskiemu za pracę p. t. «Główne zagadnienia gnozeologiczne u Berkeleya», Jerzemu Szabłowskiemu za pracę p. t. «Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej», Ignacemu Zarębskiemu za pracę p. t. «Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską», Mirosławie Jurkiewiczównie za pracę p. t. «Ziemia Stężycka i jej osadnictwo» — po 100 zł.

Józefowi Starzykowi za pracę p. t. «Wyprawa wołoska Jana Olbrachta», Marji Wusatowskiej za pracę p. t. «Granica polsko-węgierska od strony Spi-sza do r. 1400», Andrzejowi Waligórskiemu za pracę p. t. «O dziełach Jespersena i Sonnenscheina z zakresu teorii gramatyki», Adamowi Gregorskiemu za pracę p. t. «O Lateinische Umgangssprache Hofmanna», Irenie Szeligowskiej za pracę p. t. «Ornamentyka grobowców etruskich w Corneto», Irenie Myconiównie za pracę p. t. «Kompozycja przyczółków eginackich», Mieczysławowi Kotlarczykowi za pracę p. t. «Komizm J. C. Paska», Tadeuszowi Alszzerowi za pracę p. t. «Technika powieści Reymonta», Marji Ostrowskiej za pracę p. t. «Powieści Jeża», Majerowi Korzennikowi za pracę p. t. «Monteszkjusz w Polsce» — po 50 zł.

Do s. 70 (Kronika Polska, Nagrody za prace studentów Politechniki Lwowskiej):

Nagrody za prace konstrukcyjne i laboratoryjne na Wydziale Mechanicznym przyznano: Ferdynandowi Künstlerowi, Józefowi Rułce, Sanelowi Achto-wi, Janowi Zieglerowi, Stanisławowi Gieżyńskiemu — po 80 zł. Oprócz nagród pieniężnych udzielono tym słuchaczom także pochwał. Nadto pochwały otrzymali: Zbigniew Wernicki, Józef Siłko, Czesław Gawlikowski, Jerzy Poluta, Adam Kochański, Eugenjusz Kostewicz, Mieczysław Śliwieński, Wiktor Tumidajowicz i Stanisław Kulka.

Nagrody za pilną i sumienną całość prac o charakterze seminaryjnym w poszczególnych laboratorjach na Wydziale Chemicznym przyznano: Stanisławowi Filipowiczowi, Kazimierzowi Hołowieckiemu, Tadeuszowi Jenczko, Józefowi Hommemu, Tadeuszowi Kondyjowskiemu, Irenie Kosińskiej, Ewie Neymanównie, Zdzisławowi Rodewaldowi, Wojciechowi Staniszowi, Włodzimierzowi Szankowskiemu i Kazimierzowi Środulskiemu — po 50 zł.

SKOROWIDZ NAZWISK

A

A., H. E. 152
 Abraham Władysław 64
 Acht Sanel 192
 Ajzen M. 190
 Aleksy Michałłowicz 30
 Alszer Tadeusz 192
 Amrogowicz Walery 78
 Andrup 133
 Anna Jagiellonka 185
 Anna Wazówna 185, 186
 Armhaus Wiktor 49
 Arystoteles 1
 August III 34, 37
 Augustyn św. bp. ang. 180

B

Bacon 179
 Baczyński Tomasz 34
 Baliński 29, 38
 Ballanche 65
 Balzer Oswald 65, 66
 Ballaban Dionizy 30
 Ballabanówna 33
 Banach Stefan 65
 Bandkie Jerzy Samuel 38
 Barwiński E. 125
 Bashford H. H. 180
 Bassalski Konstanty 32
 Basso Louis 166, 167
 Bather F. A. 181
 Batiuszkow P. 38
 Batory Stefan, p. Stefan Batory
 Batowski Henryk 88, 89
 Baudouin de Courtenay 135
 Baumgarten Aleksander 68
 Bazyli św. 27
 Bečka J. 21
 Bednarowski Władysław 192
 Berger 79
 Bergius P. J. 125
 Bergson 94
 Berkeley 192
 Berzeljusz 125
 Besterówna Berta 191
 Bęklewski Jan 33
 Białobrzęski Cz. 91-96
 Bielicki Franciszek 32
 Birkenmajer Al. 23
 Birkenmajer L. 125
 Blei Izrael 68
 Boecjusz 191
 Boettnerówna Alina 69
 Bogdanowicz Jan 65

Boguchwał 191
 Bohr Niels 12, 91, 134
 Bone 120
 Bonnet H. 150
 Borel Emil 160, 161
 Borowik Józef 76
 Bragg William 120
 Breit Marek 64
 Bring Samuel E. 125
 Brodziński Kazimierz 191
 Brøgger W. C. 136
 Broglie 91
 Broński Krzysztof 28
 Brugmann 47, 48, 56, 57
 Brückner 26
 Bucharin N. I. 139
 Burtanówna Jadwiga 192
 Bussy de 151
 Bystroń Jan St. 23, 188

C

Cabrera Blas 146, 148, 151
 Calderon 86
 Cano Sanin 150
 Carducci Giosue 191
 Cassius-Kowalczyk Józef 69
 Castillejo José 150
 Cavendish 179
 Cembrzyńska Janina 69
 Charłampowicz K. 28, 38
 Chaucer Geoffrey 179
 Chlebowski Tadeusz 68
 Chmarzyński Gwido 77, 78
 Chmielecka Teofila 35
 Chmielnicki 30
 Chodkiewiczowa Anna Alojza z Ostrogskich
 28, 34
 Chojecki A. 95
 Chojkówna Jadwiga 65
 Chrzanowski Bernard 76
 Chudoba Stanisław 68
 Church 154
 Chwojko Stanisław 70
 Cockerell T. D. A. 144
 Cohen Walter Waley 104
 Collinson W. E. 108
 Collstrop A. 132
 Comte 166
 Cramer 148
 Curie-Skłodowska Marja 146, 148, 150
 Curtis W. C. 164, 165
 Cycero 191
 Czaccy 33
 Czacki Tadeusz 71
 Czaplic Marcin 29

Czaplic Szpanowski Jerzy 29
 Czaplicowie 29
 Czaplicz Józef 30
 Czaplński Jan 192
 Czartoryscy 37
 Czartoryski Jerzy 31, 33, 35
 Czartoryski Mikołaj 33
 Czetwertyński Jędrzej 33
 Czuma Ign. 79

D

Dale Henry Hallet 146, 151
 Danowska Aniela 70
 Danysz Jan 169
 Darling Alex. 105
 Davy 179
 Dąbkowski 79
 Dąbrowski Andrzej 69
 Dembińska Anna 38
 Demokryt 1
 Denisko 32
 Deniskowa 32
 Desh Cecil H. 166-168
 Destrée Jules 150
 Deutschówna Irena 70
 Dickinson G. Lowes 175, 176
 Diderot 103
 Diplitz Gelasius (Kisiel Eustachy) 29
 Dirac 12, 91, 95
 Długopolski Stanisław 68
 Dobiński Stanisław 192
 Dobrowolska W. 186
 Dobrowolski A. B. 92, 93, 95
 Dobrowolski Kazimierz 23
 Dobrzycki Jerzy 77
 Doiski 36
 Domański 32
 Dreszerowa Marja 191
 Dryjówna Zofja 67
 Drzewiecki Józef 32, 33
 Ducange 132
 Dufour-Feronce 150
 Dufrene Zbigniew 67
 Dunér N. C. 125
 Dutkiewicz J. 80
 Dziewałtowski Gintowt 72

E

Eason 109
 Eddington 93, 95, 96
 Einstein 93, 150
 Ekstein Henryk 65
 Eneaszy Sylwiusz [Pius III] 192
 Estreicher 82, 83

F

Faraday 162, 163
 Fedor Aleksiejewicz 30

Fedorowicz Iwan 27
 Ferguson Allan 179
 Feronce-Dufour 150
 Fersman A. E. 139
 Fichte 94
 Filipowicz Stanisław 192
 Flugerówna Helena 192
 Foch V. 21
 Fotyński 71
 Francew 44, 47
 Franklin 179
 Frumkin A. M. 140

G

Gabryl ks. 79
 Gajewski Wacław 67
 Galileusz 2, 186
 Gall Anonim 69
 Gawecki B. 93
 Gawlikowski Czesław 192
 Gawroński Andrzej 57
 Gawroński ks. 43
 Gawroński-Rawita Fr. 38
 Gawrych Stanisław 70
 Geiger 95
 Gérard 151
 Gerber Rafał 191
 Gębicz ks. 37
 Gieżyński Stanisław 192
 Gintowt-Dziewałtowski 72
 Glaser Stefan 79
 Głowińska Amalja 192
 Głowiński Czesław 191
 Głowiński Mieczysław 69
 Głuchowski Władysław 69
 Gnoiński Stanisław 34
 Gobineau 170
 Godlewski Emil 64, 66
 Goodenough Fr. 105
 Gordziejew Włodzimierz 191
 Gore Ormsby 154
 Gödel Vilhelm 125
 Grabowski 81
 Grażyński Michał 76
 Gregorski Adam 192
 Grudzińska Joanna (ks. Łowicka) 69
 Grycz Józef 23
 Grynberg Mojżesz 67
 Guinchard J. 125
 Gustaw II Adolf 123

H

Haber Fritz 146, 151
 Hagemejer Włodzimierz 68
 Halecki 72
 Hals F. 135
 Hardy William 161, 162

Hartman Antoni 67
 Harvey William 179
 Heath Frank 150, 151, 180
 Heidenstein 186
 Heisenberg 91
 Henryk I 180
 Heraklit 6, 191
 Herborg Emil 132
 Heyting 67
 Hirsband Bronisław 200
 Hirsband Napoleon v. Cezary 200
 Hoare Samuel 100
 Hofman 192
 Hojscy Gabrijel i Roman 29
 Holland Th. 109
 Hołowicki Kazimierz 192
 Homer 191
 Homme Józef 192
 Horbacki Józef 30
 Hruszewskij Michajło 28, 38
 Hugo Victor 191
 Humberstone T. L. 180
 Huxley J. S. 100
 Huxley [T. H.] 179

I

Ilińska 36
 Inge 100
 Innes John 180
 Insadowski ks. 79
 Iwanowska Wilhelmina 69

J

Jabłonowski Aleksander 30, 38
 Jacobsen C. 133
 Jacobsen J. C. 133
 Jacze dux Polonie 78
 Jakimowicz Władysław 67
 Jakubanis H. 94-96
 Jakubowski Stanisław 64
 Jan III 123
 Jan Olbracht 192
 Janicki Krzysztof 31
 Janicki Nałęcz Mikołaj 67
 Jarema 43
 Jarkowski St. 187
 Jaruga Nikodem 191
 Jastrzębiec Wojciech 191
 Jaśkowski Stanisław 67
 Jazłowiecki Mikołaj 31
 Jelec Aleksander Ignacy 35
 Jellenta Cezary 200
 Jenczko Tadeusz 192
 Jeremiasz patriarcha carogr. (Cyryl Lukaris) 28
 Jerzy III 180
 Jespersen 192
 Jeż 192
 Jochemkówna Alfreda 69

Joffe A. F. 139, 140
 Jordan 91
 Jurkiewiczówna Mirosława 192
 Jürgens Adolf 124

K

Kaczmarczyk Zdzisław 69
 Kadler Alicja 191
 Kalinowski Walenty Aleksander 32, 35
 Kamecki Julian 192
 Kamiński Jan 79
 Kampioni Barbara 67
 Kamykowski L. 79
 Kant 7 - 9, 12, 13, 94, 96
 Kapitza 120
 Kardaszewicz Stanisław 27, 28, 38
 Karol II 180
 Karol IX 186
 Karol XII 128
 Karpińskij A. P. 144
 Karskij 45, 47
 Kasprowicz Jan 66
 Kazimierz Szczeciński 191
 Kazimierz Wielki 191
 Kelvin 179
 Kierdejowie Hojscy p. Hojscy 29
 Kijewski 39
 Kirtiklis Stefan 76
 Kisiel Eustachy 29
 Kisiel Niskiniecki Adam 37
 Kłapkowski Władysław ks. 191
 Knyszkievicz Ignacy ks. 36
 Kochanowski [Piotr] 86
 Kochański Adam 192
 Koczy L. 125
 Kolman E. 140
 Kołysko Jan 32
 Kondyjowski Tadeusz 192
 Koneczny Feliks 89
 Konic Henryk 65
 Koniecpolski Stanisław 31
 Konwicki 33
 Kopczyński Stanisław 65
 Kopernik Mikołaj 2, 78, 162
 Korbut G. 82, 83, 85
 Korzeniewski Bohdan 65
 Korzeniewski Mieczysław 76
 Korzennik Majer 192
 Kosińska Irena 192
 Kossow Sylwester 30
 Kostewicz Eugenjusz 192
 Kostrzewski Józef 77
 Kotlarczyk Mieczysław 192
 Kotliński Aleksander 192
 Kotula Rudolf 23
 Kowalczyk-Cassius Józef 69
 Kozak Michał 68
 Kramer Juljusz 68

Kraśński 68
 Krasnowolski 44
 Krokiewicz A. 94
 Krüss H. A. 148, 150
 Krygowski Bogumił 70
 Kryszczyński Edmund 67
 Krzyżanowski G. M. 139
 Książkówna Izabella 192
 Kucharski Eug. 84, 85
 Kukulski Z. 79, 80
 Kulbakin 45
 Kulka Stanisław 192
 Kuntze Edward 15, 16, 23
 Kuntze Roman 70
 Kupiński Isaja 30
 Künstler Ferdynand 192

L

Lachowiec p. Sieniuta
 Lacroix 151
 Lanckorońska Katarzyna z Popielów 36
 Lanckoroński Stanisław 31
 Langevin Paul 92, 146, 148
 Lapique 151
 Längman 124, 130
 Lechicki Czesław 184, 186
 Leipprand Ernst 23
 Lenin 69, 140
 Leskien 47
 Leszczyńska Marja królowa p. Marja Leszczyńska
 Leszczyński Stanisław król p. Stanisław Leszczyński
 Lewicki Orest 29, 38
 Lewiński 79
 Likowski Edward ks. 38
 Lin Yutang 150
 Lipiński 29, 38
 Lipski Andrzej bp. 35
 Lockyer Joseph Norman 98
 Longchamps R. 79
 Lubomirscy 36
 Lubomirski Jerzy 36
 Lubomirski Jerzy Dominik 36
 Łuciak Henryk 191
 Łukaris Cyryl 28
 Luksemburgowie 191
 Lunde I. 136, 137
 Lyons Henry 151

Ł

Łapiński Wiktor 191
 Łącki Wincenty 76, 77
 Łęga Władysław ks. 75
 Łodyński Marjan 90
 Łoś J. 125
 Łowicka ks. [Joanna Grudzińska] 69

Łozczyńska Halszka z Hulewiczów 30
 Łozka Stefan 30
 Łubieński S. 186
 Łubieński [W. A.] 27
 Łukasiewicz J. 91, 93, 96, 97
 Łukaszewicz Józef 26, 31-38
 Łukaszewiczówna Jadwiga 191
 Łysakowski Adam 20, 23

M

Mc Gowan Henry 158, 159
 Maciesza Aleksander 90
 Makowiecki Krzysztof 34
 Malinowski Władysław 68
 Malkiewiczówna Marja 191
 Mańkowski Alfons ks. 76
 Marczyński W. ks. 38
 Marja Leszczyńska królowa 35
 Marjański ks. 37
 Martyniak Czesław 70
 Marx 167
 Matuszewski Józef 69
 Matuszewski Kazimierz 69
 Maurette F. 150
 Maurizio Adam 64
 Maxwell 95
 Mayer 151
 Mazepa 30
 Mech 72
 Meisser Jerzy 65
 Meloch Maksymilian 191
 Meyerson 167
 Miaskowski Łukasz 31
 Michalski Stanisław 77, 97
 Michelsen Chr. 137
 Mickiewicz 65, 68
 Mika Marjan 69
 Mikołajczykówna Joanna 69
 Mikulicz Herasym 29
 Mill J. St. 96
 Millikan 150
 Miśkowiak Jan 69
 Mniszech 33
 Mocarski Zygmunt 23, 75, 77
 Modrzejewski Kazimierz 67
 Mohiła Piotr metrop. 26, 30
 Molbech C. 131
 Molotow V. M. 141
 Montenach J. D. de 150
 Monteskiusz 192
 Morochoowski Joachim 37
 Motowyło 28
 Mularski 39
 Murczyński 36
 Murray Gilbert 150
 Mussynowa Zofja z Grocholskich 34
 Muszkowski Jan 23
 Myconiówna Irena 192

N

Nałęcz Janicki Mikołaj 67
 Naruszewicz Tadeusz 67
 Neterowicz Józef 70
 Newton 2-4, 7-9, 13, 95, 179
 Neymanówna Ewa 192
 Neyówna Janina 67
 Nicolle Charles 169-174
 Niemcewicz Jul. Urs. 79
 Niemirycz Jerzy 29
 Niemiryczne 29
 Niggli Paul 166-168
 Niskiniecki Kisiel Adam 37
 Nitsch 45
 Nobel 129
 Norris J. F. 163, 164
 Nowicki 73

O

Okoniewski Stanisław Wojciech bp. 76
 Oksza-Radoszewski Bogusław bp. 34
 Olizarowa Katarzyna z Zachorowskich 33
 Oldenburg S. F. 139, 143
 Oleśnicki Nicolaus 192
 Olszański Jerzy 34
 Orański Woyna Adam bp. 33
 Orłowski 43
 Ormsby-Gore 154
 Osiński Ludwik 65
 Ostertag F. 150
 Ostrogscy 73
 Ostrogska Katarzyna 31
 Ostrogski Janusz 27
 Ostrogski Wasyl Konstanty 26-28
 Ostrowska Marja 192
 Osuchowska Marja 191
 Oxenstjerna A. 127

P

Paciorkowski Zdzisław 70
 Painlevé Paul 150
 Paleolog Dionizy 28
 Parnowski Tadeusz 191
 Parysówna Janina 67
 Pasek J. C. 192
 Pasteur 169
 Paweł V papież 33
 Peczenik Henryk 68
 Pegas Melecjusz 28
 Petrycy Sebastian 185
 Pęcherski Mieczysław 191
 Philalet p. Broński
 Philaethes 175, 176
 Piasecki 186
 Piccard 6
 Pietrykowski Tadeusz 77

Pigoń St. 84
 Pilecki Jerzy 192
 Piskorska Helena 78
 Pius II p. Eneaszy Sylwusz
 Planck Max 9
 Plato 1, 175, 176
 Plaut P. 170
 Platonow S. F. 144
 Pociąg Hipacy metrop. 37
 Poniatowski Stanisław 37
 Pope W. 100
 Popławski Mieczysław 79
 Porzeziński 45
 Posse J. 186
 Postępski Edmund 70
 Potemski Tadeusz 191
 Potocki [Franciszek Salezy] 37
 Potocki Jan 29
 Prochaska 72
 Prońscy 29
 Proński Aleksander 29
 Próchnicki Jan Andrzej abp. 31, 32
 Prus 65
 Pruszyński Mieczysław 68
 Przedziecki A. 38
 Ptaszycki St. 79
 Puszkina 142
 Puzyra 28

R

Rabczewski Feliks 36
 Rabelais 191
 Raciborski 32
 Radecki 32
 Radhakrishnan Sarvapalli 150
 Radoszewski-Oksza Bogusław bp. 34
 Radziwiłł Hieronim 37
 Radziwiłł Michał 32
 Radziwiłł Stanisław Albrecht 37
 Rafacz 79
 Rajewski Zdzisław 69
 Ratajski Cyryl 76
 Rawita-Gawroński Fr. 38
 Regamey Konstanty 191
 Reymont 192
 Reynold de 150
 Rębisz Władysław 68
 Riabinin J. 79
 Robertson Ch. Grant 107
 Rocco Alfredo 150, 151
 Rodewald Zdzisław 192
 Rolle J. 38
 Ross 179
 Rosset Aleksander 69
 Rozwadowski 49, 50
 Rudolf II 186
 Rułka Józef 192
 Russell Bertrand 175

Rutherford 179
 Rutkiewicz Bogd. 79
 Rutski metrop. 33
 Ryłski Piotr ks. 35

S

S. 41
 Safuta Marjan 64
 Samsonowicz Jan 65
 Sandbach F. E. 107
 Sanguszkowie 74, 80
 Sarnicki S. 27, 186
 Sawycz A. 29, 30, 38
 Schindlerówna Klara 69
 Schjelderup K. V. 137
 Schnayder Jerzy 192
 Schneider 164
 Schopenhauer 191
 Schrödinger 91, 96
 Schuch 81
 Schück Henrik 125
 Scott 179
 Semenow N. N. 138
 Semkowicz Władysław 90
 Semrau Artur 77
 Severi Francesco 146, 148
 Sędziwój Michał 186
 Shotwell J. T. 150
 Sieniuta Lachowieccy 29
 Sieniuta Piotr 29
 Sievers 47
 Siłko Józef 192
 Siwecki Jerzy 191
 Skarga 185
 Skłodowska-Curie Marja 146, 148, 150
 Skolem Th. A. 137
 Skolimowski Dymitr Florjan 35
 Skowroński Kazimierz 192
 Skowroński Marjan 67
 Sloane H. 181
 Słowacki 86, 173
 Smotrycki Erazm 28
 Smotrycki Melecjusz 28
 Smuts 159
 Sochaniewicz Kazimierz 77, 78
 Sofokles 14
 Sokołowski Franciszek ks. 191
 Sokołowski Marjan 89
 Sokołowski Stanisław 64
 Sołtan Samuel 30
 Sołtyk Kajetan bp. 37
 Sonnenschein 192
 Sperti 165
 Spranger Edward 191
 Srbik Heinrich v. 150
 Sroczyńska Anna 67
 Srokowski Stanisław 75, 76
 Stadnicka z Łuszczewskich 32

Stanisław Leszczyński król 35
 Stanisławska Agnieszka z Krężelowickich 32
 Stanisławski Michał 31
 Stanisław Wojciech 192
 Stanisławski Wojciech 33
 Starzyk Józef 192
 Stecki Iowczy kijowski 36
 Stecki Kazimierz 35
 Stecki T. J. 38
 Stefan Batory 69, 185, 186, 191
 Steinberg Mirjam 191
 Steinborn Otton 76, 77
 Stemann Ingeborg 131, 135
 Stopczyk Wojciech 76
 Strzyżewski Prokop 31
 Suchodolski Bogdan 24
 Suchyński Szymon ks. 37
 Surażski Wasył 28
 Suškin P. 144, 145
 Sverdrup H. U. 137, 200
 Szablowski Jerzy 192
 Szankowski Włodzimierz 192
 Szarzyński Stanisław 191
 Szatny 48
 Szeligowska Irena 192
 Szembek Józef 33
 Szewalski Robert 70
 Szpanowski p. Czaplic
 Szulc Jerzy 67
 Szulmajster Eljasz 67
 Szwemin Jan 76
 Szweykowski Zygmunt 65
 Szymańska Klementyna 70
 Szymańska Stanisława 67
 Szymański [Antoni] ks. 79
 Szyszkowski Marcin bp. 33
 Śledziwski Henryk 67
 Śliwieński Mieczysław 192
 Środulski Kazimierz 192
 Świaniewicz Stanisław 69
 Świecki 90
 Świętosławski W. 92
 Śusta Józef 150

T

Tacyt 191
 Tanakadate Aikitu 150
 Tarłé E. V. 144
 Tarnowscy 80
 Tasso 86
 Teleżyński Henryk 67
 Temeszvary ks. 33
 Thomasówna Helena 70
 Thomson J. A. 100
 Thullie Maksymilian 66
 Titow Chr. 38
 Titulesco N. 150
 Tokarz Wacław 64

Tolstoj 142
 Tomkiewicz Władysław 38, 64
 Tomkowicz Stanisław 66
 Towle F. A. 179
 Tretiak A. 110, 118
 Tryzna Józef 30
 Tukidydes 191
 Tumidajowicz Wiktor 192
 Turner W. E. S. 105
 Tyc Teodor 76
 Tycjan 135
 Tyrowicz Marjan 186-189
 Tyszkiewicz Janusz 34, 35

V

Vetulani 81
 Vrtel-Wierczyński Stefan 83-85, 90

W

Wace 103
 Waga Tadeusz 77
 Wajsborg Mordchaj 67
 Walczuk Aleksander 67
 Waliński Andrzej 192
 Wallace R. C. 105
 Wanczura Alojzy 38
 Waraszkiewicz Zenon 67
 Warpechowski Mieczysław 191
 Wasylj Welykij 27
 Waściszakowski L. 79
 Wazowie 123
 Wąsowski Tadeusz 69
 Wegmajster Złata 191
 Wernicki Zbigniew 192
 Westfal Stanisław 191
 Weyl 91
 Whipple R. S. 181
 Widerszal Ludwik 191
 Wierczyński-Vrtel Stefan 83-85, 90
 Wierzbicki Witold 65
 Wierzbowski Teodor 46, 47
 Wijk van N. 200
 Wilburg J. 191
 Wilczyńska Helena 70
 Windisch 47-49
 Winnicki Antoni 30
 Wiślicki Jan ks. 79
 Wiśniowiecki Janusz Antoni 32

Wiśniowiecki Jeremi 64
 Wiśniowiecki Jerzy 33
 Wiśniowiecki Michał 32
 Witkowski Stanisław 64
 Władysław IV 35, 186
 Wojciechowska Jadwiga 67
 Wojciechowski Jan 123
 Wojciechowski Mikołaj 70
 Wollaston 179
 Wołucki Paweł bp. 33
 Woyna-Orański Adam bp. 33
 Wusatowska Marja 192
 Wu-Shi-Fee 150
 Wybicki 77
 Wybult 90
 Wysłouch Seweryn 69
 Wyrzykowska Romana 191

Z

Zabrocki Ludwik 69
 Zagórski Sebastian 34
 Zajerski Franciszek ks. 37
 Zakrzewski Stanisław 66
 Zaleski Wacław 69
 Zalewski Mieczysław 76
 Załęski Leon metropolita 37
 Załęski Stanisław ks. 31, 32, 34-36, 38
 Załuski Józef Andrzej bp. 36
 Zamojscy Tomasz i Katarzyna z Ostrogskich 31
 Zamoyski [Jan] 185, 186
 Zaremba Stanisław Kr. 69
 Zarębski Ignacy 192
 Zawiliński Roman 89
 Zbaraski Jerzy 186
 Zbaraski Krzysztof 31, 35, 186
 Zdziechowski Marjan 89
 Ziegler Jan 192
 Ziemiackowska Irena 191
 Zwierkowska Wanda 191
 Zygmunt August 185
 Zygmunt III 29/30, 33, 184-186
 Zyzani Stefan 28

Ż

Żeromski 65
 Żochowski Antoni 70
 Żółkiewski Łukasz 35
 Żółkiewski Stanisław 31



SPROSTOWANIA

DO TOMU XV «NAUKI POLSKIEJ»

Str.	wiersz:	zamiast:	<i>powinno być:</i>
427	27 od góry	Hirszbard Bronisław (Jellenta) 118, 158	Hirszbard Bronisław 118
428	19 „	Jellenta Cezary p. Hirszbard	Jellenta Cezary (Hirszbard Napoleon v. Cezary) 158

DO TOMU XVI «NAUKI POLSKIEJ»

Str.	wiersz:	zamiast:	<i>powinno być:</i>
2	10 od dołu	starorożytności	starożytności
126	7 „	kraju	kraju, roczny przyrost wynosi
137	17 „	K. V. Sverdrup	H. U. Sverdrup
35 (Pamiętnik)	12 od góry	N. van Vijk	N. van Vijk
36 „	6 „	Richerche	Ricerche
39 „	2 „	form	from

PAMIĘTNIK OBCHODU PIĘCDZIESIĘCIOLECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

MDCCCLXXXI — MCMXXXI

TREŚĆ: Przygotowanie obchodu: opracowanie historii Kasy im. Mianowskiego; odezwa; konferencje prasowe; program obchodu. Przebieg obchodu: przyjęcie na Zamku; uroczyste posiedzenie w Uniwersytecie; spis instytucji, które wysłały delegatów; przemówienia: Prezesa Kasy, Ministra W. R. i O. P., Prezesa P. Akademii Umiejętności, Rektora U. W.; adresy, depeche i listy, otrzymane przez Kasę im. Mianowskiego w dniu jej jubileuszu; pod pomnikiem Kopernika; zebranie towarzyskie w Kasie. — Streszczenie w jęz. francuskim.

PRZYGOTOWANIE OBCHODU

Pierwotny szeroki plan obchodu pięćdziesięciolecia Kasy, w szczególności plan połączenia z nim zjazdu naukowego w Warszawie, uległ zwężeniu wskutek trudności gospodarczych, przeżywanych w tym czasie przez kraj i koła pracowników naukowych. Postanowiono ograniczyć się do wydania historii Kasy, urządzenia uroczystego posiedzenia w Auli Uniwersytetu Warszawskiego, na którego terenie istniała Szkoła Główna, złożenia wieńca pod pomnikiem Kopernika oraz skromnego przyjęcia w lokalu Kasy.

Opracowania historii Kasy podjął się doc. dr Zygmunt Szweykowski. Ukazało się ono w t. XV *Nauki Polskiej*, wydanej w związku z jubileuszem Kasy.

Przygotowując uroczystość jubileuszową, Komitet wydał odezwę w jęz. polskim i francuskim tej treści (p. str. 2 i 3).

Należy podkreślić żywy współdział przedstawieli prasy krajowej i zagranicznej w pracach związanych z organizacją uroczystości jubileuszowych¹.

¹ W dn. 8.II 1932 r. w lokalu Kasy im. Mianowskiego w Pałacu Staszica odbyła się konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy krajowej, na której sekretarz Komitetu Kasy prof. W. Doroszewski wygłosił przemówienie informujące o historii i działalności instytucji. Na konferencji reprezentowane były następujące pisma, agencje i instytucje (wymienione w porządku złożonych na liście obecności podpisów): Przegląd Pedagogiczny (p. Henryk Tański), Polska Katolicka Agencja Prasowa (p. Emil Rewerowski), Dzień Polski (p. Witold Mosin), Polska Agencja Publicystyczna (p. Józef Wasowski), Świat (p. Eustachy Czekalski), Kurjer Czerwony (p. dr Karolina Beylin), Express Poranny (p. Wacław Borowy), Agencja Telegraficzna Express (p. M. Obarski), Kurjer Warszawski (p. J. Podolski), Związek Nauczycielstwa Polskiego (p. Z. Nowicki), Kurjer Poznański (p. J. Birkenmajer), Gazeta Warszawska (p. P. Grzegorzcyk), Rosja a Słowiastwo (Paryż, p. S. Kułakowski), L'Europe Centrale (Praga, p. S. Kułakowski), Segodnia (Ryga, p. S. Kiełnicz), Polska Agencja Telegraficzna (p. M. Golcz), Kurjer Polski (p. A. Grek), Robotnik (p. Ad. Obarski), Kurjer Poranny (p. J. Szyszko-Bohusz), Gazeta Polska (p. T. Hiż), Ilustrowany Kurjer Codzienny (p. Mart).

W dn. 15.II 1932 r. sekretarz Komitetu prof. Doroszewski odbył konferencję, również w lokalu Kasy, z przedstawicielami prasy zagranicznej. Reprezentowane były następujące pisma i agencje: Stockholms Tidningen, Stockholms Dagblad (p. M. Goryński), Népszava - Budapest, Union de Presse socialiste-Genève (p. R. Schütz), Paris-Midi (p. T. Pioro), Berliner Lokal-Anzeiger (p. Ario), Neue Zürcher Zeitung, Helsingin Sanomat (p. H. Benner), L'Indépendance Roumaine (p. K. Dżabagi), Le Temps (p. Kaepelin), L'Européen (p. Strowska), Vorwärts (p. Paul Bertram), Agence Havas (p. Anna Kipper), New York Times (p. Jerzy Szapiro), Postimees - Tartu (p. Villem Ernits).

INSTITUT MIANOWSKI

VARSOVIE, PALAIS STASZIC

1881 L 1931

Un peuple qu'une défaite accable, mais à qui les siècles ont appris à garder inflexible son attitude morale, trouvera dans sa défaite même une source de force.

Le cri du désespoir ne fut pas le seul écho qu'éveilla en Pologne l'échec de l'insurrection de 1863. Il se trouva des hommes qui voulurent réagir contre la faiblesse, résister à la débâcle en entreprenant—en silence—la grande oeuvre de reconstruction des fondements mêmes de la vie polonaise. Ces hommes—parmi lesquels se trouvait le célèbre écrivain Henryk Sienkiewicz—fondèrent, à Varsovie, l'INSTITUT MIANOWSKI: il fut, dans l'ancien Royaume du Congrès, comme un canot de sauvetage lancé au secours de la tradition intellectuelle du pays en détresse; il demeura un foyer dont la flamme obstinée, éclairant le carrefour de deux civilisations, montrait aux vaincus de la guerre le grand chemin de la science—libre et pouvant conduire vers la liberté.

Les tâches à accomplir étaient claires—et gigantesques.

C'était l'époque du positivisme polonais naissant. Il fallait alors maîtriser la force latente des élans élémentaires et spontanés, contenir la passion—animant les meilleurs—de l'action directe et immédiate, la transformer en l'énergie acharnée du simple travail de tous les jours—lent, raisonné, patient, créateur.

L'Institut Mianowski, dès sa fondation en 1881, devient, dans la capitale destituée mais vivante de la Pologne, un réservoir et un accumulateur de cette énergie, concentre les forces intellectuelles du pays et jette les bases des remparts protecteurs de la civilisation polonaise: l'un après l'autre paraissent, publiés par l'Institut, des travaux scientifiques polonais se rapportant aux mathématiques, aux sciences naturelles, historiques et sociales, aux lettres, à la médecine—à tous les domaines de la pensée.

L'activité de l'Institut Mianowski ne se borne pas, aux temps les plus durs d'avant-guerre, à la publication de travaux, dont un grand nombre de valeur monumentale; l'Institut, en outre, crée et entretient de nombreux centres de recherches et d'études.

L'an 1931 clôt—dans la liberté—un demi-siècle d'existence de l'Institut Mianowski.

Afin de célébrer cet anniversaire le Comité Directeur de l'Institut Mianowski organise une

CÉRÉMONIE COMMÉMORATIVE

qui aura lieu le 28 février 1932.

Nous vous prions de bien vouloir honorer de votre présence cette cérémonie ou de nous faire savoir, quelle serait la forme de votre participation, et le nom éventuel de votre délégué.

LE COMITÉ DIRECTEUR DE L'INSTITUT MIANOWSKI

SECRÉTAIRE

Witold Doroszewski

Professeur à l'Université de Varsovie

PRÉSIDENT

Karol Lutostański

Professeur à l'Université de Varsovie

Varsovie, Janvier 1932.

KASA im. MIANOWSKIEGO
INSTYTUT POPIERANIA NAUKI

WARSZAWA, PALAC STASZICA

1881 L 1931

Naród, w którym wieki ugruntuwały mocny pion postawy moralnej, nawet klęskę, gdy ją przetrwa, zdola uczynić źródłem swojej siły.

Tragedja 1863 roku miała się odbić w historii tak bliskich nam jeszcze pokoleń nie tylko — na szczęście — echem rozpacz. W owym beznadziejnym czasie «po dniach nie-szczęśliwych» znaleźli się ludzie, którzy wbrew klęsce i słabości podjęli cichy trud przebudowy fundamentów zbiorowego życia Polski. Wśród ludzi tych byli profesorowie i uczniowie Szkoły Głównej: oni to postanowili założyć w Warszawie t. zw. później Kasę im. Mianowskiego — instytucję, która miała się stać w byłym Królestwie Kongresowym łodzią ratunkową naszej tradycji kulturalnej, ogniskiem, którego uparty płomień, padając na rozstajne drogi cywilizacji, ukazywał pobitym w walce szlak własnej myśli naukowej.

Zadania były jasne — i olbrzymie. Nietylko niemoc zwyciężonych i beczynnych trzeba było w owych dniach przełamać i opanować, ale i dziedziny od wieków leżące ugorom poddać nie na jedno pokolenie obliczonej uprawie. Potencjalną, żywiołową siłę wybuchów, wracą — w najlepszych — namiętność doraźnego czynu należało rozkładać na male transmisje powszednich dni, przeobrażać w energję nieustającej, nieodłącznej od każdej chwili życia, organicznej, twórczej pracy.

Zasoby tej energii wlewała w społeczeństwo polskie Kasa im. Mianowskiego od samej chwili swego założenia w 1881 roku. Wśród tych, którzy nią kierowali, widnieją imiona Henryka Sienkiewicza, Tytusa Chałubińskiego, Piotra Chmielowskiego, Filipa Sulimierskiego, Konrada Dobrskiego, Karola Deikego, Władysława Holewińskiego, Ignacego Baranowskiego, Jakóba i Józefa Natansonów, Antoniego Okolskiego, Bronisława Chlebowskiego, Karola Dunina i wielu innych zasłużonych.

Etapy pracy Kasy im. Mianowskiego znaczą w najcięższych czasach, prócz pomnikowych wydawnictw przez Kasę podjętych, placówki badawczo-naukowe przez nią fundowane, badania naukowe wykonane z jej zasilków. Jej także szereg pracowników nauki zawdzięcza pomoc, niekiedy ratunek, w trudnej chwili. Od chwili odzyskania niepodległości Państwa działalność Instytucji ogarnia całą Rzeczpospolitą.

Rok 1931 zamyka pięćdziesiąt lat istnienia Kasy im. Mianowskiego. Półwiekowy wysilek oparcia życia zbiorowego na systemie miarowo i wydatnie pracujących dźwigni myślowych trwa i jednocy w dążeniu ku wspólnym celom tych wszystkich uczestników z pasma bieżących dni tkającej się Historji, którym Kasa im. Mianowskiego służy i na których współdziałaniu, jak dawniej, cały swój byt zakłada.

Dla upamiętnienia pierwszego pięćdziesięciolecia pracy Instytucji Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego urządza

OBCHÓD JUBILEUSZOWY,

który odbędzie się dnia 28 lutego 1932.

Imieniem Komitetu Kasy uprzejmie prosimy

o zaszczytowanie łaskawym udziałem [swą obecnością] uroczystości Jubileuszowej oraz o powiadomienie nas o formie tego udziału, a w szczególności o osobie delegata [o łaskawą wiadomość, czy JWP. weźmie w niej udział].

KOMITET ZARZĄDZAJĄCY
KASA im. MIANOWSKIEGO

SEKRETARZ

Witold Doroszewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

PREZES

Karol Lutostański
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, Styczeń 1932.

PROGRAM
UROCZYSTEGO OBCHODU PIĘĆDZIESIĘCIOLECIA
KASY IM. MIANOWSKIEGO

Dnia 27 lutego 1932 r.

o godz. 17

PRZYJĘCIE U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
PROTEKTORA KASY

NA ZAMKU

Za osobnemi zaproszeniami

Dnia 28 lutego 1932 r.

o godz. 12

UROCZYSTE POSIEDZENIE W AULI UNIwersYTETU WAR-
SZAWSKIEGO

Otwarcie posiedzenia przez Prezesa Komitetu Kasy

Przemówienie Ministra W. R. i Oświecenia Publicznego

Przemówienie Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności

Przemówienie J. M. Rektora Uniw. Warszawskiego

Wręczenie adresów

Odczyt Członka Komitetu profesora Cz. Białobrzeskiego
«Nowe drogi współczesnego przyrodoznawstwa»

Chór Towarzystwa Śpiewaczego «Harfa» pod dyрекcją Wacława
Łachmana wykona «Hymn Narodowy» i «Gaude Mater» G. G. Gor-
czyckiego

około godz. 14

POCHÓD Z UNIwersYTETU PRZED POMNIK MIKOŁAJA
KOPERNIKA CELEM ZŁOŻENIA WIEŃCA

Zespół połączonych 20 Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych pod
dyрекcją Wincentego Łaskiego wykona: «Gaude Mater Polonia» G. G.
Gorczyckiego i pieśń «Błysz! Poranek» St. Moniuszki

od godz. 17 do godz. 20

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W LOKALU KASY W PAŁACU
STASZICA

PRZYJĘCIE NA ZAMKU

Uroczystość jubileuszową rozpoczęło przyjęcie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Protektora Kasy. Dn. 27 lutego o godz. 17-ej zaproszeni goście zgromadzili się w salach recepcyjnych na Zamku. Pan Prezydent w otoczeniu świty, przyjąwszy podziękowanie Prezesa Komitetu Kasy za zaproszenie gości jubileuszowych, odbył cercle, witając każdego z przybyłych z osobna. W salach zamkowych podano herbatę. Zebranie zakończyło się o godz. 19-ej.

UROCZYSTE POSIEDZENIE W UNIWERSYTECIE

Dnia 28 lutego o godz. 12 w południe odbyła się uroczysta Akademia w Auli Uniwersytetu Warszawskiego. O godz. 12-ej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty, powitany u drzwi przez Prezesa Komitetu oraz JM Rektora Uniwersytetu, jako gospodarza domu. Zgromadzony w Sali Senatu Komitet Kasy wraz z Radą Naukową oraz P. Ministrem Oświaty powitali Pana Prezydenta Rzeczypospolitej a potem w orszaku przeprowadzili Go do Auli.

Przy wejściu Pana Prezydenta Chór Towarzystwa Śpiewaczego «Harfa» wykonał Hymn Narodowy.

Przy stole prezydjalnym zajęli miejsce członkowie Prezydium Kasy w osobie Prezesa prof. Karola Lutostańskiego, Wiceprezesa prof. Józefa Ujejskiego oraz Sekretarza prof. Witolda Doroszewskiego. Obok na podjum zasiadli Członkowie Komitetu, Rady Naukowej, dawni Członkowie Komitetu, Przedstawiciele Instytucji zagranicznych oraz Akademii krajowych, ogólnych Towarzystw Naukowych i Szkół Akademickich. Salę wypełnili przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, Miasta, Delegaci, Senat Uniwersytetu Warszawskiego oraz zaproszeni Goście.

Obecni byli (między innymi):

Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz

Minister Poczty i Telegrafów Ignacy Boerner

Minister Robót Publicznych Mieczysław Norwid-Neugebauer

Minister Skarbu Jan Piłsudski

Wice Minister Skarbu Władysław Zawadzki

Wice Minister Rolnictwa Wiktor Leśniewski

Dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Stanisław Michalski

Wice Marszałek Sejmu Karol Polakiewicz

Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz

Prezes Sądu Najwyższego Bolesław Pohorecki

Prezes Prokuratury Generalnej Stanisław Bukowiecki

Prezydent Miasta Zygmunt Słomiński

Zastępca Prezesa Rady Miejskiej Stanisław Wilczyński

Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Stanisław Okoniewski

Wice Komisarz Rządu Wice Wojewoda Józef Olpiński

Prezes Państwowego Banku Rolnego Seweryn Łudkiewicz

Prezes Pocztovej Kasy Oszczędności Henryk Gruber



Przedstawiciel Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej Emil Stanisław Rappaport

Przedstawiciel Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej Janusz Jamontt

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Henryk Konic

Przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody Bolesław Hryniewiecki

i Delegaci, którzy reprezentowali instytucje zagraniczne oraz akademje i towarzystwa naukowe ogólne i specjalne, uczelnie wyższe, biblioteki, muzea, instytucje użyteczności publicznej, instytucje społeczne naukowo-oświatowe, zawodowe i organizacje akademickie w Polsce. Poniżej przytaczamy nazwy Instytucyj i nazwiska Delegatów.

MINISTER OŚWIECENIA PUBLICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ FRANCUSKIEJ (Ambasador J. Laroche) Paris

UNIVERSITÉ DE PARIS (Prof. Paul Feyel) Paris

UNIVERSITÉ DE PARIS, INSTITUT FRANÇAIS DE VARSOVIE (Prof. Paul Feyel) Warszawa

UNIVERSITÉ DE NANCY (Prof. C. Mentré) Nancy

ACADEMIA ROMANA (Min. Grégoire Bilciuresco) București

COMITÉ INTERNATIONAL PERMANENT DE LINGUISTES (Prof. dr Witold Doroszewski) Nimègue

MAGYAR TÖRTÉNELMI TÁRSULAT w Budapeszcie (Dr Adrien Diveký) Budapest

TOWARZYSTWO POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE w Zagrzebiu (Dr Józef Gołąbek) Zagreb

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI (Prezes prof. dr Kazimierz Kostanecki) Kraków

AKADEMJA NAUK TECHNICZNYCH (Wiceprezes prof. dr Aleksander Wasintyński, prof. inż. Czesław Witoszyński) Warszawa

TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE (Prof. dr Wacław Sierpiński) Warszawa

TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE (Prof. dr Stanisław Szober) Lwów

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA (Prof. dr Mieczysław Konopacki) Lwów

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK (Prof. dr Antoni Jakubski) Poznań

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE (Prof. dr Janusz Iwaszkiewicz) Wilno

UNIwersytet Jagielloński (Prof. dr Władysław Heinrich) Kraków

UNIwersytet Warszawski (Rektor prof. dr Jan Łukasiewicz) Warszawa

UNIwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (Prof. dr Stanisław Witkowski) Lwów

UNIwersytet Poznański (Prof. dr Jan Rutkowski) Poznań

POLITECHNIKA WARSZAWSKA (Rektor prof. dr Andrzej Pszenicki) Warszawa

AKADEMJA MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ WE LWOWIE (Prof. dr Jan Łukasiewicz) Lwów

AKADEMJA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE (Prof. dr Jan Łukasiewicz) Kraków

AKADEMJA GÓRNICZA (Prof. dr Walery Goetel) Kraków

SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO (Prorektor prof. dr Józef Mikułowski-Pomorski)	Warszawa
PAŃSTWOWY INSTYTUT DENTYSTYCZNY (Dyrektor prof. dr Franciszek Czubalski)	Warszawa
WOLNA WSZECHNICA POLSKA (Prorektor prof. dr Stanisław Słonski)	Warszawa
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI (Prof. dr Zygmunt Kukulski)	Lublin
SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE (Prof. Karol Tichy)	Warszawa
WYŻSZA SZKOŁA WOJENNA (Płk Henryk Romiszowski)	Warszawa
CENTRUM WYSZKOLENIA SANITARNEGO (Płk dr Władysław Osmolski)	Warszawa
PAŃSTWOWE KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WARSZAWIE (Dyr. Eugenjusz Morawski)	Warszawa
PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA BUDOWY MASZYN I ELEKTROTECHNIKI im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie (Prof. inż. Tadeusz Czaplicki)	Warszawa
WYŻSZE STUDIUM HANDLOWE W KRAKOWIE (Prof. dr Arnold Bolland)	Kraków
ARCHIWUM AKT DAWNYCH (Dyr. dr Kazimierz Konarski)	Warszawa
BIBLIOTEKA NARODOWA (Dr Józef Grycz)	Warszawa
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA (Dyr. dr Stefan Rygiel)	Warszawa
BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY (Dyr. F. Czerwijowski)	Warszawa
BIBLIOTEKA I MUZEUM ORDYNACJI KRASIŃSKICH (Hr. Edward Krasiński i dyr. Jan Muszkowski)	Warszawa
BIBLIOTEKA ORDYNACJI ZAMOYSKIEJ (Dyr. prof. dr Ludwik Kolankowski)	Warszawa
PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Dyr. dr Roman Jakimowicz)	Warszawa
PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE (Kustosz dr Tadeusz Jacewski)	Warszawa
MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE (Dyr. Bronisław Gembarzewski)	Warszawa
MUZEUM WIELKOPOLSKIE W POZNANIU (Dyr. dr Marjan Gumowski)	Poznań
MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA (Wiceprezes Antoni Wieniawski i dyr. nacz. Stanisław Leśniowski)	Warszawa
MUZEUM TATRZAŃSKIE IM. D-RA T. CHALUBIŃSKIEGO W ZAKOPANEM (Geolog państw. Stanisław Małkowski)	Zakopane
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH (Dyr. dr Ludwik Bernacki)	Lwów
POLSKA KOMISJA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ (Prof. dr Oskar Halecki)	Warszawa
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUKI I SZTUKI W GDAŃSKU (Prof. Adam Czartkowski)	Gdańsk
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W GRODNIE (P. Jerzy Cytarzyński)	Grodno
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU (Ks. Prałat dr Emil Szramek i P. Wacław Olszewicz)	Katowice

8 OBCHÓD 50-LECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W LUBLINIE (dr Zygmunt Kukulski i dr Ludwik Kamykowski)	Lublin
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE (Dr Aleksander Maciesza)	Płock
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU (Inż. Kazimierz Osiński)	Przemyśl
TOWARZYSTWO NAUKOWE W TARNOWIE (Dr Leszek Dziama)	Tarnów
TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU (Dr Jan Riemer)	Toruń
TOWARZYSTWO FILOMATYCZNE IM. SZKOŁY GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ (Prof. dr Samuel Dickstein)	Warszawa
UKRAIŃSKI INSTYTUT NAUKOWY (Prof. Aleksander Łotocki)	Warszawa
WOJSKOWY INSTYTUT GEOGRAFICZNY (Pułk. Józef Krentzinger)	Warszawa
PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY (Dyr. Józef Morozewicz)	Warszawa
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO (Dr Stefan Kopeć)	Puławy
PAŃSTWOWY INSTYTUT METEOROLOGICZNY (Wice-dyr. dr Jean Lugeon)	Warszawa
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY (Mjr Eugenjusz Quirini)	Warszawa
NACZELNA IZBA LEKARSKA (Dr Witold Chodźko)	Warszawa
IZBA LEKARSKA WARSZAWSKO-BIAŁOSTOCKA (Prof. dr Władysław Szenajch)	Warszawa
RADA ADWOKACKA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE (Mec. Zygmunt Nagórski)	Warszawa
WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY (Inż. Jan Turowicz)	Warszawa
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WARSZAWIE (Prze- wodn. Bolesław Nakoniecznikoff i Dyr. Bronisław Siwik)	Warszawa
TOWARZYSTWO KREDYTOWE M. WARSZAWY (Prezes Stanisław Libicki)	Warszawa
POLSKA AJENCJA TELEGRAFICZNA (P. Jerzy Sz wajcer)	Warszawa
TOWARZYSTWO BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W WARSZAWIE (P. Zygmunt Piechowski)	Warszawa
TOWARZYSTWO EDUKACJI NARODOWEJ (Prof. dr Stanisław Józef Thugutt)	Warszawa
POLSKA MACIERZ SZKOLNA (Prezes Władysław Sołtan)	Warszawa
TOWARZYSTWO POMOCY NAUKOWEJ DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ WIELKOPOLSKI IM. KAROLA MARCINKOWSKIEGO (Mec. dr Podkomorski)	Poznań
TOWARZYSTWO INSTYTUTU RADOWEGO IM. MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE (Prof. dr Stefan Pieńkowski)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE (Konserwator Państw. Jerzy Remer)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE, ODDZIAŁ WARSZ. (P. Józef Kołodziejczyk)	Warszawa

LIGA OCHRONY PRZYRODY (Prof. dr Bolesław Hryniewiecki)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE (Prof. dr Walery Goetel)	Kraków
INSTYTUT MESJANICZNY (P. Paulin Chomicz)	Warszawa
TOWARZYSTWO POLSKO-AMERYKAŃSKIE W WARSZAWIE (Wiceprezes Stanisław Arct)	Warszawa
TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH (Prof. dr Wacław Sierpiński i Red. Henryk Galle)	Warszawa
ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO (P. Aleksander Patkowski)	Warszawa
STOWARZYSZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWE NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH (P. Leon Kozłowski)	Warszawa
STOWARZYSZENIE KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM (Dr Eugenia Stołyhwowa)	Warszawa
TOWARZYSTWO LITERATÓW I DZIENNIKARZY POL. (P. Jan Lorentowicz)	Warszawa
POLSKI KLUB LITERACKI — P. E. N. CLUB (P. Jan Parandowski)	Warszawa
ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (Prezes Wacław Miszewski)	Warszawa
RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH (Płk dr Marjan Łodyński i P. Wanda Dąbrowska)	Warszawa
ZRZESZENIE LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZ. P. (Prezes A. Koskowski)	Warszawa
STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W WARSZAWIE (Inż. Józef Różański)	Warszawa
CENTRALNE TOWARZYSTWO ROLNICZE, KOMISJA LIKWIDACYJNA (P. Hipolit Wąsowicz)	Warszawa
CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH (Prezes Wacław Karwacki)	Warszawa
ZWIĄZEK ORGANIZACJI ROLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (Dr Bohdan Dederko)	Warszawa
CENTRALNY ZWIĄZEK POLSKIEGO PRZEMYSŁU, GÓRNICTWA, HANDLU I FINANSÓW (PP. Stefan Laurysiewicz, Stanisław Jan Okolski i Edmund Trepka)	Warszawa
POLSKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH (Dyr. Kazimierz Pichelski)	Warszawa
POLSKO-AMERYKAŃSKA IZBA HANDLOWA (Prezes Leopold Kotnowski)	Warszawa
RADA NACZELNA RZEMIOSŁA POLSKIEGO (Prezes Karol Wendt)	Warszawa
IZBA RZEMIEŚLNICZA W WARSZAWIE (Wiceprezes Karol Wendt)	Warszawa
ZWIĄZEK KSIĘGARZY POLSKICH (Prezes Gustaw Wolff)	Warszawa
DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ (P. Eustazy Szelażek)	Warszawa
GEBETHNER I WOLFF (P. Jan Gebethner)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO ANATOMICZNO-ZOOLOGICZNE (Prof. dr Edward Loth)	Warszawa
INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH T. N. W. (Doc. dr Kazimierz Stołyhwo)	Warszawa

10 OBCHÓD 50-LECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

NARODOWY INSTYTUT ASTRONOMICZNY IM. KOPERNIKA (Prof. dr Tadeusz Banachiewicz)	Kraków
POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ASTRONOMJI (Prof. dr Samuel Dickstein)	Warszawa
INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU (Dyr. Józef Borowik)	Toruń
TOWARZYSTWO BIBLIOFILÓW POLSKICH (Dr Stefan Rygiel)	Warszawa
INSTYTUT BIOLOGII DOŚWIADCZALNEJ IM. M. NENCKIEGO (Prof. dr Kazimierz Białaszewicz)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO BIOLOGICZNE (Prof. dr Ludwik Hirszfeld)	Warszawa
REDAKCJA «WSZECHŚWIATA» (Dr Jan Dembowski)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO BOTANICZNE (Prof. dr Seweryn Dziubałtowski)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE (Prof. dr Wiktor Lampe)	Warszawa
CHEMICZNY INSTYTUT BADAWCZY (Dr Zenon Martynowicz)	Warszawa
POLSKI ZWIĄZEK ENTOMOLOGICZNY (Prof. Zygmunt Mokrzecki)	Lwów
POLSKIE TOWARZYSTWO ETNOLOGICZNE (Prof. dr Eugenjusz Frankowski)	Warszawa
POLSKIE POWSZECHNE TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE (Magister Jan Gesner)	Warszawa
INSTYTUT FILMOWY PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA (Dyr. prof. dr T. Woyno)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE (Prof. dr Tadeusz Zieliński)	Lwów
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE (Doc. dr Roman Ingarden)	Lwów
TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE W KRAKOWIE (Prof. dr Władysław Heinrich)	Kraków
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE (Prof. dr Władysław Tatarkiewicz)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE (Prof. dr Mieczysław Wolfke i prof. dr Stefan Pieńkowski)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE (Prof. dr Stanisław Lencewicz)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE (Prof. dr Jan Lewiński)	Kraków
INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO (Dr Tadeusz Szturm de Sztrem)	Warszawa
TOWARZYSTWO HIGIENICZNE W WARSZAWIE (Gen. inż. Eugenjusz Kątkowski)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE (Dyr. dr Józef Siemieński)	Lwów
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI (Dyr. dr Józef Siemieński)	Warszawa
TOWARZYSTWO INTERNISTÓW POLSKICH (Prof. dr Mściwój Semerau-Siemianowski)	Warszawa
LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (Prof. dr Antoni Gluziński)	Lwów
TOWARZYSTWO LEKARSKIE WARSZAWSKIE (Prof. dr Witold Orłowski)	Warszawa
TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. ADAMA MICKIEWICZA (Prof. dr Bronisław Gubrynowicz)	Lwów

INSTYTUT POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ (Prof. dr Stanisław Szober)	Warszawa
REDAKCJA «PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO» (Prof. dr Bronisław Gubrynowicz)	Lwów
POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE (Prof. dr Stanisław Zaremba)	Kraków
TOWARZYSTWO BADANIA ZAGADNIEN MIĘDZYKARODOWYCH (Prof. dr Marcei Handelsman)	Warszawa
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE (dr Jan Koelichen)	Warszawa
TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE (Prof. dr Władysław Heinrich)	Kraków
POLSKIE TOWARZYSTWO OKULISTYCZNE (Prof. dr Juliusz Szymański)	Warszawa
INSTYTUT NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA (Dyr. Zygmunt Rytel)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO ORJENTALISTYCZNE (Ks. prof. dr Wilhelm Michalski)	Lwów
POLSKIE TOWARZYSTWO OTOLARYNGOLOGICZNE (Dr Jan Czarnecki)	Warszawa
TOWARZYSTWO PATOLOGÓW POLSKICH (Dr Janina Dąbrowska)	Warszawa
NAUKOWE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE (Prof. dr Władysław Heinrich)	Kraków
POLSKIE PRZYRODNICZE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE (Prezes Paweł Ordyński)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE (Prof. dr M. Michałowicz)	Warszawa
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE (Prof. dr Maksymiljan Huber)	Warszawa
TOWARZYSTWO PRAWNICZE W WARSZAWIE (Radca Leon Babiński)	Warszawa
TOWARZYSTWO POPIERANIA WIEDZY PRAWNICZEJ (Mec. Henryk Konic)	Warszawa
TOWARZYSTWO OCHRONY PRAWA AUTORSKIEGO (P. Jan Lorentowicz)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO PREHISTORYCZNE (Wiceprezes dr Roman Jakimowicz)	Poznań
POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOTECHNICZNE (Inż. Jan Wojciechowski)	Warszawa
TOWARZYSTWO STOMATOLOGICZNE W WARSZAWIE (Prof. dr Hilary Wilga)	Warszawa
TOWARZYSTWO WIEDZY WOJSKOWEJ (Ppłk dypl. dr Stanisław Biegański)	Warszawa
INSTYTUT WSCHODNI (Prezes inż. Stanisław Siedlecki, Wiceprezes Władysław Woydyno, Sekretarz Gen. dr Olgierd Górka)	Warszawa
POLSKIE TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE (Prof. Jan Sosnowski)	Warszawa
OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK AKADEMICKICH KÓŁ NAUKOWYCH (P. Julian Brześcinański)	Warszawa
AKADEMICKA LIGA PRZYJACIÓŁ KASY IM. MIANOWSKIEGO (Prof. dr Stefan Kreutz)	Kraków
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE (Prof. dr Majer Bałaban)	Warszawa

PRZEMÓWIENIE PREZESA KASY IM. MIANOWSKIEGO
PROF. KAROLA LUTOSTAŃSKIEGO

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Szkoła Główna i jej Rektor, otoczony czią swych współpracowników i uczniów, byli wyobrazicielami idei, że powodzenie walki o byt narodowy Polski zawisło naówczas głównie od zachowania własnej kultury umysłowej narodu, od zachowania ducha samoistnej twórczości umysłowej. Gdy więc rząd carski zamknął podwoje Szkoły Głównej a wkrótce potem przestało bić serce jej Czcigodnego Rektora Józefa Mianowskiego, dla pozostałych stało się nakazem obywatelskiego sumienia zapewnić wyznawanej idei trwały byt w ramach ówczesnych możliwości politycznego życia.

Tak powstała Kasa im. Mianowskiego, której przypadło w udziale pełnić, jako służbę narodową, pieczę nad nauką polską.

Nie dzieje zasług i win Kasy chcę tu przedstawić w dzisiejszym dniu 50-letniego jej jubileuszu. Jenó pragnę przywieść na pamięć współczesnego pokolenia obraz wysiłku, jakiego dokonało społeczeństwo polskie przy pomocy Kasy, która mu służyła za punkt oparcia.

Pięćdziesiąt lat działalności Kasy przyniosło Polsce dorobek, o którym tylko przybliżone wyobrażenie daje zestawienie liczbowe. Nie można w liczbach wyrazić tego znaczenia, jakie w owych dniach posępnych miał sam fakt istnienia zrzeszenia, którego zadaniem było walczyć o żywe źródła polskiej twórczości naukowej, podtrzymywać odporność narodową na ucisk niewoli, chronić współczesnych od zniechęcenia w pracy dla zaborców niepożądanę, a obojętną dla szarej masy własnych rodaków, pograżonych w letargicznym uśpieniu.

W dziedzinie wydawnictw dorobek Kasy wyraża się w liczbie zgórą 1220 tomów o 426.200 stronach druku.

Nie sposób wymienić tych, którzy swe imię związali z Kasą swemi dziełami. Mało jest nazwisk w naukowej literaturze polskiej, którychby brakło w tym wieńcu.

Kasa udzieliła materjalnej pomocy wydawnictwu zgórą 50 perjodyków naukowych; udzieliła 2262 zapomogi na badania naukowe 962 pracownikom, a 200 zapomóg — 50 towarzystwom naukowym, pracownikom i muzeom; przyznała zgórą 130 nagród; dała około miliona złotych pożyczek; udzieliła 530 stypendjów szkolnych; wydała bezpłatnie bibliotekom oraz instytucjom zgórą 30.000 tomów; zorganizowała administrację własnych wydawnictw oraz wydawnictw kilkudziesięciu Instytucyj naukowych; prowadzi 3 domy wypoczynkowe pod Otwockiem, w Zakopanem i w Konstancinie; posiada od 2-óch lat własną drukarnię.

Kasa ma pod swoją opieką Polską Komisję Międzynarodowej Współpracy Umysłowej, Polskie Biuro Uniwersyteckie, nadto daje oparcie Towarzystwu Ochrony Prawa Autorskiego, Redakcji Wydania dzieł Mickiewicza, Komisji Wydawnictwa Podręczników Akademickich i innym organizacjom; we wszystkich tych instytucjach bierze czynny udział, podobnie jak w Fundacji Kórnickiej.

Dział naukowy Biura Kasy prowadzi Redakcję Nauki Polskiej, Poradnika dla Samouków oraz Koło Naukoznawcze.

Dużym nakładem pracy i pieniędzy urządziła Kasa Dział Nauki na Powszechnej Wystawie w Poznaniu oraz 2 zjazdy naukowe.

Celem wykonania swych zadań Komitet odbył 760 plenarnych posiedzeń, na których rozpatrzono 5.800 podań naukowych i około 6.000 referatów administracyjnych. Liczby te nie obejmują posiedzeń komisyjnych, wielokrotnie przekraczających liczbę plenarnych.

Od chwili założenia Kasy do dziś dnia Komitet wykonywa pracę bezinteresownie. Niechaj więc zostanie o tem pamięć, że oddali Kasie w ofierze:

KONRAD DOBRSKI — pracy swej lat 34,

FELIKS KUCHARZEWSKI — lat zgórą 30,

KAROL DEIKE — lat 25,

BRONISŁAW CHLEBOWSKI — lat 23,

JÓZEF NATANSON — lat 20,

2 członków Komitetu — po lat 19; 4 — po lat 16; 8 — po lat 13 i t. d.

Budowniczymi Kasy są też ci wszyscy, którzy mieli żywe wyczuć swego obywatelskiego wobec nauki obowiązku i zabezpieczali Kasie materialny byt przez ubiegłe pół wieku. Stali się w ten sposób żywą częścią zbiorowości naszej i zapewnili własnemu imieniu trwanie pogrobowe.

Długi szereg hojnych ofiarodawców i zapisodawców rozpoczęli JAN JAŚKOWSKI i JAKÓB NATANSON, dalej widnieją nazwiska, że wymienię najhojniejszych: AUGUSTYNOWICZA, PIŁECKIEGO, PEŁOWSKIEGO, ZBYSZEWSKIEJ, KRONENBERGA, EKIELTOWEJ, CZABANA, GÓRSKIEGO, SZPECHTA, JANKOWSKIEJ, ŁOWICKIEGO, ROŚCISZEWSKIEGO, SĘKOWSKIEGO, WOŁSZCZANOWEJ, KOBRYŃCA, GROSSEGO, SAWICKIEGO, STABROWSKIEGO, TEMLERA, KUSOCIŃSKIEGO, KLIMPLA i wielu innych. Niektórzy oddali Kasie cały swój majątek.

Jednak wielkością zapisu i szerokością planów wysuwa się na czoło zapis inż. WITOLDA ZGLENICKIEGO.

Jego naftodajne tereny na Kaukazie, dające Kasie do 2.000.000 zł. rocznego dochodu, niestety zbyt prędko dla nas bić przestały, a międzynarodowe pertraktacje o wynagrodzenie nauki polskiej za utratę znacjonalizowanych źródeł, mimo obietnic rządu sowieckiego, nie mogą jakoś ruszyć z miejsca.

Utratę tych dochodów stara się Kasie wyrównać w pewnej części zapomoga Skarbu Państwa. Śladem Skarbu szła do niedawna ofiarność samorządów z miastem Warszawą na czele. Dziś, niestety, pomoc z tej strony zmalała niepomrotnie.

Jest rzeczą słuszną, aby w uroczystej chwili obchodu pięćdziesięciolecia Instytucji przywołać pamięć zmarłych, co byli albo moralnymi twórcami, albo wiernymi za życia sługami.

Większość z nich wyszła z tych murów, dziś uniwersyteckich. Tu w przeciwnościach życia, skutego twardą niewolą, hartowali za młodu swą myśl obywatelską, zarówno Ci z czasów Szkoły Głównej, jak i Ci

z epoki późniejszej. Wszyscy oni stąd, z tej skarpy nadwiślańskiej, patrzyli w dal utęsknioną ponad otaczającym nędznym domostwem miejskim, gdzie się troska codzienna, jak fala szarej Wisły przewala,—wzrok ich biegł poprzez łąki i lasy dalekie ku naszym czasom. Ich świtu większość nie doczekała. Tylko w duszy miała Polskę piękną i jasną, a jakże ukochaną.

Dziś stają przed nami ich czcigodne postacie.

[Wszyscy obecni na sali powstają].

Przed wszystkimi kroczy Rektor JÓZEF MIANOWSKI. Cześć jego pamięci!

Spogląda ku nam z ram tego portretu. Za nim Szkoła Główna, którą starał się bronić i wieść ku «szczęśliwszej przyszłości».

Cześć pamięci:

Pierwszego Prezesa Kasy

TYTUSA CHALUBIŃSKIEGO

Jego następców, Prezesów Komitetu:

STANISŁAWA KRONENBERGA

IGNACEGO BARANOWSKIEGO

ANTONIEGO OKOLSKIEGO

HENRYKA STRUVEGO

WŁADYSŁAWA HOLEWIŃSKIEGO

KONRADA DOBRSKIEGO

Wice-prezesów Komitetu:

PIOTRA CHMIEŁOWSKIEGO

JANA DOMASZEWSKIEGO

BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO

JANA ZAWIDZKIEGO

WIKTORA PORZEZIŃSKIEGO

Sekretarza Komitetu:

ALFONSA KLARNERA

Skarbników Komitetu:

KAROLA DEIKEGO

JÓZEFA NATANSONA

JANA DMOCHOWSKIEGO

Członków Komitetu:

DOMINIKA ANCA

JÓZEFA BRUDZIŃSKIEGO

KAROLA DUNINA

MŚCISŁAWA GODLEWSKIEGO

WŁADYSŁAWA GOSIEWSKIEGO

WŁADYSŁAWA ANDRYCHIEWICZA

ADAMA CHELMOŃSKIEGO

EUGENJUSZA DZIEWULSKIEGO

HENRYKA GOLDBERGA

HENRYKA HOYERA sen.

WALENTEGO KAMOCKIEGO
TADEUSZA KORZONA
JAKÓBA NATANSONA
ANTONIEGO PÓLJANOWSKIEGO
STANISŁAWA STANISZEWSKIEGO
FRANCISZKA ŚLIWICKIEGO

JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO
ZYGMUNTA KRAMSZTYKA
JÓZEFA PAWIŃSKIEGO
HENRYKA SIENKIEWICZA
FILIPA SULIMERSKIEGO
ANTONIEGO ŚLÓRSARSKIEGO

[W tem miejscu Chór pod kierunkiem Wacława Lachmana wykonał «Elegję» Niewiadomskiego].

Założyciele i późniejsi budowniczkowie Kasy wychodzili z przeświadczenia, które było dla nich pewnikiem, że nauka stanowi niezbędny czynnik rozwoju współczesnego narodu.

A w bezpośrednim zetknięciu z życiem, którego zmysł mieli wysoce rozwinięty, nauczyli się, bez względu na kierunek umysłowości epoki, w której działali, oceniać wszechstronnie wartość nauki. Widzieli w niej środek edukacji społecznej, zapewnienie własnemu narodowi uczestnictwa w powszechnym dobrobycie lub ulepszenia porządku współżycia.

Ale równocześnie pojmowali doskonale wartość czystej nauki, będącej wyrazem najwyższego dostojeństwa człowieka, który potęgą swej przenikliwej myśli odkrywa tajniki wszechświata, układ oraz istotę rzeczywistości.

Mieli zupełną świadomość tego, że naród, który nie umiałby zdobyć się na własny wysiłek ducha w poszukiwaniu prawdy, byłby zebrakiem żywiącym się u cudzych stołów, byłby podobny człowiekowi, w którym nie zagościła prawdziwa, głęboka tęsknota do gwiazd, do słońca, do nieskończonej piękności świata — byłby człowiekiem o kalekiej duszy.

Obecne pokolenie współpracowników Kasy nie ma nic do zmiany w zasadniczym ujęciu wskazań, odziedziczonych po swych poprzednikach.

Tylko że — po odrodzeniu politycznem Polski — nasze zadania, w porównaniu z dawniejszemi, rozrosły się i pogłębiły po wielokroć.

Bardziej niż ktokolwiek w dziejach Polski, my zmartwychwstańcy jesteśmy odpowiedzialni za wysiłek odbudowy nowego życia na właściwych podstawach. Wyczuwał to Stefan Żeromski, dając te wskazania:

«W nasze życie nowoczesne, bogate, nieokiełznane, żywiołowe, musi wejść ścisła nauka, jako regulator i kierownik. Ona to jedynie może nam dopomóc, abyśmy z miazgi bujnej, lecz złupionej przez najeźdźców, starganej przez złą uprawę, sponiewieranej przez jawną głupotę, skłóconej o byle co lub nagim ugorem leżącej, mogli rozpocząć planowe budowanie nowej treści wewnętrznej, nowej szerokości i bujności ducha, świadomej, czysto narodowej, własnej».

Ponieważ nauka nie jest dziś dobrem samych tylko uczonych, ponieważ jest ona dziełem, na które składa się ogół obywateli, wszyscy muszą współdziałać w jej rozwoju, jedni wysiłkiem własnej myśli, inni wysiłkiem swych zasobów pieniężnych. Jak w obronie narodowej, tak

i w postępie wieczystym ku prawdzie te same obowiązują dziś zasady — powszechności.

I tylko ten naród może być pewien utrzymania swego bytu i godnego stanowiska w świecie, który ma wolę twórczego wysiłku, który umie zbiorowo torować drogi naukowemu postępowi.

Bo ani tu na ziemi, ani poza nią niema przywileju słabości dla opadających w bezwładzie.

Mimo trudności chwili bieżącej, mimo dokuczliwego braku środków, strawionych przez pożogę wojenną, nie wolno nam oddać się zwątpieniu.

Od poprzedników naszych czerpiemy przykład wytrwania. Przecież i oni nie na melancholji, lecz na niezłomnej energii budowali fundamenty nauki polskiej w ciemną noc dziejową.

Gdy noc już minęła, trwamy w wierze niezłomnej, że nauka polska, od której rozwoju lub upadku zależy cywilizacyjna rola Polski, może bezpiecznie budować swą przyszłość na żywotności polskiego narodu.

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA W. R. i O. P.

JANUSZA JĘDRZEJEWICZA

Panie Prezydencie! Szanowni Panowie!

W naszym nerwowem, intensywnem życiu historia w innem realizuje się tempie, niż niegdyś, w odległych czasach. Świat zmienia się szybko, nowe rzeczy narastają w oczach naszych, w kalendarzu wydarzeń kartki zdzierają się błyskawicznie, a myśl ledwo podążyć może, a czasem nie może podążyć, śladem wydarzeń, które tworzyć zaczynają rzeczywistość, z trudem dającą się opanować rozumnej ludzkiej woli.

Jedyną nicią przewodnią w tym labiryncie współczesnego życia jest jednak ta rozumna wola, myśl badawcza, oparta na ścisłej i sprecyzowanej metodzie, myśl naukowa, świadoma swoich założeń, kontrolowana przez doświadczenie i doświadczenie kontrolująca, a wypracowana przez kolejne wysiłki ludzi nauki w ich ciężkim mozolnym trudzie dążenia do prawdy.

To dążenie do prawdy uczy nas nie tylko rozumieć to, co jest. Otwiera ono nam równocześnie oczy na to, co będzie, pozwala nam oceniać możliwości, ustalać ich prawdopodobieństwo, sięgać przewidywaniami w świat przyszłości.

Im bardziej oddala się od nas przeszłość, tem mniej się nią żyje. Korzysta się z dnia dzisiejszego tak, jakby nie powstał on z wielkiej pracy przeszłości, jakby się zrodził z niczego, darmo, w prezencie. I trzeba dopiero jakiejś niezwyklej okoliczności, aby zdać sobie sprawę z tego, z jakich trudów powstał dzień dzisiejszy, aby namacalnie ujrzeć pracę minionych pokoleń, wspomnieć o nich z wdzięcznością i zastanowić się bodaj na chwilę nad treścią i znaczeniem dziejów, które niepowrotnie w otchłań czasu zapadły.

Postaramy się tedy uciszyć na krótką chwilę zgiełk naszych hałaśliwych czasów, oderwać się od tego, co się współcześnie dzieje, przerwając się myślą wstecz o lat pięćdziesiąt, gdy w ciężkich warunkach niewoli wysiłkiem niewielkiej garstki ludzi powstawała instytucja, której jubileusz dziś święcimy.

Skarżymy się dziś na ciężkie warunki, w których pracować i rozwijać się musi polska myśl naukowa. A cóż powiedzieć można o tamtych odległych czasach, w których olbrzymia większość uczonych polskich pracować musiała w czasie kradzionym pracy zawodowej, często nie wspólnego z nauką nie mającej, kupując często za ostatnie grosze niezbędne do pracy książki, pracować w tak trudnych warunkach, o jakich dziś pojęcia mieć nie możemy.

Ludzie, którzy mogliby stać się ozdobą najpoważniejszych wszechnic europejskich, zabijali się ciężką pracą nauczycielską. Młode talenty nie miały prawie żadnych szans do wybicia się na poziom odpowiadający ich uzdolnieniom. Życie praktyczne, zawód pochłaniały twórcze porywy ludzkiego ducha, a nauka polska w żadnej mierze nie dorastała do poziomu nauki europejskiej.

W tych warunkach powstanie Kasy im. Mianowskiego stało się chwilą zwrotną w historii naszej nauki. Wysiłkiem własnym bez pomocy żadnych czynników zewnętrznych, ofiarnością samego społeczeństwa zebrane zostały znaczne, jak na owe czasy, środki, za które można było subwencjonować twórcze wysiłki, dawać nagrody za dokonane prace, drukować dzieła naukowe, których część znaczna posiada do dziś nieprzebrzmiałe znaczenie.

Przecież napewno nie będzie w tem przesady, gdy stwierdzę, że my wszyscy dziś tu zebrani nieskończenie wiele Kasie Mianowskiego zawdzięczamy. Wszak pierwsze polskie książki naukowe, któreśmy czytali, były wydawane, jakże często, właśnie przez Kasę Mianowskiego. Wszak Poradnik dla Samouków był dla mojego pokolenia skarbnicą, skąd czerpaliliśmy nie tylko wiadomości i bibliografię, ale i szerszy horyzont myślowy, ale i większy zapal do wiedzy. I nie będzie przesadą, gdy stwierdzę, że Kasa Mianowskiego stworzyła w Warszawie zwarte i mocne środowisko naukowe, pracujące tak intensywnym życiem, jakiego, być może, nie dałoby się tak łatwo wytworzyć za cenę znacznie większych środków pieniężnych.

Trudno o tych rzeczach mówić dziś bez wzruszenia. Nie chcę tu rzucić nazwisk ludzi szczególnie w tej pracy zasłużonych, inni, kompetentniejsi, zrobią to niewątpliwie lepiej ode mnie. Niektórzy z tych działaczy żyją jeszcze, inni odeszli już nazawsze. W imieniu tych wszystkich, którzy Kasie Mianowskiego tyle zawdzięczają, w imieniu Ministerstwa, na którego czele stoję, w imieniu Rządu, którego jestem członkiem, pragnę uchylić czoła przed pracą tych, co są wśród nas dotychczas i tych, którzy już odeszli, a Czcigodnej Instytucji i jej obecnym kierownikom złożyć serdeczne życzenia dalszej owocnej i twórczej pracy, prowadzonej dla dobra Nauki Polskiej, która jest dobrem całego Narodu Polskiego.

PRZEMÓWIENIE PREZESA POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
PROF. KAZIMIERZA KOSTANECKIEGO

W chwili grozy, w chwili, gdy troska o dolę i byt naszego narodu przytłaczała myśl i zakrwawiała serce, powstała Kasa imienia Józefa Mianowskiego.

Powiedział Staszic: «kto chce naród jaki zgładzić, niech w nim zgasi oświecenia pochodnię». Wróg sądził, że zada polskiemu narodowi cios śmiertelny, zamykając Szkołę Główną. Ale grono ludzi przesiąkniętych tradycją tej Szkoły, która tak głęboki wywarła wpływ i której nie można wspomnieć bez najgłębszej czci i serdecznego wzruszenia, uniosło ducha jej. Chwycili oni w rękę tę *lampada vitae* i z myślą o niej założyli Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, wiążąc jej nazwę z imieniem tego, który głosił, że «oświatą nietylko istnieje i zasługują się narody, ale nią się też z upadku dźwigają», który głosił, że «tu nam dana podstawa, na której gmach przyszłości bezpiecznie i skutecznie wznosić można, a bez której wszelka budowa runąć musi ze sromotą obecnych i zagładą przyszłych pokoleń».

Celem tej instytucji stało się zachowanie i utrwalenie tradycji kulturalnej, utrzymanie łączności z postępem nauki, z kulturą Zachodu i torowanie szlaków własnej myśli naukowej. Wydawnictwami swemi dostarczała Kasa im. Mianowskiego tego chleba powszedniego duchowego, którego naród do życia potrzebuje; starała się, by przysparzała go praca polskich uczonych, ale nie wahała się i tłumaczeniami obcych dzieł uprzystępniać ogółowi wyników nauki, by utrzymać łączność z cywilizacyjnym pochodem ludzkości. Opieką swą otoczyła ogniska badawcze naukowe; gdziekolwiek dojrzała zapał do pracy, pęd twórczy jednostki, śpieszyła z pomocą, niosła nieraz ratunek w trudnej chwili. Organizując zespoleńcze wysiłków naukowych, stworzyła wydawnictwa pomnikowe, które są chlubą polskiej nauki. Pomimo utrudnień i krępujących więzów rozpostarła Kasa Mianowskiego działalność swą na wszystkie ziemie polskie, znosząc słupy graniczne, któremi nas rozdzielono; zdołała dotrzeć do najodleglejszych zakątków, do najszerzych warstw, niosąc im w rodzimym pokarmie ukrzepienie i umocnienie na duchu, wzmacniała w nich ufność i wiarę, że wytrwamy i przetrwamy, że słowa

«My już bez skargi nie znamy śpiewu,

«Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń»

będą dla nas wspomnieniem przeszłości, a że na wszystkich łanach polskich rozbrzmiewać będzie hymn dziękczynny, żeś «Ojczyznę, wolność raczył nam wrócić, Panie».

I gdy nastała po szalonej burzy dziejowej chwila Zmartwychwstania, stanęliście przed majestatem nowych, większych jeszcze zadań i zobowiązań. Oparci o tradycję przeszłości w niezmordowanym trudzie wzmożoną rozwinęliście działalność. W tem zebraniu nie potrzebuję wyliczać tych kamieni, tych głazów, które złożyły się w ciągu lat na

trwały wspaniały pomnik Instytutu popierania nauki polskiej; składali je Wasi poprzednicy, znosiliście je, krocząc ich śladami, Wy, którzy dzierzycie losy tej instytucji.

Ale to nie jedyna i może nie największa Wasza zasługa. Tak jak obecne, tak i przyszłe pokolenia z najgłębszą zawsze wdzięcznością wspominają i za szczególną Wam poczytywać będą zasługę, żeście bezustannie głosili, że nauka jest podwaliną i dźwignią nie tylko dobrobytu ale i bytu narodu; że nowa myśl, nowa zdobycz naukowa, pozornie czysto teoretyczna, przekształca nieraz oblicze życia narodu, że nowa prawda zapładnia, użyźnia i ożywia nowym duchem całe obszary życia społecznego, że nowe odkrycie otwiera nowe źródła bogactwa narodowego. Upominaliście, że Państwo i społeczeństwo mają obowiązek popierania rodzimej nauki, że w dzisiejszej walce o byt te tylko narody zdołają się ostać, które potrafią dać społeczeństwu nowe prawdy, które potrafią wydrzeć naturze nowe tajemnice, ujarzmić jej siły i spożytkować je dla dobra ludzkości. Głosiliście, że choć każda zdobycz naukowa staje się własnością ogólnoludzką, pasorzytem narodów byłby ten, któryby tylko przeszczepiał na grunt ojczysty zdobycze obcych; że tylko drzewo nauki, które głęboko w ziemi ojczystej zapuści korzenie, bujnie się rozrasta i obfite plenne rodzi owoce, i tylko takie drzewa dosięgają swemi szczytami tych wyżyn, kędy powiewają prądy wielkiej wszechświatowej nauki.

Ale ziemia ta musi być uprawiana mozolną pracą jej synów, musi być użyźniona ofiarną hojną dłonią społeczeństwa, musi być ogrzana ciepłymi promieniami gorącego serca; trzeba, jak mówi Asnyk, aby «miłość ludzka stała tu na straży». Tylko wówczas nauka tak samo jak sztuka będzie mogła spełniać szczytne swe zadanie:

«αὐτὸν ἀριστεύειν καὶ ὑπείροχον ἔμμεναι ἄλλων»

dążyć wciąż do doskonałości i innym przodować.

Krasiński powiedział: «kto nie ma szlachetnych wspomnień, nie może mieć szlachetnych nadziei». Wy macie te wielkie szlachetne wspomnienia, które Was uprawniają do szlachetnych pięknych nadziei. To też w chwili obecnej, gdy imieniem Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Akademii Nauk Technicznych mam dać wyraz uczuciom naszym, sądzę, że w uczuciach tych jednoczą się z nami te wszystkie towarzystwa naukowe i instytucje, które Was tutaj wieńcem otoczyły, że jednoczą się z nami wszyscy, którym drogi jest rozwój ducha i myśli polskiej. Skłaniając kornie czoło, oddajemy pełen czci hołd przeszłości; ślemy wyrazy głębokiej, pełnej uznania i wdzięczności podziękii terażniejszości, a na przyszłość życzenia, aby Wam przy ogólnem poparciu danem było nadal wskazywać społeczeństwu drogi, wiodące ku tym wielkim jasnym szlakom, któremi duch ludzki dąży do poznania prawdy.

PRZEMÓWIENIE J. M. REKTORA UNIWERSYTETU WARSZ.

PROF. JANA ŁUKASIEWICZA

Panie Prezydencie! Szanowni Panowie!

Przemawiam nie tylko imieniem tej uczelni, która ma zaszczyt witać dziś w swych murach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i tylu dostojnych gości, a która przez dawną Szkołę Główną i jej rektora związana jest najbliżej z Kasą im. Mianowskiego, ale upoważniony jestem nadto zabrać głos na dzisiejszej uroczystości imieniem wszystkich szkół akademickich w Polsce.

Imieniem tych szkół chcę złożyć naprzód Czcigodnej Jubilatce wyrazy najgłębszej wdzięczności za troskliwą opiekę, jaką od początku swego istnienia otaczała zawsze pracowników naukowych w Polsce oraz ich prace. Ponieważ jednak taka podzięką ogólna z natury rzeczy nie może mieć tego tonu uczuciowego, jaki wyczuć się daje w wyrazach wdzięczności osobistej, a chciałbym, by tonu takiego nie zabrakło w dzisiejszych przemówieniach, przeto niech mi tu będzie wolno przytoczyć kilka faktów z własnych swych wspomnień i przeżyć.

Pamiętam otóż, jak przed wojną światową opiekowała się Kasa nie tylko uczonymi w Królestwie Kongresowem, ale przychodziła z pomocą pracownikom naukowym i w innych dzielnicach Polski, choć kierownicy Kasy narażali się przez to na możliwe represje ze strony ówczesnych władz rosyjskich. Ja sam, pracując we Lwowie, doznałem wówczas pomocy ze strony Kasy i głęboką wdzięczność chowam jej za to do dnia dzisiejszego. Pamiętam dalej, jak w czasie wojny światowej, gdy Lwów był zajęty przez wojska rosyjskie, Kasa im. Mianowskiego pomagała uczonym, pozostałym we Lwowie bez środków do życia. Ta pomoc w potrzebie wyrwała się głęboko w pamięci tych wszystkich, którzy z niej wówczas korzystali. Gdy zaś później, w Warszawie, po śmierci nieodżałowanego Władysława Weryhy objąłem na czas pewien redakcję «Przeglądu Filozoficznego», tylko zasługom Kasy zawdzięczać należy, że pismo w ciężkich warunkach wojennych mogło wychodzić dalej. Wielu z kolegów moich ze wszystkich uczelni akademickich mogłoby wymienić podobne fakty, a z mozaiki tych faktów układa się obraz działalności Kasy, za którą taką gorącą wdzięczność czujemy wszyscy dla tej instytucji.

I jeszcze jedno wspomnienie osobiste niech mi tu będzie wolno przytoczyć: byłem niejednokrotnie gościem Kasy w domu wypoczynkowym nad Świdrem, a ktokolwiek był tam choć raz jeden, z pewnością zachował jak najmiłszą pamięć o pobycie w tym domu. Zarząd Kasy rozumiał zawsze, że nie tylko nauka jest delikatną rośliną, którą troskliwie należy pielęgnować, ale że uczony jest często dorosłym dzieckiem, potrzebującym serdecznej, macierzyńskiej opieki. I nie szczędził nam tej opieki.

Ale nie tylko troska o pracowników naukowych i ich prace jest powodem, że czujemy wdzięczność dla Kasy; cześć i uznanie należy się jej za niezmiernie pożyteczne wydawnictwa, podjęte z jej własnej inicjatywy. Wspomnę choćby o «Poradniku dla Samouków», obejmują-

cym już tyle nauk, uprawianych w szkołach akademickich, wspomnę o wielotomowym wydawnictwie «Nauka Polska», tem jedynem chyba na świecie czasopiśmie naukoznawczem, na którego łamach możemy się wypowiadać o potrzebach swych specjalności naukowych. Najwyższą jednak cześć imieniem wszystkich uczelni akademickich chcę wyrazić Kasie im. Mianowskiego za ideę przewodnią jej działalności, tylekroć podkreślaną we wszystkich odezwach Kasy i przemówieniach jej przedstawicieli, za tę ideę mianowicie, że twórcza myśl naukowa jest jednym z największych skarbów narodowych, który daje narodowi siłę i zapewnia mu nieśmiertelność. Ludzie i pokolenia ludzkie mijają, mijają i upadają państwa, narody nawet giną lub przekształcają się w inne. Zostają po nich żywe i działają w najodleglejsze czasy nietyłe czyny orężne, co skarby kultury, a wśród nich na pierwszym miejscu skarby twórczości naukowej. Starożytna Grecja, Arystoteles i Euklides, działają przez swe dzieła do dnia dzisiejszego, i do dzisiaj uważamy metodę naukową, wypracowaną przez starożytnych Greków, za fundament kultury współczesnej.

Za to, że Kasa rozumiała zawsze wieczną wartość nauki, za to, że przez popieranie polskiej twórczości naukowej starała się przysporzyć narodowi polskiemu tę siłę i wielkość, jaka płynie z uprawy nauki, za to, że dąży usilnie do tego ideału, który nam wszystkim pracownikom naukowym przyświeca, by w Polsce z rodzimej jej gleby powstawali uczeni na miarę Koperników, za to hołd jej się należy najwyższy.

Po wyczerpaniu listy przemówień Prezes Komitetu zawiadomił, że wobec znacznej liczby nadesłanych adresów i pism odczytanie ich treści byłoby rzeczą trudną. Wobec tego Sekretarz Komitetu odczytał na posiedzeniu tylko spis instytucyj, które złożyły życzenia na piśmie. Tekst podajemy poniżej.

ADRESY, DEPESE I LISTY

OTRZYMANE PRZEZ KASĘ IMIENIA MIANOWSKIEGO W DNIU JEJ JUBILEUSZU

Z A G R A N I C Z N E

ANGLIA

BRITISH ACADEMY

Sir F. G. Kenyon, Secretary of the British Academy,
to Prof. K. Lutostański, Université de Varsovie

London

Sir,

I am directed by the Council of the British Academy to acknowledge with gratitude your courteous invitation to them to be represented at the celebration of the 50th anniversary of the Institut Mianowski on February 28th. They regret that it is not possible for them to send a personal representative, but they desire to express their best wishes for the success of the festival, and for the prosperity of the Institut in the years to come.

I have the honour etc.

(—) F. G. Kenyon

BRITISH ASSOCIATION FOR THE ADVANCEMENT OF SCIENCE London
à Mr le Professeur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président et très honoré Collègue,

Je m'empresse de vous communiquer, de la part du Bureau et du Conseil de British Association, les salutations distinguées de nos collègues à vous même et aux membres de votre illustre Institut qui a si dignement contribué aux progrès des sciences et de l'enseignement scientifique de votre pays. Que les succès de vos efforts pendant les cinquante années que vous allez célébrer, soient l'augure splendide et fatidique des découvertes et des utilités qui vous attendent.

Agrérez, Monsieur le Président, etc.

(—) *John L. Myres*

Secrétaire Général British Association for the
Advancement of Science

Poza tem życzenia nadesłali: Miss H. E. Kennedy i Lord Hanworth z Londynu.

AUSTRJA

AKADEMIE DER WISSENSCHAFTEN Wien

Die Wiener Akademie der Wissenschaften entbietet herzliche Grüsse und wünscht Ihnen soviele Jahrhunderte des Gedeihens wie jetzt Jahrzehnte—der Generalsekretär Rademacher

(depesza)

OESTERREICHISCHE LANDESKOMMISSION Wien

Herzlichste Glückwünsche—Oesterreichische Landeskommision Dopsch

(depesza)

Poza tem życzenia nadesłał prof. Heinrich Felix Schmid z Grazu.

BELGJA

UNIVERSITÉ DE LIÈGE Liège

à Messieurs les Président et Membres du Comité Directeur de l'Institut Mianowski

Messieurs,

L'Université de Liège se réjouit grandement de ce que l'Institut Mianowski célèbre, après cinquante années de travaux et de recherches scientifiques, la commémoration de sa fondation.

Elle se joint aux autres Universités et Corps savants pour présenter à l'Institut Mianowski ses chaleureuses félicitations et ses cordiaux souhaits de prospérité et lui exprime ses regrets de ne pouvoir se faire représenter par une délégation spéciale à la cérémonie commémorative du 28 février prochain.

Veuillez, Messieurs, agréer etc.

Au nom du Conseil Académique

Le Secrétaire Académique

(—) *Jos. Halkin*

Le Recteur

(—) *Jules Duesberg*

UNIVERSITÉ CATHOLIQUE DE LOUVAIN

Louvain

L'Université catholique de Louvain remercie cordialement l'Institut Mianowski de Varsovie de l'avoir invitée à la cérémonie commémorative du demi-siècle d'existence de cet Institut.

Elle aurait été heureuse de pouvoir participer à cette solennité par l'envoi d'un délégué

à cause des excellentes relations que, depuis le XVI-e siècle, elle a entretenues avec la Pologne;

à cause des souvenirs historiques communs entre la Pologne et la Belgique;

à cause de l'admiration qu'elle ressent pour le travail—silencieux mais efficace—que l'Institut a fourni comme préparation à la résurrection de la Pologne libre et indépendante;

à cause, surtout, de l'intérêt que l'Institut a montré pour la restauration de l'Université de Louvain, victime de la guerre, en lui faisant don de 24 volumes importants.

Elle n'a pu, par suite d'un ensemble de circonstances, faire exprimer par un délégué ses sentiments de sympathie et de reconnaissance. Elle ne veut cependant pas s'abstenir de les exprimer par écrit, en y ajoutant ses vœux les plus cordiaux pour l'avenir de l'Institut ainsi que pour la prospérité et la gloire de la Pologne redevenue libre et indépendante.

Par ordre du Recteur magnifique de l'Université

Le Secrétaire Général

(—) *L. van der Essen*

professeur d'histoire

FONDS NATIONAL DE LA RECHERCHE SCIENTIFIQUE

Bruxelles

à Monsieur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

Nous avons l'honneur d'accuser la réception de l'invitation que vous avez bien voulu nous adresser pour assister à la cérémonie commémorative du 28 février prochain, destinée à célébrer le 50-e anniversaire de la fondation de l'Institut Mianowski.

Nous tenons à vous adresser, dès à présent, l'expression de nos sentiments d'admiration pour l'oeuvre réalisée, durant un demi-siècle, par l'Institut dont vous assumez la présidence.

Nous vous prions de vouloir bien, à l'occasion de la cérémonie commémorative, à laquelle nous éprouvons un vif regret de ne pouvoir assister, présenter aux Membres du Conseil d'Administration de l'Institut Mianowski nos meilleurs vœux pour la continuation d'une oeuvre qui sert non seulement les intérêts intellectuels de la Pologne, mais ceux de l'humanité toute entière.

Nous vous prions d'agréer etc.

Le Secrétaire

(—) *Jean van Peborgh*

Le Directeur du Fonds National

(—) *Jean Willems*

BULGARJA

UNIVERSITET V SOFIA

Sofia

Do Gospodina Predsedatelia na Upravitelnija Komitet na Institut Mianovski

Gospodine Predsedatelju,

Kato Vi blagodarja za pokanata do Sofijskija Universitet da vzeme učastie w täržestvenoto otprazdnuvane 50-godišninata ot osnovavaneto na Institut Mianovski, koeto šče stane na 28 t. m., molja Vi, da priemete uvěrenijata mi, če makar Akademičeskijat sävet na Universiteta da ne može da izprati specialen delegat, toj iskrenno Vi säradva za tova Vaše narodno täržestvo i poželava na Instituta, osnovan ot znameniti polski učeni i pisateli, da prodälžava i za napred da bāde ognišče, čijto plamāk vse tāj jarko da osvětjava päta kām naukata i svobodata.

Rektor
(—) B. Filov

Poza tem žyczenia nadeslał dr Christo Wakarelskij z Narodowego Muzeum Etnograficznego w Sofji.

CZECHOSŁOWACJA

ČESKÁ AKADEMIE VĚD A UMĚNÍ

Praha

Kasa im. Mianowskiego, Warszawa

Vážení pánové!

Litujeme, že jsme k jubilejní oslavě padesátiletého trvání ústavu Mianowského nemohli vyslat svého delegáta. Prosíme však, abyste přijali projev našeho nejupřímnějšího blahopřání k tomuto datu tak významnému pro polskou vědu. Jsme přesvědčeni, že Váš ústav stojí před budoucností neméně slavnou než byla jeho minulost. Česká akademie věd a umění, o deset let mladší, má s ním již dlouholeté styky, na něž je hrda a které si upřímně přeje zachovati a utužiti.

Přijměte, vážení pánové, naše srdečné přání všeho zdaru.

V dokonale úctě

(—) Jos. N. Joerstov
president

(—) J. B. Novák
gener. tajemník

KRÁLOVSKÁ ČESKÁ SPOLEČNOST NAUK

Praha

Ředitelství Institutu Mianowski Varšava!

K významnému jubileu padesátého výročí založení Vašeho Ústavu, tak sloužilého o vědeckou práci polskou a tudíž o naukově obohacení lidstva vůbec, projevuje Královská česká společnost nauk v Praze své srdečné, v hloubi našich myslí cítěné blahopřání. Lituje jen, že nelze jí w nynějších těžkých časích vyslati k Vaší slavnosti delegáta

Za Královskou českou společností nauk:

(—) Univ. Prof. Dr J. Janko
hlavní tajemník

UČENÁ SPOLEČNOST ŠAFAŘÍKOVA V BRATISLAVĚ

Bratislava

Slavné Kase im. Mianowskiego Institutu popierania nauki, Warszawa

Jménem Učené Společnosti Šafaříkovy dovoluji si uctivě poděkovati za laskavé pozvání k Vaší jubilejní oslavě dne 28. února t. r. a prosím za omluvu, že nemůžeme se jí svým delegátem účastniti.

Zároveň vyslovuji k Vašemu jubileu opravdové blahopřání. S úctou sledujeme zásluhy Vašeho Institutu, kterých si získal za padesát let svého trvání v organizaci vědecké práce a přejeme Vám, aby i v budoucnosti přinášela práce Vaše zdárné výsledky ve svobodném státě polském.

Učená Společnost Šafaříkova

(—) *Prof. Dr R. Rauscher*

Za gen. tajemníka

SLOVANSKÝ ÚSTAV

Praha

Tit. Kasa im. Mianowskiego, Warszawa

Při příležitosti jubilejní oslavy posílá presidium Slovanského ústavu v Praze správní komisi Kasy im. Mianowskiego srdečné blahopřání k výsledkům dosa-
vadní padesátileté bohaté činnosti a přání plného zduaru a úspěchu další
záslužné práce.

(—) *Miloš Weingart*
jedenat L. odboru(—) *L. Niederle*
předsedaSBOR MUSEJNÍ PRO VĚDECKÉ VZDĚLÁNÍ ŘEČI A LITERATURY
ČESKÉ «MATICE ČESKÁ»

Praha

Institutu Mianowského ve Varšavě

Matice Česká vřele děkuje za pozvání k slavnosti pořádané u výročí pade-
sátileté činnosti Vašeho ústavu.

Matice Česká nemohouc se účastniti svým zástupcem Vaší národní slavno-
sti projevuje Vám upřímné uznání nad významnou kulturní prací všech sou-
středěných pracovníků Vašeho ústavu od počátku do dneška. Půlstoletou
vědeckou a filantropickou činností těchto mužů vydána nesčetná řada mo-
numentálních vědeckých prací ze všech oborů, která byla národu Polskému
vzpruhou a posilovala jej v nejtěšších dobách národního života. Díla ta zů-
stávají žulovým pomníkem příští generací duševní práce.

Matice Česká vděčně vzpomíná zakladatelů Institutu Mianowského v je-
jichž čele stál nesmrtelný Henryk Sienkiewicz. Matice Česká druží se k čet-
ným slovanským ústavům s vřelým přáním zduaru slavnosti a další kulturní
práci ústavu Mianowského.

Ze Sboru Matice České

(—) *Dr Cyril Purkyně*

kurátor

SEMINARIUM FILOLOGII SŁOWIAŃSKIEJ UNIWERSYTETU
W PRADZE, ODDZIAŁ POLONISTYCZNY

Praha

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Bardzo dziękuję za zaproszenie na uroczystość jubileuszową.

Ponieważ wątpię, czy uda mi się przybyć osobiście — pozwalam sobie przeto na tej drodze imieniem mojem oraz oddziału polonistycznego Seminarjum filologii słowiańskiej w Pradze złożyć serdeczne życzenia dalszego wzrostu i rozkwitu Czcigodnej Instytucji na chwałę polskiej nauki i dobro Narodu.

Proszę przy tej sposobności przyjąć etc.

(—) *Marjan Szykowski*

Poza tem życzenia nadesłali: prof. prof. V. Hlavatý, O. Hujer, M. Murko, Vondráček i Miloš Weingart z Pragi Czeskiej oraz dr Stanisław Zhánel z Brna.

DANJA

DET KONGELIGE DANSKE VIDENSKABERNES SELSKAB

København

L'Académie Royale des Sciences et des Lettres de Danemark vous présente ses félicitations les plus sincères — N. E. Noerlund Président

(depesza)

CARLSBERGFONDETS DIREKTION

København

Monsieur Karol Lutostański, Professeur à l'Université de Varsovie, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur Witold Doroszewski, Professeur à l'Université de Varsovie, Secrétaire de l'Institut Mianowski

Messieurs,

La Direction de la Fondation Carlsberg, en exprimant son sentiment sincère d'obligation pour l'invitation honorable contenue dans votre lettre du janvier passé, regrette de ne pas se trouver en état de se faire représenter à la cérémonie commémorative en l'honneur de votre Institut si justement célèbre.

Veillez agréer, Messieurs, avec nos félicitations pour l'occasion solennelle et avec nos vœux sincères pour l'avenir de l'Institut Mianowski, l'expression de nos sentiments les plus distingués.

La Direction de la Fondation Carlsberg

(—) *A. B. Drachmann*

Président

Poza tem życzenia nadesłał prof. Otto Jespersen z Kopenhagi.

ESTONIA

E. V. TARTU ÜLIKOOL (UNIWERSYTET W DORPACIE)

Tartu

M. le professeur K. Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

C'est avec plaisir que nous avons appris la commémoration prochaine du demi-siècle d'existence de l'Institut Mianowski. En vous remerciant de l'invitation qu'en vue de la cérémonie commémorative vous avez eu l'amabilité de nous transmettre, nous sommes au regret de vous faire savoir que des conditions économiques fâcheuses nous empêchent de prendre part à cette cérémonie.

Mais nous nous réservons l'honneur et la joie de vous adresser, en ces circonstances solennelles, nos respectueux compliments, nos félicitations et nos vœux les plus pressés.

En pleine cordialité nous vous prions de bien vouloir agréer nos meilleurs souhaits d'une prospérité constante pour l'Institut Mianowski et pour le peuple polonais.

(—) *Joh. Köpp*

Président de la commission nationale estonienne
de la coopération intellectuelle
Recteur de l'Université

ÕPETATUD EESTI SELTS-GELEHRTE ESTNISCHE GESELLSCHAFT

Tartu

à l'Institut Mianowski, Varsovie

Messieurs,

Nous avons l'honneur de vous accuser réception, avec remerciements, de l'invitation de participer à la célébration du cinquantenaire de votre institut.

Nous regrettons vivement d'être dans l'impossibilité de prendre part à cette solennité par l'entremise d'un représentant de notre société, mais nous vous prions par la présente de bien vouloir agréer les vœux les plus sincères que nous formons pour la prospérité et l'avenir de votre Institut et de votre oeuvre.

Nous vous présentons etc.

Le Président

(—) *Julius Mark*

Le Secrétaire

(—) *M. Schmiedehelm*

FINLANDIA

COMMISSION NATIONALE FINLANDAISE DE COOPÉRATION INTELLECTUELLE

Helsinki

Félicitations cordiales pour la Commission Nationale Finlandaise de Coopération Intellectuelle — Wallenskoeld

(depesza)

TOWARZYSTWO FIŃSKO-POLSKIE

Helsinki

Towarzystwo Fińsko-polskie w Helsinki przesyła z okazji jubileuszu najlepsze życzenia zasłużonemu pionierowi polskiego i ogólnokulturalnego rozwoju — Eino Kalima Prezes

(depesza)

Poza tem nadesłali życzenia: prof. J. J. Mikkola, V. J. Mansikka, E. V. K. Nieminen, J. L. Kalima, Trast, Rolf Witting — z Helsinki.

FRANCAJA

INSTITUT DE FRANCE, ACADEMIE FRANÇAISE

Paris

Le Secrétaire perpétuel de l'Académie

à Monsieur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

Vous avez adressé à l'Académie française une invitation à prendre part à la célébration du cinquantenaire de l'Institut Mianowski qui aura lieu à Varsovie le 28 février 1932.

L'Académie regrette beaucoup de ne pouvoir se faire représenter à cette solennité, mais elle se fait un devoir d'adresser à l'Institut Mianowski l'expression des sentiments qu'elle éprouve à l'occasion de ce glorieux anniversaire.

Fondé dans les conditions les plus difficiles, au temps où la Pologne subissait la domination étrangère, l'Institut Mianowski a su triompher de toutes les difficultés et poursuivre son oeuvre qui était la défense de la cause sacrée de l'intelligence et du libre examen scientifique. L'histoire de son action montre comment le patriotisme ardent et l'amour de la Science, qui ont été personnifiés par ses illustres fondateurs notamment le docteur Chalubinski et le grand écrivain Henri Sienkiewicz, peuvent créer des forces spirituelles qui préparent l'avenir.

Aujourd'hui l'heure des justes réparations est arrivée pour la Pologne, et l'Institut Mianowski n'a plus heureusement le même rôle à jouer: il n'y a plus lieu d'animer un peuple en proie aux souffrances de l'oppression. Mais nous pouvons toujours saluer en lui un des guides intellectuels d'une nation dont la France a toujours été la fidèle amie.

Il n'est aucun Français qui puisse considérer sans émotion le tenace et long effort de l'Institut Mianowski et l'Académie française, à l'heure où il célèbre, dans la liberté, le cinquantième anniversaire de son existence commencée dans l'épreuve lui envoie l'expression de son ardente sympathie.

Veillez agréer etc.

Le Secrétaire perpétuel
(—) *René Doumic*

INSTITUT DE FRANCE, ACADEMIE DES INSCRIPTIONS ET BELLES

LETTRES

Paris

Monsieur Ferdinand Brunot, Vice Président de l'Académie

à Monsieur Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

Comme vous m'avez fait l'honneur de m'adresser, en même temps qu'à l'Académie des Inscriptions et Belles Lettres, une invitation à prendre part à la célébration du cinquantenaire de l'Institut Mianowski, cette Académie, dont j'ai l'honneur d'être Vice Président, m'a prié de vous répondre à la fois en son nom et au mien.

Je regrette d'être obligé de vous dire qu'en ce moment il ne sera pas pos-

sible d'envoyer un délégué à Varsovie. Mais de loin nous nous associons à vous tous pour célébrer ce glorieux anniversaire.

L'Institut peut s'enorgueillir des travaux si nombreux et si distingués qu'il a fait naître dans tous les domaines de la science, et de l'action qu'il a exercée pour susciter et soutenir les travailleurs. Dans des conditions ordinaires, ces résultats seraient déjà considérables. Étant donné les difficultés qu'il a du vaincre, les défiances qui entravaient son développement, son oeuvre est magnifique.

Il a compris et fait comprendre que, même sous l'oppression, la recherche de la vérité est un asile impossible à violer et qu'en même temps lorsqu'on se réunirait pour des objets qui sembleraient sans rapport avec les aspirations nationales, il se formerait néanmoins une communion des âmes, qui entretiendrait le culte de l'idéal polonais et raviverait infailliblement la flamme des légitimes espérances.

Personne en France ne peut penser sans émotion à votre long effort, et nous vous envoyons, à cette heure, où il est récompensé, le témoignage de notre plus profonde sympathie.

(—) *Ferd. Brunot*

INSTITUT DE FRANCE, ACADEMIE DES SCIENCES

Paris

Les Secrétaires perpétuels de l'Académie des sciences
à Monsieur le Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

Par lettre datée de janvier 1932, vous avez bien voulu inviter l'Académie des sciences à prendre part à la cérémonie qui aura lieu le 28 février 1932, à Varsovie, pour célébrer le cinquantième anniversaire de la fondation de l'Institut Mianowski.

Nous avons l'honneur de vous informer, que l'Académie des sciences de l'Institut de France se trouvant dans l'impossibilité de déléguer l'un de ses membres, à cette cérémonie, nous a chargés d'exprimer au Comité directeur de l'Institut Mianowski, ses remerciements, ses félicitations et ses vœux.

Veuillez agréer etc.

(—) *Em. Picard*

(—) *A. Lacroix*

INSTITUT DE FRANCE, ACADEMIE DES BEAUX-ARTS

Paris

Le Secrétaire perpétuel de l'Académie
à Monsieur le Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

J'ai fait lecture à l'Académie des Beaux Arts de l'adresse dans laquelle vous voulez bien l'inviter à envoyer un délégué à la cérémonie commémorative du cinquantième anniversaire de la fondation de l'Institut Mianowski.

Notre Compagnie, qui n'ignore pas tous les grands et beaux efforts, toutes les réussites de votre noble Fondation, me charge de vous adresser ses vœux et ses félicitations à l'occasion de ce cinquantenaire.

Veuillez agréer etc.

Le Secrétaire perpétuel

(—) *Widor*

INSTITUT DE FRANCE, ACADEMIE DES SCIENCES MORALES ET POLITIQUES

Le Secrétaire perpétuel de l'Académie

à Monsieur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

L'Académie des Sciences morales et politiques est heureuse de s'associer à la célébration du cinquantième anniversaire de l'Institut Mianowski.

Lorsque, vers la fin du siècle dernier, l'oppression politique de la Pologne se compliqua de l'oppression intellectuelle, lorsque l'enseignement de la langue, de la littérature, de la civilisation polonaise fut officiellement supprimé dans l'ancien Royaume et que les savants polonais durent aller travailler en exil, la Caisse Mianowski fut l'arme par laquelle la Pologne défendit sa vie spirituelle, — et avec un tel succès que moins de trente ans après, l'oppression était contrainte à relâcher son inhumaine rigueur.

Ce résultat n'était pas obtenu par la seule propagande sentimentale; le sentiment national, grâce aux directions de la Caisse Mianowski, se confondit avec la recherche de la vérité, l'amour de la science, la soumission aux méthodes de la raison.

Les publications inspirées, encouragées ou réalisées par la Caisse Mianowski, comme le *Dictionnaire de la Langue Polonaise*, l'*Encyclopédie Polonaise*, le *Conseiller des autodidactes*, sont des modèles de travail objectif et scientifique.

Ainsi, la Caisse Mianowski, devenue Institut Mianowski, a prouvé au monde que les peuples vivent et ressuscitent non seulement par les sacrifices de l'héroïsme et par l'exaltation des sentiments patriotiques, mais par les plus hauts efforts intellectuels.

L'Académie des Sciences Morales et Politiques salue avec une joie particulière, dans la résurrection de la Pologne, l'Institut Mianowski qui a appliqué à la nation tout entière ce que Pascal avait écrit pour l'Individu: «Toute notre dignité consiste en la pensée. C'est de là qu'il faut nous relever».

Veuillez agréer etc.

Le Secrétaire perpétuel
(—) Ch. Lyon-Caen

COLLÈGE DE FRANCE

Paris

à M. Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

J'ai l'honneur de vous accuser réception et de vous remercier, au nom du Collège de France, de votre invitation à prendre part à la célébration du cinquantième anniversaire de l'Institut Mianowski, le 28 de ce mois de février, à Varsovie.

Il ne me sera malheureusement pas possible, à cette époque de l'année, de venir vous dire de vive voix les félicitations et les vœux que le Collège de France tient à adresser à l'occasion de cette solennité, à l'Institut Mianowski. Je vous prie de vouloir bien excuser cette absence involontaire et de croire à mon profond regret.

Mais, qu'il me soit permis, du moins, Monsieur le Président, de vous assurer que le Collège de France, qui a eu la gloire de compter, parmi ses pro-

fesseurs, le plus illustre poète de la Pologne et l'un des plus grands ouvriers de sa résurrection, Adam Mickiewicz, sait quelle a été, dans la restauration de votre pays, l'oeuvre admirable accomplie durant un demi-siècle, sur tous les domaines de la science, par l'Institut que vous présidez.

C'est en connaissance de cause que j'ai l'honneur de vous exprimer, de la part de mes Collègues, l'admiration que cette oeuvre leur inspire, en même temps que les remerciements et les souhaits auxquels ceux qui la poursuivent sous votre direction ont si justement droit.

Je vous prie d'agréer etc.

L'Administrateur du Collège de France
(—) *Joseph Bédier*

UNIVERSITÉ DE NANCY
à l'Institut Mianowski
L'Université de Nancy

Nancy

L'Université de Nancy s'associe avec fierté aux nombreux témoignages de sympathie qui viennent d'être donnés à l'Institut Mianowski au cours de cette brillante cérémonie commémorative.

L'Université Lorraine salue cordialement le bel Institut qui, depuis cinquante ans, reste le foyer de la civilisation et de la science polonaises. Elle ne saurait oublier que c'est un grand Polonais, le roi Stanislaw Leszczyński, duc de Lorraine, qui fonda à Nancy la brillante Académie de Stanislas.

L'Université de Nancy, en s'inscrivant au Livre d'Or de l'Institut Mianowski, lui souhaite de poursuivre son ascensionnelle prospérité.

Pour le Conseil de l'Université
Le Recteur
(—) *L. Bruntz*

Le Représentant de l'Université
(—) *C. Mentré*

Le Secrétaire de l'Université
(—) *Moré*

UNIVERSITÉ DE PARIS, INSTITUT D'ÉTUDES SLAVES
M. Karol Lutostański, Prof. à l'Université, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

J'ai l'honneur de vous accuser réception et de vous remercier vivement de l'invitation que vous avez bien voulu adresser à l'Institut d'Études Slaves de l'Université de Paris à l'occasion du cinquantenaire de la fondation de l'Institut Mianowski.

L'Institut d'Études Slaves de l'Université de Paris a le regret de ne pouvoir, en ce moment, déléguer un représentant à la célébration de cette date mémorable. Mais, sachant quelle est l'oeuvre magnifique accomplie par cet Institut, depuis un demi-siècle, pour le développement de l'effort des savants polonais dans tous les domaines de la science, il tient du moins à s'associer par la pensée à cette célébration, et c'est en son nom que j'ai l'honneur de vous exprimer aujourd'hui toutes nos félicitations pour un passé glorieux et nos vœux pour un avenir en lequel nous avons pleine confiance.

Je vous prie etc.

Le Président
(—) *A. Meillet*

UNIVERSITÉ DE STRASBOURG, FACULTÉ DES LETTRES

Strasbourg

Monsieur le Président,

Mes obligations professionnelles ne me permettent malheureusement pas de quitter Strasbourg le 28 février 1932, et j'aurai le regret de ne pouvoir assister aux solennités de l'anniversaire de l'Institut Mianowski.

Néanmoins, au nom de l'Université de Strasbourg dont j'ai l'honneur de faire partie, et en particulier du Séminaire des Langues et Littératures slaves de la Faculté des Lettres, ainsi qu'en mon nom propre je vous prie de bien vouloir être assuré que nous sommes de coeur avec vous pour ce grand anniversaire.

L'Institut Mianowski a derrière lui un passé éminent. Grâce à lui la Pologne a trouvé, lors de sa résurrection nationale, des intellectuels capables, prêts à assumer les lourdes charges qui s'imposaient à eux.

...Nous sommes persuadés que l'Institut Mianowski continuera pour l'avenir les fécondes traditions qu'il a fondées dans le passé, et nous lui souhaitons sous ce rapport toutes les réussites que méritent ses efforts si sympathiques.

Je vous prie de bien vouloir agréer etc.

(—) *Professeur Lucien Tesnière*

CONFÉDÉRATION DES SOCIÉTÉS SCIENTIFIQUES FRANÇAISES

Paris

Monsieur le Professeur Fabry, Membre de l'Institut, Président de la Confédération des Sociétés Scientifiques Françaises

à Monsieur le Professeur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

Nous vous remercions infiniment de votre aimable invitation à assister à la Cérémonie commémorative du 28 Février et regrettons vivement de ne pouvoir envoyer un représentant de notre Confédération.

Nous vous adressons à l'occasion de cet anniversaire, avec nos félicitations, l'assurance de notre particulière sympathie.

Veuillez agréer etc.

Pour la Confédération

Le Président

(—) *Ch. Fabry*

FÉDÉRATION DES SOCIÉTÉS FRANÇAISES DE SCIENCES PHILOSO-
PHIQUES, HISTORIQUES, PHILOLOGIQUES ET JURIDIQUES

Paris

Monsieur Witold Doroszewski, Professeur à l'Université, Secrétaire Général de l'Institut Mianowski

Monsieur et Cher Collègue,

Je vous remercie vivement de votre aimable invitation à participer aux Cérémonies du Cinquantenaire de l'Institut Mianowski. Veuillez, je vous prie, associer mon nom à ceux de nos confrères des divers pays qui y prendront part et excusez-moi de ne pas venir en personne: la distance est bien grande.

...Permettez-moi de vous donner les souhaits les meilleurs de la Fédération des Sociétés françaises de Sciences philosophiques, historiques, philologiques

et juridiques. Cette Fédération, dont M. H. Delacroix, doyen de la Faculté des Lettres de l'Université de Paris, est Président et dont je suis Secrétaire Général, groupe toutes les sociétés savantes dans le domaine des Sciences de l'homme et s'attache à aider par tous les moyens les progrès de la recherche scientifique et des publications scientifiques en France...

Veuillez agréer etc.

(—) *J. Meyerson*

ASSOCIATION FRANÇAISE POUR L'AVANCEMENT DES SCIENCES

Paris

Monsieur Doroszewski, Professeur à l'Université Varsovie

Monsieur le Secrétaire Général,

A l'occasion de la célébration du Cinquantenaire de la fondation de l'Institut Mianowski, l'Association française pour l'Avancement des Sciences est heureuse de vous adresser tous ses vœux pour le succès croissant et le développement de l'oeuvre que vous avez entreprise pour le plus grand profit de la Science.

Veuillez agréer etc.

Le Secrétaire du Conseil

(—) *Verne*

ASSOCIATION FRANCE-POLOGNE

Paris

Monsieur le Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

J'éprouve le vif regret de ne pouvoir me rendre à la cérémonie du Cinquantenaire de l'Institut Mianowski. J'aurais été heureux de vous apporter les félicitations des membres de l'Association France - Pologne, où votre oeuvre ne rencontre que des admirateurs. Mais surtout, j'aurais aimé à rendre hommage à votre oeuvre qui, entreprise au temps où la libération de la Pologne pouvait paraître encore lointaine, a préparé à votre Patrie, par une sorte de prescience de sa destinée, les hommes nécessaires à la vie politique, scientifique et économique du grand État indépendant qu'elle est devenue.

L'histoire de votre Institut, travaillant dans le silence pour assurer aux jeunes générations les forces intellectuelles dont leur pays restauré aura besoin, est un noble exemple de ce que peut un patriotisme dominant les plus cruelles épreuves.

Si j'avais pu me rendre à votre invitation, j'aurais été heureux de le rappeler, et de m'associer aux témoignages de reconnaissance que vos compatriotes ne manqueront pas de vous exprimer.

Veuillez agréer etc.

(—) *J. Noulens*

Président de l'Association
France - Pologne

LES AMIS DE LA POLOGNE

Paris

Monsieur le Président,

Les «Amis de la Pologne» s'associeront de tout coeur aux solennités qui vont avoir lieu à Varsovie pour célébrer l'activité de l'Institut Mianowski.

Ils vous adressent l'expression de leur admiration pour l'activité si noble et si intelligente que l'Institut a déployée pendant l'oppression de la Pologne, et qu'il poursuit maintenant dans la Pologne libre, sous de nouvelles formes.

Nous vous ferons un devoir de faire connaître au grand public français par la voie de la presse, le magnifique exemple de patriotisme donné par l'Institut Mianowski et dont le monde entier pourrait profiter.

Veuillez agréer etc.

Pour les «Amis de la Pologne»

(—) *Rosa Bailly*

MINISTRE DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE ET DES BEAUX ARTS

Paris

Monsieur Karol Lutostański, professeur à l'Université de Varsovie

Monsieur le Professeur,

..... Avec l'expression cordiale des vœux que je forme pour le succès de l'oeuvre que vous présidez, je vous prie d'agréer etc.

Le Ministre de l'Instruction publique
et des Beaux-Arts

(—) *M. Roustan*

Poza tem życzenia nadesłali: Henri Bonnet, dyrektor Institut International de Coopération Intellectuelle w Paryżu, Emile Bourgeois, prof. uniw. w Paryżu, J. L. Breton, dyrektor Office Nationale des Recherches Scientifiques et Industrielles et des Inventions, A. Coville, Membre de l'Institut, André Mazon, prof. Collège de France, Henri de Montfort, kierownik l'Information Franco-polonaise, J. Przyłuski, prof. Collège de France, Jean Turchini, prof. uniw. w Montpellier.

HOLANDJA

NATUURKUNDIG LABORATORIUM DER RIJKS-UNIVERSITEIT

Leiden

TE LEIDEN

M. Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

En vous témoignant ma gratitude pour l'aimable invitation d'être présent à la cérémonie commémorative de votre Institut, je suis à mon sincère regret obligé de vous informer qu'il ne m'est pas possible d'y donner suite. Entre-temps je tiens à vous présenter mes félicitations les plus sympathiques pour l'Institut que vous présidez, et d'exprimer ma profonde admiration pour l'oeuvre si fructueuse que l'Institut a fait pendant les cinquante ans de son existence pour la science, et par cela pour la nation polonaise.

Je vous prie d'agréer etc.

(—) *W. H. Keesom*

COMITÉ INTERNATIONAL PERMANENT DE LINGUISTES

Nimègue

Monsieur le Professeur W. Doroszewski, Université de Varsovie

Monsieur et cher Collègue,

Au nom du Comité International Permanent de Linguistes je vous prie de bien vouloir représenter officiellement le Comité aux fêtes jubilaires de l'Institut Mianowski à Varsovie et d'y être l'interprète des sentiments de sympathie et d'admiration que nous inspire la noble tradition de l'Institut, si bien mérité du peuple polonais.

Le Secrétaire général du Comité

(—) *Jos. Schrijnen*

Poza tem życzenia nadesłali: prof. prof. C. C. Uhlenbeck z Amersfoort i N. van Vijk z Lejdy.

ITALIA

REALE ACCADEMIA D'ITALIA

Roma

Ill-mo Sig. Presidente dell'Istituto Mianowski

Illustrissimo Signor Presidente,

Ascrivo a mio onore e reputo graditissimo compito di inviare, a nome della Reale Accademia d'Italia e mio, l'adesione più fervida e cordiale alla celebrazione del primo cinquantenario dalla fondazione di cotesto Istituto, che — quale faro di cultura, intesa — nel suo più alto significato — ha tenute deste le speranze della nobile Nazione Polacca nelle ore tristi e ne ha visto il finale Risorgimento.

Nel mentre, in questa augurale circostanza, formulo i voti più vivi per l'avvenire dell'Istituto, desidero anche di esprimere la ferma fiducia che ciò valga a rinsaldare ancor più i vincoli di cultura, che la mia Nazione e la Vostra hanno stretto nei secoli della loro storia.

Gradisca, Illustrissimo Signor Presidente, l'espressione etc.

Il Presidente

(—) *Guglielmo Marconi*

UNIwersYTET WE FLORENCJI

Firenze

Czcigodny Panie Prezesie,

Żałuję niezmiernie, że nie mogę osobiście przyjąć udziału w uroczystości jubileuszowej Kasy im. Mianowskiego, dla której wyrażam — także w imieniu Rektora Uniwersytetu — najserdeczniejsze słowa żywego uznania i najszczerze życzenia na przyszłość, jako wierny przyjaciel Polski i skromny pracownik na polu literatury polskiej.

Z głębokim szacunkiem

(—) *P. E. Pavolini*

CONSIGLIO NAZIONALE DELLE RICERCHE

Roma

Illustre Professore Karol Lutostański, Presidente dell'Istituto Mianowski

Illustre Presidente,

Il Consiglio nazionale delle Ricerche ha ricevuto il messaggio che cortesemente gli ha inviato l'Istituto Mianowski.

Il Consiglio nazionale delle Ricerche ringrazia vivamente del gradito invito e spera di poter farsi rappresentare alla cerimonia anniversaria.

Invio intanto il più cordiale saluto e le mie personali felicitazioni al nobile Istituto che festeggia il cinquantesimo anniversario della sua fondazione.

(—) *G. Marconi*
Il Presidente

ISTITUTO DI CULTURA POLACCA

Torino

Nome Istituto Cultura Polacca Torino invio cordiale adesione onoranze cinquantenario cotesto illustre istituto accompagnate distintissimi auguri ossequi — Presidente Pivano

(depesza)

ASSOCIAZIONE CULTURALE ITALO-POLACCA

Roma

Associazione Culturale Italo-Polacca pregiati inviare Istituto Mianowski occasione cinquantenario espressione fervida ammirazione opera svolta onorante Polonia scienza umanità et auguri feconda attività avvenire—Presidente Kolpe Accademico Italia

(depesza)

Poza tem nadesłali życzenia: Alfonso Bartoli, prof. uniw. w Rzymie, Matteo Bartoli, prof. uniw. w Turynie, Bersano Begey z Turynu, Giovanni Maver, prof. uniw. w Rzymie, Raffaele Garofalo z Neapolu, Adamo Giannini, sekretarz gen. Consiglio del Contenzioso Diplomatico italskiego M-a Spraw Zagranicznych.

JUGOSŁAWJA

SRPSKA KRALJEVSKA AKADEMIJA

Beograd

Srpska Kraljevska Akademija ceneći duboko onocostrucni rad Instituta Mjanovskog na podizanju nauke i poznanju poljske zemlje i poljskog naroda šalje mu povodom njegova jubilea najsrdačnije želje za njegov dalji razvitak koji će nesumljivo kao i dosadašnji biti na čast poljskom narodu a od koristi i za sve slovene — Pretsednik Bogdan Gavrilović Sekretar Aleksandar Belić

(depesza)

SKOPSKO NAUČNO DRUŠTVO

Skoplje

Institutu Mianowskiego, Warszawa

Skopsko Naučno Društvo sa iskrenom i dubokom slovenskom ljubavlju i solidarnošću pridružuje se jubilarnoj proslavi pedesetoletnice slavnoga i brat-

skoga nam poljskog naučnog instituta Mianowskiego i, kao mlada jugoslovenska naučna institucija istoga zadatka i smera na krajnjem Slovenskom Jugu, najsrdačnije čestita polustoletnji požrtvovani rad i zasluženi uspeh u razvitku bratske nam poljske nauke, želeći joj u budućnosti i još lepše uspehe u zlatnoj i skupo stečenoj slobodi naroda.

Izvolite u ime Skopskog Naučnog Društva primiti uverenje o našem osobitom poštovanju i uvažanju.

Sekretar
Skopskog Naučnog Društva
(—) *Dr Voj. S. Radovanović*

Pretsednik
Skopskog Naučnog Društva
(—) *Dr Rad. M. Grujić*

ZNANSTVENO DRUŠTVO

Ljubljana

Slavni Kasi im. Mianowskiego

Z globokim spoštovanjem do velikanskih naporov, vztrajnega dela in bogatih vspehov, ki jih je Vaša slavna inštitucija v petdeset letih svojega obstanka vršila in dosegla za splošno znanost, narodno zavest in kulturo, posdravljamo iskreno Vašo jubilejno proslavo.

Tajnik
(—) *Fr. Ramovš*

Predsednik
(—) *Rajko Nahtigal*

SLOVENSKA MATICA

Ljubljana

Najlepše čestitamo k vašemu slavlju—za Slovensko Matico predsednik doktor Loncar

(depesza)

Poza tem życzenia nadesłali: p. Josip Hamm z Pristiny oraz prof. Petar Skok z Zagrzebia.

LOTWA

COMMISSION NATIONALE LETTONE DE COOPÉRATION
INTELLECTUELLE

Riga

Commission Nationale Lettone de Coopération Intellectuelle forme voeux sincères pour continuation grande oeuvre scientifique de l'institut visant développement culture nationale—Président professeur Francis Balodis

(depesza)

NIEMCY

Nadeszły życzenia od następujących osób: Dr Karl H. Meyer, prof. uniwersytetu w Münster, Dr G. Panconcelli-Calzia, prof. uniwersytetu w Hamburgu, Dr Wilhelm Pessler, dyr. muzeum w Hannoverze, Dr Max Vasmer, prof. uniwersytetu w Berlinie, kier. Slav. Institut, red. Zeitschr. f. slav. Philologie.

NORWEGJA

DET NORSKE VIDENSKAPSAKADEMI

Oslo

L'Académie Norvégienne des Sciences et des Lettres envoie ses meilleures félicitations et souhaits pour l'avenir—le Secrétaire général Olaf Broch

(depesza)

Życzenia nadesłał także prof. Ernest W. Selmer z Oslo.

RUMUNJA

ACADEMIA ROMÂNĂ

București

Monsieur Karol Lutostański, Président de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

L'Académie Roumaine a eu pour les Roumains un rôle analogue à celui de l'Institut Mianowski pour les Polonais. Aussi c'est avec la plus grande joie que notre Institution s'associe à la Commémoration d'un demi-siècle de son activité pour la science et pour la culture polonaise.

Elle vous envoie en même temps ses vœux les plus ardents de prospérité pour l'avenir de votre Institut et pour celui de la nation polonaise.

Veuillez agréer etc.

Président

Secrétaire Général

(—) *Prof. I. Bianu*

(—) *G. Tzitzeica*

Życzenia nadesłali także: inż. J. Corodeanu z Bukaresztu i prof. Gr. Nandriș, prezes stow. Amis de Pologne, z Czerniowiec.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁN.

NATIONAL ACADEMY OF SCIENCES

Washington

Gentlemen,

The National Academy of Sciences is honored in the receipt of your kind invitation to be represented at the ceremonies to be held in Varsovie on February 28, 1932, in commemoration of the completion of the first half-century of the Mianowski Institute's existence. The invitation and the documents describing the history and traditions of the Institute reached me, via my office in Washington, D. C., at my home address, Lick Observatory, Mount Hamilton, California, but not until after the date of your commemoration exercises had passed. For this reason our Academy was not able to appoint a personal representative to attend the ceremonies, or even to place in your hands a message of cordial greeting and hearty congratulation. I respectfully request you to receive from the National Academy of Sciences an expression of the earnest wish of the Academy's members that the Institute will be blessed with full and abundant success in all of its endeavours.

Regretting exceedingly that the time element prevented the National Academy of Sciences from being represented, either by delegate or by appropriate message, I remain

Yours sincerely

(—). *W. W. Campbell*
President

DEPARTMENT OF SLAVONIC LANGUAGES,
COLUMBIA UNIVERSITY

New York

Department Slavonic Languages Columbia University sends warmest congratulations and best wishes for future — Clarence Manning

(depeša radjowa)

Poza tem życzenia nadesłał Arthur Coleman, Ass. prof. w Columbia University w N. Yorku.

SZWAJCARJA

UNIVERSITÉ DE NEUCHÂTEL
au Comité Directeur de l'Institut Mianowski

Neuchâtel

Monsieur le Président et Messieurs,

Le Sénat de l'Université de Neuchâtel vous remercie de votre invitation à assister à la cérémonie commémorative du 28 février 1932. Dans les circonstances actuelles, il ne lui est pas possible d'envoyer un délégué à cette manifestation.

Nous formons les meilleurs vœux pour la réussite de votre fête jubilaire, ainsi que pour les travaux de votre Institut, et nous vous prions d'agréer, Monsieur le Président et Messieurs, l'assurance de notre haute considération.

Au nom du Sénat: Le Recteur

(—) *W. Corswant*

ÉCOLE POLYTECHNIQUE FÉDÉRALE
M. le Président de l'Institut Mianowski

Zürich

Monsieur le Président,

Je vous remercie de l'aimable invitation que vous avez adressée à l'École polytechnique fédérale. Il n'est pas possible à l'École de se faire représenter à la cérémonie commémorative du cinquantenaire de votre Institut.

Veuillez recevoir, par la présente, les vœux sincères de l'École polytechnique fédérale pour le développement de l'activité si féconde de votre institut dans tous les domaines de la pensée.

Il vous intéressera d'apprendre que deux jours avant votre cérémonie aura lieu à notre École l'inauguration d'un bas-relief de Gabrjel Narutowicz, qui fut professeur de constructions hydrauliques à notre École et qui la quitta pour mettre ses capacités au service de la Pologne, d'abord comme ministre, puis comme président de votre république.

Il me plaît de rappeler ce lien entre la Pologne et notre École et de faire le vœu de voir les relations intellectuelles entre la Pologne et la Suisse continuer, comme par le passé, au grand avantage des deux pays et de leur culture.

Le Recteur de l'École Polytechnique Fédérale
(—) *Plancherel*

UNIVERSITÄT ZÜRICH

Zürich

Herrn Prof. Dr. Karol Lutostański, Präsident d. Direktionskomitees des Institutes Mianowski

Hochgeehrter Herr Präsident,

Die Universität Zürich dankt Ihnen für Ihre Einladung zur Teilnahme an der Fünfzigjahrfeier des Institutes Mianowski und übermittelt Ihnen ihre herzlichen Glückwünsche. Möge dem Institut auch in Zukunft erfolgreiches Wirken und Gedeihen beschieden sein.

Genehmigen Sie, Herr Präsident, die Versicherung meiner vollkommenen Hochachtung.

Der Rektor der Universität Zürich
(—) *L. Koehler*

BUREAU INTERNATIONAL D'ÉDUCATION

Genève

Do Komitetu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

Międzynarodowe Biuro Wychowania żałuje niezmiernie, że nie może wysłać swego delegata na obchód jubileuszowy tak poważnej i zasłużonej instytucji.

Międzynarodowe Biuro Wychowania przesyła serdeczne życzenia jak najlepszego rozwoju. Instytucja Wasza przeszła najbardziej ciężki okres, w którym świetnie spełniła swoje zadania, przyczyniając się do stworzenia Niepodległości Polski.

Nowy okres pracy stwarza dla tak pięknej Instytucji nowe rosnące siły, które przewodzić będą nauce polskiej i Najdostojniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a równocześnie przyczynią się do rozwoju ogólnej a prawdziwej cywilizacji i kultury, na której oprzeć się musi przyszłe życie społeczeństw i państw.

(—) *Albin Jakiel*
Członek Sekcji

(—) *Jean Piaget*
Dyrektor Biura

Poza tem nadesłali życzenia: Dr. E. Laur, prof. l'École Polyt. Fédérale, z Brougg, oraz prof. dr. A. Rohn, Président du Conseil de l'École Polyt. Fédérale, z Zurichu.

SZWECJA

KUNGL. SVENSKA VETENSKAPSAKADEMIEN

Stockholm

Vobis illustrissimi viri diem festum celebraturis nos animo saltem adsumus gratulantes — Academia Regia Scientiarum Sueciana

(depesza)

STOCKHOLMS HÖGSKOLA

Stockholm

Le Comité Directeur de l'Institut Mianowski

Monsieur le Président,

En réponse à votre aimable invitation à notre Université de s'associer à la Cérémonie Commémorative le 28 février 1932, je m'empresse de vous exprimer nos remerciements sincères de ce grand honneur que vous nous avez montré en nous invitant de prendre part à ce congrès. L'époque de votre conférence coïncidant avec un temps plein de travail à notre Université, il ne nous sera pas possible de vous envoyer un délégué.

En vous exprimant, Monsieur le Président, mes vœux les plus sincères pour la cérémonie je vous prie d'agréer etc.

(—) *Sven Tunberg*
Recteur

NOBELSTIFTELSEN

Stockholm

La Fondation Nobel se permet de vous envoyer ses félicitations sincères à l'occasion du cinquantenaire de votre activité si fructueuse pour l'avancement de la littérature et de la science

(depeša)

WĘGRY

MAGYAR TÖRTÉNELMI TÁRSULAT - SOCIÉTÉ HISTORIQUE

Budapest

HONGROISE

Au Comité Directeur de l'Institut Mianowski

Messieurs,

A l'heure où l'Institut Mianowski a déjà derrière soi un demi-siècle d'activité également féconde aux points de vue national et culturel, j'ai l'honneur, au nom de la Société Historique Hongroise, de vous adresser nos saluts les plus chaleureux en même temps que nos sincères félicitations.

La sympathie et l'amitié fraternelles du peuple hongrois ont toujours suivi la nation polonaise dans les luttes héroïques qu'elle a soutenues jadis pour son existence et pour l'indépendance de la patrie, dont l'Institut Mianowski fut un champion infatigable. A présent que ces luttes acharnées se sont victorieusement achevées et que, pendant l'époque succédant à la résurrection de la Pologne, l'Institut Mianowski continue à remplir une grande mission en assumant des tâches nouvelles, nous souhaitons, avec les mêmes sentiments qu'autrefois, qu'il puisse, fidèle encore aux nobles traditions de ce demi-siècle, à l'avenir déployer avec succès sa précieuse activité.

En vous remerciant de votre invitation à participer aux fêtes de votre jubilé, j'ai l'honneur de vous informer que la Société Historique Hongroise s'y fera représenter par M. le professeur Adrien Divéky, membre du comité de direction.

Veuillez agréer etc.

Pour le Président de la Société Hongroise
(—) *Alexandre Domanovszky*
prof. à l'Univ., vice-président

Prócz tego życzenia nadesłał p. János Tomcsányi z Budapesztu.

INSTYTUCJE POLSKIE I POLACY ZAGRANICĄ

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI—STACJA NAUKOWA W RZYMIE Roma

Hommages vœux Bibliothèque Polonaise—Michałowski

(depesza)

SZKOLNICTWO POLSKIE NA ŁOTWIE

Imieniem szkolnictwa polskiego na Łotwie składam wyrazy wysokiego hołdu i serdecznej czci — Kurator Talat-Kielpsz

(depesza)

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W PÓŁNOCNEJ AMERYCE

Chicago Ill.

Tym co przed pół wiekiem wśród zwątpienia nie zwątpili—tym co wśród rozpacz nie rozpaczali—tym którzy wskrzesili wiarę w narodzie w jego własne siły—tym którzy podali nam nieugiętą niezłomną broń oświatę—cześć—cześć założycielom i fundatorom Kasy imienia Mianowskiego—wasze hasło przez oświatę do wolności było gwiazdą przewodnią w poczynaniach naszych które przygotowało nas na tę wielką chwilę kiedy ojczyzna zapotrzebowala naszej pomocy—wam panowie profesorowie w imieniu Związku Narodowego Polskiego w Północnej Ameryce przesyłamy serdeczne życzenia abyście drugie pół wieku wytrwali na stanowisku kapłanów ducha narodowego a wskaźniki i nauki wasze dotarły do każdej chaty w Polsce i na obczyźnie — J. Romaszkievicz prezes A. S. Szczerbowski sekretarz jeneralny

(depesza)

ZJEDNOCZENIE POLSKIE RZYM.-KAT. W AMERYCE

Chicago Ill.

Prof. W. Doroszewski, Sekr. Kasy im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki

Szanowny Panie Profesorze,

.....Zasylając Wam Panowie serdeczne słowa gratulacji z okazji pół-wiekowej pracy Waszego Instytutu, oraz życząc jak najlepszego powodzenia w zbożnej tej pracy wśród młodzieży tamtejszej na przyszłość, kreślę się

Z poważaniem

(—) W. Przybyliński

Sekretarz Generalny Z. P. R. K.

POLISH AMERICAN BUSINESSMEN'S ASSOCIATION

Chicago Ill.

Czcigodni Rodacy

.....Cześć twórcom i Pracownikom w Kasie im. Mianowskiego!

Dzięki Waszej pracy budzą się «śpiący rycerze» po wsiach i miastach,—bo nauka otwiera nam wszystkim oczy na otaczające życie i uczy kierować niem

i korzystać z niego. Są pomiędzy nami ludzie, którzy mieli możność tę lub tamtą Waszą pracę przeczytać i nauczyć się czegoś. Piszący te słowa jest jednym z nich.

Prosimy o więcej szczegółów o Waszej pracy, o więcej wiadomości. Jednocześnie prosimy Was: poświęćcie dużo Waszej uwagi Wychodźtwu Polskiemu w Ameryce.....

Jan Buchaniec, Prezes
W. W. Wieczorek, Skarb.
P. S. Cegielski, Sekr.

(—) *F. Hurczyk*
Zarządca

Następujące osoby, zamieszkałe lub przebywające w tym czasie zagranicą, nadesłały telegraficzne życzenia Kasie Mianowskiego w dniu jej jubileuszu: doc. dr Aleksander Birkenmajer, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, z Innsbruku; dr Franciszek Fronczak z Buffalo; Aleksander Janowski z Beaulieu-sur-Mer; prof. dr Julian Krzyżanowski z Rygi; dr Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, z Leningradu; Marja Mickiewiczówna z Paryża; Władysław Neuman, poseł Rzplitej Polskiej w Oslo, z Oslo; Franciszek Sokał, poseł ndzw. i minister pełnomocny Delegacji Polskiej przy Lidze Narodów w Genewie, z Genewy; Witold Suchodolski, dyrektor Archiwów Państwowych, z Leningradu; prof. dr Zygmunt Zaleski, delegat Ministra W. R. i O. P. do spraw naukowych we Francji, z Paryża.

Prócz tego życzenia nadesłały następujące Ambasadory i Poselstwa Rzplitej Polskiej zagranicą: Ambasada R. P. w Angorze (Ambasador Kazimierz Olszowski), w Londynie (Ambasador Konstanty Skirmunt), w Paryżu (Ambasador dr Alfred Chłapowski), w Rzymie (Ambasador Stefan Przeździecki); Poselstwo R. P. w Berlinie (Poseł Alfred Wysocki), w Bernie (Poseł Jan Modzelewski), w Brukseli (Poseł dr Tadeusz Jackowski), w Budapeszcie (Poseł Stanisław Łepkowski), w Hadze (Poseł dr Wacław Babiński), w Helsinkach (Poseł Franciszek Charwat), w Kopenhadze (Poseł dr Michał Sokolnicki), w Pradze (Poseł dr Wacław Grzybowski), w Rydze (Poseł Mirosław Arciszewski), w Sofji (Poseł Adam Tarnowski), w Rio de Janeiro (Poseł dr Tadeusz St. Grabowski), w Stockholmie (Poseł Konstanty Rozwadowski).

K R A J O W E

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

Kraków

W dniu uroczystym, który dziś święci, w słusznym poczuciu chwały i dumy, Kasa Pomocy Naukowej im. Dra Józefa Mianowskiego, Polska Akademia Umiejętności siostrzanej, tyłu niemi związanej z nią instytucji, przesyła słowa dziękczynnego hołdu i serdeczne świetnej przyszłości życzenia.

Założona przed pół wiekiem, w noc najczarniejszą niewoli, Kasa im. dra Mianowskiego, mimo zapory ucisku, mimo podejrzliwą złośliwość obcego dozorca, rozpoczęła odrazu bogatą i płodną swą czynność i stała się też społeczeństwu natychmiast jasną gwiazdą wśród ciemni, ogniskiem zapału i zdrowego wysiłku, źródłem pokrzepienia, jutrzeńką przyszłości. Któż nie pamięta

entuzjazmu radości, który Kasa, od pierwszych chwil swego istnienia, ku Sobie wzbudziła? Ze wszystkich miast i wsi polskich i z dalekich nad Wołgą stepów, od gór Kaukazu i od pustyń Sybiru płynęła pomoc, szło zaufanie i żywy współudział, zwracały się tęskne myśli i serca dla Ojczyzny bijące.

Kasa nie zawiodła położonych w Niej nadziei. Poruszyła umysły, obudziła siły z omdlenia, wyprowadziła zdolności z ukrycia. Budziła myśl społeczeństwa, budowała jego twórczość. Ratowała żywoty, podnosiła serca,niosła w kraj mowę, wiedzę, uprawę duchową, niosła naukę, niosła otuchę, niosła nadzieję.

Gdy w Stolicy kraju naukę uosabiali obcy (a jakże często zacięci wrogowie), Kasa im. Mianowskiego wskazywała Narodowi zdolność myśli Jego własnej, chroniła w Sobie dostojeństwo Nauki Polskiej. Uczyla, że Wiedza zwycięża, że zwycięża pod ziemią i na ziemi, a nawet i nad nią; że potrafi wychowywać, kształtować i wieść, że jest wolą życia i odwagą istnienia.

Na pracę badacza składają się nietylko jego umysłowe usiłowania i dzieła, nietylko intelektualne jego czyny i trudy, obracają się na nią również jego życzenia, pragnienia, marzenia, jego radości i smutki, jego ludzkie porywy, serdeczne troski i rzadkie szczęścia uśmiechy. Uczony czuje się ośmielony i silny, gdy ufa mu Kraj, gdy wierzy w jego zabiegi, gdy pragnie jego twórczości i słucha jego głosu. W Kasie im. Mianowskiego skupiały się długo i nadal jednoczyć się winny, jak w ognisku, umiłowania kulturalne Społeczeństwa naszego i jego duchowe tęsknoty.

Można wstecz dzieje czytać, można próbować czytać je naprzód, usiłując zajrzeć w przyszłość nieznana. Obyż ona Kasie Mianowskiego była świetlana! W Odzyskanej Ojczyźnie przed nauką naszą stanęły bezmierne zadania. Nie dotknięte lub zaledwie dotknięte, rozciągają się przed nami rozległe dziedziny, w tych nawet, które mozołem swym otworzyli nasi poprzednicy, pamiętać powinniśmy, jak szybko gruntu nieuprawniony chwastem zarasta, jak gąszcz nieużytków i zacofania tylko przed pługiem pracy ustąpić bywa zmuszony. Szczęść Boże Kasie im. Mianowskiego w drugim półwieczu trudów, w nowych latach pięknego i zbawiennego Jej znoju!

Za Polską Akademię Umiejętności

Prezes

Sekretarz Generalny

(—) *Kazimierz Kostanecki*

(—) *Stanisław Kutrzeba*

TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE

Lwów

Do Szanownego Zarządu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

Dziękując najuprzejmiej za zaszczytne zaproszenie do uczestniczenia w obchodzie jubileuszowym Kasy, prosimy przyjąć wyrazy hołdu dla niespożytych Jej zasług dla dobra nauki polskiej, mimo trwające przez długi czas przeszkody zewnętrzne, a zarazem zasyłamy serdeczne życzenia najpomysłniejszego rozwoju na przyszłość.

Na Delegata naszego Towarzystwa na uroczystości jubileuszowe prosimy równocześnie naszego Członka p. Profesora Stanisława Szobera.

Z wysokiem poważaniem

Sekretarz Generalny

Prezes

(—) *Dąbkowski*

(—) *Balzer*

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

Poznań

KASIE IM. MIANOWSKIEGO

która w najcięższych latach niewoli, pod kierownictwem znakomitych Mężów działając, świadectwem była żywym, że duch Narodu nie zamarł,

która badania naukowe jednocząc i badaczom dając podniecie, przez znakomite wydawnictwa trwale podstawy kładła pod narodową kulturę,

która stwarzając badawcze placówki, wprowadzała myśl polską w związek z twórczym wysiłkiem ludzkości,

która uczonych ofiarnie wspierając, dawała im możność naukowej pracy, gdy święto obchodzi swego półwiekowego bytu—wyrazy hołdu i życzenia dalszego świetnego rozwoju składa

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Sekretarz Generalny

Prezes

(—) *Zygmunt Lisowski*w z. (—) *Stanisław Pawłowski*

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

Wilno

Do JWPana Prof. Dr Janusza Iwaskiewicza

Imieniem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie uprzejmie prosimy Pana Profesora, by zechciał łaskawie reprezentować Towarzystwo nasze na obchodzie jubileuszowym INSTYTUTU POPIERANIA NAUK (Kasy im. Józefa Mianowskiego), mającym się odbyć w dniu 28 lutego r. b.

Prosimy też JWPana o złożenie w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie najserdeczniejszych życzeń instytucji tyle zasłużonej około rozwoju kultury i nauki polskiej w 50-tą rocznicę Jej owocnej i doniosłej pracy.

Sekretarz

Prezes

(—) *A. Jodziewicz*(—) *A. Parczewski*

UNIwersytet Jagielloński

Kraków

KASIE IM. MIANOWSKIEGO, Instytutowi Popierania Nauki Polskiej w pięćdziesiątą rocznicę założenia Rektor, Senat i Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego ślą serdeczne życzenia i składają hołd głęboki.

Uprzejme pismo Wasze, wzywające nas do udziału w uroczystem święcie Waszem, odczytaliśmy tem radośniej sercem, że jest to święto i nasze, bo święto całego społeczeństwa polskiego, które Wam zasług Waszych, świadczonych Narodowi przez pół wieku, nie zapomni nigdy.

Myśl nasza, rozpamiętując dzieje Waszej Instytucji, zwraca się przedewszystkiem ku Temu, którego Imię nadaliście Jej, — ku Józefowi Mianowskiemu. Albowiem Imię to nie tylko przypomina nam liczne strumienie ożywcze, jakie w potok kultury polskiej spłynęły z wyżyn Uniwersytetu Wileńskiego, którego Mianowski był wychowawcą, ale nadewszystko błogosławioną działalność Szkoły Głównej Warszawskiej, której On był rektorem. Siedem lat zaledwie istniała ta Szkoła, ale niezatartymi zgłoskami zapisała się w dziejach naszej kultury. Nie będzie to bowiem przesadą, tylko świętą prawdą, jeśli

powiemy, że się Szkoła Główna niezmiernie przyczyniła do położenia kamienia węgielnego pod ten gmach kultury narodowej, który zemsta wroga zaczęła niszczyć po powstaniu listopadowem, a który chciała już doszczętnie zburzyć po klęsce roku 63. Rozumiał wróg, czym dla Narodu jest Szkoła Główna — w epoce, kiedy nie było jeszcze ani uniwersytetów polskich w Krakowie i we Lwowie, ani Krakowskiej Akademji Umiejętności. I dlatego właśnie zamienił Polską Szkołę Główną na uniwersytet rosyjski.

Lecz Jej duch pozostał czysty i niepokalany — w sercach Jej nauczycieli i uczniów, i oto, w lat dwadzieścia po Jej zamknięciu, wcielił się w «Kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia doktora Józefa Mianowskiego». I duchowi temu nie sprzeniewierzyła się Kasa przez wszystkie lata Swego istnienia i, przekształciwszy się w «Instytut popierania nauki polskiej», jest mu wierna do dziś dnia.

Ilu młodym i starszym umożliwiła pracę naukową, ile dzieł naukowych wydała, jak wielkie i różnorodne dziedziny wiedzy spopularyzowała (żeby wspomnieć tylko «Poradnik dla Samouków» i jego Twórcę), jak gorącą miłością Polski — bez różnicy granic — była ożywiona, jak ciężką i zwycięską wojnę prowadziła z rządem zaborczym, jak wielką ofiarność społeczeństwa umiała sobie pozyskać, — to wszystko wie dobrze Uniwersytet Jagielloński. Przecie niejeden z naszych zmarłych i żyjących nauczycieli zawdzięcza Jej swoją katedrę, którejby nie otrzymał, gdyby mu Kasa nie umożliwiła studjów naukowych; przecie cały szereg znakomitych dzieł naszych wychowawców i profesorów (żeby wymienić tylko Augusta Witkowskiego) mógł się ukazać w druku jedynie dzięki Jej pomocy.

Oto dlaczego Uniwersytet Jagielloński nietylko przyłącza się do tego ogólnego hołdu czci, jaki Wam w dniu dzisiejszym oddaje całe społeczeństwo polskie, ale nadto — przez usta swojego wysłańca — składa Wam publiczny hołd swojej własnej gorącej wdzięczności.

Rektor

(—) *Ks. Konstanty Michalski*

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, ZAKŁAD BIOLOGII

Kraków

Zakład Biologii Uniw. Jagiell. przesyła w dniu jubileuszu najlepsze życzenia instytucji która w najcięższych chwilach dla polskości tak owocnie pracowała dla rozwoju największego skarbu narodowego dla nauki polskiej — wdzięczność dla dziś pracujących w Zarządzie — cześć pamięci zasłużonych zmarłych jej kierowników — Prof. Godlewski Doc. Skowron Doc. Smreczyński Dr Vetulaniowa

(depesza)

OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO

Warszawa

Z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu najgorętsze życzenia dalszego owocnego rozwoju składa Obserwatorium Warszawskie — Kamieński

(depesza)

UNIwersytet JANA KAZIMIERZA, SEMINARIUM PRAWA POLSKIEGO Lwów
Do Szanownego Zarządu Kasy im. Mianowskiego
Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej

Z okazji jubileuszu Kasy im. Mianowskiego, instytucji tyle zasłużonej dla rozwoju nauki polskiej, cała nauka polska we wszystkich swych gałęziach powinna łączyć się celem uświetnienia tego jubileuszu oraz celem oddania należnego hołdu zasłudze. W czasach niewoli politycznej Kasa im. Mianowskiego była jedną z najpoważniejszych instytucji podtrzymujących w tych trudnych warunkach oryginalną polską twórczość naukową. Dzisiaj zaś w warunkach o wiele pomyślniejszych nie ustaje praca Kasy, lecz utrzymuje się stale w pierwszych szeregach postępu naukowego. Gdy praca Kasy im. Mianowskiego z czasów niewoli już dzisiaj należy do historii i zajmuje w niej jedną z najpiękniejszych kart, to można się słusznie spodziewać, że także działalność Kasy po wojnie nie będzie mogła być cenioną niżej.

Gdy zaś pomiędzy innemi działami nauki także i historia prawa zajmuje pewne miejsce w działalności Kasy i ta najbliższa nam gałąź wiedzy ma wiele do zawdzięczenia Kasie im. Mianowskiego, dlatego też poczuwamy się głęboko do obowiązku dania z okazji jubileuszu Kasy wyrazu naszym uczuciom jako też wyrażenia życzenia, by Kasa im. Mianowskiego stale rozwijała się jak najlepiej dla dobra naszej nauki i dobrego imienia Polski.

Niech nam też będzie wolno złożyć należny hołd zasługom dawniejszych, nieżyjących już kierowników Kasy im. Mianowskiego, jako też późniejszych i obecnych działaczy Kasy, którzy nie szczędzą trudów i pracy dla dobra instytucji, a tem samem i nauki polskiej.

Łączę wyrazy prawdziwego i głębokiego poważania i czci

Kierownik Seminarjum
(—) *Prof. Dr P. Dąbkowski*

St. Asystent
(—) *Dr J. Adamus*

UNIwersytet POZNAŃSKI

Poznań

1881 — 1931

Kasie im. Mianowskiego Uniwersytet Poznański

KASIE IM. MIANOWSKIEGO urodzonej w dniach klęski z płomiennej wiary w krzepiącą moc naukowej pracy,

KASIE IM. MIANOWSKIEGO, gdzie w długie narodowe noce skupiała się i żywiła myśl polska wygnana z dawnych siedzib w Warszawie, Wilnie i Krzemieńcu, tułająca się w poniewierce po szerokim świecie,

KASIE IM. MIANOWSKIEGO, która w swoim wspaniałym przedwojennym wzroście była dla obcych jednym więcej potężnym dowodem naszych nieprzestawionych praw,

KASIE IM. MIANOWSKIEGO, która w dzisiejszej swej trosce o chleb powszedni dla polskiej nauki jest wyrazem niebezpieczeństw grożących narodowej kulturze gorszą od orężnej klęską polskiej myśli badawczej

W PIĘCDZIESIĘCIOLECIE PEŁNEGO ZASŁUG ŻYWOTA składa życzenia lepszego jutra

Uniwersytet Poznański
(—) *Jan Sajdak*
Rektor

POLITECHNIKA LWOWSKA

Lwów

Z okazji uroczystego obchodu pięćdziesięciolecia Politechnika Lwowska przesyła Kasie wyrazy pełnego uznania za dotychczasową tak wybitną działalność i serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju na przyszłość dla dobra ojczyzny i nauki polskiej — Rektor Sokolnicki

(depesza)

AKADEMJA GÓRNICZA

Kraków

Do Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

W imieniu Akademii Górniczej w Krakowie składam Kasie im. Mianowskiego najserdeczniejsze życzenia z powodu 50-cioletniego Jubileuszu Jej tak niezmiernie zasłużonej działalności na polu popierania nauki polskiej i życzę dalszego najświetniejszego rozwoju Kasy.

Szczyć Boże!

Rektor

(—) *Inż. Z. Bielski*

AKADEMJA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Kraków

Do Wielce Szanownego Komitetu zarządzającego Kasą im. Mianowskiego w Warszawie

Najuprzejmiej dziękuję za zaszczytne zaproszenie na Jubileuszowy Obchód pięćdziesięciolecia wielce owocnej pracy Kasy im. Mianowskiego dla dobra Nauki i Narodu.

Akademja weźmie udział w uroczystościach przez delegata, którego później wyznaczy.

Z okazji pierwszego jubileuszu przesyłam na ręce Komitetu serdeczne życzenia jak najlepszego rozwoju na chwałę Ojczyzny.

(—) *Fr. Pautsch*

Rektor

PAŃSTWOWY INSTYTUT DENTYSTYCZNY

Warszawa

Dyrekcja i Rada Profesorów Państwowego Instytutu Dentystycznego składa KASIE IM. MIANOWSKIEGO, instytucji wielce zasłużonej dla rozwoju nauki i kultury polskiej, w dniu jej święta z okazji półwiekowego jubileuszu gorące i serdeczne życzenia dalszej, równie owocnej, działalności.

Wice-dyrektor Państw. Inst. Dent.

(—) *Prof. Dr Alfred Meissner*

Dyrektor Państw. Inst. Dent.

(—) *Prof. Dr Franciszek Czubalski*

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Lublin

Do Kasy Mianowskiego w Warszawie

Kasa im. Mianowskiego należy do tych czcigodnych i wielce zasłużonych Instytucyj, któreimi Naród polski słusznie chlubić się może. Powstała przed 50-ciu laty z ofiarności i poświęcenia najszlachetniejszych obywateli. Twórcy

Kasy im. Mianowskiego włożyli w nią swe najpiękniejsze ideały, które następnie stały się źródłem bezustannej troski i ofiarnej pracy licznych jej kierowników aż do dni ostatnich. Im to należy zawdzięczać, że Kasa im. Mianowskiego stała się instytucją tak popularną i drogą sercu polskiemu, że w okresie niewoli Narodu nietylko z Ojczyzny, ale i z dalekiej diaspory od szlachetnych synów Polski płynęły znaczne ofiary na urzeczywistnienie rozległych planów w jej działalności. Ile Kasa im. Mianowskiego uczyniła dobrego dla nauki polskiej, przed ilu ludźmi otworzyła karierę naukową. Nie silimy się nawet tego wymieniać, ale wobec dokonanych dzieł możemy tylko złożyć hołd i gorąco życzyć tak pomyślnego rozwoju na przyszłość.

W uroczystym dniu, gdy Kasa im. Mianowskiego obchodzi swoje złote gody, w imieniu Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mam zaszczyt złożyć wyrazy głębokiego uznania dla Dostojnego Kierownictwa Kasy, życząc Mu, aby na długie przyszłe lata po laurach prowadziło Instytucję, której tak świetnie patronuje.

Rektor

(—) *Ks. Józef Kruszyński*

CENTRUM WYŻSZYCH STUDIÓW WOJSKOWYCH

Warszawa

Do Komitetu Kasy im. Mianowskiego

...Ponieważ C. W. St. W. nie może wziąć udziału w uroczystości, przesyłam w Jego Imieniu najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłane zaproszenie oraz gorące życzenia najowocniejszego rozwoju i najdłuższego istnienia tej tak pożytecznej oraz niezbędnej dla nauki polskiej instytucji.

Komendant Centrum Wyższych Studiów Wojskowych

(—) *Głuchowski*

Generał Brygady

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA

Warszawa

W pięćdziesiątą rocznicę powstania KASY IM. MIANOWSKIEGO, w dzień Jej wielkiego święta, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie składa hołd dziejowej zasłudze i pamięci mężów, którzy instytucję KASY dla dobra nauki polskiej stworzyli, wyposażyli i wypielegnowali.

W najcięższych czasach niewoli KASA IM. MIANOWSKIEGO popierała i szerzyła wiedzę i jej zamięłowanie w kraju, gdzie wszystkie prawie placówki naukowe znajdowały się w obcych, nie rodzimych rękach. Nie było pod zaborem rosyjskim poczyniń naukowych, w którychby KASA nie uczestniczyła, nie zapomniła też i o dziedzinie nauk społecznych i gospodarczych, których szerzeniu i kultywowaniu oddaje się Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie.

Na ogrom prac KASY patrzymy nietylko z głęboką i serdeczną wdzięcznością. Podziwiamy ten wielki zbiorowy czyn, który swe w KASIE IM. MIANOWSKIEGO znalazł ucieleśnienie.

Święto dzisiejsze nie jest tylko uczczeniem zasług w dniach niewoli doko-

nanych. KASA IMIENIA MIANOWSKIEGO to doniosła placówka naukowego jutra Polski.

Wierzymy niezłomnie, że tę swą misję polską tak spełni świetnie, jak świetnie są dla nauki polskiej jej zasługi dotychczasowe. I z tą wiarą składamy KASIE IM. MIANOWSKIEGO w dniu dzisiejszym wyrazy dziękczynne za przeszłość i gorące życzenia, by Jej prace i Jej dążenia żadnych przeszkód nie znajdowały.

REKTOR I SENAT

WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE

WYŻSZA SZKOŁA HANDLU ZAGRANICZNEGO

Lwów

Niespodzianie zatrzymany przybyć nie mogę łączę imieniem uczelni i własnem wyrazy hołdu w dniu jubileuszowym — Rektor Ciesielski

(depesza)

PAŃSTW. WYŻSZA SZKOŁA ELEKTROTECHNIKI

Warszawa

I BUDOWY MASZYN IM. H. WAWELBERGA I S. ROTWANDA

KASIE im. MIANOWSKIEGO,

która w mroku niewoli zapłonęła jako żarzewie pracy naukowej w narodzie,
która przez pół wieku z troskliwością, umiłowaniem i wytrwałością pielęgnowała naukę polską, szczególną pieczę roztaczając nad jej najsłabszymi lub najtrudniejszymi do przyjęcia się na naszym gruncie latoroślami,

która uchroniła od zaguby niejeden twór umysłu polskiego i umożliwiała powstawanie dzieł naukowych,

która z gotowością i ofiarnością popiera każdy poważny wysiłek myśli naukowej w Polsce,

składamy wyrazy hołdu i wdzięczności za dotychczasową działalność i życzymy, aby w następsem półwieczu Jej szlachetne dążenia ku poprawie warunków pracy naukowej w kraju rozgorzały wielkim płomieniem jak najlepszych wyników na chwałę kultury ojczystej.

Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki
im. H. Wawelberga i S. Rotwanda

(—) *St. Zakrzewski*

Dyrektor

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH

Warszawa

W dniu uroczystym obchodu półwiekowej działalności Kasy im. Mianowskiego Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie składa wyrazy głębokiego uznania dla twórców i kierowników tej pełnej zasług instytucji oraz życzenia dalszej owocnej pracy dla rozkwitu i pomyślności narodu — Reyman

(depesza)

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

Kraków

Do Szanownego Zarządu Kasy im. Mianowskiego,
Instytutu Popierania Nauki w Warszawie

Wielkie zasługi Kasy im. Mianowskiego w zakresie kultury sprawiają, że dzień jubileuszu tej Instytucji jest uroczystością, która porusza serca wszystkich, dbałych o dobra duchowe polskiego narodu.

Pięćdziesiąt lat pracy organicznej, podejmowanej często w trudnych warunkach, przedstawia wielką sumę nie tylko wysiłków, ale i owoców pracy na niwie naukowej.

Biblioteka Jagiellońska nie będzie mogła, niestety, wziąć udziału w obchodzie jubileuszowym, ani wysłać delegata z powodu zbyt ciężkich stosunków finansowych, przesyła zatem w niniejszym piśmie od całego grona pracowników Biblioteki wyrazy czci i hołdu za dotychczasową działalność oraz najlepsze życzenia łask Niebios do dalszej pracy w zakresie popierania nauki polskiej.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

(—) *Kuntze*

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA WARSZAWSKA

Warszawa

Biblioteka Uniwersytecka Warszawska składa jubileuszowe życzenia—Dyrektor Rygiel

(depesza)

BIBLIOTEKA NARODOWA

Warszawa

Hołd wiekopomnym zasługom Kasy imienia Mianowskiego cześć jej twórcom składa Biblioteka Narodowa

(depesza)

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W POZNANIU

Poznań

Do Zarządu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

W dniu Jubileuszu 50-lecia Kasy Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu przesyła wielce zasłużonej Instytucji wyrazy czci oraz życzenia dalszej owocniejszej działalności dla dobra nauki polskiej.

(—) *Dr St. Wierczyński*

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY

Warszawa

Kasa im. Mianowskiego—to zespół ludzi. Ludzi najświatlejszych w społeczeństwie naszym, ludzi ofiarnych.

Dzieje Kasy — to dzieje borykania się najlepszego odłamu naszych działaczy naukowych najpierw z wszechwładną biurokracją najeźdźcy rosyjskiego, później z warunkami, wytworzonymi przez wojnę światową, i w końcu, w Polsce Niepodległej, z kryzysem gospodarczym, jaki objął świat cały.

Były chęci jak najlepsze, był zapal, ale straszna rzeczywistość niweczyła zamiary, targała siły i zniechęcała.

A jednak, pomimo to wszystko, Kasa przetrwała i dziś obchodzi niebylejaki Jubileusz półwiekowego swego istnienia, i może poszczycić się imponującym w tych warunkach dorobkiem.

Tego mogli dokonać tylko ludzie silni wiarą w posłannictwo nauki, ludzie z charakterem, ludzie z iskrą tlejącą w sercu, nie pozwalającą skostnieć i zdrętwieć ich duchowi pod wpływem zimnych i szarych warunków społecznych, w jakich musieli pracować.

Za to wszystko należy im się od całego społeczeństwa serdeczna wdzięczność.

W imieniu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, którą mam zaszczyt reprezentować, wyrażam Kasie im. Mianowskiego hołd i uznanie za całokształt Jej działalności, szczere podziękowanie za bezinteresowne wzbogacanie księgozbioru Biblioteki swemi cennymi wydawnictwami w ciągu lat 25-ciu i życzę pomyślniejszych od dotychczasowych warunków na przyszłość, w których mogłaby między innemi wydatnie przyczyniać się do wykrywania praw, rządzących ludzkością, i tem samem do jej uszczęśliwienia.

(—) *F. Czerwijowski*

Dyr. Bibl. Publ. m. st. Warszawy

BIBLIOTEKA ORDYNACJI ZAMOYSKIEJ

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

W imieniu Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej składamy szczere życzenia pełnego i równie jak dotychczas owocnego w najdłuższe lata rozwoju.

(—) *Maurycy Zamoyski*

(—) *Prof. Dr L. Kolankowski*

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH

Poznań

Nie mogąc przybyć osobiście, podpisany dyrektor imieniem Biblioteki Raczyńskich przesyła na piśmie serdeczne życzenia jak najwspanialszego rozwoju sławnej Kasie im. Mianowskiego.

Rozważającemu dzieje tej tak bardzo zasłużonej instytucji niepodobna się oprzeć uczuciu podziwu dla mądrości i zręczności jej założycieli i późniejszych kierowników. Oni to w czasach niezmiernie ciężkich pod skromnem godłem, bez programów szumnych i rozlewających się bezbrzeżnie w przestrzeń, bez hałaśliwych zapowiedzi potrafili ożywić i rozwinąć polską twórczość naukową w zaborze rosyjskim tak potężnie, że dzielnica ta, choć pozbawiona uniwersytetów polskich, mogła przecież i na polu naukowem świecić przykładem innym dzielnicom.

Niech za to dozna czci, wdzięczności i poparcia od całej Polski!

(—) *Dr Andrzej Wojtkowski*

PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego

Państwowe Muzeum Archeologiczne w dniu pięćdziesięcioletniego Jubileuszu istnienia Kasy im. Mianowskiego, w uznaniu jej wielkich zasług dla nauki i imienia polskiego, składa wyrazy hołdu.

(—) *Dr R. Jakimowicz*

Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE

Warszawa

Do Komitetu Kasy im. Mianowskiego

W związku z obchodem 50-lecia istnienia Kasy im. Mianowskiego mam zaszczyt przesłać w imieniu Państwowego Muzeum Zoologicznego serdeczne powinszowania i życzenia dalszej jak najowocniejszej pracy dla dobra nauki polskiej.

(—) *Dr T. Jaczewski*

w/z Dyrektora Państw. Muzeum Zoologicznego

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

Kraków

Choć w innej dziedzinie ale bratnim służąc celom bratnie pozdrowienie i życzenia ad multos annos przesyła — Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie

(depesza)

MUZEUM WIELKOPOLSKIE

Poznań

W imieniu Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu przesyłam z okazji jubileuszu najserdeczniejsze gratulacje i życzenia najpomyślniejszego rozwoju — Dyrektor Gumowski

(depesza)

MUZEUM KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH

Kraków

Do Komitetu Organizacyjnego Obchodu Jubileuszowego 50-lecia Kasy im. Józefa Mianowskiego

W odpowiedzi na zaszczytne zaproszenie do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym Dyrekcja Muzeum i Biblioteki X. X. Czartoryskich wyraża szczerzy żal, że nie może być reprezentowana przez delegata w tej podniosłej dla nauki polskiej uroczystości.

Niemniej jednak Muzeum i Biblioteka X. X. Czartoryskich pragną przyłączyć się do życzeń, które z całego kraju i zagranicy popłyną w dniu uroczystości pod adresem instytucji społecznej, która od pół wieku stoi na straży naszej nauki i jest tej nauki najgorliwszą w Narodzie krzewicielką.

Razem zatem z całym społeczeństwem i światem naukowym Polski, który tyle zawdzięcza Kasie im. Mianowskiego, składa nasza instytucja wyrazy zasłużonego hołdu za działalność ubiegłą i życzenia, aby również w przyszłych

pięćdziesięcioleciach Kasa mogła rozwinąć równie owocną i żywą działalność na pożytek i chwałę Nauki Polskiej i Narodu.

Konserwator Muzeum
(—) *Dr Stefan Komornicki*

Kustosz Biblioteki
(—) *Dr Buczek Karol*

Dyrektor
(—) *Dr M. Kukiel*

POLSKA KOMISJA
MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego

W porównaniu z Kasą im. Mianowskiego Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Umysłowej jest instytucją młodą, o skromnym zakresie działalności. Wszystko jednak, co zdołała wykonać w ciągu swego krótkiego istnienia, zawdzięcza — jak tyle innych placówek kulturalnych — Kasie Mianowskiego. Kasa bowiem nie tylko stworzyła — wraz z Polską Akademią Umiejętności — podstawy prawne Komisji, nie tylko stale jest w niej reprezentowana przez swych delegatów, ale zapewniła też Komisji niezbędne warunki pracy, w oparciu o własną, wypróbowaną organizację, przedewszystkiem zaś weszła z nią jak gdyby w unję personalną: wszak Prezes Kasy, mimo nawału swych zajęć, przewodniczy też Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej od chwili jej założenia.

Popierając poczynania Komisji, Kasa dała dowód, że aczkolwiek sama pracuje wyłącznie na gruncie polskim, w granicach Państwa Polskiego i dla polskiej kultury narodowej, to jednak doskonale sobie zdaje sprawę z ważności kontaktu kulturalnego z zagranicą, ze współczesnych postulatów międzynarodowej współpracy umysłowej i z roli, jaką w niej Polska odegrać powinna.

To też Komisja nasza przyłącza się do wyrazów hołdu i wdzięczności składanych w dniu dzisiejszym Kasie im. Mianowskiego, a zwłaszcza do życzeń dalszego pomyślnego rozwoju, od którego zależy również przyszłość naszej własnej działalności.

Delegat Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej
na uroczystość 50-lecia Kasy im. Mianowskiego

(—) *O. Halecki*

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU

Katowice

Obchód jubileuszowy pięćdziesięciolecia istnienia i działalności Kasy imienia Mianowskiego jest uroczystością, w której uczestniczą wszystkie polskie stowarzyszenia i instytucje naukowe. Do ich serdecznych życzeń i do ich szczerych wyrazów najwyższego uznania niech nam będzie wolno dołączyć głos ze Śląska, głos placówki naukowej, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, które sobie ten sam postawiło cel, który zawsze przyświecał Kasie imienia Mianowskiego i Jej założycielom, wychowankom Szkoły Głównej Warszawskiej, — służenie nauce i prawdzie.

W skromnej naszej pracy na ograniczonym terenie mieliśmy zawsze przed sobą wielki wzór w działalności Kasy im. Mianowskiego, która w najgorszych dla kultury polskiej czasach, w dobie rozbiorów, umiała pomimo politycznych granic zaborców skupiać i jednoczyć przedstawicieli nauki polskiej wszystkich dzielnic, a czynić to mogła dzięki wysiłkom i poświęceniu jednostek, skupionych dokoła Kasy. Składamy hołd ich pamięci i przesyłamy równocześnie Kasie im. Mianowskiego gorące życzenia dalszego świetnego rozwoju i pomnożenia zasług na polu nauki polskiej.

Za Zarząd

Prezes

(—) *X. Dr E. Szramek*

Wiceprezes

(—) *W. Olszewicz*

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

Płock

Uroczystość 50-lecia Kasy im. Mianowskiego jest wielkiem świętem nauki polskiej i świadectwem ogromnej żywotności ducha polskiego. Powstała w najcięższych latach ucisku i prześladowania polskości, Kasa im. Mianowskiego była przez szereg lat dla osób pracujących naukowo mocną ostoją i jedyną nieraz podporą.

Z odzyskaniem niepodległości stała się głównym organizatorem życia naukowego w Polsce.

Towarzystwo Naukowe Płockie, wdzięczne za udzielaną niejednokrotnie pomoc i poparcie, składa w dniu pierwszego pięćdziesięciolecia wyrazy hołdu i czci twórcom Kasy im. Mianowskiego oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jej rozwoju, i wyraża najserdeczniejsze życzenia dalszego rozkwitu Instytucji na pożytek nauki polskiej i państwa polskiego.

Zarząd Towarzystwa Naukowego

Sekretarz

(—) *Halina Rutska*

Prezes

(—) *Dr Al. Maciesza*

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU

Przemyśl

Do Wielce Szanownego Instytutu Popierania Nauki im. Mianowskiego

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe zaproszenie do wzięcia udziału w Obchodzie Jubileuszowym pięćdziesięciolecia pracy Instytutu Popierania Nauki im. Mianowskiego, donosimy uprzejmie, że Rada Naukowa Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu na odbytem posiedzeniu w dn. 19 lutego b. r. uchwaliła wydelegować na uroczystości jubileuszowe wspomniane Inż. Kazimierza Osin'skiego, zastępcę przewodniczącego T-wa Przyjaciół Nauk i kustosa Muzeum Narodowego ziemi przemyskiej.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania z serdecznymi życzeniami jak najszybszego rozwoju Instytutu Popierania Nauki im. Mianowskiego dla dobra kultury i nauki polskiej.

Za Dyрекję Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu

(—) *Inż. Kaz. Osin'ski*

Kustosz Muz. Z. Przem.

(—) *Jan Smółka*

Przewodniczący

TOWARZYSTWO FILOMATYCZNE IMIENIA SZKOŁY GŁÓWNEJ
WARSZAWSKIEJ

Warszawa

Członkowie Towarzystwa Filomatycznego imienia Szkoły Głównej Warszawskiej, ostatni z jej wychowanców, w dniu uroczystego obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego, stworzonej przez profesorów i wychowanców tej Szkoły, wyrażają cześć pamięci twórców i dawnych kierowników instytucji oraz najgorętsze życzenia, aby działalność Jej w rozpoczętem pięćdziesięcioleciu przynosiła nadal bogate plony dla nauki i kultury polskiej.

(—) *S. Dickstein*(—) *E. Jankowski*(—) *St. Szuch*(—) *Artur Krukowski*(—) *Adam Ant. Kryński*

LITEWSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE W WILNIE

Wilno

Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie przesyła serdeczne pozdrowienia i składa życzenia owocnego rozwoju na polu naukowem — Prezes Szyksznic

(depesza)

UKRAIŃSKI INSTYTUT NAUKOWY

Warszawa

Do Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego stała się w życiu Polski tym ośrodkiem, w którym się skupiły najwspanialsze elementy narodu w walce o kulturalną przyszłość swoją w najcięższe i najciemniejsze czasy. Zwycięskie skutki tych wysiłków bohaterskich budzą uczucia wielkiego zadowolenia moralnego i szczerzej radości w każdym, dla kogo bliską i drogą jest idea wyzwolenia i rozwoju narodowego.

W głębokim szacunku przed olbrzymią działalnością wielkiego kulturalnego ogniska narodowego Ukraiński Instytut Naukowy składa swoje serdeczne życzenia kontynuowania tej działalności o znaczeniu historycznem.

Dyrektor Instytutu

(—) *Prof. A. Łotocki*

UKRAIŃSKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO IM. SZEWCZENKI

Lwów

Serdeczni przywitania w den juwileju peresyłaje zasłużeń Instytucji Ukraińskie Naukowe Towarzystwo imeny Szewczenka — Studynśkyj Cehelśkyj

(depesza)

BANK POLSKI

Warszawa

Z okazji chlubnego jubileuszu gorące życzenia dalszej równie znakomitej działalności przesyła — Dr Władysław Wróblewski Prezes Banku Polskiego

(depesza)

PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego w Warszawie

W dniu 50-lecia (1881 – 1931) Kasy im. Mianowskiego, tej instytucji, która powstała w czasie brutalnego najazdu przemocy obcej, by swą szczytną, acz narazie skromną i cichą działalnością umocnić ducha Narodu przez popieranie jego nauki, w dniu tym geolodzy polscy przesyłają Kasie wyrazy hołdu dziękczynnego za udzielaną w ciągu półwiecza pomoc na studia naukowo-badawcze oraz na wydawnictwa dzieł cennych z dziedziny geologii i nauk pokrewnych, które w wysokim stopniu przyczyniły się do poznania ziemi polskiej.

Hold ten, z głębi serc płynący, składa — imieniem geologów polskich — Dyrekcja Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Oby Kasa im. Mianowskiego, ta szlachetna, wysokimi ideałami nauki przejęta instytucja, kwitła i rozwijała się nadal po najdłuższe lata — ku pożytkowi i chlobie naszej odrodzonej Ojczyzny!

Dyrektor P. Instytutu Geologicznego

(—) *J. Morozewicz*

NACZELNA IZBA LEKARSKA

Warszawa

Z okazji obchodu 50-ciolecia istnienia Kasy imienia Mianowskiego Naczelna Izba Lekarska przesyła serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy

(depesza)

IZBA LEKARSKA WARSZAWSKO-BIAŁOSTOCKA

Warszawa

Do Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

W związku z uroczystością «Obchodu Jubileuszowego» pierwszego pięćdziesięciolecia pracy Kasy im. Mianowskiego Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej przesyła serdeczne życzenia dalszej równie owocnej działalności na polu popierania nauki polskiej.

Wśród tych, którzy przyczynili się do utrwalenia tej szczytnej placówki cywilizacji polskiej, znajdują się również nazwiska Wielkich Lekarzy Społeczników jak Tytus Chałubiński, Konstanty Dobrski i wielu innych.

Jednocześnie Zarząd Izby Lekarskiej W. B. ma zaszczyt zawiadomić, że dorocznym zwyczajem Rada Izby na posiedzeniu w dn. 14 lutego 1932 r. uchwaliła przeznaczyć na rzecz «Kasy» sumę zł. 500.

Pisarz Izby

Naczelnik Izby

(—) *Dr Kazimierz Paprocki*(—) *Prof. Władysław Szenajch*

KOMISJA KODYFIKACYJNA

Warszawa

Do Wszanownego Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

Sekretariat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej uważa za swój miły obowiązek złożenie zasłużonej placówce popierania nauki polskiej — w dniu uro-

czystym pięćdziesięciolecia jej istnienia — najszczerzych życzeń dalszego, tak doniosłego dla polskiego życia kulturalnego, rozkwitu.

Życzymy jak najgoręcej, aby Kasa im. Mianowskiego — strażniczka dóbr duchowych społeczeństwa polskiego w obecnych województwach centralnych Rzeczypospolitej, w dobie największego ucisku okupacyjnego, — rozwijała się nadal jak najpomyślniej w nowych, tak korzystnie zmienionych, warunkach organizacyjnych. Życzymy, aby obejmowała coraz szersze, a więc i prawnicze, koła uczestników na całym obszarze Rzeczypospolitej, zgodnie ze swą obecną rolą naczelnego Instytutu popierania nauki polskiej i jej nowych wartości w dobie odzyskania Niepodległości.

(—) *Prof. E. Stan. Rappaport*

STAŁA DELEGACJA ZRZESZEŃ I INSTYTUCYJ PRAWNICZYCH Warszawa

1881 L 1931

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej
Kasie imienia Mianowskiego na obchód jubileuszowy

Dzień 28 lutego 1932 roku — dzień pięćdziesięciolecia Kasy imienia Rektora Józefa Mianowskiego — to nie tylko data jubileuszowa dla szerokiego koła uczestników Kasy i osób z nią — pośrednio lub bezpośrednio — związanych. Jest to data symboliczna dla całego społeczeństwa Polskiego, data, stanowiąca wyraz znamieny Jego żywotności kulturalnej, jako widomego przejawu odporności narodowej w czasach srogiemu ucisku najeźdźcy moskiewskiego. Powołana do życia przez luminarzy Narodu, sławnych koryfeuszy nauki i literatury, Kasa imienia Mianowskiego objęła swą troską i opieką wszystkie dziedziny umiejętności, a pośród nich i tę, tak trudną do kultywowania w czasach niewoli dziedzinę umiejętności prawnych. Przez długi okres lat kilkudziesięciu martyrologii myśli naukowej polskiej, gdy Polska myśl prawnicza pozbawiona środków organizacyjnych tylko z wielkim trudem mogła się rozwijać, Kasa imienia Mianowskiego była ową ostoją, w której Społeczeństwo Polskie widziało jakby zaródź i zastępczynię zarazem właściwych instytucji szerzenia i pogłębiania nauki prawa. Dlatego jubileusz Kasy imienia Mianowskiego jest uroczystością, w której bierze udział całe prawnictwo polskie, składając z dumą i radością Kasie imienia Mianowskiego, jako wielce zasłużonemu Instytutowi Popierania Nauki, wyrazy hołdu dla ogromu prac dokonanych i życzenia dalszego rozkwitu.

Ad multos annos!

PROKURATORJA GENERALNA

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki

Otrzymałszy zawiadomienie o wyznaczonym na dzień 28 b. m. obchodzie pięćdziesięcioletniego jubileuszu działalności Kasy im. Mianowskiego oraz łaskawe zaproszenie do wzięcia udziału w tym obchodzie, Prokuratorja Gene-

ralna ma zaszczyt najuprzejmiej za zaproszenie podziękować i oświadczyć, że skorzystać zeń nie omieszką.

Jubileusz Kasy im. Mianowskiego uznany być winien za wielkie święto nauki i wogóle kultury polskiej. Zasługi instytucji oceniane nietylko w stosunku do niezmiernych trudności, w jakich wypadło Jej działać pod zaborem rosyjskim, ale i całkiem od tego stosunku niezależnie—są wielkiego dziejowego znaczenia i jako takie przez myślący ogół polski dostatecznie uznane. Ale jubileusz żywej instytucji—to nietylko uczczenie jej zasług w przeszłości, to także zapowiedź owocnego i coraz bardziej potęgującego się działania na przyszłość.

W Niepodległym Państwie Polskiem podnoszenie twórczości naukowej stanowi zadanie o największym znaczeniu kulturalno-narodowym i jest też pierwszorzędnym współczynnikiem stanowiska naszego Państwa w rodzinie ludów cywilizowanych, uznania i zrozumienia wagi ducha polskiego przez obcych, a takie uznanie i zrozumienie koniecznym jest dla wpojenia w opinię świata świadomości o tem, że Polska wolna i niepodległa jest nietylko sobie samej, ale i ludzkości potrzebna i że jej samodzielny byt i rozwój, to ważny składnik ogólnoludzkiego postępu.

Nauki prawne mogą rozwijać się swobodnie tylko w Wolnym Państwie, bo przecież prawo i państwo—to właściwie dwa oblicza tego samego zjawiska. To też poparcie prawoznawstwa za czasów zaboru rosyjskiego nie mogło być tak owocnem, jak niem była piecza nad rozwojem innych nauk od państwowości niezawisłych. Tem przeto bardziej ważną i doniosłą sprawą jest obecnie praca nad rozwojem nauki prawa w Polsce Niepodległej. Zasługi w tym kierunku Kasy im. Mianowskiego są już obecnie nader poważne i Prokuratorja Generalna, której działalność tak bardzo jest z prawoznawstwem związana, wyraża przekonanie, że poparcie i opieka ze strony Kasy wpływać będzie nadal znakomicie na coraz wybitniejszy rozwój badań naukowych w dziedzinie prawa. Wyrażam też w imieniu Prokuratorji serdeczne życzenia Zarządowi Kasy—dalszego, coraz świetniejszego rozwoju pracy nad postępem nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach.

Stosownie do łaskawego wezwania Kasy, Prokuratorja Generalna ma zaszczyt zawiadomić, że przedstawicielem jej na obchodzie jubileuszowym będzie niżej podpisany—Prezes Prokuratorji Generalnej—a tylko w razie stanowczej z jego strony niemożności, zostanie on zastąpiony przez urzędnika, którego nazwisko byłoby w tym wypadku podane do wiadomości Kasy.

Sekretarz Naczelny Prokuratorji Generalnej

Prezes Prokuratorji Generalnej

(—) A. Kruczkiewicz

(—) S. Bukowiecki

NACZELNA RADA ADWOKACKA

Warszawa

Do Szanownego Komitetu Kasy im. Mianowskiego

Powstała w roku 1881 z inicjatywy profesorów i uczniów b. Szkoły Głównej Kasa im. Mianowskiego przez lat 50 swego istnienia była ogniskiem, które po tragedji 1863 roku jasno pałało na terenie b. dzielnicy rosyjskiej, krzewiąc w najcięższych dla Polski czasach kulturę, dźwigając wbrew wszelkim prze-

ciwnościom naukę polską i broniąc prawa Narodu do samodzielnego rozwoju.

Naczelna Rada Adwokacka w imieniu adwokatury polskiej składa hołd szlachetnym wysiłkom tych wszystkich, którzy zjednoczeni w Kasie im. Mianowskiego swą pracą na polu nauki kładli podwaliny pod gmach niepodległego bytu Narodu Polskiego.

(—) *Henryk Konic*

(—) *Antoni Bogucki*

(—) *St. Chomiczewski*

(—) *Jan Nowicki*

(—) *St. Janczewski*

(—) *St. Wójcicki*

(—) *A. Nisenson*

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY

Kraków

Do Prezydium Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego
do rąk JWPana Prezesa Prof. Dra Karola Lutostańskiego

Imieniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody składam hołd zasługom pięćdziesięcioletniej pracy Kasy im. Mianowskiego dla nauki polskiej. Równocześnie zawiadamiam, iż delegatem Rady będzie na uroczystości obchodu jubileuszowego w dniu 28 lutego b. r. prof. dr Bolesław Hryniewiecki.

Przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody

(—) *Prof. Dr Władysław Szafer*

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY, KOMITET WARSZAWSKI, I LIGA OCHRONY PRZYRODY

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego

Wobec tego, że program obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego nie przewiduje przemówień delegatów poszczególnych organizacji, pozwolę sobie jako przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody, z upoważnienia prof. W. Szafera, oraz Ligi Ochrony Przyrody, poza osobistym uczestnictwem w tem święcie kultury polskiej, przesłać tych kilka słów.

Organizacje pracujące na polu ochrony przyrody w Polsce są wdzięczne Kasie im. Mianowskiego przede wszystkim za przygotowanie w Polsce niewolnej podatnego gruntu do przyjęcia idei ochrony przyrody przez popieranie wydawnictw, mających na celu poznanie naukowe ziemi polskiej oblicza, jej skarbów przyrody, jej szaty roślinnej, co się uplastyczyło w takich wydawnictwach jak «Słownik Geograficzny», «Pamiętnik Fizjograficzny», «Obrazy roślinności», w ostatnich zaś latach w dziale botanicznym «Poradnika dla Samouków» idea ta znalazła szerokie uwzględnienie.

Za pomoc w administrowaniu wydawnictwami Rady składam w imieniu tej Instytucji serdeczne podziękowanie. Liga Ochrony Przyrody żywi ponadto głęboką wdzięczność za pożyczkę jej udzieloną, która umożliwiła urządzenie w Warszawie wystawy ochrony przyrody i kupno części terenów stepowych, którym groziła zagłada, pod rezerwat. Poza tem zarówno Rada jak i Liga Ochrony Przyrody przyłączają się do hołdu całego społeczeństwa za całość

50-letniej działalności na polu ratowania kultury polskiej i popierania twórczości naukowej i życzą dalszej owocnej pracy na tak ważnej dla narodu placówce.

() *Prof. Dr Bolesław Hryniewiecki*

Przewodniczący Warszawskiego Komitetu P. R. O. P.
Prezes Zarządu Głównego Ligi Ochr. Przyrody

SAMORZĄD POWIATU WARSZAWSKIEGO

Warszawa

Do P. T. Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki

W odpowiedzi na uprzejme zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystym Obchodzie Jubileuszowym Kasy im. Mianowskiego — pośpieszam jako przedstawiciel Samorządu Powiatu Warszawskiego złożyć podziękowanie za to zaproszenie i przesłać jak najgorętsze życzenia następnych pięćdziesięciu lat wspólnego rozwoju i rozkwitu Instytucji ku chwale nauki w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Proszę zarazem przyjąć zapewnienie, że Samorząd Powiatu Warszawskiego będzie nadal, jak dotąd, w miarę swych możliwości finansowych, corocznie składał skromną cegiełkę swej dotacji na koszty prac Instytucji.

Żałuję niezmiernie, że oddawna zapowiadziane uroczystości lokalne w powiecie warszawskim nie pozwolą mi uczestniczyć osobiście w Świącie Instytucji w dniu 28.II. 1932.

Przewodniczący Wydziału i Sejmiku Warszawskiego
Starosta Powiatowy

(—) *Tadeusz Wardejn-Zagórski*

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Warszawa

Do Kasy Imienia Mianowskiego, Instytutu Popierania Nauki

Placówce, która wysoko niosła Sztandar nauki polskiej w czasach niewoli — w dniu pięćdziesięciolecia składa życzenia dalszego pomyślnego rozwoju w wolnej Polsce

(—) *Edward Szturm de Sztrem*

Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego

TOWARZYSTWO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO Lublin

Do Kasy im. Mianowskiego

Półwiekowa rocznica powstania znakomitego Instytutu Popierania Nauki, znanego najszerszym warstwom oświeconym jako Kasa im. Mianowskiego, jest świętem wszystkich placówek nauki i oświaty w Polsce, przeto i Komitet Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie w dniu tak uroczystym składa wyrazy hołdu pamięci Twórców i założycieli Kasy Mianowskiego, czci i najgłębszego uznania Jej obecnym Kierownikom i zasyła życzenia świetnego nadal rozwoju Instytucji, wysoce zasłużonej dla Narodu i Państwa.

(—) *Prof. dr Leon Białkowski*

za Prezesa Komitetu

(—) *D. Jacewski*

Sekretarz Komitetu

TOWARZYSTWO POMOCY NAUKOWEJ IM. K. MARCINKOWSKIEGO Poznań

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego składa Kasie im. Mianowskiego w dniu uroczystego obchodu Jej pięćdziesięciolecia najszczerze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Instytucja, która za czasów zaborczych skupiała około siebie młodą generację uczonych polskich, niech w wolnej ojczyźnie tem wydajniej pracuje dla dobra narodu.

za Prezesa Dyrekcji Skarbnik Sekretarz Generalny
(—) *X. Kan. Janicki* wicepr. (—) *S. Samulski* (—) *Ks. Dr Noryśkiewicz*

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

Warszawa

Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki

W pięćdziesięciolecie wiernej służby nauce polskiej, owemu «przeczyszczeniu, wysokiemu jezioru w górach, niebiosą nieskończoności odbijającemu», Polskie Towarzystwo Krajoznawcze składa Kasie im. Mianowskiego, na ręce Czcigodnych Jej Kierowników życzenia plurimos annos!

Wiceprezes: Prezes
(—) *Al. Patkowski* (—) *Jerzy Remer* (—) *Wł. Raczkiewicz*
Sekretarz
(—) *J. Kołodziejczyk*

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Kraków

KASIE IMIENIA MIANOWSKIEGO w dzień obchodu pięćdziesięciolecia owocnej i zasłużonej pracy nad nauką polską składa życzenia dalszego najświetniejszego rozwoju Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Sekretarz generalny: Prezes:
(—) *Dr Emil Stolfa* (—) *Inż. Jan Czerwiński*

TOWARZYSTWO POLSKO-AMERYKAŃSKIE

Warszawa

Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki,
na ręce JWPana Prof. Karola Lutostańskiego

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie i Polsko-Amerykańska Izba Handlowa mają zaszczyt prosić Kasę im. Mianowskiego o przyjęcie najgorętszych gratulacyj z okazji 50-lecia Jej zasłużonej i owocnej działalności i życzeń dalszego rozkwitu.

W najcięższych chwilach bytu narodu polskiego Kasa im. Mianowskiego była jakby nieoficjalnem Ministerstwem Oświecenia Publicznego, utrzymywaniem ofiarą, niezmordowaną, pełną poświęcenia pracą szeregu zasłużonych obywateli, którym instytucje nasze hołd niniejszy oddają, wyrażając radość, że obecne kierownictwo Kasy im. Mianowskiego w osobie Jej Prezesa Profesora Karola Lutostańskiego stanowi kontynuowanie najszczytniejszych tradycji Kasy.

Z najgłębszem poważaniem
Towarzystwo Polsko-Amerykańskie

(—) *Leopold Kotnowski*
Prezes

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa

Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki

W 50-lecie wytrwałej pracy, niezłomnego stania na straży ostoji życia i bro-
ni Narodu, w półwiekową rocznicę wiernej służby Nauce Polskiej, pomniej-
szającej tajemnice naszego istnienia — Kasie im. Mianowskiego Związek Nau-
czycielstwa Polskiego składa życzenia, aby polska twórczość naukowa, przeni-
kając wszystkie komórki życia zbiorowego, umacniała niezachwianie przyszłość
naszego Państwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Główny

(—) *A. Mayer*(—) *St. Nowak*

Sekretarz Generalny

Prezes

POLSKI KLUB LITERACKI

Warszawa

Półwieku wzniosłej i ofiarnej pracy—świetny poczet imion najchlubniej za-
pisanych w dziejach wiedzy polskiej—wspaniałe bogactwo dzieł znakomitych—
przenikliwa czujność w opiece nad rozwojem twórczości naukowej godne są
wyrazów najgłębszego hołdu które wraz z życzeniami najtrwalszego rozkwit-
tu Kasie im. Mianowskiego składa—Polski Klub Literacki

(depesza)

STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI

Warszawa

W dniu obchodu Pięćdziesięciolecia Kasy zasłużonej instytucji dla polskiej
nauki i kultury życzenia dalszego chwalebnego rozwoju przesyła—Stowarzy-
szenie Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie

(depesza)

ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW RZPLITEJ POLSKIEJ

Warszawa

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rz. P. w dniu obchodu pięćdziesięcio-
lecia zaszczytnej działalności «Kasy im. Mianowskiego» składa Jej hołd w uzna-
niu dotychczasowych zasług oraz życzenia na przyszłość dalszej równie owoc-
nej pracy.

Sekretarz Generalny

Prezes Zarządu Głównego

(—) *Jan Karyory*(—) *W. Miszewski*

CENTRALNE TOWARZYSTWO ROLNICZE, KOMISJA LIKWIDACYJNA

Warszawa

Do Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

Jaśnie Wielmożni Panowie!

W odpowiedzi na Ich łaskawe zaproszenie na Obchód Jubileuszowy Kasy
im. Mianowskiego, dziękując za pamięć i łącząc życzenia jak najdłuższej dal-

szej owocnej pracy, pośpieszamy donieść, że delegatem Komisji Likwidacyjnej Centralnego Towarzystwa Rolniczego będzie jej członek Hipolit Wąsowicz.

Komisja Likwidacyjna
Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie
(—) *Hipolit Wąsowicz*

POLSKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH

Warszawa

Kasie Mianowskiego która w latach niewoli Narodu była ogniskiem nauki polskiej w najbardziej uciśnionej dzielnicy Kraju świadcząc przed całym światem o nieśmiertelności ducha polskiego i o przynależności mieszkańców tej dzielnicy do rodziny narodów twórczych Polski Związek Przemysłowców Metalowych składa hołd w dniu jubileuszu pięćdziesięciolecia Kasy i wyraża głęboką część Jej twórcom i kierownikom

(depesza)

ZWIĄZEK WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Warszawa

W Imieniu Rady i Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism przesyłamy w dniu 50-lecia wyjątkowo owocnej dla Polski pracy Instytutu popierania nauki życzenia dalszego świetnego rozwoju działalności Kasy Imienia Mianowskiego—Prezes Rady Feliks Mrozowski Prezes Zarządu Głównego Stefan Krzywoszewski Dyrektor Związku Stanisław Kauzik

(depesza)

ZWIĄZEK KSIĘGARZY POLSKICH

Warszawa

Oddając głęboki hołd wiekopomnym zasługom Kasy imienia Mianowskiego dla rozwoju nauki ojczystej łączymy w doniosłym dniu jej święta wyrazy czci i wdzięczności dla ofiarnej i owocnej tyloletniej pracy założycieli oraz dawnych i obecnych kierowników i członków władz instytucji której przesyłamy zarazem najszczerze życzenia świetnego nieprzerwanego rozwoju dla dobra tyle jej obowiązanej kultury narodowej—Zarząd Główny Związku Księgarzy Polskich: Wolff Szymański Rzepecki Szelażek Gebethner Arct z Warszawy Chrzanowski Szot Poznań Krzyżanowski Kraków Jasielski Stanisławów Suchańska Radom Pawlak Łódź Komarnicki Łuck

(depesza)

DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ

Warszawa

Półwiekowej pracy i zasłudze składamy hołd i życzenia dalszego świetnego rozwoju dla dobra kultury polskiej — Dom Książki Polskiej E. W. Szelażek

(depesza)

FIRMA LEON IDZIKOWSKI

Warszawa

Hołd uznania składamy kulturalnej działalności dla dobra polskiej nauki—Firma Leon Idzikowski

(depesza)

DRUKARNIA ST. NIEMIRY SYN I S-KA

Warszawa

Do Prezydjum Kasy im. J. Mianowskiego

W dniu 50-letniego Jubileuszu Kasy im. J. Mianowskiego, która w czasie swego istnienia położyła ogromne zasługi dla nauki polskiej, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, aby tak pożyteczna instytucja szczęśliwie doczekała stu lat i składamy zasłużony Jej hołd! Czołem!

(—) *J. Puchalski*

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWA NAUKOWE

Łódź

Krzewiciele nauki polskiej w najcięższych czasach głównej rzeczniczce sprawy organizacji pracy naukowej w Polsce niepodległej i studjum naukowego na prowincji — w dniu pięćdziesięciolecia przesyłają życzenia — Oddziały Łódzkie: Polskiego Towarzystwa Historycznego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego Towarzystwa Literackiego imienia Mickiewicza Polskiego Towarzystwa Filologicznego Polskiego Towarzystwa Geograficznego Towarzystwo Przyrodnicze imienia Staszica w Łodzi

(depesza)

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWA NAUKOWE

Poznań

Do Kasy im. Józefa Mianowskiego

Nie mogąc przybyć na Obchód jubileuszowy pięćdziesięciolecia chlubnej działalności Kasy im. Mianowskiego, przesyłam w imieniu Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, Poznańskiego Towarzystwa Miłośników historii medycyny i nauk przyrodniczych, redakcji Przeglądu Antropologicznego i redakcji Archiwum historii i filozofji medycyny oraz historii nauk przyrodniczych najszczerze życzenia, aby Kasa im. Józefa Mianowskiego, która w ciężkich dla narodu czasach niewoli tak świetnie podtrzymywała naukę polską, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości z tak wielkim rozmachem popierała naszą twórczość narodową w dostojnej dziedzinie nauki, nadal świetnie się rozwijała, otaczając troskliwą opieką obecne i przyszłe pokolenia uczonych polskich.

(—) *Adam Wrzosek*

INSTYTUT NAUK ANTROPOLOGICZNYCH

Warszawa

Do Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

W odpowiedzi na uprzejme zaproszenie Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego na uroczystość Jubileuszową Kasy im. Mianowskiego w dniu 28 lutego 1932 r. mamy zaszczyt przesłać najlepsze życzenia dalszej płodnej działalności oraz komunikujemy, że delegatem naszym na uroczystość powyższą będzie przewodniczący Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — Kazimierz Stołyhwo.

Wice-przewodniczący Instytutu Nauk Antropologicznych
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

(—) *Stanisław Poniatowski*

NARODOWY INSTYTUT ASTRONOMICZNY

Kraków

Do Kasy im. Mianowskiego

W uroczystość 50-lecia KASY Narodowy Instytut Astronomiczny im. Mikołaja Kopernika łączy się z całym społeczeństwem polskim w hołdzie zasługom Kasy i przesyła Jej wyrazy prawdziwego uznania za Jej życzliwy stosunek do potrzeb astronomji. Narodowy Instytut Astronomiczny ma nadzieję, iż również w przyszłości Kasa wybitnie popierać będzie rozwój w Polsce nauki naszego nieśmiertelnego rodaka.

Prezes

(—) *Prof. Dr T. Banachiewicz*

Sekretarz

(—) *Antoni Wilk*

INSTYTUT BAŁTYCKI

Toruń

Instytut Bałtycki, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, jest zapewne najmłodszą z instytucyj tutaj reprezentowanych; ze świeżym więc zapalem dołącza swój głos do zgodnego chóru, wyrażając hołd i uznanie dla 50-letniej pracy dzisiejszego Jubilata. Pragnąc zaznaczyć i pogłębić więzy, łączące nas z Kasą im. Mianowskiego, poświęca Jej Instytut Bałtycki w dniu dzisiejszym kolejny XV tom «Pamiętnika», który się ukazuje p. t. Światopogląd morski.

Dzieło to obejmuje cykl wykładów wygłoszonych przez wybitnych uczonych polskich w naszym Oddziale w Gdyni, a przenikniętych jedną ideą: że każda z dziedzin wiedzy częścią swych zainteresowań dotyka żywiołu morskiego, jako jednego z podstawowych czynników kształtujących życie. Znajdujemy więc rozprawy z dziedziny geologii i biologji obok prac z zakresu antropologii, etnografji, geografji, ekonomiki oraz historii, socjologii jak też literatury. Ze skrzyżowania się zainteresowań, płynących z najrozmaitszych źródeł w kierunku morza, wytworzy się niewątpliwie ów Światopogląd Morski, którego ugruntowanie na głębokich i ścisłych zasadach naukowych uznaje Instytut Bałtycki za swoje naczelne zadanie.

W miarę bowiem przenikania tego światopoglądu do umysłowości polskiej dokona się wreszcie rozpoczęty od niedawna zbawienny dla naszej przyszłości państwowej zwrot powszechnego zainteresowania pod znakiem: «Patrz na Północ». To też gdy «zły sąsiad» szeroko rozwija po całym świecie akcję na rzecz ponownych zaborów i posługując się płaszczykiem nauki usiłuje uwikłać myśl ludzką w misterną sieć fałszów, naszym prawdziwym obowiązkiem jest odpowiedzieć na to zbiorowym wysiłkiem naukowej obrony Pomorza. Rozumiemy przytem, że Pomorze jest nie tylko zabezpieczeniem niezbędnego dla całego narodu dostępu do morza, ale jest ziemią od wieków polską, którą łączy z resztą obszaru polskiego nierozzerwalne węzły krwi, języka, przeszłości, kultury i interesów gospodarczych.

Poświęcenie więc Kasie im. Mianowskiego, tej «łodzi ratunkowej tradycji», kolejnego tomu naszych wydawnictw jest nie tylko dowodem należnego uznania ze strony Instytutu Bałtyckiego dla wielkich zasług dzisiejszego Jubilata, lecz także zaznacza nowe i odpowiedzialne cele stojące przed instytucją, u której uczyliśmy się łączyć wysiłki naukowe z chlubnymi zadaniami obrony kultury narodowej.

(—) *Józef Borowik*

Dyrektor Instytutu Bałtyckiego

TOWARZYSTWO BIBLIJOFILÓW POLSKICH

Warszawa

Towarzystwo Biblijofilów Polskich w Warszawie składa wyrazy czci pół-wiekowej pracy Kasy Mianowskiego — Prezes Rygiel Sekretarz Grycz
(depesza)

POLSKIE TOWARZYSTWO BOTANICZNE

Warszawa

Za popieranie w czasach niewoli badań naukowych nad naszą florą, zawartych w 25 tomach Pamiętnika Fizjograficznego,
za wydanie szeregu cennych podręczników i dzieł botanicznych, wśród których błyszczą pierwszorzędne imiona Edwarda Strasburgera i Emila Godlewskiego,

za podjęcie i prowadzenie wydawnictwa «Krajobrazy roślinne Polski», utrwalającego naukowo rysy swoiste szaty roślinnej i budzącego odczucie piękna ziemi ojczystej,

za udostępnienie szerokim masom podstaw wiedzy botanicznej przez wydanie 3-ch tomów «Poradnika dla Samouków» botanice poświęconych, za troskliwą pieczę nad twórcami i ich twórczością i trud nieustanny nad organizacją nauki w Polsce POLSKIE TOWARZYSTWO BOTANICZNE w uroczystym dniu 50-lecia pracy kulturalnej składa Kasie im. Mianowskiego wyrazy głębokiej wdzięczności i najwyższego hołdu wraz z życzeniami dalszej owocnej działalności w charakterze Instytutu Popierania Twórczości Naukowej na chwałę kultury polskiej.

Prezes

(—) *Zygmunt Wóycicki*

Sekretarz

(—) *Seweryn Dziubaltowski*

POLSKIE POWSZECHNE TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE

Warszawa

W okresie, kiedy wszelka żywsza myśl twórcza była uważana przez najeźdźcę za czyn buntowniczy, kiedy walka o niepodległość z bronią w rękę — po nieszczęsnej tragedji 63 roku, musiała być odłożona na lat kilkadziesiąt, rzucono hasło pracy organicznej, pracy od podstaw.

Jednym z etapów — etapów podstawowych — miał być rozwój nauki polskiej.

I oto przed laty pięćdziesięciu znalazło się grono osób, które postawiły sobie za zadanie stworzenie polskiej myśli naukowej. Ich niezmordowanym wysiłkom i trudom zawdzięcza powstanie Kasa im. Mianowskiego, której pół-wieczu dziś obchodzimy.

W tym dniu uroczystym POLSKIE POWSZECHNE TOWARZYSTWO FARMACEUTYCZNE dołącza się do serdecznych życzeń całej Polski, by Kasa im. Mianowskiego była zawsze, jak dotychczas, ożywczą krynicą, w której czerpał moc moralną i pomoc materjalną uczony polski, która była źródłem szeregu placówek naukowych, która wzbogaciła literaturę narodową najcenniejszymi dziełami naukowymi.

Kasie im. Mianowskiego, Jej Twórcom, Jej Pracownikom, którzy już odeszli, i tym, którzy straż nad nią trzymają — cześć!

Sekretarz

(—) *W. Filipowicz*

Wice-prezes P. P. T. F.

(—) *A. Ossowski*

REDAKCJA «PRAC FILOLOGICZNYCH»

Warszawa

Do Komitetu Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki

W imieniu komitetu redakcyjnego «Prac Filologicznych» z uczuciem głębokiej czci składam hołd półwiekowej działalności Kasy im. Mianowskiego dla dobra i rozkwitu naszej kultury naukowej. «Gramatyka języka polskiego» A. A. Kryńskiego, «Systematyczna składnia języka polskiego» A. Krasnowolskiego, «Szkice językoznawcze» J. Baudouina de Courtenay i pomnikowy «Słownik języka polskiego» są niezatartem po wsze czasy świadectwem opieki, jaką Kasa Mianowskiego rozciągała nad filologią polską, a byt «Prac Filologicznych» był zawsze ściśle z tą opieką złączony, co zawsze we wdzięcznych będziemy przechowywali sercach.

(—) *Stanisław Szober*

TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE W KRAKOWIE

Kraków

Do Szanownego Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego

Wydział Krakowskiego Towarzystwa Filozoficznego, solidaryzując się najściślej z wyrazami hołdu dla olbrzymich zasług położonych przez Kasę im. Mianowskiego na polu kultury umysłowej w Polsce, ma zaszczyt zawiadomić, że reprezentować będzie Towarzystwo Filozoficzne w Krakowie na obchodzie jubileuszowym w dniu 28-go b. m. p. Profesor Dr Władysław Heinrich.

Sekretarz Towarzystwa Filozoficznego

Prezes Towarzystwa Filozoficznego

(—) *Wojciech Gielecki*(—) *Witold Rubczyński*

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE

Warszawa

Kasie im. Mianowskiego w uroczystym dniu pięćdziesięciolecia zasług wielkiej miary wyrazy bardzo głębokiego szacunku i serdecznej wdzięczności oraz gorące życzenia dalszych wielu lat równie twórczego żywota przesyła Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne.

(—) *Wład. Tatarkiewicz*

REDAKCJA «RUCHU FILOZOFICZNEGO»

Lwów

Do Kasy im. Mianowskiego

Redakcja czasopisma «Ruch Filozoficzny» bierze szczerzy i radosny udział w święcie Kasy im. Mianowskiego, pomna wielkich zasług, które czcigodna ta instytucja położyła około ożywienia myśli filozoficznej w Polsce, wydając liczne przekłady i prace oryginalne z zakresu filozofji, popierając wysiłki badawcze w zakresie nauk filozoficznych i udzielając pomocy czasopismom filozoficznym. Wśród nich także czasopismo «Ruch Filozoficzny» doznawało niejednokrotnie życzliwej opieki Kasy im. Mianowskiego — to też składając jej dzisiaj życzenia dalszego jak najświetniejszego rozwoju, zapewnia ją zarazem o swej głębokiej i trwałej wdzięczności.

(—) *Kazimierz Twardowski*

Wydawca i Redaktor Ruchu Filozoficznego

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE

Warszawa

1881 - L - 1931

W dniu uroczystego obchodu pięćdziesięciolecia powstania Kasy im. Mianowskiego Polskie Towarzystwo Fizyczne składa wyrazy najgłębszego hołdu i uznania dla owocnej i wysoce obywatelskiej działalności tej Instytucji, która przez cały czas swego istnienia, szczególnie w czasach niewoli Narodu Polskiego, była ośrodkiem Nauki Polskiej i ostoją polskich uczonych.

Sekretarz:

(—) *Dr Wacław Werner*

Prezes:

(—) *Prof. Dr Mieczysław Wolfke*

KARPACKA STACJA GEOLOGICZNA

Borysław

Kasa im. Mianowskiego

W dniach niewoli politycznej Kasa im. Mianowskiego służyła szczytnemu zadaniu krzepienia i rozwijania niezależnej polskiej myśli naukowej oraz rozpowszechniania niezbędnej i pożytecznej wiedzy wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Po odzyskaniu niepodległego Państwa, w jakże wielu wypadkach trwa jeszcze bezwład myśli spętany upiorami przeszłości. Życzymy gorąco w dniu pięćdziesięciolecia Jubileuszu Kasy, aby Instytucja ta wyzwała dalej niestrudzenie myśl polską i dopomagała jej przetapiać się w czyn, tak w teraźniejszem, jak i w przyszłych pokoleniach.

(—) *Dr Konstanty Tolwiński*

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE

Kraków

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOLOGICZNE składa KASIE IM. MIANOWSKIEGO w dniu Jubileuszowym pięćdziesięciolecia Jej istnienia hołd w poczuciu powodów szczególnej wdzięczności, jaka należy się tej Instytucji ze strony nauk mineralogiczno-geologicznych w Polsce.

Oto Komitet Kasy od samego początku swej tak bogatej działalności szczególnie pieczołowitością otaczał badania przyrodnicze, a przede wszystkim mineralogiczno-geologiczne, rozumiejąc, że podstawą miłości Ojczyzny jest głęboka znajomość ziemi rodzinnej, na której rozwija się życie narodu, z której nań płyną bogactwa w całej mnogości swych form.

To też Kasa mimo tak rozległego pola działania, jakie sobie zakresliła, zawsze znajduje środki, by wesprzeć zarówno szczegółowe badania z dziedziny mineralogiczno-geologicznej, jak umożliwić powstanie długiego szeregu wydawnictw z tego zakresu wiedzy. «Pamiętnik Fizjograficzny» pozostanie granitowym pomnikiem tej działalności, obok dzieł tak powszechnie znanych, jak mapa Zjednoczonej Polski Grzybowskiego, tytuł map geologicznych szczegółowych, podręczników mineralogii i geologii o poziomie uniwersyteckim i tytuł prac specjalnych.

Polskie Towarzystwo Geologiczne z najwyższym pietyzmem podnosi świetlany przykład Instytucji, która wykazała, że niema ani dość ciężkich chwil

70 OBCHÓD 50-LECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

w życiu Narodu, ani dość silnych granic rozszczepiających Go, by przeszkodziły Jego Najlepszym w podaniu sobie rąk do zbożnej pracy dla Jego dobra.

Sekretarz

(—) *Marjan Książkiewicz*

Przewodniczący

(—) *Jan Nowak*

TOWARZYSTWO INTERNISTÓW POLSKICH

Warszawa

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

W odpowiedzi na łaskawe zaproszenie na Obchód Jubileuszowy, donosimy, że Towarzystwo Internistów Polskich będzie reprezentowane przez Prof. Dra M. Semerau-Siemianowskiego.

Zarazem przesyłamy nasze najserdeczniejsze życzenia dalszej, tak owocnej i pełnej zasługi pracy, jak dotychczasowa, budząca podziw, chlubna działalność Instytutu Popierania Nauki.

(—) *Prof. Dr Mściwój Semerau-Siemianowski*

Prezes

(—) *Doc. Dr Zdzisław Gorecki*

Sekretarz

POLSKIE TOWARZYSTWO JĘZYKOZNAWCZE

Warszawa

Do Szanownego Komitetu Kasy im. Mianowskiego

W powszechnym hołdzie, jaki dziś cały świat naukowy polski składa zaślugom Kasy im. Mianowskiego, zanosimy i swój głos, pełen głębokiej czci, w imieniu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

(—) *Witold Doroszewski*

Sekretarz

(—) *Stanisław Szober*

Prezes

CZĘSTOCHOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

Częstochowa

Częstochowskie Towarzystwo Lekarskie składa hołd uznania dla 50-cioletniej owocnej pracy i życzy powodzenia dalszej jak najdłuższej działalności dla dobra nauki polskiej — Zarząd

(depesza)

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

Lwów

Łącząc się uczuciami z całym intelektualnym światem Polski Lwowskie Towarzystwo Lekarskie przesyła dostojnej jubilatce hołd za dotychczasową działalność i życzenia równie owocnej pracy w przyszłości dla dobra polskiej nauki — Zakrzewski Ruff

(depesza)

TOWARZYSTWO LEKARSKIE WARSZAWSKIE

Warszawa

Z okazji przypadającej dzisiaj 50-ej rocznicy założenia Kasy im. Mianowskiego TOWARZYSTWO LEKARSKIE WARSZAWSKIE śpieszy złożyć Ci, czcigodna i wielce zasłużona dla kraju Jubilatko, wyrazy najgłębszej czci i uznania za Twą tak płodną i dobroczynną działalność właśnie w czasach największego ucisku najeźdźcy — w ostatnich dwu dziesięcioleciach wieku ubiegłego i pierwszych dziesięciu latach stulecia bieżącego.

Szerząc wówczas po kraju kult książki, Ty przyczyniłaś się waleśnie do podtrzymania kultury i nauki polskiej na poziomie, z którego dążył stale spychać je barbarzyński i wrogi nam zaborca.

Cześć Ci i wdzięczność od nas szczególnie za pamięć o nauce lekarskiej w Polsce.

Dzięki Twej trosce i ofiarnej pomocy można było wśród młodzieży lekarskiej szerzyć skutecznie naukę za pomocą polskiej książki lekarskiej.

Cześć Ci wreszcie za czułą i mądrą opiekę, którą stale otaczałaś ludzi, oddających się w Polsce pracy naukowej.

Twoja niewyczerpana energia, Twoja niezłomna wiara w lepszą dla Polski przyszłość sprawiły niezawodnie, żeś, pomimo ciężkich strat materialnych, przetrwała wojnę wszechświatową i jej skutki okropne i doczekałaś się wreszcie oczekiwanego oddawna z utęsknieniem wskrzeszenia ukochanej Ojczyzny, a z niem niepłonnych nadziei promienniejszej przyszłości dla kultury i nauki polskiej, których byłaś zawsze i będziesz — da. Bóg — nadal Orędowniczką niedoścignioną i niezastąpioną.

Tego zasłużonego rozwoju, tych dojrzałych owoców zbożnej pracy społecznej życzy Ci, Czcigodna Jubilatko, z całego serca w imieniu kultury i nauki polskiej Towarzystwo Lekarskie Warszawskie.

Prezes:

Sekretarz Stały:

(—) *Prof. dr med. Witold Orłowski*(—) *Dr Leon Babiński*

TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. ADAMA MICKIEWICZA

Lwów

Do Kasy im. Józefa Mianowskiego, Czcigodnego Instytutu Popierania Nauki

W chwili, w której instytucja, nosząca imię znakomitego męża, wstępuje w drugie pięćdziesięciolecie swego istnienia i święci pamiątkę półwiekowej działalności, poświęconej dobru i pożytkowi życia duchowego narodu polskiego, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, które dąży do pełnienia podobnych zadań, a od Kasy doznało i doznaje znamienitego poparcia swoich celów, staje z całym społeczeństwem w gronie hołdowników nad wyraz zasłużonej Jubilatki, powołanej do życia przez ofiarność tegoż społeczeństwa.

Wszystkie czyny Kasy, spełniane w czasach niewoli narodu, zostały zapisane z wdzięcznością na kartach dziejów, które rzuciły na nie słoneczne światło. Oby rozpoczynające się półwiecze minęło również sławnie w Ojczyźnie niepodległej i w szczęściu dobiegło do kresu drugiego złotego Jubileuszu.

Towarzystwo Literackie, składając życzenia niniejsze, pozwala sobie zawia-

72 OBCHÓD 50-LECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

domić Kasę, że na uroczystości w Warszawie w dniu 28 lutego 1932 r. reprezentować je będzie Profesor Dr Bronisław Gubrynowicz.

(—) *Dr Ryszard Skulski*
Sekretarz

(—) *Dr Wilhelm Bruchnalski*
Prezes

INSTYTUT POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ Warszawa

Instytut Popierania Polskiej Twórczości Literackiej, będąc głęboko przeświadczony, że «sztuka razem z nauką tworzą dwa skrzydła, zapomocą których ludzkość wznosi się coraz wyżej», życzy Kasie im. Mianowskiego w dniu Jej Jubileuszu dalszego rozwoju równie wspaniałego, jak w ciągu 50-ciu ubiegłych lat i pragnie, aby w dalszym ciągu krzewiła w społeczeństwie wzniosłe i realne idee Jej założycieli.

(—) *Stanisław Szober*
Członek Komitetu - Sekretarz

(—) *Artur Górski*
Prezes

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE

Kraków

Polskie Towarzystwo Matematyczne składa Kasie im. Mianowskiego w dniu Jubileuszowym pięćdziesięciolecia Jej istnienia hołd w poczuciu szczególnej wdzięczności, jaka należy się tej Instytucji ze strony przedstawicieli nauk matematycznych. Przez wydanie całego szeregu cennych dzieł z zakresu matematyki Kasa im. Mianowskiego, wzbogacając polską literaturę matematyczną, przyczyniła się w znacznym stopniu do krzewienia znajomości matematyki w polskim społeczeństwie i do wyrobienia się polskiej terminologii w zakresie nauk matematycznych.

Za Polskie Towarzystwo Matematyczne
Jego Delegat

(—) *Stanisław Zaremba*
Wiceprezes Towarzystwa

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE

Kraków

Do Szanownego Zarządu Kasy im. Mianowskiego

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie, dziękując za łaskawe zaproszenie na uroczystość 50-ciolecia wiele zasłużonej Instytucji, pozwala sobie donieść, że na obchodzie niedzielnym będzie je reprezentował Prof. Dr Władysław Heinrich, którego uprosiło o wyrażenie hołdu wdzięczności Towarzystwa i życzeń najświetniejszego rozwoju ku pożytkowi Ojczyzny i nauki polskiej.

Za Zarząd Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

(—) *Ludwik Skaza*
Sekretarz

(—) *Dr Ludwik Piotrowicz*
II Prezes

NAUKÓWE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE

Kraków

Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne Kasie im. Mianowskiego Instytutowi Popierania Nauki Polskiej w 50-tym roku jubileuszu

Gdy po utracie własnej państwowości Naród Polski stanął w obliczu pilnej potrzeby podjęcia takich wysiłków i prac, któreby podtrzymały w niesłabnącem napięciu nurt życia narodowego, zachowały polskiej kulturze moc rozwoju i ekspansji, którą wiekami objawiała, a instynktowi Narodu moc politycznego odradzania się i odbudowywania własnego państwa — potrzeba było wielkiej zaiste sztuki, by podjąć i poprowadzić trud właściwego i planowego kierowania siłami twórczymi społeczeństwa.

Zadanie to było naówczas tem trudniejsze, że przypadło na okres po załamaniu się powstania 63 r., a więc zniechęcenia i defetyzmu.

Ludzie jednakowoż na miarę historyczną się znaleźli, zadania się podjęli i zadaniu podolali.

Kasa im. Mianowskiego stała się w ciągu paru następnych dziesiątków lat «nocy narodowej» jednym z najpotężniejszych ognisk twórczych, skąd myśl budująca rozchodziła się na całość polskiego życia, obejmując kolejno różne jego dziedziny, wychowując ludzi, wytyczając cele, skupiając środki.

W pięćdziesiątą rocznicę założenia Kasy im. Mianowskiego Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne składa hołd, należny rzetelnej i wielkiej zasłudze.

(—) *Wł. Heinrich* (—) *Stefan Szuman*

(—) *Zygmunt Mysłakowski*

POLSKIE PRZYRODNICZE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE

Warszawa

Polskie Przyrodnicze Towarzystwo Pedagogiczne składa głęboki hołd Instytutowi Popierania Nauki — Kasie imienia dr. Józefa Mianowskiego w rocznicę 50-ciolecia istnienia i chlubnej pracy ku pożytkowi nauki i szkoły ojczystej

Prezes:

(—) *P. Ordynski*

Sekretarz:

(—) *Z. Rewiński*

Członkowie:

(—) *Dr Tadeusz Wolski*

(—) *Dr Irena Szpotańska*

(—) *M. Hłasko*

(—) *M. Rudnicka*

POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

Warszawa

Do Komitetu Organizacyjnego Uroczystego Obchodu
L-lecia Kasy im. Mianowskiego

JWielmożni Panowie!

Polskie Towarzystwo Pedjatryczne prosi o przyjęcie jak najserdeczniejszych życzeń dalszej owocnej pracy tak zasłużonej na polu naukowym Kasie im. Mianowskiego.

Reprezentować Polskie T-wo Pedjatr. na Obchodzie będzie Prezes Towarzystwa Prof. Dr M. Michałowicz.

Z wyrazami najgłębszego poważania

Prezes:

(—) *Miecz. Michałowicz*

TOWARZYSTWO PRAWNICZE W WARSZAWIE

Warszawa

W długim szeregu trudów naukowych, które tak chlubnie zapełniły karty historii pierwszego pięćdziesięciolecia działalności KASY IM. MIANOWSKIEGO, nie brak też wielkich poczynąń, ku ożywieniu myśli prawniczej polskiej skierowanych. Dzięki pomocy KASY nie tradycji prawniczej, idąca od znakomitych statystów Odrodzenia, poprzez patryotów epoki Stanisławowskiej i powstania Kościuszkowskiego, poprzez twórców kodyfikacji polskiej Królestwa Kongresowego, utrzymywała się w stolicy Polski żywa i nieprzerwana, stwarzając mocne podstawy głębokiej wiedzy, w których szukać będzie oparcia Komisja Kodyfikacyjna odrodzonej Rzeczypospolitej. — O tym trudzie KASY niechaj świadczą liczne dzieła z zakresu prawa cywilnego, karnego, administracyjnego, historii prawa polskiego. — I nie w tem dziwnego, skoro wśród pierwszych zasłużonych kierowników KASY świecą niezniszczalnym blaskiem nazwiska wielkich prawników polskich, jak Władysław Holewiński, Antoni Okolski, Karol Dunin.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE, którego prezesem przed ćwierćwiekiem był tenże Karol Dunin, i które z udziałem KASY wznowiło wydawnictwo znanej i zasłużonej jeszcze przed stuleciem *Themis Polskiej* — w pełnem zrozumieniu niepożytych zasług Kasy im. Mianowskiego składa Jej w tym dniu uroczystym hołd należny od prawników zgrupowanych w TOWARZYSTWIE

Prezes Rady

(—) w z. *Szymon Rundstein*

Członek Rady-Sekretarz

(—) *Leon Babiński*

TOWARZYSTWO POPIERANIA WIEDZY PRAWNICZEJ

Warszawa

Do Szanownego Komitetu Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki

Jedno z najmłodszych towarzystw naukowych prawniczych w Polsce, Towarzystwo Popierania Wiedzy Prawniczej, składa hołd w dniu 50-letniego jubileuszu jednej z najstarszych instytucji popierających naukę w Polsce, Kasie im. Mianowskiego.

Jeśli uważamy się formalnie za jedną z najmłodszych instytucji naukowych, to jednak Towarzystwo nasze, jako właściciel *Gazety Sądowej Warszawskiej*, najstarszego pisma prawniczego w Polsce, bo liczącego 60 lat istnienia, uważa się za powołane na równi z innemi do stwierdzenia wielce doniosłej pracy Kasy im. Mianowskiego.

Kierownicy *Gazety Sądowej*, dawni i dzisiejsi, w ciągu minionego okresu pracowali prawie jednocześnie z Kasą i dlatego byli i są świadkami, jak Kasa Mianowskiego w ciężkich chwilach niewoli potrafiła przyczynić się do rozbu-

dowy fundamentów życia naukowego Polski. Instytucja Panów rozumiała i rozumie, że niema prawdziwej niezależności narodu bez samodzielności naukowej, że jedynie rozwój rodzimej nauki zapewnia rzeczywistą, kulturalną niepodległość i umożliwia zajęcie trwałego stanowiska wśród ludów cywilizowanych.

Te hasła były wypisane wielkimi zgłoskami na sztandarze Waszej działalności. To też w dniu tak zasłużonego jubileuszu przyjmijcie Wielce Sz. Panowie życzenia dalszego rozwoju Instytucji, której wielkie znaczenie powinien odczuwać każdy miłujący swój kraj obywatel.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

Przewodniczący Zarządu (—) *Henryk Konic*

Członkowie Zarządu:

(—) *Dr Karol Birgfellner* (—) *Włodzimierz Dbałowski* (—) *Al. Jackowski*

(—) *Aleksander Mogiłnicki* (—) *Jan Morawski* (—) *W. Miszewski*

(—) *Stanisław Śliwiński* (—) *W. Święcicki*

Sekretarze Zarządu: (—) *K. Głębocki* (—) *J. St. Konic*

POLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY PRAWA AUTORSKIEGO Warszawa

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor Karol Lutostański

Prezes Komitetu Kasy im. Mianowskiego

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Pięćdziesiąt lat wytrwałej, bezinteresownej, twórczo zorganizowanej pracy nad zapewnieniem pomocy nauce polskiej i pobudzeniem jej rozwoju; pięćdziesiąt lat wysiłków niezmordowanych, w tem czterdzieści pod hamującą wszystko, co polskie, wrogą władzą zaborczą—oto zaiste rzecz godna upamiętnienia i uczczenia przez całe społeczeństwo lub przynajmniej przez tych wszystkich, którym wartości duchowe istotnie na sercu leżą.

Dlatego Polskie Towarzystwo ochrony Prawa Autorskiego, przylączając się do liczego niezawodnie ich zastępu, pozwala sobie przesłać na ręce Pana Prezesa Komitetu Kasy im. Mianowskiego, z okazji urządzanej uroczystości jubileuszowej, wyrazy najgłębszego uznania, czci i wdzięczności dla wszystkich, zmarłych i żywych, kierowników instytucji oraz najszczerze życzenia jak najpomyślniejszego dalszego Jej rozwoju aż ku jakiejś nowej, setnej rocznicy — ...Bona Jam Peractis Jungite Fata, — jak mówi rzymski poeta.

Z wysokiem poważaniem

(—) *Z. Przesmycki*

Prezes

REDAKCJA «RUCHU PRAWNICZEGO»

Poznań

Niezwykłe pożytecznej instytucji z okazji obchodu pięćdziesięciolecia imieniem Redakcji Ruchu Prawniczego serdeczne życzenia przesyłam — Antoni Peretiatkowicz

(depesza)

REDAKCJA «PRZEWODNIKA HISTORYCZNO-PRAWNEGO»

Lwów

Do Szanownego Zarządu Kasy im. Mianowskiego
Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej

Z okazji jubileuszu Kasy im. Mianowskiego niech nam będzie wolno przyłączyć się razem z całym światem naukowym polskim do hołdu wiekopomnym zasługom Kasy dla rozwoju polskiej nauki, jako też załączyć szczerze życzenia dalszego równie świetnego rozwoju.

Niezależnie od zasług Kasy dla samej historii prawa posiada ta Instytucja znaczenie ogólne dla wszystkich gałęzi wiedzy i dlatego też uważamy za wskazane umieścić w najbliższym naszym zeszycie krótki artykuł w języku francuskim o rozwoju i zasługach Kasy im. Mianowskiego, przez co pragnęlibyśmy się przyczynić w miarę sił do należytego uświetnienia tego tak nam bliskiego jubileuszu.

Łączymy etc.

Redakcja «Przewodnika historyczno-prawnego»

(—) *Prof. Dr P. Dąbkowski*(—) *Dr J. Adamus*(—) *Doc. Dr K. Koranyi*

REDAKCJA «PAMIĘTNIKA HISTORYCZNO-PRAWNEGO»

REDAKCJA «WSCHODU»

Lwów

Do Świetnego Zarządu Kasy im. Mianowskiego

Z okazji jubileuszu półwiekowej działalności na polu naukowym, mam zaszczyt przesłać Świetnej i tak bardzo zasłużonej Instytucji, imieniem własnem oraz moich wydawnictw: «Pamiętnik Historyczno-Prawny» i «Wschód», wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz życzenia dalszego w najdalsze czasy i jak najznakomitszego rozwoju.

Przykro mi bardzo, że z powodu licznych zajęć i ciężkiego położenia finansowego nie mogę wziąć osobiście udziału w tej pięknej uroczystości.

Z wysokiem poważaniem

(—) *Przemysław Dąbkowski*

POLSKIE TOWARZYSTWO PREHISTORYCZNE

Poznań

Do W. Szanownego Komitetu Kasy im. Mianowskiego

Dziękując jak najuprzejmiej za łaskawe zaproszenie na obchód pięćdziesięciolecia istnienia Kasy im. Mianowskiego, donosimy, że delegowaliśmy jako naszego przedstawiciela na tę uroczystość wiceprezesa Pol. Tow. Prehistorycznego, p. d-ra Romana Jakimowicza, dyrektora P. Muzeum Archeologicznego. Nie mogąc — z powodu bardzo trudnej sytuacji finansowej Towarzystwa — w inny sposób uczcić tej pięknej uroczystości, zgłaszamy niniejszem gotowość ofiarowania Komitetowi Kasy 50 egz. wydawnictwa naszego p. t. «Księga Pamiątkowa ku czci prof. Demetrykiewicza», o ile taki dar jest dla Kasy Mianowskiego pożądanym.

Zarazem pozwalamy sobie już dziś złożyć tyle zasłużonej dla naszej nauki Instytucji z okazji półwiecza Jej istnienia życzenia jak najpomyślniejszego i najwszechstronniejszego rozwoju.

Polskie Towarzystwo Prehistoryczne

(—) *Józef Kostrzewski*

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHOTECHNICZNE

Warszawa

Komitetowi Zarządzającemu Kasą im. Mianowskiego w dniu uroczystym pięćdziesięciolecia istnienia i działalności doniosłej i cennej dla nauki polskiej Polskie Towarzystwo Psychotechniczne składa hołd i życzenia dalszej owocnej pracy.

Zarząd Towarzystwa

(—) *Jan Wojciechowski*

(—) *S. Studencki*

(—) *Janina Budkiewicz*

(—) *W. Hausztyld*

TOWARZYSTWO BADAN DZIEJÓW REFORMACJI W POLSCE

Warszawa

W dniu święta półwiekowej chlubnej pracy na polu popierania nauki polskiej hołd i cześć — Towarzystwo Badań Dziejów Reformacji w Polsce

(depesza)

OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK AKADEMICKICH KÓŁ NAUKOWYCH

Warszawa

Do Kasy im. Mianowskiego

na ręce JWPana Prezesa Prof. K. Lutostańskiego

W dniu obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego Prezydjum Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych ma zaszczyt złożyć wyrazy hołdu dla wielkich zasług i niespożytej działalności Kasy na polu popierania nauki polskiej w ubiegłym półwieczu.

Prezydjum O. Z. A. K. N. zapewnia, że doloży wszelkich starań, aby rozwinąć i pogłębić w polskiej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w Kołach Naukowych, zrozumienie idei, której służy Kasa im. Mianowskiego.

Z głębokim szacunkiem

Za Prezydjum:

Sekretarz

Prezes

(—) *Juljan Brześciński*

(—) *Stanisław Przegaliński*

KOŁO HISTORYCZNO-PRAWNE SŁUCHACZÓW UNIwersYTETU
JANA KAZIMIERZA

Lwów

W pięćdziesiątą Rocznicę Kasy im. Mianowskiego

Koło Historyczno-Prawne Słuchaczyw Uniw. Jana Kazimierza

Studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu lwowskiego, zgrupowani w Kole Historyczno-Prawnem Słuch. Uniwersytetu Jana Kazimierza, przywołując na

pamięć piękne i doniosłe zasługi Kasy im. J. Mianowskiego na polu Polskiej Nauki, witają ze szczerą i głęboką radością Jej pięćdziesiąt rocznicę.

Kiedy w popowstaniowym okresie niszczycielska przemoc wroga zabijała najbardziej żywotne i twórcze komórki naszego organizmu narodowego, kiedy w całej swej grozie ukazało się widmo zahamowania naszego duchowego rozwoju, kiedy większa część społeczeństwa polskiego bez ośrodków życia umysłowego była pozbawiona podstawy bytu duchowego, a młode i budzące się talenty pozostawały bez opieki, powstaje wtedy Kasa im. Mianowskiego jako wyraz samoobrony chcącego żyć i pracować Narodu.

Kasa im. Mianowskiego na wielkich przeszczeniach państwa carów stała się dla Narodu Polskiego źródłem ożywczych sił, stała się symbolem Jego twórczości i nauki — a w dobie obecnej, w Polsce Odrodzonej, dalej niezachwianie i poważnie na tej straży stoi.

Pod Jej opiekuńczym skrzydłem wszystkie gałęzie naszej nauki wyrosły pięknie i bujnie — działalność Jej na polu historii prawa, której jesteśmy wielbicielami, zapisała się złotem zgłóskami w naszych umiłowaniach.

Składamy radosny a głęboki hołd.

Za Koło Historyczno-Prawnicze Słuch. U. J. K.

Kurator Koła:

(—) *Prof. Dr Przemysław Dąbkowski*

Sekretarz I:

(—) *E. Ostrowska*

Prezes:

(—) *Jan Loho-Sobolewski*

Wiceprezes:

(—) *St. Długopolski*

Sekretarz II:

(—) *Z. Piątkiewicz*

Przewodn. Sek. Koleżanek:

(—) *Renata Stenzlówna*

Skarbnik:

(—) *Zb. Krassowski*

Bibliotekarz:

(—) *I. Cierpiszówna*

Kom. Naukowa:

(—) *T. Wałaszkiwicz*

Kom. Zagraniczna:

(—) *K. Buszek*

Komitet Pras. i Prop.:

(—) *M. Nowak*

Członkowie Zarządu:

(—) *Zb. Kling*

(—) *M. Halley*

(—) *L. Barbacki*

(—) *Z. Radwański*

LIGA AKADEMICKA PRZYJACIÓŁ KASY IM. MIANOWSKIEGO

Kraków

Do Komitetu Zarządzającego Kasą im. Mianowskiego!

Dziękując za zaproszenie do wzięcia udziału w obchodzie pierwszego pięćdziesięciolecia pracy Kasy im. Mianowskiego, pozwalam sobie przestać Kasie na ręce Jej Zarządu wyrazić czci i prawdziwego uznania imieniem Oddziału Krakowskiego Ligi Przyjaciół Kasy oraz własnem, dołączając najszczerze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju ku pożytkowi Nauki Polskiej.

Krakowski nasz oddział odczuwa obecny jubileusz jako gorącą zachętę do dalszej pracy nad zaznajamianiem społeczeństwa okręgu z działalnością Kasy a poznanie tej Instytucji uważamy za równoznaczne z pracą nad Jej wzmocnieniem.

Za Akad. Ligę Przyjaciół Kasy im. Mianowskiego

(—) *Kaz. Maślankiewicz*

(—) *Stefan Kreutz*

Od wielu osób z kraju nadeszły listy z życzeniami jubileuszowymi, których, niestety, z powodu braku miejsca podać nie możemy. Notujemy tylko nazwiska tych osób:

Prof. dr Władysław Abraham ze Lwowa, prof. dr Włodzimierz Antoniewicz z Warszawy, prof. dr Oswald Balzer ze Lwowa, Leon Barański, komisarz Banku Polskiego, z Warszawy, prof. dr Kazimierz Bartel ze Lwowa, dr Marina Bersano Begey z Krakowa, Mieczysława Biegańska z Częstochowy, prof. dr Józef Jerzy Boguski z Warszawy, Michał Brensztejn z Wilna, prof. dr Franciszek Bujak ze Lwowa, prof. dr Tadeusz Czeżowski z Wilna, prof. dr Przemysław Dąbkowski ze Lwowa, Stefan Demby, dyrektor Biblioteki Narodowej, z Warszawy, dr Kazimierz Dobrowolski z Krakowa, dr Gustaw Dobrucki z Iwonicza, Józef Fabiani z Piotrkowa, prof. dr Antoni Gałęcki z Poznania, Hipolit Gliwic z Warszawy, prof. dr Stanisław Grabski ze Lwowa, prof. dr Marcei Handelsman z Warszawy, Stanisław Hiszpański z Warszawy, Mieczysław Hofman, dyrektor Banku Handlowego, z Warszawy, prof. dr Henryk Hoyer z Krakowa, Stefan Hubicki, Minister Pracy i Opieki Społecznej, z Warszawy, prof. dr Tomasz Janiszewski z Warszawy, prof. dr Juliusz Kleiner ze Lwowa, dr Kocur, prezydent m. Katowic, z Katowic, Władysław Komorowski z Warszawy, prof. dr Stanisław Kościółkowski z Wilna, prof. dr Józef Kostrzewski z Poznania, prof. dr Stanisław Kot z Krakowa, Tadeusz Kraushar z Warszawy, prof. dr Eugenjusz Kucharski ze Lwowa, prof. Jan Kucharzewski z Zakopanego, prof. dr Kazimierz Władysław Kumaniecki z Krakowa, prof. dr Stanisław Kutrzeba z Krakowa, Czesław Lechicki ze Lwowa, prof. dr Stanisław Leśniewski z Warszawy, Jerzy Łempicki z Warszawy, prof. dr Konstanty Łopatyński z Warszawy, Tadeusz Łopuszański, dyrektor Gimnazjum im. Sułkowskich, z Rydzyny, prof. dr Ignacy Łyskowski z Warszawy, prof. dr Wacław Makowski z Warszawy, prof. Bolesław Markowski z Kielc, prof. dr Stanisław Maziarski z Krakowa, JM Ks. Rektor prof. dr Konstanty Michalski z Krakowa, Alicja Mińska z Brwinowa p/Warszawą, prof. dr Stefan Moszczeński z Warszawy, prof. dr Kazimierz Moszyński z Krakowa, prof. dr Zygmunt Mysłakowski z Krakowa, prof. dr Władysław Natanson z Krakowa, prof. dr Witold Nowicki ze Lwowa, Konrad Olchowicz, redaktor Kurjera Warszawskiego, z Warszawy, prof. dr Józef Paczkowski z Poznania, prof. dr Stanisław Pawłowski z Poznania, dr Witold Piasecki z Włocławka, prof. dr Stanisław Pigoń z Krakowa, prof. dr Roman Pollak z Poznania, L. Pomorska z Warszawy, dr M. A. Przesmycki z Warszawy, prof. dr Jan Michał Rozwadowski z Krakowa, prof. dr Władysław Semkowicz z Krakowa, prof. dr Michał Siedlecki z Krakowa, prof. dr Kazimierz Sławiński z Wilna, prof. dr Witold Staniewicz z Wilna, Stefan Starzyński, Wice Minister Skarbu, z Warszawy, inż. Tadeusz Sułowski z Warszawy, prof. dr Władysław Szafer z Krakowa, prof. dr Władysław Szumowski z Krakowa, dr Konstanty Tołwiński z Borysławia, prof. dr Kazimierz Twardowski ze Lwowa, prof. dr Ludwik Wertenstein z Warszawy, prof. dr Zygmunt Weyberg ze Lwowa, prof. dr Zygmunt Wojciechowski z Poznania, Stanisław Wyrzykowski z Zakopanego, prof. dr Stanisław Zakrzewski ze Lwowa, prof. dr Marjan Zdziechowski z Wilna, prof. dr Kazimierz Żorawski z Warszawy.

* * *

Po zamknięciu uroczystego posiedzenia w Auli uczestnicy jego udali się na podwórzec uniwersytecki, skąd — w myśl wezwania Prezesa Komitetu Kasy — ruszyli w pochodzie pod Pomnik Kopernika.

Na czele pochodu postępował Komitet Kasy; Prezydium Komitetu niosło wieniec ozdobiony wstęgami o barwach narodowych. Pod Pomnikiem Kopernika zespół połączonych 20-tu warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyrekcją Wincentego Laskiego wykonał «Gaude Mater Polonia» G. G. Gorczyckiego; po złożeniu zaś wieńca u stóp Kopernika — pieśń St. Moniuszki «Błysnął Poranek».

W godzinach wieczornych (od 17 do 20) odbyło się skromne przyjęcie w salach Kasy w Pałacu Staszica, w którym wzięło udział przeszło 500 gości.

Osoby i Instytucje, zaproszone na uroczystości jubileuszowe Kasy, otrzymały w darze t. XV «Nauki Polskiej», zawierający m. in. obszerną historję Kasy im. Mianowskiego pióra doc. d-ra Zygmunta Szweykowskiego, oraz katalogi wydawnictw Kasy.

LES CÉRÉMONIES COMMÉMORATIVES DU CINQUANTENAIRE D'EXISTENCE DE L'INSTITUT MIANOWSKI (1881-1931)

Le plan primitif des cérémonies commémoratives consacrées au Cinquantième de l'Institut Mianowski comportait l'organisation d'un congrès scientifique qui devait se réunir à Varsovie à la date du jubilé. Mais la gêne financière qu'éprouvent actuellement tous les travailleurs scientifiques rendit impossible la réalisation de ce plan. Il fut décidé de donner à la fête de l'Institut un cadre modeste, adapté aux difficultés du moment.

M. Z. Szweykowski, docent de l'Université de Varsovie, écrivit l'histoire de l'Institut Mianowski qui fut publiée dans le XV tome de la *Science Polonaise*, consacré à l'anniversaire de l'Institut.

Le Comité Directeur de l'Institut adressa une invitation (reproduite à la p. 2 et 3) aux corps savants et aux travailleurs scientifiques en Pologne et à l'étranger. En outre, une plaquette devant informer le lecteur étranger sur «L'Institut Mianowski, son histoire, son activité» fut publiée en français. Deux conférences pour les représentants de la presse—l'une pour les journalistes polonais, l'autre pour les étrangers—organisées par le Comité eurent lieu au Palais Staszic, siège de l'Institut.

Voici le programme des cérémonies commémoratives qui se déroulèrent à Varsovie le 27 et 28 Février 1932.

27 Février — 17 h.

Réception chez le Président de la République, Protecteur de l'Institut à l'ancien Château Royal.

28 Février — 12 h.

Réunion dans l'Aula de l'Université de Varsovie.

Ouverture de la cérémonie par le Président de l'Institut.

Allocution du Ministre des Cultes et de l'Instruction Publique.

Allocution du Président de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres.

Allocution de M. le Recteur de l'Université de Varsovie.

Lecture des adresses.

Conférence du prof. Cz. Białobrzewski, membre du Comité: Les voies nouvelles de la pensée scientifique (voir plus bas le résumé).

Chants exécutés par le chœur de l'association «Harfa» sous la direction de M. W. Lachman.

14 h. Déposition d'une couronne de fleurs aux pieds du monument de Kopernik.

Chants exécutés par le chœur réuni de 20 associations musicales de Varsovie, sous la direction de M. W. Laski.

17 h. - 20 h. Réunion au Palais Staszic, siège de l'Institut.

Le texte des adresses, télégrammes et lettres reçus par le Comité à l'occasion du Cinquantième est reproduit pp. 21 - 78 (l'étranger: pp. 21 - 43).

LES VOIES NOUVELLES DE LA PENSÉE SCIENTIFIQUE

PROF. CZ. BIAŁOBRZESKI

(Résumé de la conférence dont le texte est reproduit aux pp. 1 - 14 du tome)

L'histoire de la civilisation européenne compte trois moments décisifs pour le développement spirituel des peuples formés par cette civilisation. Le premier moment coïncide avec l'épanouissement de la pensée philosophique, de la poésie et des arts plastiques dans la Grèce des V et IV^e siècle avant J. C. La fondation de la religion chrétienne constitue le deuxième moment gros de conséquences pour la formation de l'âme des peuples européens.

Enfin le troisième moment proche de notre époque est marqué par la découverte des bases sur lesquelles s'est développée la science moderne. La grande oeuvre de Newton «*Philosophiae naturalis principia mathematica*» posa les principes qui gouvernèrent durant deux siècles la compréhension de la nature. L'idée directrice était que la nature doit être considérée comme un ingénieux mécanisme construit d'après les lois formulées par Newton.

Nous sommes témoins, à l'heure actuelle, d'un remaniement profond de nos notions scientifiques. — L'homme de Science est censé être un modèle de l'esprit positif. Le positivisme intégral, très influent dans la seconde moitié du XIX^e siècle, préconisait, en matière de science, l'abstention de toutes notions qui ne comportent pas une vérification directe par les sens.

Or la Science n'a pas suivi ce précepte: depuis la fin du XIX^e siècle elle est entrée résolument dans le monde, inaccessible aux sens, des atomes et des radiations invisibles.

Il est naturel qu'on ait cherché d'abord à appliquer à l'étude des propriétés des atomes les lois physiques basées sur la mécanique de Newton qui se sont montrées si efficaces en ce qui concerne l'explication des phénomènes accessibles aux sens.

Dans cette voie on a pu enregistrer des succès considérables, mais bientôt on s'est heurté à des difficultés insurmontables.

Aussi, en s'efforçant de comprendre le monde atomique, la pensée scientifique est arrivée à modifier radicalement notre façon d'envisager les phénomènes de la nature. Pour caractériser brièvement les idées nouvelles et leur signification je vais examiner leur rapport avec quelques propositions fondamentales de la «*Critique de la Raison pure*» de Kant.

Selon l'avis de l'auteur lui-même, son travail représente au fond l'expression philosophique des postulats qui sont à la base de la mécanique Newtonienne. Nous rappellerons, sans entrer dans les détails, le bouleversement que la théorie de relativité a produit dans les notions de l'espace et du temps. Kant les considérait comme formes *a priori*, et par là immuables, de la représentation que notre entendement impose à tous les phénomènes naturels. Or le relativisme nous apprend qu'il existe une continuité réelle qui comprend l'espace et le temps réunis: étant à quatre dimensions et finie elle est inaccessible à la représentation.

Dans ces dernières années a surgi et s'est développée rapidement une doctrine appelée la mécanique quantique, dont le but est précisément d'établir

les lois auxquelles est soumis le monde des atomes. Ces lois ont un caractère inattendu et inadmissible du point de vue qui s'imposait sans conteste jusqu'ici.

Kant pensait, sans doute avec raison, que l'esprit prend une part active dans la construction de la science en établissant les relations entre les images diverses et incohérentes fournies par les sens. Cette activité unifiante se fait au moyen des formes *a priori* de l'entendement ou catégories, d'après la terminologie de Kant. La plus importante parmi ces catégories — celle de la causalité, exige que chaque phénomène soit un effet d'un autre phénomène, immédiatement précédent, désigné comme la cause du premier.

C'est sur cette loi que s'appuie le postulat du déterminisme d'après lequel l'état actuel de la nature détermine entièrement le cours des phénomènes futurs.

C'était un axiome pour les savants d'autrefois, au moins en ce qui concerne le règne inorganique de la nature. L'avènement de la mécanique quantique a amené dans plusieurs années le déclin du déterminisme. Essayons de le comprendre. La physique ancienne procédait par analyse: elle prétendait que la connaissance parfaite d'un objet peut être atteinte par l'étude de ses parties. Par exemple nous comprenons le fonctionnement d'une machine après l'avoir décomposée en parties et étudié leur ajustage. Il y a, paraît-il, des objets, les organismes vivants en premier lieu, dont chacun forme un tout ayant ses lois propres qui ne peuvent pas être déduites des propriétés de ses parties. Or l'atome, comme un tout, a aussi ses lois propres, quoiqu'il faille se garder des analogies trop simplistes avec les êtres vivants. Une machine dans des conditions données répète indéfiniment le même mouvement.

Imaginons maintenant un atome qui se trouve dans un état déterminé.

Qu'est ce qu'il deviendra dans les instants suivants? D'après la physique newtonienne ses changements sont fixés par son état initial et les conditions de l'entourage. La mécanique quantique nous apprend qu'il n'en est rien: notre atome peut changer son état de plusieurs façons dans les mêmes conditions.

La régularité des phénomènes de la nature est assurée par ce que la réalisation d'une quelconque des possibilités diverses a une probabilité déterminée. En tout cas le déterminisme rigoureux des processus atomiques s'évanouit, ce qui nous ouvre des perspectives plus favorables de trouver un jour l'explication des phénomènes vitaux.

Quelle impression se dégage-t-elle de ce revirement étonnant de la pensée scientifique?

Une époque de l'histoire des Sciences est close: un monde nouveau des idées a envahi leurs domaines. Nous pouvons donc de plein droit nous opposer à la thèse répandue de la décadence spirituelle de la civilisation européenne.

Les sources de la pensée créatrice qui jaillissaient durant les siècles dans notre vieille Europe ne sont nullement taries.

Il serait d'ailleurs imprudent de faire peu de cas des difficultés de l'heure présente et des dangers réels qui menacent notre continent. Mais ce serait le malheur irréparable que de perdre la foi dans la vitalité inébranlable de la civilisation basée sur l'humanisme gréco-romain, la religion chrétienne et la Science moderne.

PROTEKTOR KASY IM. MIANOWSKIEGO
PROTÉCTEUR DE L'INSTITUT MIANOWSKI
IGNACY MOŚCICKI

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ — PRÉSIDENT DE LA RÉPUBLIQUE

KOMITET KASY — COMITÉ DIRECTEUR

Prezes — Président	KAROL LUTOSTAŃSKI
Wiceprezes — Vice-Président	JÓZEF UJEJSKI
Sekretarz — Secrétaire	WITOLD DOROSZEWSKI
Zastępca Sekretarza — Secrétaire-Adj.	WACŁAW BAEHR
Skarbnik — Trésorier	ZYGMUNT CHRZANOWSKI
Zastępca Skarbnika — Trésorier-Adj.	JÓZEF MOROZEWICZ

Członkowie — Membres

CZESŁAW BIAŁOBRZESKI	TADEUSZ KOTARBIŃSKI
FRANCISZEK CZUBAŁSKI	CZESŁAW WITOSZYŃSKI
JAN JAKUBOWSKI	JAN ZALESKI

Redaktor «Nauki Polskiej» i «Poradnika dla Samouków»
Rédacteur de la «Science Polonaise» et du «Guide des Autodidactes»

STANISŁAW MICHAŁSKI

RADA NAUKOWA — CONSEIL DE PERFECTIONNEMENT

Członkowie Rady Naukowej, Delegaci — Membres Délégués
Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie — Académie Polonaise des Sciences et des Lettres
WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI

(Prezes — Président)

Politechniki Warszawskiej — École Polytechnique de Varsovie

KONSTANTY ŻORAWSKI

(Sekretarz — Secrétaire)

Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — Université Stefan Batory de Wilno

STEFAN EHRENKREUTZ

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — Université Jagellonienne à Cracovie

WŁADYSŁAW HEINRICH

Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie — Union des Sociétés Polonaises de Lwów

JAN HIRSCHLER

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu

Société des Amis des Sciences et des Lettres de Poznań

ANTONI JAKUBSKI

Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — Société des Sciences et de Lettres de Varsovie

MIECZYŚLAW KONOPACKI

Uniwersytetu Warszawskiego — Université de Varsovie

MIECZYŚLAW MICHAŁOWICZ

Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — Université Jean Casimir de Lwów

WITOLD NOWICKI

Uniwersytetu Poznańskiego — Université de Poznań

JAN RUTKOWSKI

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Société des Amis des Sciences et des Lettres de Wilno

WITOLD STANIEWICZ

Politechniki Lwowskiej — École Polytechnique de Lwów

WŁODZIMIERZ STOŻEK

NAUKA POLSKA

JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA I ROZWÓJ

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO (WARSZAWA, PAŁAC STASZICA)

NAUKA POLSKA poświęcona jest badaniu nauki, a mianowicie: badaniu jej podłoża społecznego oraz warunków psychologicznych, w jakich nauka powstaje i rozwija się (psychologia twórczości naukowej). Nadto «Nauka» zamieszcza: artykuły poświęcone opisom dzisiejszego stanu nauki (jako instytucji społecznej) w Polsce i zagranicą, jej organizacji, rozwoju i potrzeb; kronikę życia nauki polskiej i zagranicznej oraz przyczynki do dziejów jej organizacji.

- TOM I. 1918, s. XVI + 558 + 2 nlb. (wyczerpany)
TOM II. 1919, s. IX + 676 (wyczerpany)
TOM III. Pamiętnik I-go Zjazdu poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej w dn. 7-10 kwietnia 1920 roku. 1920, s. 8 nlb. + 280 (wyczerpany)
TOM IV. 1923, s. IX + 588. Cena 5 zł.
TOM V. 1924, s. 6 nlb. + 551 + 2 nlb. Cena 7 zł. 50 gr.
TOM VI. 1927, s. XI + 455 + 3 nlb. Cena 7 zł. 50 gr.
TOM VII. Materiały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce. 1927, s. X + 478 + 3 nlb. Cena 8 zł.
TOM VIII. Pamiętnik II Zjazdu Naukowego odbytego w dn. 2-3 kwietnia 1927 r. 1927, s. 6 nlb. + 94. Cena 3 zł.
TOM IX. 1928, s. VI + 349. Cena 9 zł. 60 gr.
TOM X. 1929, s. XXXI + 666 + 4 nlb. Cena 18 zł.
TOM XI. 1929, s. X + 403. Cena 12.60 zł.
TOM XII. Materiały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce. Suplement do t. VII. 1930, s. X + 359. Cena 12 zł.
TOM XIII. 1930, s. IX + 279 + 4 nlb. Cena 12 zł.
TOM XIV. 1931, s. X + 404 + 4 nlb. Cena 18 zł.
TOM XV. (W pięćdziesięciolecie Kasy imienia Mianowskiego 1881-1931). 1932, s. X + 449 + 5 nlb. Cena 18 zł.
-

PORADNIK DLA SAMOUKÓW

WSKAZÓWKI METODYCZNE DLA STUDJUJĄCYCH

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO (WARSZAWA, PAŁAC STASZICA)

PORADNIK, wydawany w Warszawie od r. 1898 przy współudziale sił naukowych polskich pod redakcją STANISŁAWA MICHAŁSKIEGO, służy sprawom samokształcenia, pojętego w najszerszym znaczeniu tego słowa: w zakresie elementarnym, średnim, a przede wszystkim wyższym, uniwersyteckim. Samoukami nazywamy tych, którzy w studjach swych pozostawieni są własnej inicjatywie, znaczenie więc samouctwa wzrasta, im dalej posuwamy się od nauki elementarnej ku studjom wyższym.

Celem wydawnictwa jest udzielanie wszystkim, którzy pragną kształcić się w jakimkolwiek dziale wiedzy, lub kształcić innych albo oddać się studjom i badaniom specjalnym w zakresie wybranej gałęzi nauki, jak najdokładniejszych wskazówek metodycznych, informacji naukowych oraz porad: które z dzieł w języku polskim lub w językach obcych i w jakim porządku mają wybierać ze względu na niejednakowy poziom wykładu i rozmaitą wartość.

- TOM I. MATEMATYKA. S. XXXIX + 618 (wyczerpany)
- „ II. FIZYKA, GEOFIZYKA, METEOROLOGIA. S. VIII + 526 (wyczerpany)
- „ III. MATEMATYKA. Uzupełnienia do t. I. S. VIII + 188. Cena 3 zł.
- „ IV. KRYSTALOGRAFJA. S. XIII + 228. Cena 4.50 zł.
- „ V. MINERALOGJA I PETROGRAFJA. S. XIII + 769. Cena 10 zł.
- „ VI. BOTANIKA I. S. X + 712. Cena 10 zł.
- „ VII. BOTANIKA II. S. XVIII + 756. Cena 15 zł.
- „ VIII. BOTANIKA III (Suplement). S. XII + 440. Cena 12 zł.
- „ IX. ZOOLOGJA I. S. VII + 450. Cena 15 zł.
- „ X. ZOOLOGJA II. S. X + 554. Cena 18 zł.

